

Między lękiem a nadzieją

**Dziesięć lat funkcjonowania ustawy
o mniejszościach narodowych i etnicznych
oraz o języku regionalnym
(2005–2015)**

**Praca zbiorowa pod redakcją
Anity Adamczyk, Andrzeja Saksona, Cezarego Trosiaka**



**Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM
Poznań 2015**

Recenzent:

Prof. dr hab. Tadeusz Wallas

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe
Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ul. Umultowska 89A, 61-614 Poznań, tel. 61 829 65 08

ISBN 978-83-62907-63-2

Skład komputerowy – „MRS”
60-408 Poznań, ul. P. Złotowa 23, tel. 61 843 09 39
Druk i oprawa – Zakład Graficzny UAM – 61-712 Poznań, ul. H. Wieniawskiego 1

Spis treści

Wstęp	5
Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (wybrane zagadnienia)	
Grzegorz JANUSZ Podmiotowa ochrona w ustawie z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym	15
Sławomir ŁODZIŃSKI Przed ustawą o mniejszościach. Charakter instytucjonalizacji praw osób należących do mniejszości narodowych po 1989 roku a ustawa o mniejszościach z 2005 roku	25
Andrzej SADOWSKI Ustawa o mniejszościach a procesy narodotwórcze na pograniczach	39
Dariusz MATELSKI Ochrona dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych w Polsce na mocy ustawy o mniejszościach narodowych z 2005 r.	53
Helena DUĆ-FAJFER Paternalizm unikowy, czyli jak radzić sobie z ustawowymi zobowiązaniami	71
Tomasz BROWAREK Podmioty doradcze i koordynujące w polityce państwa polskiego wobec mniejszości narodowych i etnicznych	83
Marzenna GIEDROJĆ Kontrola realizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym przez Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP	95
Ewa POGORZAŁA Stan i wyzwania systemu nauczania języków mniejszości i w językach mniejszości w Polsce z perspektywy 10 lat obowiązywania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym	107
Ewa GODLEWSKA Polska ustawa o mniejszościach <i>versus</i> rozwiązania austriackie – analiza porównawcza	119
Paweł STACHOWIAK Mniejszości narodowe w nauczaniu i działalności Kościoła katolickiego w Polsce po roku 1989	131
Mniejszość niemiecka w okresie obowiązywania ustawy	
Aleksandra TRZCIELIŃSKA-POLUS Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim – atut czy wyzwanie dla regionu?	145
Bernadetta NITSCHKE Przeobrażenia i specyfika działalności organizacji mniejszości niemieckiej	157
Romuald JOŃCZY, Katarzyna ŁUKANISZYN-DOMASZEWSKA Ocena aktywności społeczno-ekonomicznej ludności pochodzenia niemieckiego zamieszkałej na Opolszczyźnie – wnioski z badań przeprowadzonych wśród samorządowców na Opolszczyźnie	169

Norbert HONKA	
Wpływ ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym na funkcjonowanie samorządu terytorialnego na przykładzie samorządu terytorialnego województwa opolskiego	183
Barbara KOBZARSKA-BAR	
Podmiotowość polityczna mniejszości narodowych i etnicznych w świetle zasobowej teorii organizacji – implikacje dla zarządzania	191
Irena KURASZ	
Metodologiczne problemy badania mniejszości narodowych i etnicznych na przykładzie mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska	205
Paweł POPIELIŃSKI	
Wpływ ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym na funkcjonowanie środowiska mniejszości niemieckiej w Polsce	217
Wybrane aspekty dążenia Ślązaków do prawnego uznania	
Maria SZMEJA	
Spisy narodowe, ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych a budowa tożsamości śląskiej	233
Ewa MICHNA	
Pomiędzy uznaniem a wykluczeniem. Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym a aspiracje emancypacyjne Ślązaków	243
Patrycja BAŁDYS	
Górny Śląsk nieoswojony. Tożsamość śląska a polityka wobec grup etnicznych i mniejszości narodowych w Polsce po 1989 roku	257
Kamilla DOLIŃSKA, Natalia NIEDŹWIECKA-IWAŃCZAK	
Ślązacy – pomiędzy dyskursem politycznym a naukowym	277
Małgorzata MYŚLIWIEC	
Ślązacy – o co i po co pytał GUS?	293
Cezary TROSIAK	
Relacja mniejszość niemiecka „większość” śląska	311
Kaszubi, Romowie po wejściu w życie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym	
Andrzej SAKSON	
Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – nieuznane mniejszości etniczne	327
Monika MAZUREK	
Kaszubi dziś, czyli 10 lat po wejściu w życie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym	337
Katarzyna WARMIŃSKA	
Kaszubski dyskurs etniczny w kontekście regulacji ustawowych	347
Anita ADAMCZYK	
Romowie w okresie 10 lat obowiązywania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym	361
Monika ŚLĘŻAK	
Stan badań nad społecznością romską w Polsce	373

Wstęp

Przyjęta przez Sejm RP w dniu 6 stycznia 2005 roku ustawa *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141) jest pierwszym tego typu aktem prawnym w Polsce, który reguluje zasady gwarancji i poszanowania praw mniejszości narodowych i etnicznych. O jej randze świadczy fakt, iż była to najdłużej procedowana ustawa w historii polskiego Sejmu RP. Piętnaście lat trwała żmudna i trudna procedura polityczno-parlamentarna. Świadczyło to o złożoności problemu i kontrowersjach, jakie wywoływała problematyka mniejszości w Polsce.

Ustawa, nazywana „konstytucją” mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce jest ważnym dla mniejszości aktem prawnym. Stanowi jednocześnie istotny instrument polityki państwa wobec mniejszości i fundament polityki narodowościowej III Rzeczypospolitej. Ustawa, wytyczając politykę państwa polskiego wobec mniejszości oraz precyzując ich prawa, jest istotnym elementem bezpieczeństwa wewnętrznego (narodowościowego). U jej podstaw legło dążenie do rezygnacji z polityki asymilacji (polonizacji) mniejszości na rzecz działań sprzyjających procesom integracji ze społeczeństwem większościowym, przy zachowaniu własnej odrębności narodowej i kulturowej. Ustawa gwarantuje mniejszościom skuteczną ochronę w przypadkach jej dyskryminacji w wymiarze indywidualnym i grupowym.

Ustawa procedowana w Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP wzbudzała rozliczne kontrowersje. Argumenty na rzecz przyjęcia ustawy tak przedstawił Eugeniusz Czykwin, poseł sprawozdawca podczas pierwszego czytania, które odbyło się na 13 posiedzeniu Sejmu RP IV kadencji w dniu 15 lutego 2002 roku: „Przedłożony projekt ustawy gwarantuje kompleksowe i spójne wypełnianie istniejącej dziś w sferze praw i obowiązków mniejszości luki prawnej. Uchwalając ustawę o mniejszościach, Sejm unormuje to i zagwarantuje wykonanie kilku ważnych elementów porządku prawnego w tym zakresie. Wymienię je. Po pierwsze, zapewni spójność między różnymi aktami prawnymi oraz koordynację między poszczególnymi jednostkami administracji państwowej odpowiedzialnymi za wprowadzanie ich w życie. Po drugie, zapewni koordynację sytuacji prawnej mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce z międzynarodowymi standardami w tej dziedzinie. Po trzecie, i może najważniejsze, przeniesie na grunt prawa o randze ustawy konstytucyjne normy w tym zakresie. Po czwarte, przyjęcie ustawy wyeliminuje próby stosowania wobec obywateli polskich zasady wzajemności. Komisja w projekcie zajęła stanowisko, że zasady wzajemności nie powinno się stosować ani przywoływać w polityce państwa. Takie stanowisko gwarantuje podmiotowe traktowanie mniejszości, a więc zgodne jest z zawartą w preambule konstytucyjną normą. Poszczególne artykuły zawarte w projek-

cie i ich sformułowania będą, jeżeli Sejm skieruje projekt do dalszych prac, przedmiotem analiz i dyskusji”¹.

Przeciwnicy ustawy zwracali uwagę m.in. na pominięcie konstytucyjnych obowiązków członków mniejszości w kontekście nakładania na państwo zobowiązań niemożliwych do zrealizowania, wysokie koszty finansowe jej wprowadzenia, możliwość skłócenia mniejszości oraz zagrożenie integralności terytorialnej państwa w kontekście niebezpieczeństwa wzbudzenia odśrodkowych procesów, które mogą zagrozić rozpadem państwa.

Te ostatnie obawy związane z procesami autonomizacji zachodzącymi wśród Ślązaków, w istotny sposób odbiły się na ostatecznym kształcie ustawy. Pomimo początkowej zgody, iż Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy stanowią mniejszość etniczną, w ostatecznym zapisie ustawy, ze względów politycznych, zostały one pominięte i nie uzyskały statusu prawnego mniejszości narodowej lub etnicznej. Dominującą rolę w tym względzie odegrało stanowisko Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Ustawa mniejszościowa, która weszła w życie 1 maja 2005 roku, uważana jest za jedno z fundamentalnych rozstrzygnięć polityki narodowościowej III RP. Reguluje sprawy związane z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej mniejszości, wytycza zadania i kompetencje organów administracji rządowej i samorządowej w zakresie tych spraw, wprowadza definicję mniejszości narodowych i etnicznych oraz ich listę. Do mniejszości narodowych zaliczono mniejszość: białoruską, czeską, litewską, niemiecką, ormiańską, rosyjską, słowacką, ukraińską i żydowską. Z kolei za mniejszości etniczne uznano mniejszość: karaïmską, łemkowską, romską i tatarską. Status języka regionalnego uzyskał język kaszubski. Ustawa, spełniając europejskie standardy w zakresie ochrony praw mniejszości (ustawy o mniejszościach obowiązują m.in. w Niemczech, Austrii, Czechach, Słowenii, na Węgrzech, Litwie, Łotwie i Ukrainie), nie rozstrzygnęła sytuacji, gdy grupa obywateli polskich uważa, że spełnia kryteria uznania ich za mniejszość narodową bądź etniczną i zechce uzyskać stosowne prawa.

Dziesiąta rocznica wejścia w życie ustawy mniejszościowej stała się impulsem do powstania tej pracy. Dwudziestu ośmiu cenionych badaczy, głównie politologów, socjologów i prawników z różnych ośrodków akademickich, podjęło się krytycznej analizy jej funkcjonowania. Praca składa się z czterech zasadniczych części.

Część pierwsza ukazuje stan badań nad ustawą mniejszościową z 2005 roku. Poszczególne autorzy analizują wybrane zagadnienia dotyczące jej funkcjonowania. Tom otwiera opracowanie Grzegorza Janusza, jednego z współautorów ustawy, które poświęcone jest genezie, stanowi prawnemu i perspektywom ochrony podmiotowej w ustawie mniejszościowej. Autor zwraca uwagę, że w trakcie prac nad ustawą pojawiło się szereg problemów spornych, w tym szczególnie dotyczących:

- definicji mniejszości oraz wyróżnienia mniejszości narodowych i etnicznych;

¹ Sprawozdanie Stenograficzne z 13 posiedzenia Sejmu RP w dniach 13, 14, 15 lutego 2002 r. Wypowiedź posła Eugeniusza Czykwina, Sejm RP, IV kadencja, Warszawa 2002. Cyt. za: M. Giedrojć, *Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu jako podmiot polityki etnicznej (1989–2011)*, Szczecin 2014, s. 301, 302.

- zakresu używania języka ojczystego w kontaktach z władzami oraz nazw topograficznych;
- określenia procentowego udziału mniejszości wśród mieszkańców dawnej gminy w zakresie uzyskania praw językowych;
- przepisów prawnych dotyczących praw oświatowych mniejszości;
- rodzaju ciała doradczego z udziałem mniejszości.

Sławomir Łodziński, współpracownik sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, analizuje przebieg prac nad ustawą oraz charakter instytucjonalny praw osób należących do mniejszości. Zwraca uwagę na fakt, iż ustawa powstała w specyficznych uwarunkowaniach początku lat 90. XX wieku, co spowodowało uwzględnienie następujących założeń:

- rezygnację z obiektywnej na rzecz subiektywnej definicji pojęcia narodu;
- odpolitycznienia działań wobec mniejszości poprzez rezygnację z otwartej polityki asymilacji na rzecz rozwoju praw głównie kulturowych i edukacyjnych;
- „umiędzynarodowieniu” ochrony mniejszości poprzez odwoływanie się do międzynarodowych standardów w tym zakresie oraz włączenie w system traktatów dwustronnych RP z państwami sąsiednimi.

Andrzej Sadowski dokonuje krytycznego bilansu funkcjonowania ustawy na wschodnim pograniczu Polski ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości białoruskiej. Zwraca uwagę na „statyczny” charakter ustawy, tzn. nieuwzględnienie stanu świadomości narodowej poszczególnych członków mniejszości. Jest to szczególnie widoczne wśród Łemków i Białorusinów. W społeczności białoruskiej można wyróżnić różne grupy, od ludności białorusko-prawosławnej (rusko-prawosławnej); poprzez grupy etniczne do „bycia miastowym i Polakiem” oraz „narodowo świadomym” Białorusinem („nowi Białorusini”). Ustawa nie uwzględniła specyfiki Ślązaków i Kaszubów, którzy tworzą „wspólnoty narodowo-etniczne”. Nie odpowiada także na pytanie jak ułokować kształtujący się nowy naród, np. Ślązaków uważanych za „naród kulturowy” w obrębie państwa narodowego. Autor sugeruje odejście od wartościowania mniejszości narodowych i etnicznych pod względem zaawansowania procesów narodotwórczych oraz postuluje prowadzenie rzetelnych badań naukowych, gdyż problematyka mniejszości, struktury narodowościowej państwa nie ma stałego i ostatecznego rozwiązania.

Problematyce ochrony dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych w Polsce na mocy ustawy z 2005 roku poświęcone jest opracowanie Dariusza Matelskiego. Autor zwraca uwagę m.in. na znaczenie dwustronnych porozumień zawartych przez Polskę z Niemcami, Rosją, Ukrainą, Białorusią i Litwą.

Helena Duś-Fajfer ukazuje niedostatki ustawy, stawiając tezę, iż prowadzona polityka wobec mniejszości w Polsce wykazuje wiele paradoksów skutkujących brakiem konsekwencji w konkretnych działaniach. Krytykuje m.in. sposób definiowania mniejszości narodowej i etnicznej czy też procedurę uznawania danej grupy za mniejszość.

Przedmiotem studiów Tomasza Browarka jest analiza podmiotów doradczych i koordynujących w polityce państwa polskiego wobec mniejszości w tym m.in. specjalnej komisji sejmowej, Międzyresortowego Zespołu ds. Mniejszości Narodowych oraz Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Marzanna Giedrojć przedstawia problem kontroli realizacji ustawy przez Komisję Mniejszości Narodo-

wych i Etnicznych Sejmu. Problematyce nauczania języków mniejszościowych w polskim systemie edukacji poświęcone jest opracowanie Ewy Pogorzały.

Porównanie polskiej ustawy mniejszościowej z rozwiązaniami austriackimi (podobieństwa i różnice) zawiera tekst Ewy Godlewskiej. Opracowanie Pawła Stachowiaka poświęcone jest problematyce mniejszości w nauczaniu i działalności Kościoła katolickiego w Polsce. Autor analizuje rodzaje i formy opieki duszpasterskiej mniejszości na przykładzie mniejszości romskiej i litewskiej. Zauważa, że Kościół katolicki nie wypracował spójnych zasad działania w kwestii duszpasterstwa mniejszościowego. Wyjątek w tym względzie stanowi Diecezja Opolska.

Druga część pracy poświęcona jest mniejszości niemieckiej w okresie obowiązywania ustawy. Autorzy są zgodni, że mniejszość ta jest największym beneficjentem przyjętych rozwiązań prawnych w 2005 roku. Aleksandra Trzcielińska-Polus analizuje położenie mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim z punktu widzenia atutów i wyzwań dla regionu, w którym mieszka główne skupisko tej ludności w Polsce (ponad 100 tys.). Na pytanie czy zróżnicowanie narodowościowe jest atutem, czy słabością regionu autorka nie udziela jednoznacznej odpowiedzi. Wraz z upływem lat konflikty i nieufność ustępują stopniowo międzygrupowej solidarności oraz integracji społecznej na poziomie lokalnym i regionalnym.

Bernardetta Nitschke ukazuje dynamikę przeobrażeń i specyfikę działalności mniejszości niemieckiej w tym jej instytucjonalizację oraz zakres i formy aktywności na polu edukacji mniejszościowej. Zauważa postępującą asymilację z narodem polskim oraz fakt, iż nie stanowi ona już zarzewia konfliktów i nie jest obciążeniem w stosunkach polsko-niemieckich. Postrzegana jest ona w Polsce bardziej jako rzecznik interesów niemieckich niż grupa przyczyniająca się do łagodzenia sporów w stosunkach między państwami.

Opracowanie Romualda Jończygo i Katarzyny Łukaniszyn-Domaszewskiej przedstawia ocenę aktywności społeczno-ekonomicznej ludności pochodzenia niemieckiego na Opolszczyźnie na podstawie badań przeprowadzonych wśród regionalnych działaczy samorządowych. Autorzy ukazują różne formy aktywności na różnych szczeblach samorządu przez przedstawicieli mniejszości niemieckiej. Podobnej problematyce poświęcone jest opracowanie Norberta Honka, który analizuje wpływ ustawy mniejszościowej na funkcjonowanie samorządu terytorialnego w województwie opolskim.

Podmiotowości politycznej mniejszości niemieckiej w świetle teorii zasobów organizacji poświęcone jest opracowanie Barbary Kobzarskiej-Bar. Praca Ireny Kurasz dotyczy metodologicznych problemów badania mniejszości narodowych na przykładzie mniejszości niemieckiej na Dolnym Śląsku. Paweł Popieliński ukazuje wpływ ustawy mniejszościowej na funkcjonowanie polskich Niemców. Zwraca m.in. uwagę na fakt, iż więcej osób deklaruje narodowość niemiecką niż posługuje się na co dzień językiem niemieckim. Mniejszość ta dysponuje największymi środkami finansowymi wśród ogółu mniejszości w Polsce. Pochodzą one w znacznej mierze z Niemiec.

Kolejna, trzecia część tomu poświęcona jest wybranym aspektom dążenia Ślązaków do prawnego uznania ich za mniejszość narodową lub etniczną. „Problem Śląska” w społeczeństwie polskim budził i budzi nadal wiele emocji, o czym świadczą m.in. reakcje na Ruch Autonomii Śląska. Narosłe po stronie polskiej i śląskiej (a także niemieckiej i czeskiej) urazy powodowały, iż na zagadnienie Śląska patrzono w sposób

jednostronny i emocjonalny. Tożsamość i mentalność Górnślązaków opiera się na fenomenie długiego trwania. Syndrom górnślązki to spleciony zespół wielu zjawisk: syndromu krzywdy i odrzucenia, kolonializmu niemieckiego i polskiego (syndrom wyzysku i niewolnictwa), syndromu plebejskości (chłopskiego pochodzenia, ciężkiej fizycznej pracy) czy też syndromu bycia obywatelem drugiej kategorii (zarówno w czasach niemieckiego, jak i polskiego panowania).

Wielowarstwowa górnśląska tożsamość, zawierająca splot tradycji śląskiej, polskiej i niemieckiej, konfrontowana jest często ze stereotypowymi wyobrażeniami na temat postrzegania rodowitych mieszkańców tego regionu w Polsce (od 1939 r. po czasy współczesne). Są to następujące stereotypy:

1. W czasie niemieckiej okupacji, Górnślązacy masowo podpisywali Niemiecką Listę Narodowościową (Volksliste) i mieli się dobrze w latach wojennej zawieruchy. Służyli w Wehrmachcie, czyli byli po stronie śmiertelnego wroga. Ogólnie to zdrajcy i zaprzańcy.
2. To ludzie ciężkiej pracy zatrudnieni w górnictwie, hutnictwie i przemyśle ciężkim. To tu w czasach stalinowskich narodziło się przodownictwo pracy (W. Pstrowski), to tu po śmierci J. Stalina zmieniono Katowice na Stalinogród. Górnślązacy przodowali w „budowie socjalizmu”.
3. W latach siedemdziesiątych Polską rządził E. Gierek i ludzie ze Śląska. Górnślązakom żyło się lepiej niż reszcie Polaków. Mieli specjalne przywileje (sklepy górnicze, lepsze zaopatrzenie i kartki żywnościowe, część wypłaty otrzymywali w bonach). Inwestowano tam wielkie środki kosztem innych regionów Polski.
4. W czasie „Solidarności” niechętnie strajkowali, żyjąc w ekologicznie zdegradowanym regionie.
5. Po 1989 r. część z nich określiła się jako Niemcy (wcześniej masowo wyjeżdżali do RFN), powołując się na swoją niemieckość. Obecnie domagają się autonomii lub separacji od Polski. Chcą być oddzielnym narodem. Część z nich jest wrogo bądź niechętnie nastawiona do Polski i Polaków. Agresywnie bronią swoich branżowych przywilejów.

Zestawienie „górnśląskiej krzywdy” ze stereotypowymi wyobrażeniami Polaków na temat Górnślązaków ukazuje złożoność problematyki śląskiej zarówno w oczach Polaków, Ślązaków, jak i polskich Niemców.

Maria Szmeja analizuje wpływ Narodowego Spisu Powszechnego (NSP) z 2002 i 2011 r. oraz ustawy mniejszościowej na budowanie tożsamości śląskiej. Ślązacy jako najliczniejsza mniejszość w Polsce (846,7 tys. wg spisu z 2011 r.) stanowią społeczność pogranicza. Była ona i nadal jest traktowana marginalnie zarówno przez Niemców, jak i Polaków. W grupie tej występują rozliczne podziały:

- geograficzne (Górny Śląsk, Śląsk Opolski, Śląsk Cieszyński, Zagłębie, Dolny Śląsk);
- organizacyjne i tożsamościowe (prawdziwi Ślązacy, polscy i niemieccy Ślązacy, Polacy i Niemcy);
- pokoleniowe („elektroniczne”). Podstawą tego zróżnicowania jest zakres dostępu i wykorzystanie mediów społecznościowych.

Ewa Michna ukazuje zależność pomiędzy ustawą mniejszościową a aspiracjami emancypacyjnymi Ślązaków. Autorka ukazuje starania Ślązaków o uznanie ich za gru-

pę mniejszościową. Nieuwzględnienie ich w ustawie z 2005 r. traktuje jako element przemocy symbolicznej wobec społeczności, które chcą być objęte ochroną prawną. Kamila Dolińska i Natalia Niedźwiecka-Iwańczuk ukazują okiem socjologa różnorakie problemy ze statusem prawnym Ślązaków. Małgorzata Myśliwiec w nawiązaniu do pytań dotyczących poczucia narodowego zawartych w formularzach spisowych NSP GUS zwraca uwagę na fakt, iż brak rozwiązań ustawowych w sprawie statusu prawnego Ślązaków nie zahamował procesów umacniania się poczucia odrębnej tożsamości śląskiej. Autorka zwraca uwagę na brak woli politycznej do uzyskania przez Ślązaków statusu mniejszości.

Cezary Trosiak przedstawia złożone relacje pomiędzy mniejszością niemiecką a „większością” śląską. Obie te grupy po zakończeniu II wojny światowej przeszły akcję weryfikacji lub rehabilitacji narodowej, tzn. musiały udowodnić przed specjalnymi komisjami i sądami swoje polskie pochodzenie. Traktowani byli jako polska ludność autochtoniczna (rodzima, miejscowa). Po 1989 r. wielu Ślązaków opowiedziało się za opcją niemiecką (głównie na Opolszczyźnie, która wchodziła w skład III Rzeszy) lub śląską (na polskim Górnym Śląsku przynależnym do II RP). Autor zwraca uwagę na zwrot Ślązaków opcji niemieckiej, w kierunku regionalnej opcji śląskiej, co przejawia się m.in. w konflikcie pomiędzy organizacjami mniejszości niemieckiej a „ślązakowskimi” oraz w konwersji ludności deklarującej swoje niemieckie pochodzenie w kierunku opcji niemiecko-polskiej lub niemiecko-śląskiej. Liderzy obu tych ruchów rywalizują o tę samą grupę, tzn. o autochtonicznych Ślązaków różnych opcji (w tym o osoby indyferentne narodowo).

Część czwartą tomu stanowią opracowania dotyczące nieuznanych mniejszości oraz Kaszubów i Romów po wejściu w życie ustawy mniejszościowej.

Andrzej Sakson pisze o nieuznanych w ustawie z 2005 r. za mniejszości etniczne społecznościach Ślązaków, Kaszubów, Mazurów i Warmiaków. Społeczności te z punktu widzenia socjologii narodu zaliczane były i są do mniejszości etnicznych bądź grup etnicznych z elementami narodowościowymi, lecz niebędących narodem. U podstaw tej arbitralnej decyzji władz leżały względy polityczne. Nie oznacza to jednak, że opcja śląska, kaszubska (232,5 tys. – NSP z 2011 r.) czy mazurska (1,4 tys.) może być z góry administracyjnie dyskryminowana tylko z tego względu, że nie stoi za nią żadne państwo.

Monika Mazurek-Janasiak analizuje sytuację Kaszubów w dziesięć lat od przyjęcia przez Sejm RP ustawy mniejszościowej. Zwraca uwagę na szeroki zakres nauczania w języku kaszubskim, co możliwe jest dzięki dużym dotacjom finansowym wynikającym z ustawy oraz na dominację kaszubskiej kultury ludowej w przestrzeni publicznej. Ukazuje konkurencję instytucjonalną pomiędzy Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim a organizacjami uważającymi Kaszubów za grupę narodową bądź etniczną. Na tym tle interesująca jest konstatacja autorki, iż wielu Kaszubów określa się mianem „dwujęzycznych Polaków”, tzn. osoby posługujące się językiem polskim i kaszubskim.

Katarzyna Warmińska przedstawia kaszubskie dyskusje nad tożsamością, tzn. czy jesteśmy narodem? W kontekście ustawy z 2005 r. ukazuje kilka wersji kaszubskości propagowanych przez elity: od tradycyjnej koncepcji tubylczości (tutejszości, autochtoniczności, rodzimoci) poprzez kaszubską etniczność, kaszubsko-polską regionalność etniczną, koncepcje regionalno-pomorską aż po narodową (kaszubską, polską,

niemiecką). Wizje te oparte są na kaszubskim poczuciu odrębności bazującym na własnej kulturze i języku.

Problematyce romskiej poświęcone są dwa opracowania. Anita Adamczyk ukazuje sytuację polskich Romów w okresie obowiązywania ustawy mniejszościowej. Liderzy liczącej 16,6 tys. mniejszości (NSP 2011 r.) wyrażają często niezadowolenie z przyznania im statusu mniejszości etnicznej a nie narodowej, jak to jest w niektórych państwach europejskich.

Monika Ślęzak przedstawia stan badań nad polską społecznością romską, wyszczególniając m.in. takie obszary jak: polskie i europejskie specjalne programy pomocowe dla Romów, miejsce Romów na rynku pracy, kwestie kobiet romskich, problemy edukacji oraz położenie Romów w Europie i w środowiskach lokalnych. Autorka konstatuje, iż Romowie są nadal społecznością niezintegrowaną ze społeczeństwem większościowym, tj. polskim.

Należy żywić nadzieję, iż prezentowane w pracy ustalenia staną się zacznym do dalszych badań i dyskusji.

Andrzej SAKSON

**Ustawa o mniejszościach narodowych
i etnicznych oraz o języku regionalnym
(wybrane zagadnienia)**

Grzegorz JANUSZ

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
grzegorz.janusz@poczta.umcs.lublin.pl

Podmiotowa ochrona w ustawie z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym

Współcześnie ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 6 stycznia 2005 roku (dalej: ustawa mniejszościowa) należy do licznej w Europie grupy aktów prawa wewnętrznego regulujących prawa mniejszości narodowych.

Prace nad tą ustawą trwały praktycznie od 1989 r., aczkolwiek w szerszym zakresie podjęto je dopiero w 1994 roku¹. W trakcie prac nad ustawą mniejszościową pojawiły się następujące problemy sporne:

- 1) definicja mniejszości, w tym kwestia wyróżnienia mniejszości narodowych i etnicznych;
- 2) zakres używania języka ojczystego mniejszości w stosunkach urzędowych oraz do oznaczeń topograficznych;
- 3) procentowy udział mniejszości w populacji gminy w zakresie praw językowych;
- 4) umiejscowienie przepisów w zakresie oświaty dla mniejszości;
- 5) forma organizacyjna ciała doradczego z udziałem przedstawicieli mniejszości.

Do czasu wejścia w życie ustawy mniejszościowej nie istniała jednolitość nazewnictwa, a w przepisach prawnych w Polsce stosowane były następujące określenia mniejszości w oparciu o kryterium narodowościowe:

- 1) **mniejszość narodowa** (art. 27 Konstytucji RP, art. 100, 134 ordynacji wyborczej do Sejmu RP (2001), § 31a, 40, 119 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 21 marca 2001 r.);
- 2) **mniejszość narodowa i etniczna** (art. 35 Konstytucji RP);
- 3) **mniejszość narodowa i (lub) grupa etniczna** (art. 2 ustawy z 7 października 1999 r. *o języku polskim*, art. 21 pkt 9 ustawy z 29 grudnia 1993 *o radiofonii i telewizji*, § 42 ust. 2, 43 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 21 marca 2001 r., rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 3 grudnia 2002 r., § 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 18 marca 2002 r.);
- 4) **grupa etniczna** (§ 41 ust. 4, 42 ust. 3 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 21 marca 2001 r.).

Żaden z powyższych aktów normatywnych nie definiował jednocześnie użytych w przepisach pojęć. Odnosiło się to także do przypadku, gdy w treści danego aktu poja-

¹ Bliżej na temat prac nad ustawą por. G. Janusz (2011), *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*, Lublin, s. 71 i n. oraz s. 596 i n.

wiało się równoległe rozgraniczenie regulacji do „mniejszości lub grup etnicznych” oraz tylko do „grup etnicznych” (Rozporządzenie, 2001). Jednocześnie w praktyce działającego do 31 grudnia 2004 r. w Ministerstwie Kultury Departamentu Kultury Mniejszości Narodowych pojęcie mniejszości narodowej odnoszono do grup, które nie identyfikują się z narodem polskim, zaś mniejszości (grupy) etnicznej do grup etnograficznych (regionalnych), które dążąc do kulturowania swoich odrębności kulturowych i językowych, uważały się za należące do narodu polskiego (np. Kaszubi czy też Górale podhalańscy).

W Polsce ochronę mniejszości narodowych, etnicznych i językowych oparto na zasadzie ochrony ustawowej. Kwestie te reguluje ustawa z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141 ze zmianami), która w art. 2 wymienia dziewięć mniejszości narodowych i cztery etniczne oraz w art. 19 wymienia jedną społeczność języka regionalnego. W efekcie kwestie nazewnicze, wraz z wyjaśnieniem zakresu definicyjnego, uregulowała ostatecznie ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym.

W art. 2 ustawy mniejszościowej zawarto pojęcie mniejszości narodowej (ust. 1) oraz mniejszości etnicznej (ust. 3). Ponadto w ust. 2 tegoż artykułu enumeratywnie wskazano mniejszości zaliczone do kategorii mniejszości narodowych, a w ust. 4 do mniejszości etnicznych.

Należy podkreślić, że w trakcie prac nad projektem ustawy mniejszościowej kryterium czasu pobytu (100 lat) pojawiło się pod wpływem rozwiązań zawartych w mniejszościowej ustawie węgierskiej z lipca 1993 r. oraz praktyki polityczno-prawnej stosowanej na podstawie mniejszościowej ustawy austriackiej z lipca 1976 r. Początkowe dookreślenie czasu jako kryterium wyróżnienia mniejszości podlegających przepisom ustawy odnoszone było do wyróżnienia zbiorowości mniejszościowych odnotowywanych w okresie powstania państwowości Odrodzonej Rzeczypospolitej, czyli w latach 1918–1921. Taka interpretacja była przyjmowana w trakcie prac Podkomisji Nadzwyczajnej do Rozpatrzenia Projektu Ustawy o Mniejszościach Narodowych i Etnicznych powołanej w II kadencji Sejmu², a także w trakcie prac takiej Podkomisji w III i IV kadencji Sejmu (prace nad drukiem sejmowym nr 616 i drukiem sejmowym nr 223). Podkreślone to zostało w piśmie z dnia 11 września 1998 r. skierowanym przez eksperta Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu (KMNE) prof. dr hab. Grzegorza Janusza do przewodniczącego KMNE posła Jacka Kuronia, w którym na prośbę przewodniczącego ekspert ustosunkował się do uwag MSZ, MEN, MKiS i do projektu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych³. Ponieważ w ówczesnej wersji projektu w zakresie definicji posługiwano się jeszcze określeniem „tradycyjnego zamieszkiwania” danej mniejszości na ziemiach polskich (zamiast okresu 100 lat, który pojawił się w wersji ostatecznej ustawy mniejszościowej) stąd też stosowne odniesienie się do uwag definicyjnych przez eksperta w przedmiotowym piśmie brzmiało: „Czynnik «tradycyjny» pozwala na sprecyzowanie podmiotu polityki mniejszościowej państwa odnosząc ją tylko do zbiorowości o wieloletnim zamieszkiwaniu wśród społeczeństwa

² Podkomisję powołano w 1994 r. w ramach Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

³ Pismo w posiadaniu autora. Pismo winno znajdować się także w dokumentacji KMNE.

polskiego. Czynniki ten odnosi się do tych zbiorowości, które były odbierane jako odrębne już w okresie tworzenia się II Rzeczypospolitej”.

Tym samym wyraźnie wskazywano w trakcie prac legislacyjnych adresowanie przepisów ustawy do tzw. mniejszości historycznych o wielowiekowym przebywaniu na ziemiach polskich i ciągłości pokoleniowej. Mając na uwadze zjawiska migracyjne i powstawanie nowych społeczności mniejszościowych oraz ich potencjalną integrację ze społeczeństwem polskim, w definicji mniejszości ujętej w formie przepisu art. 2 ustawy mniejszościowej złagodowano ten wymóg, ograniczając pobyt na ziemiach polskich do co najmniej 100 lat.

Samo enumeratywne wskazanie mniejszości narodowych i etnicznych po raz pierwszy pojawiło się nie w przepisach ustawy, ale w uzasadnieniu projektu ustawy, który na podstawie decyzji KMNE na ostatnim posiedzeniu w II kadencji Sejmu w dniu 3 września 1997 r. został zgłoszony do łaski marszałkowskiej. Projekt nie został jednak zarejestrowany ze względu na koniec kadencji i odbyte 21 września 1997 r. wybory do parlamentu. O skierowaniu projektu do łaski marszałkowskiej zdecydowało stanowisko Jacka Kuronia, który uznał za celowe zasygnalizowanie w dokumentacji parlamentarnej woli uchwalenia takiej ustawy. Umiejscowienie w uzasadnieniu enumeratywnego wykazu mniejszości stało się podstawą ich uwzględniania w praktyce politycznej, gdyż jak stwierdził w rozmowie z autorem Dobiesław Rzemieniewski, naczelnik Wydziału Mniejszości Narodowych i Etnicznych w ówczesnym MSWiA, brak było urzędowego wykazu mniejszości w RP i w tej sytuacji wykaz mniejszości zawarty w uzasadnieniu projektu ustawy stał się podstawą działań adresowanych do mniejszości przez MSWiA, które powyższy wykaz potraktowało jako wskazówkę do urzędowego określenia mniejszości⁴. Było to o tyle istotne, że w Polsce po 1989 r. nie został określony żaden urzędowy wykaz mniejszości narodowych. Powodowało to sytuację, w której w pierwszym okresie przemian w Polsce za mniejszości narodowe uznawano także mające status uchodźczy społeczność grecką i macedońską oraz mającą charakter migracji zarobkowej społeczność wietnamską.

Wykaz mniejszości został powtórzony w treści uzasadnienia projektu ustawy złożonej w trzeciej kadencji Sejmu RP, gdzie podkreślono: „Używanie podwójnego określenia: mniejszości narodowe i etniczne jest zgodne z zapisem art. 35 Konstytucji RP. Przyjąć przy tym należy, że pojęcie mniejszości narodowej odnoszone winno być do mniejszości utożsamiających się z narodami zorganizowanymi we własnym państwie (mniejszości: białoruska, czeska, litewska, niemiecka, ormiańska, rosyjska, słowacka, ukraińska, żydowska), zaś mniejszości etnicznej do tzw. mniejszości bezpieczeństwa (mniejszości: karaimska, romska/cygańska, tatarska, łemkowska – w odniesieniu do tej części społeczności łemkowskiej, która uznaje się za odrębną od narodu ukraińskiego grupę” (*Wniosek*).

Kwestią zasadniczą było pojawienie się w proponowanych przepisach i uzasadnieniu projektu podwójnej kategorii mniejszościowej. Pierwszy projekt zawierał w propo-

⁴ Rozmowa przeprowadzona została w dniu 24 października 2000 r. w trakcie konferencji o statusie prawnym mniejszości w świetle Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych odbytej w Warszawie. Rozmowa powyższa wynikała m.in. z faktu, że na prośbę KMNE uzasadnienie projektu ustawy z 1997 r. zostało przygotowane przez Grzegorza Janusza.

nowanych przepisach kategorię osób należących do mniejszości narodowych lub etnicznych, aczkolwiek w art. 2 definiował już zbiorowość mniejszościową, czyli mniejszość narodową lub etniczną⁵. W trakcie prac w komisji powołanej w II kadencji Sejmu RP zrezygnowano z anglosaskiego wyróżniania osób należących do mniejszości, a jako podmiot ochrony przyjęto mniejszość narodową lub etniczną – także w tytule ustawy. Nie były one początkowo wyróżniane definicyjnie. Pojawienie się dwu kategorii wynikało z dwóch przyczyn:

- 1) z samej nazwy Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych;
- 2) z reakcji stowarzyszeń ukraińskich w Polsce, które w chwili pojawienia się propozycji objęcia wszystkich mniejszości chronionych na podstawie ustawy wspólną nazwą „mniejszość narodowa” wyraziły stanowczy protest wobec objęcia taką nazwą tej części społeczności łemkowskiej, która uważa się za odrębną od narodu ukraińskiego; należy podkreślić, że nie negowano jednocześnie prawa tej części Łemków do uznawania się za odrębnych od narodu ukraińskiego, ale protestowano przeciwko stosowaniu wobec tej grupy Łemków nazwy mniejszość narodowa.

Kwestię użycia w ustawie obu kategorii mniejszości dodatkowo wzmocniło przyjęcie 2 kwietnia 1997 r. Konstytucji RP, która zawiera w przepisach art. 27 i 35 *expressis verbis* odniesienie do praw mniejszości narodowych i etnicznych. Wadą tych przepisów Konstytucji RP jest nieprecyzyjność użytych w tekście określeń: w art. 27 wskazane jest prawo językowe „mniejszości narodowych”, zaś art. 35 reguluje prawa „mniejszościach narodowych i etnicznych”. Ustawodawca jednocześnie nie wyjaśnił zakresu pojęciowego i podmiotowego obu kategorii mniejszości. Mając na uwadze treść art. 27 Konstytucji RP, który prawa mniejszości narodowych odnosił do ratyfikowanych umów międzynarodowych, oraz uwzględniając fakt, że ówczesne ratyfikowane umowy międzynarodowe, regulujące prawa mniejszości narodowych, miały charakter dwustronnych umów zawartych między Polską a zainteresowanym państwem oraz uwzględniając fakt, że w badaniach etnicznych odnoszono czasami pojęcie mniejszości narodowej do tych mniejszości, które identyfikują się z narodem mającym własne państwo (np. w Polsce Białorusini, Niemcy, Ukraińcy), zaś mniejszości etnicznej do mniejszości bezpaństwowych (np. Tatarzy, Romowie, Karaimi) dokonane zostało w przepisach ustawy zróżnicowanie mniejszości uwzględniające kryterium państwowości⁶.

⁵ Pierwotny tekst projektu ustawy został opracowany w lutym 1994 r. na prośbę ówczesnego przewodniczącego Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (Sejm II kadencji) Jacka Kuronia przez zespół z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w składzie: Zbigniew Hołda, Grzegorz Janusz, Marek Nowicki, Andrzej Rzepliński. Z upoważnienia Fundacji i zespołu opracowującego projekt autor uczestniczył w dalszych pracach nad projektem ustawy – wszelkie dane dotyczące projektu tej ustawy, o ile nie wskazano innego źródła, opracowane zostały na podstawie własnych notatek z posiedzeń komisji lub powołanej do prac nad projektem podkomisji. Tekst projektu por. *Ochrona praw osób należących do mniejszości narodowych* (1995), opr. S. Łodziński, P. Bajda, Warszawa, s. 164–170.

⁶ Takie odniesienie zawarte było w art. 2 Statutu Federalistycznej Unii Europejskich Grup Narodowościowych (sprzed zmiany statutu w 2007 r.).

Nową kwestią, która pojawiła się w trakcie prac nad drukiem sejmowym nr 223 (IV kadencja Sejmu) było objęcie formą ochrony ustawowej społeczności kaszubskiej. W trakcie prac w II kadencji Sejmu poseł Jan Wyrowiński z UD (reprezentujący Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie) stwierdził, że ustawa jest adresowana do tych mniejszości, które nie identyfikują się z narodem polskim, a Kaszubi jako należący do narodu polskiego nie powinni być objęci przepisami tej ustawy. Jednakże w trakcie prac w IV kadencji Sejmu RP okazało się, że wejście w życie ustawy może spowodować zanik finansowania działalności kulturalno-oświatowej społeczności kaszubskiej. Ostatecznie wprowadzono znaną z Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych kategorię społeczności języka regionalnego⁷.

Kwestia zmian w zakresie wskazania mniejszości objętych ochroną pojawiła się już w trakcie prac w III kadencji (druk sejmowy nr 616), gdzie w art. 2 ust. 1 projektu przyjętego 5 lipca 2001 r. została zdefiniowana jednolita kategoria mniejszości narodowej, w ust. 2 wymieniono enumeratywnie 13 mniejszości podlegających ochronie, a w ust. 3 określono delegację dla Rady Ministrów, aby w drodze rozporządzenia mogła uznać za mniejszość narodową inną, niż wymienione w ust. 2, grupę obywateli spełniającą warunki, o których mowa w ust. 1. Ta propozycja w IV kadencji Sejmu RP nie została utrzymana.

Przyjęte ostatecznie w art. 2 ustawy mniejszościowej rozwiązanie powoduje, że w świetle obowiązujących przepisów ustawy możliwość poszerzenia wykazu mniejszości narodowych lub etnicznych możliwa jest tylko w drodze nowelizacji ustawy.

Wprowadzając oba pojęcia, niezależnie od wskazania cech je charakteryzujących, posłużono się dodatkowo enumeratywnym wyliczeniem grup zaliczanych do mniejszości narodowych i mniejszości etnicznych. Jednocześnie zrezygnowano z uelastycznienia przepisu, który w wersji z lipca 2001 r. przewidywał możliwość rozszerzenia katalogu grup zaliczonych do mniejszości w drodze rozporządzenia Rady Ministrów. Na taką decyzję ustawodawcy wpływ mogła mieć sytuacja związana z problemem ludności śląskiej i jej dążeniami do uznania za odrębną narodowość.

Należy też zwrócić uwagę na wskazany w art. 2 ust. 1 pkt 2 oraz w ust. 2 tegoż artykułu przymiotnik „istotny”. Jest on trudno mierzalny; jednocześnie rodzi pytanie, kto ma określać, czy dana mniejszość w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją? Pierwotna propozycja opierała się na użyciu w miejsce określenia „istotny” wyrazów „w sposób wyraźny lub dorozumiany”, stosowanych w części definicji w prawie międzynarodowym i w państwach europejskich. Niezależnie od wprowadzenia w przepisach ustawy mniejszościowej dwóch kategorii ich prawa są regulowane identycznie.

Aktualnie podjęte zostały działania zmierzające do uznania społeczności śląskiej, albo za mniejszość etniczną, albo za społeczność języka regionalnego. Drugi wniosek w sprawie został zainicjowany przez społeczność grecką.

⁷ Por. w tej sprawie m.in. G. Janusz, *Opinia dotycząca druku 223: Status ludności kaszubskiej w Polsce. Biuro Studiów i Ekspertyz – opinia zlecona*, <http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk4.nsf/Opwzdr?OpenForm&223>. Dążenie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego do objęcia Kaszubów przepisami ustawy o mniejszościach narodowych zmierzało w owym czasie raczej do ustawowego zagwarantowania im posiadanych praw kulturalnych i językowych niż do uznania ich za mniejszość narodową (eticzną).

Spółeczność śląska już od lat 90. XX wieku podejmowała starania o uznanie ich za mniejszość. W trakcie prac na drukiem 223 (IV kadencja Sejmu) pojawiły się sugestie objęcia ich ochroną ustawową jako mniejszości etnicznej. Negatywne stanowisko ówczesnego MSWiA wobec takiej propozycji spowodowało pominięcie społeczności śląskiej w wykazie mniejszości wskazanych przepisami ustawy mniejszościowej lub też uznania jej za społeczność języka regionalnego.

Pewnym problemem, będącym konsekwencją wynikającą z ustawy mniejszościowej, było także wskazanie języków objętych ochroną przy ratyfikacji Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych oraz zastosowanie przy zobowiązaniach z części III Karty reguły generalnej polegającej na objęciu identycznymi zobowiązaniami wszystkich mniejszości, nawet w przypadku, gdy ze względu na małą liczebność danej społeczności językowej możliwość realizacji ich nawet części praw pozostaje wyłącznie zobowiązaniem teoretycznym. Wydaje się, że połączenie zakresu ochrony podmiotowej, określonej w ustawie o mniejszościach, z ochroną wynikającą ze zobowiązań międzynarodowych, w tym przypadku z Karty języków, nie jest najlepszym rozwiązaniem; Polska jest, obok Rumunii, państwem – sygnatariuszem Karty języków, które wskazało najliczniejszą grupę podmiotów objętych ochroną na podstawie Karty. Rumunia jednocześnie dokonała wyraźnego rozróżnienia w zakresie swoich zobowiązań, obejmując zobowiązaniami ogólnymi z Karty 20 języków mniejszości, zaś zobowiązaniami szczegółowymi z części III Karty już tylko 10 języków. Polska zaś objęła swoimi ogólnymi i szczegółowymi zobowiązaniami 15 języków: 10 języków mniejszości narodowych⁸, 4 języki mniejszości etnicznych i 1 język regionalny.

Jednocześnie w wyniku powiązania w Polsce ochrony podmiotowej z ustawy o mniejszościach ze zobowiązaniami z Karty języków każde działanie zmierzające do poszerzenia grup językowych objętych ochroną skutkuje próbami nowelizacji przepisów ustawy o mniejszościach. Stwarza to stan zagrożenia idei, która przyświecała przyjęciu ustawy o mniejszościach polegającej na stworzeniu *lex specialis* w zakresie ochrony specyficznej kategorii praw i wolności człowieka, jaką stanowi ochrona praw osób należących do mniejszości. Jednocześnie reguła występująca w Europie przy tworzeniu ustaw o prawach mniejszości różnych kategorii wyraźnie odnoszona była do tych społeczności mniejszościowych, które nie identyfikowały się etnicznie z narodem tytularnym i to zarówno w auto- jak i heteroidentyfikacji. W przypadku polskiej ustawy o mniejszościach uwzględnienie społeczności języka kaszubskiego wynikało przede wszystkim z braku innego instrumentu prawnego, który przed przyjęciem przez Polskę zobowiązań z Karty języków mógłby skutecznie chronić prawa językowe tej społeczności. Można powiedzieć, że ten wyjątek potwierdza regułę wskazaną wyżej.

Zjawisko to wyraźnie dzisiaj jest widoczne w przypadku działań na rzecz ochrony języka (mowy, gwary, etnolektu) śląskiego. Został bowiem dwukrotnie złożony posełski projekt ustawy o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także niektórych innych ustaw; pierwszy projekt złożony zo-

⁸ Wzrost liczby języków wynika ze wskazania dwóch języków mniejszości żydowskiej: hebrajskiego i jidysz.

stał w poprzedniej kadencji Sejmu RP w dniu 29 października 2010 r. i zarejestrowany jako druk sejmowy nr 3835. Drugi projekt o podobnym zakresie regulacji, ale zdecydowanie bardziej dopracowanym uzasadnieniu został złożony w obecnej kadencji Sejmu RP w dniu 30 marca 2012 r. i zarejestrowany jako druk sejmowy nr 567. Proponowane zmiany generalnie zmierzały do zastąpienia określenia *język regionalny* określeniem *języki regionalne* oraz poszerzeniem kategorii języka regionalnego, określonego w art. 19 ustawy o mniejszościach, o język śląski.

Aktualnie nie istnieje wola polityczna uznania społeczności śląskiej, podobnie jak i kaszubskiej za mniejszość etniczną⁹.

Druga kwestia odnosiła się do uznania społeczności greckiej w Polsce za mniejszość narodową. Już w trakcie prac nad projektem ustawy w III kadencji Sejmu RP została na zlecenie Rzecznika Praw Obywatelskich przygotowana ekspertyza dotycząca projektu (jako swoisty przyczynek do dyskusji nad przepisami projektu ustawy). W tejże ekspertyzie zostało zadane pytanie dotyczące możliwości objęcia przepisami ustawy także Greków i Macedończyków w Polsce. Przygotowując ponownie na prośbę przewodniczącego KMNE posła Jacka Kuronia wyjaśnienie odnośnie do tej ekspertyzy ekspert Komisji prof. dr hab. Grzegorz Janusz w piśmie z dnia 22 lutego 1999 r. wskazał w pkt III ppkt c oraz e tegoż pisma, iż „pod określeniem mniejszości «tradycyjnie zamieszkałej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej» rozumieć należy, iż dana (mniejszość) charakteryzuje się wieloletnim zamieszkiwaniem wśród narodu polskiego. Za mniejszości tradycyjnie zamieszkałe (historyczne) uznać należy te mniejszości, których obecność odnotowana była przynajmniej w okresie tworzenia się II Rzeczypospolitej. Tym samym nie powinno się przepisami tej ustawy obejmować tzw. nowych mniejszości, a po drugie, to Grecy i Macedończycy w Polsce tworzą tzw. społeczność uchodźczą i nie powinni być objęci tą ustawą, aczkolwiek mogą korzystać z pomocy na podstawie innych przepisów” (*Uwagi*). Należy podkreślić, że w pracach nad projektem ustawy mniejszościowej był to jedyny przypadek formalnego zapytania o możliwość objęcia przepisami tej ustawy także społeczności greckiej (i macedońskiej). W trakcie prac nad ustawą mniejszościową była pełna zgodność co do ograniczenia regulacji prawnych tylko do tzw. mniejszości historycznych (wskazanych ostatecznie w art. 2 ust. 2 i 4 ustawy mniejszościowej) i wyłączenia społeczności napływowych. Stąd też zapytanie w 2014 r. odnośnie możliwości wpisania do ustawy społeczności greckiej należy uznać za nieznajdujące podstaw z powodu krótszego niż 100 lat pobytu tej społeczności w Polsce.

Aktualnie nie istnieje wola polityczna uznania społeczności śląskiej, podobnie jak i kaszubskiej za mniejszość etniczną. Może powstać pytanie dlaczego brak jest wspomnianej woli politycznej poszerzenia katalogu grup objętych ochroną na podstawie ustawy?

Oczywiście wskazanie nowych podmiotów objętych ochroną na podstawie przepisów ustawy o mniejszościach jest tylko kwestią dokonania nowelizacji ustawy i powiązanych z nią przepisów. Do tego niezbędna jest tylko wola polityczna, co także

⁹ Wśród społeczności kaszubskiej istnieje grupa osób dążących do uznania społeczności kaszubskiej nie tylko za społeczność języka regionalnego, ale przede wszystkim za mniejszość etniczną.

wyraźnie podkreślano w pkt 32 Raportu Wyjaśniającego do Karty języków. W mojej ocenie takie działanie w ostatecznym rozrachunku wypaczałoby jednak sens podstawowego aktu dla ochrony praw mniejszości w Polsce, gdyż otwierałoby drogę do kolejnych zmian w tej ustawie w zakresie chronionych podmiotów. Dzisiaj bowiem pojawiają się głosy o konieczności ochrony dziedzictwa kulturowo-językowego Kurpiów, czy Podhala, niewątpliwie także godnych ochrony. W efekcie, w wyniku takich działań, nastąpić może wypaczenie istoty ustawy o mniejszościach. Na pewno zwolennicy odrębności języka śląskiego nie zaakceptują uznania tego języka za dialekt języka polskiego, zaś zwolennicy przynależności gwar śląskich do dialektów języka polskiego nie uznają jego odrębności językowej. Tej kwestii też nie rozstrzygną ani językoznawcy, ani etnolingwiści.

Za najbardziej celowe uznać bowiem należy odejście od dotychczasowego powiązania między ochroną podmiotową określoną w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym a Kartą Języków Regionalnych lub Mniejszościowych. Oferowany w Karcie języków zakres ochrony przedmiotowej jest wystarczająco szeroki, aby zapewnić ochronę i promocję języka (mowy, gwary, etnolektu) śląskiego. Jednocześnie możliwym byłoby także objęcie zobowiązaniami z Karty języków również języka wilamowskiego, który w prowadzonych dyskusjach jest niestety mało zauważalny, a jest przecież cennym świadectwem wspólnej historii. Podkreślić przy tym należy, że Karta Języków Regionalnych lub Mniejszościowych jest typem umowy międzynarodowej, której przepisy mogą być zastosowane wprost, bez konieczności przyjmowania odrębnej ustawy implementującej te przepisy. Do wprowadzenia zmian wystarczającym jest złożenie tylko uzupełniającego oświadczenia rządowego. Tego typu modyfikacje w zakresie przyjętych zobowiązań miały już miejsce. Podobnie w deklaracjach i zastrzeżeniach składanych do Karty języków, zarówno przy jej ratyfikacji, jak i już w trakcie obowiązywania wobec danego państwa, występowało zróżnicowanie zobowiązań państwa w odniesieniu do poszczególnych społeczności językowych.

Takie rozwiązanie pozwoliłoby zachować istotę ustawy o mniejszościach oraz pozostawić otwartą kwestię ochrony praw społeczności wykazujących odrębności językowe. Jednocześnie chroniłoby prawa językowe tych społeczności, które mając świadomość odrębności językowych podjęły starania o uznanie ich języka za podlegającego ochronie. Jeśli mamy odejść od obowiązującego od wielu lat w Polsce uniwersalizmu językowego i chronić bogactwo językowe społeczeństwa polskiego, to na pewno nowelizacja przepisów i ochrona na podstawie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym nie jest w tym przypadku najlepszym instrumentem prawnym. Być może należałoby się także w tym przypadku pochylić nad przepisami ustawy o języku polskim oraz ustawy o systemie oświaty.

Jako podsumowanie uwag o ochronie podmiotowej na podstawie ustawy mniejszościowej można odnieść się do wyników ostatniego spisu powszechnego w Polsce. Wyjaśniają one przyczyny negatywnego stanowiska rządu RP wobec rozszerzenia ochrony podmiotowej na podstawie tej ustawy. W trakcie spisu nastąpiło wyodrębnienie swojej przynależności etnicznej przez osoby, które wskazały przynależność do aż 11 grup zaliczanych wcześniej do polskiej etni. Obok już znanych dążeń Kaszubów i Ślązaków pojawiło się bowiem 9 nowych grup.

Tabela 1

Wybrane dane ze spisu powszechnego ludności w 2011 roku

Identyfikacja narodowo-etniczna (wyrażona w pierwszej lub drugiej deklaracji-odpowiedzi)	Ogółem	Złożoność identyfikacji		Ogółem	Złożoność identyfikacji	
		jednorodna (pojedyncza)	złożona (podwójna)		jednorodna (pojedyncza)	złożona (podwójna)
	w liczbach bezwzględnych			w odsetkach – poziomo		
OGÓLEM	38 511 824	x	x	x	x	x
Polska	37 393 651	36 522 211	871 440	100,0	97,7	2,3
Inna niż polska	1 467 743	550 404	917 339	100,0	37,5	62,5
Śląska	846 719	375 635	471 085	100,0	44,4	55,6
Kaszubska	232 547	16 377	216 170	100,0	7,0	93,0
Kociewska	3 065	9	3 056	100,0	0,3	99,7
Górska	2 935	96	2 839	100,0	3,3	96,7
Wielkopolska	1 515	380	1 135	100,0	25,1	74,9
Mazurska	1 376	149	1 227	100,0	10,8	89,2
Śląsko-cieszyńska	926	345	582	100,0	37,2	62,8
Zagłębiowska	853	54	800	100,0	6,3	93,7
Borowiacka	838	27	810	100,0	3,2	96,8
Mazowiecka	332	112	220	100,0	33,7	66,3
Kurpiowska	269	9	260	100,0	3,5	96,5

Źródło: Ludność wg rodzaju i złożenia identyfikacji narodowo-etnicznej w 2011 roku, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/wyniki-narodowego-spis/7096,Ludnosc-wg-rodzaju-i-zlozonosci-identyfikacji-narodowo-etnicznych-w-2011-r.html>, 6.05.2015.

Ten proces regionalizacji, mylnie w dużej części utożsamiany z odrębnością etniczną, występujący także w innych państwach Europy, w pewnym sensie tłumaczy stanowisko rządowe.

Bibliografia

Janusz G. (2011), *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*, Lublin.

Janusz G. (2002), *Opinia dotycząca druku 223: Status ludności kaszubskiej w Polsce*, Biuro Studiów i Ekspertyz – opinia zlecona, <http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk4.nsf/Opwsdr?OpenForm&223>, 20.05.2015.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (1997), Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483.

Ochrona praw osób należących do mniejszości narodowych (1995), opr. S. Łodziński, P. Bajda, Warszawa.

Ludność wg rodzaju i złożenia identyfikacji narodowo-etnicznej w 2011 roku, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/wyniki-narodowego-spis/7096,Ludnosc-wg-rodzaju-i-zlozonosci-identyfikacji-narodowo-etnicznych-w-2011-r.html>, 6.05.2015.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 21 marca 2001 r. w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania egzaminów i sprawdzianów w szkołach publicznych (2001), Dz. U. 2001, Nr 29, poz. 323.

- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 3 grudnia 2002 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej uczniów należących do mniejszości narodowych i grup etnicznych (2002), Dz. U. 2002, Nr 220, poz. 1853.
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18 marca 2002 r. w sprawie wypadków, w których nazwom i tekstom w języku polskim mogą towarzyszyć wersje w przekładzie na język obcy (2002), Dz. U. 2002, Nr 37, poz. 349.
- Ustawa z dnia 29 grudnia 1993 r. o radiofonii i telewizji (1993), Dz. U. 1993, Nr 7, poz. 34 z późniejszymi zmianami.
- Ustawa z dnia 12 kwietnia 2001 r. ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (2001), Dz. U. 2001, Nr 46 poz. 499.
- Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (1999), Dz. U. 1999, Nr 90, poz. 999 z późniejszymi zmianami.
- Uwagi do Przyczynku do dyskusji, tj. fragmentu ekspertyzy przygotowanej na zlecenie Rzecznika Praw Obywatelskich, a dot. projektu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w Rzeczypospolitej Polskiej (pismo eksperta KMNE prof. dr hab. Grzegorza Janusza do Przewodniczącego Komisji posła Jacka Kuronia z dnia 22 lutego 1999 r.) – Pismo w posiadaniu autora. Pismo winno znajdować się także w dokumentacji KMNE.*
- Wniosek Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych do Marszałka Sejmu z dnia 16 września 1998 r. zgłaszający projekt ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w Rzeczypospolitej Polskiej, l.dz. MNE – 020 – 1/98 (Druk sejmowy nr 616, III kadencja Sejmu RP).*

Grzegorz Janusz, prof. zwyczajny dr hab., kierownik Zakładu Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS Lublin. Specjalizuje się w problematyce praw mniejszości narodowych oraz prawa Unii Europejskiej. Autor ponad 100 opracowań naukowych z tego zakresu oraz ponad 30 ekspertyz. W okresie prac nad ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych ekspert Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (1994–2014). Współautor pierwotnego projektu ustawy opracowanego na zlecenie Komisji.

Sławomir ŁODZIŃSKI

Uniwersytet Warszawski
s.lodzinski@uw.edu.pl

Przed ustawą o mniejszościach. Charakter instytucjonalizacji praw osób należących do mniejszości narodowych po 1989 roku a ustawa o mniejszościach z 2005 roku

1. Wstęp

Przyjęta w styczniu 2005 r. ustawa o *mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym* (dalej jako ustawa o mniejszościach) jest uważana za jedno z najważniejszych wydarzeń w polityce państwa polskiego wobec tych społeczności w ostatnim ćwierćwieczu (Ustawa z 6 stycznia)¹. Przyniosła ona m.in. definicje terminów mniejszość narodowa i etniczna oraz listę grup, które zostały oficjalnie uznane za takie przez państwo, szczegółowe zasady wprowadzenia dwujęzyczności w językach mniejszości i regionalnym (tj. jako języków pomocniczych w administracji lokalnej oraz dodatkowych nazw miejscowości w tych językach na terenie gminy), udzielania pomocy finansowej państwa na rzecz zachowania tożsamości kulturowej osób należących do tych grup, realizacji zasady równego traktowania osób bez względu na ich pochodzenie etniczne oraz uszczegółowiła zadania administracji publicznej w tym zakresie (Janusz, 2011, s. 623–625; Baranowska, 2013, s. 31–45). Z perspektywy uregulowań prawnych dotyczących osób należących do mniejszości uważa się ją za najważniejszy z „aktów prawnych dotyczących mniejszości narodowych i etnicznych” (Krasnowolski, 2011, s. 14), a na tle podobnych regulacji obowiązujących w innych krajach europejskich ocenia się ją „znacznie powyżej średniej” (Janusz, 2011, s. 624). Dla osób należących do mniejszości stanowiła ona „krok milowy” w ochronie ich praw (Jabłoński, 2011). Jej znaczenie było doceniane przez sejmową Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych, która zorganizowała specjalne konferencje z okazji pięciolecia (w Lublinie we wrześniu 2010 r.) i dziesięciolecia jej uchwalenia (w Warszawie w lutym 2015 r.). Znalazła także duże uznanie w oczach członków Komitetu Doradczego Rady Europy do spraw Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych (*Trzecia opinia*, 2013, s. 1).

Patrząc na ustawę o mniejszościach z perspektywy ćwierćwiecza, czyli dłuższej niż dekada od jej przyjęcia, można jednak stwierdzić, że kształt jej rozwiązań był w dużym

¹ Była ona parokrotnie nowelizowana zob.: Dz. U. 2005, Nr 62, poz. 550; Dz. U. 2009, Nr 31, poz. 206 i Nr 157, poz. 1241; Dz. U. 2014, poz. 829. Tekst jednolity ustawy został niedawno ogłoszony w *Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8 kwietnia 2015 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, Dz. U. 2015, poz. 573.

stopniu określony przez zmiany w sposobie instytucjonalizacji praw osób należących do mniejszości narodowych, które miały miejsce w naszym kraju na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Moim zdaniem można ich się doszukiwać przynajmniej w trzech obszarach. Po pierwsze, w odejściu od uznaniowej i „obiektywnej” definicji mniejszości narodowej na rzecz przyjęcia „opcji subiektywnej” i obywatelskiej. Po drugie, w „odpolitycznieniu” polityki wobec tych społeczności oraz nacisku na rozwój praw głównie w dziedzinie kultury i edukacji. Po trzecie, w „umiędzynarodowieniu” ochrony mniejszości poprzez odwoływanie się z jednej strony do tworzonych wówczas standardów międzynarodowych (związanych przede wszystkim z Dokumentem Kopenhaskim z 1990 r., o czym dalej), jak i z drugiej strony ich włączaniu w system traktatów dwustronnych Polski z sąsiednimi państwami.

Z obecnej perspektywy czasowej ustawa o mniejszościach może być uważana za rodzaj zamknięcia „kompletności instytucjonalnej” (*institutional completeness*) ochrony praw mniejszości narodowych w Polsce. Pojęcie to jest zaczerpnięte z obecnego w literaturze światowej artykułu kanadyjskiego socjologa Raymonda Bretona (Breton, 1964, s. 193–205). Opisywał on w nim przystosowanie imigracyjnych społeczności etnicznych do społeczeństwa przyjmującego poprzez analizę tworzenia przez nie różnorodnych organizacji formalnych, które miały ułatwiać ich członkom adaptację do nowych warunków, pomagać w zaspokajaniu ich potrzeb, a także utrzymywać spójność całej społeczności. Podkreślał on, że im więcej organizacji o różnorodnym charakterze działania powołuje dana grupa, tym bardziej skutecznie dostosowuje się ona do nowego społeczeństwa, utrzymując jednocześnie swoją unikalną tożsamość kulturową. Koncepcja ta zrobiła karierę w badaniach nad przystosowaniem imigrantów w różnych krajach, ale jest ona także przenoszona na grunt prawnych regulacji mniejszościowych, podkreślając różnorodność praw mniejszości, ich ewolucję oraz dostosowywanie do nowych warunków społecznych (Chouinard, 2014, s. 143–145, 154–155).

Główna teza tego artykułu głosi, że ustawa o mniejszościach z 2005 r. stanowi zakończenie cyklu budowy pełnego systemu ochrony praw osób należących do mniejszości. Z jednej strony zbiera i potwierdza stworzone wcześniej regulacje dotyczące praw tych grup, a z drugiej strony także je rozszerza (zwłaszcza o uprawnienia dotyczące dwujęzyczności oraz powołanie specjalnego ciała konsultacyjnego, jakim miała być Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych). Można powiedzieć za głosem z jednej uczestniczek dyskusji majowej konferencji w Poznaniu w 2015 r. Moniką Mazurek, że ustawa o mniejszościach „nie wniosła nic nowego, ale jednocześnie także coś zmieniła”.

Zanim przejdę do właściwej analizy chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na następujące trzy kwestie. Pierwsza z nich dotyczy jej przedmiotu. Jest nim próba krótkiego naszkicowania „historii instytucjonalnej” zasad ochrony praw mniejszości narodowych w Polsce. Podkreślam tutaj znaczenie okresu między sierpniem 1989 (powołanie sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych) a kwietniem 1997 (przyjęcie nowej Konstytucji RP). Stanowił on ważny „moment instytucjonalny” tworzenia nowych norm dotyczących nie tylko mniejszości, ale całego ustroju politycznego państwa (Kamiński, 2010, s. 324–329). Był on związany z „wyjściem” z poprzedniego systemu politycznego (komunizmu) oraz demokratyzacją ustrojową państwa, mającą również głębokie znaczenie społeczne i kulturowe (Kubik, 2014, s. 492–501).

W swoim opisie skoncentruję się na decyzjach politycznych i tworzeniu głównych regulacji prawnych uwzględniających prawa mniejszości narodowych. Nie podejmuję się tutaj przedstawienia praktyki społecznej związanej z wprowadzaniem ich w życie, której ocena ze strony poszczególnych mniejszości w minionym okresie była i jest nadal różna. Innymi słowy, interesuje mnie poziom strategicznego stanowienia „reguł” na poziomie prawa krajowego, na którym „zapadają nadrzędne i ogólnopaństwowe decyzje, regulujące istotę państwowej polityki etnicznej” (Chałupczak, 2014, s. 22). Dodajmy, że głównym aktorem w ich tworzeniu była sejmowa Komisja Mniejszości, będąca wówczas „miejszem koordynacji nowej polityki etnicznej wobec mniejszości narodowych i ich problemów” (Giedrojc, 2015, s. 431).

Druga uwaga dotyczy całkowitego braku regulacji związanych z uprawnieniami mniejszości w polskim systemie prawnym na progu lat dziewięćdziesiątych. Istniało wówczas praktycznie tylko jedno rozporządzenie w tej dziedzinie (!), wprowadzające zasady nauki języka ojczystego dla młodzieży narodowości niepolskiej w szkołach podstawowych i liceach ogólnokształcących (obowiązywało ono do 1992 r.) (Janusz, 2011, s. 621). Tak więc przy tworzeniu nowego systemu ochrony mniejszości nie można było się odwoływać do regulacji powojennych, gdyż ich po prostu nie było, a powoływanie się na przykłady regulacji mniejszościowych z okresu międzywojennego (1918–1939) ze względu na krytyczną ocenę tego okresu, nie wchodziło również w rachubę. Była to sytuacja zasadniczo odmienna od innych krajów regionu Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie regulacje związane z polityką wobec mniejszości i zarządzaniem zróżnicowaniem etno-kulturowym (federacje narodowościowe) były dobrze rozwinięte, a zmiany i dostosowywanie się do międzynarodowych standardów po demokratycznych zmianach politycznych miało przede wszystkim charakter stopniowy (Agarin, 2013, s. 19).

Po trzecie wreszcie, w omawianym okresie istniała pilna potrzeba wypracowania zasad ochrony praw mniejszości narodowych i włączenia ich do życia publicznego. Tak w Europie, jak i w Polsce toczyła się debata o tym, jakie mniejszości można uznać?, na jakiej podstawie?, jaka ma być forma i zakres pomocy tym społecznościom? itp. Istniały wówczas silne obawy związane z możliwością powrotu nacjonalizmu, ksenofobii i wybuchu napięć etnicznych, o czym dobitnie świadczył przykład rozpadu Jugosławii. Brak rozwiniętych i uznanych międzynarodowo tradycji w ochronie praw mniejszości rodził szybką konieczność poszukiwania rozwiązań w tym zakresie. Takim politycznym „wzorcem” instytucjonalnym stał się Dokument Spotkania Kopenhaskiego Konferencji w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE przyjęty w końcu czerwca 1990 r. (*Dokument Kopenhaski*, 1995). Opierał się on na założeniu, że ochrona praw człowieka powinna być jednym z podstawowych celów każdego rządu, a ich skuteczne poszanowanie będzie podstawą bezpieczeństwa i utrzymania pokoju w Europie.

Podejmował on również zagadnienia ochrony osób należących do mniejszości narodowych oraz zobowiązania państw w tym zakresie (w rozdziale IV, punkty 30–39). Za podstawę funkcjonowania mniejszości w państwie uznawał on ich prawo do zachowania i rozwijania tożsamości etnicznej (kulturowej, językowej i religijnej) bez jakichkolwiek prób asymilacji wbrew woli zainteresowanych. Regulował swobodę określenia swojej narodowości przez jednostkę oraz katalogował główne uprawnienia przysłu-

gujących osobom należącym do mniejszości narodowych², a także określał zobowiązania władz państwowych w tym zakresie³. Wszystkie te ustalenia stały się uznany standardem politycznym nie tylko w wymiarze europejskim, a wręcz globalnym. Jego postanowienia zostały następnie przyjęte i uszczegółowione w Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych z 1995 r. (Malloy, 2005, s. 63–65, 215–217). Z perspektywy Polski oparcie się na postanowieniach Dokumentu Kopenhaskiego zapoczątkowało umiędzynarodowienie i „europeizację” krajowej polityki wobec mniejszości. Daje nam to sposobność oceny zewnętrznego wpływu norm międzynarodowych na „krajowe” rozwiązania (Vermeersch, 2008).

2. Kogo chronić? Ustawa o mniejszościach a problemy prawnej regulacji statusu mniejszości narodowych

Polityka wobec mniejszości narodowych w Polsce do 1989 r. miała charakter „koncesyjny i restrykcyjny” (Janusz, 2011, s. 591). To władze polityczne określały, która grupa może być uznana za mniejszość oraz w jakim zakresie może ona działać. Sam termin „mniejszość narodowa” nie występował w systemie prawnym i był zastąpiony przez szersze pojęcie „narodowości”. Na podstawie działających w tym czasie stowarzyszeń mniejszości można stwierdzić, że władze uznawały następujące grupy: Białorusinów, Czechów i Słowaków, Litwinów, Romów, Rosjan, Ukraińców i Żydów. Akceptowane były także społeczności imigranckie, takie jak Grecy i Macedończycy oraz na krótko w końcu lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku Wietnamczycy. Łemkowie jako odrębna społeczność była ujmowana w ramach mniejszości ukraińskiej, zaś Tatarzy, Ormianie i Karaimi byli traktowani bardziej jako egzotyczne społeczności wyznaniowe niż narodowe lub etniczne. Negowano istnienie mniejszości niemieckiej, zwłaszcza zamieszkującej tereny Opolszczyzny.

² Z treści pkt 32 (1-6) Dokumentu wynikają następujące szczegółowe prawa osób należących do mniejszości do: swobodnego posługiwania się swoim językiem ojczystym w życiu prywatnym i publicznym, zakładania i utrzymywania własnych instytucji, organizacji lub stowarzyszeń o charakterze kulturalnym, oświatowym, religijnym (mogą się one ubiegać o dobrowolne wkłady finansowe i pomoc państwową), wyznawania i praktykowania swej religii (w tym także prowadzenia oświatowej działalności religijnej w języku ojczystym), ustanawiania i utrzymywania niezakłóconych kontaktów zarówno w obrębie własnej grupy etnicznej w danym kraju, jak i poprzez granice, z obywatelami innych państw (z którymi łączą ich wspólne pochodzenie etniczne, dziedzictwo kulturalne lub przekonania religijne), dostępu do informacji w swym języku ojczystym, oraz zakładania i utrzymywania organizacji lub stowarzyszeń w kraju ich zamieszkania, jak również uczestniczenia w międzynarodowych organizacjach pozarządowych. Osoby należące do mniejszości mogą korzystać ze swoich praw indywidualnie, jak i wspólnie z innymi członkami grupy.

³ Odnoszą się one do ochrony tożsamości osób należących do mniejszości narodowych, a zamieszkałych na ich terytorium (pkt 33), stwarzania możliwości nauczania osób należących do mniejszości narodowych ich języka ojczystego lub w ich języku ojczystym oraz posługiwania się tym językiem wobec władz publicznych, tam gdzie jest to możliwe i konieczne (pkt 34), szanowania praw osób należących do mniejszości w zakresie skutecznego uczestnictwa w sprawach publicznych (pkt 35) oraz uznania przez państwa szczególnego znaczenia konstruktywnej współpracy międzypaństwowej także w kwestiach dotyczących mniejszości (pkt 36).

W 1989 r. uznanie mniejszości narodowych nastąpiło niemal automatycznie (i jak można to ocenić z dzisiejszego punktu widzenia) zaskakująco łatwo. Na rozpoczętej fali demokracji nie budziło ono istotnych wątpliwości politycznych oraz społecznych (Wójcik, 2001, s. 258–262). Podstawowe znaczenie dla procesu uznania mniejszości miało przyjęcie od samego początku zasady swobody samookreślenia narodowego, czyli „opcji subiektywnej”. Miała ona podstawowe znaczenie dla uznania mniejszości niemieckiej. Jej publiczne ujawnienie się było zaskoczeniem tak dla władz, jak i otoczenia polskiego, szczególnie na Śląsku Opolskim. Jeszcze w połowie 1989 r. padały publiczne stwierdzenia, że Niemców w Polsce już nie ma lub jest ich bardzo niewiele. Władze negocjowały ich istnienie, a pogląd ten opierano na tym, że zostali wysiedleni w latach czterdziestych lub też później wyemigrowali do Niemiec. Jej uznanie nie było łatwe i trwało ono do czerwca 1991 r., kiedy podpisano dwustronny traktat Polski z Niemcami (znalazły się w nim artykuły poświęcone ochronie mniejszości).

Zasada „opcji subiektywnej” od początku nie miała jednak charakteru absolutnego. Została ograniczona do mniejszości „starych” i autochtonicznych. Sprawilo to, że z ochrony zostali wykluczeni przedstawiciele grup o charakterze imigranckim. Dotyczyło to Greków i Macedończyków, którzy jeszcze w 1990 r. korzystali z pomocy finansowej państwa oraz Wietnamczyków (których organizacja była traktowana jako organizacja społeczna, a nie stowarzyszenie mniejszości narodowej). Nie spotkało to się z ich ostrzejszymi protestami publicznymi.

Podobne ustalenia podtrzymuje ustawa o mniejszościach z 2005 r. Zakłada ona opcję subiektywną w art. 4.1: „każda osoba należąca do mniejszości ma prawo do swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej bądź też nienależącej do mniejszości, a wybór taki lub korzystanie ze związanych z tym wyborem praw nie pociąga za sobą jakichkolwiek niekorzystnych skutków” (Ustawa z 6 stycznia) i obywatelską (członkami mniejszości są osoby posiadające obywatelstwo naszego kraju). Wyklucza ona z ochrony społeczności imigranckie, gdyż obejmuje ona grupy tradycyjnie osiedlone (art. 2 ust. 1.5), tj., których „przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, od co najmniej 100 lat” (Ustawa z 6 stycznia)⁴. Dotychczas żadna z większych nowych grup imigranckich nie zgłaszała postulatu uznania jej za „mniejszość narodową” lub „etniczną”. Imigracja osiedleńcza do Polski jest na razie dosyć ograniczona, choć w wypadku pewnych grup już widoczna. Dotyczy to zwłaszcza Wietnamczyków, którzy liczebnie mogą już przewyższać niektóre „stare” mniejszości narodowe (w spisie powszechnym ludności w Polsce w 2011 r. 4027 osób zadeklarowało narodowość wietnamską). Uzyskanie przez ich członków obywatelstwa polskiego przy braku spełnienia przez nie kryterium tradycyjnego zamieszkiwania, wykluczy możliwość ich ochrony jako mniejszości narodowej, co może stać się potencjalnym źródłem napięć.

Ustawa o mniejszościach podtrzymuje również rozróżnienie na mniejszość narodową i etniczną, które pojawiło się na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i znalazło się następnie w art. 35 Konstytucji z 1997 r. (mówił on o zapewnieniu praw „obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych”).

⁴ Sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych dyskutowała w marcu 2015 r. na temat uznania mniejszości greckiej w Polsce oraz jej wpisania do ustawy o mniejszościach.

Rozstrzyga ona również ich rozumienie – to pierwsze pojęcie stosuje się wobec społeczności etnicznych, które utożsamiają się z narodami zorganizowanymi we własnych państwach, zaś drugie – do społeczności nie-państwowych. Podział ten ma charakter formalny i upraszcza złożone tożsamości etniczne członków mniejszości. Wywoływał on także rozgoryczenie wśród grup, które zostały zaliczone do mniejszości etnicznych, jak Romów i Łemków.

Ustawa o mniejszościach miała w zamyśle zrównywać ochronę obu typów mniejszości. Jednak to oczekiwanie nabiera znaczenia, gdy uwzględnimy, że art. 27 Konstytucji przewiduje ochronę praw językowych osób należących jedynie do mniejszości narodowych, a ordynacje wyborcze do Sejmu przyznają przywileje jedynie komitetom wyborczym zarejestrowanych organizacji mniejszości narodowych, ale już nie etnicznych. Pojawia się więc pytanie, czy z ustawy płynie przesłanie o identycznej ochronie obu grup w każdym zakresie ich praw, czy też jest możliwe pewne, choć uzasadnione, jej zróżnicowanie? (Baranowska, 2013, s. 33–34).

Ustawa o mniejszościach wprowadziła również listę uznanych grup, do której należy dziewięć mniejszości narodowych (białoruska, czeska, litewska, niemiecka, ormiańska, rosyjska, słowacka, ukraińska i żydowska) i cztery etniczne (karaimska, łemkowska, romska i tatarska). Łącznie jest to trzynaście oficjalnie chronionych społeczności mniejszościowych w Polsce. Nie wyczerpuje to jednak całego katalogu chronionych podmiotów etnicznych.

Oficjalne uznawanie mniejszości przez państwo zrodziło także pytania, jakie społeczności uznajemy za chronione i dlaczego? Ich ustawowa akceptacja stała się ważnym publicznym potwierdzeniem ich istnienia jako wyodrębnionych społeczności. W ostatnim ćwierćwieczu do najważniejszych wyzwań w tym zakresie należało uznanie części społeczności łemkowskiej za odrębną grupę etniczną (została w ustawie potraktowana jako „mniejszość etniczna”) oraz określenie statusu Kaszubów i Ślązaków.

Długoletnie (gdź szesnastoletnie) prace nad ustawą o mniejszościach (wraz z listą uznanych grup) oraz wyniki spisów powszechnych ludności z 2002 i 2011 r. uruchomiły w ramach dwóch ostatnich społeczności dyskusje o ich statusie narodowym oraz dążenia do oficjalnego uznania. W wypadku społeczności kaszubskiej znaleziono rozwiązanie poprzez wprowadzenie do ustawy o mniejszościach pojęcia „język regionalny”, za który został uznany język kaszubski (rozdz. IV ustawy, art. 19–20). Stosuje się wobec niego przepisy dotyczące oświaty, działalności kulturalnej i dwujęzyczności przewidziane dla innych uznanych w ustawie mniejszości (art. 20). Mimo generalnie pozytywnej oceny takiego rozwiązania dla środowiska kaszubskiego (ochrona praw tej grupy poprzez ochronę języka) (Grzędzicki 2015; Obracht-Prondzyński, Grzędzicki, 2012, s. 133) budzi ona także krytykę z powodu nienależytego zabezpieczenia praw całej „narodowej” społeczności kaszubskiej (Jabłoński, 2013, s. 26). W wypadku zaś Ślązaków od lat toczy się spór o rejestrację kolejnych stowarzyszeń mających w nazwie sformułowanie „narodowość śląska”, a także o uznanie etnolektu śląskiego za język regionalny (na podobnej zasadzie, jak to miało miejsce w wypadku języka kaszubskiego) (Kamiński, 2014, s. 5–8; Myśliwiec, 2013, s. 99–120). Kwestie te pozostają nierozstrzygnięte, choć wydaje się, że dalsze odmowy uznania prawnej podmiotowości Ślązaków (w różnej formie – jako mniejszości lub języka) w dłuższej perspektywie czasowej będą coraz trudniejsze politycznie.

Ustawa o mniejszościach chroni łącznie 14 podmiotów (13 mniejszości narodowych i etnicznych oraz grupę kaszubską jako społeczność posługującą się językiem regionalnym), co jest dużą zmianą wobec sytuacji sprzed 1989 r. oraz wyróżnia pozytywnie nasz kraj na tle europejskim pod względem objętych ochroną grup mniejszościowych. W swoich rozwiązaniach nawiązuje ona do zmian polityczno-prawnych, jakie miały miejsce na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Jej nowością instytucjonalną było z pewnością określenie terminów obu typów mniejszości, wprowadzenie listy oficjalnie uznanych grup przez państwo, a także ochrona społeczności kaszubskiej poprzez wprowadzenie pojęcia „język regionalny”. Jednak zmiany rzeczywistości etnicznej w naszym kraju związane z jednej strony z procesami globalizacji i imigracji, a z drugiej strony zjawiskami „nowej” regionalizacji, będą tworzyć dla tej ustawy kolejne wyzwania w uznawaniu nowych społeczności i języków.

3. Jak chronić? Ustawa o mniejszościach a instytucjonalizacja praw mniejszości narodowych

Uznanie mniejszości narodowych w 1989 r. jako wyodrębnionych podmiotów życia publicznego zrodziło wyzwanie dla polityki etnicznej państwa, którym było określenie celów tej polityki oraz wprowadzenie szczególnych uprawnień dla członków tych społeczności obok tych, które posiadali jako obywatele państwa. Do tego czasu przedstawiciele mniejszości mieli zagwarantowane jedynie prawo do: stowarzyszenia się na zasadzie „jedna mniejszość – jedna organizacja, dostępu do informacji we własnym języku także na zasadzie „jedna mniejszość – jedna gazeta”, oświaty w języku ojczystym oraz prowadzenia folklorystycznej w przeważającej części działalności kulturalnej (Janusz, 2011, s. 591–592).

Cele nowej polityki wobec mniejszości zostały określone na początku lat dziewięćdziesiątych i praktycznie pozostają one niezmiennie do tej pory. Miała się ona koncentrować przede wszystkim na utrzymaniu tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych. W tym zakresie społeczności te miały być nie tylko uznawane i tolerowane, ale wspierane aktywnie finansowo przez państwo. Drugim celem było przeciwdziałanie dyskryminacji etnicznej, a władze państwa miały zabiegać o społeczne poszanowanie praw mniejszości narodowych i tworzenie klimatu tolerancji etnicznej. Trzecim celem była integracja mniejszości w ramach społeczeństwa większościowego, która miała się opierać na współpracy stowarzyszeń mniejszości narodowych z administracją publiczną na zasadzie „nic o nas bez nas”. Realizacja tych celów miała pozwolić na pełne spełnienie europejskich standardów ochrony praw mniejszości narodowych, co było już wówczas traktowane jako jeden z warunków udanej integracji naszego kraju ze strukturami europejskimi.

Podobne cele utrzymuje również ustawa o mniejszościach. W artykule 1. stanowi ona, że ustawa reguluje „sprawy związane z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, zachowaniem i rozwojem języka regionalnego, integracją obywatelską i społeczną osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych, a także sposób realizacji zasady równego traktowania osób bez względu na pochodzenie etniczne oraz określa zadania i kompetencje organów admini-

stracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego w zakresie tych spraw” (Ustawa z 6 stycznia).

Z perspektywy instytucjonalizacji praw mniejszości, pierwsze zmiany nastąpiły już wiosną 1989 r. Były one związane z przyjęciem nowych i liberalnych ustaw o stowarzyszeniach (znoszących m.in. zasadę koncesjonowania stowarzyszeń dla mniejszości narodowych) oraz gwarancjach wolności sumienia i wyznania. Stopniowe poszerzanie uprawnień dla mniejszości następowało w kolejnych latach (m.in. poprzez wprowadzenie zasad wspomagania finansowego ich działalności kulturalnej i uwzględnianie ich praw w ustawach o oświacie, RTV i kolejnych ordynacjach wyborczych do Sejmu) przynosząc stopniowo nowe regulacje prawne, których kulminacją było określenie praw mniejszości w Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r. oraz w ustawie o mniejszościach z 2005 r. (patrz Tabela 1).

Przedstawione szkicowo (i raczej wybiórczo) w tabeli zmiany prawne dotyczące osób należących do mniejszości odpowiadają prawie wszystkim uprawnieniom określonym w Dokumencie Kopenhaskim (w pkt 32). Większość z nich została wprowadzona w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, co wskazuje na ich związek z procesami demokratyzacji ustroju państwa. Ich gwarantowanie odbywało się na zasadzie ich uwzględniania w ramach ogólnych ustaw, dotyczących wszystkich obywateli kraju bez względu na narodowość. Stały się one nienaruszalną częścią naszego systemu prawnego, o czym mogą świadczyć parokrotne nieudane próby zniesienia przywilejów wyborczych mniejszości do Sejmu. Same zaś prawa mają charakter indywidualny i dotyczą osób należących do mniejszości, tak jak stanowi obecnie ustawa o mniejszościach w art. 4.4: „osoby należące do mniejszości mogą korzystać z praw i wolności wynikających z zasad zawartych w niniejszej ustawie indywidualnie, jak też wspólnie z innymi członkami swojej mniejszości”.

Tabela 1

Ważniejsze zmiany prawne w ochronie mniejszości narodowych w Polsce

Rok	Zmiany prawne i szczególne uprawnienia dla mniejszości
1	2
1989	– ustawa o stowarzyszeniach; – ustawa o gwarancjach wolności i sumienia;
1990	– finansowanie przedmiotowe działalności kulturalnej stowarzyszeń mniejszości w formie dotacji na konkretne działania (m.in. wydawanie czasopism); – możliwość zapisu imion i nazwisk w języku mniejszości.
1991	– ustawa o systemie edukacji z 1991 r. (art. 13) – szkoła publiczna ma umożliwić uczniom należącym do mniejszości narodowych podtrzymanie poczucia ich tożsamości etnicznej (językowej i religijnej) przez naukę języka ojczystego oraz historii i kultury; – ordynacja wyborcza do Sejmu – możliwość startu komitetów wyborczych mniejszości narodowych.
1992	– rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej w sprawie organizacji kształcenia umożliwiającego podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych.
1993	– ustawa o radiofonii i telewizji z 1993 r. (art. 21. 9) – do zadań publicznej radiofonii i telewizji należy także „uwzględnianie potrzeb mniejszości narodowych i grup etnicznych”; – ordynacja wyborcza do Sejmu – ułatwienie w rejestracji list wyborczych komitetów wyborczych mniejszości narodowych.
1997	– przyjęcie Konstytucji RP (art. 35 i 27).

1	2
2000	– ratyfikacja Konwencji Ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych.
2005	– uchwalenie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym.
2009	– ratyfikacja Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych.
2010	– ustawa o równym traktowaniu (o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania).

Źródło: Opracowanie własne.

W zakresie praw mniejszości jedyny i trudny politycznie wyjątek stanowił brak regulacji dotyczącej dwujęzyczności, tj. używania języków mniejszościowych przed urzędami i stosowania podwójnego nazewnictwa topograficznego, miast, ulic i urzędów publicznych. Budziło to krytyczne uwagi zarówno stowarzyszeń mniejszości narodowych w Polsce (zwłaszcza niemieckiej), jak i również organizacji międzynarodowych, nadzorujących przestrzeganie praw człowieka i mniejszości, w tym Rady Europy. Kwestie te dopiero rozwiązała ustawa o mniejszościach (w art. 7–16). Jej przyjęcie oznaczało zamknięcie całego procesu instytucjonalizacji praw mniejszości narodowych, który rozpoczął w 1989 r. i osiągnięcie stanu „kompletności instytucjonalnej”.

4. Umiejdzynarodowienie („europeizacja”) ochrony mniejszości. Ustawa o mniejszościach a konwencje i organizacje międzynarodowe

Na przyjęcie ustawy o mniejszościach możemy spojrzeć także z szerszej perspektywy, uwzględniając nie tylko zmiany wewnątrz krajowe, ale biorąc również pod uwagę wymiar relacji międzynarodowych Polski (zwłaszcza europejskich) w procesie instytucjonalizacji praw mniejszości. Proces ten przebiegał w kilku etapach. Pierwszy z nich wiązał się z omawianymi już zmianami w polityce etnicznej państwa na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Jednocześnie w tym czasie władze dążyły również do zapewnienia ochrony mniejszości narodowych poprzez włączanie ich w system dwustronnych traktatów, jakie zawarła Polska ze swoimi sąsiadami oraz innymi państwami Europy Środkowej i Wschodniej w okresie 1990–1994 r. Pierwszym z nich, o historycznym i modelowym charakterze, był polsko-niemiecki układ o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z czerwca 1991 r.⁵

Traktaty w swoich artykułach poświęconych mniejszościom odwoływały się do regulacji zawartych w Dokumentie Kopenhaskim. Miało to wówczas duże znaczenie dla władz Polski, gdyż ochrona mniejszości nie była problemem jednego lub dwóch zainteresowanych państw, ale zostawała wprowadzona w struktury współpracy międzynarodowej (Barcz, 1992). Artykuły te opierały się na założeniu, że przynależność do mniejszości jest sprawą indywidualnego wyboru, choć w niektórych z nich próbowano

⁵ Podpisanie tego traktatu zostało poprzedzone porozumieniami w sprawie nienaruszalności zachodniej granicy Polski (traktat „2+4” z 12.09.1990 r. oraz traktat dwustronny między Polską a Niemcami o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy z 14.11.1990 r.). Porozumienia graniczne tworzyły podstawę do negocjacji traktatowych między Polską a Niemcami przez wyeliminowanie potencjalnego źródła konfliktu.

jednak bliżej charakteryzować chronione grupy, jak to się działo w wypadku umowy polsko-niemieckiej oraz polsko-litewskiej⁶. Zwierały one także szczegółowe gwarancje ochrony praw osób należących do mniejszości oraz ich zobowiązania do lojalności wobec państwa zamieszkania. Chroniły one nie tylko określone mniejszości w naszym kraju, ale również prawa społeczności polskich zamieszkałych na terytorium państw-stron tych umów (Janusz, 2011, s. 529–544).

Jednocześnie zawarte w nich zasady ochrony nie wyszły poza ten standard. Przyniosły jednak, co najmniej dwa zagrożenia z perspektywy mniejszości. Po pierwsze, pozostawiły poza nimi te grupy, które nie posiadają własnych państw narodowych, jak np. Romów czy Łemków. Po drugie, zaostrzenie stosunków Polski z którymkolwiek z ich sygnatariuszy może prowadzić do ograniczania praw mniejszości. Jest to określane mianem zasady wzajemności, gdzie mniejszości przestają być traktowane w sposób podmiotowy, a stają się zakładnikami polityki międzynarodowej. Problem „bilateralizacji” ochrony mniejszości jest m.in. widoczny w obecnym sporze między Polską a Litwą dotyczącego ochrony praw społeczności polskiej.

Kolejny etap „umiędzynarodowienia” ochrony mniejszości był już związany z procesem akcesyjnym Polski do Unii Europejskiej. Ocena stanu ochrony mniejszości stała się jednym z ważniejszych kryteriów politycznych postępów „integracji” danego kraju kandydeckiego (tzw. „kryteria kopenhaskie”) (Sasse, 2009, s. 17–31). Wiązała się ona m.in. z koniecznością przyjęcia dużej liczby międzynarodowych konwencji dotyczących ochrony praw człowieka oraz mniejszości (w ramach ONZ oraz Rady Europy). Działania Polski na tym polu zostały pozytywnie ocenione przez Komisję Europejską, gdyż w jej ocenie stworzony system ochrony nie budził większych zastrzeżeń politycznych (podobnie jak w takich krajach kandydujących, jak Cypr i Malta). Gorsze oceny pod tym względem otrzymały państwa, w których społeczność romska była szczególnie liczna i pojawiały się tam napięcia na tle etnicznym (Czechy, Węgry, Słowacja i Rumunia).

Odwoływanie się do regulacji międzynarodowych oraz poddanie ocenie przez instytucje międzynarodowe w dziedzinie ochrony mniejszości, związane przede wszystkim z ratyfikacją Konwencji Ramowej Rady Europy o ochronie Mniejszości Narodowych wywarło wpływ na przyjęcie ustawy o mniejszościach (Godlewska, 2013, s. 65–75). W pierwszej opinii Komitetu Doradczego o stanie realizacji przez Polskę postanowień Konwencji Ramowej z listopada 2003 r. znalazło się oczekiwanie szybkiego jej uchwalenia, co miało także pomóc w rozszerzeniu praw językowych mniejszości: „choć ramy prawne i instytucjonalne chroniące osoby należące do mniejszości narodowych są dosyć dobrze rozwinięte w niektórych obszarach, brakuje jednak ogólnej spójności i występują istotne luki. W szczególności jest to sprawa używania języków mniejszości w stosunkach z władzami administracyjnymi, jak również eksponowania tradycyjnych nazw lokalnych i innych wskazań topograficznych w językach mniejszości. Przyjęcie kompleksowej ustawy dotyczącej mniejszości narodowych mogłoby zapewnić prawną spójność i pokierować kwestią ograniczonego

⁶ W pierwszej z nich zdefiniowanie mniejszości wzbudza do tej pory kontrowersje z powodu braku równorzędności, gdyż Niemcy zostali uznani w Polsce za mniejszość narodową, a Polacy w Niemczech nie (Sakson, 2011, s. 3; Barcz 1995, s. 37–43).

wsparcia państwowego dla mniejszości narodowych w praktyce” (*Pierwsza opinia*, 2003, s. 2).

Trzeci i ostatni jak dotychczas etap zamyka uchwalenie ustawy o mniejszościach w 2005 r. oraz jej wdrażanie w życie. Stała się ona (wraz z przyjętą w 2010 r. ustawą o równym traktowaniu) podstawowym narzędziem ochrony mniejszości narodowych w naszym kraju. Jako taka podlega ona także ocenom międzynarodowym, a zwłaszcza Komitetu Doradczego Rady Europy do spraw Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych. W swojej drugiej opinii na temat Polski z marca 2009 r. eksperci tego komitetu docenili jej przyjęcie stwierdzając, że wypełniła ona „lukę w strukturach prawnych i instytucjonalnych, związaną z mniejszościami narodowymi w Polsce. Komitet Doradczy z satysfakcją odnotowuje, że przedstawiciele mniejszości narodowych wyrazili ogólne zadowolenie w odniesieniu do postanowień Ustawy i jej wdrożenia” (*Druga opinia*, 2009, s. 5). Podobna ocena została wyrażona również w Trzeciej opinii z listopada 2013 r.: „od czasu ratyfikacji Konwencji Ramowej w 2000 r., Polska kontynuowała wysiłki mające na celu ochronę osób należących do mniejszości narodowych. Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, która została przyjęta w 2005 r., oraz ustawa antidyskryminacyjna z 2010 r., stanowią solidną podstawę prawną dla ochrony praw osób należących do mniejszości narodowych i dla ochrony przed dyskryminacją” (*Trzecia opinia*, 2013, s. 46).

Tak więc analiza ochrony mniejszości powinna także uwzględniać rolę otoczenia międzynarodowego, rozumianego zarówno jako konkretne państwa zainteresowane ochroną „swoich” mniejszości w naszym kraju, jak i organizacji międzynarodowych nadzorujących stan przestrzegania praw człowieka i mniejszości. Stały się one w ostatnich dwóch dekadach znaczącymi uczestnikami zmian polityk wewnętrznych na polu stosunków mniejszościowych. Jak pisała autorka jednej z podstawowych prac na ten temat „polityki etniczne w Europie Wschodniej w latach 90-tych nie mogą być wyjaśniane bez zbadania unikalnej roli instytucji międzynarodowych jako krajowych aktorów politycznych” (Kelly, 2004, s. 2).

5. Zakończenie

Polityka wobec mniejszości w Polsce po 1989 r. mimo częstych zmian na scenie politycznej w Polsce, zajmowała zawsze wysokie miejsce w działalności każdego rządu i raczej nie podlegała bieżącym sporom politycznym. Przyjęcie ustawy o mniejszościach zakończyło ważny etap dyskusji o sposobie regulacji ochrony praw osób należących do tych społeczności, który rozpoczął się w Polsce po 1989 r.

Ustawa rozwiązywała przede wszystkim ważne kwestie dotyczące praw językowych mniejszości, stając się w ten sposób rodzajem zamknięcia, „kompletności” procesu tworzenia instytucjonalnej ochrony praw tych społeczności w naszym kraju. Pozostaje stabilną podstawą polityki państwa wobec tych grup. Ale po jej uchwaleniu zmienił się również wymiar polityki etnicznej. Nastąpiło odejście od podejmowania przez rząd i sejmową Komisję Mniejszości dyskusji o potrzebie ustawowych rozwiązań na rzecz obserwacji i monitoringu jej wdrażania. Polityka ta stała się bardziej rodzajem „biurokratycznej” i administracyjnej aktywności w jej ramach niż poszuki-

waniem nowych rozwiązań dotyczących praw mniejszości w sytuacji zmieniającej się rzeczywistości społecznej. Jak pisze Marzenna Giedroń, w wypowiedziach liderów mniejszości pojawia się obecnie zarzut o „staniu w miejscu” oraz o zagubieniu „idei otwartości”, co było tak widoczne na początku dekady lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku (Giedroń, 2014, s. 431).

Bibliografia

- Agarin T. (2013), *The dead weight of the past. Institutional change, policy dynamics and the communist legacy in minority protection*, w: *Institutional Legacies of Communism: Change and Continuities in Minority Protection*, eds. K. Cordell, T. Agarin, A. Osipov, New York.
- Baranowska G. (2013), *Uregulowania prawne dotyczące mniejszości narodowych i etnicznych we współczesnej Polsce*, „Przegląd Zachodni”, vol. 348, nr 3.
- Barcz J. (1992) *Ochrona mniejszości narodowych w systemie KBWE na tle standardów międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 7–12.
- Barcz J. (1995), *Sytuacja prawna Polaków w Niemczech w świetle Traktatu z 17 czerwca 1991 r. i prawa krajowego RFN*, „Państwo i Prawo”, nr 5.
- Breton R (1964), *Institutional Completeness of Ethnic Communities and the Personal Relations of Immigrants*, „American Journal of Sociology” 1964, nr 2, vol. 70.
- Chałupczak H. (2014), *Paradygmat badawczy polityki etnicznej jako polityki publicznej państwa*, w: *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce i Europie. Aspekty polityczne i społeczne*, red. A. Sakson, Toruń.
- Chouinard S. (2014), *The Rise of Non-territorial Autonomy In Canada. Towards a Doctrine of Institutional Completeness in the Domain of Minority Language Rights*, „Ethnopolitics”, vol. 13, nr 2.
- Dokument Spotkania Kopenhaskiego Konferencji w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE (1995)*, w: *Ochrona praw osób należących do mniejszości narodowych*, Warszawa.
- Druga Opinia Dotycząca Polski, przyjęta w dniu 20 marca 2009 r. Komitet Doradczy Konwencji Ramowej o ochronie Mniejszości Narodowych (2009)*, Strasburg.
- Giedroń M. (2014), *Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu jako podmiot polityki etnicznej (1989–2011)*, w: *Polityka etniczna. Teorie, koncepcje, wyzwania*, red. H. Chałupczak, R. Zenderowski, E. Pogorzała, T. Browarek, Lublin.
- Godlewska E. (2013), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce w opiniach Komitetu Doradczego Rady Europy*, „Przegląd Zachodni”, vol. 348, nr 3.
- Grzędzicki Ł. (2015), *10 lat ustawy o języku regionalnym na Kaszubach*, „Pomerania”, nr 4.
- Jabłoński A. (2011), *Polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych, etnicznych oraz społeczności języka regionalnego*, Lublin, <http://kaszebsko.com/>, 2.07.2015.
- Jabłoński A. (2013), *Kaszubi. Wspólnota narodowa*, Gdynia.
- Janusz G. (2011), *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*, Lublin.
- Kamiński A. Z. (2010), *Stracony moment konstytucyjny w postkomunistycznej Polsce: skutki dla jakości rządzenia dwadzieścia lat później*, w: *Modernizacja Polski. Struktury – agencje – instytucje*, red. W. Morawski, Warszawa.
- Kamiński I. C. (2014) *Odmowa zarejestrowania organizacji mniejszości śląskiej*, „Kwartalnik o Prawach Człowieka”, vol. 10, nr 2.

- Kelley J. (2004), *Ethnic Politics in Europe: The Power of Norms and Incentives*, Princeton.
- Krasnowolski A. (2011), *Prawa mniejszości narodowych i mniejszości etnicznych w prawie międzynarodowym i polskim*, Warszawa.
- Kubik J. (2014), *Podejście kulturowe do transformacji społeczno-politycznych*, w: *Lokalne, narodowe i inne.... Księga dla Profesora Joanny Kurczewskiej*, red. P. Binder, Warszawa.
- Malloy T. H. (2005), *National Minority Rights in Europe*, New York.
- Myśliwiec M. (2013), *Ślōnskô godka – prażsny folklor czy język regionalny?*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego”, vol. 15, nr 3.
- Obracht-Prondzyński C., Grzędzicki Ł. (2012), *Spółeczność kaszubska wobec Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym*, w: *Spółeczność kaszubska w procesie przemian. Kultura, tożsamość, język*, red. K. Kleina, C. Obracht-Prondzyński, Kancelaria Senatu, Warszawa.
- Pierwsza Opinia dotycząca Polski Komitetu Doradczego Rady Europy do spraw Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych* (2003), Strasburg, 27 listopada.
- Sakson A. (2011), *Problematyka mniejszości narodowych w kontekście realizacji polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 r.*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, nr 61.
- Sasse G. (2009), *Tracing the construction and effects of EU conditionality*, w: *Minority Rights in Central and Eastern Europe*, ed. B. Rechel, London–New York.
- Trzecia Opinia odnośnie Polski, przyjęta 28 listopada 2013 r. Komitet Doradczy do spraw Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych* (2013), Strasburg, 28 listopada.
- Wójcik A. (2001), *Mniejszości narodowe we współczesnej polskiej myśli politycznej*, w: *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin.
- Ustawa z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005), Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141.
- Vermeersch P. (2008), *Poland: minority rights in a homogenized state*, w: *Minority Rights in Central and Eastern Europe*, ed. B. Rechel, London–New York.

Łodziński Sławomir, dr hab., profesor Uniwersytetu Warszawskiego w Instytucie Socjologii UW. Główne obszary zainteresowań naukowych to socjologia etniczności, ochrona praw mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, polityka państwa wobec mniejszości oraz cudzoziemców (imigracji) oraz kwestie wielokulturowości. Ostatnie publikacje z tych dziedzin to: *Towards the Polish Nation-State. National Minorities in Poland between 1945 and 1989*, „History of Communism in Europe” 2012, nr 3, s. 59–80; *Od standardu międzynarodowego do „lokalnego przekładu”. Przykład instytucjonalizacji praw językowych osób należących do mniejszości narodowych w Polsce*, w: *Pomiędzy i wewnątrz. Instytucje, organizacje i ich działanie*, red. M. Pawlak, Ł. Srokowski, IPSiR UW, Warszawa 2014, s. 99–134; współredakcja razem z Marią Szejmą i Katarzyną Warmińską numeru „Studiów Humanistycznych AGH” 2014, t. 13, nr 3 (poświęconego problematyce etniczności).

Andrzej SADOWSKI

Uniwersytet w Białymstoku

a.sadowski@uwb.edu.pl

Ustawa o mniejszościach a procesy narodotwórcze na pograniczach

Wprowadzenie

W referacie zamierzam przedstawić zarys współcześnie odbywających się procesów narodotwórczych na wschodnim pograniczu Polski, aby na tej podstawie w zakończeniu sformułować kilka propozycji zmierzających do dalszego doskonalenia ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Ustawa, 2005).

Krytyczne odniesienie do ustawy może wynikać przynajmniej z trzech powodów: z powodu uznanych z czasem za wadliwe sformułowań w samej ustawie, z powodu nowych zjawisk i procesów, jakie dokonują się wśród mniejszości narodowych i etnicznych, a także dlatego, że już w okresie funkcjonowania ustawy ulegają nasileniu te problemy mniejszościowe, które w trakcie jej konstruowania były mało widoczne lub traktowane jako mało ważne.

Pragnę szczególnie zwrócić uwagę na nowe zjawiska i procesy, jakie dokonują się wewnątrz mniejszości narodowych lub w obrębie ich kontaktów ze światem zewnętrznym. W nawiązaniu do koncepcji J. Obrębskiego wskażę na wciąż dokonujące się procesy narodotwórcze (szczególnie na wschodnim pograniczu RP). Procesy narodotwórcze roboczo traktuję jako powstawanie nowych narodów, przemiany mniejszości etnicznych w narodowe, przeobrażenia mniejszości narodowych w mniejszości wyposażone w ideologie narodowe oraz jako procesy kształtowania się transnarodów.

Wprawdzie nie będę poddawać bliższej analizie, ale najpierw spróbuję odnieść się do obowiązującej ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, aby później szerzej przedstawić procesy narodotwórcze na wschodnim pograniczu RP, szczególnie na przykładzie białoruskiej mniejszości w Polsce.

Niektóre uwagi krytyczne o ustawie o mniejszościach narodowych

Moim zdaniem ustawa została przygotowana z punktu widzenia interesów państwa narodowego zakładającego najogólniej, że Rzeczpospolita Polska stanowi państwo zorganizowane przez Polaków jako dominującą grupę narodową, państwo narodowo polskie, które w warunkach demokratycznych wyraża przyzwolenie na legalne funkcjonowanie w obrębie „swojego” państwa mniejszości narodowych i etnicznych oraz zbiorowości wyróżnionych na podstawie języka regionalnego. Państwo wyraziło przyzwolenie poprzez przyjęcie ustawy, która najogólniej zakreśla ramy funkcjonowania

mniejszości oraz generalnie wytycza zadania państwa i innych organów władzy publicznej względem wyróżnionych w ustawie mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności wyróżnionych posługiwaniem się językiem regionalnym.

Ustawa *implicite* zakłada, że każdy obywatel naszego kraju może być zaliczany jedynie do narodu polskiego lub do wyróżnionych poszczególnych mniejszości narodowych i etnicznych. Nie ma tutaj miejsca na inne rodzaje tożsamości narodowej lub etnicznej, a także na zjawiska podwójnej tożsamości narodowej i inne. Uważam, że doświadczenia chociażby spisu powszechnego z 2011 roku zasadniczo podważają stanowisko, że każdy obywatel RP jest przyporządkowany wyłącznie do jakiejś jednej wspólnoty narodowej lub etnicznej, co powinno zostać odzwierciedlone w ustawie.

Ustawa zakłada dość sztywne wyróżnienie kryteriów przynależności do mniejszości narodowej oraz do mniejszości etnicznej. Czynnikiem różnicującym przyporządkowanie do poszczególnych typów mniejszości jest w zasadzie utożsamianie się (mniejszość narodowa) lub brak utożsamiania się z narodem zorganizowanym we własnym państwie (mniejszość etniczna). Pozostałe kryteria pozostawały identyczne.

Przyjmując założenie, że bezpośrednio przed przyjęciem ustawy nie przeprowadzono badań nad stopniem utożsamiania się z narodem zorganizowanym w państwo przez przedstawicieli poszczególnych mniejszości narodowych i etnicznych, to pozostaje przypuszczenie, że za mniejszości narodowe uznano te grupy etniczne w Polsce, które można odnieść (na podstawie jakichś kryteriów obiektywnych) do narodów traktowanych jako ich „narody macierzyste” zorganizowane w państwa. Natomiast te grupy etniczne, które nie posiadały swojego przedłużenia etnicznego w postaci narodów macierzystych zorganizowanych w państwa (swojej ojczyzny zagranicznej), uznano za mniejszości etniczne.

Po drugie, mniejszości narodowe zostały potraktowane jako *quasi* partnerzy narodu polskiego, z którymi naród polski łączy więź pozioma, z którymi należy więc kształtować partnerskie stosunki etniczne z uwzględnieniem postaw i oczekiwań nie tylko samych mniejszości, ale także ich narodów macierzystych zorganizowanych w państwo. Wskazanie na ich utożsamianie się z narodami zorganizowanymi we własnym państwie otwarło więc pole do traktowania mniejszości narodowych jako swoistych zakładników w stosunkach z krajami, w których przedstawiciele mniejszości stanowią większość. Możliwość takiego traktowania mniejszości niejednokrotnie może przeczyć elementarnym wymogom funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego, w którym wszyscy obywatele mają równe prawa. Wskazanie, że mniejszość narodowa utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie w zasadzie pozbawia przedstawicieli mniejszości narodowych możliwości asymilacji do narodu dominującego w państwie bez zerwania wszelkich więzi z daną mniejszością narodową lub ze swoją „ojczyzną zagraniczną”.

Kryterium podstawowym wyróżniającym mniejszości określone jako etniczne jest brak postaw utożsamiania się z innym narodem zorganizowanym w państwo. Mniejszości te zostały więc skazane na konstruowanie lub rozwijanie stosunków z większością polską, stosunków określonych układem wertykalnym, dominacji i podporządkowania lub oczekiwaniem, że wyróżnione mniejszości etniczne, jako jeszcze nie narodowe,

mają określoną w ustawie autonomię kulturalną lub wreszcie znajdują się w drodze asymilacji z narodową większością.

Zgodnie z literą ustawy nie mają możliwości realizacji innych realnych dróg rozwoju etnicznego. Brak w ustawie wskazania przynajmniej możliwości kierunkowej przeobrażenia się mniejszości etnicznej w dojrzały naród. Zdecydowanie nie można wykluczyć, że w następstwie kultywowania własnego języka, kultury, tradycji, ewentualnie odrębnej religii lub wyznania, w następstwie odrębnego interpretowania własnej historii, ukształtowania silnych tożsamości w postaci poczucia zakorzenienia terytorialnego, poczucia łączności i odrębności grupowej i innych, powstanie potrzeba definiowania siebie w kategoriach narodowych jako nowego narodu szukającego swojego miejsca w społeczeństwie demokratycznym. W ustawie brak koncepcji, brak odpowiedzi na pytanie, jak ulokować kształtujący się nowy naród w obrębie narodowego państwa.

Wypada podkreślić, że obecne założenie, iż poszczególne mniejszości etniczne nie utożsamiają się z żadnymi narodami zorganizowanymi w państwa w zasadzie nie jest już prawdziwe. Przykładowo znaczna część Łemków w Polsce solidaryzuje się ze stanowiskiem, że stanowią część odrębnego narodu zwanego narodem rusińskim ulokowanym w Polsce, Ukrainie Zakarpackiej, na pld. Słowacji, Wojwodinie, w pń.-zach. Rumunii i na Węgrzech (wzdłuż Karpat), narodem, którego znaczna część (potomkowie), zwłaszcza inteligencji, zamieszkuje w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych (Michna, 1995, s. 7; Lewandowski, 1999, s. 42–43)¹.

Romowie od lat identyfikują siebie jako naród bez własnego państwa, a zamieszkują w niemal wszystkich państwach Europy, państwach, które mogą uznać za swoje. Tatarzy w Polsce wprawdzie w znacznym stopniu swoją tożsamość etniczną określają poprzez przynależność religijną, ale procesy ulegają zmianom. Coraz więcej Tatarów w Polsce swoją tożsamość określa jako tatarską, jednocześnie szukając kontaktów, wsparcia realizacji swoich interesów poza granicami Polski wśród narodów zorganizowanych w państwa (Turcja, Tatarstan, Tatarzy krymscy, Arabia Saudyjska itp.). Wskazują jedynie na narastającą nieadekwatność zapisu w ustawie o tym, że cechą charakterystyczną mniejszości etnicznych jest brak utożsamień z innymi narodami zorganizowanymi w państwo.

Pozostaje jeszcze podkreślić, że poza zasięgiem ustawy pozostają przynajmniej dwie wspólnoty narodowo-etniczne, a mianowicie Ślązacy oraz Kaszubi. Moim zdaniem Ślązacy stanowią klasyczny przykład narodu kulturowego w Polsce, do koncepcji którego nawiążę w końcowej części artykułu. Natomiast mniej wyjaśnionym fenomenem pozostają Kaszubi traktowani w ustawie jako wspólnota językowa. Pragnę wskazać, że w socjologii brak jest pogłębionych studiów (lub nie są mi znane) nad istotą oraz specyfiką wspólnot językowych jako odrębnych od etnicznych lub narodowych. Przykładowo, jeżeli w spisie powszechnym przeprowadzonym w 2011 roku ponad 5 tysięcy Kaszubów orzeka, że nie są Polakami, to kim oni są z punktu widzenia ich tożsamości narodowej? Naturalnie są po prostu Kaszubami. Czy zatem stanowią oni je-

¹ Według danych NSP z 2011 roku narodowość łemkowską zadeklarowało 10 571 obywateli polskich, w tym jako pierwszą lub jedyłą – 7086.

dynie mniejszość językową? Zdaniem B. Synaka, Kaszubi w Polsce stanowią mniejszość etniczno-regionalną (Synak, 1997, s. 202–203). Określa się ich także jako grupę etniczną, mniejszościową grupę etniczną o statusie autochtonicznym i inne.

Pomijam problem Kaszubów, ale wspomnę o dramacie dokonującym się w Ukrainie, w której szeroko operuje się kategorią obywateli Ukrainy lub Ukraińców rosyjskojęzycznych, a niemal zupełnie pomija się ich strukturę wewnętrzną, szczególnie z punktu widzenia ich autoidentyfikacji narodowej. Nawet odwołując się do wyników ostatniego spisu powszechnego, na Ukrainie zamieszkiwali Ukraińcy, Ukraińcy rosyjskojęzyczni, Rosjanie i wiele innych mniejszości narodowych. Posługiwanie się na co dzień językiem rosyjskim jeszcze do niedawna dotyczyło przynajmniej połowy ogółu mieszkańców Ukrainy. Na podstawie wielu wskaźników przykładowo można stwierdzić, że Ukraińcy ze Lwowa wyraźnie różnią się od Ukraińców z Charkowa, Odessy czy Mariopola. Naturalnie język może być traktowany jedynie jako instrument komunikacji międzyludzkiej, międzyetnicznej, ale taka interpretacja zdecydowanie nie wystarcza w przypadku języków, które mają charakter rodzinny, „matczyny”, języków urodzenia lub języków mających trwałe odniesienie terytorialne. W tym przypadku język stanowi nie tylko instrument do komunikacji, ale wartość autoteliczną, jako mój język, język mojej grupy, język, poprzez który poznaję swoją kulturę, religię, historię, czy wreszcie moją wspólnotę. Nie jest to najczęściej jedynie wspólnota językowa, lokalna, ale etniczna lub narodowa. Zmierzam do określenia, że wspólnoty językowe (najczęściej wyodrębnione językowo i terytorialnie) są kategorią niepełną, niedointerpretowaną, w praktyce są wspólnotami etnicznymi. Naturalnie pomijam tutaj możliwe ich postawy narodowe, a tym bardziej polityczne lub państwowe.

W ogóle w ustawie brak politycznego wymiaru mniejszości narodowych i etnicznych. Jak poszczególne mniejszości będą reprezentowane w politycznych organach władzy i administracji państwowej, jaki jest stosunek większości do narodowych partii politycznych mniejszości lub szerzej do partii narodowych w warunkach funkcjonowania mniejszości narodowych i etnicznych, czy i w jakich warunkach możliwa jest autonomia terytorialna, czy przynajmniej samorządność terytorialna respektująca struktury narodowościowe poszczególnych regionów kraju i inne. Czy nadal w państwach demokratycznych można powiedzieć o mniejszościach, że są to polityczni outsiderzy? Zdaniem Jennifer Jackson Preece, „mniejszości są politycznymi outsiderami, których tożsamości nie przystają do kryteriów definiujących prawomocność i członkostwo w politycznej wspólnocie, na której terytorium rezydują” (Preece, 2007, s. 28). Wobec tego dyskurs wokół praw mniejszości w okresie powojennym stał się „niemal wszechobecną cechą współczesnej polityki” (Preece, 2007, s. 29).

Generalnie dotychczasowa ustawa ma charakter statyczny, a w niektórych miejscach wręcz charakter fundamentalistyczny, ponieważ w zasadzie nie uwzględnia stanu świadomości narodowej poszczególnych członków mniejszości. Została przygotowana z udziałem elit poszczególnych mniejszości, którzy czuli się reprezentantami całych złożonych populacji określanych jako mniejszości narodowe wyróżniane na zasadzie cech przypisania. Ustawa nie uwzględnia dynamiki zmian, jakie dokonują się szczególnie w strukturze wewnętrznej mniejszości narodowych i etnicznych, a także nie uwzględnia dokonujących się nadal procesów narodotwórczych.

Nowe uwarunkowania procesów narodotwórczych na pograniczach

W badaniach nad pograniczami Europy środkowo-wschodniej pojawiło się przynajmniej kilka zasadniczych zmiennych, które muszą być uwzględniane, aby badawczo podążać za rzeczywistymi przemianami także na pograniczach. Wymienię je bez aspiracji do stworzenia jakiejś ich hierarchii.

- Narastanie procesów demokratyzacji w sferze społeczno-kulturowej, co szczególnie wpływa na przemiany tożsamości narodowych, w tym szczególnie mniejszości (potrzeba równości, uznania odrębności i poczucia bezpieczeństwa).
- Utrata znaczenia granic administracyjno-państwowych w obrębie tworzonych bloków (unii) państw (Unia Europejska i WNP lub Unia Celna,) oraz utrzymanie lub nawet wzrost znaczenia granic pomiędzy nimi.
- Narastanie znaczenia złożonych elektronicznych nośników informacji (świata komórkowego wg A. Appaduraia), w tym złożonych nośników informacji pochodzących z krajów sąsiednich.
- Instytucjonalizacja procesów konstruowania łączności pomiędzy narodami zorganizowanymi w państwa, a „ich” mniejszościami narodowymi zamieszkującymi w krajach sąsiednich.
- Konieczność uwzględniania nacjonalizmu mniejszości i większości narodowych, a zdaniem R. Brubakera nawet zderzenia na pograniczach nacjonalizmów większości i mniejszości narodowych (Brubaker, 1998, s. 7–9).
- Tworzenie się lub konstruowanie transnarodów ze szczególnym uwzględnieniem pograniczy.

Przemiany tożsamości białoruskiej mniejszości – etapy procesów narodotwórczych po II wojnie światowej

Aby opisywać procesy narodotwórcze na pograniczach, należałoby się odwołać do jakiejś teorii powstawania narodu (narodów) (Budzyńska, 2010, s. 59–88). Wspomnę o mniej znanej koncepcji tworzenia się narodu, moim zdaniem, bardzo adekwatnej do charakterystyki procesów narodotwórczych na pograniczach Europy środkowo-wschodniej. Jest to koncepcja Józefa Obrębskiego, którą można określić jako koncepcja tworzenia się nowych narodowych grup kulturowych. Najogólniej zakłada ona, że cechą naszej epoki jest „niszczenie prymitywnych społeczeństw ludowych, wchłanianie ich przez cywilizacje narodowe oraz w następstwie powstawanie nowych struktur społecznych i cywilizacyjnych” (Obrębski, 1951).

Według J. Obrębskiego procesy tworzenia się narodu składają się z trzech etapów. Pierwszy polega na docieraniu instytucji grupy dominującej o kulturze narodowej do społeczeństw ludowych i ich asymilacja przez warstwy ludowe, co na ogół prowadzi do rozpadu kultury ludowej. Etap drugi polega na asymilacji wybranych przedstawicieli grup ludowych do grup i instytucji narodowych. Etap trzeci polega na powstawaniu rozmaitych ruchów społecznych które dążą do zapewnienia warstwom ludowym uczestnictwa w kulturze narodowej (Obrębski, 1951).

Próbując adoptować koncepcję J. Obrębskiego do czasów współczesnych można stwierdzić, że, proces wyłaniania się nowej rzeczywistości w postaci struktur narodowych polega na pokonywaniu zapóźnienia cywilizacyjnego, doświadczanego poniżenia i dyskryminacji lub społecznego wykluczenia (w tym w procesach asymilacji) w obrębie szerszych struktur polityczno-państwowych. Procesy rozpadu struktur ludowych na pograniczach Europy Środkowo-Wschodniej dokonywały się przez cały okres powojenny, w wyniku których następowały migracje ze wsi do miast, z regionów biedniejszych do bogatszych, z rejonów wartościowanych jako gorsze do regionów traktowanych jako lepsze. Proces ów (etap) w zasadzie został zakończony (por. Sadowski, 2015).

W nawiązaniu do stanowiska J. Obrębskiego przedstawiam nieco inną w stosunku do dotychczasowych interpretację procesów narodotwórczych, jakie obejmowały zbiorowość nominalnie określaną jako białoruska mniejszość narodowa. Procesy narodotwórcze białoruskiej mniejszości narodowej przebiegały przynajmniej według trzech etapów:

1. Białorusko-prawosławna (rusko-prawosławna) grupa etniczna. Był to etap rozpadu struktur i społeczności tradycyjnych zasadniczo połączonych więziami typu lokalnego (więzi wioskowe, tutejszość) i mitycznego o charakterze ideologicznym (wspólnota prawosławnych, ruskich). Dokonywał się on przynajmniej od początku XX wieku, ale jego następstwa w postaci niechęci do kultur ludowych traktowanych jako zacofane, wiejskie, niekulturalne, ucieczka od tradycyjnych miejsc zamieszkania w postaci migracji ze wsi do miast, zrywanie ze swoją wiejską, mniejszościową przeszłością, trwały bardzo długo i w jakiejś mierze występują jeszcze obecnie.

W nawiązaniu do pracy W. Pawluczuka (Pawluczuk, 1972, s. 28–52), wielu innych opracowań z okresu międzywojennego oraz powojennego, tożsamość mieszkańców popularnie określaną jako białoruska mniejszość narodowa w zasadzie nie wykraczała poza świadomość bycia prawosławnym i ruskim. Świadomość tego typu ulegała procesom rozkładowym wraz z wszelkimi kontaktami ze światem zewnętrznym (bieżństwo, migracje do miasta, nauka języka białoruskiego, identyfikowanie zewnętrzne mniejszości jako białoruskiej i inne). Można ów typ tożsamości określić jako białorusko-prawosławna lub jako rusko-prawosławna.

Niezależnie od nazwy, nie da się uzasadnić w świetle współczesnych teorii narodu, że społeczności prawosławne wschodniej części województwa podlaskiego (białostockiego) przed II wojną światową i zaraz po wojnie stanowiły zbiorowość o cechach narodowych. Uwzględniając strukturę wewnętrzną tożsamości rusko-prawosławnej, składały się na nią: zasadnicze przywiązanie do swojej wsi, społeczności lokalnej wraz z jej kulturą traktowaną jako swoją, co oznacza silną tożsamość miejsca wyrażaną w badaniach w postaci określenia „jestem tutejszy”, „prosty” i inne. Drugim elementem struktury tożsamości jest bycie prawosławnym wraz ze złożonością wartości, wzorów zachowań świątecznych i codziennych, zwyczajów, obyczajów, mitów, legend itp. Trzecim elementem tożsamości rusko-prawosławnej było odczuwane w różnym zakresie mityczne (a nie ideologiczne) poczucie łączności z ruskim światem, który historycznie był uosabiany przez Rosję, a następnie w jakimś stopniu przez Związek Radziecki. Elementem tożsamości etnicznej było także przyswajanie nazwy Białorusin, ale była to nazwa narzucona przez świat zewnętrzny, funkcjonowała zwykle obok

innych bardziej tradycyjnych autoidentyfikacji grupowych. Generalnie w społecznej świadomości mieściła się w obrębie prawosławia i ruskości.

Naturalnie elementem tożsamości etnicznej była też Polska i Polacy, ale najczęściej traktowana jako najbliższy umiejscowiony świat inny, obcy, jako świat lepszy i nieosiągalny, świat, który tworzył najróżniejsze bariery dostępu do dóbr i wartości bardzo pożądanych (miasto, praca, zarobki, bycie nowoczesnym, szacunek, pozycja społeczna i inne).

2. Nabywanie tożsamości „bycia miastowym – Polakiem”. Jest to moim zdaniem drugi ważny etap kształtowania się tożsamości etnicznej (narodowej) mieszkańców prawosławnych wsi województwa podlaskiego (białostockiego), którzy migrowali przeważnie do najbliższych miast. Przekonałem się o tym obecnie, odwołując się do mojej rozprawy doktorskiej (Sadowski, 1974, s. 323–332), do wielu publikacji białoruskiego pisarza Sokrata Janowicza (Janowicz, 1973, s. 123–127) i innych.

W świetle wyników moich badań z początku lat 70. świadomość społeczna migrantów ze wsi do Białegostoku uległa głębokim przeobrażeniom i zróżnicowaniu w porównaniu do sytuacji we wsiach prawosławnych ówczesnej Białostoczczyzny. W mojej pracy z początku lat 70. wskazałem następujące typy tożsamości badanych migrantów ze wsi do Białegostoku: utrzymywanie się tożsamości rusko-prawosławnej, silna tożsamość państwa polska, a słaba narodowa (ten, kto zamieszkuje w Polsce, jest Polakiem), Polak prawosławny, Białorusin (nazwa przypisana wynikająca z wyznania prawosławnego), Polak pochodzenia białoruskiego, polski Białorusin (Sadowski, 1974, s. 323–332). Obecnie uważam, że niemal wszystkie wyróżnione typy (poza pierwszym) łączy jeden podstawowy – jestem miastowym. Masowe zjawiska akulturacji do polskości w miastach Białostoczczyzny, w tym szczególnie w Białymstoku, stanowiły charakter instrumentalny w stosunku do wartości najważniejszej – bycia miastowym.

Typ ów obecnie można przedstawić jedynie w sposób opisowy w nawiązaniu do wielości wyników badań i doświadczeń z lat 60. i 70. Dodam, że miasta polskich peryferii bezpośrednio po II wojnie światowej można określić, za Redfieldem i M. Singerem, jako miasta moralnego porządku (Redfield, Singer, 1971, s. 342).

Ówczesne miasta wymagały od przybyszów realizacji procesów przystosowawczych do określonego (także moralnego) wzorca miasta. Przeważnie był on już wyobrażony przez samych migrantów, zasymilowany jeszcze przez migrację do miast, ale jednocześnie zasadniczo wspierany, tak przez „rodowitych” mieszkańców miast, jak i wcześniejszych przybyszów.

Przede wszystkim w mieście wypadało być miastowym, to znaczy kim? W miastach wypadało mówić jedynie po polsku, najlepiej w polskim języku literackim. Wszelkie odstępstwa były represjonowane głównie poprzez normy typu satyrycznego („prowincjonał”, „wsiowy”, „zacofany”, „ruski” i inne). W miastach wypadało być Polakiem, spełniać wzór Polaka, nadto być katolikiem, ale nie Białorusinem, ani prawosławnym. Białoruskość i prawosławie „pozostało” na wsi jako przejaw zacofania, gorszości, wartościowanej negatywnie wiejskości, jako wartości niemające akceptacji w mieście. Bycie Białorusinem w społecznej świadomości sprowadzano wówczas typologicznie do pracowników BTKS oraz redaktorów „Niwy”, a więc do tych, którzy z racji zawodu muszą lub powinni być Białorusinami. Bycie Białorusinem kształtowa-

ne było także w szkołach podstawowych i średnich z białoruskim językiem nauczania, ale efekty narodotwórcze działań edukacyjnych i wychowawczych w szkołach tego typu można ocenić co najwyżej jako umiarkowane.

W związku z bardzo ograniczonymi możliwościami stawania się katolikiem w mieście, bycie miastowym nierzadko wiązało się z przyjmowaniem „statusu niewieźącego”. Status ów był masowo manifestowany zewnętrznie. Bycie miastowym zobowiązywało do formalnego zrywania więzi i kontaktów ze środowiskiem wiejskim. Wiązało się z konstruowaniem życia miejskiego jako przeciwstawnego pozostawionym wzorcom życia wiejskiego. Nieodłącznym elementem bycia miastowym były postawy wyższości, patronactwa względem wsi i jej mieszkańców. Nadto bycie miastowym wiązało się z przyswojeniem statusu pracownika, jako tego, który zarabia, pracuje za wynagrodzeniem w porównaniu do mieszkańców wsi, chłopów, których znojnny wysiłek nie był określany jako praca, nie wiązał się bowiem z wynagrodzeniem. Nadto w miastach wypada troszczyć się o wygląd zewnętrzny, kulturalnie spędzać czas wolny i inne.

Miasta wymagały spełniania wszelkich ważnych uroczystości czy wydarzeń o charakterze publicznym, masowym. Wypadało uczestniczyć w pochodach pierwszomajowych i innych wydarzeniach publicznych organizowanych przez władze miasta, których decyzje (jako odrębnego świata władzy, któremu należy się posłuszeństwo) były w zasadzie poza krytyką. Nie dlatego, że takie mianowicie były przekonania ideologiczne, ale dlatego, że tak było trzeba z punktu widzenia generalnego uznania ładu społeczno-obyczajowego w mieście.

Zatem nieprawdą jest stwierdzenie, że migranci ze wsi do miasta li tylko tracili dotychczasową ukształtowaną w warunkach wiejskich tożsamość etniczno-prawosławną, ale przede wszystkim nabywali nową. Bycie miastowym-Polakiem zdominowało wszelkie inne rodzaje tożsamości, w tym także etnicznej.

Można postawić pytanie o strukturę wewnętrzną tożsamości określanej jako bycie miastowym-Polakiem. Bycie miastowym wypełniało podstawą część potrzeb w zakresie tożsamości prawosławnych migrantów ze wsi do miast. Określali siebie Polakami, mówili po polsku, nie zgłaszali potrzeb kształcenia ani szerszego kontaktu z językiem i kulturą białoruską. Tożsamość miastowo-polska nie usunęła całkowicie tożsamości bycia prawosławnym i Białorusinem (ruskim). W tej fazie religia i naród znalazły się w sferze prywatnej jako wartości, które można było kultywować przede wszystkim w trakcie powrotów do rodzinnych wsi. Jednakże powroty na wieś przeważnie nie oznaczały zapomnienia lub ukrywania tożsamości bycia miastowym-Polakiem. Właśnie powroty na wieś oraz kontakty z tymi, którzy pozostali na wsi, utrwały status miastowych. W środowiskach wiejskich wytworzyły się złożone wzorce nagradzania miastowych za ich nową tożsamość. Powiedziałbym, że mieszkańcy wsi uwierzyli w swoją gorszość, w swoją pozycję podporządkowania względem migrantów do miast. Używając określenia M. Foucaulta, na mieszkańcach wsi dokonywał się gwałt symboliczny realizowany przez migrantów z miasta. Kontakty z rodzinnymi wsiami zaspokajały potrzeby tożsamości w zakresie wyznania i poczucia łączności grupowej z mieszkańcami wsi (tożsamości lokalnej, regionalnej). Koniecznie należy wskazać także, raczej obecnie ukrywany, na element tożsamości ideologicznej miastowych w postaci poczucia psycho-emocjonalnej łączności z grupą odniesienia. Stały się nią

równolegle Polska i Związek Radziecki. Mniejszość prawosławna (przynajmniej początkowo) z dużą aprobatą przyjęła zjawisko łączności ideowo-politycznej Polski ze Związkiem Radzieckim, co przynajmniej niektórym jej przedstawicielom rozwiązywało historycznie konfliktowy dylemat w postaci wyboru pomiędzy krajem zamieszkania oraz krajem łączności emocjonalnej (prawosławie, ruskość).

Stan tożsamości miastowych zapewne najlepiej można przedstawić wykorzystując perspektywę dramaturgiczną E. Goffmana, w tym kategorię sceny i kulisy (Goffman, 2000). Miasto ówczesne wydawało się sceną, na której realizowano zachowania w pracy zawodowej, w życiu publicznym, w czasie wolnym spędzającym w instytucjach miasta, a kulisy dotyczyły rodziny, kontaktów ze znajomymi, kontaktów ze wsią, rzadszych kontaktów z instytucjami kultury białoruskiej i prawosławnej w mieście. Migracje ze wsi do miast w przypadku białoruskiej mniejszości powodowały głębokie powikłania (przemiany) tożsamościowe, skutki których jeszcze będziemy obserwować w wymiarze kilkupokoleniowym.

3. Zróżnicowane wybory narodowej przynależności zbiorowości prawosławnych.

Stosunkowo szybko uświadomiono, że procesy asymilacyjne okazały się trudniejsze do zrealizowania, aniżeli oczekiwali mniejszościowi przybysze do miast. Mówiąc skrótowo, na ogół dokonywały się procesy asymilacyjne do etapu, o którym decydowały mniejszości: asymilacja w postaci akulturacji i częściowo w postaci asymilacji strukturalnej (przy przyjmowaniu do pracy zawodowej, przy stabilizacji życiowej w miastach na ogół przynależność narodowa nie odgrywała istotnej roli). Jednocześnie pojawiły się trudności i kłopoty z pełniejszą realizacją procesów asymilacyjnych w stosunku do większości polskiej. Niemal niezależnie od poszczególnych autoidentyfikacji narodowych, w miastach, szczególnie w sferach nieformalnych, nadal utrzymywały się podziały na katolików i prawosławnych, co także ciągle wydzielało (marginalizowało) Polaków prawosławnych ze zbiorowości „prawdziwych” Polaków.

Identyfikacje w postaci Polaków prawosławnych funkcjonowały i funkcjonują nadal niejako obok kategorii Polaków katolików. Jest to jednocześnie etap masowych wykorzenień przestrzennych, społecznych i kulturowych. Bardzo szybko w miastach, a następnie także w miejscowościach wiejskich, przedstawiciele białoruskiej mniejszości asymilowali się do wartości cywilizacji industrialnej, do wartości nowoczesnych, ale tracili zakorzenienie, swoją tradycyjną autoidentyfikację etniczną, narodową. Tymczasem czasy nowoczesne stały się okresem dominacji przynależności narodowych. Jak stwierdza E. Gellner „musimy mieć jakąś narodowość, podobnie, jak musimy mieć nos i dwoje uszu; brak którejs z tych rzeczy nie jest czymś niepojętym, może się zdarzyć, ale w wyniku jakiegoś nieszczęścia; brak tego rodzaju jest zresztą sam nieszczęściem” (Gellner, 1991, s. 15).

Nowy etap kształtowania tożsamości narodowej białoruskiej mniejszości wyznały przynajmniej trzy wydarzenia zewnętrzne: wybuch ruchu społecznego „Solidarność”, wstąpienie Polski na drogę przemian demokratycznych oraz rozpad Związku Radzieckiego. Zjawiska wymagają głębszych analiz, ale skrótowo wspomniane wydarzenia spowodowały zasadnicze przeobrażenia tożsamościowe białoruskiej mniejszości w Polsce, szczególnie w miastach.

Ruch społeczny „Solidarność” utrwalił przekonania, że swoje potrzeby tożsamościowe należy kształtować w nowych realiach polskich. Zaowocowało to między inny-

mi zasadniczym wzrostem znaczenia wyznania prawosławnego i praktyk religijnych w zachowaniach mniejszościowych. Niedawno ukształtowana miejska polskość uzupełniona została o przymiotnik – prawosławny. Po drugie stosunkowo szybko w mieście upodmiotowiło się nowe pokolenie narodo-wo uświadomionych Białorusinów, które wcześniej określałem jako nowych Białorusinów. Nowych Białorusinów należałoby podzielić na Białorusinów etnicznych (kontynuacja tradycji) oraz na Białorusinów ideologicznych (demokratyzacja Białorusi i Białorusinów). Białorusini etniczni są na ogół zwolennikami kontynuacji i ewolucyjnych zmian, jakie dokonują się we współczesnej Republice Białoruś. Cechą istotną ich postaw jest akceptacja prowadzonej przez Republikę Białoruś prowschodniej polityki i związków kulturowych współczesnej Białorusi, utrzymanie jej niezależności, ale przy współpracy z dzisiejszą Rosją.

Cechą charakterystyczną Białorusinów ideologicznych jest ich głębokie przywiązanie do idei oraz potrzeby kształtowania tożsamości białoruskiej w oderwaniu od rosyjskiej, a tym bardziej od sowieckiej. Nadto ich cechą charakterystyczną jest wysokie wykształcenie, świadomy wybór białoruskiej tożsamości narodowej, włączanie się do ruchu na rzecz procesów demokratyzacji w Republice Białoruś. Białorusini ideologiczni w Polsce są na ogół Białorusinami walczącymi o Białoruś demokratyczną, europejską, a więc utrzymują kontakty narodowe przeważnie z przedstawicielami opozycji demokratycznej. Są przeto w konflikcie ze współczesną elitą białoruską zorganizowaną w państwo, nie utrzymują z jej przedstawicielami trwałych kontaktów transnarodowych. Dzięki aktywnej działalności Białorusinów ideologicznych w Polsce powołane zostały, ukształtowały się nowe instytucje białoruskie wyrażające narodowy charakter białoruskiego ruchu.

Z kolei upadek Związku Radzieckiego ostatecznie rozwiązał mit przynależności mniejszości białoruskiej do „prawosławnego świata” zorganizowanego w potężne państwo. Po upadku Związku Radzieckiego wyłoniła się Republika Białoruś, z którą podstawowa część mniejszości białoruskiej nie odczuwała i nie odczuwa znaczącego związku jako z krajem macierzystym.

Dokonujące się zróżnicowanie wewnętrzne stwarza przesłanki do wyznaczenia przynajmniej trzech typów zbiorowości narodo-wo-etnicznych mieszczących się w obrębie stereotypowo rozumianej mniejszości białoruskiej w Polsce:

- a) Białorusini w Polsce jako odłam narodu białoruskiego, na ogół podzieleni na przeciwników i zwolenników rządów Łukaszenki (pomijając ocenę stanu zaawansowania procesów narodotwórczych w Republice Białoruś);
- b) Polacy wyznania prawosławnego jako część narodu polskiego (o różnym zakresie akceptacji przez „prawdziwych” Polaków) oraz
- c) autonomiczna, ukształtowana w warunkach Polski oraz województwa podlaskiego, na katolicko-prawosławnym pograniczu kulturowym, zbiorowość etniczna, którą można określić jako białorusko-prawosławna grupa etniczna. Moim zdaniem, przy dalszym spełnianiu się scenariusza kształtowania się procesów narodotwórczych, ta część białoruskiej mniejszości (w połączeniu z wyróżnioną kategorią a) ma szansę stać się w przyszłości białoruskim narodem kulturowym w Polsce.

Nowe możliwości kształtowania się białoruskiej tożsamości narodowej wiązałyby się z narastaniem współpracy obywatelskiej i samorządowej w obrębie polsko-białorus-

kiego transgranicza. Jak dotąd współpraca tego typu jest przynajmniej w stadium początkowym (por. *Samorządowa*).

W nawiązaniu do ww. publikacji stanowiącej diagnozę współpracy obywatelskiej i samorządowej realizowanej na poziomie województwa, miast i gmin, istnieje wiele barier, utrudnień, odmiennych oczekiwań i różnych możliwości ich realizacji.

Z danych wynika, że występuje wyraźnie większa intensywność współpracy transgranicznej mieszkańców obszarów wschodnich województwa w porównaniu do zachodnich nie tylko dlatego, że decyduje o tym bliskość przestrzenna, ale przede wszystkim dlatego, że obszary te zamieszkują przedstawiciele białoruskiej mniejszości narodowej. W badaniach nie odnotowano szczególnych starań przedstawicieli państwa białoruskiego do utrwalania kontaktów z przedstawicielami mniejszości białoruskiej w Polsce. Również Polska na ogół nie czyni starań szczególnych o stwarzanie warunków do realizacji trwałych kontaktów białoruskiej mniejszości w Polsce z jej narodem macierzystym.

Niektóre propozycje dotyczące doskonalenia ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych

Przed wszystkim należałoby odejść w ustawie od traktowania mniejszości narodowych i etnicznych na zasadzie przypisania na rzecz stworzenia prawnej możliwości wyboru przynależności etniczno-narodowej.

Jak wskazują badania, wyniki spisów powszechnych, mniejszości narodowe i etniczne w Polsce uległy i ulegają nadal zróżnicowaniu na odłamy narodowe organizujące bliską współpracę ze swoimi narodami zorganizowanymi w państwo, na części, które uległy i ulegają nadal procesom asymilacyjnym, do narodu polskiego, głównie ku polskości jako fenomenowi polityczno-obywatelskiemu oraz na części mniejszości, które skupione są na organizacji swojego autonomicznego życia społeczno-kulturowego w obrębie Polski.

W ustawie poszczególne mniejszości narodowe i etniczne nie powinny być traktowane jako stałe i trwałe elementy struktury narodowościowej państwa (Brubaker, 1998, s. 77–80). Struktura narodowościowa staje się płynna, zmienna, a szczególnie trudne są ustalenia granic grupowych. Granice te bowiem są ciągle i systematycznie tworzone, konstruowane przez poszczególne grupy etniczne. O przynależności decydują głównie wybory poszczególnych obywateli w połączeniu z akceptacją tych wyborów przez wspólnotę. Dlatego przykładowo moim zdaniem artykuł 4 ustawy nie może rozpoczynać się od stwierdzenia, że „każda osoba przynależąca do mniejszości ma prawo do swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej lub nienależącej do mniejszości...”, ponieważ obejmuje jedynie mniejszości wyodrębnione na podstawie jakichś kryteriów obiektywnych występujących przed dokonaniem przez nich swobodnej decyzji wyboru przynależności narodowej. Zakłada dodatkowo *implicite*, że wybory tego typu nie dotyczą narodowej większości, przedstawiciele której powinny także mieć prawo wyboru przynależności do określonej wspólnoty etniczno-narodowej. Zatem paragraf 1 artykułu 4 powinien zaczynać się od stwierdzenia, że „każda osoba ma prawo do swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej bądź nienależącej do mniejszości”.

W definiowaniu mniejszości narodowych i etnicznych, podstawowa uwaga powinna zostać skupiona na autoidentyfikacji narodowej. Zatem (obok ewentualnego wyliczenia cech obiektywnych, takich jak: liczebność, odrębna kultura, tradycje), mniejszością narodową jest grupa obywateli, która identyfikuje się z daną mniejszością, z jej historią, kulturą i jest zorientowana na jej ochronę i rozwój. Żadne inne liczenia i zaliczania nie są autentyczne i prawdziwe. Dyskusyjne jest wprowadzenie kategorii utożsamiania się z narodem zorganizowanym w państwo. W obliczu różnic politycznych, stopnia wdrażania reguł demokratycznych w krajach sąsiednich, poziomu życia w ojczyznach zagranicznych, procesów asymilacyjnych do polskości, kształtowania się autonomicznych wspólnot etniczno-kulturowych i innych, zapis o utożsamianiu się z narodem zorganizowanym we własnym państwie nie jest autentyczny i konieczny. Wystarczy wprowadzić sformułowanie bardziej otwarte w postaci utrzymywania więzi z narodem traktowanym jako swoim, a ulokowanym poza granicami państwa.

Moim zdaniem należałoby usunąć z porządku dziennego wartościowanie poszczególnych mniejszości na mniej i bardziej zaawansowane pod względem procesów narodotwórczych (mniejszości narodowe i etniczne). Optymalnie powinniśmy odstąpić od używania pojęcia mniejszości, które z samej istoty jest niedemokratyczne, ponieważ dzieli społeczeństwo na większość, która dominuje oraz na mniejszości, które są zależne, podporządkowane, ewentualnie nawet dyskryminowane, mające nierówny dostęp do dóbr społecznie pożądanых. Mniejszości narodowe i etniczne są produktem narodowego państwa, takiego, w którym racja stanu, utrzymanie ładu społeczno-politycznego są ściśle związane z więziami oraz interesami narodu dominującego.

Ewentualna rezygnacja z pojęcia mniejszości narodowych nieodłącznie wiąże się z przemianami narodowej większości w postaci rezygnacji z operowania pojęciem większość narodowa w państwie i społeczeństwie. Zasadniczo może to dokonać się jedynie w warunkach autonomii lub oddzielenia państwa od narodu i struktury narodowej społeczeństwa polskiego, generalnie odejścia od narodowego charakteru państwa. Rzeczpospolita Polska byłaby państwem, w którym zamieszkują Polacy, Białorusini, Ukraińcy itp. Zatem koniecznym warunkiem są przemiany społeczeństwa polskiego, od państwa narodowego w kierunku państwa obywatelskiego i społeczeństwa pluralistycznego. W warunkach polskich może to być co najwyżej antycypacja bliższej lub dalszej przyszłości.

W warunkach obecnych można utrzymać pojęcie mniejszości narodowe w stosunku do tych części mniejszości, które utrzymując różne rodzaje więzi z narodami usytuowanymi poza granicami państwa polskiego, stały się lub stają się odłamami innych narodów, z czasem tworząc transnarody. Natomiast wspólnoty autochtoniczne, dotychczas określane jako mniejszości etniczne, z uzupełnieniem przynajmniej o Ślązaków i Kaszubów, można określać jako narody kulturowe (Sakson, 2008, s. 13–26). Z narodem kulturowym mamy do czynienia wówczas, kiedy istnieje poczucie łączności (identyfikacji) na gruncie wspólnych losów dziejowych, odmiennej kultury, języka, kiedy jest wyrażana wola stanowienia o sobie, kiedy mamy do czynienia z ukształtowaną ideologią narodową określającą jego miejsce i zadania w strukturze państwa obywatelskiego i społeczeństwa pluralistycznego. Naród kulturowy w zasadzie spełnia wszystkie atrybuty narodu za wyjątkiem oczekiwania odrębności politycznej i terytorialnej. O tym, jak wyrażana byłaby wola stanowienia o sobie, decydowałoby uzyskanie konsensusu z narodem dominującym i innymi narodami w państwie.

Zgadzam się ze stwierdzeniem, że problematyka mniejszości, struktury narodowościowej państwa nie ma ostatecznego rozwiązania. Jednakże jest to problematyka na tyle ważna, że powinna być systematycznie monitorowana poprzez rzetelne badania naukowe, w tym szczególnie socjologiczne i politologiczne, aby polityka narodowościowa, procesy legislacyjne sukcesywnie nadążały za rzeczywistymi przemianami poszczególnych wspólnot narodowych i etnicznych, za koniecznymi procesami demokracji państwa i społeczeństwa w sferze społeczno-kulturowej.

Bibliografia

- Brubaker R. (1998), *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, tłum. J. Łuczyński, Warszawa–Kraków.
- Budyta-Budzyńska M. (2010), *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa.
- Erving G. (2000), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Warszawa.
- Janowicz S. (1973), *Wielkie miasto Białystok*, Białystok.
- Lewandowski J. (1999), *Czy w XX wieku w Europie Środkowo-Wschodniej powstają nowe narody?*, w: *Wokół antropologii kulturowej*, red. M. Haponiuk, M. Rajewski, Lublin.
- Michna E. (1995), *Lemkowie. Grupa etnograficzna czy naród?*, Kraków.
- Obrębski J. (1951), *Socjologia powstawania nowych narodów*, „International Social Science Bulletin”.
- Pawluczuk W. (1972), *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, Warszawa.
- Redfield R., Singer M. (1971), *City and Countryside: The Cultural Independence*, w: *Peasant and Peasant Societas*, red. T. Shanin, Penquin Education, GB.
- Sadowski A. (2008), *Naród kulturowy jako kategoria badawcza w socjologii narodu*, w: *Ślązacy, Kaszubi Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań.
- Sadowski A. (2015), *Procesy narodotwórcze na pograniczach Europy Środkowo-Wschodniej*, w: *Na pograniczach kultur i narodów. Problemy społeczne i przemiany kulturowe*, Sanok (w druku).
- Sadowski A. (1974), *Przemiany świadomości białoruskiej mniejszości narodowej w warunkach przejścia do miasta*, Warszawa (maszynopis powielony, Biblioteka IS UW).
- Samorządowa i obywatelska współpraca transgraniczna w województwie podlaskim* (2013), Raport przygotowany przez zespół w składzie: J. Poleszczuk, K. Sztop-Rutkowska, A. Porankiewicz-Żukowska, Ł. Kiszkiel, A. Klimczuk, R. J. Mejsak, Białystok.
- Synak B. (1997), *Kaszubska tożsamość. Ciągłość i zmiana. Studium socjologiczne*, Warszawa.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141.

Andrzej Sadowski, profesor zwyczajny, doktor habilitowany, kierownik Katedry Socjologii Wielokulturowości w Instytucie Socjologii, Wydziału Historyczno-Socjologicznego, Uniwersytetu w Białymstoku, były Dziekan Wydziału (2005–2012). Zainteresowania naukowe: socjologia narodu i grup etnicznych, socjologia wsi i miasta, socjologia pogranicza, socjologia wielokulturowości.

Dariusz MATELSKI

Uniwersytet Adama Mickiewicza

d.matelski1963@op.pl

Ochrona dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych w Polsce na mocy ustawy o mniejszościach narodowych z 2005 r.

Dwie suwerenne państwowości polskie w XX wieku – Druga i Trzecia Rzeczpospolita¹ – gwarantowały i gwarantują swym obywatelom innej narodowości niż polska poszanowanie ich praw narodowych, języka i kultury w oparciu o prawodawstwo wewnętrzne i międzynarodowe (Matelski, 2003a, s. 193–205 i 2007b). Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeczypospolitej nawiązuje do wzorców przedwojennych.

Przez *dziedzictwo kulturowe* – za prof. Janem Pruszyńskim (1941–2008) (Matelski, 2009) rozumiem „zasób rzeczy nieruchomości i ruchomych wraz ze związanymi z nim wartościami duchowymi, zjawiskami historycznymi i obyczajowymi uznawanymi za podstawę ochrony prawnej dla dobra konkretnego społeczeństwa i jego rozwoju oraz dla przekazania ich następnym pokoleniom, z uwagi na zrozumiałe i akceptowane wartości historyczne, patriotyczne, religijne, naukowe i artystyczne, mające znaczenie dla tożsamości i ciągłości rozwoju politycznego, społecznego i kulturalnego, dowodzenia prawd i upamiętniania wydarzeń historycznych, kultywowania poczucia piękna i wspólnoty cywilizacyjnej”². Dziedzictwo kulturowe – w przeciwieństwie do dóbr

¹ Pomijam tutaj lata 1944–1989, gdyż Polska Ludowa nie była państwem suwerennym, a jej władze zmierzając do budowy państwa narodu polskiego, prowadziły politykę polonizacji mniejszości narodowych. Zob. Matelski, 1997 i 1999, s. 222–271; Madajczyk, 2001; Olejnik, 2003 i 2006.

² Pruszyński 2001 i 2001. Zaś przez pojęcie *dobry kultury* rozumiemy – przyjmując definicję zaakceptowaną 17 listopada 1970 r. w Paryżu w *konwencji dotyczącej środków zmierzających do zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury* – wszelkie dobra, które „ze względów religijnych lub świeckich uznawane są przez każde państwo za mające znaczenie dla archeologii, prehistorii, historii, literatury, sztuki lub nauki i które należą do następujących kategorii: a) rzadkie zbiory i okazy z dziedziny zoologii, botaniki, mineralogii i anatomii; przedmioty przedstawiające wartość paleontologiczną; b) dobra mające związek z historią, w tym również z historią nauki i techniki, historią wojskowości i historią społeczną, a także dobra pozostające w związku z historią życia przywódców, myślicieli, naukowców i artystów narodowych oraz ważnych dla narodu wydarzeń; c) przedmioty uzyskane drogą wykopalisk archeologicznych (legalnych i nielegalnych) i odkryć archeologicznych; d) elementy pochodzące z rozebranych zabytków artystycznych lub historycznych albo stanowisk archeologicznych; e) antyki liczące ponad sto lat, takie jak: napisy, monety i wyryte pieczęcie; f) materiały etnologiczne; g) dobra przedstawiające wartość artystyczną, takie jak: I) obrazy, malowidła i rysunki wykonane w całości ręcznie, na jakimkolwiek podkładzie i przy wykorzystaniu dowolnego tworzywa (z wyjątkiem rysunków przemysłowych i artykułów przemysłowych ręcznie zdobionych), II) oryginalne dzieła sztuki posągowej i rzeźby wykonane z dowolnego tworzywa, III) oryginały sztychów, rycin i litografii, IV) oryginały zestawów i montaży artystycznych wykonane z dowolnego tworzywa; h) rzadkie rękopisy i inkunabuły, dawne

kultury określanych (i uznawanych – lub nieuznawanych) przez państwo – jest naturalne i nie zależy od systemów politycznych (Matelski, 2012, s. 2).

Trzecia Rzeczypospolita jako demokratyczne i konstytucyjne państwo prawa potrzebowała aż piętnastu lat na uregulowanie ustawowe zagadnień związanych ze statusem prawnym mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce (Ustawa, 2005). Choć już oświadczenie pierwszego niekomunistycznego premiera PRL Tadeusza Mazowieckiego (1927–2013) w dniu 12 września 1989 r., iż „Polska jest państwem i ojczyzną nie tylko Polaków, ale także mniejszości narodowych” (Diariusz Sejmowy, 1989; Mohlek, Hošková, 1994, s. 59), spowodowało zmianę założeń doktrynalnych i ideologicznych w polskiej polityce zagranicznej i wewnętrznej (Matelski, Sakson, 2000, s. 71–80). Na przełomie lat 1989–1990 na 37,8 mln mieszkańców Polski było od 850 tys. do 1,1 mln osób zrzeszonych w towarzystwach mniejszości narodowych (od 2,25 do 2,91%) (Sakson 1992; Kurcz 1995; *Anerkannt als Minderheit*, 1994; Janusz, 1995).

W kontraktowym Sejmie PRL wybranym w czerwcu 1989 r. po raz pierwszy powołano Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych, która rozpoczęła działalność 17 sierpnia 1989 r. Podjęto nawet prace nad projektem ustawy o mniejszościach, których jednak nie ukończono. Nie udało się także członkom Komisji wypracować założeń polityki narodowościowej państwa. Istotnym novum było natomiast włączenie do jej prac z głosem doradczym przedstawicieli mniejszości narodowych (Łodziński, 1992; Madajczyk 1994; Matelski, Sakson, 2000). Wówczas wyłączono zagadnienia narodowościowe z gestii MSW i przekazano Ministerstwu Kultury i Sztuki, gdzie powstał Zespół ds. Mniejszości Narodowych, przekształcony w 1992 r. w Biuro ds. Mniejszości Narodowych przy Ministerstwie Kultury i Sztuki³. Natomiast w woje-

książki, dokumenty i publikacje mające szczególne znaczenie (historyczne, artystyczne, naukowe, literackie itp.), w postaci pojedynczych egzemplarzy lub w zbiorach; i) znaczki pocztowe, skarbowe i podobnego rodzaju w postaci pojedynczych egzemplarzy lub w zbiorach; j) archiwa, w tym archiwa fonograficzne, fotograficzne i filmowe; k) liczące ponad sto lat meble oraz dawne instrumenty muzyczne”. Dz. U. 1974, Nr 20, poz. 106. Zob. D. Matelski, 2006.

³ Łoziński, 1992, s. 92–93; *Ochrona praw* (1993), s. 61–62. Przekazanie zagadnień narodowościowych przez MSW – Ministerstwu Kultury i Sztuki okazało się w praktyce tylko posunięciem tymczasowym, albowiem po powołaniu do życia w 1997 r. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, w jego Departamencie Spraw Obywatelskich utworzono jednak Wydział ds. Społecznych i Mniejszości Narodowych (takiej treści pieczętą w 1998 r. posługiwał się Główny Specjalista tegoż Wydziału – Tadeusz Gąsiorowski, kserokopia w zbiorach autora). Ponadto zarządzeniem premiera Włodzimierza Cimoszewicza z 20 czerwca 1997 r. (na podstawie art. 12 ustawy z 8 września 1996 r. *o organizacji i trybie pracy Rady Ministrów oraz w zakresie działania ministrów*, Dz. U. 1996, Nr 106, poz. 492 i Nr 156, poz. 775) powołano do życia Międzyresortowy Zespół do Spraw Mniejszości Narodowych (jako organ opiniodawczo-doradczy premiera), który tworzyli: podsekretarz stanu wyznaczony przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji (jako przewodniczący), podsekretarz stanu wyznaczony przez Ministra Kultury i Sztuki (jako wiceprzewodniczący) oraz jako członkowie – przedstawiciele: Ministra Edukacji Narodowej, Ministra Sprawiedliwości, Ministra Spraw Zagranicznych, Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa oraz Głównego Urzędu Statystycznego. Sekretarzem Zespołu został wyznaczony przez przewodniczącego pracownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jednocześnie obsługę pracy Zespołu powierzono Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji (kserokopia w zbiorach autora). Nie byłoby w tym nic dziwnego (bowiem na podstawie uchwały Rady Ministrów z 7 września 1990 r. działała Międzyresortowa Komisja do Spraw Mniejszości Narodowych, lecz jej funkcjonowanie zabezpieczało Ministerstwo

wództwie opolskim (Danuta Berlińska, ur. 1952) i olsztyńskim (Wiktor Marek Leyk, ur. 1951) powołano pełnomocników wojewodów ds. mniejszości narodowych. Ich zadaniem było wdrażanie europejskich standardów praw człowieka i mniejszości narodowych. Rezultatem działalności obu pełnomocników (zwłaszcza opolskiego) było osłabienie (a w niektórych przypadkach wyeliminowanie) czynników konfliktogennych oraz kształtowanie pozytywnych stosunków między organizacjami mniejszości a administracją państwową⁴.

W celu skoordynowania działań wszystkich mniejszości zamieszkujących Polskę, w marcu 1991 r. powołały one Radę Mniejszości Narodowych, która podjęła starania o przyspieszenie prac nad ustawą o mniejszościach narodowych w Polsce. Nie została ona jednak formalnie zarejestrowana, a rozbieżności spowodowały zaprzestanie wszelkich prac i konsultacji między mniejszościami narodowymi (Sakson, 1998, s. 320–321). Władze polskie przyznały się do istnienia na terenie Trzeciej Rzeczypospolitej ok. 1–1,3 mln mniejszości narodowych, które stanowiły około 3–4% ogółu społeczeństwa (zob. tabela 1 oraz mapa 1), choć późniejsze spisy ludności znacznie dane te zaniżyły (w przypadku Niemców na rzecz narodowości śląskiej) (Dobrowolska-Polak, 2007, s. 15–48).

Trzecia Rzeczypospolita zagwarantowała prawa mniejszości narodowych na podstawie ustawodawstwa międzynarodowego i wewnętrznego. Dodatkowo zapisano to także w układach bilateralnych z sąsiadami, które przewidywały również ochronę dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych w Polsce, których państwo macierzyste było jej sąsiadem (Janusz 1995, s. 60–61; Matelski, 2003c, 2003d, 2004, 2006a, 2010, 2011a, 2014a).

Tabela 1

Liczebność mniejszości narodowych w Polsce w latach 1945–1990 (dane szacunkowe)

Narodowość	1945–1946	1961–1962	1978	1989–1990
1	2	3	4	5
Białorusini	150 000	165 000	160 000	200 000–250 000
Cyganie	10 000	12 000	15 000	20 000–30 000
Czesi	5 000	2 000	2 000	2 000–3 000
Grecy i Macedończycy	–	10 000	8 000	4 500–5 000
Litwini	10 000	10 000	12 000	12 000–20 000
Niemcy	3 300 000	3 000	5 000	300 000–400 000

Kultury i Sztuki) gdyby nie fakt, iż dyrektorem Biura ds. Mniejszości Narodowych w Ministerstwie Kultury i Sztuki został specjalista z dziedziny rolnictwa. Por. Matelski, Sakson, 2000, s. 71–80.

⁴ Kompetencje pełnomocnika obejmowały (do końca 1998 r., czyli do wprowadzenia nowej struktury administracyjnej w Polsce) m.in. współdziałanie z wydziałami urzędu wojewódzkiego w realizacji postanowień traktatu polsko-niemieckiego z 1991 r., współdziałanie z kuratorium oświaty w rozwiązywaniu problemów edukacyjnych mniejszości niemieckiej, współpracę z organizacjami mniejszości niemieckiej i jej reprezentantami w parlamencie i sejmiku samorządowym, opracowywanie analiz i ocen sytuacji mniejszości niemieckiej, podejmowanie działań na rzecz wspierania tożsamości mniejszości niemieckiej, przeciwdziałanie dyskryminacji, kreowanie w środkach masowego przekazu pozytywnego klimatu wokół mniejszości, a także wyjaśnianie źródeł uprzedzeń i stereotypów. Zob. Berlińska, Madajczyk, 1998, s. 91. Por. Matelski, Sakson, 2000, s. 71–80.

1	2	3	4	5
Rosjanie	20 000	19 000	*	*
Słowacy	25 000	21 000	18 000	9 000–17 000
Ukraińcy	650 000	180 000	220 000	300 000–400 000
Żydzi	300 000	31 000	7 000	5 000–10 000
Razem	4 470 000	453 000	447 000	852 500–1 135 000
Ogółem mieszkańcy Polski	23 930 000	29 800 000	35 100 000	37 800 000

* – brak danych.

Źródło: Sakson, 1991, s. 4; Sakson, 1992, s. 227; Matelski, 1999, s. 232.

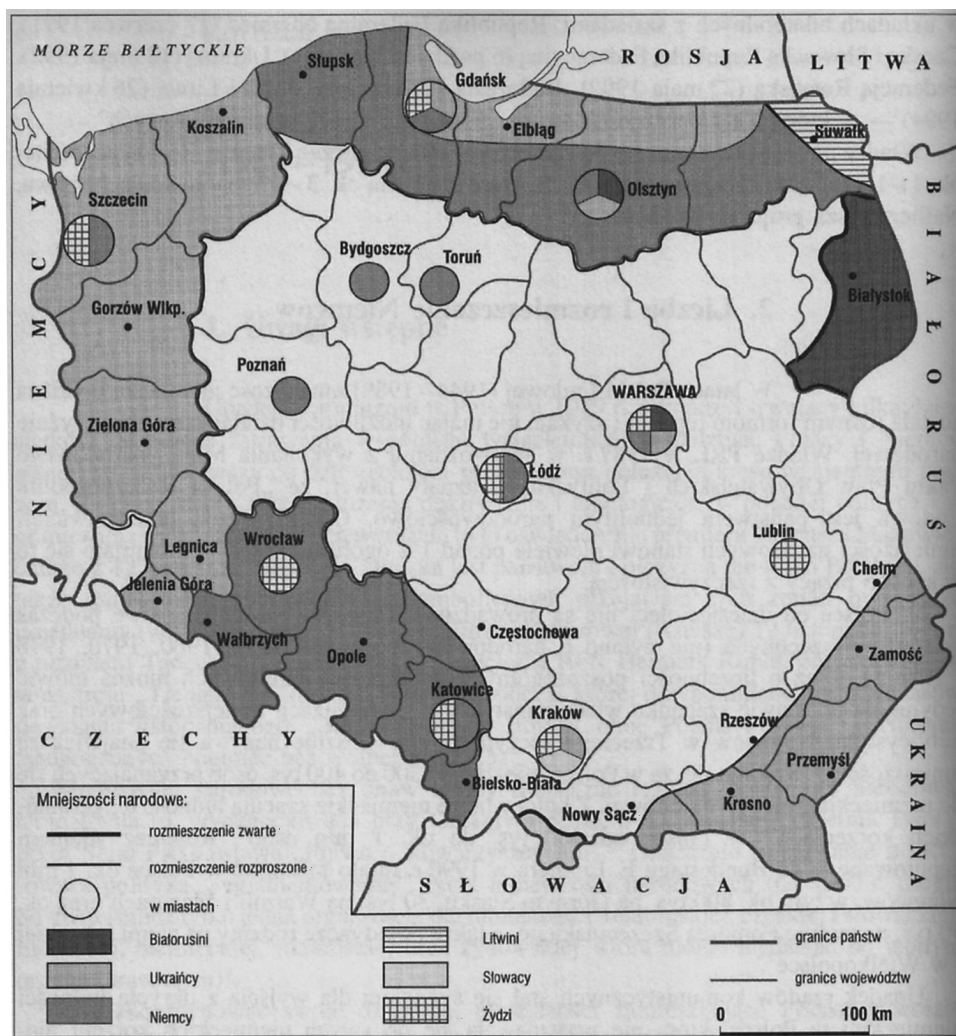
Zawarty 17 czerwca 1991 r. *polsko-niemiecki traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy* stał się w stosunkach bilateralnych podstawą działań zmierzających do repartycji czyli kopiowania (a w pojedynczych przypadkach do rewindykacji) utraconego dziedzictwa kulturowego. Te zagadnienia uregulował art. 28 traktatu, który stanowił: „1. Umawiające się Strony będą współpracować w zakresie zachowania i opieki nad europejskim dziedzictwem kulturowym. Będą dbać o ochronę zabytków. 2. Umawiające się Strony otoczą szczególną opieką znajdujące się na ich terytoriach miejsca i dobra kultury, świadczące o wydarzeniach historycznych oraz osiągnięciach i tradycjach kulturalnych i naukowych drugiej Strony oraz zapewnią do nich swobodny i nieskrępowany dostęp, względnie zadbają o taki dostęp w przypadkach, gdy jego zapewnienie nie należy do kompetencji państwa. Wspomniane miejsca i dobra kultury znajdują się pod ochroną prawa każdej ze Stron. Umawiające się Strony będą realizować w tym zakresie wspólne inicjatywy w duchu porozumienia i pojednania. Umawiające się Strony będą dążyć w takim samym duchu do rozwiązywania problemów związanych z dobrami kultury i archiwaliami, poczynając od pojedynczych przypadków”⁵.

Nie udało się analogicznego zapisu wprowadzić do *układu z Czeską i Słowacką Republiką Federacyjną o dobrym sąsiedztwie, solidarności i przyjacielskiej współpracy*, zawartego w Krakowie 6 października 1991 r. Jedyne jego art. 16 postanawiał, iż: „Umawiające się Strony będą czynić wysiłki na rzecz zachowania dóbr i zabytków kulturalnych drugiej umawiającej się Strony na swym terytorium” (Kukułka, 1998, s. 217; Matelski, 2012b, s. 38–64).

Mimo trudnych doświadczeń w stosunkach polsko-ukraińskich w przeszłości, niemal w czterechsetną rocznicę pierwszego powstania kozackiego przeciwko Rzeczypospolitej pod wodzą Krzysztofa Kosińskiego, udało się podpisać w Warszawie 18 maja 1992 r. *traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy*. W odniesieniu do polskiego i ukraińskiego dziedzictwa kulturowego znajdującego się w obu państwach, zasady wzajemnego postępowania

⁵ *Die deutsch-polnischen Verträge* (1991), s. 59–61; Matelski, 2003e, 2012d, 2013, 2013a, 2014. Wymogów syntezy naukowej nie spełnia natomiast opracowanie: *Niemcy – historia i kultura*, red. Stanisław Sierpowski, Szreniawa 2013. Referenci dobrani zostali według pozytywnego stosunku do tzw. historiografii niemcoznawczej w PRL, zaś nie dopuszczono do wygłoszenia referatów badaczy znanych ze swoich osiągnięć niemcoznawczych w III RP, a głoszących odmienne punkty widzenia niż redaktor opracowania!

uregulowano w art. 13, w którym czytamy: „1. Opierając się na pozytywnych wartościach wielowiekowego wspólnego dziedzictwa kulturowego Polski i Ukrainy i ich wkładu do cywilizacji europejskiej, Strony będą sprzyjać współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty przestrzegając światowych i europejskich standardów określonych w szczególności w konwencjach UNESCO, Europejskiej Konwencji Kulturalnej z 1953 roku i dokumentach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w tym Krakowskiego Sympozjum na temat Dziedzictwa Kulturalnego Państw Uczestniczących w Konferencjach Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. 2. W celu wzajemnego upowszechniania wiedzy o narodowym dorobku w dziedzinie kultury, nauki i oświaty, a także dążąc do promocji nowych osiągnięć w tej dziedzinie, każda ze Stron na podstawie odrębnych umów będzie powoływać na terytorium drugiej Strony – przy



Mapa 1. Przybliżone rozmieszczenie mniejszości narodowych w Polsce w latach 1990–1998

Źródło: Matelski, 1999, s. 274.

jej szerokim poparciu dla tej działalności – ośrodki informacji i kultury, Strony będą także ułatwiać rozpowszechnianie prasy, druków i materiałów audiowizualnych drugiej Strony oraz współdziałać w dziedzinie radia, telewizji i agencji prasowych. 3. Strony będą rozszerzać wymianę kulturalną w różnych formach oraz będą sprzyjać współpracy między instytucjami i stowarzyszeniami kulturalnymi, w tym związkami twórczymi, a także bezpośrednim kontaktom między twórcami. 4. Strony będą zapewniać należytą ochronę prawną, materialną i inną znajdującym się na ich terytoriach wartościom, zabytkom i obiektom związanym z dziedzictwem kulturalnym i historycznym drugiej Strony, jak również będą działać na rzecz ich ujawniania, zachowania, scalania, wprowadzania do obiegu kulturalnego, w tym tworzenia swobodnego dostępu do nich. Ponadto Strony, zgodnie z normami powszechnego prawa międzynarodowego, porozumieniami dwustronnymi i innymi standardami międzynarodowymi, będą zmierzać do ujawnienia i zwrotu dóbr kulturalnych i historycznych, które zaginęły, zostały bezprawnie wywiezione lub w inny sposób znalazły się na terytorium drugiej strony. 5. W celu rozwiązania tych spraw Rządy Stron powołają pełnomocników, którzy podejmą odpowiednie działania”. Ponadto art. 18 przewiduje, że: „1. Strony zachowają i obejmą ochroną prawną, jak również będą utrzymywać zgodnie z normami prawa międzynarodowego, w tym humanitarnego, oraz zwyczajami narodowymi i religijnymi, wojskowe i cywilne groby, cmentarze i miejsca pochówków znajdujące się obecnie lub w przyszłości odkryte na ich terytoriach, stanowiące przedmiot pamięci i czci obywateli drugiej Strony. 2. Obywatele obu Stron będą mieli dostęp do grobów, cmentarzy i miejsc pochówków rodaków, które znajdują się na terytorium drugiej Strony” (Kukułka, 1998, s. 222–223; Matelski, 2011b, s. 108–145; 2012a, s. 205–221; 2012c, s. 245–273).

W dniu 22 maja 1992 r. w Moskwie podpisany został *traktat między Rzeczpospolitą Polską a Federacją Rosyjską o przyjaźni i dobrosąsiedzkiej współpracy*, regulujący w art. 13 zagadnienia rewindykacji i repartycji dziedzictwa kulturowego. Stanowi on, iż: „1. W oparciu o bogate kulturalne dziedzictwo Polski i Rosji oraz ich wkład do cywilizacji europejskiej Strony będą sprzyjać rozwojowi wszechstronnej współpracy w dziedzinie kultury, nauki, oświaty i szkolnictwa wyższego na zasadach określonych w konwencjach UNESCO i dokumentach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz na podstawie odpowiednich umów dwustronnych. 2. Strony będą podejmować działania na rzecz rozszerzania różnorodnych form wymiany kulturalnej, a także sprzyjać bezpośredniej współpracy między instytucjami, stowarzyszeniami kulturalnymi oraz twórcami. 3. Strony będą współdziałać w celu ujawnienia, zachowania i scalenia, wprowadzenia do obiegu kulturalnego i zapewnienia niezbędnej ochrony prawnej, materialnej i innej w odniesieniu do znajdujących się na ich terytoriach wartości, zabytków i obiektów, związanych z historycznym i kulturalnym dziedzictwem narodów drugiej Strony, a także będą umożliwiać dostęp do nich. 4. Zgodnie z międzynarodowymi standardami i porozumieniami, w szczególności zgodnie z dokumentem krakowskiego sympozjum Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w sprawie europejskiego dziedzictwa kulturalnego oraz dwustronnymi umowami Strony będą sprzyjać pracom nad wzajemnym ujawnianiem i zwrotem dóbr kulturalnych i historycznych, w tym materiałów archiwalnych, które zaginęły, zostały bezprawnie wywiezione lub w inny nielegalny sposób znalazły się na terytorium drugiej Strony.

5. Na podstawie odrębnych umów Strony będą tworzyć korzystne warunki dla działalności istniejących i nowo tworzonych Ośrodków informacji i kultury jednej Strony na terytorium drugiej Strony. 6. Strony będą sprzyjać tworzeniu warunków dla szerokiej wymiany informacji oraz dostępu do niej. W tym celu będą popierać współpracę między instytucjami masowej informacji, w tym prasy, radia i telewizji. Będą popierać także współdziałanie w zakresie wymiany i rozpowszechniania książek oraz przekazów audiowizualnych”. Natomiast w art. 17 czytamy, że: „1. Cmentarze, miejsca pochówków, pomniki i inne miejsca pamięci, będące przedmiotem czci i pamięci obywateli jednej ze Stron, zarówno wojskowe, jak i cywilne, znajdujące się obecnie lub urządzone, na podstawie wzajemnych porozumień, w przyszłości na terytorium drugiej Strony będą zachowane, utrzymywane i otoczone ochroną prawną, zgodnie z normami i standardami międzynarodowymi oraz zwyczajami narodowymi i religijnymi. 2. Obywatele jednej strony będą mieli zapewniony dostęp do miejsc pochówków i pamięci rodaków znajdujących się na terytorium drugiej Strony, a także zapewni się im możliwość opieki nad grobami i miejscami pamięci. 3. Strony będą współdziałać w ustalaniu i rejestracji miejsc pochówków obywateli jednej Strony na terytorium drugiej Strony, jak również dokonywać wymiany informacji o poległych i zaginionych bez wieści” (*Polska–Rosja*, 1992; Matelski, 2003, s. 192–203; 2003f, s. 169–205; 2012e, s. 223–249; 2014b, s. 163–194, 2014c, s. 141–169).

Dnia 23 czerwca 1992 r. w Warszawie podpisano *traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białoruś o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, który w art. 22 sprawy dziedzictwa kulturalnego uregulował następująco: „1. Nawiązując do pozytywnych wartości wielowiekowego dziedzictwa kulturalnego narodów polskiego i białoruskiego i ich wkładu do cywilizacji europejskiej, Umawiające się Strony będą sprzyjać dalszej współpracy w dziedzinie kultury, nauki, oświaty i informacji. Wezmą one pod uwagę postanowienia Dokumentu krakowskiego sympozjum Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w sprawie europejskiego dziedzictwa kulturalnego. 2. W celu wzajemnego upowszechniania wiedzy o narodowym dorobku w dziedzinie kultury, nauki, oświaty i informacji każda z Umawiających się Stron powoła ośrodki kulturalne na terytorium drugiej Umawiającej się Strony, które będą korzystać z szerokiego poparcia państwa siedziby. 3. Umawiające się strony będą współdziałać w dziedzinie środków masowego przekazu, a także ułatwiać rozpowszechnianie książek, prasy i przekazów audiowizualnych drugiej Umawiającej się Strony. 4. Umawiające się Strony będą rozszerzać wymianę kulturalną w różnych formach, sprzyjać współpracy między instytucjami i organizacjami kulturalnymi, w tym związkami twórczymi, na szczeblu ogólnokrajowym, regionalnym i lokalnym, a także popierać bezpośrednie kontakty między twórcami kultury i sztuki. 5. Każda z Umawiających się Stron będzie zapewniać należytą ochronę prawną, materialną i inną znajdującym się na jej terytorium wartościom, zabytkom i obiektom związanym z dziedzictwem kulturalnym i historycznym drugiej Umawiającej się Strony lub wspólnym, jak również będzie działać na rzecz ich ujawnienia, zachowania, scalania i wprowadzania do obiegu kulturalnego, w tym tworzenia swobodnego dostępu do nich. 6. Zgodnie z międzynarodowymi normami i standardami, a także na podstawie dwustronnych porozumień, Umawiające się Strony podejmą i będą wspierać działania zmierzające do ujawnienia i zwrotu dóbr kulturalnych i historycznych, które zaginęły, zostały bez-

prawnie wywiezione lub w inny nielegalny sposób znalazły się na terytorium drugiej Umawiającej się Strony”. Natomiast art. 25 stanowił, iż: „1. Każda z Umawiających się Stron zobowiązuje się do objęcia ochroną prawną, jak również utrzymywania zgodnie z normami prawa międzynarodowego, w tym humanitarnego, oraz zwyczajami narodowymi i religijnymi, wojskowych i cywilnych cmentarzy, grobów i miejsc pochówku znajdujących się obecnie lub odkrytych w przyszłości na jej terytorium, stanowiących przedmiot pamięci obywateli drugiej Umawiającej się Strony. 2. Obywatele każdej z Umawiających się Stron będą mieć zapewniony dostęp do znajdujących się na terytorium drugiej Umawiającej się Strony grobów i miejsc pochówku rodaków oraz opieki nad nimi. 3. Umawiające się Strony będą współdziałać w ustalaniu i rejestracji miejsc pochówku obywateli drugiej Umawiającej się Strony na swoim terytorium” (Kukułka, 1998, s. 236–238; Matelski, 2003b, s. 127–171; 2010a, s. 201–228; 2011, s. 185–203).

Również zawarty 26 kwietnia 1994 r. w Wilnie *traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy* uregulował sprawy związane z ochroną dziedzictwa kulturalnego. Jego art. 18 przewiduje, że: „1. Układające się Strony otoczą szczególną opieką znajdujące się na ich terytoriach miejsca i dobra kultury świadczące o wydarzeniach historycznych oraz o osiągnięciach i tradycjach kulturalnych i naukowych drugiej Strony oraz będą działać na rzecz ich obiegu kulturalnego oraz zapewnią należytą ochronę prawną, materialną i inną, a także zapewnią do nich swobodny i nieskrępowany dostęp, względnie zadbają o taki dostęp w przypadkach, gdy jego zapewnienie nie należy do kompetencji państwa. 2. Strony dołożą starań w celu odszukania, zidentyfikowania i zwrotu dóbr kultury, które zostały wywiezione na terytorium drugiej Strony z naruszeniem norm międzynarodowych. 3. Strony powołają Pełnomocników rządów Stron w celu realizacji zadań określonych w punkcie 1 i 2”. Ponadto art. 23 stanowił, że: „1. Każda z Układających się Stron zobowiązuje się do zachowania i objęcia ochroną prawną oraz utrzymania zgodnie z prawem międzynarodowym i zwyczajami narodowymi i religijnymi, wojskowych i cywilnych cmentarzy, grobów, miejsc pochówku wraz z pomnikami oraz innych miejsc i obiektów pamięci znajdujących się obecnie lub w przyszłości odkrytych na jej terytorium, stanowiących przedmiot czci i pamięci obywateli drugiej Strony. 2. Obywatele obu stron będą mieć zapewniony dostęp oraz możliwości opieki nad grobami, cmentarzami i miejscami pochówku i pamięci rodaków, które znajdują się na terytorium drugiej Strony. 3. Strony będą współdziałać w ustalaniu i rejestracji miejsc pochówku obywateli drugiej Strony na swoim terytorium” (Kukułka, 1998, s. 244–246; Matelski, 2003b, s. 127–171; 2010a, s. 201–228).

Traktaty Polski z sąsiadami zawarte w latach 1991–1994 stworzyły dobre podstawy prawne do działań mających na celu rewindykację i repartycję (kopiowanie dokumentów) dziedzictwa kulturowego utraconego w przeszłości oraz ochronę dziedzictwa określonej mniejszości narodowej w Polsce, według następujących zasad:

- akta urzędowe znajdujące się w archiwach są przynależne do terytorium, którego dotyczą;
- w razie zmiany granic państwowych archiwalia dzielą los swej siedziby, a ich posiadaczem staje się państwo, do którego ta siedziba należy. Akta dotyczące terenów po tej samej stronie granicy są własnością państwa, które te tereny posiada. Przejmuje je

bez względu na usytuowanie siedziby archiwum, w którym są one przechowywane. Akta dotyczące terenów po obu stronach granicy są w posiadaniu państwa, na którego terytorium znajduje się siedziba archiwum. W takich wypadkach państwo sąsiednie ma niczym nieograniczone prawo wykorzystywania takich archiwaliów. Ustala się czasami wspólną własność takich akt. Mogą one być także wydane państwu sąsiedniemu, jeżeli jego terytorium dotyczą w stopniu większym niż państwa, na terytorium którego znajduje się siedziba archiwum;

- istnieje bezwzględny obowiązek zwrotu materiałów archiwalnych wywiezionych w przeszłości z terytorium będącego przedmiotem cesji;
- akta muszą być zwrócone sukcesorowi bez względu na rodzaj tytułu, na mocy którego zostały nabyte, jeżeli tylko znane jest ich pochodzenie;
- upływ czasu od momentu wejścia w posiadanie materiałów archiwalnych nie ma praktycznego znaczenia i wpływu na zmianę tytułu ich własności;
- konwencje archiwalne dotyczące zmian terytorialnych między państwami obejmą swym zakresem także wydzielanie i przekazywanie akt władz centralnych związanych wyłącznie z terytorium będącym przedmiotem cesji (częstym zjawiskiem jest wprowadzanie ograniczeń chronologicznych przy podziale akt władz centralnych). Akta tego rodzaju stanowią zespoły archiwalne dla danego terytorium bez względu na miejsce działania urzędu (Stepniak, 1985, s. 15).

* * *

W dniu 26 listopada 1991 r. Polska podpisała Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (z 4 listopada 1950 r.), której art. 14 stanowi, że: „korzystanie z praw i wolności wymienionych w Konwencji powinno być zapewnione bez dyskryminacji wynikającej z takich powodów, jak płeć, rasa, kolor skóry, język, religia, przekonania polityczne i inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, bądź jakiegokolwiek innej przyczyny” (Dz. U. 1993, Nr 61, poz. 284).

Prawa mniejszości narodowych w Trzeciej Rzeczypospolitej zagwarantowane zostały także w prawodawstwie wewnętrznym. Przyjęta 17 maja 1989 r. ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (art. 1, 3 i 6) (Dz. U. 1989, Nr 29, poz. 155) oraz 29 grudnia 1992 r. ustawa o radiofonii i telewizji (art. 21 i 60) (Dz. U. 1993, Nr 7, poz. 34), zagwarantowały zasadę równości i niedyskryminacji ze względu na wyznanie i narodowość. Z kolei uchwalona 17 października 1992 r. ustawa konstytucyjna zwana „Małą Konstytucją” (Dz. U. 1992, Nr 84, poz. 426), nie wprowadziła nowych zasad regulujących uprawnienia mniejszości narodowych, utrzymując nadal w mocy rozdział VIII Konstytucji PRL z 22 lipca 1952 r., której art. 67 stanowił, że: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają równe prawa bez względu na płeć, urodzenie, wykształcenie, zawód, narodowość, rasę, wyznanie oraz pochodzenie i położenie społeczne” („Przepisy przejściowe i końcowe” Konstytucji z 17 października 1992 r., Dz. U. 1992, Nr 426, s. 1483; Sakson, 1994, s. 181–188).

Dopiero Konstytucja Trzeciej Rzeczypospolitej z 2 kwietnia 1997 r. uregulowała status prawny mniejszości narodowych, w następujący sposób:

„Art. 35.

1. Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury.

2. Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej” (Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483; *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, 1997, s. 8; *Verfassung*, 1997, s. 13–14).

W dniu 6 stycznia 2005 r. została uchwalona – po kilkunastu latach dyskusji i sporów wśród polityków polskich (Matelski, 1999, s. 292) – ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. RP, 2005, Nr 17, poz. 141; *Nadciągają Ślązacy*, 2005, s. 319–340. Zob. także: Janusz, 2005, s. 77–111), która w rozdziale drugim, zatytułowanym „Używanie języka mniejszości”, stanowi:

„Art. 7.

1. Osoby należące do mniejszości mają prawo do używania i pisowni swoich imion i nazwisk zgodnie z zasadami pisowni języka mniejszości, w szczególności do rejestracji w aktach stanu cywilnego i dokumentach tożsamości.

2. Imiona i nazwiska osób należących do mniejszości zapisane w alfabecie innym niż łaćński podlegają transliteracji.

3. Minister właściwy dla spraw administracji publicznej w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych określi, w drodze rozporządzenia, sposób transliteracji, o której mowa w ust. 2, uwzględniając zasady pisowni języka mniejszości.

Art. 8.

Osoby należące do mniejszości mają w szczególności prawo do:

- 1) swobodnego posługiwania się językiem mniejszości w życiu prywatnym i publicznie;
- 2) rozpowszechniania i wymiany informacji o języku mniejszości;
- 3) zamieszczania w języku mniejszości informacji o charakterze prywatnym;
- 4) nauki języka mniejszości lub w języku mniejszości.

Art. 9.

1. Przed organami gminy, obok języka urzędowego, może być używany, jako język pomocniczy, język mniejszości.

2. Język pomocniczy może być używany jedynie w gminach, w których liczba mieszkańców gminy należących do mniejszości, której język ma być używany jako język pomocniczy, jest nie mniejsza niż 20% ogólnej liczby mieszkańców gminy i które zostały wpisane do Urzędowego Rejestru Gmin, w których używany jest język pomocniczy, zwany dalej „Urzędowym Rejestrem”.

3. Możliwość używania języka pomocniczego oznacza, że osoby należące do mniejszości, z zastrzeżeniem ust. 5, mają prawo do:

- 1) zwracania się do organów gminy w języku pomocniczym w formie pisemnej lub ustnej;
- 2) uzyskania, na wyraźny wniosek, odpowiedzi także w języku pomocniczym w formie pisemnej lub ustnej;
- 3) dopuszcza się wniesienie podania w języku pomocniczym. Wniesienie podania w języku pomocniczym nie stanowi braku powodującego pozostawienie podania bez rozpoznania;

- 4) procedura odwoławcza odbywa się wyłącznie w języku urzędowym;
- 5) nikt nie może uchylić się od wykonania zgodnego z prawem polecenia lub orzeczenia wydanego w języku urzędowym, jeżeli okoliczności wymagają niezwłocznego jego wykonania, aby mogło osiągnąć swój cel;
- 6) wątpliwości rozstrzygane są na podstawie dokumentu sporządzonego w języku urzędowym.

Art. 12.

1. Dodatkowe tradycyjne nazwy w języku mniejszości mogą być używane obok:

- 1) urzędowych nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych,
 - 2) nazw ulic – ustalonych w języku polskim na podstawie odrębnych przepisów.
2. Dodatkowe nazwy, o których mowa w ust. 1, mogą być używane jedynie na obszarze gmin wpisanych do prowadzonego przez ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych Rejestru Gmin, na których obszarze używane są nazwy w języku mniejszości, zwanego dalej „Rejestrem gmin”. Wpisu do Rejestru gmin dokonuje minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych na wniosek rady gminy, na której obszarze nazwy te mają być używane, z zastrzeżeniem ust. 1 i art. 13 ust. 1–7.

3. Dodatkowe nazwy, o których mowa w ust. 1, nie mogą nawiązywać do nazw z okresu 1933–1945, nadanych przez władze Trzeciej Rzeszy Niemieckiej lub Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

4. Dodatkowe nazwy, o których mowa w ust. 1, mogą być wprowadzone na terenie całej gminy lub w poszczególnych miejscowościach.

5. Dodatkowe nazwy, o których mowa w ust. 1, umieszczone są po nazwie w języku polskim i nie mogą być stosowane samodzielnie.

6. Ustalenie dodatkowej nazwy w języku mniejszości następuje zgodnie z zasadami pisowni tego języka.

7. Dodatkowa nazwa miejscowości lub obiektu fizjograficznego w języku mniejszości może być ustalona na wniosek rady gminy, jeżeli:

- 1) liczba mieszkańców gminy należących do mniejszości jest nie mniejsza niż 20% ogólnej liczby mieszkańców tej gminy, lub, w przypadku miejscowości zamieszkanek, za ustaleniem dodatkowej nazwy miejscowości w języku mniejszości opowiedziała się w konsultacjach, przeprowadzonych w trybie określonym w art. 5a ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. 2001, Nr 142, poz. 191, z późn. zm.)⁶, ponad połowa mieszkańców tej miejscowości biorących udział w konsultacjach;
 - 2) wniosek rady gminy uzyskał pozytywną opinię Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych, utworzonej na podstawie ustawy z dnia 29 sierpnia 2003 r. o urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych (Dz. U. 2003, Nr 166, poz. 1612).
8. Do ustalenia dodatkowych nazw ulic w języku mniejszości zastosowanie mają przepisy ustawy, o której mowa w ust. 7 pkt 1” (Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141; *Nadciągają Ślązacy*, s. 321–325).

Natomiast w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego, szkolnictwa oraz działalności kulturalnej i oświatowej ustawa 6 stycznia 2005 r. postanawia, że:

⁶ Zmiany tekstu jednolitego ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. 2002, Nr 23, poz. 220, Nr 62, poz. 558, Nr 113, poz. 984, Nr 153, poz. 1271 i Nr 214, poz. 1806; Dz. U. 2003, Nr 80, poz. 717 i Nr 162, poz. 1568; Dz. U. 2004, Nr 102, poz. 1055, Nr 116, poz. 1203 i Nr 167, poz. 1759.

„Art. 17.

Realizacja prawa osób należących do mniejszości do nauki języka mniejszości lub w języku mniejszości, a także prawa tych osób do nauki historii i kultury mniejszości odbywa się na zasadach i w trybie określonych w ustawie z 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz. U. 2004, Nr 256, poz. 2572, Nr 273, poz. 2703 i Nr 281, poz. 2781).

Art. 18.

1. Organy władzy publicznej są obowiązane podejmować odpowiednie środki w celu wspierania działalności zmierzającej do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości.

2. Środkami, o których mowa w ust. 1, mogą być w szczególności dotacje celowe lub podmiotowe na:

- 1) działalność instytucji kulturalnych, ruchu artystycznego i twórczości mniejszości oraz imprez artystycznych mających istotne znaczenie dla kultury mniejszości;
- 2) inwestycje służące zachowaniu tożsamości kulturowej mniejszości;**
- 3) wydawanie książek, czasopism, periodyków i druków ulotnych w językach mniejszości lub w języku polskim, w postaci drukowanej oraz w innych technikach zapisu obrazu i dźwięku;
- 4) wspieranie programów telewizyjnych i audycji radiowych realizowanych przez mniejszości;
- 5) ochronę miejsc związanych z kulturą mniejszości;**
- 6) działalność świetlicową;
- 7) prowadzenie bibliotek oraz dokumentacji życia kulturalnego i artystycznego mniejszości;**
- 8) edukację dzieci i młodzieży realizowaną w różnych formach;
- 9) propagowanie wiedzy o mniejszościach;
- 10) inne programy realizujące cele, o których mowa w ust. 1, oraz wspierające integrację obywatelską mniejszości.

3. Dotacje, o których mowa w ust. 2, przyznawane z części budżetu państwa, której dysponentem jest minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych, mogą być udzielane z pominięciem otwartego konkursu ofert. Minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych corocznie ogłasza zasady postępowania w sprawach dotyczących udzielania dotacji, o których mowa w ust. 2. Przepisy art. 14–18 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. 2003, Nr 96, poz. 873 oraz 2004, Nr 64, poz. 593, Nr 116, poz. 1203 i Nr 210, poz. 2135) stosuje się odpowiednio.

4. Środkami, o których mowa w ust. 1, mogą być również środki przekazywane z budżetu jednostki samorządu terytorialnego organizacjom lub instytucjom, realizującym zadania służące ochronie, zachowaniu i rozwojowi tożsamości kulturowej mniejszości.

5. Dotacje podmiotowe, o których mowa w ust. 2, mogą otrzymywać organizacje mniejszości lub mające istotne znaczenie dla kultury mniejszości instytucje kulturalne. Przepis art. 73 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz. U. 2003, Nr 15, poz. 148 z późn. zm.)⁷ stosuje się odpowiednio” (Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141; *Nadciągają Słzacy*, s. 328–329).

⁷ Zmiany tekstu jednolitego ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. 2003, Nr 45, poz. 391, Nr 65, poz. 594, Nr 96, poz. 874, Nr 166, poz. 1611 i Nr 189, poz. 1851; z 2004 r. Nr 19, poz. 177, Nr 93, poz. 890, Nr 121, poz. 1264, Nr 123, poz. 1291, Nr 210, poz. 2135 i Nr 273, poz. 2703; z 2005 r. Nr 14, poz. 114.

Również ochrona dziedzictwa kulturowego w znacznym stopniu oparta została o układy bilateralne z sąsiadami. Zaś ustawa z 6 stycznia 2005 r. jedynie doprecyzowała te zagadnienia w art. 18 pkt 2, 5 i 7, co oznacza że **nie wszystkie mniejszości posiadają równą ochronę swojego dziedzictwa kulturowego**. Mniejszościami uprzywilejowanymi są te, które posiadają państwo macierzyste sąsiadujące z Polską (Białorusini, Czesi, Litwini, Niemcy, Rosjanie, Słowacy i Ukraińcy) – zawartych w art. 40 ustawy, a takich praw nie posiadają Ormianie i Żydzi (do dziś domagający się zwrotu majątku nieruchomego oraz dziedzictwa kulturowego ofiar Holocaustu⁸) czy mniejszości etniczne: Karaimi, Łemkowie⁹, Romowie i Tatarzy. Nie mówiąc już o uznawanych (Kaszubi, art. 19) i nieuznawanych (Ślązacy)¹⁰ mniejszościach regionalnych.

Nowelizacja ustawy z 6 stycznia 2005 r. dokonana została 30 maja 2014 r.¹¹ i w punkcie 5 wprowadza jedynie zmiany dotyczące rozwoju tożsamości, kultury i języka mniejszości, a także odnoszące się do stwarzania warunków sprzyjających zachowaniu i rozwojowi tożsamości kulturowej mniejszości, zachowaniu i rozwojowi języka regionalnego (nadal wyłącznie kaszubskiego!), integracji obywatelskiej lub społecznej.

* * *

Dopiero w demokratycznej Trzeciej Rzeczypospolitej mniejszości narodowe uzyskały pełnię praw i wolności na podstawie prawodawstwa międzynarodowego, bilateralnego i wewnątrzpaństwowego.

Państwo polskie rozpoczęło prowadzenie aktywnej polityki narodowościowej, polegającej na finansowaniu działalności poszczególnych organizacji mniejszościowych (wychodząc z założenia, iż podatnicy wywodzący się z mniejszości narodowych mają prawo do proporcjonalnej redystrybucji dochodu narodowego).

Trzecia Rzeczypospolita umożliwiła mniejszościom narodowym rozwój ich tożsamości kulturowej oraz integrację w ramach społeczności lokalnych na bazie lojalności wobec kraju zamieszkania. Umożliwiło to uniknięcie poważniejszych zadrążeń z mniejszościami narodowymi oraz dążenie do ułożenia współpracy i współistnienia na zasadzie bezkonfliktowości.

Natomiast władze polskie odmówiły przyznania praw mniejszości narodowej ludności pochodzenia śląskiego. W 1997 r. powstał w Katowicach Związek Ludności Narodowości Śląskiej, który stara się o prawne uznanie Ślązaków w Polsce za mniejszość narodową.

Wyrażenie zgody na bilateralizację zagadnień mniejszości narodowych w Polsce przez władze Trzeciej Rzeczypospolitej było posunięciem śmiałym, ale ryzykownym,

⁸ Matelski, 2006, t. I, s. 643–648 (podrozdział pt. *Dobra kultury ofiar Holocaustu*).

⁹ Pominięto tutaj Bojków, Hucułów i Rusinów. Zob. Matelski, 2012a, s. 205–221.

¹⁰ *Inicjatywa ws. projektu ustawy o śląskiej mniejszości etnicznej*, „Gazeta Wyborcza” z 14 stycznia 2014 r. (http://wyborcza.pl/1,91446,15265765,Inicjatywa_ws_projektu_ustawy_o_slaskiej_mniejszosci.html#ixzz3eXo7OiMG, 30.06.2015).

¹¹ Ustawa z dnia 30 maja 2014 r. o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oraz ustawy o działach administracji rządowej, Dz. U. 2014, poz. 829.

wobec silniejszego politycznie, gospodarczo i militarnie partnera, jakim stały się np. Niemcy i Rosja (Matelski 1994; Krasuski, 2003, 2004, 2005). Jednak jest to bardziej korzystne dla określonych mniejszości narodowych, albowiem gwarancją ich przestrzegania jest obecnie pozycja międzynarodowa państw ościennych (Matelski, 2005, 2007), a od 1 maja 2004 r. także członkostwo Polski w Unii Europejskiej.

Ochrona dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce oparta na prawodawstwie międzynarodowym (umowy dwustronne i wielostronne) oraz wewnątrzpaństwowym jest dobrym przykładem na wypracowanie *modus vivendi* między Polską jako państwem niemal jednolitym narodowościowo i wyznaniowo a jej obywatelami przynajmiej się do innych korzeni narodowych (językowych) i wyznaniowych. Dość dobrze chronione są przez państwo polskie cmentarze, świątynie oraz inne zabytki mniejszości narodowych i etnicznych w III RP (zerwano np. z polonizacyjną polityką narodowościową II RP wobec wyznawców prawosławia, których świątynie niszczone zwłaszcza w latach 1938–1939) (Matelski, 2012a, s. 205–221).

Polityka narodowościowa państwa polskiego, podobnie jak i rola i miejsce mniejszości narodowych w społeczeństwie polskim, są więc w trakcie kształtowania się i stają przed nimi podobne możliwości, ale i podobne zagrożenia, jak przed całym procesem budowania w Trzeciej Rzeczypospolitej systemu demokratycznego.

Bibliografia

- Anerkannt als Minderheit. Vergangenheit und Zukunft der Deutschen in Polen* (1994), hrsg. H. van der Meulen, Baden-Baden.
- Berlińska D., Madajczyk P. (1998), *Mniejszość niemiecka w Polsce*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka po 1989 roku*, red. B. Berdychowska, Warszawa.
- Diariusz Sejmowy, 1989, nr 17.
- Die deutsch-polnischen Verträge vom 14.11.1990 und 17.06.1991. Traktaty polsko-niemieckie z 14.11.1990 r. i 17.06.1991 r.* (1991), Bonn.
- Dobrowolska-Polak J. (2007), *Panorama mniejszości etnicznych i narodowych*, „Przegląd Zachodni”, nr 3.
- Inicjatywa ws. projektu ustawy o śląskiej mniejszości etnicznej* (2014), „Gazeta Wyborcza”, 14.01.2014, http://wyborcza.pl/1,91446,15265765,Inicjatywa_ws_projektu_ustawy_o_slaskiej_mniejszosci.html#ixzz3eXo7OiMG, 30.06.2015.
- Janusz G. (1995), *Prawa mniejszości narodowych. Standardy europejskie*, Warszawa.
- Janusz G. (2005), *Prawa językowe mniejszości w Polsce w kontekście ich statusu prawnego*, w: *Polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych i etnicznych*, red. L. M. Nijakowski, Warszawa.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* (1997), Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* (1997a) z 2 kwietnia 1997 r., Warszawa 1997.
- Konwencja* (1970) dotycząca środków zmierzających do zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury, 17 listopada 1970 r., Dz. U. 1974, Nr 20, poz. 106.
- Krasuski J. (2003), *Polska–Niemcy. Stosunki polityczne od zarania po czasy najnowsze*, Poznań.
- Krasuski J. (2004), *Historia Niemiec*, wyd. II, Wrocław.

- Krasuski J. (2005), *Europa między Rosją a światem Islamu*, Toruń.
- Kurcz Z. (1995), *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław.
- Kukułka J. (1998), *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Łodziński S. (1992), *Struktura narodowościowa Polski i polityka państwa wobec mniejszości w latach 1989–1992*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Madajczyk P. (1994), *Mniejszość niemiecka w RP w latach 1992–1993*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, t. 2.
- Madajczyk P. (2001), *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa.
- Matelski D. (1994), *Mniejszość niemiecka w Polsce w polityce Republiki Weimarskiej, Trzeciej Rzeszy i RFN (1919–1991)*, „Europa”, red. A. Sakson, Poznań, nr 1 (6), s. 57–74.
- Matelski D. (1997), *Polityka narodowościowa PRL wobec mniejszości niemieckiej (1944–1989)*, „Przegląd Historyczny”, r. LXXXVIII, z. 3–4.
- Matelski D. (1999), *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań.
- Matelski D. (2003), *Losy polskich dóbr kultury w Rosji i ZSRR*, Poznań.
- Matelski D. (2003a), *Legal Protection of the German Minority in the Second and Third Polish Republics*, „Studia Historica Slavo-Germanica”, t. XXIV (2001–2002), Poznań.
- Matelski D. (2003b), *Restytucja poloników z Białorusi, Ukrainy i Litwy za [czasów] Trzeciej Rzeczypospolitej*, „Studia Podlaskie” 2002, t. XII, Białystok.
- Matelski D. (2003c), *Restytucja polskich dóbr kultury w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 2 (LVI).
- Matelski D. (2003d), *Restitution of Polish Cultural Values in International Relations*, „The Polish Quarterly of International Affairs”, vol. 12, nr 2.
- Matelski D. (2003e), *Spór o restytucję dóbr kultury między RFN i Polską*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, t. 10 (2001–2002), Warszawa.
- Matelski D. (2003f), *Zabiegi o restytucję poloników z Rosji w latach Trzeciej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Nauk Historycznych”, r. II, Łódź, nr 1 (3).
- Matelski D. (2004), *Restytucja polskich dóbr kultury w prawodawstwie międzynarodowym i układach Polski z sąsiadami*, w: *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały ofiarowane prof. Michałowi Gnatowskiemu*, red. H. Konopka, D. Boćkowski, Białystok.
- Matelski D. (2005), *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury w XX wieku*, Toruń.
- Matelski D. (2006), *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, t. I–II, Kraków.
- Matelski D. (2006a), *Polonica w świecie – poszukiwania badaczy polskich po „Polskim Październiku” 1956 roku*, „Colloquia Theologica Adalbertina”, t. 18.
- Matelski D. (2007), *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury w XX wieku*, wyd. II popr., Toruń.
- Matelski D. (2007b), *Położenie prawne mniejszości niemieckiej w Drugiej i Trzeciej Rzeczypospolitej*, w: *Między historią a prawem. Tom studiów dedykowany pamięci prof. Bronisława Helczyńskiego (1890–1978)*, red. P. Leszczyński, R. Nir, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski.
- Matelski D. (2009), *Profesor Jan Piotr Maria Pruszyński (1941–2008) – badacz dziedzictwa kultury Polski*, „Muzealnictwo”, t. 49 (2008), Warszawa, http://www.nid.pl/UserFiles/File/Publikacje/Muzealnictwo/muzealnictwo%2049/muz_49-35-in_memoriam.pdf, 5.04.2015.
- Matelski D. (2010), *Ochrona dziedzictwa kultury w prawodawstwie międzynarodowym po II wojnie światowej*, w: *Jakość wobec wyzwań i zagrożeń XXI wieku*, red. R. Reclik, A. Zduniak, Poznań.

- Matelski D. (2010a), *Rola dziennikarstwa Trzeciej Rzeczypospolitej w ukazywaniu zabiegów o restytucję dziedzictwa kultury polskiej utraconego do 1945 r. (Rewindykacje z Rosji, Białorusi, Ukrainy i Litwy)*, w: *NEWS i dziennikarstwo śledcze wobec wyzwań XXI wieku*, red. M. Palczewski, M. Worsowicz, Łódź.
- Matelski D. (2011), *Dziedzictwo kultury jako element Partnerstwa Wschodniego w polityce Trzeciej Rzeczypospolitej*, w: *Wspólne czy osobne? Miejsca pamięci narodów Europy Wschodniej*, red. W. Śleszyński, Białystok–Kraków.
- Matelski D. (2011a), *Restytucja dóbr kultury w układach Polski z sąsiadami XX wieku*, w: *Archiwistyka oraz problemy historii Polski, Polonii i dyplomacji XX wieku. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Edwardowi Kołodziejowi w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Łosowski, Lublin.
- Matelski D. (2011b), *Spór Polaków i Ukraińców o dziedzictwo kultury na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej*, w: *Ukraińcy – historia i kultura*, red. A. Kijas, Szreniawa.
- Matelski D. (2012), *Dziedzictwo kultury Kresów Wschodnich i Zachodnich Rzeczypospolitej – etnocentryzm, ochrona pamięci narodowej czy wspólne dziedzictwo na przełomie XX–XXI wieku*, w: *Perspektywy poznawcze w kulturze europejskiej. Studium porównawcze*, red. B. Płonka-Syroka, E. I. Rudolf, Wrocław.
- Matelski D. (2012a), *Losy prawosławnego dziedzictwa kultury w Polsce w latach 1918–2010*, w: *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, t. IV, cz. 1, red. S. Dudra, Słupsk–Zielona Góra.
- Matelski D. (2012b), *Polsko-czeskie spory o dziedzictwo kultury w XX wieku*, w: *Czesi – historia i kultura*, red. M. Jarnecki, Szreniawa.
- Matelski D. (2012c), *Wspólne dziedzictwo kulturowe Polaków i Ukraińców jako element Partnerstwa Wschodniego i Prezydencji Polskiej w Unii Europejskiej*, w: *Ukraina – Polska – Unia Europejska. Polityczny, gospodarczy i społeczno-kulturalny wymiar współpracy*, red. K. Jędraszczyk, O. Krasiwski, W. Sobczak, Poznań.
- Matelski D. (2012d), *Zabiegi Trzeciej Rzeczypospolitej o restytucję z Niemiec dziedzictwa kultury polskiej utraconego do 1945 roku*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy”, Kielce, t. 4 (15), z. 1.
- Matelski D. (2012e), *Zagadnienia rewindykacji dziedzictwa kultury w stosunkach polsko-rosyjskich (od XVII do XXI wieku)*, w: *Obraz Rosji i Rosjan w Polsce XIX–XXI wieku. Opinia publiczna – stosunki polsko-rosyjskie – pamięć historyczna*, red. E. Kirwieli, E. Maj, E. Podgajna, Lublin.
- Matelski D. (2013), *Dziedzictwo kultury na pograniczu Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski – etnocentryzm, ochrona pamięci narodowej czy wspólne dziedzictwo na przełomie XX–XXI wieku*, w: *Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie [Die Neumark – eine vergessene Provinz – Lebus Land – die gemeinsamen Wurzeln]*, z. 11, red. E. Jaworski, G. Kostkiewicz-Górska, Gorzów Wlkp.
- Matelski D. (2013a), *Wkład mniejszości niemieckiej w Polsce w stosunki polsko-niemieckie (1991–2011)*, w: *Cywilizacja i polityka*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Wydział Nauk Społecznych. Instytut Politologii”, nr 11, red. A. Chodubski, Toruń.
- Matelski D. (2014), *Chinese and Korean Manuscripts from the Berlin Collection of the Jagiellonian Library in Krakow during and after World War 2*, w: *Dilemmas of contemporary Asia. Deliberations on Culture and Education*, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń.
- Matelski D. (2014a), *The influence of the restitution of polish Cultural Heritage in shaping the national identity of Poles and the national security of the Republic of Poland*, w: *The Identity: Global, European and Local Perspective. Anthology*, red. W. Musialik, „Studia i Monografie Politechniki Opolskiej”, z. 367, Opole.

- Matelski D. (2014b), *Zabiegi Trzeciej Rzeczypospolitej o restytucję polskiego dziedzictwa kultury z Federacji Rosyjskiej (1992–2012)*, cz. I: *W okresie prezydentury Lecha Wałęsy (do grudnia 1995 r.)*, „Nowa Polityka Wschodnia”, 2013, nr 1 (4), Toruń.
- Matelski D. (2014c), *Zabiegi Trzeciej Rzeczypospolitej o restytucję polskiego dziedzictwa kultury z Federacji Rosyjskiej (1992–2012)*, cz. II: *Lata sukcesów i porażek (1996–2012)*, „Nowa Polityka Wschodnia”, 2013, nr 2 (5), Toruń.
- Matelski D., Sakson A. (2000), *Dziesięciolecie polityki narodowościowej III Rzeczypospolitej wobec mniejszości niemieckiej*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 5.
- Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce i Europie. Aspekty polityczne i prawne* (2014), red. A. Sakson, Toruń.
- Mohlek P., Hořková M. (1994), *Der Minderheitenschutz in der Republik Polen, in der Tschechischen und in der Slowakischen Republik*, Bonn.
- Nadciągają Ślązacy* (2005). *Czy istnieje narodowość śląska?*, red. L. M. Nijakowski, Warszawa.
- Niemcy – historia i kultura* (2013), red. S. Sierpowski, Szreniawa.
- Ochrona praw mniejszości narodowych i religijnych* (1993), red. Z. Hołda, Lublin.
- Olechnik L. (2003), *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź.
- Olechnik L. (2006), *Zdraycy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa.
- Polska–Rosja* (1992). *Traktat o przyjaznej i dobrosąsiedzkiej współpracy podpisany przez prezydentów Lecha Wałęsę i Borysa Jelcyńskiego dnia 22 maja 1992 w Moskwie oraz inne dokumenty*, Warszawa.
- Pruszyński J. (2001), *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, t. I–II, Kraków–Zakamycze.
- Pruszyński J. (2002), *Dziedzictwo kultury. Teorie. Dylematy restytucji*, „Przegląd Wschodni”, t. VIII, z. 2 (30).
- Sakson A. (1991), *Mniejszość niemiecka na tle innych mniejszości narodowych we współczesnej Polsce*, „Przegląd Zachodni”, nr 2 (259).
- Sakson A. (1992), *Die deutsche Minderheit im heutigen Polen*, „Deutsche Studien”, Bd. 115.
- Sakson A. (1994), *Zapis o mniejszościach narodowych w polskich ustawach konstytucyjnych*, w: *Polska – Niemcy – mniejszość niemiecka w Wielkopolsce. Przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Sakson, Poznań.
- Sakson A. (1998), *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań.
- Stępień W. (1985), *Klauzule archiwalne Konwencji Wiedeńskiej z dnia 8 kwietnia 1983 roku*, „Archaeion”, t. LXXIX.
- Ustawa z dnia 8 września 1996 r. o organizacji i trybie pracy Rady Ministrów oraz w zakresie działania ministrów, Dz. U. 1996, Nr 106, poz. 492 i Nr 156, poz. 775.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141.
- Ustawa z dnia 30 maja 2014 r. o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oraz ustawy o działach administracji rządowej, Dz. U. 2014, poz. 829.
- Verfassung der Republik Polen (vom 2. April 1997)* (1997), Warschau.

Dariusz Matelski (ur. 18 stycznia 1963 w Poznaniu), historyk i archiwista, doktor habilitowany nauk humanistycznych, profesor nadzwyczajny w Instytucie Badań i Poszukiwań Dokumentacji i Dzieł Sztuki im. Prof. Karola Estreichera w Krakowie oraz

pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Wschodniego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; specjalizuje się w dziedzinie źródłoznawstwa i archiwistyki, dziedzictwie kultury europejskiej oraz zajmuje się problematyką mniejszości narodowych w Polsce i stosunkami polsko-niemieckimi w XX–XXI w., a także stosunkami polsko-rosyjskimi w czasach nowożytnych.

Helena DUĆ-FAJFER

Uniwersytet Jagielloński
duc.olena@wp.pl

Paternalizm unikowy, czyli jak radzić sobie z ustawowymi zobowiązaniami

Sam zamiar zaprezentowania tekstu na tak prowokacyjnie i sugerująco sformułowany temat, niejako zobowiązuje mnie do kilku wyjaśnień dotyczących mojego upozycjonowania problemowego i metodologicznego wobec kwestii w nim ujętych, a nawet szerzej, wobec kwestii, którym poświęcona była konferencja bezpośrednio motywująca powstanie tegoż tekstu.

Przede wszystkim zaznaczam, że nie podejmuję się wielostronnej analizy czy prezentacji/przejrzenia faktów powiązanych tematycznie z kwestiami dotyczącymi funkcjonowania ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, w polskim systemie społeczno-prawnym. Zatem nie przypisuję sobie roli obiektywnego analityka. Wybieram świadomie metodę symptomatycznego¹ (czyli tendencyjnego) odniesienia się do zagadnień, procesów, faktów z wyborem właśnie tych symptomatycznych, które mają zilustrować pewne tendencje wiodące w moim założeniu do zrozumienia zjawisk istotnie wpływających na sytuację mniejszości etnicznych w Polsce i prowadzoną w naszym kraju po roku 2005 politykę etniczną. Moja perspektywa nie jest perspektywą teoretyka-politologa, tylko beneficjenta ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, aktywnego przez 9 lat członka Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych (usuniętego z tej Komisji we wrześniu 2014 r.) z jednej strony oraz badacza dyskursów mniejszościowych z drugiej. Badawczo kierunkowana jestem w znacznym stopniu przez studia postkolonialne, które dostarczają mi nie tylko zaplecza teoretycznego, ale ustawiają też perspektywę konceptualizowania oraz inspirują do rozwijania badań w modelu tzw. humanistyki zaangażowanej, w którym lokuję też niniejszą wypowiedź.

Podstawowa teza, jaką formułuję w oparciu o te przesłanki pozycjonująco-metodologiczne, brzmi: prowadzona w Polsce polityka wobec mniejszości narodowych/etnicznych wykazuje szereg paradoksów, które skutkują (obok wszystkich jej pozytywnych osiągnięć, jakimi tutaj się nie zajmuję) brakiem konsekwencji w działaniach, tym samym wielokrotnie brakiem zakładanych efektów, napięciami i brakiem efektywnej współpracy pomiędzy mniejszościami i rządem, często negatywnym, uproszczonym, spłaszczonym, a niejednokrotnie też fobijnym obrazem mniejszości w społeczeństwie.

¹ Symptomatyczne czytanie tekstów, zgodnie z założeniami dyskursu postkolonialnego, to sposób czytania (recepcji tekstów kulturowych) nastawiony na wychwytywanie sił ideologicznych krążących pod powierzchnią tekstu.

Podłożem paradoksów są zarówno najogólniejsze mechanizmy układów centrum–peryferie, większość–mniejszości, dominacja–podporządkowanie, władza–społeczeństwo, ja–inny, jak i specyficzne ułożenie historyczne i geopolityczne polskości jako centrum politycznego. Postaram się skrótowo nawiązać do nich w ramach podsumowania tego symptomatycznego przeglądu działań rządowych w trakcie 10-lecia obowiązywania ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*. Natomiast za najistotniejszy uznaję w tym tekście sam przegląd, który podzielę na kilka znaczących obszarów, obejmując je swoją – przypominam – wynikającą z praktyki, obserwacji i inspiracji dyskursem postkolonialnym refleksją.

Pierwsza, niezbędna jako punkt wyjściowy konstatacja dotyczy samego faktu zaistnienia w polskim prawodawstwie ustawy *o mniejszościach*. Sama ustawa jest niewątpliwie wielkim osiągnięciem w ramach procesu, który Sławomir Łodziński wnikliwie przeanalizował w 1998 r. pod hasłem *Przekroczyć własny cień* (Łodziński, 1998, s. 11–82). Panuje opinia, że jest to ustawa, której przygotowanie trwało najdłużej w historii polskiego Sejmu, bo aż 14 lat. Jest to zdecydowanie fakt symptomatyczny, który odczytuję² jako niskie przygotowanie społeczeństwa polskiego do uwzględniania inności etniczno-kulturowej jako wartości, a nie problemu (o czym też Łodziński, 1998, s. 11–82; Sitek, 1996, s. 5–6). W tym stanie rzeczywistości, co jest mocno podkreślane w dyskusjach o roli ustawy, należy ją widzieć jako duży sukces tych kręgów społecznych i tych czynników politycznych, które konieczność zagwarantowania mniejszościom praw kulturowych i w jakimś zakresie politycznych, rozumiały czy wymuszały. Jednocześnie sama ustawa niesie w sobie istotne obciążenie syndromem lęku społecznego przed różnorodnością. Zawiera liczne ślady ambiwalencji, które przy wspomnieniowych analizach procesu jej powstawania i formułowania komunikowane są jako konieczność ustępstw i unikanie pewnych otwartych sformułowań w obawie przed całkowitym fiaskiem projektu ustawowego.

Zatem pierwszy obszar działania paradoksów ukazę na przykładzie pewnych sformułowań w tekście ustawy oraz innych dokumentów urzędowych dotyczących mniejszości, wydawanych jako jej pochodne. Ograniczę się tylko do skrótowego wyliczenia i skomentowania obciążonych konsekwencją ambiwalentnych postaw sformułowań:

1. W zawartej w ustawie w artykule 2 rozdz. I definicji mniejszości:

- a) sformułowaniem: „1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej” sprowadzono istotę mniejszościowości do kwestii statystycznych: mniejszościowy znaczy mniej liczebny (Ustawa, 2005, rozdz. 1, art. 2.1, 2.2, p. 1). W ten sposób został pominięty najistotniejszy wyznacznik bycia mniejszością, czyli znajdowanie się w pozycji podporządkowanej (Warminska, 1999, s. 42). Kwestie statystyczne nie są tu decydujące. Wiadomo bowiem, że są sytuacje, gdy mniej liczebna grupa jest większością, czyli zajmuje pozycję

² Takie odczytanie bazuje na szeregu bezpośrednio doświadczanych faktów, wśród nich takich jak chociażby padające w dyskusjach nad przygotowywaną ustawą wypowiedzi posłów dotyczące np. zakresu praw dla języków mniejszościowych. Pojawiały się w nich argumenty typu: po co wprowadzać języki mniejszościowe w jakimkolwiek zakresie do sfery publicznej, skoro osoby należące do mniejszości rozumieją język polski.

dominującą wobec bardziej liczebnej mniejszości. Tak jest chociażby w systemach kolonialnych, czy w relacji mężczyźni–kobiety. Wysunięcie na pierwszy plan czynnika liczebnościowego całkowicie maskuje i generalnie uniemożliwia istotowe rozumienie problemu mniejszości. Świadomość, iż mniejszości to grupy znajdujące się w pozycji podporządkowanej, czyli niemające własnowolności w ustanawianiu praw dla ogółu obywateli z uwzględnieniem własnych wartości kulturowych, pozwoliłaby rozumieć konieczność istnienia praw, których celem ma być częściowe zredukowanie nierówności wynikającej z podrzędności. Zdefiniowanie mniejszości poprzez czynnik statystyczny powoduje odbieranie praw mniejszościowych jako swoistych przywilejów udzielanych mniejszościom, co wzmacnia negatywne do nich nastawienie;

- b) wprowadzono pewne błędne logicznie sformułowania typu: „5) jej przodkowie zamieszkivali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat” (ustawa, 2005, rozdz. 1, art. 2.1, 2.2, p. 5). Nie uwzględniono tu historycznego faktu, iż obecne terytorium Rzeczypospolitej jest bytem polityczno-administracyjnym od siedemdziesięciu lat. Warto było uniknąć takiego absurdu, wyrażając ten warunek adekwatnie do stanu rzeczy sformułowaniem: „jej przodkowie zamieszkivali ziemię, które weszły w skład obecnego terytorium Rzeczypospolitej od co najmniej 100 lat”.

Jeśli ten błąd logiczny można przypisać pewnej bezrefleksyjności (choć taka w prawie nie powinna się zdarzać) i uznać za niemający istotnego wpływu na sytuację mniejszości, to kolejne aspekty definicji pod lupą symptomatycznego czytania ujawniają świadome i mocno wpisującym się w pojęcie paternalizmu unikowego tendencje. Taką jest:

- sprzeczna z logiką wyznaczona w ustawie procedura uznawania mniejszości.

Podanie definicji mniejszości jako grupy obywateli, która zostanie uznana za mniejszość jeśli spełnia 6 podanych warunków (łącznie), a poniżej zamieszczenie zamkniętej listy mniejszości, wyklucza się wzajemnie. Jest natomiast jawnym sygnałem zabezpieczenia sobie przez władzę pełnej kontroli nad procesami tożsamościowymi. Wymuszone współczesnymi standardami demokratycznymi prawo obywateli do respektowanego urzędowo samookreślenia etnicznego, pozorowane jest otwartą formułą definicyjną. Paradoksem jest tu niwelująca tę otwartość zamknięta (jak już wiemy z praktyki, dosyć szczelnie) lista uznanych mniejszości.

- Temu samemu celowi, czyli paternalistycznej kontroli służy jedno z kryteriów warunkujących uznanie grupy za mniejszość. Podczas gdy inne kryteria definicyjne opierają się na woli i świadomości samych poczuwających się do bycia mniejszością, to ukryty jest wśród nich punkt zamykający *de facto* taką możliwość;
- zapis (drugi spośród sześciu) warunkujący to uznanie, brzmi: „2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją” (Ustawa, 2005, rozdz. 1, art. 2.1, 2.2, p. 2).

Obiektywizacja kategorii uznaniowej sformułowaniem „w sposób istotny” daje prawo mierzalności istotności różnicy komuś decydującemu w tej kwestii. Komu? Na pytanie, kto posiada takie kompetencje, usłyszałam odpowiedź odgrywającego główną rolę w czuwaniu nad właściwym (z punktu widzenia centrum) porządkiem funkcjonowania mniejszości urzędnika Departamentu ds. Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych, że w kwestii istotności różnicy decyduje Sejm RP.

Ambiwalencje wynikające z obawy przed niekontrolowaną samoodpowiedzialnością mniejszości dochodzą do głosu także w dalszych częściach ustawy. Wyrazistym przykładem zapisów pozorujących są zawarte w rozdz. 2 ustawy regulacje dotyczące języka mniejszościowego jako pomocniczego czy jako języka dodatkowych nazw miejscowości lub obiektów fizjograficznych w danej gminie. Jeśli ustawodawca przy pełnej świadomości 2–3% udziału mniejszości w składzie ludnościowym Polski oraz świadomości całkowitego rozproszenia niektórych mniejszości na terytorium całego kraju, ustala próg procentowy dla tych praw językowych na 20% wszystkich mieszkańców gminy (Ustawa, 2005, rozdz. 2, art. 12.1, p. 7.1), to z całą pewnością zdaje sobie sprawę, że beneficentami tego prawa mogą być zaledwie niektóre mniejszości. Mamy w tym zapisie, podobnie jak i w innych, gdzie pewne prawa zależą od liczebności mniejszości (mierzonej w sposób kontestowany przez mniejszości³), klasyczny brak zrozumienia specyfiki mniejszościowej. Stosuje się zasady większościowe – im więcej (liczebnie) tym większe prawa. Natomiast istotą praw mniejszościowych powinno być pewne wyrównanie upośledzenia wynikającego z podporządkowania. Zatem grupy liczebnie mniejsze mają więcej do wyrównania niż te liczniejsze, a tymczasem poddawane są kolejnemu stopniowi upośledzenia, tym razem wobec mniejszości liczebniejszych.

Jak wspominałam na początku, przykłady postaw paternalistycznych, fobijnych, ignorujących istotę mniejszościowej odmienności i upozycjonowania, przejawiające się m.in. w języku sformułowań zawartych w ustawie *o mniejszościach narodowych*, znaleźć można też w dokumentach urzędowych dotyczących mniejszości, powstających jako efekt samej ustawy. Są one przykładem powielania przez oficjalne teksty stereotypów, wzmacniających pewne fałszywe, umniejszające i eliminujące mniejszości z ich praw obywatelskich przekonania. Wspomnę tylko o jednym z bardziej symptomatycznych tego typu sformułowań, tym istotniejszym, że pojawiało się ono w wielu dokumentach dotyczących edukacji mniejszościowej. Powielane ono było i funkcjonowało jako całkowicie neutralne, a wręcz aprobatywne dla mniejszości, zupełnie poza świadomością jego negatywnego wpływu na postrzeganie mniejszości. Sformułowanie brzmiało: „nauczanie historii i geografii kraju pochodzenia mniejszości”. Prawie dwa lata trwać musiało uporczywe tłumaczenie przez członków mniejszościowych KWRiMNiE, że zdecydowana większość spośród zamieszkujących w Polsce mniejszości nie pochodzi z żadnego innego kraju, tylko jest stąd, jest u siebie (chyba, że zostały one wysiedlone, jak np. Ukraińcy i Łemkowie), a obszar ich terytorium etnicznego został włączony w granice państwa polskiego na różnych etapach dziejów, by w końcu tak nieprawdziwe stwierdzenie zostało zmienione na bardziej adekwatne do sytuacji: „nauczanie historii i geografii kraju, z którego narodem utożsamia się mniejszość”. Wprowadzona przez urzędników wersja pierwotna odzwierciedlała, a jednocześnie utrzymywała jedną z najczęstszych reakcji społecznych na mniejszościowe po-

³ Przejawy kontestacji widoczne były zwłaszcza po Spisie Powszechnym z 2011 r., kiedy wiadomo już było, iż korzystanie z pewnych praw mniejszościowych uzależnione jest od wyników tego spisu. Mniejszości, które bardzo się mobilizowały, by wykazać jak największą swą liczebność w spisie, wskazywały wiele mankamentów i nieprawidłowości zarówno metodologicznych, jak i praktycznych w procedurze spisowej, istotnie wpływających na niewiarygodność danych spisowych.

stulaty, krytykę czy domaganie się praw kulturowych: „jeśli się wam tu nie podoba, to wynoście się do swojego kraju”.

Obszar drugi, w który wprowadzę swoje symptomatyczne czytanie, dotyczy już *stricte* kwestii radzenia sobie z ustawowymi zobowiązaniami przez odpowiedzialnych za ich realizację urzędników. Podkreślam – zajmuję się tu tylko tymi zjawiskami, które obciążone są ambiwalencją konieczności wymuszonej przez system demokratyczny wobec obawy przed innością, mającej podłoże ksenofobiczne, zakorzenione w wizji historii, systemach edukacyjnych, mitach, literaturze. Podobnie jak w przypadku samej ustawy, ograniczę się tu tylko do wyliczenia, wskazania, przytoczenia przykładów działań urzędniczych noszących symptomy owej ambiwalencji.

W celu realizacji ustawowego zobowiązania: „Organy władzy publicznej są obowiązane podejmować odpowiednie środki w celu wspierania: 1) działalności zmierzającej do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości” (Ustawa, 2005, rozdz. 3. art. 18.1, p. 1) został wypracowany przez odpowiednie struktury rządowe system grantowy realizowany w cyklach jednorocznych. Jest on bardzo niedogodny i uciążliwy zwłaszcza w przypadku realizacji zadań ciągłych (np. wydawanie periodyków), zadań, których cykle realizacyjne nie dadzą się wpisać w rok kalendarzowy (np. realizowane na wyższych uczelniach), zadań, które wymagają stałej i planowej strategii rozwoju. Takie zadania wymagają rozwiązań systemowych, połączonych z pewnymi regulacjami czy rozporządzeniami prawnymi na poziomie odpowiednich resortów, często otwartych strategii międzyresortowych. Na wielokrotne postulaty przedstawicieli mniejszości w KWRiMNiE, w odniesieniu do zagadnień kluczowych, zasadniczo istotnych dla funkcjonowania mniejszości w systemie prawnym i społecznym RP, powoływane były przy KWRiMNiE tzw. zespoły robocze. Dotychczas powołano 4 takie zespoły:

- grupę roboczą ds. etnofilologii (2010);
- grupę roboczą ds. projektu utworzenia instytucji kultury mniejszości narodowych i etnicznych (2010);
- grupę roboczą ds. opracowania nowelizacji ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o *mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (2014);
- grupę roboczą ds. podręczników do nauki języków mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego (2014).

Trzy spośród tych zespołów zakończyły już swoją pracę, eufemistycznie ujmując, nie osiągając zakładanego efektu (celu). W mojej, jednostronnie/symptomatycznie ukierunkowanej ocenie (byłam członkiem dwóch tych zespołów, a w dwóch brałam/biorąc udział delegowane przeze mnie osoby, od których otrzymywałam/otrzymuję bieżące, szczegółowe relacje) brak efektu spowodowany był ograniczeniami o podłożu dominacyjno-paternalistycznym, które można sprowadzić do stwierdzenia: nie można dopuścić do samodzielności decyzyjno-działaniowej mniejszości, gdyż są one niedojrzałe, nieodpowiedzialne, skłócone, niezaradne, wymagające ciągłej opieki i kontroli⁴. Sys-

⁴ Na temat takiego postrzegania grup podporządkowanych przez centra powstała bardzo obszerna literatura, wpisująca się na ogół w rozbudowany dyskurs postkolonialny, zapoczątkowany demaskacyjnym *Orientalizmem* Edwarda Saïda (Saïd, 1991).

tem grantowy, oczywiście, zdecydowanie bardziej sprzyja takiej kontroli i uzależnieniu, niż rozwiązania systemowe.

Znamienny jest tu przykład etnofilologii mniejszościowej. Prace zespołu roboczego miały zakończyć się przygotowaniem efektywnego rozwiązania podstawowego problemu szkolnictwa mniejszościowego, jaki został spowodowany strukturalną szczeliną wynikającą z podziału Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu (później Ministerstwa Edukacji i Nauki) na dwa odrębne: Ministerstwo Edukacji oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zatwierdzone w ramach ustawy w roku 2005 zapisy, iż kwestie edukacyjne odnoszące się do mniejszości znajdują się w gestii Ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania, wówczas obejmowały cały system szkolnictwa funkcjonujący w Polsce. Z chwilą podziału rządowego systemu zarządzania szkolnictwem na dwa odrębne resorty, z obligacji ustawowych zostało wyłączone szkolnictwo wyższe. W ten sposób powstała zupełnie patowa sytuacja, kiedy nauczanie języków, historii i kultury mniejszości wspierane jest na poziomie od przedszkolnego do maturalnego, lecz wsparcie to jest z gruntu defektowane, gdyż nie zostało zabezpieczone kształcenie nauczycieli i innych specjalistów w zakresie kultur mniejszościowych. Tym samym mniejszości mają prawo do podtrzymywania i rozwoju swoich kultur i języków, ale bez odpowiednio wykształconych profesjonalnych kadr. Podejmowane są próby doraźnego rozwiązania tego paradoksu, zwłaszcza w przypadku tych mniejszości, które nie mogą pozyskiwać specjalistów spośród absolwentów filologii obcych, znających język urzędowy kraju, z którego narodem utożsamia się dana mniejszość narodowa. Jednakże wspieranie filologii mniejszościowych przez resort inny niż resort właściwy dla szkolnictwa wyższego nie może przynieść pożądanych i zadowalających efektów, a rozwiązania te określane są mianem protezowych. Grupa robocza ds. etnofilologii miała wypracować rozwiązanie systemowe, perspektywiczne i efektywne. Tak się jednak nie stało, kiedy bowiem wypracowano satysfakcjonujący model etnofilologii mniejszościowej, stanowiący efekt współpracy członków grupy roboczej KWRiMNiE z przedstawicielami uczelni wyższych, a nawet zostały zatwierdzone programy tego kierunku przez władze zainteresowanych uczelni, okazało się, że jest to finał pracy grupy. Nie znalazły się w bowiem w budżecie rządowym odpowiednie, jak z obliczeń wynikało, stosunkowo niewielkie środki finansowe, które by umożliwiły uczelniom prowadzenie takich wysoko kosztownych kierunków. Zatem środki rządowe są dostępne i udzielane systemowo na rzecz szkolnictwa domaturalnego, nie ma takiej możliwości, zgodnie z opinią urzędników, w odniesieniu do szkolnictwa wyższego. Naciski przedstawicieli mniejszości w KWRiMNiE, by kwestię etnofilologii mniejszościowej uregulować odpowiednio sformułowaną obligacją ustawową w ramach podjętej próby nowelizacji ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* czy w ramach przeprowadzanej i poddanej do zaopiniowania KWRiMNiE nowelizacji ustawy *o szkolnictwie wyższym*, kończyły się autorytarnym stwierdzeniem urzędniczym, iż nie ma takiej możliwości prawnej. Taka argumentacja w państwie prawa wysuwana przez przedstawicieli organów rządowych dysponujących pełnym doradztwem prawnym brzmi wręcz absurdalnie. Warto by zapytać w tym kontekście, dlaczego możliwe jest istnienie w pełni ustrukturyzowanych i zabezpieczonych systemowo samodzielnych instytutów zajmujących się badaniem i dydak-

tyką w zakresie języków i kultur mniejszościowych na uczelniach w Republice Słowackiej. Przykładowo, na Uniwersytecie im. Szafarika w Preszowie prężnie funkcjonuje w pełni ustrukturyzowany Instytut Kultury i Języka Rusińskiego, przy liczebności studentów 2–6 na poszczególnych rocznikach i 4 doktorantach na prowadzonych przez ten instytut studiach doktoranckich. Znalazły się tam nie tylko rozwiązania prawne, ale przede wszystkim niezbędna pomoc rządowa, która zmierza ku systemowym efektom, a nie tylko pozorowanym działaniom.

Generalnie, kwestia jakości i efektywności nauczania, podobnie jak i jakość innych zadań mających służyć zachowaniu i rozwojowi tożsamości etnicznej mniejszości, jest sprawą praktycznie nie braną pod uwagę przez ogranę władzy mające za zadanie inspirowanie i umożliwianie działań promniejszościowych.

Doskonałym przykładem stopnia paradoksalności, jaki utrzymuje się w działaniach organów władzy publicznej, jest ich stosunek chociażby do języka łemkowskiego, który jako język mniejszości łemkowskiej ma podlegać ochronie i wsparciu. Tymczasem w materiałach promujących ten język (przygotowanych na zalecenie europejskiej komisji kontrolującej sposoby i efekty implementacji w Polsce postanowień *Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych* (Wicherkiewicz, 2011)) została zamieszczona jako materiał ilustracyjny piosenka w języku ukraińskim; wspierane są działania negujące wartość i potrzebę rozwoju tego języka, a Okręgowa Komisja Egzaminacyjna proponuje przeprowadzenie ustnego egzaminu maturalnego z języka łemkowskiego osobie, której kompetencje w żaden sposób nie są weryfikowane, podobnie jak wielokrotnie nie są weryfikowane kompetencje osób dopuszczanych do nauczania tego języka. Są to tylko niektóre spośród wielu przykładów wykazujących, iż język łemkowski w takich wobec niego postawach, nie jest traktowany jako wartość, tylko jako obszar pozorowania działań wspierających. Należy je wykonać ze względu na obowiązki ustawowe, naciski w ramach domagania się swoich praw przez środowisko łemkowskie czy kontrole komisji europejskich, którym należy składać raport z metod i stopnia realizacji praw mniejszościowych w Polsce. Oczywiście, takie działania nie mogą być efektywne, a brak efektów wykorzystywany jest później w argumentowaniu słabej kondycji języka ze względu na małe wsparcie go przez środowisko łemkowskie. Wykorzystuje się chętnie wypowiedzi i opinie osób (260 osób wg Spisu Powszechnego z 2011 r.), które obok łemkowskiej zadeklarowały tożsamość ukraińską i ideologicznie nie uznają statusu języka łemkowskiego.

Do wspomnianej roli samych środowisk mniejszościowych, ich miejsca, traktowania i radzenia sobie z ich chęcią do udziału w decydowaniu o istotnych dla ich społeczności kwestiach skrótkowo nawiążę, wyodrębniając tę kwestię jako trzeci obszar wskazania paternalizmu unikowego. Otóż ustawa przewidziała pewien zakres, żeby tak rzecz, praw politycznych mniejszości w postaci powołania organu opiniotwórczo-doradczego Prezesa Rady Ministrów zwanego Komisją Wspólną Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Skład i funkcjonowanie Komisji zostały określone również ustawowo (Ustawa, 2005, rozdz. 5, art. 23–30). Jako członek tej Komisji od początku jej powstania aż do września 2014 r. obserwowałam niejednokrotnie zjawiska, na podstawie których skonstruowałam termin tytułowy „paternalizm unikowy”. Owe obszary doświadczenia ujmę znów skrótkowo i wybiórczo w punktowe wymienienie kilku symptomatycznych zjawisk.

1. Warto zwrócić uwagę na kwestie nazewnicze.

Dla przykładu: w terminologii oficjalnej (stosowanej chociażby w korespondencji) zawsze różnicowano rangę tego co odnosiło się do działań rządu i było nazywane „posiedzeniami KWRiMNiE”, w stosunku do tego, co odnosiło się do mniejszości i swą rangą nie zasługiwało na określenie posiedzenia, tylko nazywane było „spotkaniami strony mniejszościowej”.

Przykład drugi: miana eksperta w kwestiach mniejszościowych nie może w Komisji zyskać ktoś wywodzący się z mniejszości, chociażby wykazywał się wysokimi kompetencjami, potwierdzoną formalnymi dyplomami i tytułami wiedzy, wszystkimi parametrami, jakie cechują uznanych ekspertów. Doświadczyłam tego osobiście, kiedy po formalnie ogłoszonych wynikach spisu z 2011 r. przypomniałam urzędnikowi, poniekąd zaskoczonym wykazanymi w nim wyborami tożsamościowymi Łemków, iż spis potwierdził tylko to, co ja zawsze komunikowałam. Jego odpowiedź brzmiała: „ale eksperci twierdzili inaczej”.

2. Ogromnym i trudnym obszarem przejawiania się paternalizmu, lekceważenia i napięć w relacjach urząd–mniejszości, są kwestie personalne i reprezentacyjne:

- jednym ze stałych doświadczeń personalnych, z jakim konfrontowali się przedstawiciele mniejszości w KWRiMNiE był permanentny brak czasu na udział w posiedzeniach komisji ze strony wiceprzewodniczących tej komisji reprezentujących Rząd (z reguły sekretarzy stanu w ministerstwie właściwym ds. wyznań i mniejszości). Z jednym chlubnym wyjątkiem (w ciągu 9 lat) Ministra, któremu istotnie zależało na pozytywnym, skutecznym i systemowym rozwiązywaniu problemów mniejszości, pozostali współprzewodniczący celebrowali tylko pewne niezbędne rytuały, w istocie pozostawiając decyzje urzędnikom departamentu;
- najwyższy w mojej ocenie stopień ograniczania własnowolności mniejszościowej przejawia się w ścisłej kontroli i wpływie władzy na skład reprezentacji mniejszościowej w KWRiMNiE. Wskażę przykłady i mechanizm działania tej kontroli:
 - a) ustawa określa liczbowo skład Komisji ze strony mniejszościowej i najogólniejsze zasady powoływania jej członków. Rolę decyzyjną w tej kwestii przyznano ministrowi właściwemu ds. mniejszości. Już pierwszy skład Komisji powołany został z naruszeniem zasad ustawowych, narzucając np. do reprezentowania etnicznej mniejszości łemkowskiej przedstawiciela organizacji negującej istnienie takiej mniejszości, generując tym szereg kolejno narastających konfliktów (*Pisma*, 2010, s. 31–49; Michna, 2010, s. 69–73; Pęksa 2010, s. 59–68; Zięba, 2010, s. 51–57);
 - b) można zaobserwować pewną prawidłowość w kolejnych zmianach dokonujących się w składzie KWRiMNiE, przeprowadzanych przy aktywnym zaangażowaniu czynników rządowych. Miejsce bardziej aktywnych i zabiegających o podmiotowe traktowanie mniejszości członków Komisji zajmują z reguły osoby pasywne, przyjmujące generalnie schemat działania narzucany przez urzędników. Pozorowana jest przy tych procesach własna niezależna aktywność i wola mniejszości, ale aż nadto widoczny jest udział i decyzje urzędowe pomagające osłabić niezależność myślową reprezentantów mniejszościowych. Dla przykładu, kiedy w 2005 r. decyzją Ministra narzucono społeczności łemkowskiej reprezentanta negującego etniczność łemkowską, motywując to istnieniem dwóch

odrębnych środowisk tożsamościowych (przy proporcji wybierających organizacji 8:1), wydawało się, że ta sama zasada zostanie zastosowana w środowisku kaszubskim, kiedy dwie opcje tożsamościowe proponowały swoich kandydatów, a proporcje organizacji wynosiły 3:3. Tak jednak się nie stało. Decyzją Ministra jedna opcja tożsamościowa uzyskała dwóch reprezentantów, a Komisja straciła bardzo aktywnego członka, współprzewodniczącego wybranego przez stronę mniejszościową, który miał odwagę proponować np. dyskusję w sprawie śląskiej (nb. jako współprzewodniczącemu nie dano mu do podpisania stanowiska KWRiMNiE ws. odrzucenia projektu uznania języka śląskiego za język regionalny). Podobny kierunek decyzji ministerialnych został powtórzony w kwestii reprezentacji mniejszości łemkowskiej. Kiedy w 2005 r. proporcje głosujących organizacji były 8:1, co wystarczyło, by motywować, że są dwa środowiska tożsamościowe, to w 2014 r. proporcje 8:4 spowodowały decyzję ministra o pozabawieniu reprezentacji tych organizacji, które swymi działaniami chronią i rozwijają podstawowe wyznaczniki tożsamości łemkowskiej (*Dokumenty*, 2014, s. 18–45). Z komisji odwołana została reprezentantka, która zawsze występowała przeciw sprowadzeniu roli mniejszości do grantobiorców, skupiający się na prezentowaniu scenicznego folklorystyki jako świadectwa różnorodności kulturowej Polski, nb. jedyna, która zajęła stanowisko odrębne od zaproponowanego przez środowiska rządowe w sprawie śląskiej;

- c) wreszcie warto wspomnieć o bardzo jawnej dysproporcji w warunkach pracy i traktowaniu członków-reprezentantów mniejszości w KWRiMNiE i jej członków ze strony rządowej, widocznej szczególnie na spotkaniach wyjazdowych, czy chociażby w porównaniu z rolą i pozycją członków innych komisji wspólnych. Przedstawiciele mniejszości pracują w Komisji społecznie, co jest odmienne od zasad panujących w innych komisjach wspólnych. Pomimo to nawet przysługujące im ustawowo prawo do zwrotu kosztów podróży jest kwestionowane przez urzędników ministerialnych i redukowane do zwrotu kosztów przejazdu. Ogromne dysproporcje występują też w terminach czasowych, jakie dawane są przedstawicielom mniejszości na zajęcie stanowiska, wymagającego zazwyczaj konsultacji z całą społecznością, którą reprezentują (są to niejednokrotnie terminy kilkudniowe), a czasem, w jakim przygotowywane są różne dokumenty, materiały, opinie, oceny tworzone przez stronę rządową. Takich dysproporcji można by wskazać więcej.

Sumując, na podstawie podanych przykładów precyzuję użyte przeze mnie określenie paternalizm unikowy jako taki stosunek władz do mniejszości, w którym do głosu dochodzą bardzo często nieuświadomiane mechanizmy opisane prowokacyjnie przez Edwarda Saïda w jego znanym *Orientalizmie* (Saïd, 1991), a później na różne sposoby demaskowane w dynamicznie rozwijającym się dyskursie postkolonialnym. Mówimy zatem o kwestiach, które wynikają z pewnych reguł wyróżniających relację dominacji–podporządkowania, o traktowaniu subalternów, jakimi są niewątpliwie w danym społeczeństwie mniejszości, jako niezdolnych do samodecydowania i odpowiedzialności, czyli z konieczności podległych systemowi dominacyjnemu, niemających własnego głosu (Spivak, 1985, s. 120–130; Spivak, 1995, s. 24–28). O umacnianiu tych mechanizmów przez władzę jako niezbywalnych i oczywistych.

Jednakże w polskim dyskursie władzy widzimy także dodatkowe specyficzne cechy, które są z całą pewnością konsekwencją samorozpoznawania się tożsamościowego, ze znaczącym „cieniem imperium” (Miłosz, 1983, s. 29), które najtrafniej chyba ujęła Hanna Gosk, określając polskie centrum jako skolonizowanego kolonizatora (Gosk, 2010). Owa podwójność czy ambiwalencja tożsamościowa generuje wskazany szereg paradoksów, widocznych w niekonsekwencji działań, w ksenofobiach i słabym przygotowaniu do prowadzenia dojrzałej polityki etnicznej. Mówi o tym m.in. Wojciech Sitek (Sitek, 1996, s. 5–6), definiując polski syndrom kolonialny.

Ogólnie powiedzieć można, że mamy tendencję do kreowania historii Polski i Polaków według klarownego, choć niestety bardzo uproszczonego wzorca. Zgodnie z nim byliśmy zawsze narodem wielkodusznym i wspaniale sprawiedliwym. To tylko **oni**, obcy, łupili nas w niesprawiedliwych wojnach, palili nasze wsie i miasta, a w czasach nowszych katowali w obozach i na zsyłkach. Dlatego takim szokiem jest np. dla współczesnych Polaków informacja, iż są tacy Litwini, którzy traktują nas jak zaborców. I wszystko wskazuje na to, że większość społeczeństwa polskiego jest po prostu słabo przygotowana do dyskusji z tymi narodami i grupami etnicznymi, których uwikłanie w polską historię nie odpowiada wzorcowi złych i potężnych obcych i dobrych, choć słabych Polaków.

Przypomnę tu też skonceptualizowany przez Jennifer Jackson Preece (Preece, 2007) „problemem mniejszości” generowany przez „dylemat różnorodności”. Odnosi się on do podstawowego pytania, które postawione zostało w obrębie systemów politycznych, czy wspólnota polityczna może być zachowana także w obecności różnorodności. Preece twierdzi, że systemy nastawione na homogeniczność opierają się na asymilacji, dyskryminacji, prześladowaniach, gettoizacji czy wypędzeniach, a nawet ludobójstwie. Natomiast systemy uznające różnorodność przyjmują, że mniejszości nie stanowią zagrożenia dla porządku politycznego, a zapewnienie grupom mniejszościowym odpowiednich praw w państwie uczyni je mniej skłonny do podważania jego autorytetu i integralności terytorialnej. Ambiwalencja widoczna w polskiej polityce mniejszościowej wynika z przyjęcia systemu uznającego różnorodność z równoczesnym mocno obecnym w społeczeństwie syndromem kolonialnym, widzącym siłę i obronę przed wyimaginowanym zagrożeniem w homogeniczności (Arendt, 2008, s. 301). Stąd symptomatyczna sprawa Śląska czy całkowity brak konsekwencji wobec uznania tożsamości pogranicznych.

Bardzo wyraźnie podkreślam w niniejszym referacie tendencyjność swojej wypowiedzi, jako faktu uświadamianego i celowo strategicznie kreowanego, by skontrastować swą postawę badawczą z tendencjami centrowymi do uznawania swych pozycji i działań za oczywiste, uniwersalne, powszechnie przyjęte. Przypisywanie mniejszościom braku obiektywizmu i kierowanie się wyłącznie własnymi interesami, wykluczające je przez to z decyzyjności w sprawach mniejszościowych, a uznawanie postaw urzędniczych za obiektywne, jest jednym z najdalej posuniętych kamuflaży chęci władzy i ograniczania czy obawy przed odmiennością. Świadomość własnego uprzywilejowania w interesach danej ideologii, a zatem oczywistego subiektywizmu i tendencyjności, jest jednym z podstawowych osiągnięć pozwalających nawiązać dialog z Innym (Lévinas, 1998).

Bibliografia

- Arendt H. (2008), *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, Warszawa.
- Dokumenty (2014), red. B. Gambal, „Rocznik Ruskiej Bursy 2014”.
- Gosk H. (2010), *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”*. W kregu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku, Kraków.
- Lévinas E. (1998), *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, przeł. M. Kowalska, Warszawa.
- Łodziński S. (1998), *Przekroczyć własny cień. Prawne, instytucjonalne oraz społeczne aspekty polityki państwa polskiego wobec mniejszości narodowych w latach 1989–1997*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka po 1989 roku*, red. B. Berdychowska, Warszawa.
- Michna E. (2010), *Analiza socjologiczna kwestii reprezentacji lemkowskijskiej mniejszości etnicznej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych*, „Rocznik Ruskiej Bursy 2010”.
- Miłosz Cz. (1983), *Osobny zeszyt*, w: idem, *Hymn o perle*, Kraków.
- Pęksa W. (2010), *Opinia prawna dotycząca wykładni i prawidłowości zastosowania art. 24, ust. 5, ust. 6 oraz ust. 7 w związku z art. 2 ust. 3 pkt 6 oraz ust. 4 pkt 2 Ustawy z dnia 6 stycznia (...)*, „Rocznik Ruskiej Bursy 2010”.
- Pisma w sprawie reprezentacji lemkowskijskiej mniejszości etnicznej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych* (2010), red. B. Gambal, „Rocznik Ruskiej Bursy 2010”.
- Priece J. (2007), *Prawa mniejszości*, przeł. M. Stolarska, Warszawa.
- Said E. (1991), *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, Warszawa.
- Sitek W. (1996), *Słowo wstępne*, w: *Mniejszość w warunkach zagrożenia. Pamiętniki Łemków*, red. W. Sitek, Wrocław.
- Spivak G. Ch. (1985), *Can the subaltern speak? Speculations on widow sacrifice*, „Wedge” (7) 8 (Winter/Spring).
- Spivak G. Ch. (1995), *Can the Subaltern Speak?*, w: *The post-colonial studies reader*, red. B. Ashcroft, G. Griffiths, H. Tiffin, London–New York.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005), Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141, z późn. zm., mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/download/86/16013/, 1.07.2015.
- Warمیńska K. (1999), *Klasyfikacje etniczne*, w: *Tatarzy polscy. Tożsamość religijna i etniczna*, Kraków.
- Wicherkiewicz T. (2011), *Opinia nt. Raportu Komitetu Ekspertów Rady Europy ds. Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych z początkowego cyklu monitorowania realizacji postanowień Karty w Polsce oraz zaleceń Komitetu Ekspertów w sprawie stosowania Karty przez Polskę z 7 grudnia 2011 r.*, http://kaszebsko.com/uploads/Raport_Karty_PO DSU-MOWANIE_TWicherkiewicz.pdf, 1.07.2015.
- Zięba A. (2010), *Tożsamość Łemków w aspekcie historycznym*, „Rocznik Ruskiej Bursy 2010”.

Olena Duć-Fajfer, dr hab. – adiunkt w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ, wykładowczyni języka, kultury i literatury lemkowskijskiej na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Zajmuje się zagadnieniami etniczności w literaturze, dyskursami mniejszości etnicznych, pograniczem kulturowo-etnicznym, problematyką relacji międzykulturowych, rewitalizacją zagrożonych języków i kultur. Opublikowała ponad 180 prac z tego zakresu.

Tomasz BROWAREK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

tomasz.browarek@umcs.pl

Podmioty doradcze i koordynujące w polityce państwa polskiego wobec mniejszości narodowych i etnicznych

1. Uwagi wstępne

W polityce etnicznej oprócz podmiotów realizujących tę politykę istotną rolę odgrywają podmioty pełniące funkcje doradcze i koordynujące. Podmioty tego typu funkcjonowały w Polsce już w okresie międzywojennym. W II RP tego typu ciałami była powstała w 1924 r. za rządów Władysława Grabskiego Komisja Czterech oraz Sekcja Komitetu Politycznego Rady Ministrów do Spraw Województw Wschodnich i Mniejszości Narodowych. Po przewrocie majowym ich rolę przejęła Komisja Rzeczoznawców i Instytut Badań Spraw Narodowościowych, a następnie powstały w grudniu 1935 roku Komitet do Spraw Narodowościowych. W okresie PRL jedynym znaczącym organem tego typu była Komisja KC PZPR do Spraw Narodowościowych, która powstała w styczniu 1957 roku. Charakter opiniodawczo-doradczy miała również, powstała w grudniu 1988 r. w Warszawie, w ramach Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, Komisja Narodowości, zwana także komisją do współpracy z mniejszościami narodowymi.

Celem tego artykułu jest zaprezentowanie prób tworzenia tego typu podmiotów w latach dziewięćdziesiątych XX wieku oraz ustalenie kompetencji i zanalizowanie działalności tego typu podmiotów po 2000 roku. W osiągnięciu tego celu wykorzystano metodę instytucjonalno-prawną, decyzyjną oraz porównawczą.

2. Komisja do Spraw Mniejszości Narodowych

Wraz z przemianami politycznymi zapoczątkowanymi w 1989 r. nastąpiły zasadnicze zmiany w polityce państwa polskiego wobec mniejszości narodowych i etnicznych. Zmiany te dotknęły również podmioty tej polityki. Dlatego też, na skutek rozproszenia podziału kompetencji w sprawach mniejszości narodowych między wieloma ministerstwami i urzędami centralnymi, zaistniała konieczność powołania instytucji koordynującej politykę w tej dziedzinie. Na mocy uchwały nr 142 Rady Ministrów z dnia 7 września 1990 r. powołano do życia Komisję do Spraw Mniejszości Narodowych jako organ opiniodawczo-doradczy Rady Ministrów. Zgodnie z tym dokumentem, Komisji przewodniczył Minister Kultury i Sztuki, a w jego skład weszli także: Minister Edukacji Narodowej, Pracy i Polityki Socjalnej, Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych i minister członek Rady Ministrów, właściwy w sprawach

współpracy z partiami politycznymi i organizacjami społecznymi, a także przewodniczący Komitetu do Spraw Radia i Telewizji oraz wojewodowie: białostocki, przemyski, opolski i suwalski. Do najważniejszych zadań Komisji należało opracowanie rządowego programu działań na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych oraz udzielanie pomocy w koordynacji działań organów administracji państwowej wobec osób należących do mniejszości narodowych. Miała ona także oceniać oraz formułować propozycje w zakresie zapewnienia realizacji praw i potrzeb mniejszości. Do jej kompetencji należało również inicjowanie prac mających na celu zwalczanie przypadków naruszenia praw mniejszości. W ramach tych zadań Komisja miała przedstawiać oceny, wnioski i propozycje Radzie Ministrów oraz rozpatrywać projekty dokumentów, w tym zwłaszcza normatywnych aktów prawnych, a także przedstawiać swoje stanowisko innym organom państwowym i instytucjom społecznym. W wykonywaniu tych działań Komisja miała współpracować z organami administracji państwowej i samorządowej. Całą obsługę organizacyjno-techniczną Komisji oraz środki związane z jej działalnością miało zapewniać Ministerstwo Kultury i Sztuki (Uchwała nr 142), a następnie, od 1996 r. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów (Giedrojc, 2014, s. 132). Struktura ta okazała się jednak ciałem nieskutecznym i nie podejmującym działań. Po jedenastu spotkaniach, które odbyły się w okresie od września 1990 r. do października 1991 r., Komisja praktycznie zakończyła swoją działalność (Głowacka-Mazur, Rzemieniewski, 2005, s. 233).

Przez następne lata brak było instytucji państwowej zajmującej się koordynacją działań organów administracji rządowej, realizujących zadania na rzecz mniejszości narodowych.

3. Działania na rzecz utworzenia instytucji koordynacyjno-doradczej w zakresie polityki etnicznej

Brak podmiotu koordynującego w polityce władz polskich wobec mniejszości narodowych i etnicznych stanowił ważny problem dla mniejszości w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Oprócz mniejszości szybko ten brak zauważyła sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych (KMNiE), która podjęła na tym polu aktywną działalność mającą na celu zmianę tego stanu. Wraz z zaprzestaniem działalności opisanej wcześniej Komisji do Spraw Mniejszości Narodowych KMNiE w dezyderacie z dnia 18 marca 1992 r. zwróciła się do Prezesa Rady Ministrów o powołanie instytucji rządowej do Spraw Mniejszości Narodowych przy Premierze Rządu RP, która kompleksowo zajmowałaby się rozwiązywaniem problemów mniejszości, a także koordynowałaby działania rządu w tym zakresie. Odpowiedź rządu nie usatysfakcjonowała jednak członków KMNiE. W rzeczywistości nawet skromne zapowiedzi strony rządowej nie zostały zrealizowane (Giedrojc, 2014, s. 228).

Ponad rok później na posiedzeniu KMNiE 9 listopada 1993 r. z udziałem nowego szefa Urzędu Rady Ministrów Michała Strąka ponownie pojawił się postulat powołania pełnomocnika ds. mniejszości narodowych przy Urzędzie Rady Ministrów, koordynującego politykę rządu wobec mniejszości i prowadzącego tę politykę jednolicie ze wszystkimi wojewodami. Następnie wobec braku zmian w tym temacie kolejny dezy-

derat w tej kwestii KMNiE uchwaliła w dniu 26 sierpnia 1994 r. Dokument ten zawierał propozycję powołania Biura do Spraw Mniejszości Narodowych w strukturach Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów. Rząd odniósł się jednak negatywnie do tego typu zmian i w odpowiedzi na dezyderat uznał, że należy podjąć działania na rzecz reaktywacji Komisji do Spraw Mniejszości Narodowych powołanej Uchwałą nr 42 Rady Ministrów z dnia 7 września 1990 r., a Biuro do Spraw Mniejszości Narodowych miało nadal pozostać w strukturach Ministerstwa Kultury i Sztuki i koncentrować się na sprawach kultury (Giedrojc, 2014, s. 228–229).

Dla KMNiE kwestia koordynacji polityki wobec mniejszości była tak istotna, iż temu problemowi poświęcono w 1994 r. jeszcze jedno posiedzenie, na które zaproszono wicepremiera, ministra sprawiedliwości Włodzimierza Cimoszewicza, wicepremiera, ministra edukacji narodowej Aleksandra Łuczaka, ministra – szefa Urzędu Rady Ministrów (URM) Michała Strąka oraz ministra kultury i sztuki Kazimierza Dejmka. Na spotkaniu tym, w dniu 13 grudnia 1994 r., wymieniono opinie i przedstawiono pomysły rozwiązania tego problemu („Biuletyn KMNiE” nr 1122/II).

Pomimo obietnic ze strony rządowej, przez kolejne miesiące sytuacja nie uległa zmianie, dlatego też we wrześniu 1995 r. KMNiE powróciła do omówienia prac rządu dotyczących koordynacji polityki wobec mniejszości narodowych. Wówczas też przedstawiciel URM podsekretarz stanu Stanisław Dobrzański zapewnił posłów, że mimo iż w kwestii koordynacji i utworzenia komórki rządowej ds. mniejszości narodowych niewiele się zmieniło, to prace nad tą materią nie ustają („Biuletyn KMNiE” nr 1892/II).

Wobec dalszego braku jakichkolwiek zmian w tej materii, jesienią 1996 r. KMNiE na posiedzeniu 8 października wystosowała do Prezesa Rady Ministrów kolejny dezyderat, w którym zaproponowała powołanie Komitetu ds. Mniejszości Narodowych. W odpowiedzi Wiceprezes Rady Ministrów Mirosław Pietrewicz poinformował posłów, iż rząd nie przewiduje utworzenia odrębnego Komitetu ds. Mniejszości Narodowych, a zgodnie z ustawą z 21 czerwca 1996 r. o urzędzie ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji sprawy mniejszości narodowych i etnicznych, niezastrzeżone odrębnymi przepisami do kompetencji innych organów, będą należały do kompetencji tego ministerstwa (Giedrojc, 2014, s. 230). Trzy miesiące później, 18 marca 1997 r. KMNiE rozpatrywała tę odpowiedź rządu. W czasie tego posiedzenia podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki Michał Jagiełło poinformował posłów, iż premier Włodzimierz Cimoszewicz w lutym 1997 r. powołał go na stanowisko swojego pełnomocnika do spraw mniejszości narodowych. Instytucja ta nie miała jednak umocowania ustawowego i wynikała jedynie z woli premiera. W sensie formalno-prawnym stanowisko to miało jedynie charakter doradczy. M. Jagiełło zapewnił także posłów, że nowopowstały wówczas Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów za jedno z podstawowych swych zadań przyjął działania na rzecz tworzenia sprzyjających warunków dla mniejszości narodowych i etnicznych żyjących w Polsce. Potwierdził również, iż problemem koordynacji spraw mniejszości narodowych zajmie się nowo utworzone Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, co zostało niezbyt przychylnie przyjęte przez posłów. Powodem takiego stanowiska członków KMNiE była niechęć środowisk mniejszościowych do ministerstwa kojarzącego się im z „peerelowskim” Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. („Biuletyn KMNiE”, nr 3451/II).

4. Międzyresortowy Zespół do Spraw Mniejszości Narodowych

Próba tworzenia organu mającego charakter koordynacyjno-doradczy było utworzenie przez premiera Włodzimierza Cimoszewicza, w końcu czerwca 1997 r., Międzyresortowego Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych. W jego skład weszli, oprócz przedstawicieli ministerstw zajmujących się tą problematyką¹, także reprezentanci Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa oraz Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego². Wiodącą rolę w pracach tego organu pełniło MSWiA – przewodniczącym tego organu był Podsekretarz Stanu, wyznaczony przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, a sekretarzem pracownik tego ministerstwa. Także obsługa Zespołu została powierzona MSWiA. Zespół miał pełnić rolę kolegialnego organu opiniotwórczo-doradczego Prezesa Rady Ministrów w zakresie wypracowania i koordynacji polityki Rządu wobec mniejszości narodowych. Do zadań Zespołu, oprócz działalności koordynacyjnej, należało opracowywanie projektów działań rządu, zmierzających do tworzenia warunków sprzyjających rozwojowi mniejszości narodowych w Polsce oraz dokonywanie ocen polityki w tej dziedzinie i przeciwdziałanie naruszaniu praw mniejszości. Zespół miał także formułować propozycje w zakresie realizacji praw i potrzeb mniejszości narodowych oraz inicjować badania nad ich sytuacją, a także działać na rzecz popularyzacji w społeczeństwie polskim wiedzy na ich temat (Sprawozdanie z prac Międzyresortowego Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych w roku 2000). Także i ta instytucja nie prowadziła aktywnej działalności³. Sytuacji tej nie zmieniła też interwencja KMNiE, która wystosowała w maju 1998 r. do Prezesa Rady Ministrów dezyderat z prośbą o powołanie Pełnomocnika Premiera ds. Mniejszości Narodowych w randze co najmniej podsekretarza stanu. Dopiero w marcu 2000 r., po otrzymaniu w tej sprawie kolejnego dezyderatu sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych nastąpiła aktywizacja pracy Zespołu (Giedrońc, 2014, s. 232). Od 6 lutego 2002 r. działał on pod zmienioną nazwą jako Zespół do spraw Mniejszości Narodowych. Wiodącą rolę w pracach Zespołu nadal odgrywało MSWiA. Przewodniczącym był podsekretarz stanu w tym ministerstwie, sekretarzem pracownik MSWiA, nato-

¹ W skład Zespołu weszli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Sprawiedliwości. Od maja 2000 r. zespół ten został poszerzony o przedstawicieli Ministerstwa Finansów oraz Pracy i Polityki Społecznej (na podstawie sprawozdania z prac Międzyresortowego Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych w roku 2000, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/podmioty-odpowiedzialn/międzyresortowy-zespol, 25.11.2014>).

² W 2001 r. w skład zespołu włączono także przedstawicieli Komitetu Integracji Europejskiej (Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów nr 13 z dnia 8 marca 2001 r.) i Prezesa Urzędu Do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców (Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów nr 57 z dnia 2 sierpnia 2001 r.) (na podstawie sprawozdania z prac Międzyresortowego Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych w roku 2001, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/podmioty-odpowiedzialn/międzyresortowy-zespol, 15.12.2014>).

³ Zgodnie ze sprawozdaniem z jego działalności od marca 1997 do stycznia 1999 roku odbyło się tylko siedem posiedzeń tego zespołu. Faktycznie ta częstotliwość spotkań wyglądała jeszcze gorzej, gdyż ósme posiedzenie Zespołu miało miejsce dopiero 1 marca 2000 r. (na podstawie sprawozdania z działalności Międzyresortowego Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych w roku 2000, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/podmioty-odpowiedzialn/międzyresortowy-zespol, 15.12.2014>).

miast obsługę Zespołu zapewniał Wydział Mniejszości Narodowych. Zadania Zespołu nie uległy żadnym istotnym zmianom. Koncentrowały się one przede wszystkim na koordynowaniu aktywności administracji rządowej w kwestii polityki wobec mniejszości narodowych oraz przygotowywaniu planów działań Rządu, zmierzających do poprawy ich sytuacji. Zespół miał również oceniać oraz składać propozycje w zakresie zapewnienia realizacji praw i potrzeb mniejszości, a także formułować oceny i wnioski w zakresie skuteczności przeciwdziałania naruszaniu praw mniejszości narodowych i inicjować prace zmierzające do zwalczania naruszania tych praw. Do jego kompetencji należało również przygotowywanie projektów sprawozdań i raportów dla Sekretarza Generalnego Rady Europy związanych z realizacją postanowień Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych oraz rozpatrywanie innych spraw zleconych przez Radę Ministrów, premiera, czy któregoś z ministrów w zakresie realizacji polityki etnicznej. Zespół starał się także podejmować kroki na rzecz popularyzacji wiedzy o mniejszościach narodowych oraz ich kulturze, a także inicjować badania nad ich sytuacją. W realizacji tych zadań współdziałał z organami administracji rządowej i samorządowej oraz zainteresowanymi organizacjami społecznymi. Z formalnego punktu widzenia w skład Zespołu wchodził tylko przedstawiciele administracji rządowej, w praktyce jednak nieformalnymi członkami byli również przedstawiciele organizacji mniejszości narodowych i etnicznych. Tematyka posiedzeń kształtowała się w związku z tym nie tylko na podstawie wniosków wnoszonych przez członków Zespołu, ale również na podstawie postulatów mniejszości narodowych i etnicznych. W czasie funkcjonowania Zespołu jego działalność skupiała się głównie wokół problemów poszczególnych mniejszości oraz spraw systemowych ważnych dla wszystkich mniejszości narodowych i etnicznych. W ramach tego pierwszego kierunku aktywności Zespół przeprowadził cykl spotkań z poszczególnymi mniejszościami. W przypadku drugiego nurtu zagadnień zajmował się natomiast między innymi intensyfikacją działań na rzecz przeciwdziałania rasizmowi, antysemityzmowi, ksenofobii i związanej z tymi zjawiskami nietolerancji oraz odgrywał aktywną rolę w procesie tworzenia prawa sprzyjającego rozwojowi mniejszości narodowych i etnicznych. Przewodniczący Zespołu był zobowiązany składać Prezesowi Rady Ministrów okresowe sprawozdania z jego działalności (Sprawozdania). Zespół ten został zniesiony Zarządzeniem nr 18 Prezesa Rady Ministrów z dnia 26 lutego 2008 r.

Do ważniejszych osiągnięć Zespołu należy między innymi powołanie w czerwcu 2001 r., Podzespołu do Spraw Edukacji Mniejszości Narodowych, który aktywnie przyczynił się do przygotowania „Strategii rozwoju oświaty mniejszości litewskiej w Polsce”, a następnie doświadczenia z tej działalności zostały wykorzystane w pracach nad „Strategią rozwoju oświaty mniejszości niemieckiej w Polsce”. Podzespół pomógł także w uruchomieniu wielu zadań edukacyjnych w ramach „Pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim”. W tym zakresie do jednego z ważniejszych sukcesów należy zaliczyć rozpoczęcie pracy przez asystentów romskich, których działalność w znacznym stopniu poprawiła frekwencję dzieci romskich w szkołach. Podzespół w znacznym stopniu przyczynił się również do przygotowania rozwiązań w takich kwestiach jak inwestycje oświatowe mniejszości, finansowanie małych szkół mniejszości narodowych, reorganizacja sieci szkolnej tego typu szkół czy problem doradztwa metodycznego nauczycieli języków

mniejszości narodowych (Rzemieniewski, 2001, s. 148–154). Innym istotnym efektem działań Zespołu było także stworzenie, w końcu września 2002 r., Podzespołu do spraw Romskich, który zajął się problemami tej społeczności i był odpowiedzią na sygnalizowaną przez tę społeczność potrzebę utworzenia ciała przedstawicielskiego. Podzespół ten aktywnie uczestniczył we wprowadzaniu w życie „Pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001–2003”, a następnie przyczynił się do przyjęcia, w sierpniu 2003 r. do realizacji przez Radę Ministrów analogicznego programu na obszarze całej Polski. Zespół do Spraw Mniejszości Narodowych efektywnie działał również na rzecz utworzenia stanowisk doradców bądź pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych oraz wyznaczenia pracowników urzędów wojewódzkich odpowiedzialnych za tę problematykę⁴.

Wiele miejsca w czasie posiedzeń Zespołu zajmował projekt ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także sprawa finansowania budowy i wyposażenia inwestycji służących podtrzymywaniu tożsamości narodowej i etnicznej osób należących do mniejszości oraz temat obecności mniejszości w mediach publicznych. Często także pojawiał się problem upamiętnień. Dzięki aktywności Zespołu udało się także rozwiązać wiele zgłaszanych przez mniejszości problemów. I tak udało się zakończyć pomyślnie sprawę sprzedaży cmentarzy łemkowskich. Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa wykupiła je z rąk prywatnych i przekazała gminom lub cerkwiom. Udało się również załatwić pozytywnie sprawę świadczeń dla byłych więźniów Centralnego Obozu Pracy, ofiar Akcji „Wisła” (Głowacka-Mazur, Rzemieniewski, 2005, s. 240–246).

5. Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych

Po uchwaleniu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, na podstawie artykułu 23 tejże ustawy, powołano do życia nowy organ opiniodawczo-doradczy Prezesa Rady Ministrów – Komisję Wspólną Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych (KWRiMN). Zgodnie z ustawą Komisja przygotowuje opinie w sprawach realizacji praw i potrzeb mniejszości. Opiniuje programy służące tworzeniu warunków sprzyjających zachowaniu i rozwojowi tożsamości kulturowej mniejszości oraz projekty aktów prawnych ich dotyczących. Podejmuje także działania na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji osób należących do mniejszości oraz wyraża

⁴ W wyniku tych prac w 2000 r. wspólne pisma zalecające powołanie pełnomocników ds. mniejszości narodowych wystosowali do dziewięciu wojewodów przewodniczący dwóch zespołów międzyresortowych: do Spraw Mniejszości Narodowych oraz do Spraw Wdrożenia Reformy Administracji Publicznej. Efektem tego było utworzenie takich stanowisk albo wyznaczenie pracowników odpowiedzialnych za tę problematykę we wszystkich Urzędach Wojewódzkich. Z tej dziewiątki województw jeszcze w 2000 r. takie działania podjęli wojewodowie: pomorski, podlaski, lubelski, podkarpacki, małopolski i opolski. Pozostali zrealizowali to zalecenie w terminie późniejszym (na podstawie sprawozdania z prac Międzyresortowego Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych w roku 2000, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/podmioty-odpowiedzialn/międzyresortowy-zespol>, 15.12.2014).

opinie o wysokości i zasadach podziału środków przeznaczonych w budżecie państwa na wspieranie działalności zmierzającej do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości oraz zachowania i rozwoju języka regionalnego. W celu realizacji tych zadań KWRiMN współdziała z organami administracji rządowej i samorządu terytorialnego oraz z zainteresowanymi organizacjami społecznymi. W razie potrzeby może także zwracać się o opinie, stanowiska, ekspertyzy lub informacje do instytucji, placówek, organizacji społecznych i środowisk naukowych, a także zapraszać do udziału w swoich pracach przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego, organizacji społecznych i środowisk naukowych.

Komisję Wspólną tworzą przedstawiciele wskazanych w ustawie organów administracji rządowej oraz przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych, a także przedstawiciele społeczności posługującej się językiem regionalnym (kaszubskim). Obecnie liczy ona 35 członków, z czego 21 to osoby reprezentujące mniejszości narodowe i etniczne oraz społeczność kaszubską⁵, a pozostałe 14 osób to przedstawiciele organów administracji rządowej⁶. Członków Komisji powołuje i odwołuje Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych, którym obecnie jest Minister Administracji i Cyfryzacji (a do listopada 2011 r. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji). W celu wyłonienia członków KWRiMN będących przedstawicielami mniejszości oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych występuje do organizacji poszczególnych mniejszości i społeczności z prośbą o zgłoszenie swoich kandydatów na członków Komisji w terminie 90 dni od daty otrzymania zawiadomienia. Jeżeli ten termin nie zostanie dotrzymany przez organizacje mniejszości lub zgłoszą one liczbę kandydatów inną niż określona odpowiednio dla tej mniejszości, to wówczas Minister przedstawia do zaopiniowania danej mniejszości lub społeczności swoich kandydatów

⁵ W skład Komisji wchodzi (stan na 26 października 2014 roku) po dwóch przedstawicieli mniejszości białoruskiej, litewskiej, łemkowskiej, niemieckiej, romskiej i ukraińskiej oraz po jednym przedstawicielu mniejszości karaimskiej, czeskiej, ormiańskiej, rosyjskiej, słowackiej, tatarskiej i żydowskiej, a także dwóch przedstawicieli społeczności posługującej się językiem kaszubskim (na podstawie danych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/sklad-i-regulamin/6831,Sklad-Komisji-Wspolnej-Rzadu-i-Mniejszosci-Narodowych-i-Etnicznych.html>, 26.11.2014).

⁶ Są to (stan na 27 listopada 2014 roku) przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Finansów, Sprawiedliwości, Szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i Głównego Urzędu Statystycznego, a także trzech przedstawicieli Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji – ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych (w tym współprzewodniczący i sekretarz KWRiMN (na podstawie danych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/sklad-i-regulamin/6831,Sklad-Komisji-Wspolnej-Rzadu-i-Mniejszosci-Narodowych-i-Etnicznych.html>, 26.11.2014); Przedstawiciel Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego został włączony w skład Komisji z dniem 12 marca 2010 r. rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 12 lutego 2010. Odbyło się to zgodnie z art. 26 ustawy o mniejszościach (na podstawie informacji o wynikach kontroli realizacji zadań wynikających z ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych, Najwyższa Izba Kontroli. Departament Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa lipiec 2010, s. 55).

na członków Komisji reprezentujących daną mniejszość lub społeczność. Mniejszość ma wówczas 30 dni na wyrażenie swojej opinii o tych kandydatach, jeżeli w tym terminie tego nie uczyni wymóg uzyskania opinii zostaje uznany za spełniony. Współprzewodniczącymi KWRiMNE są przedstawiciel ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych oraz przedstawiciel mniejszości oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym. Są oni powoływani i odwoływani przez Prezesa Rady Ministrów na wniosek ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych. Do ich zadań należy wspólne prowadzenie posiedzeń Komisji oraz akceptacja porządku jej obrad, przygotowanego przez sekretarza Komisji (Ustawa, 2005). Współprzewodniczący mają także prawo zapraszać na posiedzenia KWRiMN przedstawicieli samorządu terytorialnego, organizacji społecznych czy środowisk naukowych, a także, na wniosek członków Komisji, mogą zwracać się do organizacji społecznych i instytucji naukowych o opinie, stanowiska i ekspertyzy (*Regulamin*).

Zgodnie z regulaminem Komisji w jej ramach działają trzy stałe zespoły – zespół do spraw edukacji, zespół do spraw kultury i mediów oraz zespół do spraw romskich. Mogą być także powoływane na wniosek członków Komisji zespoły doraźne. Posiedzenia wszystkich zespołów KWRiMN prowadzone są przez współprzewodniczących Komisji, a w przypadku ich nieobecności przez sekretarza Komisji. Opinie zespołów podlegają natomiast akceptacji na najbliższym posiedzeniu KWRiMN (*Regulamin*).

Posiedzenia KWRiMN odbywają się nie rzadziej niż raz na sześć miesięcy. Pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się 21 września 2005 roku. Do 18 marca 2015 r. przeprowadzono czterdzieści dziewięć posiedzeń Komisji w pełnym składzie. Ponadto wiceprzewodniczący KWRiMN, będący przedstawicielem mniejszości i społeczności posługującej się językiem regionalnym, wielokrotnie korzystał z możliwości zwołania posiedzeń, w których udział brali wyłącznie przedstawiciele strony mniejszościowej⁷.

Komisja w czasie swoich posiedzeń wypracowuje opinie dotyczące kwestii będących w zakresie jej kompetencji w trybie wspólnego uzgodnienia stanowisk członków Komisji. Każdy członek może zgłosić zdanie odrębne do ustaleń przyjętych w opinii Komisji, a jego zdanie odrębne stanowi część opinii Komisji. Natomiast w przypadku braku uzgodnienia, każda ze stron przyjmuje własne stanowisko w sprawie będącej przedmiotem obrad (*Regulamin*). KWRiMN przyjmuje przygotowane opinie w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby członków Komisji reprezentujących organy administracji rządowej i co najmniej połowy liczby członków reprezentujących mniejszości i społeczność posługującą się językiem kaszubskim. Opinia dotycząca spraw konkretnej mniejszości lub społeczności posługującej się językiem kaszubskim może być przyjęta przez Komisję tylko w obecności przedstawicieli tej mniejszości lub społeczności, będących członkami Komisji (*Regulamin*). Zgodnie z ustawą opinie Ko-

⁷ W 2005 r. było to jedno posiedzenie, w 2006 trzy, w 2007 dwa, w 2008 siedem, w 2009 sześć, w 2010 sześć, w 2011 pięć, w 2012 sześć, w 2013 pięć, w 2014 sześć i do 18.03.2015 r. dwa posiedzenia; Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Posiedzenia, <http://mniejszości.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/posiedzenia>, 28.05.2015.

misji są przekazywane Prezesowi Rady Ministrów oraz Radzie Ministrów. KWRiMN opiniuje każdego roku wysokość środków zaplanowanych w budżecie państwa na realizację zadań służących podtrzymywaniu tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowaniu i rozwojowi języka regionalnego, a także zasady podziału dotacji przyznawanych przez ministra administracji i cyfryzacji (obecnie właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych) oraz projekty aktów prawnych regulujących edukację mniejszości narodowych i etnicznych, a także wszystkie projekty aktów prawnych, które mogą mieć wpływ na położenie mniejszości oraz korzystanie przez nie z zagwarantowanych im praw.

Na posiedzeniach KWRiMN do czasu poświęca się problemom nauczania języków mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego. Wielokrotnie poruszano również kwestie zaszczości historycznych dotyczących relacji państwo polskie–mniejszości narodowe i etniczne oraz omawiano działalność Instytutu Pamięci Narodowej w sprawach dotyczących mniejszości narodowych i etnicznych (*Czwarty*, s. 117). Żywo interesowano się również procesem wdrażania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. Szczególnie ważna dla Komisji była w tym względzie bieżąca działalność wojewodów i ich pełnomocników odpowiedzialnych za problematykę mniejszości narodowych i etnicznych, a także zaangażowanie w działaniach na rzecz mniejszości władz samorządowych wszystkich szczebli. Istotną kwestią poruszaną przez Komisję było także respektowanie przez Polskę zapisów konwencji międzynarodowych chroniących mniejszości. Wiele miejsca poświęcono również omówieniu działalności poszczególnych resortów na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych. Ponadto Komisja zajmowała się przygotowaniem do Narodowego spisu powszechnego ludności i mieszkań w 2011 r. oraz brała aktywny udział w spotkaniach i konsultacjach międzynarodowych dotyczących problematyki mniejszości narodowych (*Trzeci raport dotyczący*, s. 43–44).

Obsługę organizacyjno-techniczną prac KWRiM zapewnia urząd obsługujący ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych (Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji), a koszty jej funkcjonowania są pokrywane z budżetu państwa.

6. Rada do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej, Ksenofobii i związanej z nimi Nietolerancji

Organem pomocniczym Rady Ministrów, którego kompetencje dotyczą także nietolerancji wobec mniejszości narodowych jest Rada do spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej, Ksenofobii i związanej z nimi Nietolerancji. Rada została powołana do życia zarządzeniem nr 9 Prezesa Rady Ministrów z dnia 28 lutego 2011 r. w celu stworzenia szerokiej płaszczyzny koordynacji działań organów administracji rządowej oraz ich współdziałania z organami samorządu terytorialnego i innymi podmiotami, w zakresie walki z rasizmem, ksenofobią oraz związanymi z tymi zjawiskami dyskryminacji i nietolerancji. Zgodnie z tym zarządzeniem Radzie przewodniczył Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania, a obsługę techniczno-organiza-

cyjną zapewniało Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania⁸. W dniu 13 lutego 2013 r. Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie nr 6, w myśl którego przewodniczącym Rady został minister właściwy do spraw informatyzacji (obecnie MAiC) i to właśnie to ministerstwo zapewnia obecnie obsługę techniczno-organizacyjną oraz merytoryczną prac Rady. W składzie Rady znaleźli się przedstawiciele 28 urzędów centralnych, w tym 14 ministerstw wymienionych w Zarządzeniu. W spotkaniach uczestniczą także pełnomocnicy wojewodów ds. mniejszości narodowych i etnicznych oraz reprezentanci organizacji pozarządowych. W pracach Rady mogą uczestniczyć na prawach członka także przedstawiciele mniejszości z Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Ważnym organem definiującym kierunki działania Rady jest Rada Konsultacyjna, stanowiąca stałą grupę konsultacyjną, z głosem opiniodawczo-doradczym. Tworzą ją osoby aktywnie działające na rzecz zwalczania dyskryminacji rasowej, ksenofobii i związanej z nimi nietolerancji oraz osoby reprezentujące grupy i środowiska zagrożone dyskryminacją z powodu rasy, narodowości lub pochodzenia etnicznego (*Lista*).

Do szczegółowych zadań Rady należy monitorowanie i analizowanie obszarów występowania zjawisk dyskryminacji rasowej, ksenofobii i związanej z nimi nietolerancji w życiu publicznym. Ma także obowiązek raz na dwa lata przedstawiać plan działań organów reprezentowanych w Radzie w zakresie przeciwdziałania i zwalczania dyskryminacji rasowej, ksenofobii i związanej z nimi nietolerancji. Rada rekomenduje także tematy analiz lub ekspertyz niezbędnych do realizacji zadań Rady. Prowadzi również działania promocyjne w zakresie przeciwdziałania tym zjawiskom oraz opracowuje inne sprawy zlecone przez Radę Ministrów lub premiera. W celu zapewnienia aktywnej działalności Rady w zarządzeniu zapisano, iż jej posiedzenia mają się odbywać nie rzadziej niż raz na pół roku (*Zarządzenie nr 6*).

7. Uwagi końcowe

Podsumowując należy stwierdzić, że po nieudanych próbach tworzenia organów koordynacyjno-doradczych w latach dziewięćdziesiątych, z początkiem XXI wieku podmioty tego typu podjęły aktywną działalność. Znaczną rolę w tym względzie odegrała sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, która aktywnie działała na rzecz utworzenia tego typu struktury wystosowując do Prezesa Rady Ministrów szereg dezyderatów dotyczących tego problemu oraz umieszczając w ustawie o mniejszościach zapis dotyczący powołania takiego organu. Obecnie podmiotem doradczym, mającym umocowanie ustawowe i angażującym w swojej działalności nie

⁸ Rada w tym czasie nie przejawiała jednak większej aktywności, gdyż przez dwa lata działalności (do 13.02.2013 r.) podjęła jedynie „[...] działania mające na celu przygotowanie rządowego planu działań w zakresie przeciwdziałania i zwalczania dyskryminacji rasowej, ksenofobii i związanej z nimi nietolerancji, a także próbę utworzenia Rady Konsultacyjnej stanowiącej ciało doradcze dla Rady. Działania te nie zostały zakończone z uwagi na podjęcie decyzji o zmianie formuły funkcjonowania tego organu” (na podstawie ramowego programu działania Rady do spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej, Ksenofobii i związanej z nimi Nietolerancji, s. 2–3, <https://mac.gov.pl/files/wp-content/uploads/2013/11/ramowy-program-dzialan-rady-ds-ksenofobii.pdf>, 29.11.2014).

tylko przedstawiciele administracji, ale także przedstawiciele mniejszości jest Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Bibliografia

- „Biuletyn KMNE” z posiedzenia nr 3451/II (62), posiedzenie z dnia 18.03.1997 r., II kadencja.
- „Biuletyn KMNE” nr 2965/II (52), posiedzenie z dnia 8.10.1996 r., II kadencja.
- „Biuletyn KMNE” nr 1892/II (nr 30), posiedzenie z dnia 19.09.1995 r., II kadencja.
- „Biuletyn KMNE” nr 1122/II (nr 17), posiedzenie z dnia 12 grudnia 1994 r., II kadencja.
- „Biuletyn KMNE” nr 1942/II (nr 32), posiedzenie z dnia 5.10.1995 r., II kadencja.
- Czwarty raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej – 2013* (2013), Warszawa.
- Rzemieniewski D. (2001), *Działalność Podzespołu do Spraw Edukacji Mniejszości Narodowych Międzyresortowego Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych*, „Języki Obce w Szkole”, nr 6.
- Giedroń M. (2014), *Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu jako podmiot polityki etnicznej (1989–2011)*, Szczecin.
- Głowacka-Mazur D., Rzemieniewski D. (2005), *Działania na rzecz mniejszości podejmowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Zespół do Spraw Mniejszości Narodowych*, w: *Polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych i etnicznych*, red. L. M. Nijakowski, Warszawa.
- Informacja o wynikach kontroli realizacji zadań wynikających z ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych* (2010), Najwyższa Izba Kontroli. Departament Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa.
- Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Posiedzenia*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/posiedzenia>, 28.11.2014.
- Komitet obywatelski przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie. Stenogramy z posiedzeń* (2006), opr. M. Sreasz, Warszawa.
- Lista członków Rady Konsultacyjnej, <https://mac.gov.pl>, 20.04.2015.
- Pierwszy raport dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji postanowień Konwencji Ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych* (2002), Warszawa.
- Ramowy program działania Rady do spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej, Ksenofobii i związanej z nimi Nietolerancji*, <https://mac.gov.pl/files/wp-content/uploads/2013/11/ramowy-program-dzialan-rady-ds-ksenofobii.pdf>, 29.11.2014.
- Regulamin pracy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Załącznik do zarządzenia nr 74 Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 lipca 2007 r. w sprawie regulaminu Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych* (2007), M. P. 2007, Nr 45, poz. 534.
- Skład Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/sklad-i-regulamin/6831,Skład-Komisji-Wspolnej-Rzadu-i-Mniejszosci-Narodowych-i-Etnicznych.html>, 26.11.2014.
- Sprawozdania z prac Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych w roku 2004, 2003, 2002, 2001, 2000*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/podmioty-odpowiedzialn/międzyresortowy-zespół>, 15.12.2014.

- Sprawozdanie z działalności Podzespołu do Spraw Edukacji Mniejszości Narodowych funkcjonującego w ramach Międzyresortowego Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/podmioty-odpowiedzialn/miedzyresortowy-zespol/6476,Sprawozdanie-z-dzialalnosci-Podzespolu-ds-Edukacji-Mniejszosci-Narodowych-funkcyj.html>, 2.02.2015.
- Sprawozdanie z działalności Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych w roku 2002*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/podmioty-odpowiedzialn/miedzyresortowy-zespol>, 15.12.2014.
- Sprawozdanie z prac Międzyresortowego Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych w roku 2000*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/podmioty-odpowiedzialn/miedzyresortowy-zespol>, 25.11.2014.
- Sprawozdanie z prac Międzyresortowego Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych w roku 2001*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/podmioty-odpowiedzialn/miedzyresortowy-zespol>, 5.12.2014.
- Trzeci raport dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych (2012)*, Warszawa.
- Trzeci raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej (2011)*, Warszawa.
- Uchwała nr 142 Rady Ministrów z dnia 7 września 1990 r. w sprawie powołania Komisji do Spraw Mniejszości Narodowych (1990), M. P. 1990, Nr 34, poz. 274.
- Uchwała nr 2 Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych z dnia 30 września 2002 r. w sprawie zmiany regulaminu Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych. *V posiedzenie Zespołu*, w: *Sprawozdanie z działalności Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych w roku 2002*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl>, 25.11.2014.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005), Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141.
- Zarządzenie nr 6 Prezesa Rady Ministrów z dnia 13 lutego 2014 r. w sprawie Rady do spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej, Ksenofobii i związanej z nimi Nietolerancji (2013), M. P. 2013, poz. 79.
- Zarządzenie nr 74 Prezesa Rady Ministrów z dnia 3 lipca 2007 r. w sprawie regulaminu prac Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych (2007), M. P. 2007, Nr 45, poz. 534.
- Zarządzenie nr 9 Prezesa Rady Ministrów z dnia 28 lutego 2011 r. w sprawie Rady do spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej, Ksenofobii i związanej z nimi Nietolerancji, <http://bip.kprm.gov.pl/kpr/bip-rady-ministrow/organy-pomocnicze/organy-pomocnicze-rady/144,Rada-do-spraw-Przeciwdzialania-Dyskryminacji-Rasowej-Ksenofobii-i-zwiazanej-z-ni.html>, 29.11.2014.

Tomasz Browarek – adiunkt w Zakładzie Badań Etnicznych Wydziału Politologii UMCS w Lublinie. Zainteresowania badawcze mniejszości narodowe i polityka etniczna.

Marzenna GIEDROJĆ

Uniwersytet Szczeciński

giedro@wp.pl

Kontrola realizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym przez Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP

Miejsce i rola komisji sejmowych w realizacji funkcji kontrolnej Sejmu RP

Komisje sejmowe powoływane są w celu wspomagania procesu powstawania aktów prawnych, odpowiadają na rosnące zapotrzebowanie Sejmu na specjalizację i merytoryczne przygotowanie prac zarówno legislacyjnych, jak i kontrolnych. Pozycja ustrojowa komisji sejmowej wynika z pozycji prawnoustrojowej samego Sejmu oraz jego roli w polskim systemie politycznym. Trybunał Konstytucyjny w 1994 r. wyraźnie wskazał, że komisje sejmowe nie są samodzielными organami państwowymi. Komisje sejmowe jako organy wewnętrzne o charakterze roboczym Sejmu są najbardziej reprezentatywnymi ogniwami prac izby – zarówno poprzez swój parytetowy skład, jak i przedmiotowy zakres działań. Komisje są wyodrębnioną organizacyjnie, ściśle umiejscowioną częścią parlamentu, wyposażoną przez przepisy prawa w określone, własne kompetencje; tworzy je i znosi parlament.

Regulamin Sejmu sytuuje komisje sejmowe w dwóch płaszczyznach:

- 1) są one wewnętrznymi i pomocniczymi organami Sejmu, które tym samym nie prowadzą odrębnych działań, a jedynie wspomagają konstytucyjne zadania (funkcje) Sejmu;
- 2) powołane zostały do „rozpatrywania, i przygotowania spraw stanowiących przedmiot prac Sejmu, wyrażania opinii w sprawach przekazanych pod ich obrady przez Sejm, Marszałka Sejmu lub Prezydium Sejmu. Komisje sejmowe są organami kontroli sejmowej w zakresie określonym Konstytucją i ustawami” (*Regulamin Sejmu*, art. 17).

Komisje są podległe izbie parlamentu, a ich kompetencje mogą być określane lub zmieniane tylko przez nią. Komisje jako organy wewnętrzne izby parlamentu dysponują autonomią. W komisjach działania w sferze ustawodawczej i kontrolnej wiążą się ze sobą merytorycznie. Rozpatrywanie projektu ustawy może dać komisji asumpt do poczynań kontrolnych, stanowi źródło informacji o sprawie, zwłaszcza w trakcie analizy uzasadnienia do projektu ustawy, rozpatrywania oceny skutków regulacji, rozważania poprawek, dialogu z przedstawicielem wnioskodawcy i przedstawicielem rządu, oceny konsultacji społecznych, a także lobbingu.

Kontrola parlamentarna ma charakter kontroli politycznej. Jest wielowymiarowa i polega na czuwaniu nad sposobem rządzenia państwem. Sejm RP stosuje formy kontroli, różniące się od metod kontroli stosowanej przez inne organy państwa. Kontrola to

także źródło informacji Sejmu RP o sprawach państwa, zarówno bieżących jak i należących do długofalowej strategii czy planowania zarówno w kwestii polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej (Kruk, 2008, s. 17–18).

Dla istoty funkcjonowania komisji sejmowych ważne jest tworzenie prawa i kontrola władzy wykonawczej. Podmiotowy i przedmiotowy zakres kontroli parlamentarnej adresowany jest przede wszystkim do władzy wykonawczej, ale jej wyniki przybierają skutki polityczne. Skuteczność kontroli komisji ogranicza Regulamin Sejmu (RS). Działania kontrolne stanowią jedną z dwu podstawowych (obok działań opiniotwórczych) form pracy komisji stałych. Komisja opiera się na autorytecie parlamentu i na założeniu, że zechce on wesprzeć jej działania i gwarantuje ich skuteczność. Opierając się na tym założeniu komisje w ramach kontroli nie tylko dokonują ocen, ale także podejmują uchwały, w których formułują postulaty i dezyderaty względem kontrolowanych podmiotów. Formy kontroli, które Konstytucja RP przewiduje, to: interpelacja, zapytanie, wotum zaufania, wotum nieufności i absolutorium.

Doktryna prawa konstytucyjnego zakłada, że Sejm i jego organy podejmują określone działania kontrolne. Zakres kontroli określony jest w konstytucji i ustawach. Konstytucja RP z 1997 roku wyraźnie określa kompetencje kontrolne Sejmu. Wyrazem tego jest art. 95 ust. 2, który statuuje funkcję kontroli parlamentu nad egzekutywą, określa jej granice i powierza jej wykonanie tylko Sejmowi. Artykuł ten brzmi: „Sejm sprawuje kontrolę nad działalnością Rady Ministrów w zakresie określonym przepisami Konstytucji i ustaw” (*Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*)¹. Oznacza to, że zakres kontroli parlamentarnej nie może być dowolnie rozszerzany przez Sejm w drodze regulaminowej ani w drodze zwyczaju czy praktyki parlamentarnej. Regulamin może ustanawiać formy i procedury realizacji kontroli, ale odpowiednio do konstytucyjnie i ustawowo wyznaczonego jej zakresu. W ramach kontroli parlamentarnej wiążą się elementy ocen politycznych i prawnych, społecznych i profesjonalnych. Efektem kontroli jest zatem jedynie ocena. Skutkiem oceny zaś mogą być różnorodne działania np. odwołania osób piastujących stanowiska państwowe, wszczęcie postępowań dyscyplinujących albo karnych, zmiana aktów prawnych etc.

Kontroli podlega polityka wewnętrzna i zagraniczna RP, ponieważ prowadzi ją Rada Ministrów w zakresie obejmującym wszystkie sprawy polityki państwa niezastąpione dla innych organów. Kontrola zatem obejmuje materialne elementy tej polityki, jak i sposób jej prowadzenia, działalność administracji rządowej, jak i samą administrację rządową (Kruk, 2008, s. 31).

Komisje rozpatrują sprawozdania i informacje ministrów oraz kierowników naczelnych organów administracji państwowej, a także kierowników innych urzędów i instytucji państwowych (*Regulamin Sejmu*, art. 151 ust. 1 pkt 4). Należą do nich te które albo należą do sfery administracji rządowej, albo na mocy przepisów konstytucji przedstawiają Sejmowi informacje i sprawozdania w takim zakresie, w jakim dopuszczają konstytucja i ustawy. Do zadań komisji należy analiza działalności poszczegól-

¹ Także Trybunał Konstytucyjny zajął stanowisko w tej sprawie w uzasadnieniu orzeczenia z dnia 14 kwietnia 1999 r. (K. 8/99), określając kontrolę parlamentarną jako prawo legislatywy do uzyskania informacji o działalności organów i instytucji publicznych oraz prawo wyrażania oceny tej działalności.

gólnych działów administracji i gospodarki państwowej oraz spraw związanych z wprowadzaniem w życie i wykonywaniem ustaw i uchwał Sejmu oraz realizacją uchwalonych dezyderatów (*Regulamin Sejmu*, art. 151 ust. 1 pkt 5 i 6). Jest to kompetencja zwana kontrolą wykonania ustaw.

Wykonywanie ustaw jest istotą władzy wykonawczej. Z wykonywaniem ustaw wiąże się ściśle rola rządu w uchwalaniu i wykonywaniu budżetu. Kolejną sferą kontroli nad Radą Ministrów wynikającą z Konstytucji RP jest kontrola nad działalnością administracji rządowej w terenie, bowiem administracja ta w zakresie wykonywania przez wojewodów stanowi sferę odpowiedzialności Rady Ministrów. Kontrola może być realizowana przez całą izbę oraz przez jej organy szczególnie komisje sejmowe. Różnorodność kryteriów kontroli wpływa na różnorodność form i procedur. Kontrola nad rządem, jego polityką i sposobem jej prowadzenia, jest wpisana we wszystkie działania Sejmu, mieszczące się w funkcji prawodawczej, budżetowej, kreacyjnej, legitymizacyjnej czy innej².

Komisje sejmowe w ramach kontroli wykonywania ustaw korzystają z pomocy Najwyższej Izby Kontroli. NIK podlega Sejmowi, służy mu pomocą w zakresie wykonywania jego funkcji, działa na jego zlecenie dostarcza mu informacji oraz opinii, zwłaszcza w zakresie kontroli finansowego aspektu działalności państwa. NIK podejmuje kontrole na zlecenie Sejmu i informuje Sejm o jej wynikach, na zakończenie wydając jedną z ocen: pozytywną, pozytywną mimo stwierdzonych nieprawidłowości i negatywną.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych w realizacji funkcji kontrolnej po wprowadzeniu ustawy z 2005 roku

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych (KMNE) jako organ wewnętrzny Sejmu wypełniała funkcję kontrolną od chwili powołania w 1989 roku. Załącznik do regulaminu Sejmu określił zakres przedmiotowy jej działania. Do 2005 roku kontrola Komisji, w sposób pośredni obejmowała te ustawy, w których występowały zapisy dotyczące mniejszości. Szczególnym rodzajem kontroli było coroczne rozpatrzenie projektu ustawy budżetowej lub prowidorium budżetowego w zakresie środków przeznaczonych dla mniejszości narodowych i etnicznych (Szerzej w: Giedrońc, 2014). Konkluzją kilkunastoletnich dyskusji na posiedzeniach KMNE było przekonanie, że wzrost finansów na rzecz kultury i ochrony dziedzictwa narodowego mniejszości możliwy jest w systemowym rozwiązaniu tego problemu poprzez uchwalenie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w RP (Archiwum Sejmu (AS) IV kadencja, s. 1). Inne formy kontroli określał Regulamin Sejmu. Komisja rozpatrywała sprawozdania i informacje ministrów oraz kierowników naczelnych organów administracji państwowej, a także kierowników innych urzędów i instytucji państwowych realizujących politykę etniczną państwa w zakresie stosownych ustaw.

² Realizacji funkcji kontrolnej przez Sejm w wielu aspektach konstytucyjnych i teoretycznych poświęcono materiały i studia w „Przeglądzie Sejmowym”, 2008, nr 3.

Uchwalenie w 2005 roku ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym w zupełnie nowy sposób wyznaczyło kompetencje kontrolne KMNE i formy ich wykonania. Zakres przedmiotowy ustawy wyznaczył płaszczyzny jej kontroli. Komisja w latach 2005–2014 kontrolowała realizację ustawy w czterech płaszczyznach. Pierwszą płaszczyzną była kontrola wykonania budżetu państwa w częściach: 43 – Wyznanie religijne oraz mniejszości narodowe i etniczne.

Przyjęta w 2005 roku ustawa zmieniła dotychczasowe zasady finansowania działalności mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, a także dysponenta środków. Komisja opiniowała projekt budżetu w części 43, ale także zobowiązana była zapoznać się i zaopiniować przedkładaną ocenę NIK w kwestii wykonania budżetu. Zasadnicza część środków budżetowych przeznaczonych na podtrzymywanie tożsamości narodowej i etnicznej oraz zachowanie języka regionalnego przekazywana była w oparciu o art. 18 ust. 3 ustawy z dnia 6 stycznia 2005 roku. Należały do nich dotacje celowe i podmiotowe. Na posiedzeniu KMNE w dniu 8 i 9 grudnia 2005 roku rozpatrywano po raz pierwszy projekt budżetu dla mniejszości narodowych zgodnie z uchwaloną ustawą. Posłowie poznali nowe zasady finansowania, gdzie budżet rozdysponowywany był na składane przez mniejszości dotacje celowe i podmiotowe zgodnie z wydaną przez ministerstwo instrukcją. Zdaniem mniejszości, ustawa jakościowo poszerzała formułę wsparcia finansowego (Biuletyn KMNE V kadencja, posiedzenie 8.12.2005). Nowe zasady finansowania sprawiły, że na posiedzeniach Komisji nie występowały „boje” o zwiększanie przyznanej w budżecie kwoty. Sama Komisja w kwestiach budżetu dla mniejszości narodowych i etnicznych od 2005 roku została sprowadzona do organu zatwierdzającego decyzje podjęte przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA) i Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji (MAiC). Zachowano procedury, ale Komisję osłabiono w realizacji jej funkcji kontrolnej.

Wobec wykonania budżetu państwa za kolejne lata, w części 43 – Wyznanie religijne oraz mniejszości narodowe i etniczne, kontrole NIK przeprowadzano pod względem legalności, gospodarności, celowości i rzetelności wykonywania ustawy budżetowej przez MSWiA i MAiC. Pierwsze kontrole nie wykazywały nieprawidłowości. Dotacje udzielane i rozliczane były zgodnie z obowiązującymi procedurami. NIK stwierdziła prawidłowość udzielania i rozliczania dotacji na dofinansowanie działalności mniejszości narodowych i etnicznych. Ministerstwo planowało i realizowało dochody budżetowe w sposób celowy i zgodny z obowiązującymi przepisami, sprawowało nadzór nad wykonaniem budżetu w zasadzie zgodnie z wymogami ustawy o finansach publicznych. Kontrole stwierdzały uchybienia, które mimo upływającego czasu występowały nadal i nie czyniono nic, aby je zlikwidować. Dotyczyło to przede wszystkim niezapewnienia efektywnego wykorzystania środków z funduszu Unii Europejskiej na zadania dotyczące mniejszości, szczególnie społeczności romskiej. NIK uznała, że podstawową przyczyną był przedłużający się proces weryfikacji członków komisji oceniającej złożone projekty, zbyt długi czas oceny projektów, jak również duża liczba błędów w samych projektach, które należało skorygować. NIK we wnioskach pokontrolnych proponowała rozwiązania systemowe, Komisja je akceptowała i popierała, ale Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji do końca 2014 roku ich nie wprowadziło.

Dokonana przez Najwyższą Izbę Kontroli analiza ryzyka wystąpienia nieprawidłowości w wykonaniu części 43 budżetu przez MAiC spowodowała, że NIK w ostatnich 10 latach kilkakrotnie odstępowała od zaplanowania i przeprowadzenia corocznych kontroli.

Drugą płaszczyzną była kontrola realizacji zadań określonych w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych z 2005 roku na zlecenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Pierwszy taki wniosek został złożony przez posłów na posiedzeniu Komisji w dniu 12 czerwca 2008 r. Komisja wnioskowała o dokonanie kompleksowej kontroli wydatkowania publicznych środków z budżetu państwa wynikających z ustawy o mniejszościach narodowych. Uzgodniono, że wycinkowe kontrole powinny mieć miejsce w zakresie przyznawania dotacji oraz realizowania „Programu na rzecz społeczności romskiej”, bo one budziły najwięcej emocji i skarg. Po dwóch latach na posiedzeniu w dniu 22 września 2010 roku Komisja wysłuchała informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach zleconej kontroli. Kontrola objęła organy rządowe i jednostki samorządu terytorialnego za okres od 2007 r. do marca 2010 r. Oceniono realizację zadań w zakresie zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, w szczególności tworzenie warunków do nauki języka, historii i kultury mniejszości, współdziałanie organów rządowych i samorządowych oraz jednostek im podległych z organizacjami mniejszości, realizację „Rządowego programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce” oraz „Krajowego programu przeciwdziałania dyskryminacji rasowej, ksenofobii i związanej z nimi nietolerancji 2004–2009”. Ocena NIK była pozytywna, organy administracji publicznej zapewniały warunki do zaspokajania przez państwo podstawowych potrzeb mniejszości. Stwierdzono następujące nieprawidłowości w działaniach skontrolowanych organów administracji publicznej i podległych im jednostek:

- a) niezrefundowanie przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji (dwa przypadki) kosztów wymiany tablic informacyjnych w związku z ustaleniem tradycyjnych nazw miejscowości w języku mniejszości;
- b) nieprzestrzeganie przepisów prawnych przy udzielaniu i rozliczaniu dotacji w pięciu skontrolowanych jednostkach;
- c) niezaktualizowanie przez Ministra Edukacji Narodowej przepisów dotyczących organizacji kształcenia uczniów należących do mniejszości (niespójność przepisów prawnych w zakresie dopuszczania do użytku szkolnego programów nauczania) oraz braku monitorowania efektywności nadzoru pedagogicznego sprawowanego przez kuratorów oświaty nad szkołami prowadzącymi zajęcia edukacyjne dla uczniów należących do mniejszości.

W zakresie realizacji „Programu romskiego” wydano decyzję pozytywną mimo nieprawidłowości. Pozytywną ocenę otrzymała realizacja przez MSWiA zadań na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania dyskryminacji rasowej, ksenofobii i związanej z nimi nietolerancji”. W końcowych uwagach i wnioskach „w ocenie NIK w celu lepszego zaspokajania potrzeb mniejszości niezbędne jest – z udziałem organizacji mniejszości – zarówno na szczeblach centralnym, jak i lokalnych diagnozowanie potrzeb oraz określanie sposobów ich zaspokajania. Bez rzetelnych danych wyjściowych w ww. zakresie istnieje

niebezpieczeństwo niewłaściwego gospodarowania środkami publicznymi. Organy administracji publicznej, w tym jednostki samorządu terytorialnego, powinny podejmować skuteczne działania służące ochronie i zachowaniu tożsamości narodowej i etnicznej mniejszości oraz wspomagać rozwój odmienności kulturowej tych społeczności, a także – uwzględniając aktualne badania na temat postrzegania mniejszości przez większość realizować działania upowszechniające rzetelną wiedzę o mniejszościach. W ocenie NIK zwiększenie aktywności organizacji mniejszości w kierunku współpracy z MEN przy opracowywaniu podręczników i poradników metodycznych niezbędnych do nauki języka, historii i kultury mniejszości mogłoby przyczynić się do istotnej poprawy w tym zakresie” (*Informacja NIK*, 2010, s. 16). W trakcie dyskusji nad przedłożonym sprawozdaniem posłowie zwrócili uwagę, że przedstawiony przez NIK materiał będzie wykorzystany przy pracach nad zmianą ustawy o mniejszościach, dookreślony ustawowo, powinien być stosunek samorządów do zapisów ustawy. Podkreślono, że wykonanie ustawy zgodnie z literą prawa nie zawsze odpowiada jej duchowi, a najtrudniej realizować ustawę na najniższym szczeblu. Źródłem wymienionych nieprawidłowości były niedomagania systemowe, których usunięcie jest możliwe poprzez zmianę prawa. Wnioski, które wtedy zostały sformułowane pod adresem administracji publicznej, w tym administracji samorządowej, w części są aktualne do dzisiaj i do dziś nie zostały wprowadzone na drodze zmian legislacyjnych. Zlecane przez KMNE kontrole nie obejmują jakości, oczekiwań i sposobu zaspokajania potrzeb mniejszości. Kontrola odpowiada na pytanie czy organy odpowiedzialne tworzą warunki zgodnie z zapisem w ustawie. Stąd niekiedy rozbieżności pomiędzy oceną kontrolerów NIK a odbiorem takich kontroli przez mniejszości i posłów.

W 2011 roku na posiedzeniu Komisji zgłoszony został wniosek o objęcie kontrolą NIK prawidłowość przeprowadzenia badań przez Główny Urząd Statystyczny w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań w roku 2011, a w szczególności sytuacji związanych z odmawianiem przez rachmistrzów możliwości deklarowania przez respondentów przynależności do narodowości zgodnej z własną tożsamością, jak i deklarowania się jako użytkownika określonego przez siebie języka” (Biuletyn KMNE VI kadencja, posiedzenie 29.06.2011). W kontroli należało zwrócić uwagę na: odmowę rachmistrzów adnotacji przynależności narodowościowej respondenta, przypadki odmowy wpisywania przez rachmistrzów deklarowanej przez respondentów przynależności narodowościowej podczas badań wykonywanych telefonicznie, pomijanie niektórych mieszkańców w tzw. gminach mniejszościowych województwa opolskiego (*Pismo*, 2011). W 2014 roku Komisja podjęła decyzję o skierowaniu do NIK wniosku o objęcie kompleksową kontrolą realizacji i efektywności „Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce 2004–2013”. W Sejmie VII kadencji posłowie Komisji nie zgłosili do planu pracy NIK tematów kontroli.

Trzecią płaszczyzną było poznanie przez KMNE wyników kontroli NIK pozostających poza ustawą o mniejszościach narodowych ważnych dla mniejszości kwestii: szkolnictwa mniejszości i jej dostępu do mediów.

W oparciu o ustawę o systemie oświaty przeprowadzona została kontrola NIK w zakresie funkcjonowania szkół i oświaty mniejszości narodowych i etnicznych, a jej rezultat został przedstawiony KMNE 5 stycznia 2005 roku (AS KMNE IV kadencja, s. 2). Celem kontroli była ocena realizacji przez Ministra Edukacji Narodowej i Sportu,

a także przez szkoły publiczne zadań w zakresie umożliwienia uczniom należącym do mniejszości narodowych podtrzymywania i rozwijania poczucia tożsamości narodowych, poprzez naukę języka, a także historii, geografii i kultury kraju pochodzenia, a w odniesieniu do mniejszości etnicznych regionu zamieszkania. „NIK, w wyniku kontroli, pozytywnie oceniła działania ministra właściwego do spraw edukacji narodowej w zakresie organizacji kształcenia uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz pozytywnie oceniła realizację przez badane szkoły ich zadań. Oceny były pozytywne, pomimo stwierdzonych w trakcie kontroli pewnych uchybień. Minister Edukacji Narodowej i Sportu określił zasady funkcjonowania szkół mniejszości i włączył je do systemu sprawdzianów i egzaminów zewnętrznych oraz wprowadził mechanizm finansowania zadań edukacyjnych służących podtrzymywaniu i rozwijaniu poczucia tożsamości, a także realizował zadania edukacyjne w ramach programów rządowych na rzecz mniejszości litewskiej i romskiej. Dyrektorzy skontrolowanych szkół prowadzili naukę języka oraz historii i kultury krajów pochodzenia mniejszości, jak również pozalekcyjne formy edukacji artystycznej oraz inne służące podtrzymywaniu i rozwijaniu poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów. Podejmowano też współpracę z organizacjami mniejszości narodowych i etnicznych. Stwierdzone w działalności resortu kultury uchybienia polegały na niewystarczającym wsparciu wspomnianych szkół przy opracowywaniu programów nauczania języków mniejszości oraz historii i geografii krajów pochodzenia, w związku z wprowadzeniem wymogu prowadzenia zajęć z tych przedmiotów na podstawie programów i podręczników dopuszczonych do użytku szkolnego przez ministra właściwego do spraw oświaty. Do czasu wdrożenia reformy systemu oświaty w 1999 r. dopuszczono do użytku tylko 1/3 programów nauczania, a żadna ze skontrolowanych szkół mniejszości nie dysponowała kompletem dopuszczonych do użytku podręczników szkolnych. Niedostateczny był także nadzór nad kuratorami oświaty w zakresie sprawowanego przez nich nadzoru pedagogicznego nad szkołami mniejszości. NIK uważał, że z tego powodu resort nie dysponował pełnymi informacjami o jakości pracy tych szkół. Zdaniem NIK w dążeniu do zapewnienia realizacji zadań związanych z organizacją kształcenia uczniów w szkołach mniejszości należało rozważyć opracowanie przez MEN strategii oświaty mniejszości. W celu wyeliminowania stwierdzonych w trakcie kontroli uchybień Ministerstwo powinno wspierać szkoły mniejszości, zwłaszcza w zakresie opracowywania odpowiednich programów nauczania. Nie powinno dochodzić w przyszłości do sytuacji, że nauczanie prowadzone jest na podstawie programów, które nie są zatwierdzone przez resort, co zresztą jest wymogiem ustawowym” (Biuletyn KMNE IV kadencja, posiedzenie 5.01.2005). W dyskusji nad tym dokumentem posłowie zwrócili uwagę, że:

- a) uchybienia zauważone przez NIK to te same problemy, których rozwiązania, szczególnie po wprowadzeniu reformy domagano się na posiedzeniach KMNE;
- b) „w obszarze szkolnictwa dla mniejszości narodowych i etnicznych panuje kompletny bałagan”;
- c) to nasza Komisja kilka lat temu przyczyniła się do przyjęcia pewnych rozwiązań prawnych związanych z finansowaniem szkolnictwa mniejszości i zasugerowała, żeby kwestie programowe pozostawić w gestii samych szkół. Dlatego nie możemy teraz mówić, że za wszystkie działania odpowiada wyłącznie resort edukacji;

- d) jeszcze raz warto byłoby wraz z przedstawicielami MENiS zastanowić się nad kwestiami opracowywania programów szkolnych i na ich podstawie odpowiednich podręczników;
- e) należy opracować strategię rozwoju edukacji mniejszości narodowych i etnicznych;
- f) dysponujemy teraz dodatkowo bardzo dobrze opracowaną analizą pokontrolną NIK i powinniśmy teraz na tej podstawie bez zbytnich emocji i gwałtownych reakcji, na spokojnie postarać się o wyznaczenie określonych zadań dla Ministerstwa i kuratoriów. Niech resort postara się, do końca tego roku szkolnego, w formie pisemnej odnieść się do wniosków i zaleceń kontrolerów NIK i przekaże ten dokument Komisji” (Biuletyn KMNE IV kadencja, posiedzenie 5.01.2005).

Przepisy ustawy z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym określiły dodatkowo, które grupy obywateli polskich mają status mniejszości narodowych lub etnicznych oraz przyznały status języka regionalnego językowi kaszubskiemu. Wejście w życie ustawy nie wpłynęło znacząco na warunki i sposób podejmowania przez szkoły zadań służących podtrzymywaniu poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości. Prace Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych koncentrowały się na monitorowaniu prac Ministerstwa Edukacji Narodowej w celu:

- 1) opracowania strategii rozwoju oświaty dla poszczególnych mniejszości narodowych i etnicznych;
- 2) wspomaganie przez resort oświaty opracowywania programów i podręczników do nauki języków mniejszości narodowych i etnicznych oraz historii i geografii krajów pochodzenia mniejszości;
- 3) przyjęcia zasad finansowania wydawania i dystrybucji podręczników dla mniejszości narodowych i etnicznych;
- 4) wdrożenia systemu informacji oświatowej, integrującego badania w obszarze oświaty, określającego zakres baz danych, ich tworzenie, weryfikację i aktualizację, sprawowania nadzoru pedagogicznego nad szkołami dla mniejszości narodowych (AS IV kadencja, s. 3).

Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, wprowadziła zmiany w ustawie z 1992 roku o radiofonii i telewizji, rozszerzając katalog zadań związanych z realizacją misji publicznej. Skutkiem ustawy było zobowiązanie telewizji do finansowania ze środków abonamentowych emitowanych programów informacyjnych w językach mniejszości narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym. Jednocześnie ustawa przyznała nadawcom publicznym, prawo do swobodnego kształtowania programu, a mniejszości narodowe i etniczne miały utrudniony wpływ na decyzje nadawców publicznych w sprawie emitowania audycji do nich skierowanych³. Wraz z dokonanymi zmianami prawnymi od 2005 roku do obowiązków KMNE należała kontrola realizacji ustawy o radiofonii i telewizji w zakresie uwzględ-

³ Art. 30 ust. 4a stanowi, że powołując rady programowe oddziałów emitujących programy w językach mniejszości narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym, dyrektorzy oddziałów uwzględniają kandydatów zgłaszanych przez organizacje społeczne mniejszości. Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141.

niania potrzeb mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, szczególnie emitowania programów informacyjnych. Kontrola NIK z 2012 roku przeprowadzona w regionalnych rozgłoszeniach Polskiego Radia wykazała, że „rozgłoszenie tworzyły i rozpowszechniały regionalnie profilowane programy publicystyczne, informacyjne, edukacyjne, sportowe, programy dla dzieci i młodzieży oraz programy dla mniejszości narodowych emitowane w ich językach. Audycje te zdecydowały o wydaniu przez NIK pozytywnej oceny realizacji misji nadawcy publicznego” (NIK). Wydanie przez NIK decyzji zgodnej z literą prawa w odczuciu zainteresowanych mniejszości nie odpowiadało intencji ustawodawcy.

Czwartą płaszczyzną wynikającą z regulaminu Sejmu było monitorowanie bieżącego działania organów administracji państwowej i samorządowej poprzez rozpatrywanie sprawozdań i informacji ministrów oraz kierowników naczelnych organów administracji państwowej, a także kierowników innych urzędów i instytucji państwowych z wprowadzania w życie i wykonania ustaw adresowanych do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności z językiem regionalnym.

Na mocy przepisów konstytucji i regulaminu Sejmu przedstawiali oni KMNE informacje o realizowanej polityce etnicznej państwa. Tym samym realizowana była przez komisję jej kompetencja zwana kontrolą wykonania ustaw. W latach 2005–2007 informacje przedstawili ministrowie Spraw Wewnętrznych i Administracji, Edukacji Narodowej oraz Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Komisja czterokrotnie wysłuchała informacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w zakresie przeciwdziałania stygmatyzacji i powielaniu uprzedzeń wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz działań na rzecz umacniania dialogu międzykulturowego w polskich mediach, roli prasy i wydawnictw mniejszości narodowych i etnicznych w umacnianiu ich tożsamości oraz integracji międzykulturowej, ze szczególnym uwzględnieniem wydatkowanych na ten cel środków publicznych.

Ministerstwo Edukacji Narodowej zapoznało Komisję z informacjami trzykrotnie w zakresie szkolnictwa mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, w tym kwestii podręczników, programów nauczania oraz pomocy metodycznej oraz nauczania historii, kultury oraz współczesnej sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych w programach szkolnych.

Informacja Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dotyczyła: projektu i stanu realizacji budowy Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie, działalności Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w zakresie upamiętnień związanych z mniejszościami narodowymi i etnicznymi oraz o wspierania ochrony materialnego dziedzictwa mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce.

W latach 2007–2015 ilość informacji przedkładanych Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych wyraźnie wzrasta, także ich tematyka jest zróżnicowana. W tych latach Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji przedkładało Komisji informację 40 razy. Dotyczyły one przede wszystkim sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych z terenów województw gdzie odbywały się wyjazdowe posiedzenia Komisji. Działalności pełnomocników ds. mniejszości narodowych i etnicznych wojewódów oraz marszałków województw. Także stanu wprowadzania języka pomocniczego i podwójnych nazw miejscowości w gminach. Zwracano uwagę na aktualną sytuację społeczną, polityczną, edukacyjną i prawną imigrantów w Polsce, w tym prognozę im-

plikacji tego zjawiska dla mniejszości narodowych i etnicznych. Wojna na Ukrainie spowodowała przedstawienie Komisji aktualnej sytuacji osób narodowości ukraińskiej pochodzenia tatarskiego (Tatarów Krymskich) w Polsce. Komisja wysłuchała także informacji o prawnych i społecznych skutkach związanych z zakazem uboju rytualnego zwierząt na terenie RP dla mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Na prośbę Komisji urzędnicy ministerstwa przedstawili informacje dotyczące mniejszości narodowych: ukraińskiej, białoruskiej, rosyjskiej, ormiańskiej, słowackiej i etnicznych: romskiej, łemkowskiej oraz społeczności z językiem kaszubskim.

Na posiedzeniach KMNE Ministerstwo Edukacji Narodowej w latach 2007–2015 przedstawiło informację 19 razy. Były to przede wszystkim informacje o sytuacji oświatowej mniejszości narodowych i etnicznych z terenów województw wizytowanych przez posłów. Informowano także o edukacji o mniejszościach narodowych i etnicznych w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych, egzaminach maturalnych z języków mniejszości narodowych i problemów związanych z ich przeprowadzeniem, edukacji regionalnej w ramach podstawy programowej, ze szczególnym uwzględnieniem wielokulturowości, edukacji dzieci romskich w Polsce, treści edukacyjnych o mniejszościach narodowych i etnicznych w Polsce, zawartych w podręcznikach szkolnych. MEN zwracało uwagę na zmiany w organizowaniu wycieczek edukacyjnych do miejsc pamięci narodowej, ze szczególnym uwzględnieniem upamiętnień mniejszości narodowych. Wywołującymi liczne dyskusje i emocje wśród członków Komisji były przedstawiane przez MEN informacje na temat prac związanych z opracowaniem Strategii rozwoju oświaty poszczególnych mniejszości.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dwóch ostatnich kadencjach prac Komisji przedstawiało informacje 5 razy na temat: działań na rzecz ochrony i rozwoju dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, upamiętnienia martyrologii mniejszości narodowych i etnicznych w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau (w 70. rocznicę wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau), pomników i tablic upamiętniających postaci i wydarzenia ważne dla mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce oraz polityki państwa w zakresie zachowania i rozwoju kultury mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych na posiedzeniu w dniu 6 lutego 2008 roku przedstawiło informację o skutkach wynikających z wejścia Polski do strefy Schengen dla mniejszości narodowych i etnicznych i w dniu 12 września 2013 roku informację na temat sytuacji prawnej i organizacyjnej osób przynależących do mniejszości narodowych zamieszkałych w państwach: Armenia, Białoruś, Czechy, Izrael, Litwa, Niemcy, Rosja, Słowacja, Ukraina.

Uczestniczące w posiedzeniach Komisji mniejszości przypominały, że ich środowiska często negatywnie oceniają działania ministerstw. Podkreślały, że po uchwaleniu ustawy z 2005 roku brak jest ze strony państwa nowego podejścia do polityki etnicznej w Polsce. Także posłowie członkowie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych nie wymuszają na członkach rządu informacji w jaki sposób ministerstwa rozwiązują zgłaszane im problemy. Problemy mniejszości nie mają też odzwierciedlenia w interpelacjach i zapytaniach poselskich posłów będących członkami Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Bibliografia

- Archiwum Sejmu RP, Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, IV kadencja, 1: Pismo z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji MN-658-99-607/03/JM.
- Archiwum Sejmu RP, Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, IV kadencja, 2: Informacja o wynikach kontroli funkcjonowania szkół mniejszości narodowych i etnicznych, NIK Departament Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego 173/2004/P/04/079/KNO – 41002, k. 355–396.
- Archiwum Sejmu RP, Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, IV kadencja, 3: Odpowiedź MEN na zarzuty zawarte w Informacji o wynikach kontroli funkcjonowania szkół dla mniejszości narodowych i etnicznych, MENiS DKOS-GP-032-13/04, k. 396.
- Giedroń M. (2014), *Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu jako podmiot polityki etnicznej (1989–2011)*, Szczecin.
- Informacja o wynikach kontroli realizacji zadań wynikających z ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych* (2010), Warszawa.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* (1997), Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483.
- Kruk M., *Funkcja kontrolna Sejmu RP* (2008), Warszawa.
- NIK o regionalnych rozgłośniach Polskiego Radia*, www.nik.gov.pl, 10.07.2013.
- Pismo posła Marka Plury adresowane do Przewodniczącego KMNE z dnia 22.06.2011.
- Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*. Ujednolicony tekst uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 roku według stanu prawnego na dzień 17 listopada 2011 r., Warszawa 2012.

Marzenna Giedroń – dr pracuje w Zakładzie Najnowszych Dziejów Politycznych i Problemów Etnicznych w Instytucie Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego. Zainteresowania naukowe: stosunki etniczne w Polsce od 1945 roku, polityka etniczna w Polsce, tożsamość mieszkańców Pomorza Zachodniego i polityka wobec regionu.

Ewa POGORZAŁA

PWSZ w Zamościu

ewapogorzala@interia.pl

Stan i wyzwania systemu nauczania języków mniejszości i w językach mniejszości w Polsce z perspektywy 10 lat obowiązywania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym

1. Uwagi wstępne

Po drugiej wojnie światowej możliwość nauki języka ojczystego dla mniejszości narodowych i etnicznych formalnie zagwarantowana została na poziomie ustawowym dopiero w ustawie o systemie oświaty z 1991 r., ale nauczanie języków mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkujących w powojennych granicach państwa polskiego wprowadzono do państwowego systemu szkolnictwa na przełomie lat 40. i 50. XX wieku w postaci szkół z niepolskim językiem nauczania oraz w formie nauki jako dodatkowego przedmiotu nauczania [Pogorzala, 2009, *passim*]. Art. 13 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Ustawa, 1991) stanowił, iż „1. Szkoła publiczna umożliwia uczniom podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a w szczególności naukę języka oraz własnej historii i kultury. 2. Na wniosek rodziców nauka, o której mowa w ust. 1, może być prowadzona: 1) w osobnych grupach, oddziałach lub szkołach, 2) w grupach, oddziałach lub szkołach – z dodatkową nauką języka oraz własnej historii i kultury, 3) w międzyszkolnych zespołach nauczania. 3. Minister Edukacji Narodowej określi, w drodze rozporządzenia, warunki i sposób wykonywania przez szkoły zadań, o których mowa w ust. 1 i 2, w szczególności minimalną liczbę uczniów, dla których organizuje się poszczególne formy nauczania wymienione w ust. 2. 4. W pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły publiczne zapewniają podtrzymywanie kultury i tradycji regionalnej”.

Celem artykułu jest przegląd dotychczasowych rozwiązań w zakresie nauczania języków mniejszości narodowych i etnicznych w polskim systemie oświaty z perspektywy 10 lat obowiązywania ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Ustawa, 2005; dalej: ustawa o mniejszościach). W zakresie praw oświatowych przyjęcie ustawy oznaczało petryfikację dotychczasowego modelu, tj. utrzymanie zapisów art. 13 w ustawie o systemie oświaty, zaś regulacje szczegółowe zawarte zostały w rozporządzeniu wykonawczym do tego artykułu – *stricte* dedykowanego prawom edukacyjnym mniejszości – oraz w innych rozporządzeniach regulujących funkcjonowanie poszczególnych aspektów systemu szkolnictwa. Podkreślić jednak należy, iż model uregulowania praw oświatowych mniejszości w polskim prawodawstwie był jedną z kwestii spornych w procesie prac nad ustawą o mniejszościach. Dylemat dotyczył tego czy przepisy o edukacji powinny

znaleźć się, obok innych uprawnień, w akcie poświęconym regulacji statusu i praw mniejszości czy też zachować dotychczasowy model, tj. ogólny zapis art. 13 w ustawie o systemie oświaty, rozporządzenia wykonawczego MEN-u do tego artykułu i stosownych passusów w innych rozporządzeniach, zgodnie z ich zakresem merytorycznym (podręczniki, świadectwa, programy nauczania itd.).

Podstawę źródłową artykułu stanowią akty prawne, dokumenty władz publicznych oraz dane statystyczne. Bazowano także na opracowaniach naukowych, w tym autorских, starając się skonfrontować wcześniejsze ustalenia w zakresie badanej problematyki, jak również poczynić stosowane uaktualnienia w stosunku do dotychczasowego stanu wiedzy. W głównej mierze skupiono się na aspektach formalno-prawnych i instytucjonalnych związanych z kwestią nauczania języków mniejszości w polskim systemie oświaty.

2. Model regulacji praw oświatowych mniejszości w polskim prawodawstwie

Prace nad ustawą o ochronie mniejszości narodowych zapoczątkowano w Sejmie X kadencji PRL, a następnie kontynuowano w trakcie I i II kadencji Rzeczypospolitej Polskiej. W sierpniu 1989 r. utworzona została Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Obowiązywało wówczas zarządzenie MEN z dnia 21 grudnia 1988 r. w sprawie organizowania w szkołach podstawowych i liceach ogólnokształcących nauki języka ojczystego dla dzieci i młodzieży narodowości niepolskiej (zarządzenie MEN, 1988). Pojawił się dylemat – jaki przyjąć model regulacji praw mniejszości – czy w formie specjalnej ustawy o mniejszościach czy też poprzez zagwarantowanie poszczególnych praw w ustawach szczegółowych. Jak wspomniano na wstępie w przyjętej na początku lat 90. XX wieku ustawie o systemie oświaty znalazł się specjalny artykuł poświęcony prawom mniejszości (Ustawa, 1991, art. 13), ale w trakcie prac nad ustawą o mniejszościach planowano uregulować w niej również kwestie dotyczące praw oświatowych. Ostatecznie jednak utrzymano dotychczasowy model regulacji prawnych w tym zakresie, tj. zapisy ustawy o systemie oświaty i rozporządzenia wykonawczego MEN. Spowodowane zostało to głównie negatywną opinią strony rządowej w tym zakresie. W maju 2002 r. zgłoszono zastrzeżenia do rozdziału 3 projektu ustawy, który według stanowiska rządu wprowadzał odrębną regulację dotyczącą szkolnictwa mniejszości narodowych i etnicznych. Wyrażono pogląd, iż ustawa o systemie oświaty uwzględniała prawa mniejszości narodowych i etnicznych, w związku z tym nie było potrzeby wyodrębniania szkolnictwa mniejszości pod względem prawnym. Zdaniem rządu taka formuła, wbrew intencjom projektodawców, mogłaby spowodować mimowolną izolację tego szkolnictwa. Z formalnego punktu widzenia w przypadku odmiennego uregulowania prawnego szkolnictwa mniejszości narodowych powstałaby złożona konstrukcja prawna, w szczególności w problematyce objętej aktami wykonawczymi, a więc tworzenia sieci szkolnej, programów, podręczników, planów nauczania, statusu nauczycieli, promowania i oceniania itd. (Pogorzała, 2006, s. 329–330).

Artykuł 8 uchwalonej ostatecznie ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym stanowi, iż „Osoby należące do mniejszości mają w szczególności prawo do: [...] 4) nauki języka mniejszości lub w je-

zyku mniejszości”. W ustawie znajduje się też rozdział 3 zatytułowany „Oświata i kultura”, w którym to w art. 17 zapisano, iż „Realizacja prawa osób należących do mniejszości do nauki języka mniejszości lub w języku mniejszości, a także prawa tych osób do nauki historii i kultury mniejszości odbywa się na zasadach i w trybie określonych w ustawie z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz. U. 2004, Nr 256, poz. 2572, Nr 273, poz. 2703 i Nr 281, poz. 2781)”.

Łącznie, przed i po wejściu w życie ustawy o mniejszościach, wydane zostały trzy rozporządzenia dotyczące podtrzymywania tożsamości narodowej i etnicznej mniejszości. Rozporządzenie MEN z dnia 24 marca 1992 r. w sprawie organizacji kształcenia umożliwiającego podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych weszło w życie z dniem 2 maja 1992 r.; uchylone zostało z dniem 1 stycznia 2003 r. Kolejne – rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 3 grudnia 2002 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej uczniów należących do mniejszości narodowych i grup etnicznych – obowiązywało od 1 stycznia 2003 r., zaś uchylone zostało z dniem 1 grudnia 2007 r. (Rozporządzenie MENiS, 2002). I wreszcie rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 listopada 2007 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym (Rozporządzenie MEN, 2002), obowiązuje od 8 lat, a więc przez większość okresu, w jakim w polskim porządku prawnym funkcjonuje ustawa o mniejszościach.

3. Zakres praw oświatowych mniejszości

W doktrynie tradycyjnie wśród katalogu praw mniejszości wyróżnia się prawo do nauki, w tym prawo do nauki języka ojczystego i prawo do nauki w języku ojczystym, prawo do nauki historii i kultury ojczystej oraz prawo do zakładania instytucji edukacyjnych. Według polskiego prawodawstwa uprawnienia w zakresie oświaty dla uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym obejmują: podtrzymywanie i rozwijanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej przez prowadzenie: nauki języka mniejszości narodowej lub etnicznej oraz języka regionalnego (prawo do nauki języka mniejszości, prawo do nauki w języku mniejszości), nauki własnej historii i kultury; prowadzenie nauki geografii państwa, z którego obszarem kulturowym utożsamia się mniejszość narodowa, zajęć artystycznych lub innych dodatkowych zajęć – w celu umożliwienia uczniom należącym do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym podtrzymywania i rozwijania poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej, w tym znajomości własnej historii i kultury. Uczniowie romscy dodatkowo mają prawo do pomocy asystenta edukacji romskiej (zastrudniany w charakterze pomocy nauczyciela; udziela uczniom romskim pomocy w kontaktach ze środowiskiem szkolnym oraz współdziała z ich rodzicami i ze szkołą),

pomocy nauczyciela wspomagającego oraz dodatkowych zajęć wyrównawczych („Szkoly podejmują, w razie takiej potrzeby, dodatkowe działania mające na celu podtrzymywanie i rozwijanie poczucia tożsamości etnicznej uczniów romskich oraz wspomagające edukację tych uczniów, w szczególności prowadzą zajęcia wyrównawcze”).

Szczególne wyzwania dla polskiego systemu oświaty związane były z edukacją dzieci pochodzenia romskiego. Specyfikę mniejszości romskiej uwzględniono na poziomie ustawy o mniejszościach dopiero w roku 2014, dopisując do niej zadania władz publicznych związane z integracją społeczną, tj. działaniami na rzecz poprawy ważnych aspektów życia społecznego osób należących do mniejszości, w szczególności warunków bytowych oraz dostępu do systemu oświaty, rynku pracy, systemu zabezpieczenia społecznego, a także opieki zdrowotnej. Wcześniej realizowane były także specjalne programy na rzecz społeczności romskiej oraz finansowano działania w ramach tzw. komponentu romskiego w Programie Operacyjnym Kapitał Ludzki (Adamczyk, 2013). Obecnie realizowany jest „Program integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014–2020”. Istotny element programu stanowią kwestie związane z edukacją.

Na stan po 10 latach obowiązywania ustawy przyjęto pięć strategii rozwoju oświaty, odpowiednio mniejszości niemieckiej, ukraińskiej, litewskiej i białoruskiej. W grudniu 2001 roku przyjęta została strategia rozwoju oświaty mniejszości litewskiej w Polsce, zaś pozostałe po wejściu w życie ustawy o mniejszościach – w marcu 2007 r. strategia rozwoju oświaty mniejszości niemieckiej, w czerwcu 2011 r. strategia rozwoju oświaty mniejszości ukraińskiej i w 2014 r. strategia rozwoju oświaty mniejszości białoruskiej.

4. Wpływ przyjęcia ustawy o mniejszościach na kwestie oświatowe

Zasadnicze znaczenie związane z wejściem w życie ustawy o mniejszościach, z punktu widzenia mniejszości, miało utworzenie ciała konsultacyjno-doradczego z udziałem przedstawicieli grup mniejszościowych. Przyjęcie ustawy o mniejszościach umożliwiło utworzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, która stała się sformalizowanym kanałem artykulacji potrzeb, w tym w zakresie edukacji. Kooptacja do składu komisji z jednej strony przedstawiciela Ministerstwa Edukacji Narodowej, z drugiej zaś przedstawicieli i przedstawicielek samych mniejszości stworzyło platformę do zgłaszania postulatów w zakresie oświaty. Oczywiście dyskusyjnym pozostaje ocena efektywności i częstotliwości tego sposobu współpracy z administracją rządową ze strony samych mniejszości. W szczególności na forum komisji poruszano kwestie związane z utworzeniem tzw. etnofilologii, a więc kierunków studiów kształcących nauczycieli z uprawnieniami do nauczania języków mniejszości, podręcznikami oraz reformą systemu finansowania nauczania języków mniejszości w szkołach poprzez część oświatową subwencji ogólnej.

Przyjęcie ustawy o mniejszościach i utworzenie komisji wspólnej umożliwiło instytucjonalizację kanału zgłaszania potrzeb i postulatów ze strony samych mniejszości. Oczywiście kwestie związane z nauczaniem języków mniejszości były również przedmiotem zainteresowania sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych od początku jej utworzenia (Giedrojć, 2014). Przed przyjęciem ustawy o mniejszościach

w ramach Międzyresortowego Zespołu ds. Mniejszości funkcjonował Podzespół ds. Edukacji Mniejszości Narodowych. W Ministerstwie Edukacji Narodowej brak jest jednak wydzielonej komórki ds. mniejszości, zaś zadania w tym zakresie realizują Departament Kształcenia Ogólnego oraz Departament Programów Nauczania i Podręczników.

Realizacja praw oświatowych mniejszości, w tym zapisów ustawy, stanowi przedmiot monitoringu ze strony państwa. Jeszcze przed przyjęciem ustawy, w 2004 r., przeprowadzono kontrolę funkcjonowania szkół dla mniejszości narodowych i etnicznych ze strony NIK, zaś w 2006 r. priorytetowe zadanie Ministra Edukacji i Nauki stanowił „Nadzór kuratora oświaty nad organizacją i realizacją kształcenia dzieci i młodzieży należących do mniejszości narodowych”. W 2010 r. – pięć lat po przyjęciu ustawy o mniejszościach Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła kontrolę realizacji zadań wynikających z ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. Jednym z obszarów były działania organów administracji publicznej oraz szkół i instytucji kultury w zakresie zachowania i rozwoju tożsamości kultury oraz języka mniejszości narodowych i etnicznych, w tym tworzenia warunków do nauki języka oraz własnej historii i kultury. Kontrolą objęto lata 2007–2010 i 17 szkół. Najwyższa Izba Kontroli oceniła pozytywnie, mimo stwierdzonych nieprawidłowości, działania skontrolowanych organów administracji publicznej i jednostek im podległych na rzecz zachowania i rozwoju języka mniejszości narodowych i etnicznych. W ocenie Najwyższej Izby Kontroli ustawa o mniejszościach zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości realizację prawa do zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej i języka ojczystego oraz równe traktowanie osób bez względu na pochodzenie narodowe i etniczne. Kontrola wykazała, że organy administracji publicznej zapewniają warunki do zaspokajania przez państwo podstawowych potrzeb mniejszości, głównie poprzez umożliwianie i wspieranie przez gminy i szkoły publiczne nauczania w języku mniejszości lub języka mniejszości (NIK, 2010).

Ustawa o mniejszościach reguluje także sposób realizacji zasady równego traktowania osób bez względu na pochodzenie etniczne. Działania z zakresu antydyskryminacji i równego traktowania stanowią obecnie jedno z najważniejszych wyzwań dla władz publicznych związanych z różnorodnością społeczną, choć w porównaniu z innymi przesłankami dyskryminacji działania na rzecz równego traktowania bez względu na pochodzenie etniczne i narodowość oceniane są stosunkowo najlepiej (Pogorzala, 2014, s. 165). W „Krajowym Programie Działań na rzecz Równego Traktowania na lata 2013–2016” brak szerszych odniesień do kwestii związanych z uznanymi mniejszościami w obszarze edukacji, ale wskazano tam takie cele jak zmniejszenie barier w kształceniu dzieci należących do mniejszości romskiej oraz ułatwienie awansu edukacyjnego dzieci należących do mniejszości romskiej.

Po 10 latach obowiązywania ustawy o mniejszościach nierozwiązaną pozostaje kwestia grup mniejszościowych, które nie uzyskały statusu mniejszości. Zakres podmiotowy ustawy, tj. grup objętych ochroną zarówno w trakcie prac nad ustawą, jak i po jej uchwaleniu budzi dyskusje. W 1999 r. pojawiła się propozycja objęcia projektowaną ustawą społeczności Greków i Macedończyków. Już po przyjęciu ustawy wielokrotnie powracała kwestia uznania języka śląskiego za język regionalny. Problem uznania danej grupy mniejszościowej lub języka za język regionalny ma zasadnicze znaczenie dla możliwości zorganizowania i finansowania jego nauczania na zasadach

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Policealna szkoła artystyczna	0	0	0	0	0	0	0	0	3	0
Razem	3 010	418	19 527	648	280	45 543	76	190	2 934	5

Źródło: *Języki mniejszości narodowych – wg stanu na 30 września 2014 r.*, System Informacji Oświatowej, http://www.cie.men.gov.pl/images/stories/sio_dane_statystyczne/Języki_mniejszości_IX2014.xls, 7.04.2015.

6. Finansowanie

Jedną z najważniejszych kwestii związanych z organizowaniem w polskim systemie oświaty nauki języków mniejszości i w językach mniejszości jest problem jej finansowania. Finansowanie nauczania języków mniejszości odbywa się poprzez część oświatową subwencji ogólnej, zaś zwiększone koszty organizowania tego nauczania rekompensowane są organom prowadzącym szkoły w ramach dodatkowych środków naliczanych poprzez system specjalnych wag. Początkowo obowiązywała jedna waga P9. W 2002 r. wprowadzona została dodatkowa waga celem zwiększenia środków przekazywanych organom prowadzącym małe szkoły dla mniejszości, wobec stosowanej wagi o wartości 0,2 – jednakowej dla wszystkich szkół dla mniejszości, bez względu na liczbę uczniów. Nowa waga, wprowadzona z myślą o szkołach z niewielką liczbą uczniów, początkowo wynosiła 0,5. Od 2003 r. zwiększona została do 1,0. Od 2005 r. wynosiła 1,5. Oznacza to, że samorządy otrzymywały subwencję zwiększoną o 20% lub 150% w przeliczeniu na ucznia w stosunku do tzw. standardu finansowego A przypadającego na każdego statystycznego ucznia w systemie. Wysokość środków naliczonych poprzez wagi P9 i P10 w latach 2011 i 2012 zaprezentowano w tabeli 2.

Tabela 2

Wysokość środków naliczonych w oparciu o wagi P9 i P10 w latach 2011 i 2012

Mniejszość narodowa lub etniczna lub społeczność posługująca się językiem regionalnym	Subwencja oświatowa na rok 2011 (dodatkowe środki) w tys. zł	Subwencja oświatowa na rok 2012 (dodatkowe środki) w tys. zł
Białoruska	10 051	11 274
Czeska	–	–
Karaïmska	–	–
Litewska	1 679	1 879
Łemkowska	1 842	2 089
Niemiecka	105 437	120 911
Ormiańska	108	227
Romska	16 692	17 511
Rosyjska	–	–
Słowacka	1 405	1 418
Tatarska	–	–
Ukraińska	14 116	15 439
Żydowska	825	738
Język kaszubski	74 031	99 072
Razem	226 186	270 558

Źródło: MEN, *Informacja na temat oświaty mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce* (2012), Warszawa, s. 17.

Od 2013 r. obowiązują dwie dodatkowe wagi – P11=1,2 i P12=0,2. Z kolei od 2015 r. zmieniła się numeracja wag. Obecnie są to: P11=0,20 (dotyczy szkół podstawowych, w których łączna liczba uczniów korzystających z zajęć dla mniejszości narodowej lub etnicznej, społeczności posługującej się językiem regionalnym, uczniów pochodzenia romskiego jest wyższa niż 84, a w przypadku gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych jest wyższa niż 42); P12=1,5 (dotyczy szkół podstawowych, w których łączna liczba uczniów korzystających z zajęć dla mniejszości narodowej lub etnicznej, społeczności posługującej się językiem regionalnym, uczniów pochodzenia romskiego nie przekracza 60, a w przypadku gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych nie przekracza 30); P13=1,10 (dotyczy szkół podstawowych, w których łączna liczba uczniów korzystających z zajęć dla mniejszości narodowej lub etnicznej, społeczności posługującej się językiem regionalnym, uczniów pochodzenia romskiego jest wyższa niż 60 i nie przekracza 84, w przypadku gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych jest wyższa niż 30 i nie przekracza 42); P14=0,4 (dla uczniów oddziałów i szkół z nauczaniem w języku mniejszości narodowej lub mniejszości etnicznej bądź w języku regionalnym oraz dla uczniów oddziałów i szkół, w których zajęcia edukacyjne prowadzone są w dwóch językach: polskim oraz języku mniejszości lub języku regionalnym, będącym drugim językiem nauczania) (Rozporządzenie MEN, 2014).

Tabela 3

Informacje o wysokości środków przeznaczonych dla poszczególnych samorządów na oświatę mniejszości narodowych i etnicznych oraz na nauczanie języka regionalnego w ramach części oświatowej subwencji ogólnej w roku 2014

	Kwota subwencji dla wagi P9 (w zł)	Kwota subwencji dla wagi P10 (w zł)	Kwota subwencji dla wagi P11 (w zł)	Kwota subwencji dla wagi P12 (w zł)	Razem
Gminy	23 824 287	173 746 614	96 531 348	2 035 746	296 137 995
Powiaty	1 389 181	10 643 735	2 623 771	507 734	15 164 421
Województwa	348 149	0	232 297	427 284	1 007 730

Źródło: Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji.

Analiza danych MEN wskazuje, że z roku na rok rośnie kwota środków naliczanych poprzez wagi subwencji związane z nauczaniem języków mniejszości, problemem jest jednak ich przeznaczenie na poziomie lokalnym. Środki te przekazywane są w ramach mechanizmu subwencyjnego, nie zaś dotacyjnego. Pomimo modyfikacji systemu wag, m.in. wprowadzenia wagi przejściowej, aby zniwelować różnicę w przekazywanych środkach (spadek ze 150% do 20% po nieznacznym zwiększeniu liczby uczniów), oraz wprowadzeniu wagi dedykowanej nauczaniu dwujęzycznemu, problemy te dalej są istotne. W związku z tym w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w maju 2015 r. utworzono grupę roboczą ds. finansowania zadań oświatowych służących podtrzymaniu tożsamości narodowej, etnicznej i językowej mniejszości, której celem jest wypracowanie bardziej efektywnych rozwiązań.

7. Uwagi końcowe

Podsumowując – z perspektywy 10 lat obowiązywania ustawy o mniejszościach wiele kwestii związanych z nauczaniem języków mniejszości w polskim systemie oświaty określić można jako „stare” problemy, z którymi borykano się w latach 90. XX wieku i w kolejnej dekadzie, takie jak podręczniki, kształcenie nauczycieli czy finansowanie, a które wynikają ze specyfiki i skali nauczania języków mniejszościowych. Pewne kwestie ponownie stają się problematyczne, jak chociażby konieczność składania zgłoszeń na naukę języka mniejszości, traktowanych jako swoista deklaracja narodowościowa, ale z drugiej strony korzystnie z takiej nauki przez „sympatyków” języka – a więc osoby nieutożsamiające się z daną mniejszością, zainteresowane nauką języka obcego, a nie podtrzymywaniem tożsamości narodowej. W ostatnim czasie wyraźnie dostrzegana jest specyfika potrzeb oświatowych mniejszości romskiej. Biorąc pod uwagę względy psychopedagogiczne w modelu edukacji tej grupy, władze oświatowe w szerszym zakresie starają się uwzględnić jej specyfikę socjolingwistyczną oraz różnice kulturowe.

Nierozwiązanym, ale nasilającym się problemem, jest kwestia nieuczonych mniejszości (np. Ślązacy, Grecy) i postulatów nauki ich języków w szkołach. Zasadniczym wyzwaniem w kontekście przepływów migracyjnych staje się z kolei zakres praw mniejszości napływowych, w tym nauczanie języka kraju pochodzenia oraz dostępu imigrantów do nauki języków organizowanych dla mniejszości uznanych (np. Ukraińcy, Ormianie) (Pogorzała, 2011, s. 106–107).

Wielokrotnie na forum komisji sejmowej i później komisji wspólnej poruszano problematykę nauczania o mniejszościach. Początkowo kwestie te odnoszono do zagadnień związanych ze sposobem przedstawiania w podręcznikach i programach historii stosunków Polaków i społeczności mniejszościowych czy też teściami edukacyjnymi dotyczącymi mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce zawartych w podręcznikach szkolnych. W późniejszym czasie, m.in. w związku z obchodami w 2008 r. Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego, eksponowano problematykę edukacji międzykulturowej i wielokulturowej. Od kilku lat kwestie te wpisują się w szerszy problem działań na rzecz równego traktowania i edukacji antydyskryminacyjnej w szkołach, zaś problematyka edukacji o mniejszościach i praw mniejszości nabiera coraz większego znaczenia w dyskursie publicznym.

Bibliografia

- Adamczyk A. (2013), *Współczesne działania państwa polskiego na rzecz poprawy sytuacji społecznej Romów*, w: *Europa Środkowo-Wschodnia w procesie transformacji i integracji. Wymiar społeczny*, red. H. Chałupczak, M. Pietraś, E. Pogorzała, Zamość.
- Browarek T., Pogorzała E. (2015), *Polityka etniczna Polski*, w: *Polityka etniczna państw Europy Środkowo-Wschodniej*, red. H. Chałupczak, R. Zenderowski, W. Baluk, Lublin.
- Burzyńska-Wentland L. (2013), *Szkolnictwo oraz działalność kulturalno-oświatowa w zakresie podtrzymywania tożsamości narodowej, religijnej i językowej mniejszości narodowych i etnicznych w województwie gdańskim (pomorskim) w latach 1989–2007*, Gdańsk.

- Edukacja mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym w Polsce 2010–2011* (2012), opr. B. Machul-Telus, M. Majewska, Warszawa.
- Giedrońc M. (2014), *Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu jako podmiot polityki etnicznej (1989–2011)*, Szczecin.
- GUS (2015), *Mały Rocznik Statystyczny Polski*, Warszawa, <http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5515/1/16/1/mrs.pdf>, 12.07.2015.
- Języki mniejszości narodowych – wg stanu na 30 września 2014 r.*; System Informacji Oświatowej, http://www.cie.men.gov.pl/images/stories/sio_dane_statystyczne/Języki_mniejszosci_IX2014.xls, 7.04.2015.
- Kurzepa E. (2009), *Sytuacja administracyjnoprawna mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, Toruń.
- NIK (2010), *Informacja o wynikach kontroli realizacji zadań wynikających z ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych*, Warszawa, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,1892,vp,2287.pdf>, 12.07.2015.
- Płoszajska G. (2015), *Ustawodawstwo i rozwiązania polskie w zakresie ochrony języków mniejszości*, w: *Edukacja mniejszościowa w Polsce. Wczoraj – dziś – jutro*, Gliwice–Opole, s. 67–72, http://www.haus.pl/pliki/news/File/XIX_SS_PL.pdf, 12.07.2015.
- Pogorzała E. (2006), *Szkolnictwo dla mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w okresie transformacji*, w: *Mniejszości narodowe i etniczne w procesach transformacji oraz integracji*, red. E. Michalik, H. Chałupczak, Lublin.
- Pogorzała E. (2009), *Mniejszości narodowe i etniczne w polityce oświatowej państwa polskiego w latach 1944–1966*, Zamość, <https://pbn.nauka.gov.pl/getFile/381>, 12.07.2015.
- Pogorzała E. (2011), *Ewolucja polityki oświatowej państwa polskiego wobec mniejszości narodowych i etnicznych po 1989 r.*, „Facta Simonidis. Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Zamościu”, nr 1(4), http://pwsz.zamosc.pl/public/attachments/1407_fs.nr.4.do.akceptacji.pdf, 12.07.2015.
- Pogorzała E. (2014), *Stan i wyzwania edukacji antydyskryminacyjnej w Polsce*, w: *Tolerancja i poszanowanie różnorodności warunkiem integracji społecznej*, red. H. Chałupczak, I. Kurzepa, E. Pogorzała, Zamość, <https://pbn.nauka.gov.pl/getFile/4121>.
- Pogorzała E. (2015), *Kontrowersje związane z nauczaniem języka niemieckiego jako języka mniejszości narodowej w Polsce po 1989 roku – podtrzymywanie tożsamości narodowej czy nauka języka obcego*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, t. 23.
- Rozporządzenie MEN z dnia 24 marca 1992 r. w sprawie organizacji kształcenia umożliwiającego podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych, Dz. U. 1992, Nr 34, poz. 150.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 3 grudnia 2002 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej uczniów należących do mniejszości narodowych i grup etnicznych, Dz. U. 2002, Nr 220, poz. 1579.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 listopada 2007 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, Dz. U. 2007, Nr 214, poz. 1579; tj. Dz. U. 2014, poz. 263.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 grudnia 2014 r. w sprawie sposobu podziału części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego w roku 2015, Dz. U. 2014, poz. 1977.

- Strategia rozwoju oświaty mniejszości białoruskiej w Polsce* (2014), Warszawa–Białystok, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/download/86/15653/StrategiarozwojuoswiatymniejszoscibialoruskiejwPolsce.pdf>, 12.07.2015.
- Strategia rozwoju oświaty mniejszości litewskiej w Polsce* (2001), Warszawa, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/download/86/12957/mnstrategia.pdf>, 12.07.2015.
- Strategia rozwoju mniejszości niemieckiej w Polsce* (2007), <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/download/86/12965/2007.pdf>, 12.07.2015.
- Strategia rozwoju oświaty mniejszości ukraińskiej* (2011), Warszawa, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/download/86/12966/StrategiaUkrainskapodpisana.pdf>, 12.07.2015.
- Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, Dz. U. 1991, Nr 95, poz. 425; tj. 2004, Nr 256, poz. 2572.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141 z późn. zm.; tj. Dz. U. 2015, poz. 573.
- Zarządzenie MEN z dnia 21 grudnia 1988 r. w sprawie organizowania w szkołach podstawowych i liceach ogólnokształcących nauki języka ojczystego dla dzieci i młodzieży narodowości niepolskiej, Dz. Urz. MEN 1988, Nr 11, poz. 69.

Pogorzala Ewa – dr nauk politycznych, absolwentka stacjonarnych studiów doktorskich realizowanych w Zakładzie Badań Etnicznych Wydziału Politologii UMCS w Lublinie, wykładowczyni w Instytucie Nauk Społecznych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Szymona Szymonowica w Zamościu; członkini zarządu Fundacji na rzecz Różnorodności Społecznej. Zainteresowania naukowe: polityka etniczna, migracje, integracja cudzoziemców, mniejszości narodowe i etniczne, polityka oświatowa wobec mniejszości i migrantów, antydyskryminacja i równe traktowanie.

Ewa GODLEWSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ewa.godlewska@poczta.umcs.lublin.pl

Polska ustawa o mniejszościach *versus* rozwiązania austriackie – analiza porównawcza

Uwagi wstępne

Uchwalona w 2005 roku ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym zapoczątkowała nową jakość w polskiej polityce etnicznej. Przed jej uchwaleniem przez długi okres toczyła się ożywiona i burzliwa dyskusja dotycząca jej ostatecznego kształtu. Krytyków nowych rozwiązań było przynajmniej tylu ilu zwolenników. Nadzieje i obawy towarzyszyły także innej tego typu ustawie w Europie – austriackiej ustawie o grupach narodowościowych z 1976 roku (*Bundesgesetz*, 1976). Oba akty dzieli kilkadziesiąt lat. Jedna zaliczana jest do grona najstarszych tego typu uregulowań na kontynencie, druga z kolei jest jedną z najkrócej obowiązujących. W niniejszym artykule wskazane zostały główne podobieństwa oraz różnice w austriackich i polskich rozwiązaniach prawnych. Analiza porównawcza obu ustaw może okazać się bardzo pouczająca, przede wszystkim w kontekście oceny polskich rozwiązań prawnych oraz wskazania kierunku ewentualnych zmian w prawodawstwie. Głębsza refleksja nad austriacką ustawą, jako efektu lokalnych uwarunkowań i specyfiki regionu, umożliwi również lepsze zrozumienie determinantów polityki etnicznej w Polsce.

Oba państwa zaliczyć można do jednolitych pod względem etnicznym. Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce stanowią około 3,5% społeczeństwa, co stanowi jeden z najniższych odsetek w Europie. Według wyników spisu powszechnego z 2011 roku liczba ludności o jednorodnej polskiej tożsamości narodowej¹ wyniosła 36 157 tys., co stanowiło 93,9% ogółu społeczeństwa. Około 842 tys. (2,19%) osób zadeklarowało zarówno polską, jak i inną niż polską tożsamość narodowo-etniczną. 562 tys. (1,46%) badanych podało wyłącznie niepolską przynależność narodową lub etniczną. Z tej grupy 38 tys. to identyfikujący się z dwiema niepolskimi narodowościami (*Narodowy spis*, 2012, s. 105).

Sumując powyższe dane otrzymujemy więc wynik 96,1% osób z polską tożsamością oraz 3,65% z inną niż polską tożsamością narodowo-etniczną. Pozostały odsetek to osoby, w przypadku których nie udało się ustalić tożsamości, m.in. z powodu przebywania za granicą od co najmniej 12 miesięcy.

Najliczniej reprezentowane są w Polsce mniejszość niemiecka, ukraińska i białoruska, najmniejsze zaś to słowacka, czeska, ormiańska, tatarska i karaimska.

¹ W spisie ludności w 2011 r. po raz pierwszy w historii polskich spisów powszechnych umożliwiono mieszkańcom Polski wyrażanie złożonych tożsamości narodowo-etnicznych, poprzez zadanie osobom spisywanym dwóch pytań o przynależność narodowo-etniczną.

W Austrii oficjalnie możemy mówić o sześciu grupach: słoweńskiej, chorwackiej, węgierskiej, czeskiej, słowackiej i romskiej. Głównym czynnikiem, który umożliwia zakwalifikowanie do grona mniejszości narodowych jest tzw. *Umgangssprache* – język podstawowy, używany w życiu codziennym². Zgodnie z wynikami spisu powszechnego z 2001 roku 95,5% austriackich obywateli podało język niemiecki jako podstawowy. Uznane grupy narodowościowe stanowiły 1,12% ogółu społeczeństwa, co dawało wynik 81 937 osób³. Wśród grona uznanych przez austriackie władze grup najliczniejszymi są mniejszość chorwacka oraz słoweńska, najmniejszą zaś słowacka.

Główne uwarunkowania polityki etnicznej Austrii i Polski

Oba państwa przyjęły większość współczesnych zobowiązań międzynarodowych w zakresie ochrony praw mniejszości narodowych, w tym Europejską Kartę Języków Regionalnych lub Mniejszościowych oraz Europejską Konwencję Ramową o Ochronie Mniejszości Narodowych. W obu przypadkach mamy również do czynienia ze specjalnymi ustawami oraz aktami wykonawczymi, których adresatami są grupy mniejszościowe. Austria może się pochwalić kilkudziesięcioletnią już tradycją w tym zakresie. Znacznie skromniejsze doświadczenie polskiego prawodawstwa wynika jednak ze specyficznych uwarunkowań II połowy ubiegłego wieku. Oba państwa znalazły się bowiem po dwóch stronach Żelaznej Kurtyny. Austria stała się częścią Europy, w której ożywienie etniczne stało się możliwe zdecydowanie wcześniej. Przejawem tego były między innymi zwiększona aktywność samych mniejszości oraz większe otwarcie władz. Podczas gdy w państwie austriackim toczyły się pierwsze batalie o realizację praw mniejszości, w Polsce nikt jeszcze nie śmiał o tym myśleć.

W związku z powyższym, w polskiej ustawie bardzo widoczny jest wpływ międzynarodowych, a dokładniej europejskich standardów. Chodzi w tym przypadku o wspomniane wcześniej dokumenty Rady Europy, ale również Dokument Kopenhaski z 1990 roku, wypracowany w ramach KBWE/OBWE. Austriacka ustawa to z kolei efekt w głównej mierze sytuacji wewnętrznej oraz stosunków z państwami ościennymi. W trakcie prac legislacyjnych nie było jeszcze europejskich regulacji odnoszących się do omawianej kwestii.

Wśród innych zasadniczych uwarunkowań wpływających na rozwiązania prawne należy wskazać strukturę państwową. Austria jest federacją złożoną z dziewięciu krajów związkowych. Te ostatnie posiadają swobodę w wielu sferach życia publicznego. Zgodnie z art. 15 (1) Konstytucji dziedziny, które nie zostały poddane ustawodawstwu i wykonawstwu federacji pozostają w zakresie kompetencji landów. Dodatkowo w przypadkach, gdy federacji przyznano wyłącznie ustawodawstwo o ogólnych zasadach bardziej szczegółowe ustalenia należą do poszczególnych krajów (art. 15 (6)).

² Pytanie dotyczące języka zastosowano ostatni raz w spisie powszechnym z 2001 roku. W 2011 roku zastąpiono spis specjalnym ogólnokrajowym rejestrem. W zmienionej formule nie znalazło się pytanie o *Umgangssprache*. Władze tłumaczą to faktem, że uzyskiwane wcześniej dane nie były miarodajne i nie odzwierciedlały rzeczywistości.

³ Liczba ta dotyczyła wszystkich osób posługujących się w życiu codziennym językami uznanych grup narodowościowych, bez względu na miejsce zamieszkania.

Taka sytuacja dotyczy szkolnictwa w zakresie organizacji zewnętrznej placówek, w tym ich zakładania, utrzymywania, struktury i form organizacyjnych (art. 14 (3) b)). Wyłącznie dla krajów przysługuje natomiast w kwestiach dotyczących przedszkoli (art. 14 (4) b)). Warto zwrócić uwagę, że właśnie w dziedzinie szkolnictwa występują dość zasadnicze różnice w położeniu poszczególnych grup narodowościowych. Zjawisko to nie jest już tak widoczne w dziedzinach pozostawionych na wyłączność w kompetencji władz centralnych, jak na przykład w sprawach kultury, zgromadzeń i stowarzyszeń. W takich przypadkach poszczególne mniejszości korzystają z jednolitych uprawnień.

W Austrii dominuje raczej indywidualne podejście do każdej z mniejszości. Ustawa o grupach narodowościowych jest jednym z wyjątków adresowanych do wszystkich uznanych społeczności. Oprócz niej trzon ochrony stanowią przede wszystkim art. 7 Traktatu Państwowego z 1955 roku (odnoszący się do praw kulturowych, oświatowych i językowych mniejszości chorwackiej i słoweńskiej), ustawa o nauczaniu mniejszościowym w Karyntii (*Minderheiten-Schulgesetz für Kärnten*) oraz ustawa o nauczaniu mniejszościowym w Burgenlandzie (*Bundesgesetz über besondere Bestimmungen betreffend das Minderheitenschulwesen Burgenland/Minderheiten-Schulgesetz für das Burgenland*). Warto także wspomnieć liczne rozporządzenia wykonawcze, które w przypadku Austrii wydawane są oddzielnie dla poszczególnych landów. Część praw ujętych zostało również w innych przepisach prawa, np. w ustawie o radiofonii i telewizji (*Bundesgesetz über den Österreichischen Rundfunk und Fernsehen/ORF-Gesetz*). Wśród najważniejszych polskich przepisów należałoby wymienić między innymi ustawę z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty, ustawę z dnia 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji, ustawę z dnia 7 października 1999 roku o języku polskim, ustawę z dnia 12 kwietnia 2001 roku Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30 maja 2005 roku w sprawie sposobu transliteracji imion i nazwisk osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych zapisanych w alfabecie innym niż alfabet łaciński, Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 10 sierpnia 2005 roku w sprawie umieszczania na znakach i tablicach dodatkowych nazw w językach mniejszości narodowych i etnicznych oraz w języku regionalnym i wiele innych.

Na podstawie powyższych przykładów zauważyć można, że polskie akty prawne adresowane są ogólnie do wszystkich mniejszości. W Austrii odnoszą się zazwyczaj do pojedynczych landów, a tym samym do zamieszkujących je grup. Mają więc charakter skonkretyzowany.

Cechą specyficzną dla Polski jest kategoria języka regionalnego. W ustawie o mniejszościach uwzględniono społeczność posługującą się językiem kaszubskim. Sprawą budzącą duże emocje pozostaje ponadto kwestia Ślązaków. Od lat toczy się bowiem spór o ich status. Władze polskie konsekwentnie bronią jednak swojego stanowiska, że grupę tę należy rozpatrywać w kontekście regionalnym a nie narodowym⁴. W Austrii nie mamy rozróżnienia języka regionalnego ani wspólnot lokalnych. Jednak

⁴ Warto odnotować fakt, że zgodnie z wynikami spisu z 2011 roku społeczność śląska jest najliczniejszą. 817 tys. badanych zadeklarowało taką przynależność (w obu pytaniach), w tym jako jedyną – 362 tys.

i w tym przypadku toczy się dyskusja dotycząca ewentualnego rozszerzenia liczby uprawnionych podmiotów. Do grona uznanych społeczności pretendują bowiem Polacy, Turcy oraz w mniejszym stopniu także Serbowie. Jak dotąd nie zostali oni jednak objęci przepisami ustawy z 1976 roku, a konsekwencja władz daje podstawę do osądu, że taki stan nie ulegnie zmianie w najbliższym czasie.

Grupy narodowościowe a mniejszości narodowe i etniczne

W tym miejscu warto dłużej zastanowić się nad różnicami w nazewnictwie. Są one niezmiernie istotne dla dalszych rozważań. Kluczowymi pojęciami w Austrii wydają się być określenia mniejszości uznanych (*anerkannte Minderheiten*) oraz mniejszości nieuznanych (*unanerkannte Minderheiten*). Taki podział w dużym uproszczeniu odpowiada klasyfikacji na grupy autochtoniczne i napływowe. Klasyfikacja ta ma zasadnicze znaczenie z punktu widzenia austriackich rozwiązań prawnych. Wyłącznie mniejszości oficjalnie uznane przez władze korzystają z praw ujętych w ustawie z 7 lipca 1976 roku. Co ciekawe – w samej ustawie operuje się pojęciem grupy narodowościowej. Odnosi się ono do grup obywateli Austrii, które zamieszkują terytorium republiki, posiadają własny język ojczysty inny niż język niemiecki oraz własne cechy narodowościowe (art. 1 ust. 2). Nie ma natomiast rozróżnienia na mniejszości narodowe i etniczne. W austriackich rozwiązaniach, jak już zostało wspomniane, nie ma także kategorii języka regionalnego.

Krótką ustawową definicją grup narodowościowych wymaga dokładniejszego wytłumaczenia.

Wielkim zwolennikiem i propagatorem pojęcia *Volksgruppe* był Theodor Veiter. Wskazywał, że określenie to odnosić się powinno wyłącznie do zbiorowości, którym nadana została autonomia lub samorząd. Mniejszości narodowe natomiast to w zasadzie grupy wyodrębnione na podstawie różnic językowych. Nie mają własnej samorządności, a jedynie tzw. indywidualne prawo do języka (Janusz, 1993, s. 30). T. Veiter uznawał jednocześnie wyższość pojęcia grupy narodowościowej nad pojęciem mniejszości narodowej. Według niego pojęcie *Volksgruppe* odnosić się powinno wyłącznie do wspólnot, których członkowie świadomi własnych odrębności w różnych sferach życia publicznego, dążą do ich zachowania i zagwarantowania ich przetrwania w obecnym i kolejnych pokoleniach. Jedną z charakterystycznych cech jest działalność w różnego rodzaju związkach i stowarzyszeniach, dzięki której możliwe jest realizowanie celu etnicznego całej grupy. Celem tym jest więc chęć zachowania własnych, specyficznych cech etnicznych, wśród których język jest jedynie jednym z wyznaczników. Dążenie do tego jest niezbędne do przetrwania w społeczeństwie opanowanym przez liczebną lub mającą lepsze możliwości oddziaływania większość. Według Veitera można więc wskazać kilka podstawowych wyznaczników *Volksgruppe*. Po pierwsze należy do nich zamieszkiwanie w państwie, w którym większość społeczeństwa posługuje się innym językiem i wykazuje inne cechy narodowościowe, lecz mimo to kraj ten postrzegany jest przez członków grupy jako ich ojczyzna. Po drugie tworzy ona (tj. grupa narodowościowa) trwałą wspólnotę, wykazującą silną wolę przetrwania i korzystającą z autonomii (Veiter, 1970, s. 66–67; Veiter, 1977, s. 165).

Podczas długoletnich prac przygotowawczych nad polską ustawą o mniejszościach wyklarował się podział na mniejszości narodowe i etniczne. Ustawa z 2005 roku wskazuje na kilka wspólnych cech obu zbiorowości oraz jedną zasadniczą różnicę. Wśród tych pierwszych należałoby wymienić:

- mniejszą liczebność od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;
- odróżnianie się w sposób istotny od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;
- dążenie do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;
- posiadanie świadomości własnej historycznej wspólnoty narodowej i ukierunkowanie na jej wyrażanie i ochronę;
- zamieszkiwanie przodków na obecnym terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat.

Jedyną różnicą zgodnie z ustawą pozostaje natomiast fakt, że mniejszości narodowe utożsamiają się z narodem zorganizowanych we własnym państwie. Takiej cechy pozbawione są mniejszości etniczne.

Austriackie i polskie rozwiązania prawne – podobieństwa

Analizując rozwiązania prawne odnoszące się do praw mniejszości narodowych należałoby w pierwszej kolejności przyjrzeć się konstytucjom obu państw. Zarówno w austriackiej, jak i polskiej ustawie zasadniczej można znaleźć ogólne przepisy odnoszące się do zakazu dyskryminacji obywateli. Klauzule antydyskryminacyjne ujęte zostały w art. 7 Federalnej Ustawy Konstytucyjnej Republiki Austrii (*Federalna Ustawa*, 2004, s. 39) oraz art. 32 Konstytucji RP (*Konstytucja*, 1997). Bardziej szczegółowe uregulowania odnoszą się natomiast do pozycji języków mniejszościowych oraz poszanowania tożsamości poszczególnych grup. W art. 8.1 austriackiej konstytucji zapisano, że „język niemiecki jest, nie naruszając praw przyznanych w ustawach federalnych językom mniejszości narodowych, językiem państwowym Republiki (*Staatssprache*)”. W ustępie 2 tego artykułu stwierdzono natomiast, że „Republika uznaje swoją językową i kulturalną różnorodność, znajdującą wyraz w istnieniu autochtonicznych grup narodowościowych. Język, kulturę, istnienie i trwanie tych grup należy szanować, zachować i wspierać” (*Federalna Ustawa*, 2004, s. 39). Co ciekawe przepisy dotyczące języka państwowego w Austrii ujęto w konstytucji dopiero w 2000 roku.

Podobne sformułowania można odnaleźć w polskiej konstytucji. W art. 27 mowa jest o tym, że „W Rzeczypospolitej Polskiej językiem urzędowym jest język polski. Przepis ten nie narusza praw mniejszości narodowych wynikających z ratyfikowanych umów międzynarodowych”. Uzupełnieniem tego jest artykuł 35, który brzmi następująco: „1. Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury. 2. Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej” (*Konstytucja*, 1997).

W gruncie rzeczy przepisy konstytucyjne obu państw są podobne. Subtelna różnica dotyczy natomiast nazewnictwa. W Austrii mowa jest o języku państwowym, w Polsce z kolei o języku urzędowym. W obu przypadkach mamy jednak do czynienia z konstytucyjną zasadą poszanowania życia kulturowego mniejszości narodowych.

Zarówno Austria, jak i Polska należą do grona państw, które oparły ochronę mniejszości narodowych na tzw. ustawach mniejszościowych. Mimo, że uchwalenie obu ustaw dzieli kilkadziesiąt lat, zauważyć można pewne podobieństwa dotyczące prac legislacyjnych.

Czas poprzedzający uchwalenie ustawy o grupach narodowościowych nie należał do spokojnych. Regulacje z 1976 roku to efekt pewnego kompromisu oraz skutek wydarzeń z początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. W okresie tym trwały już intensywne prace nad uregulowaniem, a raczej konkretyzacją i rozszerzeniem⁵ praw mniejszości narodowych. W 1972 roku uchwalono Ustawę o dwujęzycznych nazwach o charakterze topograficznym w Karyntii (*Bundesgesetz*, 1972). Bezpośrednią reakcją był jednak stanowczy sprzeciw społeczny. Jego przejawem była tzw. wojna tablicowa (*Ortstafelkrieg*). Mianem tym określano konflikt między niemieckojęzyczną oraz słoweńskojęzyczną częścią mieszkańców Karyntii, będący reakcją na próbę rozszerzenia praw mniejszości. W wyniku narastających zamieszek ulicznych przejawiających się między innymi w niszczeniu dwujęzycznych napisów, jak również szykanowaniu polityków sprzyjających mniejszości słoweńskiej zawieszono stosowanie ustawy. Sprawa dotycząca dwujęzycznych napisów została rozstrzygnięta dopiero wraz z uchwaleniem nowych regulacji prawnych. Pierwszym etapem była ustawa z 1976 roku. Początkowo także i ona nie spotkała się z entuzjazmem. Ze względu jednak na fakt, że zawierała bardziej restrykcyjne przepisy dotyczące dwujęzyczności⁶, nie wywołała tak zdecydowanej reakcji.

W Polsce okres poprzedzający uchwalenie ustawy również nie należał do łatwych. Projekt ustawy wzbudził liczne obawy. Pojawiały się nawet głosy, że przyjęcie takiego aktu prawnego może „godzić w suwerenność Polski” (wyborcza.pl, 2015). Polska ustawa była jednym z najdłużej procedowanych aktów prawnych. Prace nad nią trwały od 1989 roku. Pierwszy projekt powstały w Komitecie Obywatelskim przy Lechu Wałęsie nie wyszedł jednak poza etap wstępnych dyskusji. Podobny los spotkał projekt Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka (Łodziński, 2005, s. 113; Janusz, 2007, s. 67). Prace nad ustawą przybrały bardziej konkretne kształty podczas Sejmu III kadencji. Od początku emocje wzbudzały jednak takie kwestie, jak definicja mniejszości, zakres ochrony podmiotowej, powołanie organu doradczego, wprowadzenie języków pomocniczych czy też oświata mniejszościowa.

Reakcje na wprowadzenie ustawy w życie niejednokrotnie przybierały formy wandalizmu. Niszczono tablice z dodatkowymi nazwami miejscowości, zamalowując napisy w języku innym niż polski lub obklejając je kartkami z wulgaryzmami. Taka

⁵ Chodziło o prawa przewidziane w art. 7 Traktatu Państwowego z 1955 roku w zakresie szkolnictwa, kultury i języka.

⁶ Ustawa z 1972 roku zezwalała na wprowadzanie dodatkowych oznaczeń topograficznych w gminach, w których co najmniej 20% mieszkańców należało do mniejszości. Na podstawie przepisów z 1976 roku podniesiono klauzulę do 25%.

sytuacja wystąpiła między innymi w miejscowości Radłów, Kobylice, Tarnów Opolski. Z racji dużej aktywności mniejszości niemieckiej pojawiały się hasła „precz z Niemcami”, czy też ironiczne określenie „niemcowszczyzna” zamiast Opolszczyzna.

Jak już zostało wspomniane, podobne reakcje towarzyszyły wejściu w życie ustawy austriackiej. Sytuacja ponownie uległa pogorszeniu na początku XXI wieku, kiedy doszło do nowelizacji obowiązującego prawa. Przed 2001 rokiem podwójne nazewnictwo było możliwe do wprowadzenia w tym gminach, gdzie mniejszość stanowiła minimum 25% lokalnej społeczności. Na mocy orzeczenia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego klauzulę 25% uznano za niezgodną z postanowieniami Traktatu Państwowego, a na jej miejsce wprowadzono wymóg 10%.

Po wydaniu orzeczenia pojawiły się głosy przeciwko liberalizacji dotychczasowego prawa. Na nowe wymogi nie chciały się między innymi zgodzić władze Karyntii, z Jörgem Haiderem na czele. Krytykowano sam fakt zaangażowania Trybunału w kwestię ochrony mniejszości w Austrii. J. Haider uważał, że prawa językowe mniejszości nie należą do kompetencji sądów i trybunałów, ale są sprawami parlamentu i społeczeństwa. Nie zgadzał się jednocześnie na kolejne dwujęzyczne tablice o charakterze topograficznym. Wielu mieszkańców landu popierało polityka, a przejawem owego poparcia było niszczenie już istniejących tablic. Sprawie towarzyszyło wiele emocji i wzajemnych oskarżeń. Skutkiem samego orzeczenia było wznowienie publicznych dyskusji dotyczących sytuacji w dwujęzycznej Karyntii.

Konflikt w Karyntii udało się zażegnać dopiero po śmierci Haidera. Zgodnie z nowelizacją ustawy o grupach narodowościowych, z 26 lipca 2011 roku, „właściwe organy są zobowiązane do umieszczania znaków i oznaczeń topograficznych [...] bez zbędnej zwłoki” (*Änderung des Volksgruppengesetzes*, 2011).

To co łączy oba omawiane akty prawne, to także subiektywna koncepcja przynależności narodowej. Każda osoba ma prawo swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej lub nie należącej do mniejszości. Zarówno austriackie, jak i polskie przepisy prawne zawierają również sformułowania o zakazie przymuszania do ujawnienia swojego pochodzenia, języka mniejszości czy religii, jak również o tym, że nie wolno zobowiązywać nikogo do udowadniania swojej przynależności do danej mniejszości czy grupy (w Austrii art. 1 ust. 3, w Polsce art. 4).

Wyżej wymienione podobieństwa w zasadzie wyczerpują katalog wspólnych doświadczeń w zakresie ochrony praw mniejszości narodowych. W przypadku omawianych państw więcej możemy natomiast wskazać różnic w zastosowanych rozwiązaniach.

Austriackie i polskie rozwiązania prawne – różnice

Nie dziwi fakt, że austriackie i polskie rozwiązania znacznie się od siebie różnią. Wynika to z lokalnych uwarunkowań, specyfiki struktury narodowościowej obu państw, doświadczeń historycznych itp.

Jedną z podstawowych różnic jest odmienne podejście do idei utworzenia organów opiniodawczo-doradczych. W obu ustawach przewidziano wprowadzenie takich rozwiązań, ale szczegółowe zasady funkcjonowania takich organów znacznie się od siebie różnią.

W związku z dominującym w Austrii indywidualnym podejściem do poszczególnych grup przewidziano utworzenie odrębnych Narodowościowych Rad Doradczych (*Volksgruppenbeiräte*). Liczba członków poszczególnych Rad jest różna. W każdym jednak przypadku uczestniczą w nich wyłącznie reprezentanci poszczególnych mniejszości⁷. Udział reprezentantów władzy państwowej (a dokładniej austriackiego parlamentu) jest możliwy, lecz wyłącznie w roli obserwatorów. Nie przysługuje im prawo głosu.

Austriacki ustawodawca w bardzo szczegółowy sposób uregulował kwestie dotyczące działalności Narodowościowych Rad Doradczych. W ustawie ujęte zostały takie kwestie, jak sposób powoływania członków Rad, zadania, procedura zatwierdzania statutu, ale także terminy zwoływania posiedzeń, sposób głosowania, czy też kadencyjność (wynosi ona obecnie 4 lata).

Działalność Rad spotyka się jednak z ostrą krytyką. Zastosowane rozwiązania nie wykluczają bowiem dużej zależności od rządu federalnego. To jemu Rada zobowiązana jest corocznie przedstawiać plan działania na następny rok oraz propozycje wykorzystania pomocy państwowej. Musi również każdorazowo składać sprawozdania finansowe z wykonywanych zadań. Urzędnicy mają prawo do kontroli polegającej na inspekcjach, bezpośrednim wglądzie do dokumentów, rachunków itp. Ważnym uprawnieniem jest również zatwierdzanie przez kanclerza statutu poszczególnych Rad.

To właśnie ta zależność od władz jest źle oceniana przez członków grup narodowościowych. Podkreślają oni, że Rady są upolitycznione i ogranicza się ich swobodę działania. Tym samym nie mogą oni w pełni realizować dobra mniejszości. Pojawiają się głosy, że Rady nie są równorzędnymi partnerami dla władz, nie mają na nie żadnego wpływu, a ustawodawcom chodziło jedynie o ustanowienie kontroli nad mniejszościami (Wakounig, 2006, s. 5).

W związku z działalnością Narodowościowych Rad Doradczych należy nadmienić, że fakt powstania takiego organu jest niezmiernie istotnym elementem polityki władz austriackich wobec mniejszości. W przeciwieństwie do rozwiązań zastosowanych w Polsce, austriacka ustawa nie wymienia bowiem grup narodowościowych. W świetle art. 2 ust. 1 to rząd federalny, działając w porozumieniu z Radą Narodową i po konsultacji z rządem danego kraju związkowego, określa które grupy podlegają pod regulacje z 1976 roku. Czyni to powołując odpowiednią Radę. Jej ukonstytuowanie wiąże się więc z oficjalnym uznaniem danej grupy ze strony państwa.

W Polsce jest to natomiast jeden organ opiniodawczo-doradczy. W pracach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych uczestniczą także reprezentanci administracji rządowej. Mowa jest o tym w art. 24 ustawy z 2005 roku, w którym jednoznacznie stwierdzono, że członkami Komisji Wspólnej są po pierwsze przedstawiciele organów administracji rządowej (w tym m.in. ministra właściwego ds. wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych, ministra właściwego ds. administracji publicznej, ministra właściwego ds. kultury, ministra właściwego ds. oświaty, ministra właściwego ds. wewnętrznych itp.), a po drugie przedstawiciele mniejszości w liczbie jednego bądź dwóch. W Komisji reprezentowani są również członkowie społeczności posługującej się językiem regionalnym.

⁷ Najliczniejszą Radą jest obecnie chorwacka. Liczy 24 członków. Skład pozostałych przedstawia się następująco: słoweńska – 18 członków, węgierska – 16, czeska – 10, romska – 8, słowacka – 6.

Istotne różnice w zastosowanych rozwiązaniach widać również w przypadku praw językowych. W obu państwach możemy mówić o prawie do dodatkowych oznaczeń o charakterze topograficznym. Korzystanie z tego prawa odbywa się w Austrii na następujących warunkach:

- podwójne nazewnictwo może być przygotowane (poza językiem niemieckim) w języku słoweńskim, chorwackim lub węgierskim;
- w danej miejscowości musi zamieszkiwać co najmniej 10% osób należących do mniejszości;
- miejscowość musi być uwzględniona w rozporządzeniu, zawierającym wykaz dwujęzycznych gmin w danym landzie;
- dodatkowa nazwa nie może być stosowana samodzielnie;

Wymogi stosowania dwujęzycznych tablic w Polsce przedstawiają się natomiast nieco odmiennie:

- w gminie musi być spełniony podstawowy wymóg 20% udziału członków mniejszości w ogólnej liczbie mieszkańców; dodatkowe nazwy mogą być w takiej sytuacji wprowadzone na obszarze całej gminy lub jej części;
- jeśli nie ma spełnionego tego wymogu, ale za ustaleniem dodatkowej nazwy w miejscowości opowiedziało się ponad połowa mieszkańców tej miejscowości biorących udział w konsultacjach. W takim przypadku dodatkową nazwę wprowadza się w konkretnej miejscowości lub miejscowościach;
- uzyskanie wpisu do Rejestru Gmin na podstawie uchwały rady gminy i po uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych;
- dodatkowa nazwa nie może nawoływać do nazw z okresu 1933–1945, nadanych przez władze Trzeciej Rzeszy Niemieckiej lub Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich;
- dodatkowa nazwa nie może być stosowana samodzielnie.

Na podstawie powyższego zestawienia widać, że w wielu punktach austriackie i polskie przepisy znacznie się od siebie różnią. Dotyczy to przede wszystkim wymogów procentowych. Obecne prawo w Austrii jest znacznie bardziej liberalne pod tym względem. Należy jednak pamiętać, że w pierwotnej wersji omawiana klauzula wynosiła 25%. Nowelizacja ustawy nastąpiła dopiero 25 lat po jej uchwaleniu.

Kolejną widoczną różnicą są specyficzne dla polskich rozwiązań zastrzeżenia odnoszące się do nazw z okresu 1933–1945. Wynikają one z doświadczeń historycznych będących udziałem państwa polskiego. Korzystanie z prawa do podwójnego nazewnictwa nie jest ponadto w Polsce automatyczne. W tym celu niezbędne jest złożenie wniosku o wpisanie do Rejestru Gmin. Powinien on zawierać uchwałę rady gminy dotyczącą ustalenia dodatkowej nazwy miejscowości (lub ewentualnie obiektu fizjograficznego), prawidłowe brzmienie urzędowej nazwy miejscowości w języku polskim oraz propozycję dodatkowej nazwy w języku mniejszości, czy chociażby kosztorys zmian. Wpisu dokonuje minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych. Podobne wymogi dotyczą Urzędowego Rejestru Gmin i stosowania języka pomocniczego przed urzędami. W takim przypadku wniosek powinien zawierać między innymi dane o liczbie mieszkańców w gminie, w tym tych należących do mniejszości, o języku, który ma być używany jako pomocniczy, jak również uchwałę rady gminy zezwalającą na jego wprowadzenie. W przypadku odmowy

dokonania wpisu radzie gminy przysługuje w obu przypadkach odwołanie do sądu administracyjnego. Polska ustawa przewiduje ponadto możliwość wprowadzenia języka mniejszości jako języka pomocniczego jedynie przed organami gminy, z zastrzeżeniem, że procedura odwoławcza może odbywać się wyłącznie w języku urzędowym.

W Austrii brak jest specjalnych rejestrów. Wykaz gmin stanowi część rozporządzeń wykonawczych do ustawy (do tego zobowiązuje rząd federalny paragraf 2 ustawy). Zawierają one także odpowiedniki nazw niemieckich w językach uprawnionych mniejszości. Takie rozporządzenia dotyczą poszczególnych grup (oddzielnie) i ograniczają się do konkretnych landów. W tych aktach prawnych mowa jest również o tym, że stosowanie języka pomocniczego możliwe jest nie tylko przed organami gminy, lecz również przed sądami, czy posterunkami żandarmerii. Jest to kolejna różnica w stosunku do polskich rozwiązań. Te bowiem, jak zostało wspomniane, zawężają stosowanie języków poszczególnych mniejszości wyłącznie do organów gminy.

Ustawodawca austriacki bardzo dużo uwagi poświęcił kwestiom praw językowych. W ustawie nie ujęte zostały natomiast takie kwestie, jak prawo do nauki języka i w języku mniejszości (kwestie te rozstrzygnięto na poziomie indywidualnych regulacji krajowych) oraz prawo do pisowni imion i nazwisk w brzmieniu języka ojczystego. W polskiej ustawie prawa te uwzględnione zostały w art. 7 oraz 17.1 (odsyłającym jednak w zakresie praw oświatowych od ustawy o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 roku).

Uwagi końcowe

Przepisy prawne obu państw spełniają współczesne międzynarodowe standardy ochrony praw mniejszości. Ochrona ta oparta jest przede wszystkim na ustawach o mniejszościach. W Austrii funkcję tę pełni ustawa o położeniu prawnym grup narodowościowych z 7 lipca 1976 roku, w Polsce natomiast ustawa z 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym.

Uregulowany status mniejszości narodowych w Austrii posiada obecnie sześć grup, w Polsce zaś trzynaście (z czego dziewięć to mniejszości narodowe, cztery to mniejszości etniczne). Polski ustawodawca wyróżnił ponadto społeczność kaszubską, której język zakwalifikowany został jako regionalny. W obu przypadkach uznane grupy stanowią stosunkowo niewielki odsetek społeczeństwa.

Zarówno w Austrii, jak i w Polsce obowiązują ograniczenia podmiotowe ochrony. Wyłącznie wskazane w odpowiednich aktach prawnych mniejszości korzystają z określonych uprawnień. W Austrii ponadto wyraźnie sformułowano ograniczenia terytorialne. Jedynie Romowie uznani zostali na terytorium całego państwa. W pozostałych przypadkach ochrona ograniczona jest do Karyntii (w przypadku Słoweńców), Burgenlandu (Chorwaci i Węgrzy) oraz Wiednia (Czesi i Słowacy).

Zasadniczą różnicą między austriackimi i polskimi rozwiązaniami prawnymi jest ich czas obowiązywania. Podczas gdy w Austrii już od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku istniała specjalna ustawa, w Polsce jej uchwalenie stało się faktem dopiero na początku XXI wieku. Nasza tradycja w tym względzie, a tym samym doświadczenie jest więc zdecydowanie skromniejsze. Oczywiście ma to swoje wyjaśnienie w wydaniach z drugiej połowy XX wieku.

Mając powyższe na względzie należy ocenić, że rozwiązania austriackie w wielu aspektach są bardziej liberalne. Sytuacja ta dotyczy przede wszystkim praw językowych. Języki mniejszości mogą być używane jako pomocnicze nie tylko przed organami gminy, lecz również przed sądami oraz posterunkami żandarmerii. Nie wymagana jest procedura dodatkowego wpisu gminy do specjalnych rejestrów. Największe różnice dotyczą natomiast wymogów procentowych. Należy jednak pamiętać, że obowiązująca obecnie w Austrii klauzula 10% jest wynikiem nowelizacji. Zmiana nastąpiła dopiero po 25 latach po uchwaleniu Ustawy o grupach narodowościowych. Towarzystwo jej niezadowolone społeczne, szczególnie widoczne w zamieszkałej przez mniejszość słoweńską Karyntii. Liberalizacja prawa spowodowała wzrost nastrojów antysłoweńskich. Niewątpliwie przyczyniła się do tego postawa ówczesnego gubernatora landu – kontrowersyjnego polityka Jörga Haidera.

W Austrii dominuje obecnie indywidualne podejście. Wyraża się ono między innymi w odrębnych ustawach (poza ustawą z 1976 roku) i rozporządzeniach adresowanych do konkretnych grup, jak również w utworzeniu odrębnych dla każdej społeczności organów opiniodawczo-doradczych.

Wiele istniejących różnic między rozwiązaniami austriackimi i polskimi ma swoje uzasadnienie w lokalnych uwarunkowaniach. Bardziej liberalne podejście do praw językowych można wytłumaczyć dłuższym czasem obowiązywania takiego prawa. W miarę upływu lat akceptacja społeczna dla takich właśnie przejawów odrębności jest zwykle coraz większa. Wspomniane wyżej indywidualne podejście możliwe jest do zastosowania przy mniejszej liczbie adresatów. W stosunku do kilkunastu grup trudno byłoby zarządzać taką ilością gremiów doradczych czy uchylać odrębne akty prawne. Specyficzne dla Polski dodatkowe wymogi dotyczące podwójnego nazewnictwa również można uzasadnić doświadczeniami z ubiegłego stulecia. W tym kontekście można więc śmiało powiedzieć, że występujące odmienne podejście do polityki etnicznej to splot lokalnych uwarunkowań, specyfiki regionu, struktury społecznej oraz historii. Oba analizowane przypadki pokazują jednak, że koegzystencja mniejszości i społeczeństwa większościowego nie należy do łatwych. Każdej próbie uregulowania statusu grup mniejszościowych towarzyszą zazwyczaj niezadowolone społeczne, obawy, niechęć a nawet wrogość. Przykład Austrii pokazuje jednak, że konstruktywny dialog jest możliwy. Dobrze wykorzystany czas oraz merytoryczna dyskusja oparta na argumentach to elementy niezbędne dla porozumienia.

Bibliografia

- Änderung des Volksgruppengesetzes* (2011), BGBl. I Nr. 46/2011.
- Bundesgesetz mit dem Bestimmungen über die Anbringung von zweisprachigen topographischen Bezeichnungen und Aufschriften in den Gebieten Kärntens mit slowenischer oder gemischter Bevölkerung* (1972), BGBl. Nr. 270/1972.
- Bundesgesetz vom 7. 7. 1976 über die Rechtsstellung von Volksgruppen in Österreich (Volksgruppengesetz)*, Bundesgesetzblatt (dalej: BGBl.) Nr. 396/1976.
- Federalna Ustawa Konstytucyjna Republiki Austrii* (2004), Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.

http://wyborcza.pl/1,91446,17442591,Komisja__bedzie_nowela_ustawy_o_mniejszosciach_narodowych.html, 30.04.2015.

Janusz G. (1993), *Zagadnienia teorii i praktyki grup etnicznych*, Lublin.

Janusz G. (2007), *Polska ustawa o mniejszościach narodowych*, „Przegląd Zachodni”, nr 3.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. 1997, Nr 78 poz. 483.

Łodziński S. (2005), *Spoleczne problemy polityki wobec mniejszości narodowych w Polsce. Wokół ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym*, w: *Polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych i etnicznych*, Warszawa.

Narodowy spis powszechny ludności i mieszkań 2011. Raport z wyników GUS, (2012) Warszawa.

Veiter T. (1970), *Das Recht der Volksgruppen und Sprachminderheiten in Österreich*, Wien.

Veiter T. (1977), *Nationalitätenkonflikt und Volksgruppenrecht im 20. Jahrhundert*, München.

Wakounig V. (2006), *Das Volksgruppengesetz – Eine heimliche politische Entmündigung*, „Stimme – von und für Minderheiten”, Nr. 59, Wien.

Ewa Godlewska – dr, adiunkt w Zakładzie Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS w Lublinie. Zainteresowania badawcze to polityka etniczna państw obszaru niemieckojęzycznego, status mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce oraz instytucjonalna ochrona mniejszości na kontynencie europejskim. Autorka monografii, kilkudziesięciu artykułów oraz współredaktorka prac poświęconych ww. tematyce.

Paweł STACHOWIAK

Uniwersytet Adama Mickiewicza

pawel.stachowiak@amu.edu.pl

Mniejszości narodowe w nauczaniu i działalności Kościoła katolickiego w Polsce po roku 1989

Polska nie jest już dziś państwem o wielonarodowym charakterze. W wyniku skomplikowanego procesu krystalizacji nowoczesnych tożsamości narodowych, który unicestwił tradycję dawnej wielonarodowej Rzeczypospolitej, a którego bolesnym finałem były czystki etniczne i zmiany granic lat 1939–1950, powstało współczesne państwo polskie, po raz pierwszy w swych dziejach niemal homogeniczne pod względem etnicznym i wyznaniowym (Snyder, 2009). Mniejszości narodowe stanowią dziś niewielki odsetek wśród obywateli naszego kraju, spośród których 97% deklaruje narodowość polską (GUS, 2011). Współczesne państwo polskie jest zatem jednym z krajów europejskich o najbardziej jednolitym charakterze narodowościowym (Szczygielski, 2008, s. 27). W przypadku Polski idzie za tym również homogeniczność wyznaniowa, wyrastająca na gruncie, powstałego w wyniku uwarunkowań historycznych, utożsamienia polskości i katolicyzmu. Kościół katolicki w Polsce, w obu funkcjonujących, w jego ramach obrządków: łacińskim i wschodnim, bizantyjsko-ukraińskim, ma jednak wiernych deklarujących narodowość inną niż polska. Należą do nich: Niemcy – głównie na terenie Śląska Opolskiego i Górnego, Romowie, Litwini na Suwalszczyźnie, Słowacy w polskiej części Spisza i Orawy oraz Ukraińcy – wyznawcy Cerkwi greckokatolickiej. Choćby z tego względu kwestia stosunku do mniejszości narodowych musiała się stać składnikiem kościelnego nauczania i zostać uwzględniona w praktyce prowadzenia działalności duszpasterskiej.

W ramach niniejszego tekstu chciałbym zająć się właśnie tymi dwoma problemami. Wydaje się to być szczególnie interesujące, ponieważ Kościół w Polsce ukształtował się jako *sui generis* instytucja życia narodowego, zbudował na tym swą potęgę, co było szczególnie widoczne choćby w okresie Polski Ludowej. Warto zadać sobie pytanie, jak wypadła i wypada dziś, jego konfrontacja z pluralistyczną rzeczywistością III Rzeczypospolitej, w której niemal od początku ujawniać się zaczęły, głęboko przedtem skrywane, odrębności i partykularyzmy, także te o narodowym obliczu?

Współczesna doktryna Kościoła katolickiego dotycząca problemu mniejszości narodowych została wyrażona w kilku dokumentach, spośród których najważniejszą rolę odgrywa niewątpliwie Orędzie na XXII Światowy Dzień Pokoju ogłoszone przez papieża Jana Pawła II 1 stycznia 1989 r. (Jan Paweł II, 1989). Problematyka mniejszości jest tutaj ujęta w szerokim kontekście zachowania pokoju, zarówno wewnątrz państw i społeczności, jak również w wymiarze międzynarodowym. Papież formułuje przy tej okazji podstawowe zasady obowiązujące wspólnoty polityczne wobec współkonstytuujących je mniejszości oraz przedstawia najważniejsze prawa i obowiązki tychże. „Jeśli

nawet jest prawdą, że niekiedy jakaś grupa dobrowolnie wybiera życie w odosobnieniu dla ochrony własnej kultury, to jednak częściej mniejszości natrafiają na bariery, które je odgradzają od reszty społeczeństwa. W takim kontekście, podczas gdy mniejszość skłania się do zamknięcia się w sobie, większość społeczeństwa może przyjąć postawę odrzucenia całej grupy mniejszościowej lub poszczególnych jej członków. W takim przypadku grupy te, czy poszczególnie osoby, nie są w stanie aktywnie i twórczo uczestniczyć w budowaniu pokoju opartego na akceptacji uprawnionych różnic”, takie jest założenie, na którym budowana jest konstrukcja watykańskiego dokumentu (Jan Paweł II, 1989).

Aby owe „uprawnione różnice” mogły zostać uszanowane, potrzeba zachowania wewnątrz wspólnot politycznych dwu fundamentalnych zasad: niezbywalnej godności każdej osoby ludzkiej i podstawowej jedności rodzaju ludzkiego. Pierwsza, zakorzeniona głęboko w chrześcijańskim personalizmie, tak inspirującym od lat Karola Wojtyłę, decyduje o prawie członków mniejszości do zachowania własnej, odrębnej tożsamości w dwu wymiarach: indywidualnym i zbiorowym. Dzięki temu jest owo prawo interpretowane jako przysługujące jednostkom i społecznościom w sposób przyrodzony, niezbywalny. Nie może ono zostać zawieszane, bez względu na okoliczności. Jan Paweł II formułuje to w sposób bardzo konkretny: „Żadna osoba nie istnieje dla samej siebie, ale pełniejszą tożsamość odnajduje w odniesieniu do innych. To samo można powiedzieć o grupach ludzi. Mają one bowiem prawo do zbiorowej tożsamości, które winno być chronione, tak jak domaga się tego godność poszczególnych jej członków. Prawo to pozostaje niezmiennie również wówczas, gdy dana grupa czy któryś z jej członków działa przeciwko dobru wspólnemu. W takim przypadku domniemane niedozwolone działanie winno być zbadane przez kompetentne władze, bez piętnowania z tego powodu całej grupy, gdyż sprzeciwia się to sprawiedliwości” (Jan Paweł II, 1989). Zasada druga zakłada, że cała ludzkość ponad istniejącymi podziałami etnicznymi, narodowymi, kulturowymi i religijnymi, winna tworzyć wolną od narodowościowych dyskryminacji wspólnotę, dążącą do wzajemnej solidarności. Prawo do zachowania własnej tożsamości jest w tej perspektywie interpretowane jako czynnik umocnienia jedności i zakłada potrzebę harmonizowania uprawnionych dążeń partykularnych z niezbędnym dla utrzymania pokojowego ładu uniwersalizmem. To swoiste napięcie między uniwersalizmem a partykularyzmem jest, być może, najbardziej charakterystyczną cechą kościelnej doktryny dotyczącej mniejszości. Powszechny – katolicki charakter Kościoła, który bywa równocześnie ostoją dla prześladowanych i dyskryminowanych grup narodowościowych stwarza potrzebę znalezienia harmonii między tym co powszechne a tym co partykularne.

W ciekawy sposób została w Orędziu ujęta kwestia praw i obowiązków mniejszości. Pierwszym prawem mniejszości jest prawo do istnienia. Państwo, które stosuje lub toleruje działania zagrażające życiu swoich obywateli należących do grup mniejszościowych, gwałci podstawowe prawo regulujące porządek społeczny. Zachowanie i rozwijanie własnej kultury i języka jest kolejnym prawem mniejszości. Papieski dokument wymienia tu, jako niemożliwy do zaakceptowania: przymus zmiany nazwisk i nazw geograficznych oraz rugowanie z życia publicznego świąt i uroczystości celebrowanych przez środowiska mniejszościowe. Podkreślone zostaje również ich prawo do utrzymywania kontaktów z grupami o tym samym dziedzictwie zamieszkującymi tery-

toria innych krajów. Mocno zaakcentowana zostaje, co zrozumiałe w dokumencie kościelnym, potrzeba zapewnienia swobody manifestowania przekonań religijnych. Każda mniejszość winna: „mieć zapewnioną możliwość wspólnotowego sprawowania kultu według własnych obrządków”. Sprzeciw wobec ograniczeń praw mniejszości w sferze wyznaniowej jest w doktrynie kościelnej ujmowany jako pochodna niezbywalnego prawa człowieka, prawa do wolności w sferze religijnej (*Kompendium*, 2005, s. 275). Ważnym elementem omawianego tekstu jest odniesienie do politycznych następstw roszczeń grup mniejszościowych do uzyskania odrębnego statusu, niepodległości lub autonomii, szczególnie wówczas gdy realizowane są one poprzez terroryzm. Papież podkreśla, że grupy terrorystyczne: „niesłusznie roszczą sobie wyłączne prawo do występowania w imieniu wspólnot mniejszościowych, pozbawiając je w ten sposób możliwości swobodnego i jawnego wyboru własnych przedstawicieli i szukania – nie pod naciskiem strachu – właściwych rozwiązań” (Jan Paweł II, 1989).

Mniejszości winny respektować słuszne oczekiwania państw, których są obywatelami i wypełniać: „obowiązek współpracowania, jak wszyscy inni obywatele, na rzecz wspólnego dobra”. W perspektywie polskiej szczególnie interesująco brzmią słowa odnoszące się do kolejnego obowiązku spoczywającego na przedstawicielach mniejszości: „grupa mniejszościowa ma obowiązek popierania wolności i godności każdego ze swych członków i do szanowania wyborów dokonywanych przez jednostki, nawet gdyby ktoś zdecydował się przejść w obręb kultury większości” (Jan Paweł II, 1989). Wspomniana powyżej kontrowersja między partykularyzmem a powszechnością jest tutaj wyraźnie rozstrzygnięta na korzyść wymiaru uniwersalnego, a odrębność i trwałość społeczności partykularnych nie są traktowane jako wartość nadrzędna i absolutna. Dla Kościoła funkcjonującego w środowiskach polskiej diaspory w charakterze instytucji podtrzymującej narodową odrębność i traktującego niekiedy asymilację, jako godny potępienia akt narodowo-religijnej apostazji, są to słowa wielce wymowne.

Na podstawie tych ogólnych założeń sformułowanych w ramach społecznej doktryny Kościoła można, podążając za polskim badaczem tej problematyki, zrekonstruować kilka zasad, które odnoszą się do praktycznej pracy polskich duszpasterzy (Dzwonkowski, 2011). Są to:

1. Zachowanie tożsamości etnicznej, ze szczególnie mocno podkreślonym prawem do zachowania języka ojczystego i używania go podczas nabożeństw. Odrzucone powinny być wszelkie próby odgórnej unifikacji języka (Dzwonkowski, 2004, s. 25).
2. Otwarty charakter duszpasterstwa etnicznego respektujący uniwersalny wymiar Kościoła i skoncentrowany na kultywowaniu zasady „jedności w różnorodności”.
3. Rozwój tożsamości etnicznej ściśle powiązany z kategorią inkulturacji często używaną w nauczaniu Jana Pawła II i rozumianej jako: „wewnętrzne przekształcenie autentycznych wartości kulturowych przez ich integrację w chrześcijaństwie i zakorzenienie chrześcijaństwa w różnych kulturach” (Jan Paweł II, 1990).
4. Odrzucenie postaw skrajnych, powiązane w szczególności z kościelną krytyką nacjonalizmu. Miarodajny w tych kwestiach przedstawiciel Kościoła w Polsce nie ukrywa, że istnieje niebezpieczeństwo presji asymilacyjnej realizowanej za pośrednictwem działań duszpasterskich, np. poprzez likwidowanie odrębności kulturowych w liturgii i duszpasterstwie. Ocenia to jednak w sposób bardzo jednoznaczny, podkreślając, iż: „powstaje wówczas chrystianizm plemienny i Kościół narodowy,

który jest zaprzeczeniem Kościoła katolickiego. Normą budowania jedności, polecaną przez Kościół, jest zasada: „*unum e pluribus*” – „jedność w wielości” (Dzwonkowski, 2011).

Dorobek społecznej doktryny Kościoła w kwestii praw i obowiązków mniejszości jest bogaty, głęboko zakorzeniony w personalistycznej perspektywie, która ukształtowała się w wyniku reform Vaticanum II. Za jego podsumowanie niech posłuży konkluzja omawianego powyżej Orędzia Jana Pawła II, która nadaje kwestii poszanowania praw mniejszości wielce istotne miejsce w sferze katolickiej refleksji nad funkcjonowaniem wspólnot politycznych: „szacunek im (mniejszościom) okazywany należy poniekąd uznać za kamień probierczy zgodnego współżycia społecznego i jako wskaźnik obywatelskiej dojrzałości osiągniętej przez dane państwo i jego instytucje. W prawdziwie demokratycznym społeczeństwie zapewnienie mniejszości uczestnictwa w życiu publicznym jest znakiem szlachetnego postępu obywatelskiego, to zaś przynosi zaszczyt tym narodom, w których wszystkim obywatelom zostaje zagwarantowane to uczestnictwo w atmosferze prawdziwej wolności.” (Jan Paweł II, 1989).

Kościół w Polsce, kształtowany, z oczywistych względów, przez myśl i działania „polskiego papieża”, winien przyjąć i zastosować w praktyce swej aktywności przedstawione powyżej zasady sformułowane w dokumentach papieskich. Czy jednak stało się tak rzeczywiście? Czy w nauczaniu i działaniach polskich hierarchów kościelnych problem mniejszości narodowych zajął miejsce podobnie eksponowane? Czy wreszcie proces adaptacji doktryny Kościoła powszechnego do polskiej miał charakter w pełni integralny? Aby odpowiedzieć na te pytania należy uwzględnić dwie kwestie. Najpierw krótko nakreślić historyczny kontekst, w którym kształtował się stosunek Kościoła katolickiego w Polsce wobec mniejszości etnicznych, później zaś, nieco szerzej, przedstawić konkretne przykłady programów i działań duszpasterskich w tej dziedzinie. Jako że niniejszy tekst nie zakłada przedstawienia pełnego obrazu ich wszystkich, ograniczę się do przykładów dotyczących mniejszości niemieckiej, romskiej i litewskiej.

Uwarunkowania historyczne uczyniły Kościół polski rzymskokatolicki instytucją życia narodowego, jednym z czynników konstytuujących polską tożsamość narodową w opozycji do rozmaitych form obcej dominacji (obcej najczęściej również wyznaniowo). Symbolika religijna i narodowo-religijny mesjanizm określiły podstawowe formy walki o suwerenność Polski, a później jej realny kształt, stały się również osnową polskiej tożsamości narodowej (Zubrzycki, 2014, s. 97). Fakt ten wpłynął na pozycję, jaką w nauczaniu i działalności duszpasterskiej polskiego Kościoła zajmuje problem mniejszości narodowych. Jest to pozycja o charakterze marginalnym. Podstawowe dokumenty kościelne o wymiarze ogólnopolskim nie zajmują się tymi kwestiami w sposób odrębny i samodzielny. Jest poruszana „przy okazji”, np. emigracji i duszpasterstwa środowisk emigracyjnych. Wynika to zapewne z pewnej nieufności i ostrożności wobec obcych, która związana jest z mocno naznaczoną nacjonalizmem polską religijnością. Kościół, który postrzegał siebie (i był tak widziany przez większość Polaków) jako strażnika polskiej tożsamości ulegał wpływom tych środowisk politycznych, które wyznawały doktrynę utożsamiania polskości i katolicyzmu. Ta swoista „endekoizacja” polskiego katolicyzmu, widoczna w końcowym okresie zaborów i w II RP, była kontynuowana w okresie PRL, jako tzw. „teologia narodu” (Bartnik, 1999, s. 38). Jej wyznawcą i propagatorem był prymas kard. Stefan Wyszyński, który niemal jednoos-

bowo określał strategię działań polskiego Kościoła. Katolickie mniejszości narodowe, szczególnie Niemcy, a w pewnym sensie również grekokatolicycy Ukraińcy, były elementem dysfunkcyjnym w idealnym obrazie Polaka – katolika i Kościoła – instytucji narodowej. Dysfunkcję tę widać wyraźnie na przykładzie niekonsekwentnego i naznaczonego sprzecznościami stosunku hierarchii i niższego duchowieństwa wobec unitów. Cerkiew grekokatolicka, równorzędny wobec łacińskiego obrządek Kościoła katolickiego, a jednocześnie instytucja narodowa Ukraińców, była traktowana przez polskich biskupów nieufnie i to zarówno w okresie międzywojennym, jak również w PRL. Niejednokrotnie mogło powstać wrażenie – tak odczuwali to unicy – iż przedstawiciele polskiego Kościoła chętniej widzieliby na wschodzie raczej prawosławie – nie związane z ukraińskością – aniżeli, postrzeganą jako czynnik ukrainizacji kresów, cerkiew grekokatolicką. Jak to nieraz bywało w dziejach polskiego katolicyzmu konflikt między uniwersalizmem i narodowym partykularyzmem był rozstrzygany na korzyść tego ostatniego (Stachowiak, 1999, s. 45). Mówił o tym niegdyś jasno Roman Dmowski i widać to na przykładzie wspierania przez władze II RP przechodzenia na prawosławie Łemków należących wcześniej do cerkwi grekokatolickiej. Jedyne katolicycy Romowie nie byli w tym narodowym kontekście problemem dla polskiego Kościoła, ale nie było też w tym przypadku sprzeczności generowanych przez tegoż Kościoła narodowe inklinacje.

Działania duszpasterskie Kościoła katolickiego wobec jego wiernych należących do mniejszości etnicznych są uzależnione od konkretnych potrzeb, uwarunkowanych specyfiką miejsca. Nie da się raczej dostrzec przejawów wspólnych i całkowicie spójnych zasad, które byłyby w tej dziedzinie ustalane i stosowane na terenie całego kraju. Na szczególną uwagę zasługuje jedyna polska diecezja, w której udało się wypracować własny, przemyślany i długofalowy program opieki duszpasterskiej dla wiernych nie-polskiej narodowości. Jest to diecezja opolska i funkcjonujący na jej terenie zespół zasad i działań, które można by nazwać „opolskim modelem duszpasterstwa mniejszości narodowych”. Model ten dotyczy oczywiście głównie licznie zamieszkujących teren Opolszczyzny przedstawiciele mniejszości niemieckiej, ale zawiera odniesienia również do innych grup etnicznych, choćby Romów. Jego wypracowanie jest związane ze specyficznymi historyczno-demograficznymi cechami regionu (Kossakowska-Jarosz, 1995, s. 216–223), ale pod wieloma względami jest on dziełem konkretnej osoby: abp. Alfonsa Nossola, długoletniego biskupa opolskiego, człowieka ogromnych zasług dla promowania nienacjonalistycznego obrazu polskiego katolicyzmu (*Laudacja*, 2007).

Przedstawiciele mniejszości niemieckiej na terenie diecezji opolskiej są w większości wyznania rzymskokatolickiego, niewielu z nich należy do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Dla spełnienia ich potrzeb powołane zostało, jako formalna, instytucjonalna struktura kościelna, Duszpasterstwo Mniejszości Narodowych (DMN) przy Diecezji Opolskiej. Aż w 235 parafiach diecezji (z 396) istnieje mniejszość niemiecka. Oznacza to, że prawie 60 procent opolskich parafii jest przynajmniej dwunarodowościowa. DMN zajmuje się nie tylko Niemcami, ale odpowiedzialna jest także za Ukraińców obrządku łacińskiego i bizantyjskiego, oraz za Romów. Fundamenty tych działań położył właśnie abp Alfons Nossol, który w latach 1990–1992 wydał kilka listów pasterskich i okólników, dotyczących mniejszości narodowych w zarządzanej przez niego diecezji. Myśli zawarte w tych dokumentach, opracowanych u początków

III Rzeczypospolitej, stworzyły grunt, na którym budowano później konkretne struktury opolskiego modelu duszpasterstwa mniejszości. Kilka z nich zasługuje na szersze przytoczenie: „Gorąco Was proszę: Nie pozwalajcie się podzielić. To Wy macie zbudować lepszą przyszłość, bez nienawiści. To Wy macie zbudować wspólny »dom europejski«. Nie ulegajcie pokusie nacjonalizmu i szowinizmu. [...] Nie wartościujcie spraw i ludzi w kategoriach »my« i »oni«, »gorsi« i »lepsi«, bo należymy do jednej wspólnoty ludu Bożego. Z pewnością różnimy się, jesteśmy inni, ale tę »inność« starajmy się uszanować i zaakceptować, gdyż ona jest naszym bogactwem, z którego każdy z nas może skorzystać”. Takie słowa zawarte były w liście pasterskim na Wielki Post 1990 r., noszącym tytuł: *Potrzeba pojednania dzisiaj*. Nieco później, w październiku 1990 r., opracowane zostały: „Wskazania dotyczących duszpasterstwa grup mniejszościowych w diecezji opolskiej”. Ich motto sformułowane zostało w następujący sposób: „Należy unikać wszystkiego, co mogłoby mieć wydźwięk polityczny lub nacjonalistyczny, powodować niepokój i podziały. Nabożeństwa liturgiczne, zwłaszcza Najświętsza Eucharystia, nigdy nie powinna dzielić. Na to nie pozwala Ewangelia, konstytucja naszego chrześcijańskiego bytu” (Simonides, 1999, s. 7).

W efekcie takich założeń zaczęto podejmować w diecezji opolskiej szereg konkretnych działań: wszystkie parafie śląskie otrzymały komplet ksiąg liturgicznych, a duchownym oferowano kursy językowe. DMN redagowało pomoce liturgiczne dla księży i organistów. Wprowadzono od początku model dwujęzyczny, podając wszelkie teksty modlitw i pieśni w języku niemieckim i polskim. Ks. Wolfgang Globisch, diecezjalny duszpasterz mniejszości narodowych, wydał polsko-niemiecki modlitewnik i śpiewnik: *Droga do nieba – Weg zum Himmel* (Globisch, 1997, s. 17–29). Wydawany jest także biuletyn: „Die Heimatkirche” służący mniejszości i będący dla niej źródłem informacji (Bruncz, 2006, s. 5).

Sposób zorganizowania duszpasterstwa mniejszości narodowych na Opolszczyźnie został wzbogacony po roku 2000, kiedy to jego zasady stały się przedmiotem unormowań I Synodu Diecezji Opolskiej. Oparte zostały one na, sformułowanej już w przywoływanych wyżej słowach abp. Nossola, zasadzie głoszącej, iż zróżnicowanie etniczne i kulturowe stanowi czynnik „ubogacenia”, także w wymiarze religijno-kościelnym (Synod, 2005). Warto w tym miejscu podkreślić, iż takie docenienie etniczno-kulturowej różnorodności nie jest bynajmniej stałym elementem nauczania hierarchów polskiego Kościoła. Jeszcze podczas obchodów Milenium Chrztu Polski sam prymas Stefan Wyszyński podkreślał: „Naród jednego języka, jednej kultury, jednej wiary, jednej moralności to wielka rzecz. Jest się czym pochwalić i z czego być dumnym” (Raina, 1991, s. 257). Konkretnie zasady duszpasterskie zawarte w dokumentach synodalnych zrywają z takim sposobem myślenia. Ich celem ma bowiem być kultywowanie: „ubogacającego dziedzictwa kulturowego Wschodu i Zachodu” (Synod, 2005). Warto zwrócić uwagę na kilka spośród owych zasad:

- 1) każda grupa mniejszościowa w diecezji ma prawo do używania własnego języka w życiu religijnym i w duszpasterstwie liturgicznym;
- 2) sprawami duszpasterstwa mniejszości zajmuje się Diecezjalna Rada Mniejszości Narodowych, w skład której Biskup Opolski powołuje przedstawicieli wszystkich mniejszości narodowych istniejących w diecezji. Biskup powołuje też przewodniczącego Rady;

- 3) duszpasterz ma w parafii wspierać mniejszość i aktywnie służyć ewangelicznej idei pokojowego współistnienia i pojednania oraz stać ponad wszelkimi podziałami;
- 4) w pracy duszpasterskiej, a zwłaszcza w katechezie, należy uwzględnić potrzebę przygotowania dzieci i młodzieży do udziału w liturgii w języku mniejszości. Ze względów pastoralnych jest to potrzebne zwłaszcza dla tej części młodzieży, która planuje wyjazdy zagraniczne;
- 5) mniejszości narodowe mają prawo do korzystania z mediów diecezjalnych;
- 6) grupy mniejszościowe: niemiecka, ukraińska, romska i inne mają prawo do Mszy św. w języku ojczystym, w miarę możliwości w każdą niedzielę i święto (*Synod*, 2005).

Mocno wybrzmiewają również zalecenia skierowane do duchownych, których zobowiązano, aby w kazaniach i katechezach nakłaniali do: „akceptacji mniejszości narodowych z całym bogactwem kulturowym, pomagając w przewyżczeniu uprzedzeń i stereotypów” (ibidem). Wyraźnie powtórzono również zalecenie dotyczące dwujęzycznego modelu celebracji liturgicznych podkreślając, iż: „tradycyjna na Śląsku wielojęzyczność w liturgii jest okazją do pogłębienia świadomości przynależności do Kościoła powszechnego oraz do wychowania społeczeństwa otwartego, akceptującego i szanującego każdego człowieka bez względu na język i kulturę” (*Synod*, 2005). Dzięki takim zasadom i świadomie odchodzącej od wszelakich form religijnego nacjonalizmu działalności abp. Nossola, udało się stworzyć w diecezji opolskiej nie tylko otwarty model duszpasterstwa mniejszości, ale również alternatywny, wobec polskiej normy, wzorzec Kościoła zrywającego z tradycją „instytucji narodowej”.

Oprócz Opolszczyzny duszpasterstwa mniejszości niemieckiej istnieją również w archidiecezjach wrocławskiej i warmińskiej. Mają tam jednak charakter mniej zinstytucjonalizowany i prowadzone są jako inicjatywa konkretnych duszpasterzy. Takim jest na Warmii ks. Andre Schmeier (*Duszpasterstwo*, 2013) a na Dolnym Śląsku o. Marian Arndt OFM.

Kolejnym po duszpasterstwie katolików narodowości niemieckiej jest to, którego działalność dotyczy mniejszości romskiej. Warto zauważyć, że jest ono jedynym, które posiada struktury na poziomie ogólnopolskim. Przy Konferencji Episkopatu Polski funkcjonuje bowiem od 1979 r. Krajowe Duszpasterstwo Romów prowadzone obecnie przez ks. Stanisława Opockiego (*Konferencja*, 2015).

Duszpasterstwo Romów związane jest z charakterystycznymi cechami rozwoju tożsamości, obyczajowości i religijności tej grupy etnicznej. Romowie nie wyznają jednolitej religii, w zależności od miejsca osiedlenia przyjmowali – na przestrzeni wieków – dominującą na danym obszarze tradycję religijną. Asymilacja religijna była warunkiem przetrwania i uniknięcia prześladowań na tle wyznaniowym. Romowie z Europy Środkowej i części Europy Zachodniej stali się zatem w przewadze katolikami. Religijność romska zachowała wiele cech synkretycznych. Współistnieją w niej elementy chrześcijańskie, hinduistyczne, pogańskie oraz żywa wiara w magię i reinkarnację (*Romski*, 2014). Duszpasterstwo Romów napotyka więc na problemy inne, aniżeli bywa to w przypadku mniejszości dysponujących silną i nowoczesną tożsamością narodową, odwołującą się do przynależności kościelnej. Cechy romskiej religijności są trudnym wyzwaniem na poziomie czysto duszpasterskim, nie tworzą jednak problemów wynikających z animozji narodowo-religijnych, tak istotnych np. w duszpas-

terstwie Niemców czy Litwinów. Nikt nie musi obawiać się, że Romowie będą wzmacniać swój nacjonalizm poprzez kultywowanie określonego wyznania. Być może dlatego właśnie tworzenie struktur duszpasterstwa Romów nie napotykało w Polsce na większe trudności i opory.

Jako pierwszy działalność duszpasterską wśród Romów rozpoczął ksiądz Edward Wesołek, który głosił kazania w języku romani i wprowadził ten dialekt do elementów liturgii. Pod koniec lat 70. XX wieku nawiązał kontakty z różnymi grupami Romów w Polsce, starając się nakłonić ich do pielgrzymek religijnych. Odwoływał się przy tym do, głęboko zakorzenionej w kulturze romskiej, tradycji wędrowania. W roku 1979 ukazał się z inicjatywy ks. Wesołka premierowy numer pisma „Dewęł Sarengro Dad” (Bóg Ojciec Wszystkich). Było to pierwsze w Polsce romskie czasopismo. Publikowano w nim artykuły o charakterze religijnym, relacje z bieżących wydarzeń, a także tzw. kącik językowy, w którym upowszechniano język romani. W tekstach konsekwentnie posługiwano się nazwą „Rom”, zamiast „Cygan”. Ksiądz Wesołek jako ówczesny Krajowy Duszpasterz Romów zorganizował 8 grudnia 1981 roku I Ogólnokrajowe Spotkanie Romów na Jasnej Górze.

Z czasem najaktywniejszym ośrodkiem duszpasterstwa Romów stała się parafia św. Elżbiety we Wrocławiu. W kwietniu 1998 roku inicjatywa ta otrzymała błogosławieństwo Arcybiskupa Wrocławskiego, kard. Henryka Gulbinowicza (*Ogólnowrocławskie*, 2015).

Warto podkreślić, iż najbardziej wyrazisty głos przedstawiciela hierarchii skierowany do Romów wyszedł od wielokrotnie już tu wspomnianego abp. Alfonsa Nossola. Jako jedyny poświęcił im osobny dokument: *Słowo Pasterskie z okazji Niedzieli Mniejszości Narodowych* w 2007 r. Mówił w nim m.in.: „Pragnę zwrócić uwagę na lud, który żyje wśród nas, choć najczęściej, niestety, obok nas, dla którego Bóg jest tym samym Ojcem. Jest to lud Romów. Stosowana niekiedy nazwa „Cyganie” jest raczej pejoratywnym określeniem i dlatego jej nie używajmy. [...] Romowie to najbardziej pokojowy naród świata: nie toczyli wojen z sąsiadami, nie nosili broni, dalecy od ubiegania się o urzędy, dalecy od wszelkiej polityki, wypełniający ideały chrześcijańskie: bronią życia od poczęcia do naturalnej śmierci, szanują starszych, nie uprawiają prostytucji, surowo przestrzegają wstrzemięźliwość przedmałżeńską. Duszpasterzy gorąco proszę o nawiązanie kontaktu z rodzinami romskimi oraz o pomoc w integracji z parafialną wspólnotą. Oczywiście, nie należy pozbawiać ich swej odrębności i mentalności, ponieważ bogactwem Kościoła zawsze była jego różnorodność. Drodzy romscy bracia i romskie siostry! Nie chcemy, byście żyli obok nas jako obcy i nieznan. Korzystajcie także z ofert zdobycia zawodu i pracy, aby zapewnić utrzymanie waszych rodzin. W imię dobra waszych dzieci, dbajcie, by regularnie uczęszczały do szkół. Wszyscy pragniemy, by Romowie nie stanowili grupy ludzi drugiej kategorii w naszych parafiach. Konieczna jednak jest wasza dobra wola skorzystania z wszystkich możliwości przygotowania młodego pokolenia do godnego życia w nowoczesnym społeczeństwie” (*Słowo*, 2007). Na uwagę zasługuje fakt, iż abp Nossol, twórca jedynego w Polsce modelowego rozwiązania kwestii duszpasterstwa mniejszości, adresuje swoje słowa nie tylko do tych, którzy stanowią większość społeczeństwa, ale stawia również pewne wymagania wobec członków mniejszości. Spełnienie tych wymagań jest wg niego niezbędne dla ich właściwego i równoprawnego funkcjonowania jako obywateli.

Aktywność Kościoła katolickiego, ks. Wesołka oraz innych kapłanów (ks. Julian Skowroński i bp Antoni Adamiuk w diecezji opolskiej, ks. Stanisław Opocki w Łososinie Górnej), ruchu pielgrzymkowego i Krajowego Duszpasterstwa Romów nie przybrała charakteru masowego. Wciąż w formie deklaracji pozostała idea jedności Romów oraz działań organizacyjnych i politycznych poza podziałami szczepowymi (Romski, 2014).

Kwestia duszpasterstwa mniejszości litewskiej dotyczy diecezji ełckiej (przed reorganizacją w 1992 r. tereny zamieszkiwane przez Litwinów wchodziły w skład diecezji łomżyńskiej). Posługą duszpasterską w języku litewskim objętych jest od 5,5 do 6 tys. wiernych (Tarka, 2013, s. 89). Pozornie zdawać by się mogło, iż między Polakami i Litwinami, których łączy wieki istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów i wspólnie wyznawany katolicyzm, nie powinno być wielu antagonizmów na tle religijnym. Niestety stało się inaczej. Pojawienie się na Litwie w II połowie XIX stulecia nowoczesnej świadomości narodowej związane było z działalnością wielu duchownych, którzy starali się odnowić język litewski i nadać mu status języka literackiego. Wobec słabości świeckiej litewskiej inteligencji to właśnie duchowieństwo parafialne i skupione w kościelnych instytucjach, seminariach i szkołach, przyczyniło się do narodzin nowoczesnej świadomości narodowej Litwinów. Kwestie kościelne stały się w takiej atmosferze przedmiotem szczególnie zażartego sporu obu społeczności, polskiej i litewskiej. Niski poziom świadomości narodowej ludu, niejasność stosunków etnograficznych czyniły z Kościoła szczególnie pożądane narzędzie oddziaływania narodowego. Język nabożeństw i kazań stawał się więc kluczowym czynnikiem polonizacji bądź lituanizacji ludu. Doprowadziło to do brutalnego starcia obu nacjonalizmów właśnie na gruncie wyznaniowym, szczególnie negatywną rolę odegrało tu wielu duchownych, którzy w zacietrzewieniu narodowym nie cofali się nawet przed instrumentalizowaniem sakramentów i inspirowaniem krwawych zająć (Łossowski, 1985, s. 53–54). Ofiarą tego sporu stał się najwybitniejszy przedstawiciel hierarchii działający na terenie diecezji wileńskiej w latach dwudziestych – abp Jerzy Matulewicz (Matulaitis). Prowadząc działalność, której kontynuatorem zdaje się dziś abp A. Nossol został odrzucony przez przedstawicieli wszystkich grup etnicznych zamieszkujących jego diecezję: Polaków, Litwinów i Białorusinów (Górski, 2005, s. 185).

Stosunki Litwinów z władzami kościelnymi oraz parafianami narodowości polskiej pozostały antagonistyczne również po II wojnie światowej. Konflikt koncentrował się wokół trwających blisko czterdzieści lat starań o przywrócenie litewskich nabożeństw w bazylice, w Sejnach. Niechętny uregulowaniu tej sprawy był w latach 70. XX wieku biskup Mikołaj Sasinowski. Konflikt zażegnał dopiero jego następca Juliusz Paetz, który w 1983 r. wprowadził niedzielną mszę świętą w języku litewskim do tej świątyni (Tarka, 2013, s. 101).

Obecnie msze święte w języku litewskim odprawiane są codziennie w kościołach, w Puńsku, Sejnach i Smolanach. Raz w tygodniu w niedzielę wierni mogą uczestniczyć w mszy litewskojęzycznej, w Widugierach i Żegarach, a co dwa tygodnie w Suwałkach. Brak jest jednak jakichkolwiek wydzielonych struktur duszpasterstwa mniejszości litewskiej w kurii ełckiej.

W podsumowaniu zauważyć można, iż Kościół rzymskokatolicki w Polsce nie wypracował wspólnych zasad działania w kwestii duszpasterstwa mniejszości narodo-

wych. Podstawą jego stosunku do mniejszości narodowych pozostaje orędzie Jana Pawła II i ustalenia prawno-ustrojowe: konkordat oraz ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych z 2005 r. W praktyce działania Kościoła mają charakter rozproszony i niezbyt konsekwentny (wyjątkiem jest diecezja opolska). Nie ma wydzielonej struktury organizacyjnej odpowiedzialnej za duszpasterstwo mniejszości na poziomie Konferencji Episkopatu Polski. Brak autorytatywnej i miarodajnej wypowiedzi biskupów w tej kwestii (list pasterski episkopatu, komunikat z konferencji KEP, dokumenty synodu plenarnego). To na ile opieka duszpasterska nad mniejszościami jest ważnym elementem działalności struktur kościelnych pozostaje związane raczej z osobowościami, preferencjami i formacją intelektualną konkretnych biskupów i księży. Dlatego zapewne tak widoczna jest specyfika opolska, związana z postaciami abp. Alfonsa Nossola i obecnego biskupa Andrzeja Czał. Dzięki działaniom takich postaci kwestie religijne nie stanowią dziś czynnika konfliktogenego w stosunkach między mniejszościami narodowymi i większością polską. Przyszłość, która przyniesie zapewne przybycie do naszego kraju wielu imigrantów, niektórych będących wiernymi Kościoła katolickiego, postawi hierarchię kościelną przed wyzwaniem wypracowania spójnej i konsekwentnej strategii duszpasterskiej wobec środowisk mniejszościowych. Oby model, którego twórcą jest abp Nossol, stał się dla niej najważniejszą inspiracją!

Bibliografia

- Bartnik C. (1999), *Teologia narodu*, Częstochowa.
- Brunecz D. (2006), *Mniejszość niemiecka w Polsce*, „Jednota”, nr 5–6.
- Duszpasterstwo niemieckie w Archidiecezji Warmińskiej* (2013), http://www.agdm.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=84&Itemid=18&lang=pl, 7.07.2015.
- Dzwonkowski R. (2011), *Kościół katolicki a tożsamość narodowa wiernych*, http://zpb.by/index.php?option=com_content&view=article&id=266:kocio-katolicki-a-tosamo-narodowa-wiernych&catid=11:zycie-duchowe&Itemid=17, 7.07.2015.
- Dzwonkowski R. (2004), *Mniejszości narodowe a ewangelizacja, Białoruś–Ukraina*, Lublin.
- Globisch W. (1997), *Duszpasterstwo katolickie mniejszości niemieckiej w diecezji opolskiej*, „Zeszyty Edukacji Kulturalnej. Hefte für Kultur und Bildung. Konversatorium Josef von Eichendorff”, nr 15.
- Górski T. (2005), *Błogosławiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa.
- GUS (2011), *Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/LUD_ludnosc_stan_str_dem_spo_NSP2011.pdf, 7.07.2015.
- Jan Paweł II (1989), *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1989*, <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x240/oredzie-na-swiatowy-dzien-pokoju/>, 7.07.2015.
- Jan Paweł II (1990), *Encyklika Redemptoris Missio*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/r_missio_2.html#m5, 7.07.2015.
- Kompendium nauki społecznej Kościoła* (2005), Kielce.
- Konferencja Episkopatu Polski. Duszpasterze krajowi* (2015), http://episkopat.pl/kosciol/kosciol_w_polsce/duszpasterz_krajowi/68.1,duszpasterz.html, 7.07.2015.

- Kossakowska-Jarosz K. (1995), *Religia i religijność a problemy narodowe i cywilizacyjne na Śląsku*, w: *Folklor-sacrum-religia*, red. J. Bartmiński, M. Jasińska-Wojtkowska, Lublin.
- Laudacja z okazji nadania doktoratu honoris causa ordynariuszowi polskiemu i Wielkiemu Kancelarzowi Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego – Arcybiskupowi prof. dr. hab. Alfonsowi Nossolowi przez Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu (2007), http://www.pwt.wroc.pl/pliki/laudacja_Nossol.pdf, 7.07.2015.
- Łossowski P. (1985), *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa.
- Mirga A. (1998), *Romowie – proces kształtowania się podmiotowości politycznej*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych 1944–1989*, red. P. Madajczyk, Warszawa.
- Ogólnowrocławskie Duszpasterstwo Romów (2015), <http://www.elzbieta.org/wspolnoty/21>, 7.07.2015.
- Raina P. (1991), *Te Deum Narodu polskiego. Obchody tysiąclecia Chrztu Polski w świetle dokumentów kościelnych*, Olsztyn.
- Romski ruch religijny (2014), http://romopedia.pl/index.php?title=Romski_ruch_religijny_%28rzym-sko-katolicki%29, 7.07.2015.
- Simonides D. (1999), *Język serca*, „Tygodnik Powszechny”, nr 46.
- Słowo pasterskie Biskupa Opolskiego z okazji Niedzieli Mniejszości Narodowych (2007), <http://www.diecezja.opole.pl/index.php/wiadomosci/listy-pasterskie/biskupa-opolskiego-alfonsa-nossola/234-sowo-pasterskie-biskupa-opolskiego-z-okazji-niedzieli-mniejszosci-narodowych-10-czerwca-2007-r>, 7.07.2015.
- Snyder T. (2009), *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś 1569–1999*, Sejny.
- Stachowiak P. (1999), *U źródeł „katolicyzmu endeckiego”. Obóz narodowy wobec religii i Kościoła w latach 1887–1927*, Poznań.
- Synod diecezji opolskiej – statuty dotyczące duszpasterstwa mniejszości narodowych (2005), <http://www.diecezja.opole.pl/index.php/duszpasterstwo/mniejszosci-narodowych>, 7.07.2015.
- Szczygielski K. (2008), *Geografia mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Ujęcie ilościowe*, Opole.
- Tarka K. (2013), *W obronie przed polonizacją. Litwini w Kościele katolickim w Polsce*, w: *Litwini*, red. L. M. Nijakowski, Warszawa.
- Zubrzycki G. (2014), *Krzyże w Auschwitz. Tożsamość narodowa, nacjonalizm i religia w postkomunistycznej Polsce*, Kraków.

Paweł Stachowiak, dr – historyk i politolog. Absolwent historii na UAM. Zatrudniony w Zakładzie Najnowszej Historii Politycznej Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Zainteresowania badawcze obejmują dzieje polskiej myśli politycznej, kwestie polityki pamięci oraz relacje między religią a polityką. Autor monografii: *U źródeł katolicyzmu endeckiego. Obóz narodowy wobec religii i Kościoła katolickiego*.

**Mniejszość niemiecka
w okresie obowiązywania ustawy**

Aleksandra TRZCIELIŃSKA-POLUS

Uniwersytet Opolski
apolus@uni.opole.pl

Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim – atut czy wyzwanie dla regionu?

Wprowadzenie

Swoistość regionu opolskiego, wynikająca z postrzegania tego województwa przez przeciętnego Polaka, jest związana głównie z faktem zamieszkiwania na jego obszarze w zwartych skupiskach osób deklarujących niemiecką przynależność narodową. O specyfice tego województwa decydują jednak w istocie trzy grupy ludności: niemiecka, śląska i przesiedleńcy z Kresów Wschodnich (obecnie głównie ich potomkowie).

W województwie opolskim, liczącym dziś około jednego miliona mieszkańców (2,6% ludności całej Polski)¹, w czasie Narodowego Spisu Powszechnego (NSP) z 2011 r. – ponad 106 tys. osób (10,5%) zadeklarowało śląską przynależność narodowo-etniczną, z czego 41 tys. wyłącznie śląską, a 39,5 tys. – śląsko-polską (*Ludność*, 2013, s. 27 i 60). Ponad 78 tys. (dokładnie: 78 157)² mieszkańców Opolszczyzny (7,7%) jest, zgodnie z wynikami NSP, narodowości niemieckiej, co stanowi ponad połowę (53,2%) wszystkich mieszkańców Polski deklarujących niemiecką przynależność narodowo-etniczną. W tym kontekście podkreślenia wymaga fakt, że aż 120,1 tys. osób w województwie opolskim posiada obywatelstwo polskie i niemieckie (*Ludność*, 2013, s. 57).

W rzeczywistości jednak to nie tylko mniejszości niemiecka i śląska stanowią wyróżnik tego regionu, gdyż mieszka tu także licząca od ok. 1 tys. do 3 tys. osób mniejszość romska, przedstawiciele (mniej liczni) innych mniejszości oraz kilkudziesięcna grupa cudzoziemców z ponad 60 krajów, wśród których najliczniejszą społeczność stanowią Ukraińcy.

Według metodologii ostatniego spisu powszechnego, w 36 spośród 71 gmin opolskich co najmniej 10% mieszkańców zadeklarowało inną niż polska narodowość. W tym kontekście Opolszczyzna nazywana bywa „najciekawszym regionem z kulturowego i społecznego punktu widzenia nie tylko w skali Polski, ale i Europy” (Jonderko, 2014, s. 73), a także „poligonem doświadczalnym” w procesie tworzenia i realizacji prawa dla wszystkich mniejszości (Świdorski, 2015).

Głównym celem referatu jest odpowiedź na pytanie: Czy fakt ten jest dla Opolszczyzny źródłem zysków, czy na odwrót – generuje problemy i wyzwania, szczególnie w procesie formułowania i realizacji polityki lokalnej i regionalnej?

¹ W 2011 r. było to 1016 tys. osób.

² Dodać jednak należy, że w spisie z 2002 r. przynależność do mniejszości niemieckiej zadeklarowały 147 094 osoby, a więc prawie dwukrotnie więcej.

Jarosław Kaczyński podczas spotkania z mieszkańcami Opola w grudniu 2012 r. stwierdził, iż w 1989 r. nadano mniejszościom narodowym daleko idące uprawnienia, nie dbając o to, by podobne prawa przysługiwały Polakom mieszkającym za granicą. Zapowiedział, że jeżeli partia Prawo i Sprawiedliwość dojdzie do władzy, wówczas będzie stosowana zasada: „tyle praw Niemców w Polsce, ile praw Polaków w Niemczech. Asymetria będzie zniesiona” (Pawlak, 2012, s. 26).

W tym kontekście można postawić pytanie: Czy mniejszości w Polsce, w tym mniejszość niemiecka, posiadają zbyt daleko idące uprawnienia utrudniające politykę regionalną? Jak realizacja tych uprawnień, wynikających z Konstytucji RP i ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 2005 r. jest odbierana przez większość polską i inne mniejszości? Czy stanowi to przyczynę powstawania barier psychologicznych; jest zarzewiem napięć i konfliktów?

Czy mniejszość niemiecka jest obecnie – 25 lat od momentu oficjalnego uznania jej istnienia³ i po 10 latach od wejścia w życie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych – postrzegana jako integralna część społeczeństwa Polski/Opolszczyzny, czy jako obcy, „uwierający” element, a wręcz zagrożenie i „dopust boży”? Czy mamy w regionie opolskim do czynienia ze zderzeniem kulturowym i w następstwie z dystansowaniem się od siebie różnych grup ludności? Czy mniejszość przyczynia się (jak sama twierdzi, np. w programach wyborczych) w ewidentny sposób do rozwoju ekonomicznego, społecznego oraz kulturalnego państwa i regionu zamieszkania, czy reprezentuje i realizuje interesy państwa macierzystego, jakim są Niemcy? Co w istocie daje regionowi obecność mniejszości na jego terenie?

Kolejne pytanie, jakie często jest stawiane w kontekście politycznej roli odgrywanej przez mniejszość, brzmi: Jak zakwalifikować organizacje mniejszości niemieckiej (przede wszystkim Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim – TSKN)? Mniejszość sama zalicza towarzystwo do tzw. trzeciego sektora, czyli do organizacji pozarządowych. Tymczasem poprzez start w wyborach, konstruowanie programów wyborczych i ubieganie się o stanowiska posłów, senatorów, burmistrzów, radnych itd. organizacja mniejszości niemieckiej postrzegana i traktowana jest jak partia polityczna (ubiegająca się o władzę i władzę tę sprawująca).

Aby odpowiedzieć na powyższe pytania związane z rolą mniejszości niemieckiej w regionie opolskim niezbędne jest sporządzenie swego rodzaju bilansu zysków i kosztów (a nawet strat) politycznych, ekonomicznych i społecznych.

Rachunek zysków

Sfera polityki

Profesor Józef Kokot – wybitny polski politolog i niemcoznawca, którego setną rocznicę urodzin będziemy obchodzić na początku 2016 r. – był zdecydowanym prze-

³ Zarejestrowanie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim przez opolski sąd miało miejsce 16.02.1990 r.

ciwnikiem pozostawienia po kapitulacji III Rzeszy mniejszości niemieckich w Polsce i innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Stanowisko Kokota było pochodną jego doświadczeń z okresu sprzed II wojny światowej, kiedy mniejszości, jak pisał, stanowiły „V kolumnę”, „ogniska zapalne”, „blokowały stosunki pomiędzy tymi państwami a Niemcami i zatrwały atmosferę polityczną w tej części Europy” (Kokot, 1969, s. 28).

„Różnorodność narodowa i etniczna społeczeństwa stanowi jego bogactwo, a nie jego aberrację”, powiedział z kolei profesor Wojciech Sadurski (Sadurski, 2012, s. 9). Idąc tym tropem, należałoby stwierdzić, że dzięki mniejszościom województwo opolskie jest bogatsze w porównaniu z innymi, bardziej jednorodnymi pod względem narodowościowym regionami Polski. Tymczasem tytuły pojawiające się w mediach regionalnych i na portalach społecznościowych w Internecie niejednokrotnie straszą:

„Na Śląsku Opolskim rządzą Niemcy”.

„Mniejszość niemiecka przejmuje szkoły” (Noch, 2015).

Od początku oficjalnego uznania i instytucjonalizacji, mniejszość niemiecka deklarowała udział w działalności publicznej i dążenie do współdecydowania o polityce regionalnej i lokalnej. Na poziomie ogólnopolskim (w Sejmie i Senacie) mniejszość niemiecka nie odgrywa większej roli. Obecnie (w VII kadencji Sejmu RP) jest reprezentowana tylko przez jednego posła, Ryszarda Gallę. Natomiast na szczeblu samorządu regionalnego i gminnego, już od pierwszych wyborów samorządowych z 27.05.1990 r., stała się ona bezsprzecznie realną siłą polityczną. Wielu przedstawicieli mniejszości niemieckiej objęło wówczas i zajmuje po dzień dzisiejszy stanowiska burmistrzów i wójtów oraz członków rad gminnych. Po reformie administracyjnej z 1998 r. również w kilku powiatach (szczególnie w opolskim ziemskim) mniejszość przejęła odpowiedzialność za sprawowanie w nich rządów. Od 1999 r. mniejszość niemiecka jest stałym współkoalicjantem partii rządzących na poziomie regionu (na początku współrządziła z AWS, a później wspólnie z PO i PSL). Koalicje te należy określić jako stabilne i dość zgodne. Przedstawiciele mniejszości obejmują każdorazowo po wyborach stanowiska w Zarządzie Województwa (najczęściej stanowisko wicemarszałka) oraz w Sejmiku Województwa Opolskiego. Obecnie członek mniejszości niemieckiej (Roman Kolek) pełni (od wyborów samorządowych w 2014 r.) funkcję wicemarszałka.

Obok poziomu regionalnego i lokalnego, mniejszość niemiecka stanowi również bezsprzecznie ważną determinantę stosunków polsko-niemieckich, co jest szczególnie podkreślane w jej programach wyborczych. Opolszczyzna stanowi często miejsce wizyt i spotkań z najważniejszymi politykami niemieckimi, a przedstawiciele mniejszości są przyjmowani w Berlinie. Rola mniejszości w stosunkach polsko-niemieckich ulegała jednak w minionych 25 latach zmianie. O ile na początku lat 90. XX wieku Helmut Kohl twierdził, że położenie mniejszości niemieckiej w Polsce jest jednym z mierników stanu stosunków polsko-niemieckich, to dziś w Niemczech panuje dość powszechne mniemanie, że prawa tej grupy są w Polsce realizowane zgodnie z międzynarodowymi standardami. Mniejszość jest traktowana przede wszystkim jako nośnik kultury niemieckiej i na przedsięwzięcia w tej dziedzinie otrzymuje z Niemiec dofinansowanie.

W kontekście stosunków polsko-niemieckich dodać należy, że działacze mniejszościowi z Opolszczyzny zaangażowali się w walkę o poprawę realizacji praw wynikających z zapisów traktatu z 1991 r. odnośnie do Polonii w Niemczech, uczestnicząc w obradach tzw. okrągłego stołu i wypracowaniu wspólnego oświadczenia z 12.06.2011 r. w sprawie wspierania Polaków w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce.

Dwaj przedstawiciele opolskiej mniejszości niemieckiej wchodziły w skład Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych nadzorującej realizację ustawy z 2005 r. w odniesieniu do wszystkich uznanych mniejszości narodowych i etnicznych działających w Polsce.

Sfera gospodarki

Województwo opolskie – jako jedno z najmniejszych województw, jeśli chodzi o wielkość powierzchni i liczbę ludności – zajmuje pod względem wskaźników dotyczących rozwoju gospodarczego odległe miejsca w ogólnopolskich rankingach. Czy wobec tego mniejszość niemiecka oddziałuje w jakiś sposób na poziom rozwoju społeczno-gospodarczego regionu?

Bardzo wiele napisano już o budowie i modernizacji infrastruktury komunalnej na Opolszczyźnie (chodzi o wodociągi, instalacje do odprowadzania i oczyszczania ścieków, naprawę dróg itp.), które odbywały się m.in. dzięki środkom płynącym z RFN. Zgodnie z intencją rządu niemieckiego, miały one służyć całej społeczności regionu.

Środki otrzymywane z Niemiec (z różnych źródeł) na realizację projektów całej mniejszości niemieckiej w Polsce w latach 90. XX wieku szacowano na 20–25 mln DEM rocznie. Od 2010 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych RFN przekazuje mniejszości znacznie mniejszą pulę pieniędzy, przede wszystkim na przedsięwzięcia kulturalne i oświatowe. W latach 2010–2013 wysokość tej pomocy kształtowała się na poziomie ponad 13 mln PLN (Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2015, s. 61).

Do rozwoju przedsiębiorczości w regionie w szczególny sposób przyczyniło się utworzenie przez mniejszość niemiecką Fundacji Rozwoju Śląska oraz Wspierania Inicjatyw Lokalnych z siedzibą w Opolu. Fundacja ta stała się instytucją odpowiedzialną za wydatkowanie środków płynących z Niemiec. Podmioty gospodarcze (głównie małe i średnie przedsiębiorstwa) mogły korzystać z kredytów udzielanych przez Fundację, a także z jednorazowych pomocy finansowych, niezależnie od deklaracji narodowej ich właścicieli.

Warto również podkreślić, że właśnie przy Fundacji Rozwoju Śląska oraz Wspierania Inicjatyw Lokalnych utworzony został w 2013 r. Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Opolu podlegający merytorycznie Ministerstwu Spraw Zagranicznych RP, promujący poprzez swoje działania polską politykę zagraniczną oraz funkcjonowanie Unii Europejskiej. Wcześniej, przez 12 lat przy Fundacji działało Regionalne Centrum Informacji Europejskiej.

Pozytywny wpływ na rozwój regionu wywierają także inne organizacje, takie jak Związek Rolników Śląskich czy Izba Gospodarcza „Śląsk”. Dzięki nim nawiązane zostały liczne kontakty, w tym wymiana doświadczeń, między przedsiębiorcami z województwa opolskiego a firmami zachodnimi, przede wszystkim z Niemiec.

Procesem o „janusowym obliczu” są migracje z Opolszczyzny na Zachód. Wśród wyjeżdżających są zarówno członkowie mniejszości niemieckiej, jak i większości polskiej. Województwo opolskie należy do tradycyjnych regionów emigracji, która w przeszłości, do czasu przystąpienia do Unii Europejskiej, była uwarunkowana etnicznie i dotyczyła prawie wyłącznie osób niemieckiego pochodzenia (Solga, 2013, s. 404). Dzięki stworzonym sieciom migracyjnym exodus zarówno na pobyt stały, jak i czasowy odbywa się z Opolszczyzny głównie do Niemiec. Emigracja powoduje wiele negatywnych skutków, o których będzie mowa w drugiej części niniejszego przyczynku. Jednakże obok ich niekorzystnego charakteru, przyczyniają się także w pewnym stopniu do wzrostu gospodarczego regionu. Pozytywnym efektem migracji zagranicznych jest transfer na Opolszczyznę zarobków z pracy za granicą (głównie z Niemiec). Przesyłane do województwa opolskiego środki z tego tytułu wpływają na wzrost popytu i konsumpcji w regionie, a także na zwiększenie aktywności gospodarczej. Innym pozytywnym efektem emigracji jest redukcja stopy bezrobocia.

Kultura i oświata

Na wielokulturowości zyskała na Opolszczyźnie oświata. Żadne inne województwo nie ma tak szerokiej oferty edukacyjnej od przedszkola po uniwersytet w zakresie nauczania języka niemieckiego. Dużo więcej dzieci korzysta z nauczania języka niemieckiego, niż wynikałoby to z deklaracji niemieckości. Dzięki temu dzieci na Opolszczyźnie powinny teoretycznie kończyć szkołę z dobrą znajomością dwóch języków obcych (najczęściej niemieckiego i angielskiego).

Z informacji Kuratorium Oświaty w Opolu wynika, że w roku szkolnym 2013/2014 z nauki języka niemieckiego jako języka mniejszości korzystało ponad 28,3 tys. uczniów w 416 placówkach szkolnych i przedszkolnych (spośród 1152 placówek ogółem) (Sieradzki, 2014).

Na rozwój oświaty i kultury niemieckiej płyną na Opolszczyznę środki zarówno ze strony państwa niemieckiego (głównie z Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych), jak i polskiego (głównie z Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji). W latach 2007–2013 wartość tej pomocy ze strony niemieckiej wyniosła ponad 13 mln PLN, natomiast dotacje z przeznaczeniem na ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości ze strony polskiego Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji w latach 2007–2013 opiewały także na ok. 13 mln PLN (Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2015, s. 61). Z danych Ministerstwa Edukacji Narodowej wynika, że w 2012 r. z budżetu państwa wydatkowano w formie subwencji oświatowej dla mniejszości narodowych ponad 270 mln PLN, z tego ok. 130 mln otrzymała mniejszość niemiecka, w tym województwo opolskie 78,7 mln PLN (Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2015, s. 76).

Mniejszość zabiega o doskonalenie nauczycieli języka niemieckiego. Odbywa się to między innymi dzięki prowadzonemu od lat Programowi „Niwki”.

Mniejszość niemiecka była również wraz z Fundacją Rozwoju Śląska i Wspierania Inicjatyw Lokalnych inicjatorem i organizatorem projektu kształcenia ustawicznego i praktycznego oraz przekazywała środki finansowe na inwestycje w powstanie spe-

cialnych centrów kształcenia praktycznego – m.in. w Kędzierzynie-Koźlu, Opolu i Kluczborku.

Dzięki mniejszości niemieckiej biblioteki na Opolszczyźnie są bogato wyposażone w literaturę niemieckojęzyczną, a dodatkowo powstała w Opolu Centralna Biblioteka Polsko-Niemiecka Caritas im. Josepha von Eichendorffa z bogatym księgozbiorem w języku niemieckim.

Mniejszość niemiecka jest w województwie opolskim organizatorem wielu imprez kulturalnych, festynów, konkursów i konferencji (Donath-Kasiura, 2009, s. 67–77) oraz przyczyniła się i przyczynia do nawiązania licznych partnerstw i współpracy z gminami, miastami i powiatami w Niemczech. Na koniec 2014 r. podpisanych było 227 umów o współpracy z partnerami zagranicznymi, w tym 83 z niemieckimi (63 – z czeskimi). Praktycznie wszystkie gminy znalazły partnera w Niemczech (*Sprawozdanie*, 2015, s. 7).

Ochrona zdrowia

Caritas Diecezji Opolskiej to kolejna organizacja na Opolszczyźnie, która dzięki mniejszości niemieckiej współfinansowała wiele inwestycji w szpitalach (chodzi tu o zakupy sprzętu medycznego i rehabilitacyjnego) i m.in. przyczyniła się do powstania Oddziału Kardiochirurgii w Wojewódzkim Centrum Medycznym (na ten cel przekazała 2 mln PLN). Dzięki mniejszości Caritas doprowadziła też do powstania systemu ambulatoryjnej opieki nad ludźmi starszymi i chorymi w miejscu ich zamieszkania pod nazwą stacje opieki Caritas, a także ambulatoryjnych placówek rehabilitacyjnych (pomoc przekazana przez RFN na ten cel wyniosła ok. 7 mln DEM). Największa aktywność mniejszości niemieckiej w tym zakresie przypadała na lata 2002–2003. Mniejszość wspierała finansowo domy opieki społecznej, domy dziecka, szkoły i inne instytucje. Współfinansowała remonty kościołów i renowacje opolskich zabytków.

Rachunek wyzwań

Sfera polityki

Jak już stwierdzono uprzednio, mniejszość niemiecka jest podmiotem współkreującym politykę regionalną, w tym także regionalną politykę historyczną. To historia bowiem odgrywa ważną rolę w procesie formułowania polityki regionalnej dotyczącej teraźniejszości i przyszłości. Pamięć przeszłości jest zróżnicowana w poszczególnych grupach ludności mieszkających na Opolszczyźnie. Białe plamy, przekłamania i przemilczenia z okresu PRL są co prawda w miarę upływu czasu usuwane, ale m.in. na forum Sejmiku Województwa Opolskiego dochodzi pomiędzy przedstawicielami rządzących ugrupowań co pewien czas do polaryzacji stanowisk i sporów właśnie o historię (mniejszość nazywa to własną optyką patrzenia na przeszłość). Przykłady kontrolerskich debat o historii, jakie toczyły się w sejmiku, a następnie przenoszone były

do mediów, dotyczyły sposobu upamiętnienia w 2011 r. 90. rocznicy III powstania śląskiego; przyjęcia uchwały oddającej hołd Ślązakom pomordowanym przez żołnierzy Armii Czerwonej w 1945 r.; nadania imienia salom obrad sejmiku czy akceptacji insygniów Marszałka Województwa⁴.

Stosunki większość – mniejszość na Opolszczyźnie, to – mimo określeń o „cudzie współpracy” i wzorcowym charakterze realizacji praw mniejszości – delikatna i drażliwa kwestia. Symptomatycznym przykładem, który znalazł odzwierciedlenie w mediach, może być wypowiedź z 2014 r. Jacka Walasa, sołtysa wsi Gracze. W kontekście uszkodzonej na długości ok. 50 m drogi powiatowej i braku jej naprawy, a w konsekwencji konieczności korzystania przez mieszkańców trzech wsi przez kilkanaście miesięcy z 12-kilometrowego objazdu, sołtys stwierdził, że władze powiatu opolskiego ziemskiego – zdominowane przez członków mniejszości niemieckiej – „dbają tylko o tereny zamieszkałe przez mniejszość niemiecką, a dla nas nie ma nic” (Świderski, 2014, s. 4).

Podobnie delikatną sprawą są stosunki mniejszość–mniejszość (chodzi o mniejszość niemiecką oraz mniejszość śląską). Lider mniejszości niemieckiej, Rafał Bartek, obecny przewodniczący TSKN i członek uprzednio wzmiankowanej Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, negatywnie zaopiniował obywatelski wniosek z 2014 r. o dopisanie Ślązaków do ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych i uznanie za mniejszość (Guzik, 2015, s. 2). Komentowano jego opinię obawami o to, że w przypadku uznania mniejszości śląskiej, zmniejszeniu ulegnie liczba członków mniejszości niemieckiej.

Wyzwanie stanowią dwujęzyczne tablice z nazwami miejscowości, które bywają zamalowywane i niszczone. Problemem są nie tylko akty wandalizmu, ale także fakt zdejmowania niegdyś zamontowanych tablic niemieckojęzycznych w związku z remontami (np. na stacjach kolejowych: Chrzastowice, Dębska Kuźnia i Suchy Bór) i opóźnienie w ich ponownym zawieszaniu (Pawlak, 2014, s. 2).

Wydaje się jednak, że tablice postrzegane są jako większy problem poza granicami województwa, niż na samej Opolszczyźnie. Dwujęzyczne tablice topograficzne wrosły już w krajobraz województwa opolskiego i powoli przestają być obiektem ataków. Zdarzają się jednak nieporozumienia w tej sprawie na poziomie gmin czy pojedynczych miejscowości. Przykładowo gmina Ozimek, w której udział mieszkańców należących do mniejszości niemieckiej kształtuje się na poziomie 19% ogłosiła w 2011 r. przeprowadzenie konsultacji społecznych w sprawie wprowadzenia tablic z dwujęzycznymi nazwami. W większości miejscowości mieszkańcy tej gminy opowiedzieli się za takimi tablicami. Tymczasem większość radnych podczas sesji w styczniu 2013 r. przegłosowała, że tablice nie zostaną wprowadzone (Pawlak, 2013, 1.1).

Mniejszość niemiecka na Opolszczyźnie (a w jej imieniu poseł Ryszard Galla) domaga się obniżenia z 20% do 10% progu, jaki zgodnie z ustawą musi być spełniony, aby w gminie zostały zamontowane dwujęzyczne tablice z nazwami topograficznymi oraz

⁴ Chodziło o nadanie sali konferencyjnej sejmiku nazwy „Orla Białego”. Radni mniejszości proponowali „Orla Złotego”, znajdującego się w herbie województwa opolskiego. Natomiast łańcuch marszałka będzie miał wkomponowany znak Rodła. Mniejszość postulowała, aby były to herby powiatów.

w urzędach wprowadzony został język mniejszości jako język pomocniczy. Próg oznacza odsetek członków określonej mniejszości w ogólnej liczbie mieszkańców poszczególnych gmin. W województwie opolskim (wśród 71 gmin) jest obecnie 19, w których udział procentowy członków mniejszości przekracza 20%. Dwujęzyczne tablice znajdują się w 18 gminach. Gdyby próg został o połowę obniżony, liczba takich gmin wzrosłaby do ponad 30 (Guzik, 2014a, s. 6). Ponadto, mniejszość niemiecka domaga się, aby język mniejszości jako język pomocniczy został także wprowadzony do urzędów powiatowych, czego ustawa nie przewiduje. Przedstawiciele partii Prawo i Sprawiedliwość skrytykowali tę inicjatywę, twierdząc, że dodatkowe posady urzędników mówiących w języku mniejszości, które trzeba będzie stworzyć, objęte zostaną właśnie przez jej działaczy (Guzik, 2014b, s. 1).

Sfera gospodarki

Szacunki mówią o ponad 100 tys. mieszkańców Opolszczyzny pracujących za granicą (głównie w Niemczech). Wśród tych emigrantów, jak już wspomniano powyżej, znaczącą grupę stanowią członkowie mniejszości niemieckiej. Do negatywnych skutków migracji zaliczyć należy fakt braku wpływów z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych do budżetów samorządów lokalnych. Stąd często wypowiedane zdanie: o bogatych mieszkańcach Opolszczyzny i biednych polskich gminach. Migracje członków mniejszości za pracą (szczególnie do momentu przystąpienia Polski do UE) doprowadziły też do „różnicowań przestrzennych w zakresie nasilenia problemu bezrobocia na terenie regionu” (Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 29) oraz w zakresie zamożności mieszkańców (dysproporcje w stopie życiowej pomiędzy rodzinami, których członkowie pracują za granicą i tymi, których dochody pochodzą wyłącznie z pracy w Polsce). Do innych negatywnych skutków powodowanych migracjami zaliczyć należy: deformacje demograficzne, będące efektem zmniejszenia przyrostu naturalnego i w konsekwencji starzenia się społeczeństwa oraz problemy społeczne wynikające z rozłąki (rosnąca liczba rozwodów, wyludnianie się określonych miejscowości, tzw. eurosieroctwo/półeurosieroctwo dzieci, ale także sieroctwo ludzi w podeszłym wieku, którzy zostają „skazani” na korzystanie z pomocy socjalnej). Następuje też osłabienie więzi rodzinnych i społecznych.

Problemem rzadko zauważanym w kontekście migracji zarobkowych jest zawyżanie cen towarów na terenach, dokąd transferowane są zarobki z zagranicy.

Kultura i oświata

Media opisują niekiedy, że problemem opolskim jest kwestia realizacji prawa do pielęgnowania i rozwoju języka niemieckiego oraz kultury niemieckiej. Liderzy mniejszości domagają się tworzenia większej liczby szkół z językiem wykładowym niemieckim, a także ustawowego zapewnienia możliwości uczestniczenia jej przedstawicieli w wyborach dyrektorów szkół, w których język obcy jest nauczany jako język mniejszości. Projekt nowelizacji ustawy zawierający ten postulat został złożony w Sejmie

RP w 2014 r. Przedstawiciele mniejszości niemieckiej twierdzą, że znają przypadki, gdy dyrektorzy szkół przekonywali rodziców do rezygnacji z nauczania języka niemieckiego jako języka mniejszości, motywując to komplikacjami w pracy placówki (Guzik, 2014c, s. 1). Mniejszość protestuje też przeciwko temu, że to jej członkowie (rodzice uczniów) mają płacić za podręczniki do nauki języka niemieckiego jako języka mniejszości. Twierdzą, że są dyskryminowani, gdyż Ministerstwo Edukacji Narodowej sfinansowało podobne wydawnictwa dla mniejszości kaszubskiej, litewskiej, ukraińskiej i słowackiej (Guzik, 2014c, s. 1).

Co pewien czas pojawiają się na Opolszczyźnie spory o nazwy ulic, placów i skwerów. Przykładowo Rada Grudziec – jednej z dzielnic Opola – wystąpiła z pomysłem uhonorowania niemieckiej pisarki Renaty Schumann⁵, która tam się urodziła i w 1983 r. wyjechała do Niemiec. Tablicę informującą o tym fakcie odsłonięto uroczystie jesienią 2013 r., a w czerwcu 2014 r. ją zdjęto w związku z protestem podpisanym przez 700 mieszkańców dzielnicy i złożeniem odwołania do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Postać pisarki budzi bowiem kontrowersje i nie podoba się wielu polskim grudziaczanom (Janowski, 2014).

Wnioski

Opolszczyzna to jedyny region w Polsce, gdzie występuje tak rozległe przestrzennienie i tak wyraźnie widoczne zróżnicowanie etniczne i narodowe ludności. W tej małej ojczyźnie Polaków, Ślązaków i Niemców krzyżowała i krzyżuje się kultura polska, niemiecka i czeska, a w przeszłości także żydowska. Ukształtowana została tu typowa kultura pogranicza, a sam region określanany jest mianem fenomenu społeczno-kulturowego.

Wielokulturowy charakter dziedzictwa historycznego, kulturalnego, językowego, wyznaniowego, a nawet kulinarnego, a z drugiej strony – dbałość o pielęgnowanie tego dziedzictwa – jest atutem i bogactwem Opolszczyzny.

Wielokulturowość i wieloetniczność Śląska Opolskiego prowadzi także czasami do sporów – bywa, że są one silnie zabarwione emocjonalnie, a dotyczą takich symboli przeszłości, jak pomniki⁶, rocznice wydarzeń historycznych, cmentarze, tablice z nazwami topograficznymi⁷ itp., co znajduje odzwierciedlenie w polityce regionalnej.

Generalnie w województwie opolskim nie możemy mówić o braku wzajemnego zaufania i podejrzaniach o to, że mniejszość niemiecka działa na szkodę regionu, większości polskiej czy innych mniejszości. Obserwowana jeszcze w określonych sytuacjach nieufność w stosunku do mniejszości ma swoje historyczne podłoże. Następują

⁵ Zmarła w 2012 r.

⁶ Chodzi o tzw. wojnę pomnikową, która wybuchła na Opolszczyźnie na początku lat 90. XX wieku i dotyczyła pomników (restaurowanych lub nowo wznoszonych) poświęconych pamięci ofiar I i II wojny światowej.

⁷ Nazwy topograficzne były na terenie Śląska Opolskiego kilkakrotnie zmieniane, m.in. w latach 30. XX wieku germanizowano je, a po II wojnie światowej – polonizowano. Zgodnie z art. 12 ust. 3 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym nazwy miejscowości „nie mogą nawiązywać do nazw z okresu 1933–1945, nadanych przez władze Trzeciej Rzeszy Niemieckiej lub Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich”.

jednakże w tej dziedzinie cały czas zmiany. Przykładowo wystawa pt. „Dziadek w Wehrmachcie”, która nie wzbudziła w Opolu kontrowersji i została dobrze przyjęta przez społeczeństwo regionu świadczy o tym, że stało się ono bardziej otwarte i tolerancyjne. Ta otwartość na inne kultury i wartości wyraża się także w stosunku do coraz liczniej przybywających na Opolszczyznę cudzoziemców, szczególnie z Ukrainy.

Tablice dwujęzyczne przestają być również zarzewiem konfliktów, stając się elementem normalności i świadectwem współpracy z mniejszością.

Jako wyraz międzygrupowej solidarności, a także integracji ludności Opolszczyzny można określić wspólny udział mniejszości niemieckiej, Ślązaków i Kresowian w obchodach dnia pamięci o Tragedii Górnośląskiej, które odbyły się 26.01.2014 r. w Łambinowicach.

Od polityków wszystkich szczebli, księży, osób zajmujących się kulturą i oświatą, pochodzących zarówno z większości, jak i z mniejszości – w regionach tak wielokulturowych i wieloetnicznych jak Śląsk Opolski – oczekiwać należy przede wszystkim wiedzy historycznej, szerokich horyzontów, obiektywizmu, taktu i umiejętności przewidywania skutków swej aktywności.

Bibliografia

- Donath-Kasiura Z. (2009), *Działalność kulturalna TSKN*, w: *20 lat TSKN na Śląsku Opolskim*, Opole.
- Guzik P. (2014a), *Więcej praw dla mniejszości. Poseł Ryszard Galla chce zmian, którymi naraził się PiS*, „Gazeta Wyborcza” Opole, 6.08.2014.
- Guzik P. (2014b), *Znowu polityczna wojna o tablice dwujęzyczne*, „Gazeta Wyborcza”, 7.08.2014.
- Guzik P. (2014c), *Tylko Niemcy płacą*, „Gazeta Wyborcza” Opole, 11.07.2014.
- Guzik P. (2015), *Bartek: Śląskość powinna być sprawą otwartą*, „Gazeta Wyborcza” Opole, 15.01.2015.
- Janowski A. (2014), *Niemiecka pisarka podzieliła Grudzice*, „Nowa Trybuna Opolska”, 26.06.2014.
- Jonderko F. (2014), *Autochtoni i alochtoni na Śląsku Opolskim. Sytuacyjne wartości i preferencje a współczesne ograniczenia rozwojowe wiejskich obszarów regionu*, „Studia Śląskie”, t. 74.
- Jończy R., Łukaniszyn-Domaszewska K. (2014), *Wpływ ludności pochodzenia niemieckiego oraz organizacji mniejszości niemieckiej na regionalny rozwój społeczno-gospodarczy*, Gliwice–Opole.
- Kokot J. (1969), *Niemcy w 30 lat po wywołaniu II wojny światowej*, „Biuletyn Niemcoznawczy”, nr 4.
- Ludność w województwie opolskim. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011* (2013), Opole.
- Noch J. (2015), *PiS znowu straszy Niemcem. „Mniejszość niemiecka przejmuję szkoły”*, <http://natemat.pl/16247,pis-znowu-straszy-niemcem-mniejszosc-niemiecka-przejmuje-szkoly>, 6.05.2015.
- Pawlak A. (2012), *Kaczyński pogubił się w sprawie MN*, „Gazeta Wyborcza” Opole, 10.12.2012.
- Pawlak A. (2013), *Ozimek przeciw Niemcom. Spór o dwujęzyczne tablice z nazwami miejscowości*, „Gazeta Wyborcza” Opole, 30.01.2013.
- Pawlak A. (2014), *Awantura o dwujęzyczne tablice*, „Gazeta Wyborcza” Opole, 8.07.2014.
- Sadurski W. (2012), *Mniejszość jako dopust boży*, „Gazeta Wyborcza”, 18.12.2012.
- Sieradzki S. (2014), *Polska przeznaczona dziesiątki milionów dla mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie. W tym samym czasie RFN wstrzymał wsparcie finansowe dla Polonii*, <http://wpoli->

tyce.pl/polityka/185133-polska-przeznacza-dziesiatki-milionow-dla-mniejszosci-niemieckiej-na-opolszczyzynie-w-tym-samym-czasie-rfn-wstrzymal-wsparcie-finansowe-dla-, 8.02.2014.

Solga B. (2013), *Miejsce i znaczenie migracji w rozwoju regionalnym*, Opole.

Sprawozdanie ze współpracy województwa opolskiego z zagranicą w 2014 roku (2015), http://umwo.opole.pl/docs/sprawozdanie_2014_calosc.pdf, 30.06.2015.

Świderski K. (2014), *Wyrwa z mniejszością w tle*, „Nowa Trybuna Opolska”, 29.01.2014.

Świderski K. (2015), *Mniejszość nas wspiera czy raczej uwiera?*, „Nowa Trybuna Opolska”, 26.03.2015.

Aleksandra Trzcielińska-Polus, dr hab. nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, prof. UO. Kierownik Katedry Stosunków Międzynarodowych w Instytucie Politologii Uniwersytetu Opolskiego. Zainteresowania badawcze: stosunki międzynarodowe (polityczne i gospodarcze) oraz swoistość przemian zachodzących w regionach pograniczy. Główny temat badań: współczesne stosunki polsko-niemieckie.

Bernadetta NITSCHKE

Uniwersytetu Zielonogórskiego

e-mail: bnitschke@wp.pl

Przeobrażenia i specyfika działalności organizacji mniejszości niemieckiej

Wejście w życie w 2005 roku ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym nie wpłynęło na zmiany struktur organizacyjnych mniejszości niemieckiej. Przeobrażenia widoczne się natomiast stały w ukierunkowaniu, bądź zintensyfikowaniu pewnych sfer jej działalności.

Przemiany społeczno-ustrojowe w Polsce, które zainicjował rok 1989 spowodowały prawne uznanie istnienia w Polsce mniejszości niemieckiej. Skutkiem tego stało się podejmowanie przez członków tej społeczności na masową skalę działalności organizacyjnej. Na fali entuzjazmu powstało wiele stowarzyszeń zrzeszających jej członków. Władze polskie początkowo niechętnie odnosiły się do stosowania w nazwie organizacji terminu mniejszość niemiecka. Stąd też pierwsze towarzystwa społeczno-kulturalne mniejszości niemieckiej były na ogół rejestrowane w sądach jako towarzystwa społeczno-kulturalne osób pochodzenia niemieckiego, a nie towarzystwa społeczno-kulturalne mniejszości niemieckiej czy też niemieckie towarzystwa społeczno-kulturalne. Często nazwy stawały się przedmiotem długotrwałych negocjacji (Popieliński, 2011, s. 70). Jako pierwsze 16 stycznia 1990 roku w sądzie w Katowicach zarejestrowano Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców Woj. Śląskiego. Następnie powstały: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Ludności Pochodzenia Niemieckiego Województwa Częstochowskiego (23.01.1990), Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim (14.02.1990), Stowarzyszenie Obywateli Polskich Pochodzenia Niemieckiego w Gdańsku (15.03.1990). Stało się to przyczynkiem do organizowania stowarzyszeń mniejszości niemieckiej, w każdym większym jej skupisku. Na obszarze Warmii i Mazur powstały: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Warmii i Mazurach z siedzibą w Biskupcu Reszelskim, Olsztyńskie Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej, Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej „Korzenie” oraz Stowarzyszenie Kulturalne Niemców byłych Prus Wschodnich z siedzibą w Leśnym Dworze koło Szczytna. Z kolei w Wielkopolsce zarejestrowano: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej Ziemi Wielkopolskiej w Luboniu (29.10.1990). Biorąc pod uwagę teren historycznej Wielkopolski należy wskazać ponadto na: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej Województwa Gorzowskiego z siedzibą w Choszczynie, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej Środkowe Nadodrze z siedzibą w Nowej Soli, jak również: Piłski Związek Ludności Pochodzenia Niemieckiego z siedzibą w Pile (Matełski, 1999, s. 294; Husak, 2009, s. 75–76).

Po zarejestrowaniu pierwszych towarzystw społeczno-kulturalnych mniejszości niemieckiej w Polsce i po podpisaniu 17 czerwca 1991 roku Traktatu o dobrym sąsiedz-

twie i przyjaznej współpracy (*Traktat*), zaczęto po obu stronach formułować oczekiwania co do roli, jaką mniejszość niemiecka może lub powinna odegrać w całokształcie stosunków polsko-niemieckich, w tym przede wszystkim w procesie współpracy, tworzenia klimatu wzajemnego zrozumienia i pojednania między Polakami i Niemcami. Zarówno w Polsce, jak i w Niemczech wychodzono zgodnie z założenia, że powinna to być rola pomostu.

Według danych przekazywanych przez liderów mniejszości towarzystwa społeczno-kulturalne mniejszości niemieckiej w początkowym okresie skupiały około 300 tys. członków. Liczbę tę podawał m.in. Zbigniew Kurcz (Kurcz, 1997, s. 88; *Mniejszości*, 2003, s. 21). Twierdził jednak, że nie należy jej utożsamiać z liczebnością mniejszości niemieckiej w Polsce. Znalazło to odzwierciedlenie w spisie ludności, który został przeprowadzony w 2002 roku. Przynależność do niemieckiej grupy narodowej zadeklarowało wówczas 147 094 osób. Zamieszkiwały one województwa: opolskie, śląskie, warmińsko-mazurskie i kujawsko-pomorskie (Janusz, 2011, s. 131; Gudaszewski, 2006, s. 95).

Wyniki spisu ukazały też specyfikę tej grupy ludności. Widoczne stało się, że przeważająca część zamieszkuje na wsi. Równie istotną cechą wyróżniającą jest wykształcenie. Wśród osób, które zadeklarowały przynależność do tej grupy narodowej odnotowano wysoki procent osób z wykształceniem zaledwie podstawowym (40%) i zasadniczym-zawodowym (34,8%) (Jas-Koziarkiewicz, 2009, s. 61). Z tego niewątpliwie wynika fakt, że mniejszość niemiecka w znikomym stopniu tworzy i promuje wysoką kulturę niemiecką. Tym samym niewielkim zainteresowaniem cieszą się np. spotkania z niemieckimi twórcami. Praktycznie też nie można znaleźć w Polsce liczących się niemieckojęzycznych poetów czy pisarzy. Zresztą stopień znajomości języka niemieckiego wśród członków tej społeczności jest niski (Popieliński, 2011, s. 72).

Sytuacja ta może wywoływać i niewątpliwie wywołuje wiele niepokojących zjawisk. Jednym z nich są nastroje nacjonalistyczne. Do takich wniosków doszła, prowadząca badania struktur organizacyjnych mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, S. Kamińska – pisząc: „Nastrojom nacjonalistycznym sprzyja też po pierwsze szczupłość śląskiej inteligencji humanistycznej, a po drugie ogólnie niska liczba ludzi posiadających wyższe wykształcenie i mieszkających w skażonym ekologicznie województwie katowickim. Trzeba tu więc jeszcze raz zwrócić uwagę na nieproporcjonalnie niską liczbę ludzi z wyższym wykształceniem w porównaniu do innych regionów Polski oraz nieproporcjonalnie niską liczbę opiniotwórczych placówek i to zarówno o charakterze naukowym, jak i o charakterze kulturalnym. Postawy ludności są zaś zawsze kształtowane poprzez powszechnie dostępne ośrodki naukowe i kulturalne” (Kamińska, 1993, s. 45).

Wydarzeniem bardzo istotnym, z punktu widzenia organizacyjnego funkcjonowania mniejszości niemieckiej, było spotkanie przedstawicieli stowarzyszeń reprezentujących województwa: opolskie, katowickie, częstochowskie, wrocławskie, jeleniogórskie, gdańskie, wałbrzyskie i olsztyńskie. Miało ono miejsce 15 września 1990 roku we Wrocławiu. Podjęto wówczas decyzję o stworzeniu rady koordynacyjnej, czyli organizacji dachowej – mającej jednoczyć wszystkie lokalne grupy mniejszości niemieckiej. W ten sposób powstała Rada Naczelna Stowarzyszeń Niemieckich w Rzeczypospolitej

Polskiej z siedzibą w Katowicach. W skład prezydium weszły następujące osoby: Henryk Kroll, Karol Nossol, Friedrich Schikora, Georg Brylka i Dietmar Brehmer. Wybrano również komisję uchwał w składzie: Georg Brylka, Johanna Kulisiewicz i Herbert Stannek. Podczas kolejnego posiedzenia Centralnej Rady Towarzystw Niemieckich, które miało miejsce 3 listopada 1990 roku we Wrocławiu, powołano prezydium w nowym składzie. Znaleźli się w nim: Friedrich Schikora, Henryk Kroll, Georg Brylka, Friedrich Petrach, Leo Stosch, Helmut Paisdzior, Markus J. Murawski (Witek, 2007, s. 191).

Jednym z bardziej istotnych dokumentów uchwalonych przez Radę było szesnastopunktowe memorandum z 10 listopada 1990 roku, w którym stwierdzano: „[...] Rada Centralna widzi obecnie przede wszystkim konieczność zabezpieczenia praw ludzkich i grupowych dla Niemców w Polsce w postaci niemiecko-polskiego układu. Przede wszystkim domagamy się:

- 1) sformułowania i gwarancji statusu niemieckiej grupy narodowej;
- 2) własnych podstawowych praw państwowych i praw wyróżniających niemiecką grupę narodową spośród ogółu mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej;
- 3) prawa jednostki do określania własnej przynależności grupowej;
- 4) prawa do Ojczyzny nie tylko dla jednostki, ale również dla całej grupy narodowej;
- 5) urzeczywistnienia prawa do Ojczyzny, również dla tych spośród Niemców, którzy na skutek prześladowań i wygnania musieli ją opuścić;
- 6) prawa do samorządu w obszarach kultury, mowy, religii, jak również w kwestiach gospodarczych, fiskalnych i społecznych;
- 7) zakazu asymilacji, nie tylko w formie bezpośredniej, ale również w formie pośredniej w drodze przedsięwzięć gospodarczych, kulturalnych, administracyjnych, społecznych i innych;
- 8) prawa do tworzenia własnych partii lub określonego udziału w już istniejących;
- 9) zabezpieczenia własnego przedstawicielstwa parlamentarnego i samorządowego, jak również dostępu do wszystkich funkcji publicznych;
- 10) stałego włączenia organów Rady Centralnej do wszystkich rokowań polsko-niemieckich w sprawach bezpośrednio dotyczących interesów tej grupy narodowej;
- 11) finansowego wsparcia ze strony Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Federalnej Niemiec w zakresie kultury, pielęgnowania języka ojczystego, działań socjalnych i gospodarczych;
- 12) udziału w zwalczaniu zanieczyszczania środowiska, zwłaszcza na obszarach przemysłowych, zgodnie z najlepszą wiedzą i w interesie wszystkich zamieszkałych tu ludzi;
- 13) stałego włączenia niemieckiej grupy narodowej w Polsce we współpracę regionalną pomiędzy Polską a RFN, zwłaszcza w zakresie obszarów na wschód od Odry i Nysy;
- 14) nieograniczania współpracy pomiędzy organizacjami Niemców w Polsce i organizacjami wypędzonych w RFN;
- 15) żadnych ograniczeń konstytucyjnych i prawnych w RFN odnoszących się do przyjęcia Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy, którzy zapragną opuścić dotychczasową Ojczyznę;

16) zabezpieczenia prawa do niemieckiej przynależności państwowej oraz zachowania praw ochrony i opieki przez władze Republiki Federalnej Niemiec” (*Mniejszość*, 1991, s. 105–106).

Treść memorandum niewątpliwie należy potraktować jako niedopuszczalną z punktu widzenia polskiej racji stanu. Nosiło ono znamiona próby zmiany posiadanego statusu prawnego. Pojawiły się nawet sugestie, że dokument ten powstał z inspiracji BdV (Związek Wypędzonych) (Berlińska, 1999, s. 203–204). Działania te wywołały rozłam, w dotychczasowej strukturze Rady Naczelnej Stowarzyszeń Niemieckich. Przeciwny memorandum jeden z członków Rady – Dietmar Brehmer, stał się inicjatorem powstania w 1990 roku Wspólnoty Roboczej „Pojednanie i Przyszłość”. Powstała ona z zamiarem stworzenia forum współpracy między Polakami i Niemcami (Kamińska, 1993, s. 33–34).

Początkowo siedziba Centralnej Rady znajdowała się w Strzelcach Opolskich, ale 10 lutego 1991 roku przeniesiono ją do Opola. Natomiast 27 sierpnia 1991 roku Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych z siedzibą w Opolu został wpisany do rejestru stowarzyszeń. Reprezentował on wówczas 300 tys. członków oraz 19 wojewódzkich stowarzyszeń społeczno-kulturalnych z: Opola (z siedzibą w Gogolinie), Katowic (z siedzibą w Raciborzu), Częstochowy (z siedzibą w Oleśnie), Wrocławia, Olsztyna, Bielska-Białej, Bydgoszczy, Gdyni (z siedzibą w Gdańsku), Elbląga, Zielonej Góry, Jeleniej Góry, Łodzi, Legnicy, Poznania (z siedzibą w Luboniu), Piły, Szczecina, Słupska, Torunia i Wałbrzycha (Witek, 2007, s. 192).

Obecnie w skład Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych wchodzi 10 stałych i 6 stowarzyszonych członków. Członkami stałymi są wyłącznie wojewódzkie TSKN. Status taki posiada dziesięć organizacji:

- Zarząd Wojewódzki TSKN na Śląsku Opolskim;
- Zarząd Wojewódzki TSKN w Województwie Dolnośląskim;
- Zarząd Wojewódzki TSKN w Województwie Lubuskim;
- Zarząd Wojewódzki TSKN w Województwie Łódzkim;
- Zarząd Wojewódzki TSKN w Województwie Pomorskim;
- Zarząd Wojewódzki TSKN w Województwie Śląskim;
- Zarząd Wojewódzki TSKN w Województwie Wielkopolskim;
- Zarząd Wojewódzki TSKN w Województwie Zachodnio-Pomorskim;
- Zarząd Wojewódzki Związku Ludności Pochodzenia Niemieckiego w Województwie Kujawsko-Pomorskim;
- Zarząd Wojewódzki Związku Stowarzyszeń Niemieckich w byłych Prusach Wschodnich w Województwie Warmińsko-Mazurskim.

Status członków stowarzyszonych spełnia natomiast sześć organizacji, które mają charakter lokalny i grupują osoby o niemieckiej identyfikacji lub niemieckie organizacje branżowe. Do tego grona należą:

- Związek Młodzieży Mniejszości Niemieckiej RP;
- Związek Śląskich Rolników;
- Związek Śląskich Kobiet Wiejskich;
- Niemieckie Towarzystwo Oświatowe;
- Towarzystwo Dobroczynne Niemców na Śląsku;
- Konwersatorium im. Josepha von Eichendorffa.

Funkcje członków wspierających mogą natomiast pełnić inne organizacje niemieckie, zarówno o charakterze ogólnokrajowym, jak i lokalnym, a także zagraniczne chcące wspierać działalność Związku (Jas-Koziarkiewicz, 2009, s. 75–76).

Funkcje przewodniczących Związku przez te lata pełnili: Georg Brylka, Gerhard Bartodziej, Friedrich Petrach, Henryk Kroll oraz Bernard Gaida (Witek, 2007, s. 196; *Związek*, 2015).

Zgodnie ze statutem „Związek Niemieckich Stowarzyszeń realizuje swoje cele poprzez:

- organizowanie spotkań pojedynczych w celu stworzenia warunków do negocjacji i przedstawienie propozycji co do sposobu kompromisowego załatwienia sprawy i sprawiedliwego uzgodnienia interesów;
- uczestniczenie, zgłaszanie propozycji, wniosków i oświadczeń w sprawach krajowych i zagranicznych, w których zachodzi potrzeba zabezpieczenia i ochrony interesów członków Związku;
- ułatwienie nawiązywania kontaktów zmierzających do nawiązywania stosunków współpracy między poszczególnymi członkami Związku a innymi stowarzyszeniami i organizacjami oraz udzielanie pomocy przy usuwaniu przeszkód w toku realizacji takiej współpracy;
- informowanie swoich członków o najważniejszych sprawach występujących w bieżącej działalności Związku za pośrednictwem mediów, okólników jak również na odbywających się zjazdach ustnie;
- prowadzenie działalności gospodarczej w rozmiarach służących realizacji celów statutowych;
- organizowanie i podejmowanie działań służących pielęgnacji i rozwojowi kultury i oświaty niemieckiej;
- organizowanie, koordynowanie działań wynikających z potrzeb życia społecznego na obszarze działania Związku;
- pozyskiwanie środków finansowych niezbędnych do realizacji celów statutowych oraz podejmowanie decyzji co do podziału pozyskiwanych środków pomiędzy członków;
- udział w życiu publicznym” (*Związek*, 2012).

Jego działania koordynuje Zjazd Delegatów, tzn. Rada Związku. W skład tego organu wchodzi przewodniczący i delegaci towarzystw, reprezentujący poszczególne województwa. Najliczniej reprezentowane jest TSKN ze Śląska Opolskiego (5 osób), następnie TSKN z Województwa Śląskiego (4 osoby) oraz Związek Stowarzyszeń Niemieckich w byłych Prusach Wschodnich w Województwie Warmińsko-Mazurskim. Pozostała część członków wprowadza do Rady po jednym reprezentancie. Władze Związku tworzy ponadto Zarząd (kieruje Związkiem pomiędzy zjazdami) oraz Komisja Rewizyjna (Jas-Koziarkiewicz, 2009, s. 76–77).

Mniejszość niemiecka jest najlepiej pod względem organizacyjnym funkcjonującą mniejszością. Stwierdzenie to nie budzi wątpliwości. Jednak jedność w obozie niemieckim ma charakter iluzoryczny. ZNSSK nie reprezentuje wszystkich organizacji.

Zupełnie odrębny charakter noszą organizacje, które zajmują się wybranymi aspektami życia publicznego, gospodarczego i kulturalnego. W grupie tej można wymienić: Śląskie Stowarzyszenie Samorządowe, Fundację Rozwoju Śląska oraz Wspierania Ini-

cjatyw Lokalnych, Izbę Gospodarczą „Śląsk” oraz Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej (Jas-Koziarkiewicz, 2009, s. 78–79).

Według danych z roku 2010 w środowisku mniejszości niemieckiej działa 74 stowarzyszeń, które zrzeszają 235 tys. osób. Tym samym stanowią one 43% wszystkich organizacji narodowościowych, a zrzeszone w nich osoby – aż 82% populacji członków wszystkich stowarzyszeń narodowościowych. W sumie stowarzyszenia mniejszości niemieckiej znajdują się w 11 województwach (*Wyznania*, 2010, s. 177).

Najbardziej widocznym aspektem działalności mniejszości niemieckiej jest udział w życiu politycznym. Niewątpliwie sprzyja temu fakt zwolnienia ugrupowań mniejszościowych od obowiązku przekroczenia progu 5% głosów w wyborach parlamentarnych. Mniejszość niemiecka ma swoich przedstawicieli w parlamencie i samorządzie terytorialnym. Obecnie w Sejmie RP reprezentuje ją jeden poseł Ryszard Galla. W pierwszej kadencji Sejmu w latach 1991–1993 mniejszość niemiecka miała aż siedmiu przedstawicieli, w drugiej w latach 1993–1997 czterech, w trzeciej w latach 1997–2001 dwóch, w czwartej w latach 2001–2005 dwóch, w piątej w latach 2005–2007 również dwóch, a w szóstej w latach 2007–2011 jednego i obecnie nie zwiększyła tej liczby. Z kolei w Senacie od wyborów w 1997 roku mniejszość niemiecka nie ma już przedstawiciela (Popieliński, 2011, s. 84–85; Budyta-Budzyńska, 2003, s. 121–152).

Mniejszość niemiecka wykazuje również dużą aktywność w trakcie wyborów na szczeblu lokalnym i regionalnym. W wyborach samorządowych w latach: 1991, 1993, 1997, 2001, 2006, 2010 i 2014 mniejszość niemiecka powołała własny komitet wyborczy. Największą reprezentację we władzach lokalnych posiada ona na terenie województwa opolskiego. W Sejmiku Województwa Opolskiego mniejszość niemiecką reprezentuje siedmiu radnych (Norbert Rasch, Roman Kolek, Hubert Kołodziej, Józef Kotyś, Krzysztof Długosz), którzy tworzą Klub Radnych Mniejszości Niemieckiej. Był to niewątpliwym sukces (*Sejmik*). W dwóch powiatach starostami są przedstawiciele mniejszości niemieckiej (Powiat Opole – Henryk Lakawa, Powiat Strzelce Opolskie – Józef Swaczyna – *Starostowie*). Natomiast w aż dziesięciu miejscowościach reprezentanci mniejszości niemieckiej pełnią funkcję burmistrzów (Florian Ciecior – Chrzastowice, Alojzy Parys – Cisek, Róża Koźlik – Dobrodzień, Henryk Wróbel – Dobrzeń Wielki, Joachim Wojtała – Gogolin, Brygida Pytel – Izbicko, Marcin Wcisło – Jemielnica, Norbert Koston – Kolonowskie, Krystian Balady – Łubiany, Krystyna Helbin – Polska Cerkiew, Róża Malik – Prószków, Włodzimierz Kierat – Radłów, Marian Wojciechowski – Reńska Wieś, Waldemar Kampa – Turawa, Bernard Kubata – Walce, Waldemar Czaja – Zębowice i Artur Tomala – Gorzów Śląski) (*Burmistrzowie*). Z listy mniejszości niemieckiej kandydowało łącznie 790 kandydatów (46 kandydatów do Sejmiku, 266 do rad powiatów i miast, 450 do rad gmin oraz 28 na wójtów, burmistrzów i prezydentów – *Mniejszość niemiecka w wyborach*). Sytuacja ta niewątpliwie stanowi dowód zaufania wobec kandydatów mniejszości niemieckiej, którzy już wcześniej wykazali się rzetelnością w działalności samorządowej.

Zresztą działania na polu samorządowym są najlepszym łącznikiem ponad podziałami etnicznymi i politycznymi. Jak słusznie zauważa D. Berlińska najbardziej widoczne stało się to na Opolszczyźnie, gdzie Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny wspólnie z Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Niemców na Śląsku Opolskim zebrał 200 tys. podpisów pod protestem przeciwko likwidacji województwa, a na

samochodach w tym okresie pojawiły się naklejki z hasłem „Wolę O niż K” (Berlińska, 1999, s. 234).

Niebagatelną rolę odgrywa również działalność kulturalna. Do najbardziej znanych przedsięwzięć z tego zakresu należą Festiwale Kultury Mniejszości Niemieckiej. Pierwszy odbył się 4 października 2003 roku w Hali Stulecia we Wrocławiu. Drugi natomiast miał miejsce 9 września 2005 roku w Kędzierzynie-Koźlu. Trzeci (12.09.2009), czwarty (29.09.2012) i piąty (19.05.2015) odbyły się we Wrocławiu. Wrócono tym samym do pierwotnej koncepcji miejsca, jakim była Hala Stulecia. Na programy kolejnych festiwali składają się występy wokalne oraz chórów i grup tanecznych. Prezentowane są też różnego rodzaju wystawy (Witek, 2007, s. 194; *V Festiwal Kultury Mniejszości Niemieckiej*, 19.05.2015).

Jednak działalność w tym zakresie koncentruje się głównie na: pracy klubów, prelekcjach, kursach języka niemieckiego i doskonalenia zawodowego, organizowaniu bibliotek, jak również: działalności chórów i orkiestr. Z tego względu warto jeszcze wskazać na następujące imprezy kulturalne organizowane przez mniejszość niemiecką:

- Przegląd Chórów i Zespołów Śpiewaczych – Walce;
- Dożynki Diecezjalno-Regionalne na Górze św. Anny;
- Przegląd Kapel i Orkiestr Mniejszości Niemieckiej;
- Przegląd Śląskiej Twórczości Artystycznej;
- Przegląd Zespołów Dziecięcych i Młodzieżowych Mniejszości Niemieckiej;
- Spotkania Letnie Stowarzyszenia Mazurskiego;
- Rozmowy Mazurskie;
- Lato Artystyczne Mniejszości Narodowych w Olsztynie;
- Przegląd Zespołów Dziecięcych i Młodzieżowych Mniejszości Niemieckiej;
- Konkurs Literacki dla Młodzieży „In der Sprache der Herzens – W języku serca” (*Mniejszości*, 2003, s. 24).

Warto również wspomnieć o pielgrzymkach mniejszości niemieckiej, które stały się jednym ze sztandarowych projektów Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych. Tradycyjnie (co roku) pielgrzymki odbywają się do: Góry Świętej Anny, barda Śląskiego, Wambierzowic oraz Złate Hory (*Pielgrzymki*).

Coraz większą rolę zaczyna odgrywać również działalność mniejszości niemieckiej na polu medialnym. Wykorzystywane są w tym zakresie wszystkie, będące w powszechnym użyciu, masmedia. Największą rolę niezaprzeczalnie odgrywa prasa. Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce reprezentuje tygodnik „Wochenblatt.pl”, w którym dwa razy w miesiącu ukazuje się wkładka „Oberschlesische Stimme”. Ponadto, w ramach wspierania dwujęzyczności, od 2010 roku w największym regionalnym dzienniku województwa opolskiego „Nowej Trybunie Opolskiej” pojawia się (raz w tygodniu) wkładka „Heimat – Mała ojczyzna”. Pozostałe organizacje mniejszości niemieckiej wydają własne pisma. Dla przykładu Związek Niemieckich Stowarzyszeń Warmii i Mazur redaguje „Mitteilungsblatt”, a Mazurskie Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej „Masurische Storchenpost” (*Prasa*).

Dużą popularnością cieszą się również audycje radiowe w języku niemieckim. Wymienić w tym wypadku należy przede wszystkim: „Schlesien Aktuell” – nadawaną przez Radio Opole od poniedziałku do piątku o godz. 19.45, „Präsent” – Radio Katowice

(pierwszy oraz trzeci poniedziałek miesiąca o godz. 22.05), „Sami swoi – Mitteinander” – Radio Wrocław (każda niedziela – godz. 22.30), „Deutsch-Polnisches Wunschkonzert” – Radio Park Kędzierzyn Koźle (każda niedziela – godz. 14.00), czy też „Die deutsche Stimme” (każda niedziela – godz. 16.00 – *Audycje*). Mniejszość niemiecka obecna jest także w telewizji. Zespół producencki Pro Futura jest autorem programu telewizyjnego – „Schlesien Journal”, który emitowany jest w poniedziałek, środę i niedzielę o godz. 17.00, kolejno na antenie TVP Opole, TVP Katowice oraz TV Silesia (Berdychowska, 2005, s. 178–188; *Mniejszość*, 2012, s. 151).

Ogromne znaczenie w utrzymaniu i rozwoju kultury mniejszości niemieckiej spełnia oświata. Istnieje możliwość organizowania nauki języka niemieckiego jako języka ojczystego mniejszości na wniosek rodziców. Natomiast nauka języka niemieckiego jako języka obcego, może być organizowana w wymiarze od 2 do 6 godzin tygodniowo we wszystkich typach szkół. W roku szkolnym 2000/2001 liczba placówek z językiem niemieckim jako językiem ojczystym wynosiła 324. Naukę w tych szkołach pobierało 30 958 uczniów. W 2009 roku liczba placówek z językiem niemieckim jako językiem ojczystym wynosiła 553 (187 przedszkoli, 274 szkół podstawowych, 90 gimnazjów, 2 szkoły zawodowe), a pobierało w nich naukę 37 679 uczniów (6075 w przedszkolach, 23 616 w szkołach podstawowych, 7946 w gimnazjach, 42 w szkołach zawodowych). W 2010 r. liczby te wynosiły odpowiednio 559 (186 przedszkoli, 284 szkoły podstawowe, 86 gimnazjów, 1 liceum, 2 szkoły zawodowe) a pobierało w nich naukę 36 570 uczniów (6179 w przedszkolach, 23 481 w szkołach podstawowych, 6756 w gimnazjach, 39 w liceach, 44 w szkołach zawodowych i 71 w zespołach międzyszkolnych). Z kolei w 2011 roku liczba placówek oświatowych wynosiła 567 (177 przedszkoli, 299 szkół podstawowych, 84 gimnazja, 2 licea, 5 szkół zawodowych) pobierało w nich naukę 37 538 uczniów (6694 w przedszkolach, 25 076 w szkołach podstawowych, 5642 w gimnazjach, 44 w liceach i 82 w szkołach zawodowych) (*Edukacja*, s. 15). Jednak tylko w znikomym stopniu stosowana jest dwujęzyczność i nie ma ani jednej szkoły z językiem niemieckim jako językiem wykładowym. Dominują placówki, w których stosowana jest forma 3 lub 4 dodatkowych godzin języka niemieckiego w tygodniu. Jest to zdecydowanie za mało, aby mówić o zachowaniu niemieckiej tożsamości narodowej.

W 2000 roku Ministerstwo Edukacji Narodowej na subwencję oświatową oraz zakup podręczników do nauki języka niemieckiego jako języka ojczystego przeznaczyło 10 777 636 zł (*Mniejszości*, 2003, s. 24). W kolejnych latach odnotowano systematyczny wzrost: w 2001 – 13 207 033, w 2002 – 16 016 834, w 2003 – 17 234 550, w 2004 – 18 270 642 (*Strategia*, s. 11).

W 2006 roku opracowana została strategia rozwoju oświaty mniejszości niemieckiej w Polsce. Zakładała ona m.in.:

- doprowadzenie do powstania szkół dwujęzycznych z polskim i niemieckim językiem nauczania (w perspektywie wieloletniej);
- zwiększenie liczby uczniów kontynuujących naukę języka niemieckiego jako ojczystego w szkołach ponadgimnazjalnych;
- opracowanie dla szkół mniejszości niemieckiej w Polsce wszystkich niezbędnych podręczników i programów nauczania (przy współdziałaniu rzeczoznawców organizacji mniejszości niemieckiej oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej);

– zapewnienie kompetentnej opieki metodycznej dla wszystkich nauczycieli uczących w szkołach mniejszości niemieckiej w języku niemieckim lub języka niemieckiego (*Edukacja*, s. 19).

Niewątpliwie, jak stwierdzono w 2011 roku w Opolu na spotkaniu poświęconym monitorowaniu Strategii rozwoju oświaty mniejszości niemieckiej, zainteresowanie nauką języka niemieckiego jako języka mniejszości narodowych wzrasta. Analiza dynamiki zmian sieci szkolnej z językiem niemieckim jako językiem mniejszości i analiza wzrostu liczby uczniów w tych szkołach w latach szkolnych 1990–2005 wskazuje na gwałtowny wzrost liczby szkół podstawowych. W okresie 1992–2005 liczba szkół podstawowych wzrosła 25-krotnie, natomiast liczba uczniów w tych szkołach wzrosła blisko dwudziestokrotnie (*Strategia*, s. 9). Jednak liczba uczniów kontynuujących naukę języka niemieckiego jako ojczystego w szkołach ponadgimnazjalnych po okresie dynamicznego wzrostu stabilizuje się, a nawet odrobinę spada. Wynika to z faktu braku motywacji do kontynuowania nauki języka na poziomie ponadgimnazjalnym. Odnotowano również brak kadry nauczycielskiej przygotowanej do nauki języka niemieckiego. Choć jej wykształcenie utrzymuje się na wysokim poziomie i we wszystkich typach szkół przeważają nauczyciele z wykształceniem wyższym. Celem właściwego przygotowania nauczycieli do prowadzenia zajęć w języku niemieckim jako języku ojczystym, przedstawiciele mniejszości niemieckiej wystąpili z projektem uruchomienia na ostatnim roku filologii germańskiej specjalizacji pozwalającej na kształcenie nauczycieli języka ojczystego. Brakuje również na terenie Opolszczyzny centrum metodycznego dla nauczycieli języka ojczystego oraz przedmiotów w języku ojczystym (*Strategia*, s. 20–21).

Obecnie mniejszości niemieckiej daleko jest do monolitu, który stanowiła w 1989 roku. Rozbicie, które jest coraz bardziej widoczne wynika przede wszystkim z aspiracji niektórych jej liderów oraz z odmiennej specyfiki poszczególnych regionów, gdzie mniejszość stanowi większe skupiska.

XXI wiek postawił przed mniejszością niemiecką jej największą organizacją – ZNSSK, zupełnie nowe wyzwania. Coraz widoczniejszym problemem staje się brak młodzieży w organizacjach mniejszości niemieckiej. Wyraźnie widać lukę pokoleniową. Wynika ona z faktu, że pokolenie w przedziale od czterdziestu do sześćdziesięciu lat, rzadko należy do tego typu organizacji. Podobnie jest z młodzieżą. Nie może być jednak inaczej, jeżeli brak jest skonkretyzowanej polityki w tej kwestii. Wprawdzie ZNSSK, jak i skupione w nim organizacje, opracowały kilka strategii dotyczących przyszłości mniejszości niemieckiej w Polsce – jednak ich efekty są mało widoczne. Wynika to z niewielkiej skuteczności w ich wdrażaniu oraz z braku nacisku na działania mające na celu pozyskanie młodzieży. Jak słusznie zauważa P. Popieliński, widoczne są w środowisku mniejszości niemieckiej konflikty o charakterze pokoleniowym, które „[...] zazwyczaj dotyczą odmiennych wizji funkcjonowania mniejszości (innych sfer zainteresowań, pragnień i potrzeb kulturalnych obydwu pokoleń), jak i aspiracji młodych do pełnego współuczestnictwa w życiu mniejszości, w tym także w procesie decyzyjnym”. Jednak „[...] starsza generacja coraz częściej zaczyna zdawać sobie sprawę, że potrzebuje lub będzie potrzebować następców” (Popieliński, 2011, s. 262). Wymusza to wprawdzie powolną, ale stale postępującą wymianę pokoleniową w lokalnych organizacjach mniejszości niemieckiej. Obecnie w około 5% z nich

młodzi sprawują funkcję przewodniczącego, a w ponad 10% zasiadają w zarządach (Popieliński, 2008, s. 125–146).

Innym problemem zagrażającym organizacyjnemu funkcjonowaniu mniejszości niemieckiej są kwestie finansowe. Na budżet organizacji mniejszości niemieckich w Polsce składają się środki z niemieckiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Głównym dysponentem pozyskanych w ten sposób pieniędzy jest ZNSSK, który ponadto przejął samodzielność decyzyjną w sprawie gospodarowania tzw. środkami zwrotnymi Fundacji Rozwoju Śląska oraz Wspierania Inicjatyw Lokalnych (Popieliński, 2011, s. 266). Budżet, którym dysponuje ZNSSK systematycznie się zmniejsza. Wynika to z faktu spadku dotacji ze strony rządu Niemiec i Polski oraz zmniejszania się dochodów własnych.

Tym samym ograniczeniu ulegają sfery aktywności organizacyjnej mniejszości niemieckiej. Widoczne to jest zwłaszcza na polu pracy z młodzieżą. Ponadto wyraźnie widać, że liderzy mniejszości niemieckiej nie mają pomysłów na rozwiązanie problemów ludzi młodych. Tym samym, coraz lepiej wykształcona a pozostająca często bez pracy, młodzież szuka szansy na lepsze życie poza Polską. Pierwszym kierunkiem tej migracji zarobkowej stają się oczywiście Niemcy. Zresztą: „Mniejszość niemiecka w Polsce dobrze zdaje sobie sprawę z różnic poziomu gospodarczego i stopy życiowej w państwie polskim i niemieckim. Odrębność ekonomicznego położenia jest jednym z ważniejszych czynników oddziałujących na poczucie odrębności narodowej. Członkowie mniejszości niemieckiej orientują się, że tworzą w pewnym stopniu jak gdyby pas transmisyjny między obu państwami. Są więc świadomi swego znaczenia i jak gdyby dowartościowani możliwościami, jakie im stwarza taka sytuacja” (Kamińska, 1993, s. 42).

Dalsze koncentrowanie się przez ZNSSK i innych organizacji mniejszości niemieckiej wyłącznie na kultywowaniu folkloru i tradycji może więc doprowadzić do sytuacji, że mniejszość niemiecka w Polsce nie będzie miała przyszłości. Tym bardziej więc istotne wydaje się dla perspektyw mniejszości niemieckiej w Polsce wspieranie rozwoju tożsamości młodzieży. Obecnie działają trzy główne organizacje młodzieży mniejszości niemieckiej. Są to: Związek Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej oraz dwie niemieckie korporacje studenckie: Związek Studentów Niemieckich w Polsce z siedzibą w Raciborzu i Związek Studentów Niemieckich w Polsce z siedzibą w Opolu. Działa również grupa młodzieżowa „Ermiś” (Popieliński, 2011, s. 101). Istnieje poważna obawa, że w przyszłości wzrośnie liczba Ślązaków, którzy nie będą utożsamiać się z mniejszością niemiecką i nie będą chcieli uczestniczyć w życiu ruchu mniejszości niemieckiej.

Wykształcenie przez mniejszość niemiecką elity intelektualnej daje jej perspektywę na przyszłość. Statystyki wskazują, że młodzież reprezentująca niemiecką grupę narodową przeważnie kształci się na Uniwersytecie Opolskim i Wrocławskim oraz na Politechnice w Gliwicach i Opolu. Warto również wskazać na to, że praktycznie co czwarta osoba zdobywa swoje wykształcenie na kierunkach technicznych, gdzie ma możliwość nauczania się praktycznych zawodów technicznych. Tak więc osoby te dziedziczą po swoich przodkach tendencję do wykonywania zawodów praktycznych. Daje to im większą możliwość zdobycia pracy i pozostania w Polsce.

Jednak perspektywy mniejszości niemieckiej w Polsce nie wydają się optymistyczne. Wręcz naturalnym wydaje się, że: „[...] w przyszłości wzrośnie liczba Ślązaków,

którzy nie będą się utożsamiać z mniejszością niemiecką, nie będą chcieli uczestniczyć w życiu ruchu mniejszości niemieckiej m.in. z tego względu, że nie będą odczuwać potrzeby działania na rzecz podtrzymywania, rozwoju i kultywowania niemieckości na Górnym Śląsku, nie będą mieć korzyści z przynależności do mniejszości niemieckiej. Postępująca asymilacja z narodem polskim oraz coraz większy rozwój regionalizmów lub procesu globalizacji sprawią zapewne, że najprawdopodobniej większość Ślązaków swoją tożsamość będzie opierać na regionalizmie” (Popieliński, 2011, s. 206). Tym samym mniejszość niemiecka w Polsce nie przyczynia się ani do rozwiązywania, ani do łagodzenia kwestii spornych w stosunkach polsko-niemieckich. Przez przeciętnego Polaka odbierana jest bardziej jako rzecznik interesów niemieckich. Jednak nie stanowi ona z pewnością zarzewia konfliktów czy obciążenia stosunków polsko-niemieckich.

Bibliografia

- Audycje radiowe mniejszości niemieckiej*, www.vdg.pl, 15.11.2012.
- Berdychowska B. (2005), *Dostęp mniejszości narodowych do mediów*, w: *Polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych i etnicznych*, red. L. Nijakowski, Warszawa.
- Berlińska D. (1999), *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole.
- Budyta-Budzyńska M. (2003), *Mniejszości narodowe – bogactwo czy problem?*, Warszawa.
- Burmistrzowie mniejszości niemieckiej*, www.vdg.pl, 29.04.2015.
- Edukacja mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym w Polsce 2010–2011*, opr. B. Machul-Telus, M. Majewska, www.scdn.pl, 29.04.2015.
- Gudaszewski G. (2006), *Demograficzno-społeczna charakterystyka obywateli polskich deklarujących „narodowość niepolską” w Narodowym Spisie Powszechnym z 2002 roku*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, red. L. Adamczuk, S. Łodziński, Warszawa.
- Husak B. (2009), *Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej w Zielonej Górze. Zarys monografii 1994–2009*, Zielona Góra.
- Janusz G. (2011), *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*, Lublin.
- Jas-Koziarkiewicz M. (2009), *Podróże po mniejszym niebie. Dotowane pisma mniejszości niemieckiej w Polsce jako prasa środowiskowa po 1989 roku*, Warszawa.
- Kamińska S. (1993), *Formalna i rzeczywista struktura organizacyjna mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku*, w: *Sytuacja społeczno-kulturalna mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku*, red. W. Jacher, Kielce.
- Kurcz Z. (1997), *Mniejszość niemiecka w Polsce*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław.
- Matelski D. (1999), *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań.
- Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce. Informator 2003*, red. L. Niejakowski, S. Łodziński, Warszawa.
- Mniejszość niemiecka w Polsce w świetle dokumentów i publicystyki (1991)*, „Przegląd Zachodni”, nr 2 (259)
- Mniejszość niemiecka w telewizji*, www.vdg.pl, 15.11.2012.
- Mniejszość niemiecka w wyborach samorządowych*, <http://polska.newsweek.pl>, 29.04.2015.

- Popieliński P. (2008), *Młodzi Ślązacy między niemieckością a polskością*, w: *Ślązacy, Kaszubi i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań.
- Popieliński P. (2011), *Młodzież mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku po 1989 roku: organizacje, tożsamość narodowa, postawy, przyszłość*, Warszawa.
- Pielgrzymki*, www.vdg.pl, 29.04.2015.
- Prasa mniejszości niemieckiej*, www.vdg.pl, 15.11.2012.
- Sejmik województwa opolskiego*, www.vdg.pl, 29.04.2015.
- Starostowie mniejszości niemieckiej*, www.vdg.pl, 29.04.2015.
- Strategia rozwoju oświaty mniejszości niemieckiej w Polsce*, www.vdg.pl, 29.04.2015.
- Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy* podpisany w Bonn dnia 17 czerwca 1991, Dz. U. 1992, Nr 14, poz. 56.
- Witek M. (2007), *Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce 1991–2007*, Opole.
- Wyznania religijne, stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2006–2008* (2010), red. G. Gulaszewski, M. M. Chmielewski, Warszawa.
- Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce*, www.krs-online.com, 19.04.2015.
- Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce*, bazy.ngo.pl, 3.11.2012.
- V Festiwal Kultury Mniejszości Niemieckiej*, www.vdg.pl, 19.05.2015.

Bernadetta Nitschke – profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Zielonogórskiego. W latach 2002–2012 dyrektor Instytutu Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz w latach 2005–2008 dyrektor Instytutu Politologii w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu. Obecnie kierownik Katedry Historii Doktryn Polityczno-Prawnych i Historii Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zainteresowania badawcze: stosunki polsko-niemieckie i polityka narodowościowa państwa polskiego.

Romuald JOŃCZY

r.jonczy@ue.wroc.pl

Katarzyna ŁUKANISZYN-DOMASZEWSKA

katarzyna.lukaniszyn@gmail.com

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

Ocena aktywności społeczno-ekonomicznej ludności pochodzenia niemieckiego zamieszkałej na Opolszczyźnie – wnioski z badań przeprowadzonych wśród samorządowców na Opolszczyźnie

1. Wstęp

Województwo opolskie jest niewątpliwie jednym z najbardziej odmiennych etnicznie obszarów Polski. Związane jest to z tym, iż na jego terenie, zwłaszcza na obszarach wiejskich centralno-wschodniej Opolszczyzny, utrzymało się duże skupisko ludności pochodzenia niemieckiego, nie tylko różniące się etnicznie od innych mieszkańców Polski, ale pozostającej wcześniej w innej sferze kulturowo-cywilizacyjnej. Ludność ta wyróżnia się także pod względem formalno-prawnym, gdyż z racji swojego pochodzenia oprócz obywatelstwa polskiego, posiada również obywatelstwo niemieckie lub prawo do jego uzyskania. Taki rodzaj obywatelstwa mają ci mieszkańcy Opolszczyzny, którzy posiadają niemieckie pochodzenie związane z obszarem państwa niemieckiego w granicach z 1937 roku. Przełom polityczny w 1989 roku umożliwił tej grupie podjęcie szeregu inicjatyw i aktywności skupiających się generalnie w organizacjach mniejszości niemieckiej. Natomiast związane z transformacją ustrojową otwarcie granic pozwoliło na swobodę wyjazdów i możliwość korzystania z przywileju posiadania niemieckiego obywatelstwa (Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 10–11).

Prowadzone w ostatnich kilkunastu latach badania (Jończy, 2003; Jończy, 2006; Jończy, 2010) wskazały, iż obszar centralno-wschodniej Opolszczyzny, oprócz swej odmienności etnicznej, wyróżnia się także szeregiem innych, istotnych cech, np. intensywną emigracją zarobkową, relatywnie niskim poziomem bezrobocia, zurbanizowaniem, silnie rozwiniętą infrastrukturą, uprzemysłowieniem, wyższym poziomem cen niektórych dóbr i usług oraz zróżnicowaniem oferty rynkowej w sferze lokalnego handlu i oferowanych usług. Badania te potwierdziły również, że cechy te mają bezpośredni związek z mieszkającą na tym obszarze ludnością pochodzenia niemieckiego i działalnością jej organizacji. W ten sposób umiejscowienie i aktywność ludności pochodzenia niemieckiego w istotny sposób wpłynęły zarówno na społeczno-gospodarczą odmiennność obszaru, jak i na kierunki jego rozwoju, a tym samym na rozwój całego regionu opolskiego, wywołując szereg konsekwencji, przede wszystkim ekonomicznych, ale również społecznych, kulturowych i politycznych występujących łącznie na tym obszarze.

W sumie skłoniło to autorów do podjęcia bardziej kompleksowych badań¹ koncentrujących się na wpływie czynnika etnicznego, w tym przypadku ludności pochodzenia niemieckiego oraz organizacji mniejszości niemieckiej na rozwój społeczno-gospodarczy województwa opolskiego i postawienia hipotezy, że występowanie i aktywność społeczno-gospodarcza ludności pochodzenia niemieckiego i aktywność jej organizacji (mniejszości niemieckiej) ma pozytywny wpływ na rozwój społeczno-gospodarczy województwa opolskiego. Jednym z elementów tych badań² są skrótowo zaprezentowane w niniejszym artykule badania kwestionariuszowe przeprowadzone wśród samorządowców Opolszczyzny.

Za ograniczeniem badań do obszaru Opolszczyzny przeważało to, że – jak już wspomniano – ludność pochodzenia niemieckiego zamieszkuje głównie województwo opolskie, przy czym region ten jest stosunkowo mały, zatem skutki aktywności tej ludności powinny być w nim najwyraźniej zauważalne. Z drugiej strony uznano, że największą wiedzę z zakresu postrzegania roli ludności pochodzenia niemieckiego, a także jej organizacyjnego odpowiednika – organizacji mniejszości niemieckiej w rozwoju społeczno-gospodarczym regionu opolskiego posiadają przedstawiciele władz samorządowych i lokalnych. W związku z tym, grupę badawczą stanowili przedstawiciele samorządów regionu opolskiego, pełniący funkcje: starosty, prezydenta, burmistrza, wójta, przewodniczącego Rady Miasta/Gminy oraz radnego.

Przygotowując kwestionariusz założono, że badani mogą – w przypadku poszczególnych badanych kwestii – różnie tzn. rozbieżnie postrzegać rolę ludności pochodzenia niemieckiego oraz organizacji mniejszości niemieckiej. Dlatego też kwestionariusz badawczy zawierał zarówno pytania odnoszące się do ocen ludności pochodzenia niemieckiego, jak i dotyczące organizacji mniejszości niemieckiej.

2. Charakterystyka badanej populacji

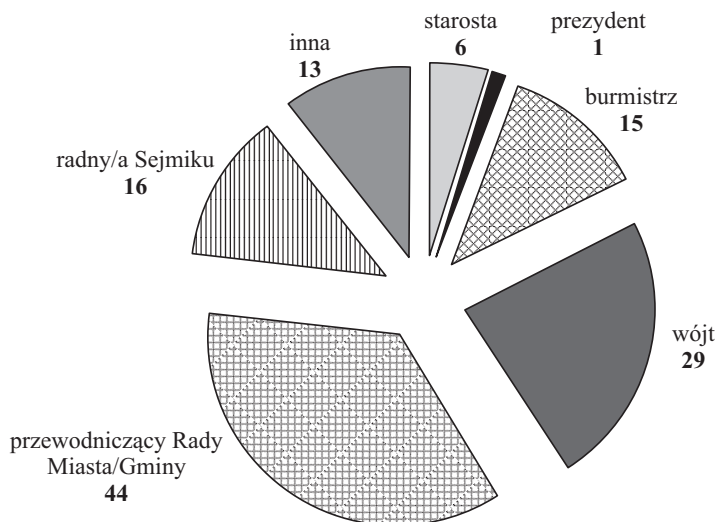
W sumie ankiety zostały rozesłane do 183 przedstawicieli władz samorządowych województwa opolskiego, z czego z powrotem otrzymano 124 ankiety, co stanowi 68%

¹ Inicjatywę badań podjęto w katedrze Ekonomii i Badań nad Rozwojem Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Badania przeprowadzono w ramach projektu koordynowanego przez Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, przy dofinansowaniu Fundacji Rozwoju Śląska i Inicjatyw Lokalnych oraz pod patronatem wojewody opolskiego. Zbiorcze wyniki tych badań zawiera praca: R. Jończy, K. Łukaniszyn-Domaszewska (2014), *Wpływ ludności pochodzenia niemieckiego oraz organizacji mniejszości niemieckiej na regionalny rozwój społeczno-gospodarczy. Wybrane zagadnienia (ze szczególnym uwzględnieniem województwa opolskiego)*, Gliwice–Opole. Częstkowe wyniki badań prezentowano m.in. w: R. Jończy, K. Łukaniszyn-Domaszewska (2015), *Rola ludności pochodzenia niemieckiego w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego regionu opolskiego – wnioski z badań przeprowadzonych w województwie opolskim*, w: *Polityka etniczna. Teorie. Koncepcje. Wyzwania*, red. H. Chałupczak, R. Zenderowski, E. Pogorzała, T. Browarek, Lublin. W oparciu o część wyników badań powstaje dysertacja doktorska współautorki.

² Innymi ważnymi elementami były: analiza aktywności migracyjnej ludności pochodzenia niemieckiego, analiza porównawcza dotycząca wybranych wskaźników społeczno-gospodarczych grup gmin zamieszkałych przez śląskich autochtonów i polską ludność napływową oraz analiza transferu środków do regionu związanych z istnieniem mniejszości niemieckiej i związanych z nią organizacji.

badanej populacji. Ostatecznie w skład badanej populacji (Wykres 1) weszło 6 starostów, 1 prezydent, 15 burmistrzów, 29 wójtów, 44 przewodniczących Rad Miast/Gmin, 16 radnych Sejmiku Województwa Opolskiego oraz (w zastępstwie adresata) 13 samorządowców pełniących inne funkcje (takie jak: sekretarz, wicestarosta).

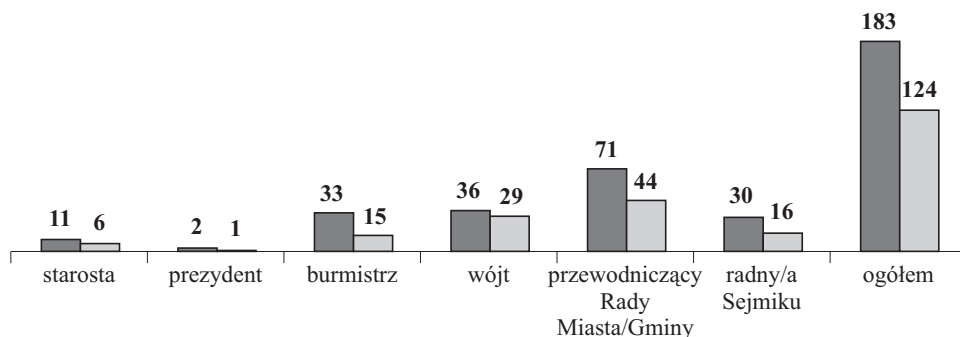
Wykres 1. Liczba przebadanych pełniących poszczególne funkcje w województwie opolskim



Źródło: Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 84.

Liczby respondentów zajmujących określone stanowiska w stosunku do ogólnej liczby osób je zajmujących przedstawiono na wykresie 2.

Wykres 2. Liczba przebadanych wśród ogółu wszystkich samorządowców na stanowisku: starosta, prezydenta, burmistrza, wójta, przewodniczącego/j Rady Miasta/Gminy, radnego/j Sejmiku



■ przedstawiciele władz samorządowych ogółem pełniący funkcje: starosty, prezydenta, burmistrza, wójta, przewodniczącego/j Rady Miasta/Gminy, radnego/j Sejmiku
 □ przebadani przedstawiciele władz samorządowych

Źródło: Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 84.

Wyniki badań zdecydowano się przytaczać, dzieląc badanych na tych posiadających pochodzenie niemieckie lub/i związanych z mniejszością niemiecką oraz resztę ankietowanych reprezentujących środowiska niezwiązane z mniejszością niemiecką i jej bazą – śląską ludnością autochtoniczną. Pierwszą z tych grup nazwano dla uproszczenia respondentami z grupy mniejszości niemieckiej, a drugą – grupą polską. Dokonanie podziału było konieczne z dwóch powodów. Po pierwsze, dlatego że respondenci z grupy mniejszości niemieckiej mogli subiektywnie wyżej oceniać swoje środowisko i jego działania i – jak się później okazało – częściowo to czynili. Po drugie, dlatego że w badanej grupie, która wypełniła kwestionariusze udział osób związanych z mniejszością niemiecką lub wywodzących się z grupy ludności autochtonicznej (32%) był większy niż szacowany przez autorów udział osób pochodzenia niemieckiego wśród ogółu samorządowców, do których wysłano ankiety. W związku z tym traktowanie całej badanej grupy jako reprezentatywnej dla ogółu samorządowców byłoby nieuprawnione, gdyż środowisko mniejszości byłoby nadreprezentowane w próbie badawczej. Należy przy tym wyjaśnić, że mniejszy udział osób niezwiązanych z mniejszością niemiecką w grupie, która zwróciła kwestionariusze, wynikał głównie z tego powodu, że samorządowcy z gmin, gdzie obecność i oddziaływanie mniejszości było znikome lub żadne często powstrzymywali się od wypełniania ankiet lub udzielania niektórych odpowiedzi³. Uzasadniali to na ogół nieobecnością mniejszości niemieckiej na obszarze ich działania⁴ i niezajomością zagadnienia (Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 84–85).

3. Ogólna ocena ludności pochodzenia niemieckiego oraz organizacji mniejszości niemieckiej w opinii władz samorządowych województwa opolskiego

Pierwsze dwa pytania (patrz – wykres 3), na które odpowiadali badani przedstawiciele władz lokalnych dotyczyły oceny wpływu z jednej strony śląskiej ludności autochtonicznej, a z drugiej – organizacji mniejszości niemieckiej na rozwój społeczno-gospodarczy województwa opolskiego.

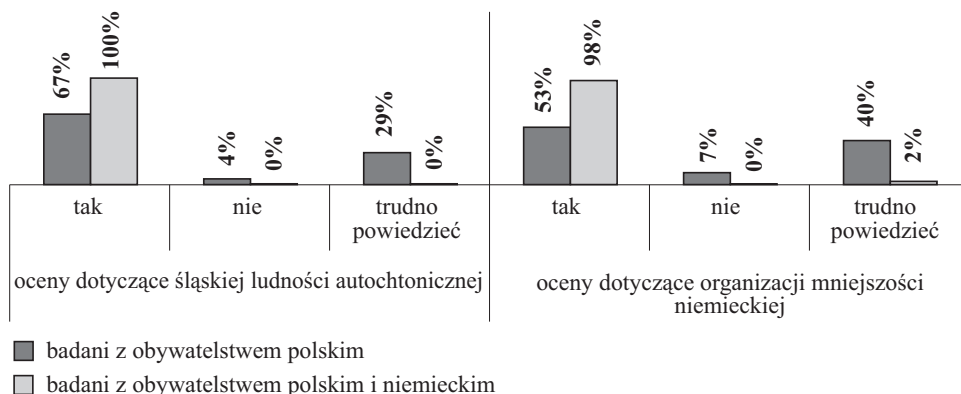
Wśród ankietowanych samorządowców posiadających wyłącznie polskie obywatelstwo aż dwie trzecie uznało, że śląska ludność autochtoniczna ma pozytywny wpływ na rozwój regionu opolskiego, odpowiedzi przeczącej udzieliło jedynie 4% badanych z polskim obywatelstwem, natomiast aż 29% respondentów nie miało zdania w tej kwestii. Inaczej kształtowało się to wśród badanych posiadających zarówno polskie, jak i niemieckie obywatelstwo, spośród których wszyscy samorządowcy jednogłośnie zgodzili się z tezą, że śląska ludność autochtoniczna wywiera pozytywny wpływ na rozwój społeczno-gospodarczy Opolszczyzny.

³ Ankiet (lub niektórych pytań z ankiety) częściej nie wypełniali ci wójtowie, burmistrzowie i przewodniczący rad gmin którzy pochodzili z obszarów, gdzie mniejszość niemiecka jest nieobecna.

⁴ Mniejszość niemiecka i jej przedstawiciele w samorządach są wprawdzie nieobecni w szeregu gmin (i samorządów gmin) zachodniej części województwa, niemniej jednak oddziałują z poziomu regionu jako formacja współzrządząca województwem.

Z kolei w przypadku oceny wpływu organizacji mniejszości niemieckiej na proces rozwoju, ponad połowa badanych samorządowców z wyłącznie polskim obywatelstwem uznała, że organizacje mniejszości niemieckiej mają pozytywny wpływ na rozwój regionu opolskiego. Przeciwnego zdania było 7% badanych z polskim obywatelstwem, natomiast aż 40% spośród nich nie miało zdania na ten temat. Podkreślić należy, iż w większości przypadków respondenci, którzy udzielili odpowiedzi: „Trudno powiedzieć”, pochodzili z tych obszarów Opolszczyzny, na terenie których mniejszość niemiecka praktycznie nie występuje, a zatem skutki jakie wiążą się z obecnością i działalnością jej organizacji na pozostałych terenach województwa mogą być dla nich mniej zauważalne. Inaczej sytuacja przedstawia się wśród badanych, posiadających obywatelstwo podwójne, zarówno polskie, jak i niemieckie. W tym przypadku niemal wszyscy (z wyjątkiem jednej osoby) uznali że organizacje mniejszości niemieckiej wywierają pozytywny wpływ na rozwój społeczno-gospodarczy regionu.

Wykres 3. Rozkład odpowiedzi badanych na pytania – „Czy śląską ludność autochtoniczna ma wpływ na rozwój społeczno-gospodarczy regionu opolskiego?” oraz „Czy organizacje mniejszości niemieckiej mają pozytywny wpływ na rozwój społeczno-gospodarczy regionu opolskiego?”



Źródło: Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 86.

Uzyskane odpowiedzi wskazują, że w opinii przedstawicieli władz samorządowych śląska ludność autochtoniczna ma bardziej pozytywny wpływ na rozwój społeczno-gospodarczy regionu niż organizacje mniejszości niemieckiej. Największe rozbieżności w tym zakresie widoczne są w odpowiedziach ankietowanych samorządowców posiadających wyłącznie polskie obywatelstwo. Badani przedstawiciele władz lokalnych z grupy polskiej mieli także większe trudności w ocenie działalności organizacji mniejszości niemieckiej, niż w przypadku oceny śląskiej ludności autochtonicznej. Może być to spowodowane tym, że w dużej mierze pochodzą oni z tych obszarów regionu, w terenie których organizacje mniejszości niemieckiej aktywnie nie uczestniczą w życiu społeczno-gospodarczym ludności. Nieco „gorsza” ocena wpływu organizacji mniejszości niemieckiej niż samej ludności pochodzenia niemieckiego może też wynikać z tego, że mniejszość niemiecka w formie zorganizowanej stanowi na płaszczyźnie samorządowej konkurencję dla innych organizacji i ugrupowań politycznych, zatem

jej oceny mogą być z tego względu zaniżane (Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 86).

4. Ocena ludności pochodzenia niemieckiego oraz organizacji mniejszości niemieckiej z punktu widzenia władz samorządowych z podziałem na poszczególne sfery życia społeczno-gospodarczego

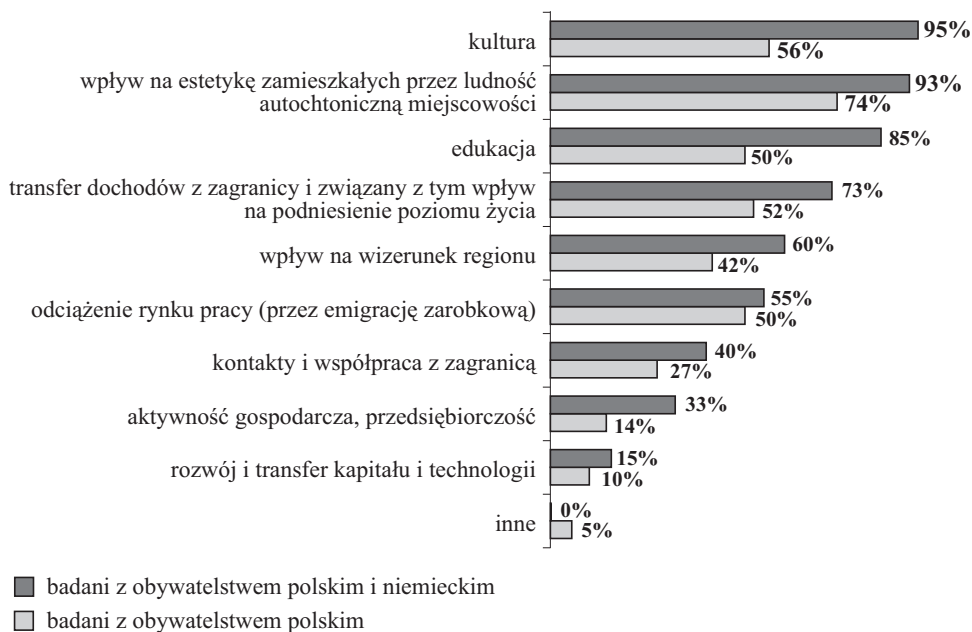
Oprócz ogólnie sformułowanego pytania o wpływ ludności z pochodzeniem niemieckim oraz organizacji mniejszości niemieckiej na rozwój społeczno-gospodarczy województwa opolskiego, badani przedstawiciele władz lokalnych aktywność tę oceniali także w zakresie różnych obszarów działalności społeczno-gospodarczej, w których ten wpływ jest dostrzegany. Należy zwrócić uwagę, iż wyodrębnione obszary wpływu śląskiej ludności autochtonicznej oraz oddziaływania organizacji mniejszości niemieckiej nieco się różniły (patrz – wykres 4 i 5), zaś o ich wyszczególnieniu zdecydowały badania pilotażowe.

Analizując sfery pozytywnego wpływu śląskiej ludności autochtonicznej (patrz – wykres 4) okazuje się, że respondenci posiadający wyłącznie obywatelstwo polskie najczęściej wymieniali wpływ śląskiej ludności autochtonicznej na estetykę zamieszkałych przez nią miejscowości (74% wskazań), a także sferę kultury (56% wskazań). Stosunkowo często wskazywano również na transfer dochodów z zagranicy i związany z tym wpływ na podniesienie poziomu życia, który uzyskał 52% wskazań badanych samorządowców. Spore znaczenie zdaniem tej grupy samorządowców ma także wpływ tej ludności na odciążenie rynku pracy przez emigrację zarobkową oraz sfera edukacji, które uzyskały po 50% wskazań. Istotne znaczenie w opinii badanych w grupie polskiej mają również: wpływ śląskiej ludności autochtonicznej na wizerunek regionu opolskiego (42% wskazań) oraz kontakty i współpraca z zagranicą (27% wskazań). Natomiast mniejsza liczba wskazań dotyczyła takich sfer jak: aktywność gospodarcza i przedsiębiorczość autochtonów (14% wskazań) oraz rozwój i transfer kapitału i technologii (10% wskazań). Oprócz zaznaczania sugerowanych w ankiecie sfer pozytywnego wpływu, niektórzy – wyłącznie z polskim obywatelstwem – uzupełnili odpowiedź „inne sfery”, dokonując stosownych dopisków. Wymienili w tym zakresie: wpływ autochtonów na tradycje i obyczaje, zagospodarowanie terenów wiejskich, przekazywanie tradycji kulturowych i religijnych, jak również możliwość zdobycia umiejętności w wielokulturowym środowisku, a także tolerancję wobec innych narodów i mniejszości. Wskazali również, że dzięki silnym związkom ludności autochtonicznej oraz mniejszości niemieckiej z RFN procesy społeczno-gospodarcze w regionie i postawy jego mieszkańców antycypują zmiany zachodzące w Polsce, np. akceptacja wobec UE, obcokrajowców i mniejszości itp.

Nieco inaczej odpowiadali ankietowani z podwójnym obywatelstwem, według których pozytywny wpływ śląskiej ludności autochtonicznej na rozwój społeczno-gospodarczy Opolszczyzny najbardziej zauważalny jest w sferze kultury (95% wskazań) i edukacji (85%), a także we wpływie tej grupy ludności na estetykę zamieszkałych przez nią miejscowości (93%). Bardzo istotny w opinii tej grupy ankietowanych samorządowców okazał się być również transfer dochodów z zagranicy i związany z tym

wpływ na podniesienie poziomu życia (73%), a także wpływ ludności autochtonicznej na wizerunek regionu opolskiego, który otrzymał 60% wskazań odpowiedzi badanych samorządowców z pochodzeniem niemieckim. Ponadto w większości (55% wskazań) wskazywali, iż śląska ludność autochtoniczna w pozytywny sposób oddziałuje na odciążanie rynku pracy, jak również na zawieranie kontaktów zagranicznych i współpracę z zagranicą (40% wskazań). Natomiast rzadziej zauważano pozytywny wpływ w takich sferach jak: aktywność gospodarcza i przedsiębiorczość w regionie (33% wskazań), a także rozwój i transfer kapitału oraz technologii (15% wskazań).

Wykres 4. Udziały badanych wskazujących sfery, w których pozytywny wpływ ludności pochodzenia niemieckiego na rozwój społeczno-gospodarczy województwa opolskiego jest najbardziej dostrzegalny

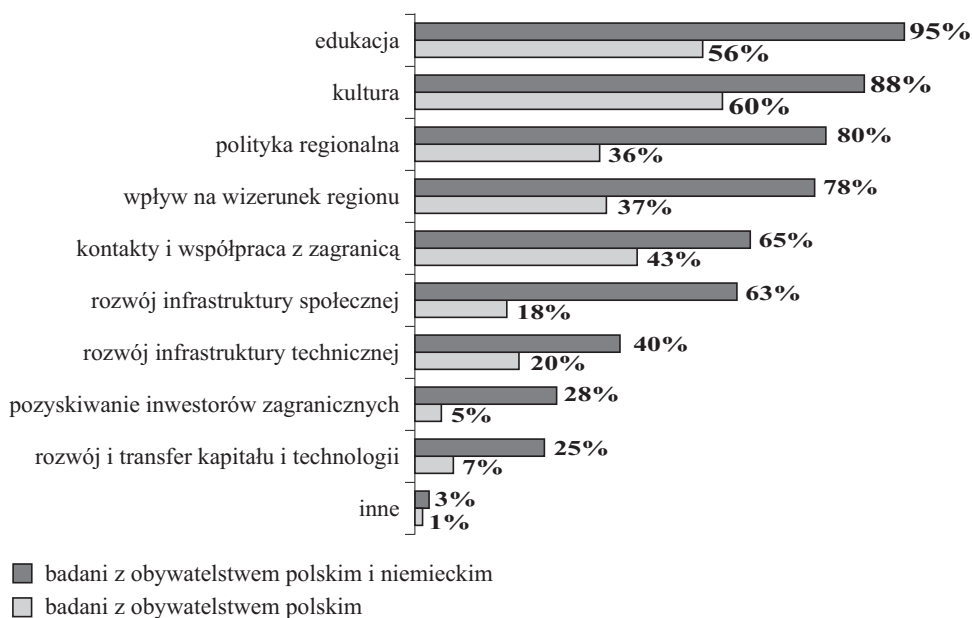


Źródło: Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 88.

Z kolei w przypadku oceny sfer działalności organizacji mniejszości niemieckiej zestawienie odpowiedzi wskazuje (patrz – wykres 5), że zarówno badani przedstawiciele władz lokalnych, posiadający wyłącznie polskie obywatelstwo, jak i ci z obywatelstwem niemieckim wśród obszarów pozytywnego wpływu tych organizacji najczęściej wymieniali edukację (odpowiednio: 56% i 95% wskazań), kulturę (odpowiednio: 60% i 88% wskazań), oraz kontakty i współpracę z zagranicą (odpowiednio: 43% i 65% wskazań). Istotne znaczenie w opinii badanych samorządowców (choć w tym przypadku występują już większe rozbieżności, które wynikają z rodzaju posiadanego przez ankietowanych obywatelstwa) ma także wpływ organizacji mniejszości niemieckiej na wizerunek regionu opolskiego (37% wskazań respondentów z obywatelstwem polskim i 78% wskazań ankietowanych z obywatelstwem niemieckim), jak

również wpływ tych organizacji na politykę regionalną (odpowiednio: 36% i 80% wskazań). Mniej zauważalny – zwłaszcza w opinii badanych z polskim obywatelstwem – jest wpływ w takich sferach, jak: rozwój i transfer kapitału oraz technologii, a także pozyskiwanie inwestorów zagranicznych, które otrzymały zaledwie 7% i 5% wskazań ankietowanych samorządowców posiadających wyłącznie polskie obywatelstwo oraz odpowiednio: 25% i 28% wskazań badanych z obywatelstwem niemieckim. Jedynie dwóch badanych uzupełniło paletę odpowiedzi. Jeden przedstawiciel grupy „polskiej” zwrócił uwagę, iż wpływ ten dostrzegalny jest dzięki nauce języka niemieckiego wśród ludności polskiej, a także w przekazywaniu prawdy historycznej o regionie oraz wspieraniu lokalnej tradycji. Z kolei jeden z badanych z obywatelstwem podwójnym wskazał, że organizacje mniejszości niemieckiej pozytywnie wpływają na rozwój Opolszczyzny poprzez wspieranie służby zdrowia oraz stworzenie sieci Caritas (Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 86–89).

Wykres 5. Udziały badanych wskazujących sfery, w których pozytywny wpływ organizacji mniejszości niemieckiej na rozwój społeczno-gospodarczy regionu opolskiego jest najbardziej dostrzegalny



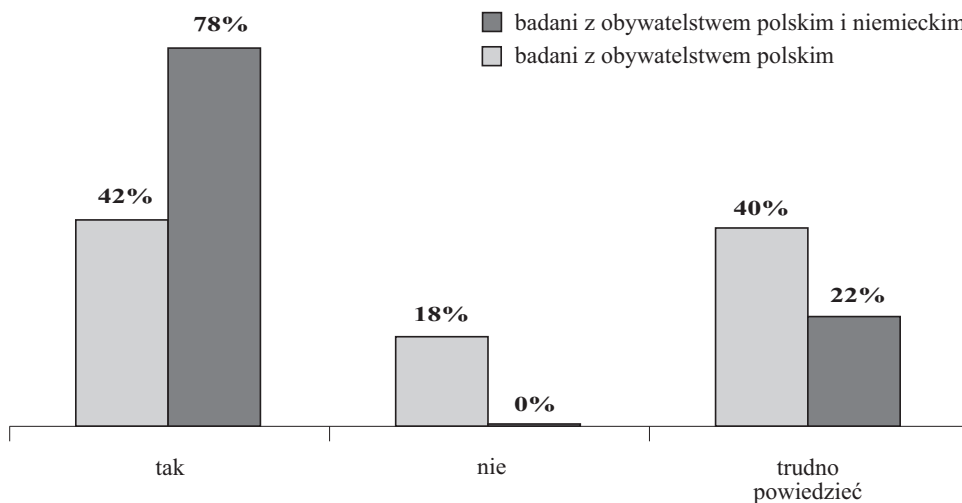
Źródło: Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 89.

Znamienne jest, iż w zakresie oceny wpływu organizacji mniejszości niemieckiej wystąpiły większe różnicowania między respondentami związanymi z mniejszością niemiecką a grupą „polską” niż w przypadku oceny wpływu śląskiej ludności autochtonicznej. Może być to spowodowane tym, iż badani samorządowcy z polskim obywatelstwem nie posiadają wystarczającej wiedzy o działalności i aktywności organizacji mniejszościowych, natomiast częściej mają styczność z samą ludnością pochodzenia niemieckiego i dostrzegają jej pozytywny wpływ.

5. Rozwój i transfer technologii

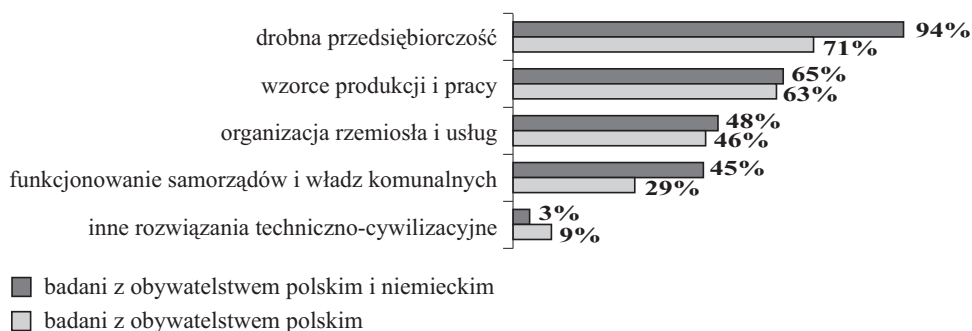
Istotnym zagadnieniem badawczym było ustalenie, czy w opinii badanych samorządowców dzięki obecności ludności pochodzenia niemieckiego oraz aktywności i działalności organizacji mniejszości niemieckiej region opolski przejmuje z Niemiec nowoczesne rozwiązania techniczno-cywilizacyjne. W związku z tym podjęto próbę analizy wpływu śląskiej ludności autochtonicznej oraz organizacji mniejszości niemieckiej na rozwój i transfer technologii w ocenie badanych samorządowców, a następnie przeanalizowano jakie ich zdaniem rozwiązania techniczno-cywilizacyjne przejmowane są przez Opolszczyznę z Niemiec. Należy zwrócić uwagę, iż oba pytania dotyczyły zarówno organizacji mniejszości niemieckiej, jak i ludności pochodzenia niemieckiego. Badani samorządowcy do wyboru mieli następujące warianty odpowiedzi: „Tak”, „Nie”, „Trudno powiedzieć” (patrz – rys. 6). Jak się okazuje, niewiele ponad połowa spośród badanych samorządowców (53%) uznała, że dzięki obecności mniejszości niemieckiej i działalności jej organizacji region opolski przejmuje z Niemiec nowoczesne rozwiązania techniczno-cywilizacyjne. Z kwestią tą nie zgodziło się 12% ankietowanych przedstawicieli władz lokalnych. Natomiast warto zwrócić uwagę, iż ponad jedna trzecia respondentów (35%) nie ustosunkowała się do tego zagadnienia. W tym przypadku spowodowane może być to faktem, iż osoby, które udzieliły takiej odpowiedzi w większości zamieszkują północne i zachodnie obszary Opolszczyzny, które praktycznie nie są zamieszkałe przez ludność pochodzenia niemieckiego. W związku z tym trudno jest im ocenić, czy ludność ta ma jakikolwiek wpływ na rozwój i transfer technologii, co przede wszystkim zauważalne jest w centralno-wschodniej części województwa, w większości zamieszkałej przez ludność pochodzenia niemieckiego.

Wykres 6. Odpowiedzi badanych na pytanie – „Czy dzięki ludności pochodzenia niemieckiego oraz organizacjom mniejszości niemieckiej region opolski przejmuje z Niemiec nowoczesne rozwiązania techniczno-cywilizacyjne?”



Następnie respondenci, którzy potwierdzili, że to dzięki ludności mającej niemieckie pochodzenie oraz dzięki działalności organizacji mniejszości niemieckiej region opolski przejmuje z Niemiec nowoczesne rozwiązania techniczno-cywilizacyjne mieli za zadanie ocenić – w jakim zakresie rozwiązania te są przejmowane (patrz – wykres 7). W tym wypadku badani samorządowcy do wyboru mieli następujące możliwości odpowiedzi: „drobnej przedsiębiorczości”, „wzorców produkcji i pracy”, „organizacji rzemiosła i usług”, „funkcjonowania samorządów i władz komunalnych”, „w innym (jakim?)”. Jak się okazało – najczęściej wskazań zarówno wśród badanych posiadających wyłącznie polskie obywatelstwo (71% wskazań), jak i wśród przedstawicieli władz lokalnych z pochodzeniem niemieckim (94% wskazań) dotyczyło rozwiązań techniczno-cywilizacyjnych w zakresie drobnej przedsiębiorczości. Na drugim miejscu również wśród obu grup obywatelstwa znalazły się rozwiązania, dotyczące wzorców produkcji i pracy, które u respondentów z polskim obywatelstwem uzyskały 63% wskazań, natomiast wśród badanych posiadających zarówno polskie, jak i niemieckie obywatelstwo otrzymały 65% wskazań. Z kolei rozwiązania techniczno-cywilizacyjne w zakresie organizacji rzemiosła i usług otrzymały 46% wskazań badanych z polskim obywatelstwem oraz 48% wskazań respondentów posiadających obywatelstwo podwójne. Istotna różnica w obu analizowanych grupach ankietowanych samorządowców wystąpiła w przypadku ocen dotyczących przejmowania z Niemiec rozwiązań dotyczących funkcjonowania samorządów i władz komunalnych, które uzyskały 29% wskazań badanych posiadających obywatelstwo polskie i aż 45% wskazań badanych z obywatelstwem polsko-niemieckim. Najmniejszy odsetek wskazanych odpowiedzi zarówno wśród respondentów z polskim (9% wskazań), jak i podwójnym obywatelstwem (3% wskazań) dotyczył przejmowania z Niemiec innych rozwiązań techniczno-cywilizacyjnych, wśród których badani samorządowcy z polskim obywatelstwem wymienili rozwiązania z zakresu wprowadzenia nowoczesnej technologii, w szczególności technologii odnawialnej, budownictwa, a także architektury krajobrazu. Podkreślali także, że Opolszczyzna przejmuje zachowania, świadczące o otwartości regionu dla innych religii i narodowości oraz tolerancji. Natomiast w opinii ankietowanych sa-

Wykres 7. Udziały badanych dostrzegających w różnych sferach transfer rozwiązań techniczno-cywilizacyjnych przejmowanych z Niemiec dzięki obecności ludności pochodzenia niemieckiego i aktywności organizacji mniejszości niemieckiej



Źródło: Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 96.

morządowców z pochodzeniem niemieckim Opolszczyzna wzoruje się na rozwiązaniach z zakresu kształcenia zawodowego, ubezpieczenia zdrowotnego, jak również funkcjonowania placówek ochrony zdrowia publicznego (Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 94–96).

Warto zwrócić zwłaszcza uwagę, że udział odpowiedzi wskazujących na przejmowanie z Niemiec wzorców w zakresie produkcji i pracy oraz w sferze organizacji rzemiosła i usług był prawie identyczny w grupach badanych mających i niemających niemieckie obywatelstwo. W przypadku wpływu na drobną przedsiębiorczość (najczęściej wskazywana sfera) oraz na funkcjonowanie samorządów, między obiema grupami badanych zauważalne były większe rozbieżności. Niemniej jednak mogły one wynikać częściowo z tego, że część ankietowanych (zwłaszcza wójtów, burmistrzów i przewodniczących rad gmin) działa jedynie lokalnie na obszarach, gdzie nie ma ludności niemieckiego pochodzenia, jak i nie działają (w wymiarze lokalnym) jej organizacje.

6. Ocena traktowania „śląskości” regionu oraz organizacji mniejszości niemieckiej jako czynników wyróżniających województwo opolskie przez władze regionalne

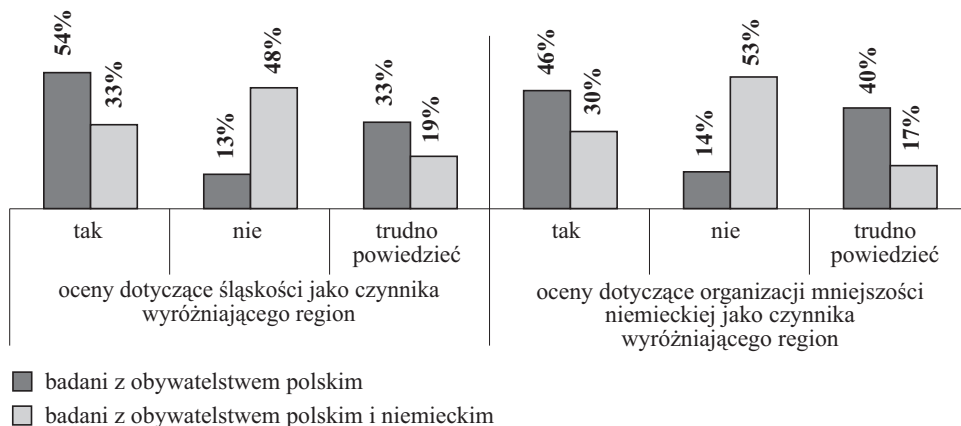
W związku z tym, iż głównym celem przeprowadzonych badań było ustalenie wpływu ludności pochodzenia niemieckiego oraz organizacji mniejszości niemieckiej na rozwój społeczno-gospodarczy województwa opolskiego, za zasadne uznano zadanie badanym pytania, czy władze – zdaniem ankietowanych – wystarczająco akcentują i promują odmienną etniczną regionu jako czynniki wyróżniające region. Badanych samorządowców poproszono w tym zakresie o udzielenie odpowiedzi na pytania: „Czy władze regionalne wystarczająco promują i akcentują śląskości jako czynnik wyróżniający region? oraz „Czy władze regionalne wystarczająco promują i akcentują obecność organizacji mniejszości niemieckiej jako czynnik wyróżniający region?”. W obu przypadkach badani mogli odpowiedzieć w następujący sposób: „Tak”, „Nie” lub „Trudno powiedzieć”.

Analizując odpowiedzi badanych okazuje się (patrz – wykres 8), że odpowiedzi twierdzącej udzieliło 54% badanych deklarujących wyłącznie polskie obywatelstwo oraz tylko jedna trzecia badanych samorządowców z pochodzeniem niemieckim. Odpowiedzi „Nie” udzieliło 13% respondentów z grupy polskiej i aż 48% badanych deklarujących obywatelstwo podwójne. Aż jedna trzecia badanych samorządowców z obywatelstwem wyłącznie polskim i 19% z podwójnym nie miała zdania w tej kwestii.

Z kolei zestawienie odpowiedzi badanych na drugie z wymienionych pytań – dotyczące organizacji mniejszości niemieckiej – wskazuje, że mniej niż połowa badanych, bo 46% badanych samorządowców z grupy polskiej oraz 30% respondentów posiadających pochodzenie niemieckie uważa, że władze regionalne promują te organizacje i akcentują ich obecność w wystarczającym zakresie. Odpowiedzi przeczącej udzieliło 14% respondentów z obywatelstwem wyłącznie polskim i aż 53% badanych deklarujących obywatelstwo podwójne. Znaczna część badanych, bo aż 40% samorządowców z grupy „polskiej” i 17% badanych posiadających pochodzenie nie-

mieckie nie miało zdania w tej kwestii (Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 106–107).

Wykres 8. Odpowiedzi badanych na pytania – „Czy władze regionalne wystarczająco promują i akcentują śląskość jako czynnik wyróżniający region?” oraz „Czy władze regionalne wystarczająco promują i akcentują organizację mniejszości niemieckiej jako czynnik wyróżniający region?”



Źródło: Jończy, Łukaniszyn-Domaszewska, 2014, s. 107.

Udzielone odpowiedzi wskazują, iż mniej niż połowa samorządowców uznaje promowanie i akcentowanie śląkości oraz mniejszości niemieckiej w regionie za wystarczające, przy czym dostrzeganie tego deficytu, mimo że powszechniejsze w grupie samorządowców związanych z mniejszością niemiecką, jest też dość częste wśród samorządowców z nią niezwiązanych. Sądzić zatem należy, iż potrzebne jest lepsze zagospodarowanie z jednej strony wyróżnika etnicznego regionu – mniejszości śląsko-niemieckiej – a z drugiej – jej organizacyjnego oraz politycznego reprezentanta – organizacji mniejszości niemieckiej.

7. Podsumowanie

Przedstawione skrótowo częściowe wyniki badań kwestionariuszowych, dotyczące roli aktywności społeczno-ekonomicznej ludności pochodzenia niemieckiego oraz organizacji mniejszości niemieckiej w ocenie badanych samorządowców województwa opolskiego, mimo że obejmują jedynie niektóre sfery jej oddziaływania, wyraźnie wskazują na znaczący wpływ etnicznej odmienności regionu na sytuację społeczno-gospodarczą.

Przeprowadzone badania nakazują sądzić, iż mimo pewnych rozbieżności w ocenie wpływu ludności pochodzenia niemieckiego oraz organizacji mniejszości niemieckiej na rozwój społeczno-gospodarczy województwa opolskiego (w opinii badanych to ludność pochodzenia niemieckiego ma bardziej pozytywny wpływ na rozwój regionu niż jej organizacyjny odpowiednik) – ocena wypadła bardzo pozytywnie.

W zakresie sfer oddziaływania ludności pochodzenia niemieckiego zarówno badani posiadający wyłącznie polskie obywatelstwo, jak i ankietowani samorządowcy z obywatelstwem polsko-niemieckim wskazywali najczęściej oddziaływanie na estetykę zamieszkałych przez tę grupę ludności miejscowości, sferę kultury i edukacji, jak również na pozytywne skutki migracji zarobkowej związanej z transferem dochodów i podniesieniem poziomu życia oraz obciążeniem rynku pracy.

Natomiast w przypadku oceny sfer działalności organizacji mniejszości niemieckiej przeprowadzone analizy wskazują, że zarówno badani przedstawiciele władz lokalnych, posiadający wyłącznie polskie obywatelstwo, jak i ci z obywatelstwem niemieckim wśród obszarów pozytywnego wpływu tych organizacji najczęściej wymieniali edukację, kulturę oraz kontakty i współpracę z zagranicą.

Okazało się ponadto, iż respondenci dostrzegli wpływ ludności pochodzenia niemieckiego oraz jej organizacyjnego odpowiednika na rozwój i transfer technologii, a wśród transferowanych nowoczesnych rozwiązań techniczno-cywilizacyjnych najczęściej wskazywali rozwiązania w zakresie drobnej przedsiębiorczości (najwięcej wskazań), wzorców produkcji i pracy, oraz organizacji rzemiosła i usług. Mniejsza część badanych dostrzegła ten transfer w zakresie funkcjonowania samorządów i władz komunalnych.

Badani przedstawiciele władz lokalnych wskazali również na wyraźną potrzebę lepszego wykorzystania zarówno wyróżnika etnicznego regionu – mniejszości śląsko-niemieckiej – jak i jej organizacyjnego oraz politycznego reprezentanta – organizacji mniejszości niemieckiej.

Reasumując badania przeprowadzone w środowisku samorządowym wskazują, że rola zarówno ludności pochodzenia niemieckiego, jak i organizacji mniejszości niemieckiej jest oceniana pozytywnie (i to bez względu na to, jakie ankietowani samorządowcy posiadają obywatelstwo), a istnienie i aktywność tej grupy ludności winny być traktowane jako potencjał rozwojowy województwa.

Bibliografia

- Jończy R. (2003), *Migracje zarobkowe ludności autochtonicznej z województwa opolskiego. Studium ekonomicznych determinant i konsekwencji*, Opole.
- Jończy R. (2006), *Wpływ migracji zagranicznych na dysharmonie rozwoju społeczno-gospodarczego województwa opolskiego*, Opole.
- Jończy R. (2010), *Migracje zagraniczne z obszarów wiejskich województwa opolskiego po akcesji Polski do Unii Europejskiej. Wybrane aspekty ekonomiczne i demograficzne*, Opole–Wrocław.
- Jończy R., Łukaniszyn-Domaszewska K. (2014), *Wpływ ludności pochodzenia niemieckiego oraz organizacji mniejszości niemieckiej na regionalny rozwój społeczno-gospodarczy. Wybrane zagadnienia (ze szczególnym uwzględnieniem województwa opolskiego)*, Gliwice–Opole.
- Jończy R., Łukaniszyn-Domaszewska K. (2015), *Rola ludności pochodzenia niemieckiego w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego regionu opolskiego – wnioski z badań przeprowadzonych w województwie opolskim*, w: *Polityka etniczna. Teorie. Koncepcje. Wyzwania*, red. H. Chałupczak, R. Zenderowski, E. Pogorzała, T. Browarek, Lublin.

Romuald Jończy – prof. dr hab., pracuje jako profesor zwyczajny na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. Zainteresowania naukowe: rozwój społeczno-gospodarczy, rynek pracy, migracje, ekonomia regionalna i międzynarodowa.

Katarzyna Łukaniszyn-Domaszewska – doktorantka na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. Zainteresowania naukowe: rozwój społeczno-gospodarczy, rozwój regionalny, mniejszości etniczne i narodowe, wpływ czynnika etnicznego na rozwój społeczno-gospodarczy.

Norbert HONKA

Uniwersytet Opolski
n.honka@uni.opole.pl

Wpływ ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym na funkcjonowanie samorządu terytorialnego na przykładzie samorządu terytorialnego województwa opolskiego

Odrodzenie samorządu terytorialnego w 1990 r. na poziomie gminy zbiegło się z coraz żywszym udziałem mniejszości narodowych w życiu społeczno-politycznym i kulturalnym. Przejawem tego było m.in. zarejestrowanie w Sądzie Wojewódzkim w Opolu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim. W 1993 r. zmieniona została jego nazwa na Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim.

Od samego początku mniejszości narodowe bardzo aktywnie włączyły się w działalność samorządową, często z dużymi sukcesami przejmując władzę i odpowiedzialność w wielu gminach. Wiązało się to jeszcze z jedną kwestią. Ułożenie stosunków i współpracy z większością dla dobra społeczności lokalnej, chociażby poprzez zawieranie koalicji rządzących, czy też wprowadzanie do szkół nauki języka ojczystego mniejszości narodowych. Nie zawsze w początkowym okresie te stosunki były poprawne. Wynikało to zapewne z obciążeń historycznych. Jednakże w miarę wpływu czasu sytuacji powodujących napięcia było coraz mniej. Powoli i systematycznie łamane były stereotypy z obu stron, choć nie we wszystkich regionach zamieszkiwanych przez mniejszości narodowe z taką samą siłą (szerzej: Honka, 2007, s. 193–202).

Bardzo ważnym momentem w działalności samorządu terytorialnego w Polsce, podkreślającym jego znaczenie, było uchwalenie 6 stycznia 2005 r. ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141). Samorząd terytorialny jest współodpowiedzialny za realizację zapisów ustawy. Dotyczy to zwłaszcza zagadnień związanych z wprowadzaniem języka mniejszości narodowych jako języka pomocniczego języka urzędowego, podwójnego nazewnictwa topograficznego oraz nauczania języka mniejszości narodowej.

Realizując zagadnienia związane z postanowieniami ustawy, samorząd terytorialny musi wziąć również pod uwagę kilka innych aktów prawnych, jak np.: rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30 maja 2005 r. w sprawie Urzędowego Rejestru Gmin, w których jest używany język pomocniczy (Dz. U. 2005, Nr 102, poz. 856), rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30 maja 2005 r. w sprawie Rejestru gmin, na których obszarze są używane nazwy w języku mniejszości, wzorów wniosków o wpisanie do tego Rejestru oraz o ustalenie dodatkowej nazwy miejscowości lub obiektu fizjograficznego w języku mniejszości

narodowej lub etnicznej albo w języku regionalnym (Dz. U. 2005, Nr 102, poz. 857), rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30 maja 2005 r. w sprawie sposobu transliteracji imion i nazwisk osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych zapisanych w alfabecie innym niż alfabet łaciński (Dz. U. 2005, Nr 102, poz. 855), rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 16 czerwca 2005 r. w sprawie dyplomów, zaświadczeń lub certyfikatów potwierdzających znajomość języka pomocniczego (Dz. U. 2005, Nr 119, poz. 1013), rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 10 sierpnia 2005 r. w sprawie umieszczania na znakach i tablicach dodatkowych nazw w językach mniejszości narodowych i etnicznych oraz w języku regionalnym (Dz. U. 2005, Nr 157, poz. 1320).

Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym:

- definiuje mniejszości narodowe i etniczne w Polsce;
- stwierdza, że każda osoba ma prawo do swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej bądź też nienależącej do mniejszości, a wybór taki lub korzystanie ze związanych z tym wyborem praw nie pociąga za sobą jakichkolwiek niekorzystnych skutków;
- stanowi, że nikt nie może być obowiązany, z wyjątkiem prawem przewidzianym, do ujawnienia informacji o własnej przynależności do mniejszości lub ujawnienia swojego pochodzenia, języka mniejszości lub religii;
- zabrania stosowania środków mających na celu asymilację osób należących do mniejszości, jeżeli środki te są stosowane wbrew ich woli oraz zabrania stosowania środków mających na celu zmianę proporcji narodowościowych lub etnicznych na obszarach zamieszkałych przez mniejszości;
- stwierdza, że nikt nie może być obowiązany do udowodnienia własnej przynależności do danej mniejszości;
- dopuszcza używanie języka mniejszościowego, w wybranych gminach, jako języka pomocniczego, w kontaktach z organami gminy oraz w postępowaniu sądowym pierwszej instancji;
- określa, że obok ustalonych w języku polskim nazw geograficznych mogą być używane, jako nazwy dodatkowe, tradycyjne nazwy w języku mniejszości dla miejscowości, obiektów fizjograficznych oraz ulic.

Dzięki tej ustawie począwszy od 12 września 2008 r. zaczęły pojawiać się na terenie woj. opolskiego dwujęzyczne tablice z nazwami miejscowości w gminach, w których zamieszkuje minimum 20% osób narodowości niemieckiej. Poniżej tego progu gminy zobowiązane zostały do przeprowadzenia konsultacji społecznych. Współodpowiedzialnym za realizację przepisów tej ustawy jest samorząd terytorialny, w którym zasiadają również przedstawiciele mniejszości niemieckiej. Generalnie można stwierdzić, że tablice dwujęzyczne zostały przyjęte w miarę dobrze przez mieszkańców, mimo iż zdarzały się akty wandalizmu polegające na ich niszczeniu. Są oczywiście wyjątki, gdy próbuje się wywołać upiory przeszłości. Wyjątkiem i to na skalę ogólnopolską stała się rada gminy Ozimek, która odrzuciła wszystkie wnioski o ustawienie tablic dwujęzycznych, nie uwzględniając wyników konsultacji społecznych. Był to pierwszy wypadek w Polsce. Rada miała do tego prawo. Wywołało to falę krytyki ze strony mediów lokalnych oraz wielu polityków (Jarzombek, 2013, s. 1). Odbiło się to także szerokim echem

poza granicami Polski. Na Litwie odezwały się liczne głosy podkreślające, że skoro Polacy nie chcą u siebie tablic dwujęzycznych, to nie powinni się ich domagać na Litwie.

Rada gminy Ozimek co prawda nie podjęła uchwały, ale i tak takie postępowanie spełniało kryteria podjęcia kontroli nadzorczej ze strony wojewody. Sens takiego postępowania sprowadzał się do tego, że rada chciała uniknąć kontroli ze strony wojewody. Uznano bowiem, że nie ma uchwały więc nie może być kontroli. Początkowo wydawało się, że przeciwnicy zawieszenia tablic dwujęzycznych mają rację. Nawet nadzór wojewody uznał początkowo, że nie ma uchwały więc nie może być mowy o kontroli. Tymczasem rada gminy, głosując nad przyjęciem wniosków o nadaniu dodatkowych niemieckich nazw miejscowości, dokonała *de facto* rozstrzygnięcia decyzyjnego. Skoro tak to zgodnie z obowiązującym prawem należało poddać je kontroli. W polskiej praktyce wynikającej z ustaw o samorządzie terytorialnym oraz o wojewodzie przyjęło się, że kontroli podlegają jedynie rozstrzygnięcia decyzyjne w sensie pozytywnym, czyli uchwały. Tymczasem zgodnie z duchem i literą prawa także rozstrzygnięcia decyzyjne negatywne powinny być skontrolowane. Ponadto zgodnie z dominującą doktryną prawną podstawą zastosowania rozstrzygnięcia nadzorczego mogą być nie tylko działania, ale również niepodjęcie działań. Oczywistym jest również i to, że kontrola dzielności pod względem prawnym nie wyklucza kontroli dzielności pod względem faktycznym (Szerzej: Wytrązek, s. 3). Wobec takich argumentów nadzór wojewody opolskiego zdecydował się na przeprowadzenie kontroli. Niestety wbrew temu co mówił m.in. prof. Grzegorz Janusz nadzór wojewody stwierdził, że nie doszło do złamania prawa.

Wiele osób sądzi, że koszt zawieszenia tablic dwujęzycznych z nazwami miejscowości pokrywany jest z budżetu jednostek samorządu terytorialnego. Nawet pojawiały się sugestie ze strony przeciwników tablic, że środki, które są przeznaczone na pokrycie takich przedsięwzięć, należałoby przydzielić na inne cele. Wynika to zapewne z braku znajomości przepisów. Całkowity koszt zawieszenia tablic dwujęzycznych pokrywany jest z budżetu państwa. Jest to dotacja celowa z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji dla jednostek samorządu terytorialnego, której nie można przeznaczyć na inne cele.

Podobne problemy z zawieszeniem tablic dwujęzycznych wystąpiły w gminie Strzelce Opolskie. Dwukrotnie, w 2009 i 2014 r. Rada Miasta odrzuciła wniosek mniejszości niemieckiej o przeprowadzenie konsultacji społecznych w tej sprawie. Większość radnych uznała, że tablice są niepotrzebne, generują koszty i dzielą mieszkańców (Dimitrow, 2014a, s. 4; Dimitrow, 2014b, s. 4). Dopiero po wyborach samorządowych 2014 r. burmistrz Strzelce Opolskich, Tadeusz Goc zapowiedział przeprowadzenie konsultacji społecznych w miejscowościach gminy, mimo iż w poprzedniej kadencji należał do jej przeciwników (Dimitrow, 2015, s. 4).

Konsultacje odbyły się w trakcie wyborów prezydenckich. Frekwencja była zaskoczeniem dla wielu obserwatorów. Członkowie mniejszości niemieckiej mówili o trudnościach jakie napotykali w okresie poprzedzającym konsultacje. Wręcz nawet pojawiły się głosy o lekceważeniu, np. na spotkaniu – zorganizowanym w ramach kampanii informacyjnej – z prof. dr hab. Grzegorzem Januszem sala świeciła pustką. Ostatecznie zgodnie z wolą mieszkańców tablice z dodatkową nazwą mają być zawieszane w trzech miejscowościach. O tym czy tak będzie zadecydują radni gminy Strzelce Opolskie.

Niewykorzystaną przez mniejszość niemiecką i ich reprezentantów w samorządzie terytorialnym jest możliwość stosowania dwujęzycznych nazw na kierunkowskazach czy też tablicach informacyjnych obiektów historycznych. Prym wiedzie w tym zakresie gmina Chrzastowice. Na terenie tej gminy umieszczone są na kierunkowskazach oraz na stacjach kolejowych dwujęzyczne nazwy. W wypadku dwujęzycznych nazw umieszczonych na stacjach kolejowych w Chrzastowicach, Dębskiej Kuźni i w Suchym Borze zostały one zwieszane w październiku 2012 r. po trzy letnim okresie oczekiwania od złożenia wniosku w tej sprawie w radzie gminy. Nie obyło się przy tym bez protestów. Przeciwko zwieszeniu tablic dwujęzycznych na stacjach kolejowych w gminie Chrzastowice protestowała niewielka grupa działaczy Prawa i Sprawiedliwości z Opola.

Jednakże w związku z remontem linii kolejowej z Opola do Częstochowy zostały one zdjęte przez PKP. Po zakończeniu remontu w 2014 r. przez kilka miesięcy trwała batalia o ich ponowne zamontowanie. PKP zgodziło się ostatecznie na ich ponowne zamontowanie na koszt kolei w związku z nowymi wzorami tablic, jakie były montowane na stacjach i dworcach kolejowych na terenie Polski.

Niemieckie nazewnictwo geograficzne obowiązuje ponadto w gminach Izbicko i Dobrodzień. W pierwszej z nich wprowadzono je 20 maja 2008 r., a w drugiej 4 lipca 2008 r.

Innym bardzo ważnym zagadnieniem wynikającym z funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych jest dla jednostek samorządu terytorialnego kwestia nauczania języka mniejszości. Od samego początku kwestia ta była przedmiotem ataków osób związanych z prawą stroną sceny politycznej. Organizatorzy zajęć, zarówno nauczyciele, jak i członkowie mniejszości niemieckiej, spotykali się często z zarzutami ze strony działaczy opolskiego PiS, że nakłaniają rodziców uczniów do zapisania się do TSKN. Takie oskarżenia pojawiły się chociażby we wrześniu 2014 r. w czasie kampanii przed wyborami do samorządu terytorialnego. O całej sprawie krytycznie wypowiedali się opolscy dziennikarze (Ogiolda, 2014, s. 4). Ponadto wystarczyło jednak porównać treść dwóch dokumentów deklaracji członkowskiej TSKN i deklaracji rodziców będącej zgodą na objęcie dziecka nauczaniem języka mniejszości narodowej, aby zauważyć różnice. Należy jednocześnie podkreślić, iż na terenie szkoły zabronione było prowadzenie agitacji mającej zachęcać do wstępowania w szeregi jakiegokolwiek organizacji. W zaistniałej sytuacji można było zażądać od działaczy PiS, aby złożyli w tej sprawie zawiadomienie do prokuratury i okazałoby się, że całe zdarzenie było informacją niemającą pokrycia w rzeczywistości.

Kością niezgody jest również subwencja oświatowa na nauczanie języka mniejszości narodowej, którą otrzymują gminy z budżetu państwa. Jest ona dla wielu gmin łakomym kąskiem do łatania budżetu. Gminy generalnie korzystają z pewnej luki prawnej. Nie są bowiem zobowiązane do przekazania całości otrzymanej subwencji na nauczanie języka mniejszości – nie są to pieniądze „znaczone”. Zwykle z otrzymanej subwencji opłacany jest nauczyciel, a resztę przeznacza się np. na remonty dróg. Doszło do wielu kuriozalnych sytuacji, np. w gminach, w których nie ma struktur mniejszości niemieckiej prowadzone jest nauczanie języka mniejszości. Trudno uwierzyć, że chodzi wyłącznie o możliwość nauczania języka dzieci i młodzieży. Z dużym prawdopodobieństwem możemy uznać, że chodzi wyłącznie o pieniądze. Zwykle gminy przeznaczają

ok. 20% otrzymanej sumy na nauczanie języka, resztę wykorzystują według własnego uznania.

Obecnie prowadzone są prace legislacyjne, aby to zmodyfikować. Do zmiany sytuacji nie potrzeba zmian legislacyjnych, wystarczy jedynie dobra wola władz gminy i większe zaangażowanie rodziców. Z otrzymanych środków można zakupić podręczniki dla dzieci i młodzieży oraz pomoce dydaktyczne do nauczania języka mniejszości.

Zgodnie z ustawą z 6 stycznia 2005 r. gminy, w których co najmniej 20% mieszkańców to mniejszość narodowa, mogą wprowadzić język mniejszości jako język pomocniczy. Mieszkańcy mogą w języku mniejszości składać różne wnioski, podania, prośby czy nawet rozmawiać w urzędzie w swoim języku i nie jest to podstawą do uznania za wadę prawną. Natomiast odpowiedź na zapytania w języku mniejszości może być przygotowana w języku polskim.



Fot. 1. Dwujęzyczne tablice informacyjne na budynku Urzędu Gminy Cisek

Źródło: www.vdg.pl. Autor Łukasz Biły.

Obecnie na terenie woj. opolskiego w 22 gminach wprowadzony został język mniejszości narodowej jako język pomocniczy. Do nich należą:

- 1) Gmina Biała (Gemeinde Zülz) od 6 marca 2006 r.;
- 2) Gmina Bierawa (Gemeinde Birawa) od 23 kwietnia 2007 r.;
- 3) Gmina Chrzastowice (Gemeinde Chronstau) od 25 stycznia 2006 r.;
- 4) Gmina Dobrodzień (Gemeinde Guttentag) od 13 maja 2009 r.;
- 5) Gmina Dobrzeń Wielki (Gemeinde Groß Döbern) od 22 kwietnia 2009 r.;
- 6) Gmina Głogówek (Gemeinde Oberglogau) od 22 kwietnia 2009 r.;
- 7) Gmina Izbicko (Gemeinde Stubendorf) od 6 marca 2006 r.;
- 8) Gmina Jemielnica (Gemeinde Himmelwitz) od 28 sierpnia 2006 r.;
- 9) Gmina Kolonowskie (Gemeinde Colonnowska) od 22 września 2006 r.;
- 10) Gmina Komprachcice (Gemeinde Comprachtschütz) od 4 czerwca 2009 r.;
- 11) Gmina Lasowice Wielkie (Gemeinde Groß Lassowitz) od 18 października 2006 r.;
- 12) Gmina Leśnica (Gemeinde Leschnitz) od 17 maja 2006 r.;
- 13) Gmina Murów (Gemeinde Murow) od 22 kwietnia 2009 r.;
- 14) Gmina Prószków (Gemeinde Proskau) od 11 lipca 2006 r.;
- 15) Gmina Radłów (Gemeinde Radlau) od 25 stycznia 2006 r.;
- 16) Gmina Reńska Wieś (Gemeinde Reinschdorf) od 26 października 2006 r.;
- 17) Gmina Strzelecзки (Gemeinde Klein Strehlitz) od 17 maja 2006 r.;
- 18) Gmina Tarnów Opolski (Gemeinde Tarnau) od 15 lutego 2007 r.;
- 19) Gmina Turawa (Gemeinde Turawa) od 12 września 2008 r.;
- 20) Gmina Ujazd (Gemeinde Ujest) od 28 sierpnia 2006 r.;
- 21) Gmina Walce (Gemeinde Walzen) od 4 kwietnia 2006 r.;
- 22) Gmina Zębowice (Gemeinde Zembowitz) od 23 października 2007 r.

Ustawa z 6 stycznia 2005 r. w bardzo istotny sposób zmieniła funkcjonowanie jednostek samorządu terytorialnego. Zdarza się jednak, że oczywiste prawa mniejszości narodowej do nauczania języka, podwójnych nazw miejscowości czy stosowanie języka mniejszości jako języka pomocniczego nie spotykają się ze zrozumieniem wszystkich sił politycznych. W wielu wypadkach nie zawsze na wysokości zadania stają władze samorządowe, np. w kwestii subwencji oświatowej na nauczanie języka mniejszości, co wywołuje niepotrzebne zadrażnienia. Aby tego uniknąć potrzebna jest dobra współpraca władz gminnych, władz TSKN i rodziców. Jeżeli tej kooperacji nie będzie, wymagane będą w tym zakresie zmiany legislacyjne, co oznacza enumeratywne określenie na co może być wydana subwencja w zakresie nauczania języka mniejszości narodowej.

Warto jednak podkreślić, że mimo pewnych mankamentów ustawa pozytywnie wpłynęła na funkcjonowanie jednostek samorządu terytorialnego oraz jej mieszkańców. Bardzo dużym osiągnięciem był fakt, że rodzice dobrowolnie deklarowali chęć objęcia nauczaniem języka mniejszości swoich dzieci bez względu na to czy mają koźnienie niemieckie, czy też nie. Są to z całą pewnością wzorce do naśladowania.

Wiele trzeba jeszcze zmienić. Wśród wyzwań na uwagę zasługują: nowe podejście do wykorzystania subwencji oświatowej na nauczanie języka mniejszości czy upowszechnienie nazewnictwa w języku mniejszości nazw geograficznych na tablicach informacyjnych. Warto też położyć większy nacisk na korzystanie z języka mniejszości w urzędach, czyli tam gdzie jest to dopuszczalne.

Bibliografia

- Dimitrow R. (2014a), *Radni Strzelec Opolskich przeciw tablicom dwujęzycznym*, „Trybuna Opolska”, 29.01.2014.
- Dimitrow R. (2014b), *Dwujęzyczne tablice dzielą radnych w Strzelcach Opolskich*, „Nowa Trybuna Opolska”, 6.10.2014.
- Dimitrow R. (2015), *W Strzelcach Opolskich wybiorą nie tylko głowę państwa*, „Nowa Trybuna Opolska” 12.03.2015.
- Honka N. (2007), *Wzajemne postrzeganie Polaków i Niemców na przykładzie samorządu terytorialnego województwa opolskiego*, w: *Narody w Europie. Tożsamość i wzajemne postrzeganie*, red. L. Zielińskiego i M. Chamota, Bydgoszcz.
- Jarzombek M. (2013), *Tablice dwujęzyczne w Ozimku nie przeszły*, „Nowa Trybuna Opolska”, Dodatek: „Heimat” 30.01.2013.
- Obwieszczenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 31 października 2013 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej w sprawie warunków wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, Dz. U. 2014, poz. 263.
- Ogiolda K. (2014), *Na Śląsku nie ma problemu szkolnej volkslisty. Jest problem polityków, którzy mało rozumieją*, „Nowa Trybuna Opolska”, 19.09.2014.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 listopada 2007 r. w sprawie warunków wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, Dz. U. 2007, Nr 214, poz. 1579.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141.
- www.vdg.pl, 10.05.2015.
- Wytrażek W., *Środki nadzoru nad samorządem terytorialnym*, www.kul.pl/files/42/Nadzor.pdf, 10.05.2015.

Norbert Honka, dr – Katedra Studiów Regionalnych Instytutu Politologii Uniwersyte-
tu Opolskiego. Zainteresowania badawcze: samorząd terytorialny oraz regionalizmy
w Polsce i w Niemczech; tradycje samorządowe na Śląsku; historia polityczna Śląska;
współczesne stosunki polsko-niemieckie.

Barbara KOBZARSKA-BAR

Wyższa Szkoła Handlowa we Wrocławiu

barbara.kobzarska-bar@handlowa.eu

Podmiotowość polityczna mniejszości narodowych i etnicznych w świetle zasobowej teorii organizacji – implikacje dla zarządzania

We współczesnej Polsce mniejszość niemiecka posiada podmiotowość polityczną i fakt ten nie jest kwestionowany. Istnieją wszak liczne tego dowody. Grupa osób deklarujących narodowość niemiecką jest najliczniejszą mniejszością w Polsce (*Charakterystyka*). W Sejmie RP zasiada przedstawiciel mniejszości niemieckiej wybrany z listy komitetu wyborczego mniejszości niemieckiej. W wyborach samorządowych 2010 roku jedynie mniejszość niemiecka wystawiła własny komitet wyborczy. W ich wyniku 7 kandydatów należących do mniejszości niemieckiej zasiadło w sejmikach, a 50 w radach powiatów województw opolskiego i warmińsko-mazurskiego. Do rad gmin tych i innych województw wybrano 282 kandydatów należących do mniejszości niemieckiej. Urząd wójta lub burmistrza gmin województwa opolskiego piastowało 23 kandydatów (*Charakterystyka*).

Na efektywność polityczną mniejszości niemieckiej wskazują również wyniki wyborów samorządowych z 2014 roku. Do Sejmiku Województwa Opolskiego w tamtym roku kandydowało 46 osób z listy mniejszości niemieckiej. Wybrano 7 radnych, którzy utworzyli Klub Radnych Mniejszości Niemieckiej. Dwóch kandydatów mniejszości objęło stanowiska wicemarszałka i wiceprzewodniczącego sejmiku. Do rad gminnych i miejskich kandydowało 510 osób, wybranych zostało 278 radnych, co stanowi 44% ogólnej liczby radnych wszystkich gmin w województwie opolskim.

Do innych form partycypacji politycznej Niemców w Polsce należy udana reprezentacja ich interesów przy powoływaniu ciał kolegialnych, takich jak Rada Mniejszości Narodowych (na przełomie lat 1990/1991) oraz działalność przedstawicieli tej grupy w sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych¹. Dużą aktywnością mniejszość niemiecka wykazała się podczas wyborów uzupełniających do Senatu w przełomowym 1989 roku, jak również podczas przedterminowych wyborów parlamentarnych w 1991 roku (Kurcz, 1995, s. 224). W kolejnych wyborach zmniejszała się liczba komitetów wyborczych mniejszości niemieckiej i osiągnęte przez jej kandydatów poparcie, co przełożyło się na ilość mandatów w parlamencie. W wyniku wyborów do Sejmu w 1991 roku zdobyto 7 mandatów, a po wyborach w 2011 roku miejsce w sejmowej ławie otrzymał tylko jeden kandydat. Porównanie wyników wybo-

¹ Warto tu wspomnieć o działalności Henryka Krolla, posła koła Mniejszości Niemieckiej, który aktywnie uczestniczył w pracach komisji od I do V kadencji Sejmu RP, pełniąc funkcję zastępcy przewodniczącego w I, II, III i V kadencji (Por. Szczepański, 2013, s. 142).

rów parlamentarnych i samorządowych wyraźnie wskazuje na utrzymującą się tendencję spadku poparcia dla mniejszości w tych pierwszych i utrzymującego się poparcia w tych drugich.

Współcześnie reprezentacja interesów mniejszości niemieckiej jest silnie sformalizowana. W Polsce działają takie organizacje, jak Fundacja Rozwoju Śląska i Wspierania Inicjatyw Lokalnych oraz Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce. Do tego ostatniego należy 9 członków stałych (towarzystwa mniejszości niemieckiej) i 6 organizacji zrzeszonych, skupiających członków ze względu na ich przynależność do grup społecznych, wyróżnionych w oparciu o różne kryteria (np. wiek – Związek Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP, rodzaj działalności – Związek Śląskich Rolników, Towarzystwo Dobroczynne Niemców na Śląsku, Niemieckie Towarzystwo Oświatowe).

Przyjmując za wskaźniki podmiotowości sformalizowaną strukturę organizacyjną i udaną reprezentację polityczną można założyć, że mniejszość niemiecka jest aktorem o ustalonej pozycji na scenie politycznej, zwłaszcza na poziomie lokalnym. W niniejszym artykule podjęto próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, jakie wymierne czynniki wskazane przez teoretyków zmiany społecznej, a zwłaszcza badaczy ruchów społecznych, mogły wpłynąć na jej dynamiczny rozwój u progu lat 90. XX wieku. Wnioski w nim zawarte stanowią podsumowanie pierwszego etapu pracy nad podmiotowością polityczną mniejszości niemieckiej, które ograniczono do badań literaturowych. Jak z nich wynika, proces kształtowania podmiotowości politycznej mniejszości niemieckiej rozwinął się na początku lat 90. XX wieku, kiedy to pojawiła się nowa struktura możliwości politycznych. Chociaż to właśnie zmiana polityczna zdecydowała o uruchomieniu procesu emancypacji mniejszości niemieckiej, to jednak tego czynnika nie można uznać za wyłączną przyczynę udanej partycypacji tej grupy etnicznej w systemie politycznym. Dlatego sformułowano pytanie, jakie właściwości ruchu społecznego mniejszości niemieckiej spowodowały, że mogła ona efektywnie zaistnieć na scenie politycznej?

Badanie zachowań zbiorowych, do których należy włączyć proces instytucjonalizacji politycznej mniejszości niemieckiej, oparto na refleksji o zasadności użycia podejścia syntetyzującego w badaniach zjawisk wieloaspektowych. Dlatego odwołano się do teorii mobilizacji zasobów, teorii sieciowej i teorii działania zbiorowego. Każda z nich umożliwia zbadanie podmiotowości politycznej pod innym kątem, z uwzględnieniem różnorodnych zmiennych. Pracę oparto na krytycznej analizie wyników badań zawartych w literaturze przedmiotu i analizie danych dotyczących populacji Niemców na Śląsku Opolskim. Wybrano opracowania autorów, którzy swoje wnioski wyprowadzali z badań terenowych przeprowadzonych na początku lat 90. XX wieku. Kierowano się przy tym racją, że w tamtym okresie żyło więcej osób pamiętających wcześniejsze dekady i uczestniczących w przełomowych wydarzeniach.

Kolejne założenie, które przyjęto, dotyczyło ograniczenia terenu badań do Śląska Opolskiego. Kierowano się w tym wypadku przekonaniem wyływającym z teorii sieci i mobilizacji zasobów, że liczebność mniejszości, jej zwartość lub rozproszenie na określonym terenie, determinują zachowania zbiorowe. Jako że mniejszość niemiecka jest pod tym względem zróżnicowana, do badań wybrano jej skupisko w województwie opolskim, gdyż właśnie z tego terenu pochodzi najwięcej przykładów wskazujących na efektywność polityczną tego podmiotu.

W pierwszej części artykułu przedstawiono uwarunkowania zewnętrzne, które ograniczały działalność ruchu mniejszości niemieckiej w latach 80. XX wieku i wcześniejszych. Tę część badań przedstawiono jedynie w formie wniosków, gdyż nie dotyczą one bezpośrednio tematu opracowania. W części teoretycznej zawarto z konieczności jedynie krótki przegląd najważniejszych założeń teoretyków ruchów społecznych, koncentrując uwagę na tych opracowaniach, które dotyczą teorii zasobowej i sieciowej. Na koniec przedstawiono wnioski wypływające z badania uwarunkowań wewnętrznych podmiotowości politycznej mniejszości niemieckiej w Polsce u progu lat 90. XX wieku.

Na potrzeby badań prezentowanych w niniejszym artykule wybrano teorię zasobów, kierując się przekonaniem, że zasoby są wymiarną zmienną podmiotowości, aczkolwiek nie dotyczy to wszystkich koncepcji zasobowych. Odwołując się do tej teorii postawiono pytanie, jakie zasoby mogły wpłynąć na mobilizację ruchu mniejszości niemieckiej i jej upodmiotowienie polityczne? Ze względu na złożony charakter badań literaturowych odwołano się do opracowań innych autorów, starając się odnaleźć w nich informacje na temat wspomnianych zasobów. Wnioski wypływające z badań nie przesądzają o tym, jakie czynniki zadecydowały o aktywności i efektywności politycznej mniejszości niemieckiej, stanowią niemniej wkład do badań nad tym zagadnieniem. Przeprowadzenie analizy podmiotowości mniejszości niemieckiej w fazie jej wyodrębniania się w oparciu o zasobową teorię mobilizacji można potraktować również jako sprawdzenie narzędzia badawczego stanowiącego część modelu eksploracyjnego podmiotowości politycznej mniejszości niemieckiej w czasach współczesnych.

W tym miejscu konieczne jest jeszcze wyjaśnienie, dlaczego do badania podmiotowości mniejszości niemieckiej wybrano teorie ruchów społecznych. W opinii autorki niniejszego opracowania, działania zbiorowe mniejszości niemieckiej w latach 80. i 90. XX wieku można uznać za ruch społeczno-polityczny. Przegląd definicji ruchu społecznego skłania do sformułowania wniosku, że istnieje duża różnorodność interpretacyjna tego pojęcia (Marx, McAdam, 1994; McCarthy, Zald, 1977; Park, 1924; Sztompka, 2005; Tilly, 1999). Autorzy kładą nacisk na różne aspekty tego typu działań zbiorowych dowodząc, że badanie wyróżnionych właśnie przez nich elementów umożliwia zrozumienie powstania i rozwoju ruchu. Można zasadniczo przyjąć, że ruch jest formą kolektywnego działania, która charakteryzuje się m.in. tym, że powstaje „oddolnie”, czyli nie jest artykułowana przez podmioty formalnie sprawujące władzę. Ruch może być protestem przeciwko władzy, ale nie musi – może na przykład dopominać się o zmianę systemu wartości, która nie zagraża systemowi politycznemu. Trudno jest wyliczyć cele wszystkich ruchów, gdyż wciąż powstają nowe ich odmiany. Kolektywność działań ruchu należy rozumieć jako podejmowanie ich wspólnie, przynajmniej częściowo ze względu na takie same preferencje i wartości. Struktura ruchu może być różna: luźna lub wysoce zorganizowana, żaden jednak z występujących w niej podmiotów nie przejmuje funkcji centralnego kierownictwa, które podejmowałoby decyzje w imieniu wszystkich członków ruchu: zarówno uczestników, jak i sympatyków. Spektrum form aktywności ruchu jest bardzo szerokie – od działań spontanicznych po konwencjonalne formy partycypacji politycznej. Żaden rodzaj działań kolektywnych nie stanowi kryterium dystynktywnego ruchu.

Struktura możliwości politycznych w latach 80. XX wieku

Uwzględniając wcześniej przedstawione kryteria definiowania ruchu społecznego można przyjąć, że w latach 80. XX wieku mniejszość niemiecka tworzyła taki ruch w Polsce. W tamtym okresie struktura organizacyjna ruchu była luźna, gdyż wszelkie próby formalizacji organizacji spotykały się z represjami. Centrum kierownicze zaczęło powstawać dopiero, gdy w latach 90. XX wieku zalegalizowano organizacje i pojawiły się komitety wyborcze mniejszości niemieckiej. Pomimo represyjności i zamknięcia systemu politycznego w dekadzie wcześniejszej, mniejszość podejmowała próby samoorganizacji przez powoływanie struktur nieformalnych i realizowała swoje cele, działając wbrew decyzjom władzy. Należy tu zaliczyć, powtarzające się w latach 80. XX wieku próby rejestracji organizacji mniejszości niemieckiej (Madajczyk, 2001, s. 177–186), powoływanie nieformalnych kół przyjaźni (pod koniec 1987 roku liczba członków kół kształtowała się na poziomie kilku tysięcy) (Browarek, 2014, s. 155), podjęcie w 1985 roku próby wydawania w Szczecinie pisma w języku niemieckim (Urban, 1993, s. 98), organizację kongresu mniejszości niemieckiej, który miał się odbyć w maju 1986 roku w Raciborzu (Urban, 1993, s. 99). Reakcja władz na składane przez reprezentantów mniejszości wnioski nosiła znamiona represji, podobnie dyskryminowano członków nieformalnie działających niemieckich kół przyjaźni. Inicjatorów skłaniano do wycofania się lub wyjazdu do Niemiec, stosując takie szykany jak zwolnienia z pracy, dokonywanie rewizji czy wzywanie na przesłuchania (Madajczyk, 2001, s. 329).

Do mobilizacji zasobów ruchu mniejszości niemieckiej na początku lat 80. XX wieku doszło pod wpływem zaistnienia na scenie politycznej silnej opozycji, która pozbawiła partię i administrację państwową monopolu na proces decydowania politycznego. Zmiana układu politycznego aktywizowała różne pomniejszych grupy społeczne, również etnicznych Niemców zamieszkujących Polskę. Mniejszość niemiecka, jak można wnosić z literatury, artykułowała w tamtym okresie potrzebę emancypacji politycznej i realizacji celów, które ukształtowały się na podłożu wspólnoty interesu grupy pozbawionej przywilejów należnych im ze względu na odmienną pochodzenia i kultury. Kiedy poziom represyjności systemu obniżył się aktywność mniejszości niemieckiej wzrosła: „organizowano kongresy mniejszości niemieckiej, tworzone szkoły niedzielne i wakacyjne języka niemieckiego, propagowano tradycję i kulturę niemiecką” (Browarek, 2014, s. 155). Podejmowano ponadto próby wydawania własnych czasopism, zakładano biblioteki z literaturą niemiecką.

Zasoby ruchu społeczno-politycznego

Przed przystąpieniem do przedstawienia wniosków dotyczących zasobów mniejszości niemieckiej u progu lat 90. XX wieku, sformułowanych na podstawie przeglądu literatury przedmiotu, konieczne jest wprowadzenie do teorii ruchów społecznych, które wykorzystano w badaniu.

Koncepcje mobilizacji zasobów przedstawili tacy teoretycy, jak John D. McCarthy i Meyer N. Zald, Charles Tilly oraz Doug McAdam (*Comparative, Paradigmen*). Cha-

rakterystyczne dla koncepcji dwóch pierwszych teoretyków jest wyróżnienie kilku poziomów ruchu i skupienie uwagi na organizacjach. Charles Tilly uwzględnił w swoim modelu zasoby zewnętrzne, które teoretycy nowych ruchów społecznych utożsamiają ze strukturą możliwości politycznych, niezależną od ruchu, chociaż częściowo przezeń kształtowaną. W koncepcji Douga McAdama pojawia się „pierwotna siła organizacyjna”, czyli organizacja ruchu oparta na czterech kluczowych zasobach, które tworzą członkowie ruchu rekrutowani według ustalonych sieci interakcji, „ugruntowana struktura bodźców solidarności”, sieć komunikacji i liderzy.

Z przeglądu koncepcji mobilizacji zasobów różnych autorów, którą przedstawił Steven M. Buechler wynika, że centralną rolę w procesie mobilizacji ruchu przyznają one organizacji. Jak zauważa ten autor „wszystkie wersje teorii mobilizacji zasobów wskazują na istniejące wcześniej formy organizacji jako decydujące o mobilizacji” (Buechler, 2008, s. 49). John D. McCarthy i Meyer Zald twierdzą, że „ruchy społeczne w społecznościach bardziej wewnętrznie zorganizowanych (czy to we wspólnotach, czy też w stowarzyszeniach) zwiększają liczbę form organizacji częściej od innych” (McCarthy, Zald, 1997, s. 1218). Niektóre wersje teorii mobilizacji, cytując dalej Buechlera, „utożsamiają organizację z formalnymi, biurokratycznymi, scentralizowanymi strukturami, tak jak w koncepcji McCarthy’ego i Zalda (1977), której autorzy rozróżniają ruchy społeczne, organizacje ruchu społecznego i przemysł ruchu społecznego oraz sektor ruchu społecznego” (Buechler, 2008, s. 49). Jako że ruch społeczny to dla autorów „nic więcej niż struktura preferencji ukierunkowana na zmianę społeczną” (McCarthy, Zald, 1997, s. 1218), przemysł ruchu społecznego – „organizacyjny odpowiednik ruchu społecznego” (McCarthy, Zald, 1997, s. 1219), innymi słowy – organizacyjna podbudowa, a struktura ruchu społecznego „składa się ze wszystkich przemysłów ruchu społecznego w społeczeństwie bez względu na to, do których ruchów przynależą” (McCarthy, Zald, 1997, s. 1220), to jedynym podmiotem działającym w tym schemacie są organizacje. Im autorzy poświęcają najwięcej uwagi², jako że mogą one wykonać szereg strategicznych posunięć, takich jak „mobilizacja zwolenników, neutralizacja i/lub przekształcenie mas lub elit publicznych w sympatyków, doprowadzenie do zmiany celu” (McCarthy, Zald, 1997, s. 1217).

Cytowany Steven M. Buechler krytykuje stanowisko, zakładające nadrzędność organizacji formalnych w rozwoju ruchu. Według tego autora taka „proorganizacyjna tendencja” opiera się na złudnym przekonaniu, „jakby tylko formalnie zorganizowane ciała zdolne były do efektywnego działania”. Prowadząc badania ruchów kobiecych zauważył on, że „w pierwszym stadium ruchu sufrażystek organizacje formalne, które wyrażałyby kształtujące się programy, nie istniały, funkcjonowały natomiast liczne nieformalne sieci społeczne i powiązania między aktywistkami ruchu na rzecz praw kobiet” (Buechler, 2008, s. 50). Dla zrozumienia historii ruchów kobiecych, konieczne jest dostrzeżenie znaczenia organizacji nieformalnej, co pozwala autorowi sformułować wniosek, że „nie można zakładać, jakoby formalna organizacja była dominującą czy też najczęstszą formą mobilizacji zbiorowego działania” (Buechler, 2008, s. 50).

² „We focus more directly upon social movement organizations than do those working within the traditional perspective” (McCarthy, Zald, 1977, s. 1216).

Znaczenie sieci powiązań w tworzeniu ruchu podkreślają również inni autorzy, m.in. Doug McAdam, gdy pisze „należy zgodzić się ze znaczeniem przypisywanym istniejącym już sieciom i ich organizacjom” (McAdam, 2008, s. 26). Wewnętrzna struktura grupy jest bazą organizacyjną, dzięki której pojawia się ruch. Struktura organizacyjna ruchu powstaje w oparciu o ustabilizowane sieci powiązań, „pierwotną” infrastrukturę ruchu. Decyzja o zaangażowaniu się w ruch wymaga jakiegoś kontaktu z nim, który ułatwiają organizacje pierwotne, te formalne i nieformalne. Ustalone, „pierwotne” sieci interakcji są zatem decydujące dla procesu rekrutacji, gdyż „im bardziej osoba jest zintegrowana ze społecznością podejmującą protest, tym bardziej można ją zmobilizować do uczestnictwa w działaniach” (McAdam, 2008, s. 26). Działacze ruchu będą zatem w pierwszej kolejności szukać sympatyków w swoim najbliższym otoczeniu, gdyż jak retorycznie pyta Bert Klandermans (nawiązując do racjonalności działania, polegającego na wyważeniu korzyści i kosztów) „skoro w ten sposób można uzyskać potrzebne wsparcie, to po co szukać go gdzie indziej?” (Klandermans, 1998, s. 186).

Tak, jak „pierwotne” sieci interakcji są istotne dla powstania ruchu, tak w fazie rozwoju ważne są powiązania organizacji ruchu z członkami innych organizacji. Za ich pośrednictwem zdobywani są nowi zwolennicy. Jak zauważa Bert Klandermans, „powiązania z sieciami istniejącymi poza ruchem są szczególnie ważne dla mobilizacji do konsensusu i działania, zwłaszcza na początku mobilizacji” (Klandermans, 1998, s. 186). Wspomniana „mobilizacja do konsensusu” jest osiąganiem porozumienia, co do celów ruchu pomiędzy jego zwolennikami i osobami spoza niego. Można powiedzieć, że jest to „przygotowanie gruntu” pod mobilizację do działania, etap wstępny właściwej mobilizacji. Dzięki istnieniu sieci, ludzie kontaktują się ze sobą, starają się zrozumieć nawzajem i uczą się wzajemnego szacunku. W efekcie może dojść do porozumienia i konsensusu w kwestiach związanych z celami ruchu.

Analizując współzależność więzi i sieci, Bert Klandermans stawia tezę, że udana mobilizacja jest funkcją sieci zbudowanej z powiązań silnych i słabych. Silne więzi powstają dla przykładu między przyjaciółmi. Większość ludzi starannie dobiera sobie przyjaciół, stąd łączące ich więzi wskazują na wspólnotę przekonań. Z kolei słabe więzi tworzą się między ludźmi, którzy spotykają się okazjnie, np. gdy członkowie jednej grupy spotykają się z członkami drugiej. Takie słabe powiązania mogą być wykorzystane do przekazywania informacji lub mobilizowania do działania jednych przez drugich. Jak konstatuje autor: „słabe powiązania funkcjonują w sieci organizacyjnej w postaci sieci komunikacyjnej, podczas gdy więzi silne umożliwiają wymianę zasobów” (Klandermans, 1998, s. 187).

Wykładnię formowania się protestu przedstawił również Dough McAdam. W proponowanym przez tego autora modelu procesu politycznego znajdują się trzy zbiory czynników o kluczowym znaczeniu dla procesu mobilizacji. Pierwszy z nich to: „poziom organizacji w niezadowolonej populacji, drugi stanowi kolektywna ocena możliwości przeprowadzenia udanej akcji protestacyjnej przez daną grupę, trzecim zaś jest polityczny sojusz grup w szerszym środowisku politycznym” (McAdam, 2008, s. 22).

Poziom organizacji opisuje swoistą „gotowość” aktywnej mniejszości do przeprowadzenia zmiany i jest funkcją czterech kluczowych zasobów. Dwa z nich zasadniczo dotyczą sieci, przy czym w pierwszym przypadku chodzi tu o „pierwotną bazę organi-

zacyjną jako podstawę rekrutacji” (McAdam, 2008, s. 26). „Pierwotność” organizacji implikuje istnienie silnych więzi, które sprzyjają mobilizacji. Jak bowiem zauważa autor, „im bardziej osoba jest zintegrowana ze społecznością podejmującą protest, tym bardziej można ją zmobilizować do uczestnictwa w działaniach” (McAdam, 2008, s. 26). Ponadto organizacje pierwotne ułatwiają kontakt, co sprzyja rekrutacji członków. Ruch wyłania się jednak nie z istniejących już organizacji, reprezentuje raczej ich połączenie. W tym punkcie McAdam zgadza się z konkluzją Anthony’ego Oberschalla, że „mobilizacja nie następuje poprzez rekrutację dużej liczby odizolowanych i samotnych osobników. Jest natomiast wynikiem rekrutacji zespołów ludzi, którzy są już członkami innych organizacji” (Oberschall, 1973, s. 27). Drugi rodzaj sieci stanowią natomiast sieci komunikacyjne lub infrastruktura, „której siła i rozległość w dużym stopniu determinuje wzór, szybkość i zasięg ekspansji ruchu” (McAdam, 2008, s. 28).

Na znaczenie pierwotnej organizacji w mobilizacji ruchu wskazuje również istnienie zasobu „ugruntowanej struktury bodźców solidarności”. Zasób ten tworzy mozaika „nagród międzyludzkich, które zapewniają siłę motywacyjną do udziału w takich grupach” (McAdam, 2008, s. 27). Ten sam zestaw zachęt, który decyduje o przynależności do grupy może zatem motywować do udziału w ruchu. Zapewnienie nowych selektywnych zachęt nie jest konieczne, co rozwiązuje problem mobilizowania do ruchu opisany w „Logice działania zbiorowego” Mancura Olsona (Olson, 2012). Jak konstatuje McAdam: „kontestatorom zostało oszczędzone trudne zadanie nakłaniania ludzi do uczestnictwa poprzez różnego rodzaju zachęty o charakterze materialnym lub solidarnościowym” (McAdam, 2008, s. 27).

Czwarty zasób „pierwotnej siły organizacyjnej” w koncepcji McAdama tworzą liderzy, a ich związek z rozwojem ruchu nie trzeba wyprowadzać z „jakiejs orientacji teoretycznej, wystarczy zdrowy rozsądek” (McAdam, 2008, s. 29). Wytyczenie kierunku i koordynacja działań wymagają wszak przywództwa. Liderzy wywodzą się z pierwotnych organizacji, w których zajmują centralną pozycję, a ich rozpoznawalność warunkowana jest przez stopień organizacji w ruchu.

Z krótkiego przeglądu przedmiotowej literatury można wyprowadzić wniosek, że wielu badaczy podkreśla znaczenie więzi pierwotnych w rozwoju ruchu. Dalsza część opracowania poświęcona jest rozważaniom o wpływie więzi pierwotnych na rozwój podmiotowości politycznej mniejszości niemieckiej na początku lat 90. XX wieku.

Zasób więzi pierwotnych ruchu mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim

W opinii Danuty Berlińskiej, zasadniczą rolę w konstruowaniu ruchu mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim u progu lat 90. XX wieku, odegrało poczucie wspólnoty interesu i dążenie do emancypacji politycznej. Stąd brały się hasła walki o równy dostęp do stanowisk, prawa do edukacji i podwójnego obywatelstwa, a także poparcie dla organizacji, które reprezentowały te cele. Ruch mniejszości niemieckiej miał zatem charakter obywatelski, ukierunkowany był na dążenie do partycypacji politycznej, która miała przynieść Niemcom w Polsce pełne uczestnictwo we wspólnocie narodowej Polaków.

Na znaczenie dążenia mniejszości niemieckiej do partycypacji politycznej wskazują również badania Zbigniewa Kurcza. Analizując wypowiedzi przywódców mniej-

szości niemieckiej, wspomniany autor stwierdził, że formułowali oni oczekiwania w zakresie: „praktyk religijnych, korzystania z języka niemieckiego, udziału w kulturze niemieckiej, dostępu do środków masowego przekazu, udziału we władzy” (Kurcz, 1997, s. 98).

Ruch mniejszości niemieckiej rozwijał się pod wpływem deprywacji, odczuwanej z powodu wykluczenia z dostępu do wolności, którą zagwarantowano większości. Miało to wpływ na podtrzymywanie silnych więzi wewnątrzgrupowych i ograniczenie budowania więzi wtórnych. W opinii Berlińskiej ideologia narodowa mniejszości niemieckiej ukształtowała się dopiero wtedy, gdy rozwinął się ruch emancypacyjny. Wcześniej jej członkowie nie reprezentowali zwanego kanonu postaw narodowych, przeciwnie „stanowili społeczność o zróżnicowanym stopniu identyfikacji z Niemcami – od najbardziej zagorzałych Ślązaków całkowicie niepokodzonych z życiem w PRL i wśród Polaków, którzy marzyli, aby być Niemcem wśród Niemców przez tych, którzy jakoś przystosowali się do życia w Polsce, lecz odczuwali niechęć do ustroju realnego socjalizmu, silny dystans wobec Polaków i sympatię do Niemców – do tych, którzy w pewnym stopniu zintegrowali się z Polakami, lecz upatrywali szanse życiowe dla siebie i swoich dzieci w Niemczech, czując jednocześnie pewien dystans wobec Niemców” (Berlińska, 1997, s. 257). Ideologia narodowa pojawiła się w charakterze czynnika mobilizacji grupowej później, gdyż „wobec zróżnicowanych interesów, czynnikiem wzmacniającym spójność grupy jest odwołanie się do emocjonalnych więzów opartych na wspólnocie losów i pozytywnym stosunku do Niemców” (Berlińska, 1997, s. 259).

W początkowym okresie rozwoju ruchu mniejszości niemieckiej, czyli w latach 90. XX wieku, więzi pierwotne musiały odgrywać istotne znaczenie w mobilizacji ruchu. Mobilizacja tego zasobu przejawiała się w działaniach jednostek podejmowanych na skalę masową, co oznacza, że ludzie ci wcześniej nie znali się, a pomimo to chcieli angażować się na rzecz swojej grupy.

Na istnienie silnych więzi pierwotnych wskazuje również Zbigniew Kurcz, który jeszcze w połowie lat 90. XX wieku stwierdza, że „w zbiorowościach lokalnych typu wiejskiego i małomiasteczkowego istotny wpływ na decyzje o przystąpieniu do stowarzyszeń mniejszości niemieckiej może wywierać nieformalny nacisk ze strony krewnych i znajomych” (Kurcz, 1997, s. 90). Jeżeli to stwierdzenie uznamy za słuszne, wówczas najliczniej organizacje mniejszości niemieckiej powinny być zasilane na terenach, gdzie mniejszość niemiecka zamieszkiwała głównie wsie i małe miasta. I tak faktycznie było, co Kurcz stwierdza na podstawie badań przeprowadzonych pod koniec 1992 roku, wnioskując, że największą liczbę członków posiadały wówczas stowarzyszenia mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim, czyli w regionie, gdzie Niemcy zamieszkiwali głównie wsie i małe miasteczka (Kurcz, 1994b, s. 14).

Więzi pierwotne stały się ważnym zasobem ruchu politycznego mniejszości niemieckiej tam, gdzie tworzyła ona zwarte skupiska. Na zależność między strukturą tej grupy etnicznej a jej podmiotowością wskazywał również Zbigniew Kurcz, gdy pisał „oczekiwania w zakresie udziału we władzach lokalnych w najbardziej jaskrawy sposób ilustrują odmienność aspiracji ludności niemieckiej ze względu na stan skupienia na danym obszarze” (Kurcz, 1994b, s. 103). Silną podmiotowością polityczną wykazywały się zwarte zbiorowości, które dążyły do wprowadzenia swoich przedstawicieli na

stanowiska „radnych, burmistrzów, naczelników, parlamentarzystów”, a także do urzędu wojewódzkiego. Tymczasem diaspory artykułowały potrzebę ustanowienia „łączników, którzy pośredniczyliby między władzami lokalnymi a Niemcami i kiedy zajdzie potrzeba mogliby reprezentować interesy ludności” (Kurcz, 1994b, s. 103). Ten ostatni argument wskazuje również na zależność aspiracji liderów od wielkości wspólnoty i jej więzi, a tym samym wskazuje pośrednio na granice i gęstość sieci.

Interesujące wnioski wypływają z zestawienia danych pochodzących z wyborów z liczebnością mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie w badanym okresie.

Informacje dotyczące liczby Niemców zamieszkujących Polskę należy traktować z wielką ostrożnością. Wynika to z faktu, że aż do 2002 roku nie prowadzono statystyk narodowościowych podczas spisów powszechnych. Stąd brakuje urzędowych informacji dotyczących liczebności poszczególnych mniejszości narodowych w spisach z lat 1950, 1960, 1970, 1978 i 1988. Liczbę członków danej mniejszości można szacować na podstawie informacji pochodzących od władz państwowych, organizacji mniejszościowych i różnego typu publikacji. Oszacowanie liczebności Niemców pozostałych na terenie Polski po drugiej wojnie światowej dodatkowo utrudnione było przez autorytatywne zaliczenie części ludności do niemieckiej grupy narodowej, m.in. z tego powodu, że nie brano pod uwagę ich polskiej tożsamości lub regionalnej autoidentyfikacji.

Po drugiej wojnie światowej na terytorium Polski pozostało około 3,2–3,5 mln Niemców. Jak zauważa Marek Hołuszko, „z tych 200 tys. osób podawanych w szacunkach (1954 r.) większość wyjechała po r. 1956. [...] Szacunki polskie z lat 60. i 70. podawały liczbę zaledwie kilku-kilkunastu tys. mieszkających w Polsce Niemców” (Hołuszko, 1993). Według danych przedstawionych przez tego autora, dane ze spisów urzędowych znacznie różnią się od tych, które pochodzą z innych źródeł. W 1945 roku spis urzędowy wykazywał obecność 2,3 mln Niemców w Polsce, ale ich rzeczywistą liczbę szacowano na 3,2 – 3,5 mln osób. Jak zauważa Hołuszko, „przyznanie się do narodowości polskiej lub niemieckiej zależne było często od sytuacji i czynników zewnętrznych”. Ponadto „polskie władze ze względów politycznych i gospodarczych stosowały nacisk na ludność śląską, by optowała za polskością” (Hołuszko, 1993), części z niej nie zezwolono na wyjazd, gdyż ich umiejętności były nieodzowne do podtrzymania działalności zakładów przemysłowych.

Liczbę Niemców w 1993 roku szacuje się na 300–350 tys., podczas gdy organizacje mniejszościowe podawały liczbę 700 tys. (Hołuszko, 1993). W 1991 roku władze niemieckie utrzymywały, że w Polsce mieszka od 400 do ok. 1 mln osób narodowości niemieckiej (Sakson, 1991, s. 33–35). Kiedy na przełomie lat 1989–1990 zaczęły powstawać organizacje mniejszości niemieckiej, zrzeszyło się w nich od 300 do 400 tysięcy osób. Jak zauważa Zbigniew Kurcz, „członkostwo w stowarzyszeniach mniejszości jest właściwym, wręcz urzędowym źródłem wskazującym liczbę Niemców w Polsce, ponieważ w wypełnianej przez kandydata deklaracji członkowskiej znajduje się zwykle pytanie w sprawie narodowej przynależności” (Kurcz, 1994b, s. 103). Należy jednak wziąć pod uwagę, że część osób zapisujących się na początku lat 90. XX wieku do organizacji mniejszości niemieckiej podjęła tę decyzję oczekując ułatwień w wyjeździe do RFN. Za Dariuszem Matelskim można ich zakwalifikować do tzw. „Niemców z dobrymi papierami”, czyli do grona osób, które starały się o uzyskanie formalnego obywatelstwa niemieckiego (Matelski, 1999, s. 275–276).

Największe skupisko mniejszości niemieckiej w Polsce znajduje się na Śląsku Opolskim, gdzie na początku lat 90. XX wieku Niemcy zamieszkiwali głównie wsie i małe miasteczka, aczkolwiek stanowili także spory procent ludności większych miast (Berlińska, 1999; Hołuszko, 1993). Jako Ślązacy zostali zaliczeni do ludności polskiej i nie podlegali przesiedleniom w 1945 r., stąd „około 90% Ślązaków zajmowało takie same pozycje w strukturze społeczeństwa polskiego jak poprzednie generacje w państwie niemieckim” (Berlińska, 1999, s. 195).

Przesiedlenia musiały wywierać wpływ na liczebność i strukturę społeczną Niemców również na Śląsku Opolskim. Jak podaje Piotr Madajczyk, cytując dane z urzędowego źródła w Niemczech (Info-Dienst), w latach od 1980 do 1991 z Polski wyjeżdżało do RFN od ponad 22 tys. do ponad 250 tys. osób rocznie, przy czym wyraźny wzrost zanotowano w roku 1989 (250 340 osób), po którym następowała spadek do ponad 133 tys. w roku 1990 i ponad 40 tys. w roku następnym (Madajczyk, 1992, s. 53). Trudno jest jednak oszacować, jaką grupę pośród przesiedleńców z Polski stanowili mieszkańcy Opolszczyzny. Jak zauważa Alexandra Babioch, „statystyka niemiecka nie różnicuje, z których regionów Polski pochodzą przesiedleńcy, tak zatem trudno oszacować, ilu z nich pochodziło ze Śląska” (Babioch, 2007, s. 124–125).

Aktywność i udział mniejszości niemieckiej w wyborach parlamentarnych, samorządowych i prezydenckich w latach 1989–1994 przedstawił m.in. Zbigniew Kurcz. W wyborach do Sejmu i Senatu w 1989 roku mniejszość niemiecka nie stworzyła własnych komitetów wyborczych. O głosy tej grupy wyborców starali się kandydaci polskiej „Solidarności”, uzyskując poparcie Johanna Krolla, „co spowodowało, że w obwodach z udziałem ludności niemieckiej w znacznym stopniu głosowano na listę Komitetu Obywatelskiego *Solidarności*” (64,0–68,9%) (Kurcz, 1995, s. 224). Na tle innych województw tzw. ziem odzyskanych (elbląskiego, gorzowskiego, koszalińskiego i olsztyńskiego) było ono wyższe o kilkanaście procent (50–59%). Interesujące jest zestawienie wyników wyborów do Sejmu i Senatu z liczebnością mniejszości niemieckiej na terenach województw, mierzoną liczbą członków organizacji mniejszości niemieckiej. Szacunkowe ilości w 1992 roku podane przez Zbigniewa Kurcza wyglądają następująco: województwo opolskie – 180 tys. członków, olsztyńskie – 7 tys., gorzowskie – 600 i elbląskie – 350. Z zestawienia liczebności mniejszości w Opolskiem i Olsztyńskim z wynikami wyborów i przy uwzględnieniu wspomnianej oferty opolskiej „Solidarności” złożonej Krollowi można wyprowadzić wniosek o podwyższeniu się aktywności wyborczej mniejszości niemieckiej tam, gdzie „zadziałały” sieci społeczne poparte charyzmą lidera. Podobnie było w przypadku innego ruchu, kiedy to „na *Solidarność* głosowano przede wszystkim tam, gdzie dużo ludzi regularnie chodzi do kościoła, jest niewielka przestępczość i istnieją silne więzi międzyludzkie” (Florczyk, Żukowski, 1990, s. 279–280).

Istniejące sieci i charyzma lidera mogły odegrać równie duże znaczenie w wyborach uzupełniających do Senatu w 1990 roku. Kandydatem mniejszości niemieckiej został Henryk Kroll, syn Johanna Krolla, a jego kontrkandydatką Dorota Simonides. Podczas wyborów nastąpiła mobilizacja elektoratu, głównie polskiego. Na H. Krolla zagłosowało w pierwszej turze 84 601 osób, a w drugiej – 124 498. Jego kontrkandydatka otrzymała jednak w drugiej turze 258 135 głosów, wygrywając tym samym wybory, przy wzroście jej elektoratu o ponad 100%. O dużej mobilizacji mniejszości

niemieckiej świadczy zarówno uzyskanie wysokiego wyniku H. Krolla w turze pierwszej, jak i wzrost w drugiej turze oddanych na niego głosów o ponad 47%. Jak zauważa Z. Kurcz: „Może to świadczyć o tym, że w Opolskiem nie ma już więcej Niemców ani sympatyzujących z nimi lub też o braku zaangażowania w *polskie wybory* ze strony ludzi myślących często o emigracji albo przynajmniej o dłuższych *saksach* w Niemczech. Jednak liczba głosów oddanych na H. Krolla w 1990 roku była największą, jaką w dotychczasowej historii uzyskał niemiecki kandydat z województwa opolskiego w wyborach do polskiego parlamentu” (Kurcz, 1995, s. 226).

W wyborach parlamentarnych, które odbyły się w październiku 1991 roku, mniejszość niemiecka wystawiła kandydatów aż w 9 okręgach, korzystając przy tym „ze wsparcia niemieckich stowarzyszeń działających w Polsce” (Kurcz, 1995, s. 226). Powstałemu w Opolu Krajowemu Komitetowi Wyborczemu Mniejszości Niemieckiej poparcia udzieliło 50 tys. wyborców. Komitet zgłosił 53 kandydatów do Sejmu i jednego kandydata do Senatu. Mandaty poselskie w Opolskiem uzyskało 4 kandydatów, uzyskując bardzo dobre wyniki wyborcze. Dla przykładu Henryk Kroll zdobył poparcie 43 983 wyborców, Helmut Paździor – 11 732 a Wilibald J. Fabian – 7349.

Wybory samorządowe w 1990 roku odbywały się na podstawie ordynacji wyborczej bez preferencyjnego traktowania mniejszości. W województwie opolskim mniejszość niemiecka wystawiła swoich kandydatów w 38 gminach (na 61) powołując sześć komitetów wyborczych. Równocześnie kandydaci zabiegali o mandaty z list innych ugrupowań i koalicji lub partii (np. SLD), a także z list lokalnych organizacji, jak ochotnicza straż pożarna, rada sołecka i rada zakładowa PGR (Matelski, 1999, s. 196). W obwodach, tam gdzie jak zauważa Z. Kurcz, „zwycięstwo niemieckich kandydatów było uważane za przesądzone, tam w ogóle nie zgłaszano listy mniejszości. Najbardziej spektakularnym przykładem takich poczynań może być Gogolin, gdzie oficjalnie nie zarejestrowano kandydatów mniejszości niemieckiej, a jej przedstawiciele uzyskali 9 na 10 mandatów w Radzie Miejskiej” (Kurcz, 1995, s. 237). Miasto to należy do jednego z 11 miast na Opolszczyźnie z wysokim odsetkiem mniejszości niemieckiej. Według danych spisowych z 2002 roku procentowy udział ludności niepolskiej wyniósł w nim 25,7%, w tym ludności niemieckiej – 17% (Szczygielski, 2010, s. 110).

Wybory samorządowe w 1990 roku zakończyły się sukcesem mniejszości niemieckiej, która zgromadziła najwięcej głosów spośród wszystkich mniejszości w Polsce. W województwie opolskim kandydaci tej mniejszości obsadzili 380 z 1440 mandatów i zdobyli mandaty w 27 gminach na 63 istniejące, tworząc większość w 20 gminach, aczkolwiek dane te nie zostały oficjalnie potwierdzone (Szczepeński, 2013, s. 196). Niemieckie pochodzenie deklarowało 16 wójtów i burmistrzów (Nowaczyk, 1996, s. 177), a do Sejmiku Samorządu Województwa Opolskiego weszło 25 radnych (Berlińska, 1999, s. 219).

Wspomniana kampania prowadzona była w dużej mierze w formie agitacji bezpośredniej. Zrezygnowano m.in. z typowego dla kampanii politycznej wykorzystania wydrukowanych ulotek i plakatów. Zastąpiono je propagandą wewnątrzorganizacyjną, np. podczas zebrań wiejskich i spotkań kół terenowych i *agitacją szeptaną*” (Szczepeński, 2013, s. 196), o zwolenników zabiegano podczas festynów i majówek. Takie formy agitacji wyborczej przyniosły sukces najprawdopodobniej dzięki istnieniu więzi pier-

wotnych w zwartym skupisku mniejszości na Opolszczyźnie, które ułatwiają rozprzestrzenianie informacji i opinii.

Związek między więziami pierwotnymi a podmiotowością polityczną można również zauważyć w opracowaniu Jerzego Bartkowiaka. Autor ten zwraca uwagę na spadek frekwencji wyborczej w gminach zamieszkałych przez mniejszość na przestrzeni dwóch ostatnich dekad, zauważa jednak, że tendencja ta jest w niższym stopniu zauważalna w wyborach do samorządów terytorialnych. Na tej podstawie J. Bartkowiak wyprowadza wniosek o istnieniu silnego lojalizmu w środowisku mniejszości niemieckiej (Bartkowski, 2004, s. 433–451). Podobną opinię przedstawił Zbigniew Kurcz w 1995 roku, kiedy pisał: „można bowiem przypuszczać, że podobnie jak w trakcie poprzedniej kadencji, plany i racje oficjalnych przedstawicieli mniejszości będą wspierać kolejne osoby *miejscowego pochodzenia*” (Kurcz, 1995, s. 238).

Podsumowanie

Reasumując rozważania dotyczące wewnątrzspołnotowych zasobów mniejszości niemieckiej determinujących rozwój podmiotowości politycznej mniejszości niemieckiej w latach 90. XX wieku można stwierdzić, że istotne znaczenie odegrały tu więzi pierwotne istniejące w jej zwartych skupiskach. Tworzą one ważny zasób tego aktora politycznego. W rejonach dużych i zwartych skupisk ludności niemieckiej pojawiły się żądania partycypacji politycznej, skromniejsze oczekiwania zgłaszały diaspory. Na Śląsku Opolskim stworzono silną reprezentację polityczną, zauważalną również w rejonach ościennych.

Badania podmiotowości politycznej mniejszości niemieckiej na początku lat 90. XX wieku, których wnioski przedstawiono w niniejszym artykule, przeprowadzono w oparciu o wybrane koncepcje analizy ruchów społecznych. Całościowe opisanie tego zjawiska, z wykorzystaniem różnorodnych założeń teoretycznych wymagałoby przeprowadzenia szeroko zakrojonych badań.

Odnosząc się na zakończenie do teoretycznych rozważań zawartych w niniejszym artykule i uwzględniając inne wnioski z badania podmiotowości politycznej mniejszości niemieckiej prowadzone przez autorkę opracowania, można w tym miejscu stwierdzić, że koncepcje badania ruchów społecznych są komplementarne i można je stosować wybiórczo. W zależności od uszczegółowionego celu i zakresu badań można dla przykładu poddać analizie ten sam ruch na różnych poziomach lub w różnych okresach jego rozwoju. Teoria mobilizacji zasobów przedstawiona przez J. McCarthy'ego i M. N. Zalda znajdzie zastosowanie raczej w badaniu ruchu o wyższym stopniu koncentracji organizacyjnej niż w jego proorganizacyjnej fazie. W analizie ruchu mniejszości niemieckiej w latach 80. XX w. warto jest wyjść z założeń dotyczących „siły pierwotnej” przedstawionej przez Douga McAdama i „wspólnoty ruchu społecznego” wyjaśnionej przez Stevena M. Buechlera, a także odwołać się do koncepcji społecznego konstrukcjonizmu, definiujących „ramy społecznego działania”. Niezależnie od tego, którą z koncepcji wybierze się do badań zawsze trzeba mieć na względzie, że analiza konkretnych obiektów przynosi nowe ustalenia, które wnoszą do zastanej teorii nowe teoretyczne inspiracje.

Bibliografia

- „Info-Dienst. Deutsche Aussiedler,„, nr 34, 04.1992.
- Babioch A. (2007), *Integration aus sozialwissenschaftlicher Sicht. Eine empirische Studie mit Aussiedlern aus Schlesien, einheimischen Deutschen und Schlesiern in Polen*, Hagen, http://deposit.fernuni-hagen.de/69/1/Integration_HaupttextAnhang.pdf, 21.06.2015.
- Bartkowski J. (2004), *Mniejszości narodowe w Polsce w wyborach lokalnych i prezydenckich*, w: *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, red. J. Kurczewska, Warszawa.
- Berlińska D. (1999), *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole.
- Browarek T. (2014), *Inicjatywy organizacyjne mniejszości niemieckiej w Polsce w latach osiemdziesiątych XX wieku w świetle polityki państwa polskiego*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, nr 22.
- Buechler S. M. (2008), *Poza mobilizacją zasobów? Nowe trendy w teorii ruchów społecznych*, w: *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, red. K. Górlach, P. H. Money, Warszawa.
- Charakterystyka mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/charakterystyka-mniejs/6480,Charakterystyka-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-w-Polsce.html>, 1.05.2015.
- Comparative Perspectives on Social Movements. Political Opportunities, Mobilizing Structures, and Cultural Framings* (1996), red. D. McAdam, J. D. McCarthy, M. N. Zald, Cambridge.
- Florczyk A., Żukowski T. (1990), *Nowa geografia polityczna Polski*, w: *Wyniki badań – wyniki wyborów 4 czerwca 1989*, red. L. Kolarska-Bobińska, P. Łukasiewicz Z. Reykowski, Warszawa.
- Hołuszko M. (1993), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce*, „Społeczeństwo Otwarte”, nr 2 (do-datek).
- Klandermans B. (1998), *Ausländerfeindliche Bewegungen und Parteien im Vier-Länder-Vergleich. Ressourcenmobilisierung, Kosten/Nutzen-Relationen, Organisationen und soziale Netzwerke*, w: *Paradigmen der Bewegungsforschung. Entstehung und Entwicklung von Neuen sozialen Bewegungen und Rechtsextremismus*, red. K. U. Hellmann, R. Koopma, Wiesbaden.
- Kurcz Z. (1994a), *Integracja i oczekiwania mniejszości niemieckiej na Śląsku*, w: *Wybrane aspekty życia społecznego na współczesnym Śląsku*, red. Z. Kurcz, Wrocław.
- Kurcz Z. (1994b), *Mniejszość niemiecka w Polsce*, w: *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech*, red. Z. Kurcz, W. Misiak, Wrocław.
- Kurcz Z. (1995), *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław.
- Kurcz Z. (1997), *Mniejszość niemiecka w Polsce: geneza, struktury, oczekiwania*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław.
- Madajczyk P. (1992), *Mniejszość niemiecka w Polsce w polityce wewnętrznej w Polsce i w RFN oraz w stosunkach między obydwu państwami*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, t. 1, Warszawa.
- Madajczyk P. (2001), *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa.
- Marx G. T., McAdam D. (1994), *Collective Behavior and Social Movements. Process and Structure*, Prentice Hall.
- Matelski D. (1999), *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań.
- McAdam D. (1982), *Political Process and the Development of Black Insurgency 1930–1970*, Chicago.
- McAdam D. (2008), *Model procesu politycznego*, w: *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, red. K. Górlach, P. H. Money, Warszawa.
- McCarthy J. D., Mayer Z. N. (1977), *Resource Mobilization and Social Movements: A Partial Theory*, „American Journal of Sociology”, Vol. 82.

- Nowaczyk A. (1996), *Działalność polityczna oraz społeczno-kulturalna mniejszości niemieckiej na Śląsku w latach 1989–1992*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, nr 5.
- Oberschall A. (1973), *Social Conflict and Social Movements*, Englewood.
- Olson M. (2012), *Logika działania zbiorowego. Dobra publiczne i teoria grup*, Warszawa.
- Paradigmen der Bewegungsforschung. Entstehung und Entwicklung von Neuen Sozialen Bewegungen und Rechtsextremismus* (1998), red. K.-U. Hellmann, R. Koopmans, Opladen.
- Park R. (1924), *Collective behavior*, w: *Introduction to the Science of Sociology*, red. R. Park, E. W. Burgess, Chicago.
- Sakson A. (1991), *Największa mniejszość*, „Wprost”, 15.12.1991.
- Szczepański A. (2013), *Aktywność społeczno-polityczna mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim po 1989 roku*, Toruń.
- Szczygielski K. (2010), *Przestrzenne zróżnicowanie ludności województwa opolskiego w kontekście etnicznym jako potencjalne uwarunkowanie rozwoju regionalnego*, Opole.
- Sztompka P. (2005), *Socjologia zmian społecznych*, Kraków.
- Tilly Ch. (1999), *From Interactions to Outcomes in Social Movements*, w: *How Social Movements Matter*, red. M. Giugni, D. McAdam, Ch. Tilly, Minneapolis–London G.T.
- Urban T. (1993), *Deutsche In Polen. Geschichte und Gegenwart einer Minderheit*, Monachium.

Barbara Kobzarska-Bar, dr – politolog i germanista. Ukończyła filologię germańską na Uniwersytecie Wrocławskim. W 2006 roku na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego obroniła rozprawę doktorską pod tytułem *Niemieckie dziedzictwo kulturowe w świadomości mieszkańców Dolnego Śląska na przełomie XX i XXI wieku*. Autorka artykułów dotyczących politycznych uwarunkowań tożsamości niemieckiej, wartości w polityce bezpieczeństwa Niemiec, pozycji mniejszości w systemie bezpieczeństwa społeczno-kulturowego Polski, fundamentalizmu islamskiego. Prowadzi badania nad podmiotowością polityczną mniejszości niemieckiej w Polsce. Do obszaru jej zainteresowań naukowych należą również komunikacja i ruchy społeczne we współczesnej Europie.

Współorganizator dwóch międzynarodowych konferencji naukowych dotyczących stosunków polsko-niemieckich. Członek Polskiego Towarzystwa Studiów Europejskich i Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. Obecnie adiunkt w Katedrze Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu.

Irena KURASZ

Uniwersytet Wrocławski
irena.kurasz@uwr.edu.pl

Metodologiczne problemy badania mniejszości narodowych i etnicznych na przykładzie mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska

Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce są grupami społecznymi posiadającymi swą specyfikę, mogącą wpływać na pojawienie się trudności w procesie badawczym, zarówno w kwestii pozyskania respondentów do badań, jak i (co wynika z pierwszego) w doborze odpowiednich metod i technik badawczych. Jedną ze specyficznych cech mniejszości narodowych jest duży poziom nieufności do reprezentantów „świata zewnętrznego”, czyli osób spoza środowiska danej mniejszości narodowej lub etnicznej, wynikający z bagażu negatywnych doświadczeń z okresu PRL. Jak powszechnie wiadomo, władza PRL, krzewiąca ideę budowy państwa jednonarodowego (Madajczyk, 2001, s. 153) z natury rzeczy nie sprzyjała mniejszościom narodowym i etnicznym, prowadząc dyskryminacyjną politykę narodowościową w stosunku do grup ludności niepolskiej (Łodziński, 2010, s. 13–23; Ociepka, 1992, s. 48–103; Kurcz, 1995, s. 168–177; Madajczyk, 2001, s. 15–258). Kolejną cechą charakterystyczną dla wielu mniejszości narodowych i etnicznych, determinującą pewne trudności metodologiczne, jest wysoka średnia wieku większości aktywnych członków organizacji mniejszości narodowych i etnicznych (rzecz tę omówię dokładniej w dalszej części artykułu). Długi czas pobytu na terenie Polski, a w wielu przypadkach stosunkowo niewielka liczebność społeczności ludności niepolskiej stały się przyczynami zawierania związków małżeńskich z przedstawicielami ludności polskiej, skutkujących pojawieniem się kolejnych generacji osób, których identyfikacja narodowa ma charakter biwalentny, a niekiedy nawet poliwalentny¹.

Podstawą do niniejszych rozważań są badania własne, przeprowadzone w latach 2010–2012 wśród Niemców zrzeszonych w siedmiu organizacjach mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska: w Niemieckim Towarzystwie Kulturalno-Społecznym (NTKS) we Wrocławiu, Niemieckim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym (NTSK) w Wałbrzychu oraz w ich oddziałach zamiejscowych w Dzierżoniowie i Bolkowie, następnie w Niemieckim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym (NTSK) w Legnicy, w Niemieckim Chrześcijańskim Związku „Karkonosze” w Jeleniej Górze oraz w Nie-

¹ Zgodnie z założeniami teoretycznymi kulturalistycznej koncepcji narodu Antoniny Kłoskowskiej *biwalencja* rozumiana jest jako dwoistość kulturowa, przyswojenie przez jednostkę wartości dwóch kultur narodowych. *Poliwalencja* natomiast jest uniwersalizacją większej ilości kultur, jednakże z zachowaniem przez jednostkę związku z własną kulturą narodową (Kłoskowska, 1996, s. 162–163).

mieckim Towarzystwie Kulturalno-Folklorystycznym „Liczyrzepa” w Kamiennej Górze. Badaniami nie objęto dwóch pozostałych organizacji mniejszości niemieckiej na Dolnym Śląsku: Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (NTSK) w Kłodzku oraz Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (NTSK) w Jeleniej Górze. W przypadku pierwszego z nich, współpraca w kwestii badań została rozpoczęta, jednakże towarzystwo to zajęte reaktywacją swej działalności po śmierci poprzedniej przewodniczącej, zajmowało się rozwiązywaniem wielu problemów administracyjnych i ostatecznie nie udostępniło mi podstawowych danych dotyczących wielkości i struktury demograficznej tej populacji, co uniemożliwiło kontynuację w nim prac badawczych. Drugie z wymienionych stowarzyszeń, NTSK w Jeleniej Górze, nie przejawiało w tym okresie już prawie żadnej aktywności, a po śmierci przewodniczącej zostało rozwiązane. Mimo starań nawiązania kontaktu z przedstawicielami tego stowarzyszenia, nie uzyskałam zgody na prowadzenie w nim dociekań naukowych.

Celem badań było poznanie i opisanie struktury demograficznej, społeczno-zawodowej oraz ekonomicznej mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska oraz determinant jej tożsamości narodowej, której wskaźnikami była znajomość języka niemieckiego, niemieckiej kultury oraz tradycji religijnych, pielęgnacja symboli narodowych, identyfikacja z historią własnego narodu oraz samoidentyfikacja narodowa przedstawicieli mniejszości niemieckiej. Ponadto analizie poddany został wpływ zachowań społecznych, a następnie polityki narodowościowej PRL i III RP na kształt tożsamości narodowej dolnośląskich Niemców. Zbadano również wpływ kondycji ekonomicznej Niemiec oraz Polski na samookreślenie narodowe respondentów.

Przedmiotem badań byli członkowie stowarzyszeń mniejszości niemieckiej na Dolnym Śląsku posiadający niemieckie korzenie. Z reguły otrzymują oni w tych organizacjach status członka właściwego, w przeciwieństwie do członków wspierających, będących jedynie sympatykami kultury niemieckiej lub polskimi krewnymi (często współmałżonkami) zrzeszonych w nich Niemców. Włączenie ich do badań nad tożsamością narodową byłoby metodologicznie i merytorycznie nieuzasadnione.

Liczbę członków organizacji mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska oraz wielkości liczbowe członków właściwych i wspierających przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1

Liczba członków w organizacjach mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska w roku 2012

Nazwa organizacji mniejszości niemieckiej	Członkowie właściwi	Członkowie wspierający	Ogólna liczba członków
1	2	3	4
Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu	596	566	1162
Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Wałbrzychu	233	277	510
Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Wałbrzychu Oddział zamiejscowy w Bolkowiu	9	1	10
Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Wałbrzychu Oddział zamiejscowy w Dzierżoniowie	39	27	66

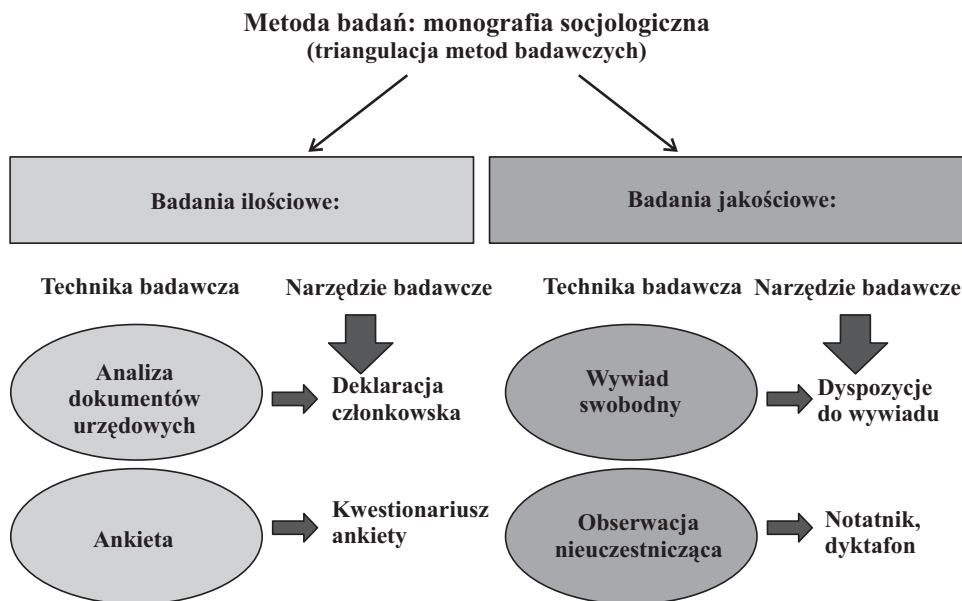
1	2	3	4
Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Legnicy	74	100	174
Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Folklorystyczne „Liczyrzepa” w Kamiennej Górze	36	15	51
Niemiecki Chrześcijański Związek „Karkonosze” w Jeleniej Górze	32	24	56
Sumy liczb	1019	1010	2029

Źródło: Na podstawie badań własnych (Kurasz, 2013, s. 136).

Metodą badawczą, na której oparto badania była monografia socjologiczna² (Olechnicki, Załęcki red., 1999, s. 127), w ramach której zastosowałam triangulację metod³ badawczych (Konecki, 2000, s. 85) o charakterze jakościowym oraz ilościowym (Silverman, 2008, s. 53; Dyjas-Pokorska, 2004, s. 203–204). Wykorzystałam cztery techniki badawcze: analizę dokumentów urzędowych (Sztumski, 1995, s. 140–144; Podgórski, 2007, s. 200; Sułek, 2002, s. 103) oraz ankietę (Nowak red., 1965, s. 66–68; Lutyński, 1994, s. 138), zaliczane do badań o charakterze ilościowym, a następnie wywiad swobodny (Nowak red., 1965, s. 61; Sztumski, 1995, s. 120; Przybyłowska, 1978, s. 63–65) oraz obserwację nieuczestniczącą (Goode, Hatt, 1997, s. 3; Zaczyński, 1997, s. 15–16), należące do badań o charakterze jakościowym. Narzędziem badawczym w analizie dokumentów urzędowych była deklaracja członkowska, tj. wnioski o przyjęcie nowej osoby w poczet przedstawicieli mniejszości niemieckiej, w przypadku techniki ankiety – kwestionariusz ankiety, zawierający obok wprowadzenia i metryczki pytania otwarte, półotwarte oraz zamknięte. Wywiad swobodny opierał się na przygotowanych wcześniej dyspozycjach do wywiadu. Trzy pierwsze techniki badawcze wykorzystane zostały z równoległym zastosowaniem czwartej – obserwacji nieuczestniczącej, która okazała się bardzo pomocna przy weryfikacji zebranego materiału badawczego. Poniższy rysunek obrazuje sumę wykorzystanych technik i narzędzi badawczych w badaniach własnych.

² „Obejmuje ona zakresem analiz najczęściej jakąś zbiorowość czy grupę społeczną, traktowaną jako całościowy układ społeczny. Opiera się na systematycznie prowadzonych i obszernych badaniach empirycznych, znajomości języka badanej zbiorowości, okresowym przebywaniu badacza pośród jej członków, daleko posuniętej obserwacji” (Olechnicki, Załęcki red., 1999, s. 127).

³ W naukach społecznych terminu metoda używa się w dwóch znaczeniach: metoda w szerokim znaczeniu – wyznacza zakres badań oraz określa ich charakter (np. metoda monograficzna), metoda w znaczeniu wąskim – jest „powtarzalnym sposobem rozstrzygnięcia zagadnień związanych z realizacją badań poprzez przyjętą metodę w znaczeniu szerokim” (Sztumski, 1995, s. 68). W badaniach przyjmam rozróżnienie między metodą a techniką badawczą, które najtrafniej wyjaśnia J. Szczepański: „Nazwy metoda używamy dla kompleksów dyrektyw i reguł opartych na założeniach ontologicznych, wskazujących na pewne sposoby postępowania badawczego. W tym znaczeniu mówimy o metodzie dialektycznej, metodzie indukcyjnej, metodzie introspekcji. W ramach tych metod możemy stosować różne techniczne sposoby badania [...]. Mówiąc o technikach badawczych będziemy mieli na myśli zespół czynności związanych z różnymi sposobami przygotowania i przeprowadzenia badań społecznych” (cyt. za: Sztumski, 1995, s. 68).



Rys. 1. Zastosowana metoda, techniki i narzędzia badawcze

Źródło: Na podstawie badań własnych.

Należy także wspomnieć o doborze próby badawczej. Ze względu na brak operatu losowania⁴ zdecydowałam się na nieprobabilistyczny, kwotowy dobór próby (Nowak red., 1965, s. 515), oparty na takich cechach przedstawicieli badanej populacji, jak wiek oraz płeć (por. Nowak red., 1965, s. 540–541; Błałock, 1977, s. 459–460; Sztumski, 1995, s. 106; Babbie, 2004, s. 213). Pierwszą technikę badawczą zastosowałam jednakże w odniesieniu do całej populacji, zbadałam więc dokumentację urzędową – w tym wypadku deklaracje członkowskie lub ich opis, wszystkich 1019 osób będących (choćby w części) etnicznymi Niemcami. Również w odniesieniu do populacji stosowałam wspomagającą technikę obserwacji. Technikę ankiety zastosowałam natomiast do próby badawczej wynoszącej 171 osób, z czego po odrzuceniu ankiet błędnie lub niedostatecznie wypełnionych, ostatecznie wykorzystałam 153 ankiety. Przeprowadziłam wywiady swobodne z 43 osobami, których średnia długość wynosiła 1,5 godziny, z czego najkrótszy wywiad trwał 20 minut, najdłuższy 3 godziny. Starłam się pozyskać do wywiadów osoby w różnych przedziałach wiekowych, by ich treść odzwierciedlała doświadczenia i opinie Niemców wszystkich generacji. Wszystkie techniki badawcze zastosowane zostały zgodnie z zasadą pogłębiania badań w obrębie tej samej próby badawczej.

Po nakreśleniu krótkiej charakterystyki przeprowadzonych badań przejdę do dyalematów metodologicznych, z jakimi przychodzi mierzyć się badaczom zajmującym się problematyką mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Już na etapie kon-

⁴ „Operatem losowania” nazywamy listę, lub quasi-listę elementów, z której losuje się próbę (Babbie, 2004, s. 221).

ceptualizacji badań rodzi się dylemat „kogo badać”? Oczywiście jest, iż w przypadku socjologicznych rozważań naukowych, poświęconych mniejszości niemieckiej, przedmiotem badań będą jej członkowie. Badacz musi jednak w tym miejscu odpowiedzieć sobie na pytanie „kto jest Niemcem”? Według jakich kryteriów ocenić należy przynależność do narodu niemieckiego, lub innymi słowy mówiąc, co jest wskaźnikiem przynależności do tego narodu? O ile pytania te nie stanowią problemu w odniesieniu do osób o wyrazistej i jawnie deklarowanej tożsamości narodowej, o tyle poczucie tożsamości narodowej potomstwa z małżeństw kulturowo mieszanych, lub osób żyjących w sytuacji pogranicza (w tym kulturowego) może nastroczać wielu trudności. Wielu badaczy za „obiektywne” kryterium niemieckości przyjmuje posiadanie niemieckiego obywatelstwa, co zdaniem piszącej te słowa, jest kwestią kontrowersyjną (przynajmniej w kulturalistycznym rozumieniu narodu), gdyż istnieje możliwość uzyskania obywatelstwa niemieckiego przez zawarcie związku małżeńskiego cudzoziemca z obywatelem Niemiec, które w żadnym sensie nie musi oznaczać jego konwersji narodowej⁵. Również dotarcie do osób, które w Narodowym Spisie Powszechnym deklarowały narodowość niemiecką nastrocza wielu trudności, ponadto dane z NSP z 2002 lub 2011 roku nie zawsze są wystarczające dla realizacji wytyczonych celów badawczych (w przypadku moich badań – opisu struktury demograficznej, społeczno-zawodowej oraz ekonomicznej). Z punktu widzenia własnych założeń badawczych za najważniejsze uznałam objęcie postępowaniem empirycznym członków organizacji mniejszości niemieckiej wiedząc, iż w dokumentacji tych stowarzyszeń znajdę dane, pozwalające opisać wymienione struktury i dotrzeć do zrzeszonych w nich członków. Ponadto dobrowolną przynależność do stowarzyszeń mniejszości niemieckiej uznałam za formę deklaracji narodowościowej osób w niej zrzeszonych, wystarczającą do dalszych badań nad poszczególnymi determinantami ich tożsamości narodowej. Jak wskazała praktyka badawcza podejście to okazało się słusznym, gdyż respondentom, z reguły niechętnie ujawniającym swe pochodzenie wobec osób „z zewnątrz”, trudniej było je ukryć i odmówić udzielenia wywiadu lub wypełnienia ankiety wiedząc, iż fakt ich przynależności do organizacji mniejszości niemieckiej jest dla mnie jako badacza jawnym. Przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce są w większym lub mniejszym stopniu świadomi swych praw, o których mowa w art. 4.2. Ustawy z dnia 6.01.2005 roku *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*: „nikt nie może być obowiązany, z wyjątkiem prawem przewidzianym, do ujawnienia informacji o własnej przynależności do mniejszości lub ujawnienia swojego pochodzenia, języka mniejszości lub religii” i niejednokrotnie z tego prawa korzystają. Idea prowadzenia rozmów z potencjalnymi respondentami w siedzibie organizacji mniejszości niemieckiej, podczas regularnych spotkań jej członków, w dużej mierze rozwiązywała ten problem.

⁵ Konwersją narodową określa się sytuację, w której identyfikacja narodowa jednostki może ulec całkowitej przemianie. Proces ten Antonina Kłoskowska obrazuje następująco: „Przez pojęcie konwersji rozumie się odejście od jednego systemu wartości i przyjęcie innego systemu wartości w tej samej dziedzinie i w tym samym zakresie. Chodzi przy tym o zakres dostatecznie szeroki, z konwersją bowiem wiąże się zmiana istotnych elementów przekonań i toku życia ludzkiego. Konwersją więc nazywa się zmianę religii człowieka wierzącego lub porzucenie ateizmu na rzecz wiary, a także zmianę narodowej przynależności” (Kłoskowska, 1996, s. 142).

Kolejnym dylematem badacza już na etapie konceptualizacji badań było kryterium, w oparciu o które poddam analizie poczucie tożsamości narodowej członków mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska. Zdecydowałam się na przyjęcie założeń kulturalistycznej koncepcji narodu Antoniny Kłoskowskiej, zgodnie z którą naród jest przede wszystkim jednostką kultury (Kłoskowska, 1996, s. 43). Wydaje się, iż podobna perspektywa, a więc kulturowe rozumienie narodu, przyjęta została w polskim ustawodawstwie, które gwarantuje przedstawicielom mniejszości narodowych i etnicznych „wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury” (art. 35 Konstytucji RP z 2.04.1997), daje ono także „prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej.” (Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483). O tożsamości narodowej w ujęciu kulturowym mówi również ustawa *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, która „reguluje sprawy związane z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowaniem i rozwojem języka regionalnego, a także sposób realizacji zasady równego traktowania osób bez względu na pochodzenie etniczne oraz określa zadania i kompetencje organów administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego w zakresie tych spraw” (art. 1 ustawy z dnia 6.01.2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*).

Ta sama ustawa nawiązuje do wspomnianej już trudności, z jaką spotykają się badacze mniejszości narodowych i etnicznych w swych badaniach – niechęci do ujawniania przez członków tych społeczności swej narodowej tożsamości oraz dzielenia się własnymi doświadczeniami. Ustawa zastrzega jednak, iż „każda osoba ma prawo do swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej bądź też nienależącej do mniejszości, a wybór taki lub korzystanie ze związanych z tym wyborem praw nie pociąga za sobą jakichkolwiek niekorzystnych skutków” (art. 4 ustawy z dnia 6.01.2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*).

Pozyskanie potencjalnych respondentów do współpracy z badaczem przysparzało niemałych trudności, wielu z nich wprost odmawiało udziału w badaniach. Z argumentacji moich rozmówców wynikało, iż doświadczali oni w przeszłości nieprzyjemności ze strony społeczeństwa polskiego z tytułu przynależności do niemieckiego narodu i używania niemieckiego języka, byli także obiektem inwigilacji ze strony władz PRL. Echo dawnych doświadczeń brzmi w słowach jednej z kandydatek na respondentkę: „A pani, ja już nie chcę mieć tych hakenkruzów na drzwiach... Gdzieś to kiedyś wypłynię i potem znowu będą mnie na ulicy przezywali ‘O idzie ta Szwabka!’” Przykład innej wypowiedzi: „Pani, ja już zamknęłam ten etap za sobą i nie chcę do tego wracać, dzisiaj już nikt się mnie nie czepia i tak jest dobrze...”. Nieufność wobec władzy lub ostrożność na wypadek zmian politycznych, jakie mogą w przyszłości nastąpić, już dziś każą innym członkom mniejszości niemieckiej wstrzymywać się od wyrażania własnych opinii i ujawniania swych przeżyć. Doskonałym tego przykładem jest rozmowa, odbyta podczas badań prowadzonych przeze mnie tuż po katastrofie lotniczej polskiego samolotu w Smoleńsku dnia 10 kwietnia 2010 roku, co do której przyczyn pojawiło się w mediach wiele teorii spiskowych. Jeden z potencjalnych respondentów, dzieląc się opinią o celowym doprowadzeniu do katastrofy wskutek

spisku władz polskich i rosyjskich, odmówił wypełnienia kwestionariusza ankiety, argumentując swą decyzję w następujący sposób: „Pani, ja nigdy nie zostawiłem słowa na piśmie i nigdy nie zostawię... Kiedyś byli Rosjanie, teraz niby spokój, ale nigdy nie wiadomo co będzie. Przecież widzi pani co się dzieje? Zaraz Rosjanie znowu tu wejdą... A ja wiem kto to będzie kiedyś czytał???”.

Kolejnym problemem natury metodologicznej jest właściwa ocena identyfikacji narodowej respondenta w sytuacji, gdy on sam nie potrafi dokonać narodowego samookreślenia. W szczególności problem ten dotyka osoby żyjące w obszarze pogranicza, których tożsamość ukształtowały czynniki będące komponentami wielu kultur narodowych. Kwestię tę A. Sadowski przedstawia następująco: „autonomiczną problematykę badawczą w obrębie socjologii pogranicza stanowią następstwa wzajemnych kontaktów kulturowych i przenikania kultur. W wyniku długotrwałych wzajemnych kontaktów kulturowych mamy niejednokrotnie do czynienia z powstawaniem jakościowo nowych całości kulturowych, z tworzeniem się nowego człowieka pogranicza, jego świadomości i kultury” (Sadowski, 1995, s. 138).

Materię „wieloskładnikowej” tożsamości narodowej jeszcze bardziej komplikuje twierdzenie, iż tożsamość jako taka nie jest stanem a procesem (na tym stanowisku stali G. H. Mead, S. Lindesmith, E. C. Huges, H. Blumer, A. L. Strauss, H. Becker czy N. Denzin; por. Bokszański, 2005, s. 33), a więc może ulegać zmianie na przestrzeni życia jednostek. Zarówno na podstawie literatury przedmiotu, jak i wyników prezentowanych badań własnych można wskazać wiele determinant zmian tożsamości narodowej w biografiach jednostek społecznych, jednakże objętość tej pracy oraz jej zakres tematyczny nie pozwalają na ich omówienie. Rolą badacza jest natomiast dobór takich wskaźników tej „wielopłaszczyznowej” i zmiennej w czasie materii, które pozwolą na wyodrębnienie odpowiednich kategorii tożsamości narodowych. Istotnym jest przy tym, by w dobie szybkich przemian społecznych, gospodarczych i kulturowych, pojawiania się nowych (narodowych, globalnych i regionalnych) tożsamości, nie pominąć nowych jej wariantów, w szczególności podczas konstruowania kafeterii możliwych odpowiedzi w badaniach o charakterze ilościowym. Przykładem pojawiania się nietypowych samookreśleń mogą być wyniki badań własnych, w których oprócz stworzonych przez badacza kategorii identyfikacji narodowej 1) „polska”, 2) „raczej polska”, 3) „niemiecka”, 4) „raczej niemiecka”, 5) „zależy od okoliczności”, 6) „trudno powiedzieć”, 7) „inne”, pojawiły się odpowiedzi np. „jestem Niemcem i Ukraińcem”, „Dolnoślączką”, „wrocławianką”, „jestem pół na pół”, „Szwajcar i Polak”, „Ślączka”, „Europejka od wejścia do Unii”, „w oficjalnych sytuacjach Polak z niemieckim pochodzeniem, w nieoficjalnych – Niemiec” (Kurasz, 2013, s. 322).

W badaniach o charakterze jakościowym, wypowiedzi respondentów mogą świadczyć o tym, iż mimo zgłaszanej przynależności narodowej („Jestem Niemcem!”) wskaźniki do niej się odnoszące dowodzą identyfikacji z kulturą inną, niż deklarowana. Przykładem sytuacji tego rodzaju jest wypowiedź respondenta uznającego się za Niemca: „Nie znam niemieckiego, nie mógłbym się przenieść na stałe do Niemiec, bo co ja bym tam robił? W urzędzie się nie dogadam, a tu jestem u siebie. Wiem jak ludzie myślą, wiem jak porozmawiać, gdzie co załatwić. Czuję się tam obco...”. Wypowiedź ta jest doskonałym zobrazowaniem jednoznacznego zakorzenienia respondenta w kulturze polskiej i silnej z nią identyfikacji (mówiąc językiem teoretycznym Antoni-

ny Kłoskowskiej, jest to przykład uniwalencji z kulturą polską⁶) przy jednoczesnym deklarowaniu niemieckiej identyfikacji narodowej. Rolą badacza jest wykazanie, iż w tym przypadku identyfikacja narodowa respondenta jest jedynie deklaratywna, gdyż towarzyszy jej odczuwalna obcość kultury niemieckiej.

Na koniec omówię pokrótce trudności, jakie napotkałam w praktyce badawczej w odniesieniu do każdej z czterech wykorzystanych technik badawczych. Jak już wspomniałam, techniką, jaka stanowiła punkt wyjściowy do dalszych badań, była analiza dokumentów urzędowych. Znaczenie danych, jakie za pomocą tej techniki badawczej miałam uzyskać było nader doniosłe, gdyż określało zarówno wielkość badanej populacji, jak i dostarczało informacji o rozkładzie cech w populacji, które były brane pod uwagę w konstruowaniu kwotowej próby badawczej. Dokumentem poddanym analizie, była deklaracja członkowska, zawierająca poszukiwane przeze mnie informacje, takie jak: płeć, wiek respondentów, ich miejsce zamieszkania (jedynie miejscowość, bez podania pełnego adresu) oraz zawód. W większości przypadków stowarzyszenia mniejszości niemieckiej udostępniły mi owe deklaracje w celu stworzenia zbiorowych zestawień statystycznych. Niektóre jednak ośrodki wzbraniały się przed tym, odmowę uzasadniając wolą ochrony danych osobowych. Niemożność dotarcia do tych dokumentów (w rzeczywistości brak podstawowych danych) mogłaby doprowadzić nawet do konieczności zaniechania całego procesu badawczego. Pewnym rozwiązaniem wydało mi się stworzenie specjalnej tabeli danych (z pustymi polami), do której pracownicy stowarzyszeń mogliby nanieść poszukiwane przeze mnie informacje, nie ujawniając przy tym danych osobowych swych członków. Rozwiązanie to okazało się skuteczne, choć w rzeczywistości generowało dodatkową pracę pracownikom tych organizacji i ostatecznie wydłużyło okres zbierania danych.

Kolejną wykorzystaną przeze mnie techniką badawczą była ankieta. Respondenci z wielkim trudem dawali się przekonać do współpracy z ankierem, zwłaszcza w pierwszym z badanych stowarzyszeń. Powodów tego stanu rzeczy było wiele. Jednym z nich była nieufność wobec rzeczywistych intencji badacza. Członkowie stowarzyszeń nie wierzyli deklarowanym zamiarom i nie mieli pewności, czy zbieranie informacji o ich społeczności i chęć prowadzenia wywiadów nie są podyktowane ukrytymi intencjami. Przewodniczący jednego ze stowarzyszeń niemieckich zażądał nawet w imieniu tej społeczności, bym dostarczyła oficjalne pismo Uniwersytetu Wrocławskiego, wystawione na papierze firmowym, poświadczające mój (ówczesny) status doktoranta oraz nazwisko profesora, pod którego opieką prowadzę badania naukowe. Ponadto zażądano ode mnie przedłożenia oficjalnego oświadczenia, iż zebrane w stowarzyszeniu informacje służą jedynie badaniom naukowym i nie zostaną wykorzystane w żadnym innym celu. Po dostarczeniu wymaganych dokumentów oraz odbyciu wielu rozmów, udało mi się pozyskać zaufanie w kręgach tej społeczności i utrzymać z jej przedstawicielami przyjazne relacje, które pielęgnuję do dnia dzisiejszego.

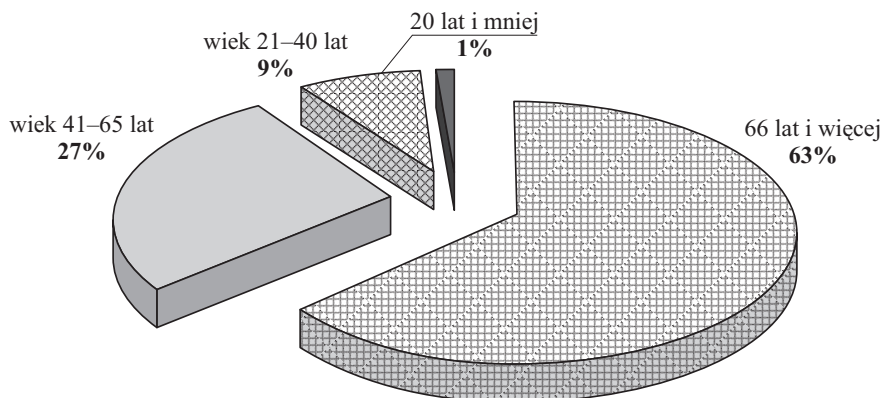
Innym powodem odmów wypełnienia kwestionariusza ankiety była obawa przed niezrozumieniem jego poleceń. Należy w tym miejscu dodać, iż badaną populację cha-

⁶ „uniwalencja” – to przyswojenie przez jednostkę tylko jednej kultury narodowej (Kłoskowska, 1996, s. 162–163).

rakteryzowała dominacja osób starszych, których okres wczesnej socjalizacji przypadła na okres III Rzeszy Niemieckiej. Niektóre z nich, mimo iż w mowie władały biegle językiem polskim, nie posiadały łatwości pisania w tym języku (bądź też argument ten był wymówką, by nie wziąć udziału w badaniach). Dojrzały wiek łączony z ułomnościami fizycznymi były częstymi „argumentami” w rozmowie, uzasadniającymi uprzejmą odmowę pomocy w badaniach. Najczęściej powtarzane powody niemożności wypełnienia kwestionariusza ankiety to słaby wzrok, zbyt małe litery, brak okularów do czytania, brak długopisu etc. Nauczona doświadczeniem, badając kolejne stowarzyszenia mniejszości niemieckiej, przygotowałam zapas długopisów i poprosiłam młodych członków towarzystw, by w charakterze „ankieterów” zechcieli osobom starszym udzielić pomocy, polegającej na odczytaniu poleceń z kwestionariusza ankiety oraz na dosłownym zapisaniu udzielonej przez nich odpowiedzi. Metoda ta okazała się skuteczna, zwłaszcza iż „ankieterzy” byli dobrze znanymi respondentom osobami, niekiedy członkami ich rodzin, a więc jednostkami darzonymi zaufaniem. Ich siła przekonywania przyniosła oczekiwane rezultaty.

Mając na uwadze powyższy kontekst badań, pozwolę sobie w tym miejscu przedstawić strukturę wiekową mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska, która przedstawia się następująco: 63% to osoby powyżej 65 roku życia, 27% to respondenci pomiędzy 41–65 rokiem życia, 9% to członkowie w przedziale wiekowym 21–40 lat i 1% to osoby mające 20 lat lub mniej (Kurasz, 2013, s. 231).

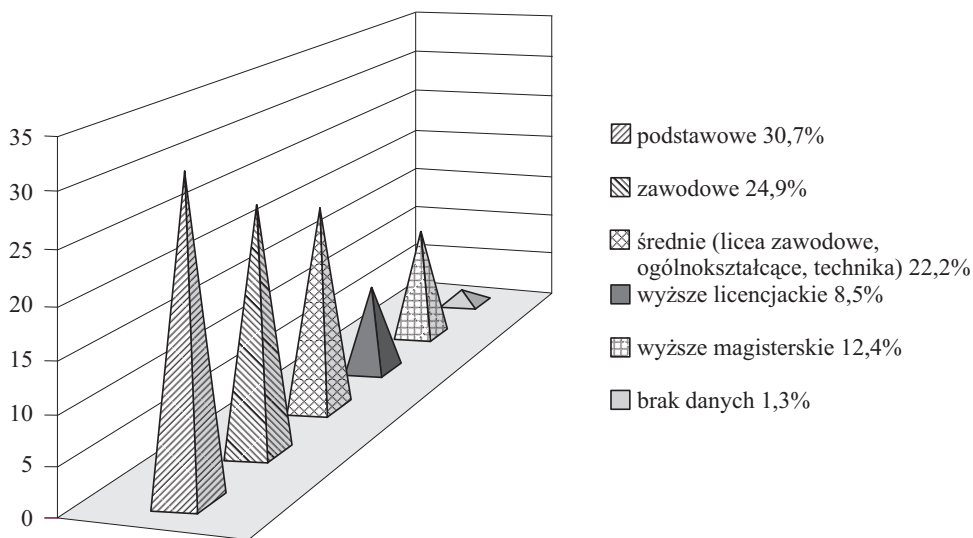
Wykres 1. Rozkład populacji pod względem wieku



Źródło: Na podstawie badań własnych.

Nie bez znaczenia dla badań okazała się kwestia poziomu wykształcenia członków mniejszości niemieckiej (Kurasz, 2013, s. 236). Ponad połowa populacji posiadała wykształcenie poniżej średniego, w tym 30,7% podstawowe i 24,9% zawodowe. Wykształcenie średnie posiadało 22,2% badanych, natomiast wyższe niecałe 21% populacji (w tym wyższe licencjackie 8,5%, wyższe magisterskie 12,4%). Przedstawiona struktura wykształcenia tłumaczyć może obawy potencjalnych respondentów przed podejmowaniem czynności związanych z badaniami naukowymi, a więc obszarem członkom tej społeczności mało znanym.

Wykres 2. Wyzkształcenie przedstawicieli mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska



Źródło: Na podstawie badań własnych.

Kolejną techniką badawczą, wykorzystaną w badaniach własnych były wywiady swobodne, prowadzone na bazie przygotowanej wcześniej listy pytań (dyspozycji do wywiadu). Podobnie jak przypadku technik poprzednich, największą trudnością było pozyskanie do współpracy badawczej pierwszych respondentów, gotowych dzielić się własnymi przeżyciami i opiniami. Niechęć i ostrożność, z jaką przyszło zmierzyć się badaczowi nie dziwi, jeśli weźmie się pod uwagę sumę doświadczeń, które ukształtowały badaną społeczność. Wieloletnia inwigilacja przez tajne służby PRL i dyskryminacja ze strony jej władz, jak również trudna egzystencja na łonie społeczeństwa polskiego, wynikająca z bolesnej historii obu narodów, nie sprzyjały w trakcie rozmów szybkiemu otwieraniu się „przed obcymi” i dzieleniu się przemyśleniami dotyczącymi spraw osobistych lub kwestii drażliwych.

Powściągliwość w nawiązywaniu współpracy z badaczem pogłębiały obawy przed zetknięciem się ze światem nauki, niezrozumieniem pytań, a także niepewność, czy opublikowane fragmenty wywiadów nie pozwolą na identyfikację rozmówców. Zdarzały się jednakże osoby chętnie współpracujące z badaczem, rozmowne i ochoczo dzielące się własnymi przemyśleniami na wybrane tematy. Wydaje się, iż decydujące znaczenie w tej mierze miała osobowość i wcześniejsze doświadczenia respondenta. Dobre rezultaty w zachęcaniu członków towarzystw do współpracy przyniosło rozpowszechnianie informacji, iż środowiskowe „autorytety”, czyli osoby cieszące się szacunkiem, podobnego wywiadu już udzieliły.

Również w przypadku ostatniej z zastosowanych technik badawczych – obserwacji nieuczestniczącej, pozyskanie zaufania okazało się najtrudniejszym zadaniem na pierwszym etapie badań. W tym bowiem okresie badacz sam staje się obiektem uważnej obserwacji członków społeczności mniejszościowej, jednakże w miarę upływu czasu, dzięki długotrwałym (czasem wieloletnim) kontaktom jego status „obcego” może

ulec zmianie i przy sprzyjających okolicznościach może być on traktowany nawet jako „członek rodziny” lub znawca problemów badanej społeczności i tym samym jej „rzecznik” przed społeczeństwem większościowym.

Reasumując dotychczasowe rozważania – doświadczenia mniejszości narodowych i etnicznych okresu PRL, a w omawianym przypadku – czasu politycznej i społecznej dyskryminacji Niemców oraz istnienia antyniemieckiej propagandy, do dziś oddziałują na zachowania respondentów. Ich nieufność wobec reprezentantów świata zewnętrznego znajduje przełożenie na rozliczne trudności metodologiczne w badaniach nad tymi społecznościami. Kolejnym elementem utrudniającym proces badawczy jest starzenie się tej populacji, a więc wysoka średnia wieku członków mniejszości niemieckiej, zaangażowanych w życie swej społeczności. Obawy związane z udziałem w badaniach, mają swe źródło nie tylko w negatywnych doświadczeniach z okresu PRL, ale też w małej „otwartości mentalnej”, wyrażającej się w niechęci do podejmowania nowych wyzwań. Specyficzne cechy badanej populacji, takie jak jej przeciętne niskie wykształcenie, może rodzić kolejne trudności w procesie badawczym. Polegają one na słabej organizacji pracy biurowej i przywiązywaniu małej wagi do dokumentowania i archiwizowania własnych działań.

Wymienione, pojawiające się w badaniach terenowych bariery nie dyskwalifikują jednakże wysiłków badacza, mogą natomiast wydłużyć proces badawczy i uczynić go bardziej żmudnym. By ułatwić sobie pracę w terenie i skrócić czas postępowania empirycznego, badacz może skorzystać ze wsparcia autorytetów społeczności mniejszościowej, którzy tym sposobem pomagają mu zdobyć zaufanie badanej społeczności. Doświadczenie badawcze wskazuje na istnienie zależności między elementami pozornie ze sobą niezwiązanymi, a mianowicie między obszarami wrażliwymi w życiu badanej społeczności (doświadczeniem, traumą, tematami kontrowersyjnymi dla danej społeczności), cechami specyficznymi danej populacji (struktura demograficzna, poziom wykształcenia) a rygorystycznymi procedurami badawczymi. Można zatem na podstawie niniejszych rozważań wysnuć wniosek, iż do zachowania poprawności metodologicznej oraz uzyskania sprawności w prowadzeniu badań empirycznych w dużej mierze przyczynia się (wstępna) wiedza badacza na temat badanej populacji, w tym jej historii i doświadczeń oraz w równym stopniu jego wrażliwość na problemy tej społeczności.

Bibliografia

- Babbie E. (2004), *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa.
- Błalock H. M. (1977), *Statystyka dla socjologów*, Warszawa.
- Bokszański Z. (2005), *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa.
- Dyjas-Pokorska A. (2004), *Geneza i rozwój badań jakościowych w marketingu*, w: *Nowe metody, nowe podejścia badawcze w naukach społecznych*, red. P. B. Sztabiński, F. Sztabiński, Z. Saviński, Warszawa.
- Goode J., Hatt P. K. (1997), *Ogólne zasady i typy obserwacji*, w: *Badania empiryczne w socjologii. Wybór tekstów*, t. II, red. M. Malikowski, M. Niezgoda, Tyczyn.

- Jankowiak S. (2005), *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa.
- Kłoskowska A. (1996), *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa.
- Konecki K. 2000, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* (1997), Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483.
- Kurasz I. (2013), *Mniejszość niemiecka na Dolnym Śląsku. Studium socjologiczne*, praca doktorska napisana pod kierunkiem naukowym prof. dra hab. Zbigniewa Kurcza w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (1995), *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław.
- Lutyński J. (1994), *Metody badań społecznych. Wybrane zagadnienia*, Łódź.
- Łodziński S. (2010), *Polityka wobec mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w latach 1945–2008*, w: *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej*, red. S. Duda, B. Nitschke, Kraków.
- Madajczyk P. (2001), *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa.
- Nowak S. red., (1965), *Metody badań socjologicznych*, Warszawa.
- Ociepka B. (1992), *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945–1970*, Wrocław.
- Olechnicki K., Załęcki P. red., (1999), *Słownik socjologiczny*, Toruń.
- Podgórski R. A. (2007), *Metodologia badań socjologicznych. Kompendium wiedzy metodologicznej dla studentów*, Bydgoszcz–Olsztyn.
- Przybyłowska I. (1978), *Wywiad swobodny ze standaryzowaną listą poszukiwanych informacji i możliwości jego zastosowania w badaniach socjologicznych*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XXX.
- Sadowski A. (1995), *Socjologia pogranicza*, w: *Ludzie i Ludzie i instytucje. Stawanie się ładu społecznego. Pamiętnik IX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego*, Lublin.
- Silverman D. (2008), *Interpretacja danych jakościowych*, Warszawa.
- Sulek A. (2002), *Ogród metodologii socjologicznej*, Warszawa.
- Sztumski J. (1995), *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice.
- Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (2005), Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141.
- Zaczyński W. (1997), *Obserwacja uczestnicząca*, w: *Badania empiryczne w socjologii. Wybór tekstów*, t. II, red. M. Malikowski, M. Niezgodą, Tyczyn.

Irena Kurasz – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii. Adiunkt w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Autorka monografii *Mniejszość niemiecka na Dolnym Śląsku. Studium socjologiczne* oraz wielu publikacji poświęconych tej problematyce.

Paweł POPIELIŃSKI

Instytut Studiów Politycznych PAN

popielinski@isppan.waw.pl

Wpływ ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym na funkcjonowanie środowiska mniejszości niemieckiej w Polsce

Wprowadzenie

Ustawa określająca prawa mniejszości w danym państwie jest normą legislacyjną w większości krajów Europy. Takie ustawy obowiązują m.in. w Niemczech, Austrii, Czechach, Słowenii, na Węgrzech, Litwie, Łotwie, Ukrainie. Ustawa *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* wytycza politykę państwa polskiego wobec mniejszości oraz precyzuje ich prawa. Jest ona pewnego rodzaju narzędziem państwa polskiego wobec mniejszości żyjących w Polsce. W interesie państwa jest nie tylko objęcie ochroną prawną mniejszości narodowych i etnicznych, ale także ich integracja społeczna w naszym kraju. Jest to element bezpieczeństwa etnicznego państwa.

Ustawa nie tylko definiuje pojęcie „mniejszość narodowa” i „mniejszość etniczna” oraz ustala kryteria przynależności do nich, ale również ma na celu utrzymanie dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych, etnicznych i językowych oraz ochronę ich praw, a także realizację zasad równego traktowania osób bez względu na ich pochodzenie narodowe, etniczne i rasowe. Innymi słowy, skupia w sobie, reguluje i określa wszystkie prawa, jakie przysługują mniejszościom narodowym i etnicznym żyjącym w Polsce. Ustawa zabrania przede wszystkim stosowania środków mających na celu asymilację osób należących do mniejszości, jeżeli środki te są stosowane wbrew ich woli oraz zabrania stosowania środków mających na celu zmianę proporcji narodowościowych lub etnicznych na obszarach zamieszkałych przez mniejszości; zobowiązuje organy władzy publicznej do podejmowania środków w celu wspierania działalności zmierzającej do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości, w szczególności przyznawania dotacji celowych i podmiotowych z budżetu państwa oraz środków z budżetów jednostek samorządu terytorialnego; dotacje mogą być przyznawane np. na działalność oświatową, dla instytucji kulturalnych, na wydawanie książek, czasopism, wspieranie programów telewizyjnych i audycji radiowych realizowanych przez mniejszości. Dotacje podmiotowe otrzymują organizacje mniejszościowe lub instytucje kultury wspierające działania mniejszości (Ustawa, 2005).

Ustawa reguluje przede wszystkim prawa dotyczące używania języka mniejszości w życiu prywatnym i publicznym (język mniejszości jako język pomocniczy w niektórych urzędach), nazewnictwa ulic i miejscowości (podwójne nazewnictwo) oraz kwestii edukacji dla dzieci i młodzieży wywodzących się z mniejszości. Przedmiotem artykułu będą wymienione niniejsze kwestie w kontekście stosowania litery prawa przez mniej-

szość niemiecką w Polsce. Autor postara się ukazać, jak litera prawa zawarta w ustawie odnośnie wymienionych zagadnień przekłada się na rzeczywistość. Przy tym postara się on odpowiedzieć na dwa kluczowe pytania: w jaki sposób mniejszość niemiecka w Polsce korzysta z praw zawartych w ustawie w wyżej wymienionych kwestiach oraz jaki one mają wpływ na życie środowiska mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku oraz w innych częściach kraju, gdzie mniejszość niemiecka żyje w rozproszeniu.

Język niemiecki w życiu prywatnym

Gdy spojrzymy na wyniki badań socjologicznych przeprowadzonych przede wszystkim przez Danutę Berlińską (Berlińska, 1999, s. 330–331; Berlińska, Jonderko, Moj, 1993), Zbigniewa Kurcza (Kurcz, 1995) czy Pawła Popielińskiego (Popieliński, 2011, s. 158–167 i 191–206) oraz na wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 i z 2011 roku (*Ludność*, 2013, s. 95–96) pod kątem tożsamości narodowej oraz posługiwania się językiem niemieckim na co dzień, a zarazem te wyniki ze sobą porównamy, to można zauważyć, że liczba osób deklarujących przynależność do narodowości niemieckiej jest większa niż osób posługujących się na co dzień językiem niemieckim w kontaktach domowych lub deklarujących ten język jako język ojczysty. W zasadzie tylko częściowo niemieckie deklaracje narodowościowe przekładają się na posługiwanie się na co dzień w domu językiem niemieckim oraz na deklarowany język ojczysty.

W rzeczywistości większość członków mniejszości niemieckiej posługuje się w kontaktach domowych językiem polskim (w przypadku Górnego Śląska gwara śląską) niż językiem niemieckim. Tylko niewielka część tej społeczności porozumiewa się na co dzień w domu w języku niemieckim. Warto wspomnieć, że do roku 1989 na Górnym Śląsku istniał nieformalny zakaz nauki języka niemieckiego oraz zwłaszcza po II wojnie światowej istniały surowe kary za porozumiewanie się w języku niemieckim – nie wolno było komunikować się w tym języku pomiędzy członkami rodziny i innymi osobami.

Z tego powodu po wojnie w zasadzie rodziny dzisiejszych członków mniejszości niemieckiej przestały używać języka niemieckiego w kontaktach domowych i w innych kontaktach społecznych. W miejsce języka niemieckiego (w przypadku Górnego Śląska powróciła gwara śląska lub) wszedł język polski do codziennego użytku. Część osób także zasymilowała się ze społecznością polską czy weszła w związki małżeńskie z osobami o innej narodowości, gdzie językiem ich komunikacji językowej stał się zazwyczaj język polski. W tym języku zazwyczaj wychowywały rodziny swoje dzieci. Głównie z wyżej wymienionych względów spora część członków mniejszości niemieckiej nie posługuje się językiem niemieckim w codziennych kontaktach domowych, lecz zazwyczaj językiem polskim.

Podwójne nazewnictwo na tablicach miejscowości i urzędów na Górnym Śląsku i jego społeczne postrzeganie

W prawie polskim, właściwie do uchwalenia ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w 2005 roku, nie było uregulowań dotyczących używania języków ojczys-

tych mniejszości przed urzędami i stosowania podwójnego nazewnictwa topograficznego, miast i ulic oraz urzędów publicznych (Niedojadło, 2003, s. 4). Uchwalona ustawa uregulowała nie tylko sprawy związane z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych w naszym kraju, ale także problem dwujęzyczności – języka pomocniczego oraz dwujęzycznych nazw. Dzięki temu umożliwiono mniejszościom zamieszkującym Polskę wyrażanie i akcentowanie swojej obecności, m.in. przez umieszczenie na tablicach obok urzędowych nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych także nazw w języku mniejszości (Choroś, 2012, s. 127).

Nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych w językach mniejszości mogą być wprowadzone na terenie całej gminy lub tylko jej części. Nazwy te nie mogą pochodzić z czasów III Rzeszy, nie mogą też być nadawane przez ZSRR. Nie mogą one być stosowane samodzielnie i muszą zawsze wystąpić po oficjalnej nazwie w języku polskim. O zasadach wprowadzenia w życie ustawy musi zdecydować rada danej gminy. Dodatkowa nazwa miejscowości lub obiektu fizjograficznego w języku mniejszości może być ustalona na wniosek rady gminy, jeżeli liczba mieszkańców gminy należących do danej mniejszości jest nie mniejsza niż 20% ogółu jej mieszkańców lub za ustaleniem dodatkowej nazwy miejscowości w języku mniejszości opowiedziała się w konsultacjach społecznych ponad 50% mieszkańców tej miejscowości biorących udział w tego typu konsultacji. Dodatkowe nazwy mogą być stosowane jedynie na obszarze gmin wpisanych do *Urzędowego Rejestru Gmin* (URG) prowadzonego obecnie przez Ministra Administracji i Cyfryzacji, a do listopada 2011 roku był to Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Według wyników Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku w naszym kraju 51 gmin spełniało kryteria wpisu do URG, tj. posiadało co najmniej 20% mieszkańców, deklarujących przynależność do mniejszości narodowej lub etnicznej. Spośród 51 gmin spełniających kryteria wspomnianego wpisu do rejestru, w 27 gminach w województwie opolskim i 1 w województwie śląskim można było wprowadzić podwójne polsko-niemieckie nazewnictwo oraz wprowadzić język niemiecki do urzędów jako język pomocniczy. Zgodnie z literą prawa mniejszość niemiecka poza Górnym Śląskiem, gdzie żyje w rozproszeniu, nie ma w zasadzie możliwości korzystania z prawa w tej kwestii.

Pierwszą gminą wpisaną do URG została gmina Radłów (powiat oleski, województwo opolskie), w której od 22 grudnia 2006 roku istnieje 11 dwujęzycznych, polsko-niemieckich, nazw wsi i osad (niecały rok później wprowadzono jeszcze jedną nazwę miejscowości). Gmina ta była także pierwszą, którą wpisano do URG z prawem do używania języka niemieckiego jako pomocniczego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że ustawienie tych dwujęzycznych tablic miejscowości nastąpiło dopiero w połowie września 2008 roku, ponieważ istniał m.in. problem związany z pisownią jednej miejscowości, która została wyjaśniona i następnie wpisana do URG w 2007 roku oraz z powodu kwestii proceduralnych, tj. podpisania umowy na sfinansowanie postawienia tablic i ogłoszenia przetargu publicznego.

11 kwietnia 2008 roku w gminie Rudnik (powiat raciborski, województwo śląskie) wprowadzono 1 niemiecką nazwę dla wsi Łubowice/Lubowitz. Rudnik był pierwszą gminą na Górnym Śląsku, a zarazem w Polsce, w której ustawiono tablicę z dodatkową

nazwą miejscowości w języku niemieckim. Dokonano tego, mimo że mniejszość niemiecka stanowiła poniżej 20% mieszkańców gminy (13,4% według Spisu Powszechnego z 2002 roku). Jednak stało się to dzięki konsultacjom społecznym oraz z racji znaczenia miejscowości Łubowice dla Niemców¹. Uroczystość odsłonięcia tablic odbyła się 4 września 2008 roku (Lassak). Także we wrześniu 2008 roku wprowadzono pierwszą tablicę z dodatkową nazwą w języku niemieckim w województwie opolskim w gminie Cisek. Pierwszym miastem w Polsce z dodatkową nazwą w języku niemieckim była Leśnica/Leschnitz.

Ogólnie rzecz biorąc, w 2008 roku zostało wpisanych 13 gmin do rejestru z uprawnieniami do dodatkowych nazw w języku niemieckim. Gmina Radłów stała się przykładem dla innych gmin starających się o wpis do URG, dzięki któremu mogły wprowadzić dodatkowe nazwy miejscowości. Dla środowiska mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce te swoiste urzędowe przetarcie szlaku było ważne, ponieważ odważyły się do zastosowania w swojej gminie wymaganej ustawowo procedury.

W połowie czerwca 2009 roku ustalono dodatkowe nazwy w języku mniejszości narodowej dla 314 miejscowości w 21 gminach – 197 nazw niemieckich (Lista, 2009). Trzy lata później na mocy omawianej ustawy zostało wprowadzone podwójne nazewnictwo miejscowości w 26 gminach województwa opolskiego (w 229 miejscowościach w języku niemieckim) i 2 województwa śląskiego (w 6 miejscowościach w języku niemieckim) zamieszkałych przez mniejszość niemiecką (Lista, 2012). Niecały rok później liczba podwójnych nazw miejscowości w języku niemieckim wzrosła do 320 (Lista, 2013). Według stanu z 26 lutego 2014 roku do URG zostało wpisanych 342 miejscowości w języku niemieckim – 26 gmin województwa opolskiego (330 miejscowości) i 3 gminy województwa śląskiego (12 miejscowości) (Lista, 2014). Należy dodać, że jeżeli chodzi o miejscowości w języku niemieckim ostatnie wpisy do wspomnianego rejestru, miały miejsce na przełomie września i października 2014 roku (stan: maj 2015), gdzie liczba gmin wzrosła o dwie gminy opolskie z 16 miejscowościami oraz o 1 miejscowość w województwie śląskim (Lista, 2015).

Zgodnie z ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym mniejszości mają prawo do używania swego języka jako pomocniczego przed organami gminy – w gminach, w których dana mniejszość według spisu powszechnego przeprowadzonego w 2002 roku stanowi 20% mieszkańców, a zarazem zostały wpisane do Urzędowego Rejestru Gmin, w których jest używany język pomocniczy. Warto dodać, że możliwość używania języka pomocniczego oznacza w praktyce, że osoby należące do mniejszości mają prawo do zwracania się do organów gminy w języku pomocniczym w formie pisemnej lub ustnej, przy czym procedura odwoławcza odbywa się wyłącznie w języku urzędowym. Stosowanie języka mniejszościowego w kontaktach petenta z urzędem jest oparte na zasadzie języka pomocniczego, co w praktyce oznacza, że nie jest on drugim językiem urzędowym na obszarze jego stosowania. Ponadto trzeba zaznaczyć, że język pomocniczy jest ograniczony jedynie do organów ad-

¹ Jest ona miejscem urodzin jednego z najwybitniejszych niemieckich, górnośląskich poetów epoki romantyzmu Josefa von Eichendorffa (1788–1857). Z tego powodu odwiedza tą miejscowość wielu Niemców oraz działa tam także Górnośląskie Centrum Kultury i Spotkań, które nosi jego imię.

ministracji gminnej i nie jest stosowany już w innych instytucjach administracji publicznej działających na terenie danej gminy.

Urzędowy Rejestr Gmin, w których jest używany język pomocniczy zaczął funkcjonować z chwilą wpisania do niego pierwszej gminy – gminy Radłów w dniu 25 stycznia 2006 roku. Według stanu z ostatniego wpisu z 17 marca 2014 roku w URG w 33 gminach, w których istnieje podwójne nazewnictwo miejscowości, wprowadzono w swoich urzędach język mniejszości lub regionalny jako język pomocniczy. Jeżeli chodzi o gminy z językiem niemieckim, to takich jest wpisanych 22 (*Urzędowy*).

Omawiana ustawa daje możliwości (art. 12 ust. 5) instalowania znaków i tablic z podwójnym nazewnictwem, w tym urzędowych nazw miejscowości, jak i obiektów fizjograficznych i nazw ulic. W większości gmin województwa opolskiego, które uzyskały wpis do URG istnieją także dwujęzyczne tablice z nazwami urzędów i instytucji publicznych w danej miejscowości. Najczęściej są to tablice na budynkach urzędów gmin.

Warto zauważyć, że liczba gmin, gdzie mniejszość niemiecka stanowi ponad 20% ludności według Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku, wynosi 22 gminy, w tym 19 znajduje się w województwie opolskim, a 3 w województwie śląskim. W porównaniu do poprzedniego Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku liczba takich gmin zmniejszyła się w województwie opolskim o 7 (odsetek mniejszości niemieckiej w tych gminach wynosił mniej niż 20% mieszkańców danej gminy), natomiast w województwie śląskim liczba gmin zwiększyła się o 1 gminę (Kionczyk, 2013). Podczas ostatniego spisu powszechnego (2011) w Pietrowicach Wielkich odsetek mniejszości niemieckiej wynosił ponad 24% mieszkańców gminy. Jeszcze nie została ona formalnie wpisana do URG. Jak można zauważyć, mimo że liczba gmin, gdzie mniejszość niemiecka stanowi ponad 20% ludności według Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku zmniejszyła się, to nie będą one wykreślane z URG i nadal dwujęzyczne nazwy miejscowości (w urzędach i na tablicach informacyjnych) mają swoją moc prawną – będą na swoim miejscu.

W krajobrazie Górnego Śląska, przede wszystkim województwa opolskiego widać wiele podwójnych nazw miejscowości – w języku polskim oraz niemieckim. Jadąc przez ten region bez większego problemu można zorientować się, gdzie znajdują się większe skupiska mniejszości niemieckiej. W tym regionie istnieje duża zmienność historyczna nazewnictwa miejscowości w okresie ostatniego stulecia. Najważniejszą rolę odegrały tutaj przemiany nazw dokonane w latach trzydziestych ubiegłego wieku, kiedy tereny dzisiejszego województwa opolskiego znajdowały się w ramach państwa niemieckiego. Wtedy to toczyła się walka z tzw. „polską fasadą”, tj. ziemczaniem słowiańsko – w znacznej mierze polsko – brzmiących nazw miejscowości (Fiedor, 1966). Natomiast po zakończeniu II wojny światowej i przyłączeniu tego obszaru do Polski odbyła się polonizacja nazw miejscowości – walka z tzw. „niemiecką fasadą” (Linek, 1997). Rozpoczęto akcję usuwania wszelkich niemieckich śladów, które wskazywałyby na związki historyczne i kulturowe z Niemcami (Madajczyk, Berlińska, 2008, s. 332). Zaczęto likwidować niemieckie ślady z przestrzeni publicznej, w tym przede wszystkim niemieckie nazwy miejscowości, napisy na pomnikach i obiektach sakralnych. Zakazano posługiwania się językiem niemieckim w miejscach publicznych. Ślązaków – rodzimych mieszkańców – o niemieckich czy niemiecko brzmiących

imionach i nazwiskach zmuszano do ich polonizowania lub nadawania zupełnie innych, nowych polskich imion i nazwisk, które nie miały nic wspólnego z tymi w języku niemieckim (Nitschke, 2001, s. 117–133; Linek, 1997). Działania te stanowiły ważny element polityki unifikacyjnej państwa polskiego wobec ziem zachodnich i północnych. A wprowadzanie nazw polskich w miejsce niemieckich miało pomóc przybywającym na te tereny Polakom utożsamianie się z nowym miejscem zamieszkania. Wśród rodzimych mieszkańców Górnego Śląska pamięć o tych wydarzeniach jest żywa. Należy także dodać, że wydarzenia te wzmacniały wśród tej społeczności podział na „swoich” i „obcych”, przywoływały niemieckie sentymenty i pogłębiały dystansowanie się do polskości.

Mimo że w polsko-niemieckim Traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 roku (*Auswärtiges*, 1992) nie wypracowano wspólnego stanowiska w kwestii podwójnego nazewnictwa miejscowości na obszarach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką, a tym samym braku oficjalnej zgody władz polskich na ich wprowadzenie, to oznaczenia miejscowości w języku niemieckim funkcjonowały już w przestrzeni publicznej. Używano ich podczas rozmów między sobą w kręgu ludności rodzimej o opcji niemieckiej (mniejszości niemieckiej), audycjach radiowych i telewizyjnych przeznaczonych dla tej społeczności, a także w nagłówkach na papierze firmowym i pieczęciach kół DFK (lokalnych kół organizacji mniejszości niemieckiej) i na tablicach domów spotkań – lokalnych siedzib mniejszości niemieckiej. Mniejszość niemiecka w niektórych miejscowościach w województwie opolskim nie czekając na rozwiązania prawne zaczęła samowolnie ustawiać tablice z nazwami w języku niemieckim, które były nadane w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Budziły one negatywne reakcje społeczne i emocjonalne dyskusje w środkach masowego przekazu.

Stosowanie takich nazw wynikało z tego, że były one w powszechnym użyciu wśród rodzimych mieszkańców tych miejscowości i w zasadzie tylko takie nazwy pamiętali najstarsi mieszkańcy z czasów ich dzieciństwa w okresie III Rzeszy (wcześniejszych nikt nie znał), a do tego nazwy te figurowały w zachowanych starych niemieckich dokumentach (np. na metrykach urodzenia, świadectwach szkolnych itp.) oraz pamiątkach rodzinnych. W przypadku przedstawicieli mniejszości niemieckiej optowali oni często za nazwami „czysto niemieckimi”, ponieważ istniały w pamięci zbiorowej tej społeczności, a zarazem brzmiały bardziej niemiecko niż te historyczne i podkreślały niemieckość mieszkańców. Nieraz zastosowane niemieckie nazewnictwo wynikało głównie z braku wiedzy, nie przemyślenia i niedostępnością dwujęzycznych wykazów nazw. W zasadzie do momentu uchwalenia ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym wielu szeregowych członków oraz część przedstawicieli mniejszości niemieckiej opowiadało się jednak za używaniem przedwojennych nazw wprowadzonych po 1933 roku, a nie historycznych. Jednak zgodni byli co do tego, aby nie stosować typowej hitlerowskiej nazwy dla dzisiejszej wsi Szczedrzyk, jakim była nazwa Hitlersee.

Po wejściu w życie niniejszej ustawy w krajobrazie województwa opolskiego od 2008 roku można zauważyć wiele dwujęzycznych nazw miejscowości przy wjeździe i wyjeździe z danej miejscowości. Niemieckie nazwy nie pochodzą z okresu III Rzeszy, lecz są nazwami historycznymi. Znaczna część tych nazw miejscowości ma słowiański rodowód i są zapisane według niemieckiej transkrypcji (posiada typowo niemiecką

końcówkę np. Radlau). Wprowadzenie podwójnego nazewnictwa na Górnym Śląsku ma świadczyć nie tylko o wielonarodowej historii oraz wielokulturowości tego regionu, ale ma być także potwierdzeniem dla członków mniejszości niemieckiej jej niemieckiej tożsamości narodowej oraz stanowić formę symbolicznego zadośćuczynienia dla osób wywodzących się z tej społeczności, które zostały pozbawione po II wojnie światowej – w okresie PRL – możliwości publicznego stosowania języka niemieckiego (Berlińska, 1999, s. 252–256). Podwójne nazewnictwo na tablicach miejscowości czy na urzędach jest przede wszystkim widocznym znakiem w przestrzeni publicznej, zaznaczającym teren zamieszkania mniejszości, jest także świadectwem pamięci i szacunku dla korzeni regionu i języka mniejszości oraz służy podtrzymaniu tożsamości mieszkańców jako widoczny w przestrzeni symbol ich obecności. Niemieckie nazwy miejscowości stanowią pewien powrót do stosowania w przestrzeni publicznej nazw w języku niemieckim. Dla ludzi w podeszłym wieku jest to kwestia godności i naprawy krzywd z przeszłości. Z kolei dla ludzi ze średniego pokolenia jest to rodzaj podkreślenia pewnej podmiotowości, że „my tu jesteśmy”. A dla ludzi młodych stanowi pewien rodzaj refleksji historycznej.

Zapowiedzi realizacji postanowień omawianej ustawy, a zwłaszcza możliwości wprowadzenia podwójnych nazw miejscowości, budziły zwłaszcza na Górnym Śląsku spory niepokój wśród części społeczeństwa polskiego. Oponenti i sceptycy ustawy (w tym część posłów), byli przekonani, że będą one dzielić mniejszość niemiecką i większość polską, staną się one elementem „obcości” w krajobrazie kulturowym regionu i zostaną wykorzystane do celów politycznych. Przy czym staną się one przedmiotem niechęci oraz polaryzacji większości i mniejszości na poziomie lokalnym (Wagińska-Marzec, 2006, s. 341–342).

Wzmożenie negatywnych reakcji i opinii pojawiło się zwłaszcza po ustawieniu pierwszych tablic. Okazało się, że nazwy w języku niemieckim drażnią i obrażają uczucia części polskiego społeczeństwa, nawet te, które mają polski rodowód i nieznacznie różnią się od polskiej (są zapisane zgodnie z niemiecką transkrypcją lub posiadają niemiecką końcówkę). Nazwy te były odbierane (obecnie są w znacznie mniejszej mierze) jako element germanizacji regionu, „obcości” w krajobrazie kulturowym przez co część mieszkańców mogła lub może się czuć nieswojo, mogła lub mogą odnieść wrażenie, że są nie „u siebie”. Dla tych osób niemieckie nazwy naruszały lub naruszają – ich zdaniem – suwerenność terytorialną, jednolitość językową, kulturową i narodową danej miejscowości. Były czy też są one podważeniem obecności Polaków na tych ziemiach, które po II wojnie światowej znalazły się w granicach państwowości polskiej. Ponadto podkreślanie niemieckiej przeszłości Górnego Śląska, szczególnie na ziemi opolskiej budziło lęk wśród niektórych najbliższych sąsiadów, z którymi członkowie mniejszości niemieckiej dobrze żyją od dziesiątek lat (Dżon, 2008).

Wywoływane emocje i kontrowersje wokół podwójnego nazewnictwa przyciągają, a szczególnie kilka lat temu przyciągały, uwagę środków masowego przekazu, nie tylko lokalnych gazet, ale także telewizję i czasopisma o zasięgu ogólnokrajowym (Choroś, 2012, s. 131). Zainteresowanie dziennikarzy oraz opinii publicznej kwestią wprowadzania obok polskich także niemieckich nazw miejscowości miało swoje odzwierciedlenie w dyskusjach w prasie i telewizji oraz na forach internetowych. Z niektórych negatywnych komentarzy wyłaniała się ksenofobia, niechęć, a nawet wrogość

do Niemców, które to ma swoje źródło w historii wzajemnych stosunków polsko-niemieckich (zwłaszcza z okresu II wojny światowej) (Choroś, 2012, s. 140). Nieliczne tylko wypowiedzi wskazywały na akceptację wynikającą z przejawiania szacunku dla mniejszości niemieckiej, jej śląskiego rodowodu itp. Podwójne nazewnictwo wzbudza niechęć i sprzeciw szczególnie w grupie osób starszych, wychowanych w komunistycznych czasach oraz w środowisku polskich narodowców, członkach skrajnej prawicy. Trzeba zdać sobie sprawę, że wśród części naszego społeczeństwa ciągle mamy do czynienia z resentymentami antyniemieckimi, które wynikają z historii, z poczucia obecności dużego sąsiada, który kiedyś był zagrożeniem.

Ciekawym zjawiskiem jest to, że wprowadzenie języka niemieckiego jako pomocniczego w urzędach gmin w województwie opolskim nie rodziło negatywnych reakcji społeczeństwa – polskich mieszkańców. W zasadzie pozostało ono niezauważone. Nie było ono tak nagłośnione w środkach masowego przekazu jak ustawianie podwójnych nazw miejscowości. Może to wynikać z tego, że posługiwanie się językiem niemieckim w urzędzie gminy jest sprawą bardziej zindywidualizowaną niż publiczną. Ponadto z tej możliwości niewiele osób korzysta. Zazwyczaj do urzędu kierują swoje wnioski lub zapytania przez telefon osoby, które są w podeszłym wieku, (bez względu na wiek) chcą sprawdzić jak wygląda załatwianie spraw w języku niemieckim lub pochodzą z Górnego Śląska, a mieszkają od wielu lat w Niemczech i jest im lepiej załatwić urzędowe sprawy w języku niemieckim niż polskim. Większym problemem stały się próby rozszerzenia dodatkowego nazewnictwa miejscowości w języku niemieckim na dwujęzyczne tablice z nazwami urzędów gmin. Jednak ludzie z czasem przyzwyczaili się do tej ikonografii na budynkach urzędów.

Zwłaszcza w pierwszych latach wprowadzenia dwujęzycznych tablic na terenie Górnego Śląska szczególnie na opolskich wsiach wśród części społeczności budziły one mieszane uczucia – niekiedy nie potrafiono zaakceptować tego faktu. Przede wszystkim na początku istnienia dwujęzycznych tablic miejscowości, ale i nieraz obecnie (choć znacznie rzadziej niż na początku) jadąc przez opolskie wsie możemy zauważyć akty wandalizmu i nietolerancji – zamalowane zazwyczaj sprayem (trudno zmywalną farbą lub w inny sposób) niemieckie nazwy miejscowości na tablicach wjazdowych. Mimo że niemieckie nazwy miejscowości na dwujęzycznej tablicy posiadają w zdecydowanej większości słowiański rodowód, to niektórzy odbierają je jako wyraz podkreślania niemieckości tego regionu, budzą (choć dziś już rzadko) negatywne emocje wyrażające się w incydentach polegających na ich zamalowywaniu. Działanie to jest rodzajem manifestacji, że nie akceptuje się tych nazw. Jednak zjawisko nietolerancji w tej kwestii występuje coraz rzadziej.

Oświata dla mniejszości niemieckiej

Artykuł 17 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym gwarantuje realizację prawa osób należących do mniejszości do nauki języka mniejszości lub w języku mniejszości, a także prawa tych osób do nauki historii i kultury mniejszości. Nauka ta odbywa się na zasadach i w trybie określonych w ustawie z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty, która nakreśliła ogólne warunki nauki

języka ojczystego i ojczystej historii uczniów ze środowisk mniejszościowych, w tym spośród mniejszości niemieckiej (Ustawa, 1991). Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 24 marca 1992 roku oraz 3 grudnia 2002 roku (Rozporządzenie, 2002) ustaliły, iż w tym względzie wymagane będą deklaracje rodziców chcących, by ich dzieci uczyły się w języku ojczystym. Rozporządzenie z 2002 roku przewiduje, iż np. dla uruchomienia klasy z niepolskim językiem nauczania czy klasy z dodatkową nauką języka ojczystego musi z takim postulatem wystąpić 7 uczniów w szkole podstawowej oraz w gimnazjum i 14 uczniów w szkole ponadgimnazjalnej. Niemniej jednak próg 7 i 14 deklaracji okazuje się np. dla Niemców mieszkających zwłaszcza poza Górnym Śląskiem za wysoki.

Warunki i sposoby wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym zostały znowelizowane w rozporządzeniach Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 listopada 2007 roku (Rozporządzenie, 2007) oraz 4 kwietnia 2012 roku (Rozporządzenie, 2012). Rozporządzenia uściśliły zasady szkolnictwa dla mniejszości, w tym m.in. określające minimalny wymiar godzin nauki języka mniejszości lub języka regionalnego.

O szkolnictwie dla mniejszości niemieckiej można mówić, że istnieje tam, gdzie znajdują się większe skupiska mniejszości niemieckiej tj. przede wszystkim w województwie opolskim, w mniejszym stopniu w województwie śląskim i znacznie mniejszym stopniu w województwie warmińsko-mazurskim. Tworzenie i rozwój szkolnictwa z językiem niemieckim jako językiem ojczystym dla dzieci i młodzieży mniejszości niemieckiej od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku jest bardzo ważnym czy też najważniejszym zadaniem dla Niemców żyjących w Polsce. Należy pamiętać, że szkoła jest właśnie tą instytucją, w której wychowuje i kształtuje się młode pokolenia; pielęgnuje się język, tradycje i kulturę narodu, co przyczynia się do zachowania i rozwijania świadomości narodowej wśród dzieci, a później osób dorosłych.

Po oficjalnym uznaniu mniejszości niemieckiej w Polsce po przełomie społeczno-politycznym w 1989 roku przedstawiciele mniejszości niemieckiej zaczęli dążyć do jak najszybszego zorganizowania nauczania języka niemieckiego w szkołach, jako jednego z najważniejszych elementów pielęgnacji tożsamości narodowej. Tworzenie szkolnictwa dla mniejszości niemieckiej jednak napotykało na znaczne trudności, które wynikały zwłaszcza z przyczyn praktycznych, bowiem brakowało nauczycieli i lektorów języka niemieckiego. Ze względu na zakaz nauczania języka niemieckiego istniejący na Górnym Śląsku w okresie PRL, nie kształcono kadr nauczycielskich uczących tego języka.

W 1991 roku w kilku górnośląskich szkołach podstawowych rozpoczęto naukę języka niemieckiej mniejszości narodowej. Od tego momentu rozpoczął się rozwój nauczania języka niemieckiego. Zaczęła także systematycznie rosnąć liczba szkół i klas, w których naucza się języka niemieckiego jako języka obcego, ojczystego lub w ramach zajęć dodatkowych. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku wprowadzając język niemiecki do szkół dla dzieci wywodzących się z mniejszości niemieckiej, zrezygnowano z tworzenia placówek dwujęzycznych i z niemieckim językiem wykładowym. Uwarunkowane było to nie tylko brakiem kadry nauczycielskiej, odpowiedniej

bazy dydaktycznej, ale przede wszystkim bardzo słabą znajomością języka niemieckiego przez dzieci i młodzież (ich rodzice zazwyczaj nie posiadali wystarczających kompetencji językowych, nie używali języka niemieckiego na co dzień jako środka komunikacji interpersonalnej, a tym samym nie byli w stanie przekazać go swoim dzieciom). Z tego względu zdecydowano się na podstawową formę tj. na dodatkową naukę języka niemieckiego jako ojczystego w wymiarze 3 godzin tygodniowo w szkole podstawowej. Warto wspomnieć, że nauka języka niemieckiego jako ojczystego w szkołach początkowo niczym nie różniła się od nauki języka obcego, ponieważ – jak wcześniej wspomniałem – dzieci na ogół nie potrafiły komunikować się w tym języku. Do dzisiaj nauka języka niemieckiego w formie dodatkowej jest najbardziej popularna. W województwie opolskim i śląskim istnieje w sumie ponad 200 szkół podstawowych z taką formą nauczania, w tym w województwie opolskim ponad 170 placówek (*Mamy programy*, 2006). Poprawa stopnia znajomości języka niemieckiego, napływ i wykształcenie kadry pedagogicznej spowodował powstanie pierwszych klas dwujęzycznych. Nauczanie dwujęzyczne prowadzone jest w kilkudziesięciu szkołach na terenie województwa opolskiego oraz kilku w województwie śląskim. Poza terenem historycznego Górnego Śląska istnieje zaledwie kilka takich szkół.

O szkolnictwie dla mniejszości niemieckiej na Warmii i Mazurach możemy mówić dopiero od roku szkolnego 2005/2006, gdzie w 4 szkołach w powiecie nidzickim w województwie warmińsko-mazurskim dzieci z mniejszości niemieckiej zaczęły uczęszczać na zajęcia języka niemieckiego jako ojczystego w formie dodatkowej połączone z krajoznawstwem krajów niemieckojęzycznych (*Nicht zu Hause*, 2005; *W powiecie*, 2005). Obecnie istnieje 15 tego typu szkół (podstawowych i gimnazjów) w powiecie nidzickim i olsztyńskim w województwie warmińsko-mazurskim. Głównie są to szkoły niepubliczne. Szkoły te prowadzone są przez stowarzyszenia i powstały z przekształcenia szkół publicznych, które były zagrożone całkowitą likwidacją ze względu na ponoszone przez gminy duże koszty utrzymania. Przekształcenie szkół, do których został wprowadzony język niemiecki jako ojczysty, spowodowało wzrost ich atrakcyjności w lokalnym środowisku, a co ważne nieskasowania szkół (Kryszalowicz, 2011). Na marginesie należy dodać, że mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach miała od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia wiele problemów ze zorganizowaniem szkolnictwa dla dzieci wywodzących się z tego środowiska. Główną przyczyną tych trudności było i jest duże rozproszenie mniejszości niemieckiej w regionie oraz zmobilizowanie i przekonanie rodziców do stworzenia klas z językiem niemieckim jako językiem ojczystym a zarazem zapisywaniem dzieci do nich. W dalszym ciągu istnieje pewien lęk przed manifestowaniem narodowości niemieckiej, a złożenie deklaracji w sprawie języka ojczystego jest – dla wielu rodziców – praktycznie jednoznaczne z deklarowaniem narodowości, a zarazem istnieją obawy przed szykanowaniem ich dzieci przez rówieśników. Poza tym, rodzice obawiają się zbyt dużego obciążenia dla swoich dzieci i trudności w nauce języka niemieckiego, mając świadomość, że nie będą w stanie im pomóc.

Od wielu lat mniejszość niemiecka dąży do stworzenia szkoły z wykładowym językiem niemieckim tzw. szkoły mniejszościowej. W sumie podejmowano kilka prób stworzenia takiej szkoły przede wszystkim w Prószkowie pod Opolem (rok szkolny 2004/2005) i Opolu (rok szkolny 2006/2007 oraz 2007/2008). Jednak nie udało się stworzyć jednej całej szkoły z wykładowym niemieckim z wielu przyczyn (lokalizacja,

zainteresowanie rodziców, środki finansowe). Ostatnia próba stworzenia takiej szkoły skończyła się uruchomieniem w Opolu we wrześniu 2007 roku placówki, która prowadzi klasy niemieckojęzyczne i anglojęzyczne, w których wszystkie zajęcia są prowadzone w tych językach. Liceum, jako szkoła publiczna, jest finansowana z budżetu państwa, w ramach subwencji oświatowej (Dobrowolski, 2007).

Dla dzieci poniżej 6 roku życia edukacja jest procesem naturalnym, a rezultaty, jakie można osiągnąć, są tym wyższe, im wcześniej i intensywniej dzieci zetkną się z językiem. Poza tym nauka języka sprzyja rozwijaniu poczucia tożsamości narodowej. Od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku istnieją przedszkola, w których dzieci w wieku przedszkolnym mogą uczyć się języka niemieckiego. Niemniej jednak w wielu przedszkolach prowadzone są zajęcia na niezbyt dobrym poziomie, a dzieci zwykle uczą się języka niemieckiego (jako języka obcego) raz, najwyżej dwa razy w tygodniu przez 30–45 minut.

W 2002 roku powstała w Oleśnie (województwo opolskie) pierwsza w Polsce dwujęzyczna polsko-niemiecka grupa przedszkolna. Jest ona owocem starań Instytutu Stosunków Zagranicznych w Stuttgarcie, mająca na celu tworzenie dwujęzycznych placówek edukacyjnych dla dzieci w wieku przedszkolnym na terenach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką. Dzieci uczą się języka niemieckiego jako drugiego języka ojczystego (nie jako języka obcego) poprzez zabawę, w sytuacjach dnia codziennego. W województwie śląskim pierwsza dwujęzyczna grupa przedszkolna powstała w 2004 roku w Brzeźnicy niedaleko Rudnika (Sedlaczek, 2005). Obecnie istnieje kilkadziesiąt dwujęzycznych placówek przedszkolnych w województwie opolskim oraz kilka w pozostałych częściach Polski.

Szkolnictwo dla mniejszości niemieckiej boryka się obecnie z wieloma problemami, przede wszystkim z takimi jak: brak pieniędzy, w tym niewystarczające dotacje na szkolnictwo mniejszościowe; brak odpowiednio licznej, a zarazem fachowej kadry nauczycieli języka niemieckiego w szkołach i przedszkolach; brak (lub brak odpowiedniej liczby) podręczników w języku niemieckim do poszczególnych przedmiotów np. historii, geografii, nauki o kulturze i historii regionu; stworzenie szkół i przedszkoli tzw. mniejszościowych czy niemieckich (tj. z „wykładowym językiem niemieckim”). Ponadto istnieje mało szkół i przedszkoli dwujęzycznych. Poza terenem Górnego Śląska (i kilkoma przypadkami w innych częściach kraju – przede wszystkim na Warmii i Mazurach) dzieci i młodzież wywodząca się ze środowiska mniejszości niemieckiej w zasadzie nie uczęszczają na zajęcia z języka niemieckiego jako języka ojczystego.

Do dnia dzisiejszego sprawą fundamentalną dla mniejszości niemieckiej jest tworzenie sieci przedszkoli i szkół z językiem niemieckim jako ojczystym lub dwujęzycznych. Najbardziej efektywną formą edukacji językowej dla młodych ludzi z mniejszości niemieckiej byłoby stworzenie niemieckojęzycznego (z niemieckim językiem wykładowym) systemu edukacji od poziomu przedszkolnego. Wypracowany cykl kształcenia młodych ludzi w języku niemieckim lub dwujęzycznie od przedszkola do liceum, umożliwi młodym ludziom podtrzymanie czy też ukształtowanie tożsamości narodowej, zwiększy ich szanse na rynku pracy, a zarazem przyczyni się do istnienia mniejszości niemieckiej w przyszłości. W tym celu, potrzebne są przede wszystkim większe środki finansowe, większa współpraca z samorządami oraz inicjatywy ze strony środowisk lokalnych i samych rodziców.

Zakończenie

Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym przyczyniła się do zmiany postrzegania mniejszości narodowych i etnicznych żyjących w naszym kraju przez społeczeństwo większościowe. Mniejszości przestały być uważane i definiowane jedynie jako grupy folklorystyczne pielęgnujące swoje tańce i pieśni. Ustawa gwarantuje prawa mniejszościom narodowym i etnicznym, w tym niemieckiej mniejszości narodowej. Ustawa przyczynia się do utrzymywania niemieckiego dziedzictwa kulturowego oraz pełni rolę ochronną i gwaranta praw mniejszości niemieckiej w Polsce. Na podstawie zawartego prawa w ustawie mniejszość niemiecka ma przyznawane dotacje celowe i podmiotowe z budżetu państwa oraz środków z budżetów jednostek samorządu terytorialnego, które przeznaczone są na wspieranie działalności zmierzającej do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości. Dla mniejszości ma to znaczenie przede wszystkim prawne i psychologiczne.

Należy podkreślić, że członkowie mniejszości niemieckiej spoza Górnego Śląska nie mogą korzystać z prawa wprowadzania polsko-niemieckich nazw miejscowości na tablicach wjazdowych i wyjazdowych z danej miejscowości. Społeczności te żyją w zasadzie w rozproszeniu i nie spełniają ustawowego progu procentowego, aby móc wprowadzić takie nazwy. Podobnie ma się sprawa edukacji dzieci i młodzieży mniejszości niemieckiej. Szkolnictwo dla mniejszości niemieckiej istnieje w zasadzie na terenie Górnego Śląska, Warmii i Mazurach oraz w dosłownie kilku miastach w pozostałych częściach kraju, gdzie żyje mniejszość niemiecka. Mimo że mniejszość niemiecka ma zapewnione prawa w kwestii edukacji, to żyjący w rozproszeniu członkowie tej grupy narodowej w większości przypadków nie korzystają z niego. Wynika to przede wszystkim z małego zainteresowania rodziców, problemów organizacyjno-finansowych i logistycznych (głównie dojazdu).

Odnosnie dwujęzycznych nazw miejscowości, to akceptacja dla tego zjawiska z roku na rok rośnie. Na dzień dzisiejszy można powiedzieć, że zdecydowana większość społeczeństwa nie ma nic przeciwko nim lub są im obojętne. Stały się one codziennością. Stanowią one stały element szczególnie opolskiego pejzażu, na stałe wpisały się w jego krajobraz. Tam, gdzie wprowadzono dodatkowe nazwy miejscowości oraz język niemiecki jako pomocniczy, większość i mniejszość nie funkcjonuje „osobno”, lecz żyją ze sobą wspólnie mimo swej różnorodności kulturowej i językowej. Tworzą wspólnie w swoich miejscowościach społeczności wielokulturowe. Chociaż czasami dochodzi do zamalowywania niemieckich nazw oraz zwłaszcza w początkowym okresie wprowadzania podwójnego nazewnictwa były prowadzone nieraz pełne w emocje dyskusje dotyczące podwójnego nazewnictwa, to nigdy nie prowadziło to do lokalnych konfliktów etnicznych. Dyskusje te stanowiły odbicie sporów o tożsamość regionu i zamieszkującej go ludności, a także jego tradycji historycznych. Niektóre nawiązywały do złożonych dziejów historycznych, które nie poddają się tak łatwo jednolitej narodowej interpretacji, inne zaś eksponowały tylko tradycję jednej grupy (Łodziński, 2014, s. 20).

Ogólnie rzecz biorąc, członkowie tej mniejszości żyjący na terenie Polski, zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie znajdują się ich największe skupiska, korzystają z praw im na-

danych przez państwo polskie. Ustawa ma wpływ na funkcjonowanie środowiska mniejszości niemieckiej w Polsce. Mniejszość ta jest największym beneficjentem ustawy.

Bibliografia

- Auswärtiges Amt und Bundesministerium des Innern in Zusammenarbeit mit der Botschaft der Republik Polen (Hrsg.), (1992), *Die deutsch-polnischen Verträge vom 14.11.1990 und 17.6.1991*, Bonn–Köln.
- Berlińska D. (1999), *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Instytut Śląski, Opole.
- Berlińska D., Jonderko F., Moj B. (1993), *Postawy polityczne i stosunki etniczne mieszkańców Śląska Opolskiego. Raport z badań* (maszynopis), Instytut Śląski, Opole.
- Choroś M. (2012), *Dwujęzyczne tablice z nazwami miejscowości na Opolszczyźnie: Przejaw w demokracji czy źródło nowych konfliktów?*, „Przegląd Zachodni”, nr 1.
- Dobrowolski W. (2007), *Po siedemnastu latach czekania. Od września ruszy w Opolu liceum z wykładowym niemieckim*, „Schlesisches Wochenblatt”, nr 14 (783).
- Dżon B. (2008), *Kogo bolą oczy od niemieckich nazw*, „Przegląd”, nr 28, <http://www.przegląd-tygodnik.pl/pl/artukul/kogo-bola-oczy-od-niemieckich-nazw> (24.01.2015).
- Fiedor K. (1966), *Walka z nazewnictwem polskim na Śląsku w okresie hitlerowskim 1933–1939*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Kionczyk T. (2013), *Ortschilder. Zweisprachige Ortschilder in der Woiwodschaft Schlesien*, „Mitteilungen”, nr 1.
- Kryszylowicz L. (2011), *Wzmacnia szkoły, budzi świadomość. Warmia i Mazury: Niemiecki jako język ojczysty*, „Schlesisches Wochenblatt”, nr 47 (1024).
- Kurcz Z. (1995), *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław.
- Lassak K. *Relacja z odsłonięcia dwujęzycznych tablic w Łubowicach*, <http://www.raciborz.com.pl/art10049.html>, 24.04.2015.
- Linek B. (1997), *„Odniemczanie” województwa śląskiego w latach 1945–1950 (w świetle materiałów wojewódzkich)*, Opole.
- Lista gmin wpisanych na podstawie art. 10 i 12 ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. ...* (2009), <http://mac.bip.gov.pl/rejestry/lista-gmin-wpisanych-na-podstawie-art-12-ustawy-z-dnia-6-stycznia-2005-r.html>, 16.06.2009.
- Lista gmin wpisanych na podstawie art. 10 i 12 ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. ...* (2012), <http://mac.bip.gov.pl/rejestry/lista-gmin-wpisanych-na-podstawie-art-12-ustawy-z-dnia-6-stycznia-2005-r.html>, 8.08.2012.
- Lista gmin wpisanych na podstawie art. 10 i 12 ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. ...* (2013), <http://mac.bip.gov.pl/rejestry/lista-gmin-wpisanych-na-podstawie-art-12-ustawy-z-dnia-6-stycznia-2005-r.html>, 20.05.2013.
- Lista gmin wpisanych na podstawie art. 10 i 12 ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. ...* (2014), <http://mac.bip.gov.pl/rejestry/lista-gmin-wpisanych-na-podstawie-art-12-ustawy-z-dnia-6-stycznia-2005-r.html>, 25.03.2014.
- Lista gmin wpisanych na podstawie art. 10 i 12 ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. ...* (2015), <http://mac.bip.gov.pl/rejestry/lista-gmin-wpisanych-na-podstawie-art-12-ustawy-z-dnia-6-stycznia-2005-r.html>, 10.05.2015.
- Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011* (2013), Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

- Łodziński S. (2014), *Język niemiecki jako język mniejszości narodowej w lokalnej przestrzeni publicznej. Przykład języka niemieckiego jako pomocniczego oraz dodatkowych niemieckich nazw miejscowości w województwie opolskim* (wydruk komputerowy artykułu), Warszawa.
- Madajczyk P., Berlińska D. (2008), *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*, Warszawa–Opole.
- Mamy programy do niemieckiego. Z Piotrem Baronem, prezesem Niemieckiego Towarzystwa Oświatowego, rozmawia Wojciech Dobrowolski* (2006), „Schlesisches Wochenblatt”, nr 18 (735).
- Nicht zu Hause, sondern in der Schule lernen* (2005), „Mitteilungsblatt”, nr 10.
- Niedojadło I. oprac. red. (2003), *Informator. Używanie języka mniejszości narodowych jako pomocniczego języka urzędowego w wybranych krajach europejskich*, opr. red. Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice–Opole.
- Nitschke B. (2001), *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Toruń.
- Popieliński P. (2011), *Młodzież mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku po 1989 roku. Organizacje, tożsamość narodowa, postawy, przyszłość*, Warszawa.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 3 grudnia 2002 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej uczniów należących do mniejszości narodowych i grup etnicznych (2002), Dz. U. 2002, Nr 220, poz. 1853.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 listopada 2007 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym (2007), Dz. U. 2007, Nr 214, poz. 1579.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 4 kwietnia 2012 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym (2012), Dz. U. 2012, poz. 393.
- Sedlaczek S. (2005), *Eröffnung des ersten bilingualen Kindergartens im Kreis Ratibor*, „Informations- und Kulturbulletin”, nr 1.
- Urzędowy Rejestr Gmin, w których jest używany język pomocniczy*, stan z kwietnia 2015.
- Ustawa z dnia 6.01.2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005), Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (1991), Dz. U. 1991, Nr 95, poz. 425.
- W powiecie nidzickim ojczyzty niemiecki* (2005), „Schlesisches Wochenblatt”, nr 35 (700).
- Wagińska-Marzec M. (2006), *Problem nazewnictwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych w świetle ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych*, w: *Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. Sakson, Poznań.

Paweł Popieliński, dr n. humanistycznych, socjolog i politolog, adiunkt w Zakładzie Studiów nad Niemcami Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk; zajmuje się głównie badaniem dziejów i współczesnych problemów mniejszości niemieckiej w Polsce. W obszarze jego zainteresowań znajduje się również mniejszość romska w Polsce oraz w Republice Federalnej Niemiec.

Wybrane aspekty dążenia Ślązaków do prawnego uznania

Maria SZMEJA

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
szmeja@agh.edu.pl

Spisy narodowe, ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych a budowa tożsamości śląskiej

Spisy

Ślązacy jako grupa pograniczna zawsze w historii byli traktowani marginalnie. Żyjąc w Niemczech nie byli uznawani za Niemców na równi z innymi. W XIX wieku, kiedy budowano nowoczesny naród niemiecki, dążono do zasymilowania tych grup, które trwały przy swojej odrębności. Na pewno tacy byli Ślązacy. Max Weber mówił o nich, że „tylko my Niemcy mogliśmy zrobić z tych Polaków istoty ludzkie” (Davies, 1991, s. 177). Kiedy indziej analizując więź etniczną dowodził, że nie prowadzi ona wprost do powstania narodu, a przykładem dla niego byli Ślązacy, o których mówił Polacy na Górnym Śląsku (początek XX wieku). Według M. Webera, tak naprawdę nie przejawiają oni solidarności z narodem polskim. Czują się oddzielną grupą etniczną w stosunku do Niemców, ale zachowują się jak poddani pruscy. Opisując ich, użył określenia Polacy, czyli związał ich z grupą narodową, mimo, że mówił o ich identyfikacji etnicznej – śląskiej (Weber, 1948, s. 171–177).

Statystyki spisowe prowadzone przez Niemców w XIX wieku na Śląsku, w części opolskiej podają obraz narodowościowy regionu, który współcześnie nazwalibyśmy *in statu nascendi* – widać zmiany składu liczebnego obu grup. Dynamika wzrostu grup w dużym stopniu związana była z rozwojem przemysłu – tam przybywało Niemców gdzie powstawały zakłady przemysłowe. Widać jednak, że dynamika przyrostu grupy śląskiej, zwanej przez autora tabeli, polską jest znaczna.

Tych, których klasyfikowano jako Polaków, czasem pogardliwie nazywanych Wasserpolacken, traktowali Niemcy z wyższością. Nie tylko odległe, prowincjonalne położenie o tym decydowało, ale głównie odrębność kulturowa. Wojciech Korfanty w swoim przemówieniu w Reichstagu tak przedstawiał ten stan: „Wszystkie wasze usiłowania cywilizacyjne mają wobec tego, to jedno na celu, żeby lud nasz zdemoralizować i zgermanizować. W pruskiej izbie deputowanych nazwał pan kanclerz Rzeszy hr. v. Buelow lud górnośląski „Wasserpolacken”, a pan minister finansów Rheinbaben wyrażenie to powtórzył. Wyrażenie to jest wyzwiskiem i jeżeli najwyższy urzędnik państwa niemieckiego poważył się 1 200 000 obywateli państwa pruskiego w ten sposób z najwyższego miejsca zelżyć, to ja składam najenergiczniejszy protest [...] Jeżeli ludzie, którzy do nas przyszl, aby zarobić na kawałek chleba, maltretują nasz naród i depcą nogami nasze ludzkie, narodowe i religijne prawa, wtedy musimy porwać się do walki i musimy bronić swoich ludzkich, narodowych i religijnych praw. Walka ta została nam narzucona i będziemy ją prowadzić aż do zwycięstwa” (za: Kokot, 1973, s. 30–31).

Tabela 1

Polacy i Niemcy na Śląsku w latach 1828–1910 – dynamika zmian

Powiat/rok	1828		1849		1867		1890		1900		1910	
	Niemcy	Polacy	Niemcy	Polacy	Niemcy	Polacy	Niemcy	Polacy	Niemcy	Polacy	Niemcy	Polacy
Oleski	2 765	28 814	4 836	37 750	5 602	40 990	6 090	40 779	6 948	41 645	8 586	42 234
Opolski	13 702	45 427	18 806	62 398	25 103	72 749	18 464	81 057	18 465	84 893	23 740	89 323
Strzelecki	1 781	29 953	4 228	43 969	8 903	50 573	10 374	54 934	11 799	56 294	12 616	58 102
Lubliniecki	3 162	24 953	3 405	37 505	5 414	39 650	6 402	36 321	6 607	37 827	7 384	39 969
Toszecko gliwicki	5 308	40 511	10 736	52 057	21 459	60 388	14 650	64 144	12 192	59 825	16 408	61 509
Rybnicki	3 603	34 972	5 540	49 700	8 576	62 569	12 146	67 908	14 603	79 439	24 872	102 430
Raciborski	6 971	50 921	16 264	39 042	20 492	61 363	8 938	50 208	10 164	52 103	13 316	56 765
Kozielecki	9 921	25 825	10 497	41 719	11 309	52 289	11 589	55 723	13 808	52 409	16 433	56 794
Prudnicki	28 161	27 766	37 945	35 199	42 559	42 100	49 977	45 741	51 882	43 904	51 489	43 787
Kluczborski	7 107	19 488	9 905	27 220	12 581	28 156	13 649	30 205	18 795	28 015	24 363	24 487

Źródło: Za: J. Kokot, 1973, tab. 1 i 2, s. 23.

Jeśli porównać statystyki ludności i treść przytoczonej interpelacji politycznej, to można stwierdzić, że rodzimi mieszkańcy Śląska, w czasach bliskich klasykowi socjologii Maxowi Weberowi, byli uznawani za gorszych obywateli kraju. Sam M. Weber występując jako ekspert niemieckiej delegacji pokojowej na konferencji w Wersalu zabiegał o przyznanie niektórych spornych terenów (w tym Śląska) Niemcom. Twierdził tam, że wkład w rozwój gospodarczy tych ziem daje im prawo do posiadania tych terenów. Później tłumaczył swą postawę interesem narodowym, który wymagał takich poglądów, ale tak naprawdę nigdy do końca nie pozbył się paternalistycznego tonu, gdy pisał o Polakach i Słowianach uważając, że z natury skłonni „są do lokowania się w najniższej stojących (tak pod względem ekonomicznym, jak i społecznym) warstwach struktury społecznej”¹ (Weber, 1958, s. 4).

W części Śląska, która przypadła Niemcom, polityka asymilacyjna była widoczna.

Tabela 2

Liczebność Polaków na Górnym Śląsku i w rejencji opolskiej w początkach XX wieku

Prowincja/rok	1919	1925	1933
Śląsk Górny i rejencja opolska	643,5 tys Polaków	542,5 tys Polaków	365,5 tys Polaków

Źródło: Za Kosiński, 1967, s. 83.

A w polskiej części, sytuacja Ślązaków i Śląska też była trudna. Przez długi czas sprawa regionu pozostawała niezakończona. Trzy powstania, plebiscyt nie rozwiązały do końca kwestii czy i ewentualnie, jaka część Śląska ma być przyłączona do Polski. Wybitny polityk śląski Wojciech Korfanty, żalił się: „Gdyśmy tu walczyli o każdą piędź ziemi polskiej, która więcej jest warta niż całe powiaty na Rusi, odpowiedzialni sternicy naszego państwa szukali sławy i szczęścia pod Kijowem, by później bronić Polski przed bolszewikami aż pod bramami Warszawy” (Korfanty, 1981, s. 10). Wprawdzie w ustawie konstytucyjnej uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 15 lipca 1920 roku jest zawarty statut organiczny województwa śląskiego dający mu autonomię, jednak praktyka okazała się nie zawsze korzystna dla Ślązaków (Marcoń, 2009).

Różnice między Ślązakami a przybyłymi Polakami z innych terenów okazały się znaczące. Politycy nie starali się ich niwelować. Krytykował ich za to między innym, ksiądz Emil Szramek. Pisał, że Ślązacy są przewrażliwieni na dworowanie z siebie, bo jest to piętno pruskiego kultuartaegerstwa. Dlatego trudno im zaakceptować, jak to określał, „prymitywne wywyższanie się, spotykane nieraz u przybyszów nieznających realiów kulturowych Śląska”. Jako ilustrację istniejącego stanu rzeczy przytoczył, wierszyk: Oj, łakome tłuste kąski / Te posadki górnośląskie, / Dalej więc na łów! / Precz Ociepka, Malik, Śmieja! / Bo tu jedzie Galileja – / Austriacki huf! (Szramek, 1934, s. 44). I dalej dowodził: „niektórzy «przybysze» skłonni są patrzeć na Śląsk i jego naro-

¹ Dosłownie Max Weber napisał „Die Polen haben die Tendenz, sich in der oekonomisch und sozial niedrigst stehenden Schicht der Bevoelkerung anzusammeln”. Max Weber, *Die Nationalstaat und die Volkswirtschaftspolitik* (Weber, 1958, s. 4).

dowe dzieje jako zupełnie niezapisaną kartę i nie doceniają wielkiego dorobku narodowo-kulturalnego miejscowej inteligencji” (Szramek, 1934, s. 42–43).

Prowadzący, dekadę później, badania socjologiczne pod Katowicami Józef Chałasiński dostrzegał ciągle ten sam nierozwiązany problem: „Urzednicy wszystko obce, brak zupełnie kontaktów pomiędzy ludem a urzędnikami; nauczycielstwo też przeważnie obce, stosunek do Śląska jest zewnętrzny. Ci, co tu przyjadą, uważają nas za pół-Polaków. Górnoślązak – to już nie do urzędu; Górnoślązak – to z góry wiadomo, że polszczyznę łąmie. A my tu chcemy mieć swoich na urzędach na Śląsku. [...] Chcemy miejsca dla naszych uzdolnionych ludzi” (Chałasiński, 1935, s. 102).

W podobny sposób widział sytuację na Śląsku w okresie międzywojennym Józef Kopeć, który pisał: „Urzednicy i nauczyciele natrząsali się z języka swoich kolegów, z poczuciem wyższości traktowali język klientów i uczniów. W szkołach dochodziło do konfliktów na tle językowym pomiędzy dziećmi imigrantów a Ślązakami. Posługujących się językiem regionalnym, nie bacząc na ich rzeczywisty stosunek do polskiej więzi ideologicznej, zaczęto pomawiać o niedostatek uczuć patriotycznych” (Kopeć, 1986, s. 164).

Po II wojnie światowej, najpierw polskością Ślązaków uzasadniano wytyczenie zachodniej granicy kraju, by od razu poddać ich weryfikacji narodowościowej. Rozpoczęto ją 22 marca 1945 roku, czyli jeszcze przed zakończeniem wojny. Ilu było Ślązaków? Do końca nie wiadomo.

Na terenie całej Polski 14.02.1946 roku przeprowadzono „Powszechny sumaryczny spis ludności”. Ideą tego spisu było zorientowanie się, jakie grupy ludzi i gdzie na terenie kraju żyją. Spis był poprzedzony akcją popularyzacyjną, w którą włączono prasę, radio, organizacje społeczne (*Powszechny sumaryczny*, 1946, s. X). Pytania i dane dotyczące zróżnicowania etniczno-narodowego kraju, zawarte zostały w czterech kategoriach: 1. Polacy wraz ze zweryfikowanymi bądź zrehabilitowanymi do dnia spisu (20 520 178 osób), 2. Osoby wobec, których toczy się postępowanie weryfikacyjne bądź rehabilitacyjne (417 431 osób), 3. Niemcy (2 288 300), 4. Inne narodowości (399 526 osób) (*Powszechny sumaryczny*, 1946, s. XVI). Oczywiście w kategorii trzeciej – Niemcy znalazło się wielu Ślązaków, ale weryfikacja narodowa trwała do czerwca 1949 roku. W wyniku weryfikacji narodowościowej w 1949 roku, uznano za Polaków: w województwie śląskim 851 200 osób, w województwie dolnośląskim 15 146 osób, a na całych Ziemiach Zachodnich i Północnych 1 128 547 (Kowalski, 1988, s. 378). Jednak ustalenie całkowitej liczby Ślązaków nie było możliwe. Po utworzeniu w 1950 roku województwa opolskiego, podjęto próbę oszacowania liczby Ślązaków na tym terenie, bo zaraz po zakończeniu weryfikacji narodowościowej, pojawiły się pierwsze grupy Ślązaków chętnych do emigracji do Niemiec. Tajna notatka KW PZPR w Opolu sporządzona w 1952 roku opisuje niepowodzenia „ankietyzacji”, czyli procedury ustalania orientacji narodowej mieszkańców województwa opolskiego. Poddano jej 575 693 osoby i okazało się, że prawie 2000 osób odmówiło udziału w niej, a 67 297 osób określiło się jako Niemcy. W okolicach Głubczyc, Kluczborka, Koźła, Olesna, Opola, Prudnika i Raciborza ludzie wprost deklarowali, że chcą wyjechać z Polski. Interpretacja tych informacji zawarta w podsumowaniu mówi, że taka postawa wielu ludzi jest „...wynikiem tego, że w latach 1945–1947 w niektórych miejscowościach wyrządzono

szereg krzywd, które dotychczas tkwią w pamięci ludności miejscowego pochodzenia” (*Notatka*, 1952, s. 255–261).

Dlaczego o tym wspominam? Dlaczego przytaczam pewne historyczne, acz znane fakty? Po to by po raz kolejny pokazać, że na zachowania Ślązaków w Narodowym Spisie Ludności w 2002 i później w 2011 roku długo pracowano. Nie wskazuję kto, bo nie tylko chodzi o polityków, ale przede wszystkim Polaków, którzy są grupą dominującą. Najbliższe otoczenie: urzędnicy, lokalni aktywiści potrafili uprzykrzyć życie sąsiadom. Ślązacy po wojnie byli też trochę zawieszani społecznie, bo nie wszyscy ich krewni powrócili z wojny (niewoli), nie wiadomo było jak potoczą się losy państwa niemieckiego, kształtowała się nowa, socjalistyczna Polska. W takim okresie trudno podejmować wiążące decyzje, zwłaszcza w tak niewykrystalizowanej kwestii jak narodowa.

Ślązacy stanowią grupę, która dojrzewa do zdecydowanego wyrażania swojej odrębności, woli niezależności, bycia sobą, a nie chce ciągłego przystosowywania się do dominującej a niezyczliwej grupy.

Co wyniki spisów oznaczają dla Ślązaków? Przede wszystkim, ludzie uważający się za Ślązaków zobaczyli ilu ich jest – to lepsze niż dotychczasowe szacunki. Oczywiście, te dane też nie są dokładne, ale informacja ile osób czuje związek z regionem, kulturą, grupą jest widoczna. Liczby 173 tysiące w 2002 roku i 847 tysięcy w 2011 roku mówią wiele. Grupa jest zwarta w działaniu, potrafi się zmobilizować (samospis w 2011 roku), jest zdeterminowana do walki o swoje prawa mniejszościowe.

Podziały

Tym, co dla mnie jest niepokojące to wewnętrzne pęknięcie grupy. Dla obserwatorów zewnętrznych nie jest dostrzegalne, ale dla badaczy tak. Wcześniej, w przeszłości grupa mimo zróżnicowania w ramach całego Śląska wyglądała jako całość. Nawet podział Śląska po I wojnie światowej niewiele zmienił, bo i tak w 1945 roku nie zaufano im, kolektywnie poddając weryfikacji narodowościowej. To pęknięcie w grupie, czy podział można rozpatryć na paru poziomach

A. Geograficznym

Obecnie, ideologowie grupy najsilniej reprezentują społeczność żyjącą w województwie śląskim (dawnym katowickim). Są to potomkowie Ślązaków pracujących w przemyśle ciężkim, ci, którzy później po I wojnie światowej znaleźli się w polskiej części regionu. Kiedy mówią o Śląsku, o jego historii, problemach, kulturze rzadko wspominają Śląsk Opolski czy Cieszyński, o Opawskim wiedzą tylko nieliczni. W wewnętrznym obrazie grupy, teren Śląska sprowadza się do jego przemysłowej, a obecnie, po przemysłowej części. To bardzo niepokojące zawężenia. Nie tylko ze względów historycznych i kulturowych takie zmniejszenie Śląska jest niewłaściwe. Mieszkający na Opolszczyźnie Ślązacy byli najczęściej rolnikami, rzemieślnikami żyjącymi w homogenicznych społecznościach lokalnych. To o nich pisał w 1945 roku Stanisław Ossow-

ski, wskazując na ich niezależność polityczną i przywiązanie do tradycyjnej kultury. Byli bardziej świadomi etnicznie i narodowo, bo żyjąc w nieżyczliwym otoczeniu niemieckim musieli sobie uświadomić swoją odrębność, specyfikę. Polityka PRL wypchnęła wielu z tych ludzi do Niemiec. Porozumienie o „łączeniu rodzin” z 1970 roku dawało możliwość wyjazdu do Niemiec tym, którzy mieli tam rodziny, tym którzy mogli skorzystać z 116 art. Konstytucji Niemieckiej (mieszkańcy 31 grudnia 1937 roku w Rzeszy i ich zstępni nie tracą obywatelstwa niemieckiego). Ci, którzy nie wyjechali, lub nie odnaleźli się w Niemczech i wrócili, od połowy lat 80. XX wieku tworzyli niemieckie towarzystwa kulturalne w Polsce. Generalnie, działacze śląscy nie dostrzegają ich, pomijają ich w swoich planach, akcjach, działaniach. Wygląda na to, że chwilowa korzyść z obywatelstwa niemieckiego wykluczyła ich z grupy śląskiej.

Z drugiej strony, ci Ślązacy, którzy tak aktywnie publicznie podkreślają śląską odrębność od Polski, pochodzą ze wschodu regionu. Ich przodkowie żyli w II RP, więc oni sami nie mają możliwości odzyskania obywatelstwa niemieckiego, bo w 1937 roku żyli poza Niemcami. Są skazani na pozostanie na swoim terenie i dlatego podejmują walkę o podmiotowość. Akcentują swój związek z kulturą niemiecką (silniej niż ci z Opolszczyzny czy Śląska Cieszyńskiego), a równocześnie chcą swoją wersję historii, kultury i odmiany dialektu/języka narzucić jako kanon kulturowy całej grupy. Niechętnie dopuszczają odmienność od swojego standardu.

B. Organizacyjnym

Wśród wielu organizacji dążących do reprezentacji Ślązaków na uznanie zasługują dwa skrajne skrzydła. Członkowie obu grup równie żarliwie twierdzą, że są jedynie prawdziwymi Ślązakami. Ruch Autonomii Śląska (RAŚ) znany jest z publicznych wystąpień, happeningów, manifestacji. Jego przywódcy często zabierają głos w mediach, są obecni na lokalnej scenie politycznej. Sam RAŚ stał się synonimem Śląska i tak jest wypromowany przez media w kraju. Działacze aktywnie manifestują swoje cele, ale nie obywa się bez politycznych lapsusów, czy mało politycznych odezwań. Wynika to zapewne z dosyć otwartej formuły członkostwa, a co za tym idzie różnej wiedzy historycznej, kulturowej czy politycznej członków. Wokół RAŚ jest dużo szumu i zamieszania medialnego. Ruch powstał w Rybniku w 1991 roku, ale obecne władze zlokalizowane są w Katowicach. Przyznaje nagrodę Górnośląski Tacyt im. Augustina Weltzla dla osoby najbardziej promującej Śląsk.

Przeciwną organizacją jest Związek Górnośląski (ZG), który jest obecny na scenie politycznej w Katowicach również od 1991 roku. Ta organizacja skupia w swoich szeregach tych Ślązaków, którzy podkreślając odrębność regionu, nie odcinają się od Polski. W gronie członków jest wielu polityków (nie tylko lokalnych), ludzi sztuki, nauki, inżynierów, można powiedzieć elita intelektualna regionu. Akcje, które prowadzi Związek Górnośląski są spokojne, bardziej nastawione na poszerzanie wiedzy o regionie, mniej spektakularne. Poza konkursem *Godamy po naszymu*, organizuje wycieczki po zabytkach regionu, spotkania o historii Śląska, tradycyjne obchody świąt. W programie ZG wiele uwagi poświęca się spotkaniom z wybitnymi ludźmi regionu, czci pamięć zasłużonych Ślązaków przyznawaniem nagrody W. Korfantego. Ta organizacja

patronuje też Światowemu Zjazdowi Ślązaków. Działacze tego ruchu są równie mocno przeświadczeni o wyjątkowości Śląska, co działacze RAŚ, ale czynią to w inny sposób. Właściwie bardzo uogólniając można powiedzieć, że RAŚ jest plebejski w swoim składzie i formie działania, a ZG można uznać za bardziej konserwatywno-zachowawczy i intelektualnie wyrafinowany. Obie te organizacje działają głównie w obrębie województwa śląskiego. Jeszcze inną organizacją, głośną głównie za sprawą jej członków (wice wojewoda) jest Ruch Obywatelski Polski Śląsk, który zdecydowanie nie dopuszcza innego pojmowania Śląska jak jednej z dzielnic Polski. Na Opolszczyźnie najaktywniejsza jest Mniejszość Niemiecka i jej koła, które potrafiły zapewnić reprezentację polityczną i samorządową tam, gdzie Ślązacy są najliczniejsi. Towarzystwo Mniejszości Niemieckiej skupia ludzi wokół istotnych spraw regionu, rzadko zwracając na siebie uwagę mediów. Sprawy kultury czy tożsamości sprowadza do języka ojczystego, czyli nauki niemieckiego i możliwości porozumiewania się w nim publicznie, oraz do folkloru. Aktywne w Opolu Stowarzyszenie Osób Narodowości Śląskiej jest tym, które stało się głośne po wyroku sądu nakazującym mu rozwiązanie się, bo nie ma oficjalnie narodowości śląskiej. Prowadzone przez Piotra (Pejtera) Długosza zajmuje się propagowaniem języka i kultury śląskiej. Koła tego stowarzyszenia są również w województwie śląskim. W ramach wydawnictwa Silesia Progress wydaje książki o Śląsku i po Śląsku. Zasięg i oddziaływanie jest na razie niewielkie, ale nie można przecenić roli jaką SONŚ odgrywa w popularyzowaniu wiedzy o regionie i jego kulturze. Patrząc na te organizacje działające na Śląsku widać dominację tych, które związane są z Katowicami i ich w pewnym stopniu usurpację do reprezentacji całej grupy. To nie wróży dobrze, ale z drugiej strony, czasem ktoś musi być tym pierwszym, kto pociągnie za sobą resztę. Oczywiście jest jeszcze wiele mniejszych organizacji, które w życiu społecznym Śląska są ważne, ale wspominałam o tych, które poza Śląskiem są widoczne i postrzegane jako reprezentacja grupy.

C. Elektronicznym

Ten podział, ma często charakter pokoleniowy, chociaż w coraz mniejszym stopniu. Śląsk 2.0 prezentują ludzie młodzi i w średnim wieku, którzy porozumiewają się z sobą, wypracowują obraz grupy posługując się mediami społecznościowymi. Demokracja tej formy wyrażania poglądów pozwala każdemu przedstawiać najróżniejsze opinie. Śledząc na Facebooku „fanpejdże” poszczególnych grup aktywistów śląskich czy przeglądając strony internetowe poszczególnych organizacji śląskich można dostrzec ich wielki egocentryzm. Zainteresowanie tylko swoimi, wąsko rozumianymi problemami owocuje wyrywkową, ahistoryczną i bardzo emocjonalną wiedzą. Podejmowane przez te portale działania są bardzo zróżnicowane: od mobilizacji w okresie spisu, przez upamiętnienia jakiegoś wydarzenia historycznego (np. założenie Katowic, Marsz na „Zgodę”, kibicowanie podczas meczu) natomiast trudno mówić o dalekosiężnej polityce. Forma tych wypowiedzi, zaangażowanie w politycznie dziwne wydarzenia (list do W. Putina czy świętowanie urodzin A. Hitlera) może nie tylko odstraszać od grupy, ale nie pozwala na poważne jej traktowanie. Sukcesem jest doprowadzenie do powstania wersji Facebooka po Śląsku, czyli *śląsko godko na Facebooku*.

Ustawa

Niewątpliwie 10 lat od wprowadzenia ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, w której nie uwzględniono Ślązaków, jest okresem zmagania grupy o podmiotowość. Z jednej strony grupa, jej liderzy mają jasno określony cel: doprowadzić do poszerzenia ustawy o mniejszość śląską.

Z drugiej strony działania podejmowane przez organizacje i stowarzyszenia, które wspominałam powyżej, nie zawsze są spójne i przemyślane. Dużo jest w nich zaciekłości i niechęci. Oczywiście, można te zachowania rozpatrywać w kategoriach próby wyzwolenia się spod dominacji polskiej. Jednak dosyć często agresja i zaczepność Ślązaków działa na ich niekorzyść. Ostatnio, przede wszystkim, RAŚ prowadzi wielką kampanię pokazującą odmienność historii Śląska i Ślązaków od Polski i Polaków. Okazją była najpierw rocznica zakończenia II wojny światowej, którą na Śląsku łączono z uczczeniem *Tragedii Śląskiej*. Pod tym pojęciem aktywiści śląscy rozumieją wkroczenie na Śląsk Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Dramat ludności cywilnej (gwałty, mordy, wywózka w głąb ZSRR, osadzenie w obozach) uważany jest za najokrutniejsze wydarzenie wojenne, które dotknęło Śląsk, a nastąpiło, gdy dostał się on w ręce polskie. Fakty są naprawdę wstrząsające i długo były przemilczane. Jednak obarczanie wszystkimi nieszczęściami Polaków jest dużym uproszczeniem. Pominięcie kontekstu historycznego i psychologicznego daje równie zły obraz powojennych wydarzeń. Dodatkowo, opieranie się tylko na antypolskim nastroju w grupie nie przyspiesza procesu uznania Ślązaków za mniejszości etniczną czy narodową przez grupę dominującą. Rzeczywiście historia Śląska powinna być szerzej spopularyzowana w Polsce, a powojenne wydarzenia powinny być przedmiotem społecznej debaty. Niewątpliwie jest to, że Polacy byli współdziaławcami niesprawiedliwości i szykan, które spadły na Ślązaków, zwłaszcza w okresie pierwszych lat po wojnie. Historycy piszą o tym, ale te mroczne dzieje nie są chętnie w Polsce poznawane (por: Lis, 1993; Sack, 1005; Linek, 1997; Madajczyk, 2001; Nowak, 2002; Madajczyk, Berlińska, 2008; Dziurok, Linek, 2011; *Mieli wrócić*, 2014). Widać tutaj brak chęci dialogu, upór i trwanie przy swojej wersji przeszłości w sposób nienegocjowalny.

Trzeba też zauważyć, że takie bardzo antypolskie interpretowanie dziejów i historii Śląska jest rezultatem polityki państwa polskiego wobec Ślązaków. Odmawianie podstawowych praw obywatelskich (posiadania własnej tożsamości), negowanie faktów z historii grupy (*Tragedia Górnos Śląska*), centralistyczna polityka gospodarcza i kulturalna daje właśnie efekt ucieczki od polskości. Był on widoczny już wcześniej, w połowie lat 80. XX wieku, ale lekceważono to i sądzono, że to różnice standardów życia sprawiają, że Polska jest dla Ślązaków mało atrakcyjna. Lekceważenie Ślązaków jako grupy, traktowanie ich jako prowincjonalnej mało istotnej grupy, w coraz dobitniejszy sposób daje o sobie znać.

To, że obecne zabiegi działaczy śląskich są lekceważone i to na najwyższym szczeblu dobrze ilustrują losy obywatelskiego projektu zmiany ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz językowych. W imieniu komitetu inicjującego zmianę w Sejmie głos zabrał Zbigniew Kadłubek przedstawiając argumenty, które przemawiają za uwzględnieniem Ślązaków w ustawie. W dyskusji po wystąpieniu, przedstawiciele wszystkich klubów poselskich poparli inicjatywę, a potem podczas prac

w komisjach projekt nie zyskał poparcia (*Transmisja 1*). Kolejnym upokarzającym momentem, był ten, w którym przedstawiciele grupy dominującej, parlamentarzyści za kwestionowali celowość oficjalnego podjęcia uchwały o uczczeniu pamięci ofiar *Tragedii Górnośląskiej*. Zwłaszcza posłowie prawicowi (PiS: Dorota Artymowska-Mielewczuk i Joachim Brudziński) bardzo ostro protestowali przeciwko innej wersji historii niż ta oficjalna, protestowali przeciwko posłom, którzy to zainicjowali (Danuta Pietrasieńska) traktując uznanie udziału Polaków w *Tragedii Śląskiej* za zdradę polskości (*Transmisja 2*).

Pamięć zbiorowa dotycząca wydarzeń powojennych na Śląsku jest inna niż oficjalna wersja historii. To ciekawa rozbieżność, zwłaszcza jak weźmie się pod uwagę, że Instytut Pamięci Narodowej jest instytucją państwową, że publikacje tej placówki za cel mają odkrywanie zapomnianej przeszłości. Owa niechęć do poznania wstydlivej przeszłości, przyznanie się do własnych win jest dla Polaków trudnym procesem. Niechętnie to czynią, co widać było w reakcjach na ujawnienie negatywnego zachowania wobec Żydów w czasie i po II wojnie światowej (Jedwabne, Radziłów, Szczuczyn, szmalcownicy, pogromy). Nie rozliczono do końca tamtych wydarzeń. Dlatego pojawienie się kolejnego obciążającego faktu z przeszłości jest trudne dla Polaków do uznania. Sprawa Śląska jest kolejną pozycją w rachunku sumienia Polaków, lecz nic nie wskazuje na to by on nastąpił szybko.

Ślązacy też nie są spójni we wspomnianiu przeszłości, występują między nimi podziały. Wynika to z indywidualnych doświadczeń, strategii działania, poziomu wykształcenia. Jednak przeważa, zwłaszcza na poziomie tradycji mówionej (oral history) przeświadczenie o krzywdzie, której doznali i doznają ze strony polskiej. Ślązacy są mniejszością bez silnego wsparcia politycznego, zwłaszcza ze strony innego państwa. To, co czynią, robią na własną miarę. Nie zawsze są to posunięcia szczęśliwe, dyplomatyczne, ale wyraźnie pokazują walkę Davida z Goliatem.

Przytaczane przeze mnie historyczne statystyki ludności Śląska, sposób ich interpretacji przez rządzących, działania polityczne w II RP i PRL, inicjatywy obywatelskie, organizacje i stowarzyszenia o charakterze kulturowym i politycznym pokazują jak zdecydowanie Ślązacy podkreślają swoją odrębność od grup dominujących. Nie zawsze są spójni w działaniu, czasem mało zręcznie wyrażają swoje odczucia, ale konsekwentnie akcentują śląskość. W demokratycznej Polsce ich działania nie są respektowane. Ustawa, która pomija tak znaczącą grupę mieszkańców kraju, posłowie, którzy w swej ignorancji nie pochylił się nad apelem grupy obywateli, lekceważenie znacznej grupy ludzi (847 tysięcy) wszystko przypomina wcześniejsze wydarzenia z historii. Pokazuje też, że politykom, państwu łatwo jest być silnym wobec słabszego. To dobrze nie rokuje.

Bibliografia

- Chałasiński J. (1935), *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku. Studium socjologiczne*, Warszawa.
- Davies N. (1991), *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. II: *Od roku 1795*, Kraków.

- Dziurok A., Linek B. (2011), *W Polsce Ludowej (1945–1989)*, w: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice.
- Kokot J. (1973), *Problemy narodowościowe na Śląsku od X do XX wieku*, Opole.
- Kopeć E. (1986), *„My i oni” na polskim Śląsku*, Katowice.
- Korfanty W. (1981), *Odezwa W. Korfanteo do Ludu Śląskiego*, Katowice, reprint z 1927 r. Katowice, NSZZ Solidarność.
- Kosiński L. (1967), *Przeobrażenia demograficzne na Ziemiach Zachodnich*, w: *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, red. W. Markiewicz, P. Rybicki, Poznań.
- Kowalski Z. (1988), *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole.
- Linek B. (1997), *„Odnierwanie” województwa śląskiego w latach 1945–1950 (w świetle materiałów wojewódzkich)*, Opole.
- Lis M. (1993), *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej. (1945–1993)*, Opole.
- Madajczyk P. (2001), *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa.
- Madajczyk P., Berlińska D. (2008), *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*, Warszawa–Opole.
- Marcoń W. (2009), *Autonomia Śląska 1922–1939 (wybrane zagadnienia)*, Toruń.
- Mieli wrócić za czternaście dni* (2014), red. E. H. Borkowska, U. Dylong, A. Jonderko, Katowice–Gliwice.
- Notatka z przebiegu akcji ankietyzacji na terenie województwa opolskiego*, AAN Zespół KC PZPR pudło 7 lp. 29, t. 29, 1952 rok, 15 maja.
- Nowak E. (2002), *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole.
- Powszechny sumaryczny spis ludności z dnia 14.02.1046*, Warszawa, Główny Urząd Statystyczny (473MVL6RCN1X85KD5XQ2KTRRQRC36L – pobrano 3.03.2015).
- Sack J. (1995), *Oko za oko. Przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 roku mścili się na Niemcach*, Gliwice.
- Szramek E. (1934), *Śląsk jako problem socjologiczny*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” t. IV.
- Transmisja 1*, <http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/transmisje.xsp?unid=1860EF832ECFD5C6C1257D6B001CFCA2#>, 4.03.2015.
- Transmisja 2*, http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/transmisje_arch.xsp?rok=2015&month=03#ECCBEC9916C18BD6C1257DF6004A2EB4, 4.03.2015.
- Weber M. (1948), *The Nation w: From Max Weber: Essay in Sociology*, red. H. H. Gerth, Ch. W. Mills, London.
- Weber M. (1958), *Gesammelte politische Schriften*, Tuebingen.

Maria Szmeja, studia socjologia UJ, dr 1986 socjologia UJ, 2001 habilitacja socjologia UJ. Zainteresowania: problematyka etniczna w Polsce i w Europie, badania nad tożsamością Ślązaków od 1983 roku. Od początku lat 80. XX wieku stale prowadzi indywidualne i zespołowe badania na Śląsku. Publikacje książkowe: *Starzy i nowi mieszkańcy Opolszczyzny* (1997), *Niemcy? Polacy? Ślązacy!* (2000), *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych* (red.), (2008).

Ewa MICHNA

Uniwersytet Jagielloński

ewa.michna@uj.edu.pl

Pomiędzy uznaniem a wykluczeniem. Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym a aspiracje emancypacyjne Ślązaków

Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 6 stycznia 2005 roku jest ważnym dla mniejszości aktem prawnym, jest także bardzo istotnym instrumentem polityki państwa wobec mniejszości. Sposób definiowania mniejszości w ustawie, a także zamknięta ich lista sprawia, że chroniąc mniejszości w niej wymienione, uznane, może być także narzędziem odmawiania tego prawa nowym podmiotom zmierzającym do etnicznej emancypacji. Może uzasadniać odmowę dialogu z grupą, która o takie uznanie i ochronę zabiega. Z drugiej jednak strony, na co zwraca uwagę Sławomir Łodziński, pojawienie się ustawy o mniejszościach, której zapisy dają pewne prawa i ułatwiają życie grupom akceptowanym przez państwo, pobudza dążenia innych do uzyskania takiego samego statusu (Łodziński, 2005, s. 165). W artykule chciałabym pokazać, odwołując się do przebiegu starań Ślązaków o uznanie, jak ustawa o mniejszościach wykorzystywana jest w procesie negocjacji statusu nowego – nie wpisanego do ustawy – aktora, zmierzającego do uznania i prawnej ochrony. Chciałabym zaznaczyć, że nie jestem prawnikiem – moje wystąpienie nie ma zatem charakteru analizy prawnej. Prezentowane tu rozważania można, korzystając z zaproponowanych przez Kamilę Dolińską i Julitę Makaro kategorii, zawartych w artykule *Wielokulturowość w Europie Środkowo-Wschodniej. Kilka metodologicznych uwag o definiowaniu i badaniu zjawiska*, określić jako analizę poziomu politycznego wielokulturowości społeczeństwa polskiego. Według auterek podstawą badań tego wymiaru wielokulturowości może być analiza dyskursu rozumianego jako „...wszelkie działania komunikacyjne, który poprzez swoją siłę legitymizowania uprawnionych tematów i znaczeń staje się elementem przemocy symbolicznej. Cechą dystynktywną zjawiska jest immanentnie wpisane weń sprzężenie zwrotne, dyskurs bowiem jest z jednej strony społecznie konstruowany, z drugiej na rzeczywistość społeczną wpływa...” (Dolińska, Makaro, 2012, 89)¹. Pytania, jakie postawiłam sobie pisząc artykuł, dotyczyły sposobu

¹ Podstawą analizy są badania empiryczne wśród liderów górnośląskich zmierzających do emancypacji, uczestnictwo w etnicznych imprezach. Ale przede wszystkim analiza argumentacji pojawiającej się w kolejnych wyrokach sądów zajmujących się rejestracją Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej, jak również analiza wystąpień przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji na posiedzeniach Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, a także dokumentów i opinii przygotowywanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji – głównie są to odpowiedzi na zapytania i sugestie instytucji monitorujących przestrzeganie przez Rzeczpospolitą

bów wykorzystywania ustawy o mniejszościach w dyskursie na temat statusu i emancypacyjnych dążeń części śląskiej społeczności, jej legitymizującej siły, uzasadniającej działania państwa wobec aspiracji Ślązaków, którzy od połowy lat dziewięćdziesiątych bezskutecznie walczą o uznanie ich odrębności i włączenie w system ochrony mniejszości.

Ramy dla działań grup walczących o uznanie stanowi system ochrony mniejszości, który opiera się na dwóch filarach: niedyskryminacyjnym traktowaniu, obejmującym cały zakres praw człowieka – nieuznane prawnie mniejszości korzystają z pełni tych praw (z wolności słowa, równości wobec prawa, prawa do stowarzyszania), razem z innymi obywatelami państwa. Również Ślązacy, jako obywatele państwa polskiego mogą z pełni tych praw korzystać. W kontekście tego filaru należy widzieć odmowę rejestracji śląskich stowarzyszeń, kolejno: Związku Ludności Narodowości Śląskiej (ZLNŚ) i Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej (SONŚ). Proces rejestracji pierwszego stowarzyszenia rozpoczął się pod koniec 1996 roku i zakończył po wyczerpaniu drogi prawnej w Polsce skierowaniem przez śląskich liderów skargi przed Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Po negatywnej decyzji Trybunału i kolejnym odwołaniu w 2004 roku, Wielka Izba Trybunału Praw Człowieka ostatecznie skargę odrzuciła, uznając, że Polska nie złamała zapisów art. 11 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka².

Kolejna próba zarejestrowania organizacji zrzeszającej osoby deklarujące narodowość śląską była związana z mobilizacją śląskich liderów etnicznych przed Spisem Powszechnym 2011 roku. Wnioskodawcy, powołując się na definicję narodowości, która pojawiła się w ustawie *o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2011 roku* (Ustawa, 2010) w marcu 2011 roku złożyli wniosek o rejestrację SONŚ, rozpoczynając długi proces starań o realizację prawa do stowarzyszenia. 21 grudnia 2011 roku postanowienie o wpisie SONŚ do KRS wydał opolski Sąd Rejonowy. Po odwołaniu prokuratury, która powołała się między innymi na zapisy ustawy o mniejszościach, Sąd Najwyższy w dniu 5 grudnia 2013 roku, uchylił decyzję o rejestracji stowarzyszenia i nakazał jej ponowne rozpatrzenie. Sprawa wróciła do Sądu pierwszej instancji. Po kolejnym odwołaniu 18 czerwca 2015 roku, Sąd Okręgowy w Opolu, nakazał rozwiązanie Stowarzyszenia. Działacze SONŚ, zapowiadają wniesienie o kasację do Sądu Najwyższego, a po wyczerpaniu drogi prawnej w Polsce odwołanie do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Powtórzą zatem scenariusz, który miał miejsce ponad 10 lat temu w przypadku rejestracji ZLNŚ.

Porównanie uzasadnień wyroków sądów rozpatrujących sprawę rejestracji SONŚ i ZLNŚ, pozwala na stwierdzenie, że wraz z pojawieniem się ustawy o mniejszościach, stała się ona istotnym elementem w uzasadnieniach odmowy rejestracji SONŚ i jest obecna w dyskursie prawnym na temat emancypacyjnych aspiracji Ślązaków. W uza-

Polską postanowień Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych, oraz odpowiedzi na pisma kierowane do władz przez śląskie organizacje.

² Dyskusja na temat statusu Ślązaków tocząca się od początku lat dziewięćdziesiątych oraz będące częścią procesów emancypacyjnych próby zarejestrowania ZLNŚ są przedmiotem wielu publikacji (Bołdys, Geisler 2008; Łodziński, 2004, 2005, 2008; Kwaśniewski, 1997; Kranz, 1998; Nijkowski, 2002, 2004; Gerlich 2002; Sekuła, 2009; Sekuła, Jałowicki, Majewski, Żelazny, 2012).

sadnieniach dotyczących ZLNŚ, podnoszono przede wszystkim, że obecne w statucie ZLNŚ pojęcia „naród śląski” i „śląska mniejszość etniczna” nie odpowiadają stanowi faktycznemu, nie można mówić bowiem o istnieniu narodu śląskiego czy też śląskiej mniejszości narodowej, Ślązacy są bowiem jedną z grup etnograficznych narodu polskiego. Odmawiające zalegalizowania organizacji sądy dowodziły, że rejestracja Związku zaburzałaby porządek prawny państwa, przez przyznanie członkom ZLNŚ nienależnych im przywilejów wyborczych. W przypadku SONŚ sądy rozpatrujące sprawę rejestracji odwołały się do wcześniejszych wyroków, zarówno sądów krajowych, jak i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w sprawie ZLNŚ. We wszystkich wyrokach znajdziemy także odwołania do ustawy. Zarówno w uzasadnieniu decyzji opolskiego Sądu Rejonowego, który dokonał wpisu SONŚ do KRS, jak i w wyroku Sądu Najwyższego, który prawa do założenia stowarzyszenia zrzeszającego Ślązaków deklarujących narodowość śląską odmówił. Co interesujące, do ustawy odwołali się także w swoim oświadczeniu po wydaniu wyroku nakazującego rozwiązanie organizacji działacze SONŚ: „Decyzję dzisiejszą, tak jak poprzednie – począwszy od orzeczenia Sądu Najwyższego RP w naszej sprawie, uważamy za jawnie łamiące Ustawę o Mniejszościach Narodowych i Etnicznych oraz o Języku Regionalnym...” (*Oświadczenie*, 2015). Działacze śląscy odmowę rejestracji stowarzyszenia traktują jako łamanie przez Polskę zasady niedyskryminacji i prawa do stowarzyszania. Dali temu wyraz w opublikowanym na stronie organizacji oświadczeniu po decyzji Sądu Najwyższego, w którym czytamy: „Z prawdziwym smutkiem przyjmujemy słowa podważające prawo Ślązaków do samookreślenia swej tożsamości. Wpisuje się to w wieloletni ciąg praktyk dyskryminacyjnych wobec naszej społeczności, które w warunkach demokracji nie powinny mieć miejsca. Czyni to z nas *de facto* obywatele gorszej kategorii, podludzi, którzy nie mają prawa o sobie decydować. Ta swoista reglamentacja praw obywatelskich w stosunku do Ślązaków podparta została argumentem, iż uznanie naszych aspiracji jest w sprzeczności z art. 3 Konstytucji RP” (*Oświadczenie*, 2013).

Drugi filar ochrony mniejszości to prawo do zachowania i ochrony własnej tożsamości – łączy się ze zobowiązaniami państwa do aktywnej polityki pozwalającej grupom na podtrzymywanie szczególnych cech charakterystycznych dla mniejszości: tożsamości, języka, kultury, religii. Skorzystanie z tych praw wymaga jednak wcześniejszego uznania przez państwo. W warunkach polskich prawne uznanie, prawa do ochrony i aktywnej pomocy państwa w zachowaniu i rozwoju tożsamości kulturowej jest związane z wpisaniem do ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Ten akt prawny od momentu uchwalenia, nie tylko określa główne zobowiązania państwa wobec grup uznanych za mniejszości, ale również zawiera zamkniętą listę 14 grup, które podlegają ochronie. Z tego systemu analizowana przeze mnie grupa jest wykluczona. Podejmuje jednak wysiłki by takie uznanie uzyskać. Jak pisze S. Łodziński, Ślązacy w czasie długotrwałego procesu uchwalania ustawy, zajęci problemem rejestracji ZLNŚ, nie od razu zgłosili potrzebę uwzględnienia swojej społeczności w systemie ochrony prawnej. Pierwszy list w sprawie wpisania do projektu ustawy „narodowości śląskiej”, autorstwa Jerzego Gorzelika, skierowany do Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, pojawił się dopiero po publikacji wyników NSP 2002 roku, w połowie 2003 roku (Łodziński, 2008, s. 41). Komisja jednak nie uwzględniła aspiracji śląskich liderów, stwierdzając brak obiektywnych przesłanek,

aby wpisać do ustawy śląską mniejszość etniczną (Nijakowski, 2006, cyt. za Łodziński, 2008, s. 41). W latach następnych zmierzający do emancypacji Ślązacy jeszcze kilkakrotnie próbowali uzyskać prawne uznanie. Od momentu uchwalenia ustawy o mniejszościach jest to możliwe tylko poprzez jej zmianę i dopisanie aspirującej do uznania grupy do wymienionych w ustawie mniejszości narodowych, grup etnicznych, bądź uzupełnienie listy języków regionalnych. Z inicjatywy śląskiego parlamentarzysty Marka Plury trzykrotnie pojawiły się (w latach 2007, 2010, 2012) poselskie projekty zmiany ustawy dotyczące wpisania języka śląskiego jako drugiego obok kaszubskiego języka regionalnego. Ostatnia inicjatywa to projekt obywatelski zakładający wpisanie Ślązaków do ustawy jako piątej mniejszości etnicznej, pod którym śląscy liderzy, zebrali ponad 140 tysięcy podpisów. Ta ostatnia inicjatywa jest związana z mobilizacją etniczną w okresie około spisowym. Ponad 800 tysięcy śląskich deklaracji w NSP 2011, pozwoliło śląskim działaczom zmierzającym do emancypacji założyć, że uda się zebrać wymagane 100 tysięcy podpisów.

Mimo, że podstawowe dokumenty prawa międzynarodowego regulujące ochronę mniejszości, których podstawową zasadą jest przyjmowanie tzw. „opcji subiektywnej” zakładającej, że przynależność do mniejszości jest sprawą swobodnego, indywidualnego wyboru jednostki, uznanie odrębności kulturowej grup, których członkowie deklarują odmienną tożsamość nie jest automatyczne. Brak w prawie międzynarodowym powszechnie obowiązującej definicji mniejszości skutkuje tym, że państwa mają dużą swobodę w zakresie uznawania za mniejszości grup żyjących na ich terytorium. Jest tak także dlatego, że przyznanie statusu mniejszości wiąże się z przyjęciem przez państwo zobowiązań do aktywnych działań na rzecz uznanych mniejszości. Decyzje te mają charakter polityczny. Rządy poszczególnych państw europejskich przyjmują bardzo różne rozwiązania, budując system ochrony mniejszości, niejednokrotnie w sposób dość arbitralny wskazując podmioty, które obejmą ochroną, niektóre z grup wykluczając z tego systemu. Zawsze wymagają one jednak osiągnięcia politycznego konsensusu. To bowiem większość w ramach demokratycznych procedur przyznaje prawa mniejszościom. Pytanie kogo chronić – było jednym z istotniejszych, na które musieli odpowiedzieć politycy pracujący nad ustawą o mniejszościach z 2005 roku. Sama definicja „mniejszości narodowej” bądź „etnicznej” była przedmiotem sporów. Jak pisze Sławomir Łodziński, w pracach nad ustawą „...można było zauważyć dążenie do coraz bardziej restryktywnego ich określania. Widoczne to było w dodawaniu kryteriów dotyczących długości przebywania na terytorium państwa polskiego i stopnia integracji ze społeczeństwem, a także we wprowadzeniu listy grup uznanych oficjalnie za mniejszości” (Łodziński, 2004, s. 30).

Już w okresie prac nad ustawą możemy znaleźć bardzo wyraźnie wyartykułowane stanowisko władz polskich, wobec aspiracji Ślązaków. Jego istotę zawierają *Wyjaśnienia do I Raportu dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych – luty 2003 r.*, w których czytamy: „Odnosząc się do pytania o status społeczności śląskiej należy bardzo wyraźnie podkreślić, że nie może być ona traktowana jako mniejszość narodowa, a w związku z tym objęta przepisami Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych. W zgodnej opinii naukowców (historyków, socjologów, językoznawców) nie można bowiem mówić o istnieniu odrębnego narodu

śląskiego, a tym samym mniejszości śląskiej. Ślązacy są natomiast jedną z grup etnograficznych, zamieszkujących Polskę” (*Wyjaśnienia*, 2003). Takie stanowisko jest konsekwentnie prezentowane przez władze polskie od kilkunastu lat. Co interesujące, rząd formułuje stanowisko na temat Ślązaków i ich aspiracji, tylko w kontekście wyrażonych żądań ze strony instytucji monitorujących przestrzeganie praw mniejszości w Polsce³, bądź proszone o opinię przez Sejmową Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych, w związku z pojawiającymi się ze strony śląskich liderów etnicznych, projektami zmian ustawy o mniejszościach. Niedostrzeżenie emancypacyjnych dążeń Ślązaków jest widoczne w kolejnych trzech raportach dla Sekretarza Generalnego Rady Europy (*I Raport*, 2002; *II Raport*, 2007; *III Raport*, 2012) z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych. W przygotowywanych przez rząd polski dokumentach nie pojawia się ani raz określenie Ślązak, ani jakiegokolwiek odniesienie do śląskich aspiracji. Pojawiają się one natomiast w wyjaśnieniach do wszystkich trzech opinii Komitetu Doradczego do Spraw Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych. Jest to zgodne ze stanowiskiem przytoczonym wcześniej wyrażonym w wyjaśnieniach z 2003 roku, że Ślązacy nie podlegają ochronie wynikającej z Konwencji Ramowej jako jedna z grup etnograficznych narodu polskiego (*Wyjaśnienia*, 2003). Po uchwaleniu ustawy, w *Uwagach do Drugiej Opinii Dotyczącej Polski Komitetu Doradczego do Spraw Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych przygotowanych przez Rzeczpospolitą Polską* odnajdziemy podobną argumentację, wzbogaconą o odwołanie do rozwiązań ustawowych: „Odnosząc się do sprawy statusu osób, które w trakcie przeprowadzonego w 2002 roku Narodowego spisu powszechnego ludności i mieszkań zadeklarowały narodowość śląską należy bardzo wyraźnie podkreślić, że grupa ta nie może być traktowana jako mniejszość narodowa lub etniczna. Grupa ta nie spełnia zapisanych w art. 2 ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym warunków wymaganych, aby daną grupę obywateli RP uznać za mniejszość narodową bądź etniczną. W zgodnej opinii naukowców (historyków, socjologów, językoznawców) nie można bowiem mówić o istnieniu odrębnego narodu śląskiego, a tym samym mniejszości śląskiej. Ślązacy są natomiast jedną z grup etnograficznych, zamieszkujących Polskę. W związku z powyższym wspomniana grupa obywateli RP nie mogła zostać objęta przepisami wspomnianej ustawy.” (*Uwagi*, 2009).

Ten typ argumentacji pojawia się bardzo konsekwentnie we wszystkich wystąpieniach władz polskich dotyczących kwestii aspiracji Ślązaków (*Aneks*, 2002; *Uwagi*, 2003; *Uwagi*, 2009; *Uwagi*, 2014). Ostatnio, przypomniał go po raz kolejny dyrektor Departamentu Andrzej Marciniak 3 kwietnia 2014 roku, przedstawiając na posiedzeniu Sejmowej Komisji Mniejszości informację Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat tożsamości śląskiej w kontekście III Raportu dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych. Już na początku swojego wystąpienia urzędnik

³ Zapytania, uwagi i rekomendacje dotyczące sytuacji Ślązaków dla władz RP znajdują się we wszystkich dokumentach opracowywanych przez Komitet doradczy do spraw Konwencji Ramowej (*Lista kwestii*, 2002; *Opinia*, 2003; *Druga opinia*, 2009; *Trzecia opinia*, 2013).

MAiC zaznaczył: „Chciałbym jednak przypomnieć, iż w deklaracji interpretacyjnej, złożonej wraz z dokumentem ratyfikacyjnym Konwencji Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, RP oświadczyła, z braku w dokumencie stosownej definicji, że przez pojęcie «mniejszości narodowe» używane w konwencji rozumie mniejszości narodowe zamieszkałe na terytorium RP, których członkowie są obywatelami polskimi. Lista mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkujących Polskę została natomiast określona – jak Wysoka Komisja doskonale wie – w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Jak wynika z powyższego, kwestie dotyczące innych grup obywateli RP, w tym dotyczące ich tożsamości lokalnych czy regionalnych, nie są w Polsce objęte zakresem stosowania Konwencji o ochronie mniejszości narodowych” (Pełny zapis, 2014, s. 5).

Jednocześnie zachęcane do dialogu z przedstawicielami Ślązaków, przez monitorujące przestrzeganie przepisów Konwencji ramowej organizacje międzynarodowe⁴, władze polskie deklarują chęć prowadzenia go w ramach obowiązującego prawa, którego bardzo istotny element stanowi analizowana ustawa. Zatem, jakkolwiek dialog na temat aspiracji Ślązaków nie jest możliwy, dopóki nie ma ich w ustawie. A nie ma ich w ustawie, bo nie ma woli politycznej by składane przez etnicznych liderów śląskich kolejne projekty zmian ustawy o mniejszościach rozpatrzyć. Zwykle trafiają one do komisji, w których czekają do końca kadencji. Władze odmawiają uznania Ślązakom, traktując tę społeczność jako część narodu polskiego, grupę etnograficzną, regionalną, etniczną, której członkowie posiadają zróżnicowane (polskie, niemiecki i śląskie) identyfikacje. Przedstawię kilka wybranych sytuacji, w których starania o włączenie w system ochrony mniejszości ze strony liderów śląskich zmierzających do emancypacji spotkały się z odmową władz, pokazując jak w tym kontekście „używana” jest ustawa.

Pierwsza z nich, ma związek z napisanym na fali mobilizacji etnicznej po „sukcesie spisowym”⁵ wspólnym wnioskiem organizacji Kaszubska Jednota i SONŚ. Organizacje te reprezentujące emancypujących się Kaszubów i Ślązaków, 12 marca 2012, skierowały do Premiera Donalda Tuska list, w którym czytamy: „My Kaszubi i Ślązacy deklarujący narodowość kaszubską i śląską, kierując się własną tradycją, doświadczeniem historycznym i troską o przyszłość, wnioskujemy o uznanie naszych narodów za mniejszości etniczne i objęcie nas prawną ochroną w ramach obowiązującej w Polsce Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dnia 6 stycznia 2005 roku” (*Wniosek*, 2012). Minister Stanu Włodzimierz Karpiński już w pierwszym zdaniu swojej odpowiedzi nawiązał do zapisów ustawy, przypominając zawartą w niej definicję mniejszości etnicznej i wymieniając cztery zapisane w niej mniejszości etniczne. Minister dodał, że „Rozszerzenie wspomnianej listy byłoby możliwe pod warunkiem uznania, że w Polsce istnieją inne, poza wyżej wymienionymi, grupy obywateli polskich spełniające opisane wymagania, co w konsekwencji skut-

⁴ Zachęty do podjęcia dialogu ze zgłaszającymi potrzebę ochrony Ślązakami znajdują się we wszystkich kolejnych opiniach dotyczących Polski Komitetu Doradczego Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych, przygotowywanych od początku okresu monitorowania (*Opinia*, 2003; *Druga opinia*, 2009; *Rezolucja*, 2012; *Trzecia opinia*, 2013).

⁵ Szerzej na temat procesów mobilizacji etnicznej, która nastąpiła po NSP 2011, piszę w artykule *Narodowy spis powszechny ludności i mieszkań w 2011 r. i jego wykorzystanie w polityce tożsamości i walce o uznanie. Casus Ślązaków* (Michna, 2013).

kowałoby nowelizacją ustawy...”. Urzędnik poinformował też autorów pisma, że „... w planie pracy Rady Ministrów na 2012 rok nie zaplanowano prac nad nowelizacją ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym w zaproponowanym przez Państwa zakresie” (*Odpowiedź*, 2012). W stwierdzeniu dotyczącym ewentualnego rozszerzenia ustawy, zawarta jest sugestia, że w Polsce nie istnieją inne, poza wymienionymi w ustawie spełniające jej wymagania mniejszości. Jest to zgodne z prezentowanym wcześniej bardzo konsekwentnym stanowiskiem władz polskich.

Następna próba podjęcia dialogu ze stroną rządową nastąpiła dwa miesiące później. 17 maja 2012 organizacje, które weszły w skład Rady Górnośląskiej⁶, zwróciły się do premiera Donalda Tuska z prośbą o rozpoczęcie dialogu ze Ślązakami. Dialogu jak podkreślali autorzy przywoływanego pisma, sugerowanego przez Komitet Doradczy Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych, który w opinii dotyczącej polski z 2009 roku, zaleca podjęcie otwartych rozmów na temat objęcia ochroną prawną ludności śląskiej. Pierwszym krokiem w tym kierunku miałyby być włączenie w skład Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych przedstawicieli ich społeczności w roli obserwatorów. (*List*, 2012). W odpowiedzi odmownej ministerstwo stwierdziło, że o składzie Komisji Wspólnej decyduje ustawa i w związku z tym, nie ma możliwości prawnych włączenia przedstawicieli Ślązaków w jej skład. Zaproponowana przez organizacje śląskie kompromisowa formuła wprowadzenia do Komisji Wspólnej członków-obszerników nie znalazła akceptacji. W odpowiedzi, skierowanej do Rady Górnośląskiej, Włodzimierz Karpiński także odwołał się do ustawy o mniejszościach „...uprzejmie informuję, że skład Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych określa art. 24 ust. 1 ustawy z dnia 5 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. Nr 17, poz. 141, z późn. zm.). Zgodnie ze wspomnianym przepisem w skład Komisji Wspólnej wchodzi przedstawiciele organów administracji rządowej oraz przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym w obowiązującym stanie prawnym, brak jest podstaw do zmiany składu Komisji Wspólnej...” (*Pismo*, 2012).

Stanowisko Rządu na temat aspiracji Ślązaków znalazło również odzwierciedlenie w dwóch opiniach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, które dotyczyły wnoszonych przez przedstawicieli Ślązaków projektów zmian w ustawie o mniejszościach. W pierwszej opinii dotyczącej projektu ustawy o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także niektórych innych ustaw w zakresie rozszerzenia listy języków regionalnych, w której znaj-

⁶ 16 maja, w Katowicach powołano Radę Górnośląską (RG), skupiającą śląskie organizacje, które adekwatnie do swoich obszarów działania popierają lub akceptują następujące cele: formalne uznanie narodowości śląskiej przez organy Rzeczypospolitej Polskiej; uznanie języka śląskiego za język regionalny; wprowadzenie wiedzy o regionie jako obowiązkowego przedmiotu do szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Chęć przystąpienia do Rady zgłosiło 11 organizacji. Warto zauważyć, że w skład Rady Górnośląskiej weszły zarówno organizacje, które są jednoznacznie kojarzone z walką o uznanie odrębności grupy, jak i te, które zachowują w tej kwestii wyraźną powściągliwość, jak np. Związek Górnośląski, a także te, które działają przede wszystkim na rzecz ochrony i rozwoju „śląskiej godki”.

dują się bezpośrednio odwołania do ustawy, czytamy: „Dialekt śląski jest jednym z czterech – obok małopolskiego, wielkopolskiego i mazowieckiego – głównych dialektów języka polskiego. Podobnie jak inne dialekty, dialekt śląski dzieli się na liczne gwary charakterystyczne dla mowy ludności zamieszkującej mniejsze obszary. W tym kontekście należy zwrócić uwagę, że zarówno ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. Nr 17, poz. 141, z późn. zm.), jak i Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych (Dz. U. 2009, Nr 137, poz. 1121) podkreślają, iż pojęcie „język regionalny” nie obejmuje dialektów oficjalnego języka państwa. W ocenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych ustawodawca wprowadzając takie zastrzeżenie w art. 19 ust. 1 pkt 2 ustawy, pragnął uniknąć sytuacji, w której jeden z dialektów języka urzędowego uznany by został za odrębny język. Tym samym proponowane przez autorów projektu rozwiązanie jest, zdaniem Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, niezgodne z przepisami wspomnianej ustawy” (*Opinia*, 2011). Opinia ta, była jak inne dokumenty przygotowywana przez stronę rządową Komisji Wspólnej. Przedstawiono ją do akceptacji stronie mniejszościowej. W przypadku tego dokumentu stanowisko odrębne zajęła jedna z członkiń Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości – reprezentantka Łemków Helena Duć-Fajfer, która w uzasadnieniu napisała: „1. Moją powinnością jako członka KWRiMNiE jest popieranie wszelkich inicjatyw i działań mających na celu podtrzymanie i rozwój tożsamości etnicznej i odrębności kulturowo-językowej grup mniejszościowych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. 2. Uznanie języka śląskiego za język regionalny zwiększy w znacznym stopniu możliwości jego pielęgnowania i rozwoju jako specyficznego etnolektu pogranicza polsko-niemiecko-czeskiego i istotnego wyznacznika tożsamości śląskiej” (Duć-Fajfer, 2011, s. 1). Opinia ta w związku z brakiem konsensusu nie została przekazana do Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Druga opinia, szeroko komentowana w prasie lokalnej na Śląsku dotyczyła projektu obywatelskiego złożonego w Sejmie RP latem 2014 roku, który zakłada poszerzenie listy mniejszości etnicznych. Tym razem zaakceptowana przez wszystkich członków Komisji (decyzje w Komisji wspólnej zapadają drogą konsensusu, nie ma głosowań) jest kolejnym przykładem konsekwentnego stanowiska rządu, który traktuje odrębność Ślązaków jako odrębność regionalną, i tutaj znajdziemy odwołania do ustawy. Oto fragment tej opinii: „Główna zmiana zaproponowana w projekcie dotyczy uznania istnienia nowej mniejszości etnicznej – „mniejszości śląskiej” poprzez dodanie jej do zapisanej w art. 2 ust. 4 ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. Nr 17, poz. 141, z późn. zm.) listy mniejszości etnicznych. W ocenie Komisji propozycja ta nie odpowiada stanowi faktycznemu. Ślązacy w ocenie Komisji są społecznością regionalną zamieszkującą Śląsk, a nie wspólnotą o charakterze etnicznym czy narodowym. Nie spełniają więc kryteriów wskazanych w art. 2 ust. 3 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym” (*Opinia*, 2014).

Za jeszcze inny przykład wykluczającego „użycia” ustawy może służyć organizowana przez Urząd Wojewódzki w Opolu konferencja: „Poszanowanie praw mniejszości jako fundament wykorzystania przez region różnorodności etnicznej”, konferencja ta była elementem ogólnopolskiej kampanii promującej używanie języków mniejszo-

ści narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego pt. *Języki mniejszościowe oraz język regionalny naszym wspólnym bogactwem*, realizowanej przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. W trakcie konferencji omawiano problemy różnych mniejszości na terenie województwa opolskiego. Nie znalazło się tam miejsce dla Ślązaków. Chociażby jako mniejszości postulowanej, zmierzającej do ochrony prawnej. Na stronie SONŚ znajdziemy relację z tego wydarzenia: „Po wystąpieniach była przewidziana dyskusja i możliwość zabrania głosu przez obecnych na sali. Głos zabrał jako jedyny nasz przedstawiciel Wojciech Glensk, który zapytał dlaczego na konferencji mówimy o Serbołużyczanach, którzy nie mają związku z regionem, a pomijamy najistotniejszą grupę, czyli etnicznych Ślązaków. Zapytał również dlaczego w danych przedstawionych przez dr. Mazurkiewicza [pełnomocnika ds. mniejszości Wojewody Opolskiego, który w swoim wystąpieniu mówił o regionalnych uwarunkowaniach i specyfice polskiej polityki wobec mniejszości narodowych i etnicznych na przykładzie województwa opolskiego – E.M.] nie pojawiła się nawet mała wzmianka o liczbie deklaracji narodowości śląskiej, choć z wiadomych względów systemowo etniczni Ślązacy nie są uznani w polskim prawie, ale ze względów rzetelności warto o nich wspomnieć” (*W woj. opolskim*, 2015). Według autora relacji „Dr Mazurkiewicz tłumaczył, że wszystko jest konsekwencją braku w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych zapisu o śląskiej grupie etnicznej. Jest zobowiązany trzymać się systemu prawnego, tym bardziej że w dalszym ciągu trwają dyskusje nad tym czy narodowość śląska istnieje czy nie” (*W woj. opolskim*, 2015). Wydaje się, że nie chodzi tu tylko o literę prawa, która nie pozwala włączyć przedstawicieli Ślązaków do Komisji Wspólnej, ale o konsekwentną politykę niepodejmowania problematyki śląskiej, w jakichkolwiek działaniach firmowanych przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, zgodnie z założeniem, że jest ona grupą etnograficzną narodu polskiego i jako taka nie może podlegać ochronie prawnej w ramach przepisów ustawy o mniejszościach. Wydaje się, że takie niedostrzeżenie aspiracji śląskich jest nie tylko uwarunkowane ograniczeniami prawnymi wynikającymi z ustawy, ale także realizowaną konsekwentnie polityką wobec śląskich aspiracji. W trzeciej opinii odnośnie Polski, przyjętej 28 listopada 2013 r. Komitet Doradczy do spraw Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych czytamy bowiem: „Komitet Doradczy pragnie powtórzyć swoją opinię, że stosowanie postanowień Konwencji Ramowej w odniesieniu do grupy osób nie wymaga formalnego uznania jej za mniejszość narodową lub istnienia określonego stanu prawnego dla takich grup osób” (*Trzecia opinia*, 2013). Jest zatem możliwe bardziej elastyczne stanowisko w sprawie postulowanego przez Ślązaków dialogu.

Analiza przywoływanych w tekście opinii i dokumentów przygotowywanych dla międzynarodowych instytucji monitorujących przestrzeganie przez Polskę Konwencji ramowej o ochronie mniejszości oraz wypowiedzi urzędników MSWiA i MAiC na posiedzeniach Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, których przedstawienie, ze względu na objętość artykułu, ograniczyłam do kilku typowych przypadków pozwala na stwierdzenie, że ustawa w odniesieniu do starających się o uznanie i prawną ochronę Ślązaków jest przeszkodą dla prezentowania własnych aspiracji w polu walki o ochronę prawną. Jest istotnym argumentem, który tę dyskusję zamyka. Możliwość podmiotowego traktowania daje dopiero wpisanie do ustawy. Grupa, aspi-

rująca do uznania, musi spełniać warunki ustawy, szczególnie jeden z nich ma bardzo nieprecyzyjny charakter i jest podstawowym narzędziem prowadzenia polityki wobec mniejszości, który pozwala na swobodną decyzję ustawodawcy, które z grup uzyskają uznanie i ochronę prawną, a którym takiego uznania się odmówi. Jest to pojawiający się w większości przywoływanych dokumentów art. 2 ust. 3, czyli definicja mniejszości. Szczególne znaczenie, jak pokazuje analiza dokumentów rządowych, ma punkt drugi tej definicji, mówiący że mniejszość etniczna „w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją” (Ustawa, 2005). Pozostawia on bardzo wiele możliwości interpretacji. Jak pokazuje analiza wypowiedzi przedstawicieli rządu, dokumentów, opinii, uwag do raportów Komitetu Doradczego Rady Europy, różnice pomiędzy kulturą, językiem i tradycją Ślązaków są sprowadzane do różnic o charakterze regionalnym, które jako takie nie podlegają ochronie w ramach Konwencji Ramowej. W tym kierunku idzie także ostatnia opinia biura prawnego sejmiku przygotowana w związku z obywatelską inicjatywą ustawodawczą, poszerzenia ustawy o śląska mniejszość etniczną, w której czytamy „Zgodnie z art. 2 ust. 3 pkt 2 u.m.n.e. aby dana grupa obywateli była uznana za mniejszość etniczną, musi w sposób istotny odróżnia[ć] się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją. Warto zwrócić uwagę, że przepis wymaga nie tylko »odróżniania się«, ale odróżniania się »w sposób istotny«. Istota oceny, czy kryterium to jest spełnione, ma charakter merytoryczny, pozaprawny. Ocena taka powinna być dokonana przez specjalistów zajmujących się badaniem języka, kultury i tradycji – przede wszystkim językoznawców i kulturoznawców. To czy ustawowe kryteria są spełnione powinno być ocenione obiektywnie – samo przekonanie zainteresowanej grupy społecznej, że odróżnia się w sposób istotny od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją, nie jest wystarczające” (*Opinia*, 2014, s. 5). Zestawiając tę opinię z powtarzanimi we wszystkich analizowanych dokumentach przygotowywanych przez stronę rządową frazą, że w zgodnej opinii naukowców Ślązacy są grupą etniczną narodu polskiego, zróżnicowania mają charakter regionalny, a Rada Języka Polskiego przy PAN uznaje dialekt śląski za gwara języka polskiego, szanse na wpisanie Ślązaków do ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym są niewielkie, a dialog w sprawie zmiany statusu jedynie pozorny.

Analizując dokumenty dotyczące śląskich aspiracji emancypacyjnych, od początku ich pojawienia się w połowie lat dziewięćdziesiątych, można stwierdzić, że sformułowane już wtedy stanowisko władz polskich nie ulega zasadniczym zmianom. Od momentu pojawienia się ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym stała się ona istotnym elementem dyskursu na temat aspiracji Ślązaków, jest wykorzystywana przez polskie władze do legitymizowania odmowy dialogu na temat śląskich aspiracji i zmiany statusu prawnego śląskiej społeczności. Służy do konstruowania takiego obrazu rzeczywistości społecznej, w którym nie ma miejsca na nowe podmioty, które spełniałyby wymogi ustawy. Definicja mniejszości, skonstruowana w procesie legislacji stała się trwałym elementem pozwalającym polityczne w istocie decyzje, przedstawiać jako uzasadnione obiektywnie. W tym sensie rozwiązania wprowadzone w ustawie można traktować jako element przemocy symbolicznej, wobec nowych podmiotów, które chciałyby zostać objęte prawną ochroną.

Bibliografia

- Aneks do raportu dla sekretarza generalnego rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych* (2002), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa.
- Bołdys P., Geisler R. (2008), *Śląski neotrybalizm – od konfliktu do nowoczesnego ruchu regionalnego. Ewolucja Ruchu Autonomii Śląska i jego ideologii*, w: *Ślązacy, Kaszubi Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań.
- Dolińska K., Makaro J. (2012), *Wielokulturowość w Europie Środkowo-Wschodniej. Kilka metodologicznych uwag o definiowaniu i badaniu zjawiska*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa”, t. 40, Poznań–Warszawa.
- Druga opinia dotycząca Polski*, Komitet Doradczy Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych (2009), Strasburg.
- Duć-Fajfer H. (2011), *Stanowisko odrębne wobec stanowiska Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także niektórych innych ustaw w zakresie rozszerzenia listy języków regionalnych*, Kraków, 25 luty 2011, wydruk w posiadaniu autorki.
- Gerlich M. G. (2002), *Powoływanie narodu śląskiego. Od Katowic do Strasburga – wyboista droga do rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej*, „Etnografia Polska”, nr 1–2.
- I Raport dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych* (2002), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa.
- II Raport dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień Konwencji Ramowej o ochronie mniejszości narodowych* (2007), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa.
- III Raport dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień Konwencji Ramowej o ochronie mniejszości narodowych* (2012), Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, Warszawa.
- Kranz J. (1998), *Mniejszość narodowa Ślązaków*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 4.
- Kwaśniewski K. (1997), *Czy istnieje narodowość śląska?*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa”, z. 1.
- List organizacji śląskich do premiera RP Donalda Tuska o dopuszczeniu do udziału w pracach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych przedstawicieli środowisk śląskich* (2012), Mysłowice, 17 maja 2012.
- Lista kwestii przedstawionych przez Komitet Doradczy Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych wymagających dodatkowych wyjaśnień w związku z raportem przedstawionym przez Polskę zgodnie z art. 25, par. 1 Konwencji* (2002).
- Łodziński S. (2004), *Narodowy Spis Powszechny (2002) a problemy uznawania za „mniejszość narodową (etniczną)”*. *Lemkowie, Ślązacy, Kaszubi*, „Przegląd Polonijny”, z. 3.
- Łodziński S. (2005), *Równość i różnica. Mniejszości narodowe w porządku demokratycznym w Polsce po 1989 roku*, Warszawa.
- Łodziński S. (2008), *Instytucje i tożsamość etniczna. Ślązacy i Kaszubi wobec Narodowego Spisu Powszechnego Ludności (2002 r.) i Ustawy o mniejszościach (2005 r.)*, w: *Ślązacy, Kaszubi Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Instytut Zachodni, Poznań.
- Michna E., (2013), *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011 i jego wykorzystanie w polityce tożsamości i walce o uznanie. Casus Ślązaków*, „Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny”, nr 2.

- Nadciągają Ślązacy, czy istnieje narodowość śląska?* (2004), red. L. Nijakowski, Warszawa.
- Nijakowski L. (2002), *Dyskursy o Śląsku. Kształtowanie śląskiej tożsamości regionalnej w dyskursie publicznym*, Warszawa.
- Nijakowski L. (2006), *O powodach niewłączenia do zakresu podmiotowego ustawy o „mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym” grup etnicznych i etnograficznych w Polsce*, ekspertyza wykonana na rzecz Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Warszawa, 20 marca 2006.
- Odpowiedź Sekretarza Stanu Włodzimierza Karpińskiego na Wniosek Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej oraz Kaszëbskiej Jednoty skierowany do Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska o nadanie osobom poczuwającym się do narodowości śląskiej i kaszubskiej statusu mniejszości etnicznej* (2012), Warszawa, 25 maja 2012.
- Opinia dotycząca projektu ustawy o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także niektórych innych ustaw w zakresie rozszerzenia listy języków regionalnych*, Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości, Warszawa (wydruk w posiadaniu autora).
- Opinia dotycząca Polskiego Komitetu Doradczego Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych* (2003), Strasburg.
- Opinia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych dotycząca obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także innych ustaw* (druk 2699), (2014), Warszawa, 21 października 2014, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/opinie-i-stanowiska/2014/8361>, *Opinia-Komisji-Wspolnej-Rzadu-i-Mniejszosci-Narodowych-i-Etnicznych-z-dnia-21-pa.html*, 4.03.2015.
- Opinia prawna do obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także niektórych innych ustaw* (druk sejmowy nr 2699), Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu (2014), Warszawa, <http://orka.sejm.gov.pl/rex-domk7.nsf/Opdodr?OpenPage&nr=2699>, 4.03.2015.
- Oświadczenie SONŚ po decyzji Sądu Okręgowego w dniu 18 czerwca 2015* (2015), strona internetowa Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej, <http://slonzoki.org/2015/06/oswiadczenie-sons-po-decyzji-sadu-okregowego-w-dniu-18-czerwca-2015/>, 1.05.2015.
- Oświadczenie SONŚ po decyzji Sądu Najwyższego* (2013), strona internetowa Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej, <http://slonzoki.org/2013/12/oswiadczenie-sons-po-decyzji-sadu-najwyzszego/>, 1.05.2015.
- Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 67) z dnia 3 kwietnia 2014 r., <http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/biuletyn.xsp?sknr=MNE-67>.
- Pismo Sekretarza Stanu Włodzimierza Karpińskiego skierowane do Rady Górnośląskiej w odpowiedzi na List organizacji śląskich do premiera RP Donalda Tuska o dopuszczenie do udziału w pracach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych przedstawicieli środowisk śląskich*, Mysłowice, 17 maja 2012, (2012), Warszawa, 22 czerwca 2012 r.
- Rezolucja Komitetu Ministrów Rady Europy w sprawie realizacji przez Polskę postanowień Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych* (2012), Komitet Ministrów Rady Europy, 28 listopada 2012.
- Sekuła E. A. (2009), *Po co Ślązacom potrzebny jest naród? Niebezpieczne związki między autonomią a nacjonalizmem*, Warszawa.
- Sekuła E. A., Jałowiecki B., Majewski P., Żelazny W. (2012), *Być narodem? Ślązacy o Śląsku*, Warszawa.
- Trzecia opinia odnośnie Polski, przyjęta 28 listopada 2013 r.*, Komitet Doradczy Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych (2013), Strasburg.

- Ustawa z dnia 4 marca 2010 r. o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2011 r., Dz. U. 2010, Nr 47, poz. 277.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141 z późniejszymi zmianami.
- Uwagi do drugiej opinii dotyczącej Polski Komitetu Doradczego do spraw Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych* (2009), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa.
- Uwagi do opinii dotyczącej Polski Komitetu Doradczego Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych* (2004), Warszawa.
- Uwagi do trzeciej opinii dotyczącej Polski Komitetu Doradczego do Spraw Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych*, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji (2014), Warszawa.
- W woj. opolskim nie mieszkają Ślązacy? Konferencja Urzędu Wojewódzkiego* (2015), wpis na stronie internetowej Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej, <http://slonzoki.org/2015/03/w-woj-opolskim-nie-mieszkaja-slazacy-konferencja-urzedu-wojewodzkiego/>, 1.05.2015.
- Wniosek Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej oraz Kaszëbskiej Jednoty skierowany do Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska o nadanie osobom poczuwającym się do narodowości śląskiej i kaszubskiej statusu mniejszości etnicznej* (2012), Kotorz Mały/Gdynia 12.03.2012, <http://slonzoki.org/wp-content/uploads/2012/03/SlazacyKaszubi.jpg>, 13.04.2015.
- Wyjaśnienia do Raportu dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych – luty 2003 r.* (2003), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa.

Ewa Michna, dr hab. – adiunkt w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Moje zainteresowania badawcze koncentrują się wokół socjologii narodu i stosunków etnicznych, mniejszości narodowych i grup etnicznych nieposiadających własnego państwa; polityki państw Europy Środkowo-Wschodniej wobec mniejszości, zagadnień tożsamości etnicznej i polityki tożsamości, roli historii w polityce tożsamości. Autorka książek *Łemkowie. Grupa etniczna czy naród?*; *Kwestie etniczno-narodowościowe na pograniczu Słowiańszczyzny wschodniej i zachodniej. Ruch rusiński na Słowacji. Ukrainie i w Polsce.*

Patrycja BAŁDYS

Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni
pbaldys@wp.pl

Górny Śląsk nieoswojony. Tożsamość śląska a polityka wobec grup etnicznych i mniejszości narodowych w Polsce po 1989 roku

Wstęp

W tym roku mija 10 lat od momentu uchwalenia w Polsce ustawy o *mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, to dobry moment na podsumowanie polityki prowadzonej przez państwo wobec grup etnicznych i mniejszości narodowych. W świetle danych pochodzących z ostatniego Spisu Powszechnego przeprowadzonego w 2011 roku ustawa ta dotyczy stosunkowo nielicznej grupy mieszkańców naszego kraju, bo zaledwie 1 467 734 osób (3,81%), które zadeklarowały w jego trakcie przynależność do wskazanych przez siebie grup etnicznych i mniejszości narodowych. Jak widać Polska nadal pozostaje w znacznym stopniu państwem jednolitym pod względem narodowościowym i etnicznym.

Ustawa gwarantuje obywatelom RP możliwość swobodnej decyzji o traktowaniu ich jako członków mniejszości, przyznając im m.in. prawa związane z używaniem języka mniejszości (m.in. obejmujące swobodne posługiwanie się nim w życiu prywatnym i publicznym, nauki o języku lub nauki języka mniejszości, rozpowszechniania informacji w języku mniejszości itp.), zapisywania imion i nazwisk zgodnie z zasadami pisowni języka mniejszości, używania tradycyjnych nazw miejscowości w języku mniejszości obok nazw urzędowych, obliuguje organy władzy publicznej do podejmowania odpowiednich środków w celu wspierania działań zmierzających do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości i integracji obywatelskiej i społecznej (co wiąże się m.in. z działalnością instytucji kulturalnych, ruchów artystycznych, organizacją imprez artystycznych mających ważne znaczenie dla mniejszości, wspierania programów telewizyjnych i audycji radiowych realizowanych przez mniejszości, edukacją dzieci i młodzieży, ochroną miejsc związanych z mniejszościami, prowadzeniem bibliotek i dokumentacji życia kulturalnego i artystycznego mniejszości, propagowaniem wiedzy o mniejszościach itp.). Zabrania również stosowania wobec przedstawicieli mniejszości działań mających na celu ich asymilację, jeśli podejmowane są one wbrew ich woli. Dodatkowo ustawa reguluje kwestie związane z językiem regionalnym.

Wydawać się by zatem mogło, że poszanowanie praw mniejszości etnicznych i narodowych nie powinno przysparzać większego problemu. Problem jaki się pojawia związany jest ze sposobem definiowania mniejszości narodowych i etnicznych, języka regionalnego oraz z faktem, iż ustawa jasno precyzuje, którym grupom status mniejszości etnicznych i narodowych Państwo Polskie przyznaje. Wiąże się to z polityką

uznania stosowaną przez państwo, które z jednej strony dając możliwość samookreślenia obywatelom równocześnie zawężyła tę możliwość do konkretnych grup. Odbiera tym samym prawne możliwości ochrony swojej tożsamości, kultury i tradycji oraz języka zbiorowościom, które za mniejszość etniczną lub narodową nie zostały przez nie uznane. Takie rozwiązanie powoduje konflikty, czego najlepszym przykładem może być Górny Śląsk i starania regionalnych ugrupowań związane z określeniem statusu mieszkańców regionu oraz przyznania statusu języka regionalnego gwarze śląskiej.

Artykuł nie pretenduje do miana opracowania całościowego, stanowi raczej krótki szkic poświęcony polityce Polski wobec grup etnicznych i mniejszościowych po 1989 roku. Przede wszystkim zaś koncentruje się w nim na problemach leżących u podstaw konfliktów wynikających z braku zrozumienia odmienności kulturowo-historycznej Górnego Śląska. Interesować mnie będzie również przyjęty w Polsce model państwa o orientacji narodowej, związanego z nim kanonu tożsamości narodowej oraz rola Kościoła katolickiego w procesach legitymizowania państwa homogenicznego pod względem narodowym. Z uwagi na ograniczoną formę artykułu niektóre problemy zostaną tylko zasygnalizowane.

Kilka uwag na temat państwa unitarnego i polskiej tożsamości narodowej

Ocena polskiej polityki wobec mniejszości etnicznych i narodowych zamieszkujących na terenie kraju nie jest możliwa bez kilku uwag wstępnych dotyczących historii państwa polskiego, tożsamości narodowej i będącego w pewnym sensie wypadkową tych dwóch pierwszych przyjętego w Polsce modelu państwa unitarnego. Zręby relacji z mniejszościami są bowiem wynikiem uwarunkowań geopolitycznych, politycznych, gospodarczych, kulturowych i religijnych, ich początków można doszukiwać się w okresie formowania II Rzeczypospolitej.

Brubaker uważa, że po I wojnie światowej, w wyniku upadku Romanowów, Habsburgów i imperium otomańskiego w Europie pojawiły się państwa narodowe „legitymizowane poprzez ich deklaracje jako państwa określonych narodów i dla określonych narodów. Wszystkie one były nie tylko państwami narodowymi, lecz również państwami o *orientacji narodowej*” (Brubaker, 1998, s. 105). Posiadały one kilka dosyć istotnych wspólnych cech. Najbardziej charakterystyczne było istnienie „rdzennego narodu” lub narodowości definiowanych w terminach etnokulturowych i wyraźnie oddzielonych od ogółu obywateli danego państwa. Samo istnienie państwa było ściśle powiązane z istnieniem narodu to państwo tworzącego. Dodatkowo podkreślano konieczność podejmowania działań mających na celu promowanie języka, rozwój kultury, gospodarki czy osiągnięcie hegemonii politycznej rdzennego narodu. Działania te mają zrekomensować dyskryminację narodu w okresie, gdy nie posiadał on swojego własnego państwa (Brubaker, 1998, s. 105–106).

Takim właśnie państwem była powstała po 125 latach rozbiorów Polska. Brubaker stwierdza, że różniła się ona w znacznym stopniu od państwa, które zniknęło z map Europy w XVIII wieku. Tamta Rzeczypospolita było „luźno zintegrowanym państwem, którego wielka heterogeniczność etnojęzykowa nie stanowiła problemu. „Naród” w dawnej Rzeczypospolitej był określony za pomocą statusu społecznego i polityczne-

go (przynależność do szlachty), a nie przez język lub etniczność; konceptualnie był lokowany raczej *ponad* grupami o nieuprzywilejowanym statusie (głównie chłopstwem polsko- i obcojęzycznym) na tym samym terytorium niż *obok* innych równorzędnych narodów” (Brubaker, 1998, s. 107). Nowopowstałe państwo miało jednak zupełnie inny charakter. Lata zaborów, walki o odzyskanie niepodległości doprowadziły do przededefiniowania więzi narodowej. To przededefiniowanie wiązało się z etnolingwistycznie (i etnoreligijnie) określonego *narodu polskiego* i *dla* tego narodu, częściowo dlatego, że było ono postrzegane jako utworzone *przez* ten naród przeciwko oporowi Niemców, Ukraińców i Żydów. Pomiędzy tym polskim narodem a ogółem obywateli państwa przeprowadzono jasne rozróżnienie” (Brubaker, 1998, s. 108). Zdaniem Brubekera takie rozwiązanie skutkowało określoną polityką wobec mniejszości zamieszkujących na terenach Rzeczypospolitej. Prowadzona wobec nich polityka nakierowana była na asymilacjonizm, przy czym jak podkreśla Brubaker, i tutaj pojawiały się pewne dosyć istotne różnice w traktowaniu poszczególnych grup etnicznych i narodowych. Jego zdaniem oprócz grup, które postrzegane były jako poddające się procesom asymilacji, były również takie, których asymilacja uważana była za mało prawdopodobną lub wręcz niepożądaną. Dwoma wymienianymi przez niego grupami, których asymilacja uważana była za niemożliwą lub niepożądaną byli Niemcy i Żydzi. Polityka wobec nich „była bardziej „dysymilacyjna” lub „dyferencjacyjna”, oparta na zróżnicowanym traktowaniu według narodowości etnokulturowej obywateli państwa polskiego. Tak zorientowana narodowo polityka i praktyki były ostro zróżnicowane” (Brubaker, 1998, s. 108). Brubaker pisze o mniejszościach narodowych, ale zróżnicowane podejście dotyczyło również innych grup zamieszkujących tereny nowego państwa polskiego. Dobrym przykładem może tu być stosunek do Kaszubów czy Ślązaków, nacechowany dużą nieufnością, brakiem zaufania do lojalności w stosunku do państwa polskiego. W obu regionach charakterystyczne było na przykład obsadzanie urzędów ludnością pochodzącą z innych regionów kraju, przede wszystkim z Kresów¹.

Opisując państwo ukształtowane na ziemiach polskich po 1918 roku warto zwrócić uwagę na fakt, iż mimo heterogenicznego składu etnicznego i kulturowego nie stanowiło ono państwa wielokulturowego w obecnie przyjmowanym przez nas znaczeniu. Pisze o tym m.in. Andrzej Leder: „Wielokulturowość świata, który wyrósł wokół «pałaców otoczonych ogrodami i sadzawkami», skrywał głęboką, fundamentalną nierówność. Wywodzi się ona z przednowoczesnego społeczeństwa, podzielonego na religie, Etnie i stany tak głęboko, że w gruncie rzeczy brak w nim antropologicznej jedności” (Leder, 2014, s. 53). Powiełało uprzedzenia wobec obcych, zwłaszcza wobec ludności żydowskiej.

Ten model państwa narodowego utrzymał się również w powstałym po II wojnie światowej PRL-u. Państwo było budowane w oparciu o kanon tożsamości narodowej o cechach unitarnych. Polskość każdego obywatela była przyjmowana jako pewnik,

¹ Piszą o tym m.in.: Gerard Labuda, *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1996; Tomasz Kamusella, *Warszawa wie lepiej Ślązaków nie ma*, Zabrze 2012; M. Gerlich, „*My prawdziwi Górnślązacy...*” *Studium etnologiczne*, Warszawa 2010; M. Mazurek-Janasiak, *Język – Przestrzeń – Pochodzenie. Analiza tożsamości kaszubskiej*, Gdańsk 2010.

podobnie zresztą jak jednolitość kultury narodowej. „Inny” był postrzegany jako „obcy”, w domyśle nie rdzennie polski, a co za tym idzie wrogi. Odchodzenie od kanonu wartości czy ich niepodzielanie traktowane było z wielką podejrzliwością. Starając się zintegrować przyznane Polsce w trakcie konferencji w Poczdamie i Jałcie Ziemię Północne i Zachodnie, sięgnięto po uzasadnienia historyczne, jakim była Polska Piastów. W tym ujęciu nowy kształt granic państwa był niczym innym jak tylko powrotem zajętych niegdyś przez Niemców terenów do macierzy. Jak pisze Zbigniew Mazur „Wizja piastowska była zdominowana przez ideę wyjścia i powrotu narodu polskiego oraz kolonizacji i dekolonizacji niemieckiej, z tym że paralela losu polskiego i niemieckiego była jednak niepełna. Niemcy ekspandując na wschód, nie opuszczali jednocześnie kolebki swojej państwowości, podczas gdy Polacy zostali odepchnięci od zachodu i skierowali się ku wschodowi. Niemcy nie musieli radykalnie zmieniać wizji swojej historii, podczas gdy Polacy zostali do tego zmuszeni. W przypadku polskim doprowadziło to do niezwyklego zubożenia obrazu przeszłości. Z jednej strony, wycinano z niego historię Kresów Wschodnich, z drugiej natomiast – niemiecką przeszłość ziem świeżo nabytych. Wizja piastowska spełniła jednak niezmiernie doniosłą rolę w przyswojeniu społeczeństwu polskiemu Ziemi Odzyskanych, jak również całego kształtu terytorialnego Polski przesuniętej ze wschodu na zachód. Jeśli to społeczeństwo miało się pogodzić z nową Polską, homogeniczną narodowościowo i usytuowaną w zupełnie zmienionych granicach, to trzeba było zupełnie inaczej spojrzeć na przeszłość, odchodząc od wizji jagiellońskiej i zastępując ją wizją piastowską” (Mazur, 2006, s. 29–30). Ta wizja jednolitego pod względem narodowościowym państwa utrzymała się również po przemianach polityczno-gospodarczych zapoczątkowanych w 1989 roku.

Z modelem państwa o orientacji narodowej ściśle związana jest koncepcja polskiej tożsamości narodowej. Opiera się ona w znacznej mierze na przeszłości historycznej, jak trafnie stwierdza Andrzej Walicki „wielkie przebudzenie narodowe, będące reakcją na rozbiory, znalazło ujście nie w cierpliwej, cywilizacyjnej pracy narodotwórczej (jak u Czechów), lecz w heroicznym czynach, powstaniach narodowych, w walce o wolność innych narodów, publicznych demonstracjach uczuć patriotycznych oraz w symbolicznych gestach, konstruujących narodowe mity” (Lewandowski, 2004, s. 329). Ukształtowany w ten sposób model tożsamości można określić mianem „modelu romantycznego”, który stanowi „pewną zbitkę symboliczną, w której polskość miała być po pierwsze, jednolita symbolicznie i oparta na wspólnych korzeniach historycznych, po drugie, owa polskość, gloryfikując wspólnotę symboli, z pewną obawą tolerowała odmienności symboliczne poszczególnych regionów, widząc w niej swoiste zagrożenie dla istoty państwa” (Wódz, 2011, s. 38).

Po II wojnie światowej władze podjęły działania mające doprowadzić do ujednolicenia etnicznego społeczeństwa. Służyły temu przymusowe wysiedlenia ludności niemieckiej i ukraińskiej oraz marginalizowanie wszelkich odmienności pozostałych grup zamieszkujących tereny państwa polskiego. Charakterystycznym sposobem neutralizowania odmienności było traktowanie ich jako niegroźnego folkloru, który stanowi nic innego jak część homogenicznej kultury narodowej. Jak pisał Brunon Synak: „Mimo, iż w okresie Polski Ludowej system polityczny dopuszczał stosunkowo największy – w porównaniu z innymi krajami „obozu socjalistycznego” – margines wolności, wszelkie autentyczne odmienności etniczne, nawet patriotyzmy lokalne czy

tradycje małych ojczyzn były źle widziane i stanowiły przedmiot centralistycznej kontroli państwa. Aby je wyeliminować, tworzono między innymi zaprogramowany ruch regionalny, oparty na różnych towarzystwach „miłośników” i „przyjaciół” ziem: gdańskiej, przemyskiej, chełmskiej itp. Jednakże żadna z tych ziem nie oznaczała ziemi w sensie kulturowym czy psychospołecznym. „Ziemie te – jak pisze kaszubski literat – nie mają własnego zapachu, własnych barw, własnych kształtów. Ziemie te nie mają duszy. Są to ziemie urzędnicze, administracyjne, powiatowe czy wojewódzkie” (Synak, 1997, s. 203–204).

Analizując położenie grup etnicznych i mniejszości narodowych w Polsce Aleksandra Jasińska-Kania i Sławomir Łodziński piszą o ich wykluczeniu ze sfery publicznej i nacisku kładzionym przez władze na ich asymilację w Polsce po 1945 roku. Jako przykład wskazują politykę władz w stosunku do Niemców i ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i Północnych. Jak piszą: „Ci pierwsi byli politycznym tabu, szczególnie w latach osiemdziesiątych XX wieku. Specyfiką polityki państwa wobec nich było umożliwianie im emigracji do Niemiec i wykorzystywanie ich do tworzenia zagrożenia przed „rewizjonizmem niemieckim”. Z kolei ludności rodzimej nie traktowano jako pełnoprawnej grupy społeczeństwa polskiego, co także decydowało o jej wyjazdach do Niemiec. Dochodziła do tego publiczna antyniemieckość systemu politycznego, która była ważnym elementem jego narodowej legitymizacji” (Jasińska-Kania, Łodziński, 2009, s. 25).

Tak zarysowany model tożsamości narodowej staje się problemem w przypadku państwa, które przestaje być homogeniczne pod względem narodowościowym czy etnicznym (zresztą nigdy takie do końca nie było). Cechy tożsamości przedstawicieli grup etnicznych czy mniejszości narodowych są postrzegane jako „obce” czy może raczej należałoby powiedzieć wprost – „niepolskie”, a sami członkowie grup jako „obcy” lub po prostu „nie-Polacy”. Kultura narodowa jest w tych warunkach kulturą dominującą, której język, tradycje, normy i wartości, historia są najważniejsze. Jak pisze Janusz Mucha, celem dla niej jest „utrzymanie takiej sytuacji albo poprzez akulturację (asymilację) mniejszości, a więc w długofalowej perspektywie ich kulturową likwidację, albo przez trzymanie ich na peryferiach życia społeczno-kulturowego” (Mucha, 1999, s. 31). Odbija się to na polityce wobec grup etnicznych, które starają się zaakcentować swoją odmienną kulturę, język czy chociażby przedstawić historię widzianą ze swojej perspektywy. Napotyka to na spory opór ze strony władz centralnych, które często zapominają o odmiennościach historycznych, kulturowych czy językowych, traktując te różnice jako swoisty folklor będący częścią dominującej kultury narodowej.

Pisząc o problemach polskiej tożsamości i przyjętego modelu państwa narodowego nie sposób nie wspomnieć o roli Kościoła katolickiego. Madalena Meyer Resende opisując polski i hiszpański katolicyzm oraz rolę Kościoła w polityce obu państw stwierdza, iż nadmierne wyeksponowanie narodowego katolicyzmu doprowadziło do utożsamienia narodu i kultury z wiarą katolicką i wzmocniło nacjonalizm przeciwstawiający się możliwości dzielenia władzy z innymi narodowościami czy to wewnątrz, czy na zewnątrz państwa (Resende, 2015, s. 1). To podejście najwyraźniej widoczne jest w stereotypie „Polaka-katolika” oraz postrzeganiu Polski jako państwa homogenicznego pod względem narodowościowym. Narodowa kultura postrzegana jest jako kultura oparta na wartościach katolickich, a co za tym idzie wszystkie odmienności kulturowe postrzegane są jako obce i spychane na margines.

Brian Porter-Szűcs w książce *Faith and Fatherland. Catholicism, modernity, and Poland* zauważa, że twierdzenie o katolicyści Polski i Polaków często wykracza poza dane demograficzno-społeczne, wpływy kulturowe czy nawet kwestie tożsamości etnicznej. Jako przykład podaje fragment homilii Jana Pawła II wygłoszonej w trakcie jego pierwszej pielgrzymki do Polski: „Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski – przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. [...] Otóż nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas – bez Chrystusa. Jeślibyśmy odrzucili ten klucz dla zrozumienia naszego narodu, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie. Nie rozumielibyśmy samych siebie. Nie sposób zrozumieć tego narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną – bez Chrystusa” (Jan Paweł II, 1979). Ten bliski związek katolicyzmu i narodu widać najlepiej w polskim nacjonalizmie. Jak pisał Józef Bocheński, ma on wyraźnie katolicki charakter (Bocheński, 1999, s. 17). Co więcej przez cały XX wiek Kościół katolicki w Polsce wchodził wielokrotnie w związki z ugrupowaniami nacjonalistycznymi, które opowiadały się za ekskluzją etniczno-polityczną grup postrzeganych jako niepolskie, głosiły hasła antysemickie i wykorzystywały niemal wszystkie środki niezbędne w często wyimaginowanej walce o przetrwanie narodu polskiego. Dotyczyło to zarówno okresu dwudziestolecia międzywojennego, jak i okresu współczesnego (dobrym przykładem może tutaj być problem jaki ma Kościół z działalnością ojca Rydzyska i Radia Maryja) (Porter-Szűcs, 2011). Bez względu na to, z jakim ugrupowaniem mieliśmy do czynienia, ich wspólnymi cechami pozostawała troska o zachowanie kultury polskiej opierającej się na wartościach katolickich i definiowanie państwa jako wspólnoty Polaków wyznania rzymskokatolickiego. Kościół w tym przekazie staje się jedynym obrońcą polskiej tożsamości narodowej, walczącym z zaborcami a później władzami komunistycznymi o jej przetrwanie. Przekaz ten jest nie do końca prawdziwy, bo jak pisze Krzysztof Pomian we wszystkich trzech zaborach oprócz Kościoła katolickiego, funkcjonowała literatura i sztuka (Pomian, 1992, s. 168). Obecnie również Kościół jawi się obrońcą polskiego narodu i kultury, tym razem przed wyznawcami islamu, nowymi ruchami religijnymi czy w końcu przed, jak to określają biskupi, „ideologią genderyzmu”. Dobrym przykładem tej retoryki jest wypowiedź abp. Hosera, który w wywiadzie dla RMF FM tak mówił o zagrożeniach dla państw Europy: „Dzisiaj podbój terytoriów dokonuje się w sposób pokojowy. Europa, ta biała chrześcijańska zginie, jeżeli się nic nie zmieni. Już jest ostatni dzwonek, ona przestanie istnieć, bo przekonaniem muzułmanów jest, że Europa będzie muzułmańska, będzie islamska i tak się stanie. Takie są matematyczne wyniki dynamiki demograficznej. Jeżeli ludność biała, europejska etnicznie zanika, bo się nie rozmnaża, bo nie ma dzieci, a ludność muzułmańska bardzo dba o swoją rozrodczość i bardzo ją ceni, no to będzie zwykłe zastąpienie jednej ludności przez drugą” (Abp Hoser, 2015).

Górny Śląsk nieoswojony

Górny Śląsk stanowi dosyć specyficzny przypadek wśród polskich regionów. Spowodowane jest to w głównej mierze odmienną historią tych ziem i faktu, iż od wieków

stanowiły one integralną część Europy Zachodniej, zarówno w sensie geograficznym, jak i kulturowo-cywilizacyjnym². Najlepszym dowodem tego związku jest fakt, iż wszystkie istotne procesy takie jak rozwój kapitalizmu, industrializacja, urbanizacja zachodziły na Górnym Śląsku niemal w tym samym czasie, co w większości państw Europy Zachodniej, czyli wcześniej niż na pozostałych ziemiach polskich.

Od średniowiecza ścierały się tu wpływy polskie, czeskie i niemieckie, ziemie przechodziły z rąk do rąk. Do Polski Śląsk został przyłączony przez Mieszka I dopiero w 990 roku. Za czasów pierwszych Piastów zaczęły tu powstawać zręby organizacji państwowej. Zgodnie z testamentem Bolesława Krzywoustego, Śląsk stał się jedną z czterech dzielnic i przypadł w udziale najstarszemu z jego synów Władysławowi Wygnańcowi. Spory z młodszymi braćmi zmusiły Władysława do opuszczenia kraju, zapoczątkowało to okres bratobójczych wojen i dało okazję sąsiadom Polski do mieszania się w jej wewnętrzne sprawy. Śląsk został zwrócony synom Władysława Wygnańca dopiero po interwencji cesarza Niemiec Fryderyka Barbarossy. W następnych latach pogłębiał się proces jego rozdrabniania na mniejsze posiadłości przypadające licznym odnogom śląskiej linii Piastów. Za czasów Henryka I Brodatego, Henryka Pobożnego i Henryka Probusa rozpoczął się proces jednoczenia ziem śląskich. Niestety został on zahamowany, a zjednoczone ziemie uległy rozpadowi po najeździe Tatarów w 1241 roku. Piastowie śląscy ulegli zniemczeniu, dzielnica rozpadła się na kilkanaście rywalizujących z sobą i wiecznie skłóconych księstw. W efekcie w pierwszej połowie XIV wieku większość książąt została zmuszona do przyjęcia zależności od władców Czech.

Władysław Łokietek, jednocząc ziemie polskie, nie był w stanie podjąć walki o rewindykację ziemi śląskiej. Na początku rządów Kazimierza Wielkiego zwierzchnictwa czeskiego nie uznawały jedynie trzy księstwa, ale utrzymanie ich niezależności było możliwe tylko dzięki silnemu poparciu ze strony polskiej. Tego poparcia zabrakło w 1339 roku. Kazimierz Wielki z uwagi na toczącą się przed sądem apostolskim sprawę Polski z Zakonem Krzyżackim (jednym z arbitrów był w tym procesie król Czech i Węgier) zrzekł się praw Polski do Śląska. W XIV i XV wieku większość księstw śląskich przeszła po wymarciu rządzącej nimi linii Piastów śląskich bezpośrednio pod panowanie władców Czech, a w 1526 roku Śląsk, tak jak reszta Czech przeszedł w ręce Habsburgów. Kolejnym znaczącym wydarzeniem w historii Śląska były wojny śląskie (1740–1745), których zakończenie wiązało się z ostatecznym przyłączeniem go do Prus przez Fryderyka II. O tym fakcie często się zapomina, a tereny Górnego Śląska „są często uznawane w Polsce (a raczej w myśleniu społecznym i politycznym) za ziemie dawnego zaboru pruskiego” (Wódz, 1999, s. 143). Powoduje to nieporozumienia, co

² O odmienności historii Górnego Śląska i jego związkach z Europą Zachodnią pisali m.in.: J. Bahlcke (2011), *Górny Śląsk – studium przypadku powstawania: regionów historycznych, wyobrażeń o obszarach kulturowych, historiograficznych koncepcji przestrzeni*, w: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice; J. Drabina (1994), *Górny Śląsk i Europa w wiekach średnich (Próba uogólnionej refleksji)*, w: *Górny Śląsk na moście Europy*, red. M. S. Szczepański, Katowice; B. Jałowicki (1998), *Śląsk jako problem europejski*, w: *Śląsk, Polska, Europa: zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej. Xiega X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego*, red. A. Sułek, M. S. Szczepański, Katowice.

więcej, tradycje powstań i zaborów istotne w konstruowaniu polskiej tożsamości narodowej są obce mieszkańcom Górnego Śląska. Na Górnym Śląsku ukształtowała się odmienna wspólnota pamięci i związany z nią sposób postrzegania historii. Ta wspólnota pamięci tworzyła się na Górnym Śląsku w oparciu o doświadczenia kompletnie obce dla mieszkańców większości regionów Polski. Warto w tym miejscu przywołać słowa Jacka Wodza: „Polacy przede wszystkim nie mieli nigdy tradycji debaty politycznej, która by pozwoliła na utrwalanie się pewnych racjonalnych poglądów na temat naszej przeszłości. Nam narzucano pewne wizje. Mnie uczono historii tuż po wojnie i uczyłem się od wielkich autorytetów, np. od profesora Labudy, że Ziemia Zachodnia były zawsze polskie i one po prostu wróciły do Macierzy. Nigdy jednak w Polsce poważnie na ten temat nie dyskutowaliśmy, a jeśli już dochodziło do jakiejś wymiany poglądów, to ci, którzy mówili inaczej, byli uważani za rewizjonistów i nie należało z nimi rozmawiać. Dziś należałoby, zamiast się obrażać, stworzyć płaszczyznę do dyskusji. Myślę jednak, że czeka nas jeszcze co najmniej dwadzieścia lat takich przepychanek, kiedy zaczniemy pomaleńku dyskutować o polskiej tożsamości. Polska tożsamość współczesna jest ciągle mozaikowa. Górnos Śląska również. Dziś obserwujemy proces wytwarzania się pewnego obrazu społecznego, w którym poszczególne grupy próbują wygrywać swoje racje, co jest zupełnie naturalne. To jest dowód zdrowia społecznego” (Sikora, 2009, s. 6).

Odmienność Górnego Śląska wynikająca w znacznej mierze z jego pogmatwanej historii, ścierania się ze sobą wpływów czeskich, polskich i niemieckich znajduje swoje odzwierciedlenie w powstałej na tych terenach kulturze. Można w niej odnaleźć zarówno elementy kultury polskiej, niemieckiej, czeskiej, jak i typowe dla niej elementy kultury regionalnej. Kultura stanowi podstawowy element śląskiej tożsamości, którą Emil Szramek opisywał następująco: „wynikiem długiej infiltracji, czyli mieszaniny narodowej są jednostki nie tylko dwujęzyczne, ale też podwójnego oblicza narodowego, podobne do kamieni granicznych, które z jednej strony noszą znaną polską, z drugiej niemiecką, albo też grusz granicznych, które na obie strony rodzą. Nie są to ludzie bez charakteru, lecz ludzie o charakterze granicznym” (Szramek, 1934, s. 35). Poczucie odrębności kulturowej pozostaje ściśle związane z podziałami mieszkańców regionu na „swoich” i „obcych”, stanowi podstawę identyfikacji z własną grupą etniczną.

Po zakończeniu II wojny światowej nowe władze Polski rozpoczęły proces integracji ziem oraz unifikacji kulturowej kraju, co w przypadku Górnego Śląska, podobnie jak i reszty Ziemi Zachodnich i Północnych, najczęściej oznaczało po prostu repolonizację lub polonizację tych terenów. Marek Plura w trakcie konferencji poświęconej Tragedii Górnos Śląskiej stwierdził, że działania podejmowane przez władze miały na celu wymazanie „z nowopolskiej rzeczywistości po 1945 r. śląskiej etniczności i odrębności. Powiedział o tym przytaczany dziś wojewoda Zawadzki w niechlubnym stwierdzeniu: *trzeba ostatecznie zakończyć kwestię traktowania Ślązaków jako odrębnej grupy narodowościowej i etnicznej*” (Zielińska, 2015, s. 81).

Kultura charakterystyczna dla Górnego Śląska z uwagi na swoją odmienną została uznana za nie w pełni polską. Trafne wydaje się stwierdzenie, że w okresie powojennym śląski system aksjonormatywny i związane z nim zachowania społeczne zostały przez nowe władze uznane za niepełnowartościowe i obce kulturowo, a sama kultura zdefiniowana jako nielegalna (Błasiak, 1990, s. 128). Na Górnym Śląsku roz-

począł się okres weryfikacji narodowościowej, osadzania rdzennej ludności w obozach i wywózki do ZSRR. Charakterystyczne było również odniemczanie, którego szczególnym przejawem była „akcja polonizacji imion i nazwisk. Było to i jest uznawane jako wyrazisty i bolesny przejaw śląskiej krzywdy. Wymuszanie tego rodzaju zmian traktowane jest jako najbardziej drastyczny przykład interwencji władz w tożsamość jednostki, jej rodzinną tradycję, zachowanie ciągłości rodowej, ale też uderzenie w tożsamość grupy, w jej historię, dziedzictwo kulturowe, w jej status jako pełnoprawnego członka wśród innych grup regionalnych w kraju” (Gerlach, 2010, s. 172). Ślązacy zostali uznani przez nowe władze za „element niepewny”, w pewnym sensie „obcy” tożsamościowo. W literaturze poświęconej temu okresowi często wspomina się o utrudnianiu kariery i awansu cywilizacyjnego Ślązakom³. Trudno się dziwić, iż efektem takiej polityki państwa wobec Ślązaków były ich decyzje o emigracji do Niemiec Zachodnich, które do momentu porozumienia między Polską a RFN wiązały się z restrykcjami wobec pozostałej w kraju rodziny. Skala zjawiska była ogromna, pomiędzy 1952 a 1956 rokiem z województwa katowickiego wyjechało 52 398 osób, w okresie pomiędzy 1959 a 1970 – 43 734 (Łempiński, 1987, s. 149).

Lata 70. XX wieku to okres wzmożonych wyjazdów Ślązaków do Niemiec w ramach akcji łączenia rodzin, tylko z województwa katowickiego w latach 1971–1975 wyjechało 15 504 osoby, w kolejnym okresie od 1976 do 1979 liczba ta wzrosła do 58 607, a w latach 1980–1984 wyniosła aż 73 464 osób (Łempiński, 1987, s. 149). Wyjazdy te w znacznej mierze spowodowane były czynnikami ekonomicznymi, ale w wielu przypadkach decyzja podyktowana była kwestiami tożsamościowymi, często wiązała się ona w takim przypadku z trudnym wyborem między Polską a Niemcami, zerwanymi więziami rodzinnymi i przyjacielskimi, tęsknotą za rodzinnymi stronami. Skutkiem migracji było również trwałe rozbitcie wspólnoty zamieszkującej na Górnym Śląsku, zmiana jego struktury etnicznej.

Transformacja polityczno-gospodarcza zapoczątkowana w 1989 roku mogła otworzyć nowy rozdział w polityce władz centralnych wobec Górnego Śląska i samych Ślązaków. Oczekiwania wśród mieszkańców regionu były bardzo duże. Przede wszystkim liczone na odejście od polityki określanej mianem kolonialnej, sprowadzającej się do traktowania regionu jako zaplecza energetycznego kraju, w którym wytwarzano znaczną część budżetu narodowego. Bardzo szybko okazało się, że szanse na spełnienie oczekiwań mieszkańców Górnego Śląska są nikłe. Proces transformacji gospodarczej w znacznej mierze pogłębił problemy mieszkańców. Wiązało się to przede wszystkim z narastającym poczuciem alienacji ekonomicznej będącej w znacznej mierze skutkiem restrukturyzacji przemysłu ciężkiego w regionie oraz trwającego poczucia krzywdy. Restrukturyzacja sprawiała, że znaczna część mieszkańców regionu znalazła się w grupie „wykluczonych” czy „przeigranych” w procesie transformacji. Poczucie krzywdy pogłębiał fakt, że kluczowe decyzje dotyczące regionu i jego przyszłości podejmowane są bez udziału głównych zainteresowanych, czyli mieszkańców regionu, którzy będą

³ O problemie tym wspominają m.in.: M. Gerlich (2010), *My prawdziwi Górnoszlązacy... Studium etnologiczne*, Warszawa; T. Kamusella, *Warszawa wie lepiej Ślązaków nie ma*, Zabrze 2012; J. K. Wódz (1999), *Czy Ślązacy są mniejszością kulturową?*, w: *Kultura dominująca jako kultura obca*, red. J. Mucha, Warszawa.

ponosili skutki przemian. Co więcej władze po raz kolejny zapominają o Górnym Śląsku po latach rabunkowej eksploatacji i czerpania zysków. Najlepiej obrazują to chyba słowa Kazimierza Kutza: „Dawniej Śląsk był nieodzowny dla interesów gospodarczych Niemiec, dziś w Polsce, poharatany stał się kulą u nogi jej młodożennej gospodarki rynkowej. Eksploatowany przez co najmniej 250 lat, zdewastowany i wycykany do dna, słyszy dziś głos ludzi którzy chcieliby się go pozbyć. Oto prawdziwy paradoks historii! przez 75 lat wmawiano Ślązakom skłonność do separatyzmu – a teraz taka wolta! Być może w niedalekiej przyszłości ludzie ci będą rządzić Polską, i zaczną Śląskiem kupczyć” (Kutz, 1997, s. 2).

Ślązacy vs RP

Przyjęty w Polsce model tożsamości narodowej i koncepcja państwa unitarnego z jednej strony, z drugiej brak wiedzy dotyczącej historii Górnego Śląska i traktowanie jego kultury jako obcej i zagrażającej polskiej kulturze narodowej stanowią podstawowe przyczyny konfliktów jakie pojawiły się po 1989 roku. To wtedy nabrały siły procesy odtwarzania śląskiej tożsamości. Ich początek związany był z pojawieniem się na śląskiej scenie politycznej ugrupowań regionalnych takich jak Związek Górnośląski i Ruch Autonomii Śląska, Niemiecka Wspólnota Robocza „Pojednanie i Przyszłość”, Związek Ludności Narodowości Śląskiej.

Biorąc pod uwagę ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, podstawowe problemy jakie pojawiły się na linii państwo–region dotyczą kwestii statusu grupy, jaką stanowią Ślązacy oraz języka śląskiego. Istotnym elementem jest również odmienna pamięć zbiorowa i historia mieszkańców Górnego Śląska, ale z uwagi na ograniczoną formę tego artykułu pojawiają się one tylko na marginesie moich rozważań.

Wzrost zainteresowania problemem statusu narodowościowego ludności zamieszkującej na Śląsku nastąpił w drugiej połowie lat 90. XX wieku wraz z powstaniem i kolejnymi próbami rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej (ZLNŚ). Pierwszy wniosek został złożony w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach 11 grudnia 1996 roku. Pojawienie się ZLNŚ wywołało gwałtowną reakcję nie tylko wśród lokalnych polityków, ale również na szczeblu centralnym. W dyskusję zaangażowali się przedstawiciele największych partii ogólnopolskich, przedstawiciele władz samorządowych, a także władz centralnych. Problemem była nie tylko nazwa stowarzyszenia, ale również jego statut.

Wśród celów stawianych sobie przez ZLNŚ znaleźć można było między innymi rozbudzenie i ugruntowanie świadomości narodowej Ślązaków, działalność mającą na celu odrodzenie kultury śląskiej oraz ochronę praw etnicznych osób narodowości śląskiej (§ 7). Wątpliwości budził również § 10, zgodnie z którym członkiem zwyczajnym Związku mógł zostać każdy posiadający obywatelstwo polskie, kto złoży pisemne poświadczenie o przynależności do narodowości śląskiej. Co więcej § 30 jasno stwierdzał, iż Związek stanowi organizację śląskiej mniejszości narodowej. Tym samym wraz z pojawieniem się ZLNŚ i próbą jego rejestracji powołana do życia została mniejszość narodowości śląskiej, a co za tym idzie naród śląski.

Reakcja była łatwa do przewidzenia przede wszystkim z uwagi na ewentualne skutki prawne wynikające z uznania istnienia narodu śląskiego i jego mniejszości. Pierwszą wskazywaną kwestią była możliwość skorzystania przez Związek z zapisów ordynacji wyborczej, która zwalniała komitety wyborcze utworzone przez organizacje mniejszości narodowych z wymogu przekroczenia 5% progu wyborczego. Dodatkowo, zgodnie z art. 35 Konstytucji RP z 1997 roku państwo powinno zapewnić przedstawicielom mniejszości „wolność zachowania i rozwoju własnego języka, obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury oraz prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej” (*Konstytucja Rzeczypospolitej*, 1997).

Sprawa rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej ciągnęła się przez kilka lat i rozstrzygana była przez sądy wszystkich instancji w Polsce oraz Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Sąd pierwszej instancji biorąc pod uwagę obowiązujące przepisy *Prawa o stowarzyszeniach* z 7 kwietnia 1989 roku uznał, że nie ma przeciwwskazań by Związek zarejestrować. W uzasadnieniu decyzji Sąd stwierdzał, że Statut ZLNŚ nie narusza istniejących przepisów prawnych, a kwestie istnienia narodu i narodowości śląskiej nie stanowią przedmiotu rozpatrywanego wniosku. Decyzja Sądu spowodowała kolejną burzę w mediach, komentowali ją przedstawiciele niemal wszystkich ugrupowań lokalnych i ogólnopolskich, naukowcy i dziennikarze. Do wyroku odniósł się również Prezydent A. Kwaśniewski: „Choć nie mam w zwyczaju komentowania decyzji sądowych, jednak wydaje mi się, że trzeba tutaj uruchomić procedurę apelacyjną, by wyjaśnić ten problem. Otóż w moim przekonaniu coś takiego jak narodowość śląska – rozumiana jako wyodrębniony naród – jest nadużyciem. Oczywiście mamy Ślązaków, tak jak mamy Wielkopolan i innych, czyli pewną grupę polskiego społeczeństwa o własnej tradycji, barwie językowej, a może nawet wspólnym interesie. Ale nie można rozpatrywać problemów Śląska w kategoriach narodowości i zamazywać tego, co rzeczywiście jest istotą narodów, definiowanych według pewnych standardów światowych. Będę prosił, by uzasadnienie decyzji Sądu trafiło do mnie. Bo przyznam szczerze, że nie za bardzo rozumiem, jaka jest intencja ludzi, którzy chcą by coś takiego jak narodowość śląska było prawnie zatwierdzone. Jeżeli ma to być zapowiedź separatyzmów, czy tego co przeżywają Włochy w związku z Padanią, to oczywiście byłoby fatalnie”⁴.

Na komentarzu zresztą się nie skończyło, w lipcu 1997 roku Biuro Prawne Kancelarii Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego zleciło przygotowanie ekspertyzy dotyczącej mniejszości narodowych w świetle prawa krajowego i międzynarodowego, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii rejestracji Związku Ludności Narodowości. Ekspertyza była korzystna dla ZLNŚ. Jej autorki – prof. Anna Michalska i dr Renata Hliwa nie dostrzegły podstaw do odrzucenia wniosku o rejestrację stowarzyszenia. Co więcej w zakończeniu ekspertyzy podkreślały: „cele statutowe Związku nie są sprzeczne z obowiązującym porządkiem prawnym niezależnie od faktu, czy «naród śląski» obiektywnie, w świetle opisanych wyżej kryteriów, istnieje. Więcej, nie można pozbawić

⁴ Wypowiedź udzielona 27 kwietnia 1997 r. dla Sygnałów Dnia.

grupy obywateli ich prawa do zrzeszania się nawet wtedy, gdy cele ich stowarzyszenia są obiektywnie niemożliwe do realizacji (rozbudzenie i ugruntowywanie świadomości narodowej narodu, który nie istnieje) – zwłaszcza wobec prawa obywateli do wyrażania zróżnicowanych poglądów oraz realizacji indywidualnych zainteresowań, którym wolność zrzeszania ma służyć⁵. Odmowa rejestracji w ich opinii mogła być uznana za przejaw praktyk dyskryminacyjnych.

Władze regionalne mimo wszystko postanowiły odwołać się od niekorzystnego dla nich wyroku. Sąd Apelacyjny rozpatrując sprawę ponownie na wniosek złożony przez wojewodę katowickiego Eugeniusza Czecha stwierdził, że „przedstawiony przez Związek Statut jest nieważny zgodnie z art. 58 k.c., ponieważ narusza zasady współżycia społecznego. Zgodnie z art. 228 § 1 k.p.c. przyjęto, iż uzasadnienia nie wymagają fakty powszechnie znane – a takim faktem, zdaniem Sądu, jest nieistnienie narodu śląskiego. [...] Ślązacy są odrębną grupą w znaczeniu regionalnym, a nie narodowym” (*Naród odwołany*). Istotne wydaje się, iż w orzeczeniu Sądu po raz pierwszy pojawia się odniesienie nie do *Prawa o stowarzyszeniach*, lecz do faktu niebędącego bezpośrednio przedmiotem sporu, czyli istnienia narodu śląskiego. Tym samym Sąd oparł decyzję na swoich przekonaniach, pomimo tego, iż nie istnieje jedna powszechnie uznana definicja narodu. W okresie, w którym rozpatrywano wniosek nie istniała również w polskim systemie prawnym definicja mniejszości narodowej.

Taka decyzja Sądu Apelacyjnego mogła skończyć się jedynie odwołaniem się od jego decyzji przez przedstawicieli Związku Ludności Narodowości Śląskiej do Sądu Najwyższego. Ten przychylił się do decyzji Sądu Apelacyjnego i odrzucił wniosek rejestracyjny. W uzasadnieniu podkreślano ponownie kwestie związane z definicją narodu i czynnikami obiektywnymi jego istnienia. Zdaniem Sądu „wybór narodu przez człowieka jest zawsze nierozłącznie związany z obiektywnymi kryteriami istotnymi dla tożsamości narodowej. [...] Jednostka ma więc prawo do subiektywnego wyboru narodowości [...], nie prowadzi to jednak wprost do powstania nowego, odrębnego narodu lub mniejszości narodowej⁶”. W uzasadnieniu Sąd stwierdzał, że narodowość śląska nie istnieje, ponieważ Ślązacy nigdy nie byli postrzegani przez inne grupy narodowe i etniczne jako odrębny naród. Zdaniem Sądu realizacja wymienianych w Statucie celów jest możliwa w ramach już istniejących organizacji wspierających śląskie tradycje i kulturę.

Wyrok Sądu Najwyższego wyczerpywał możliwości prawne Związku Ludności Narodowości Śląskiej w kraju, pozostawało jedynie wniesienie skargi na państwo polskie do Trybunału Praw Człowieka. Na decyzję czekano nie tylko w Polsce, ale również w wielu państwach europejskich. Zakładano bowiem, że przyznanie racji ZLNŚ będzie stanowiło precedens w europejskim orzecznictwie sądowym, który otworzy drogę do realizacji żądań innych ugrupowań europejskich walczących o autonomię lub własne państwa narodowe. W grudniu 2001 roku Trybunał utrzymał w mocy decyzję polskich sądów. W uzasadnieniu wyroku padały następujące stwierdzenia: „Trybunał musi także przypomnieć, że pluralizm i demokracja są, z natury rzeczy, oparte na kompromisie, który wymaga różnych ustępstw od jednostek i grup jednostek. Obywatele

⁵ Maszynopis w posiadaniu autorki.

⁶ Dokument powielony w posiadaniu autorki.

muszą czasami być przygotowani na ograniczenie niektórych z ich wolności, aby zapewnić większą stabilność kraju jako całości. Szczególnie, jeśli chodzi o system wyborczy, który ma pierwszorzędną wagę dla każdego demokratycznego państwa. Trybunał w związku z tym uważa, że w szczególnych okolicznościach tej sprawy, było rozsądnym ze strony władz działać tak, jak to uczyniły w celu chronienia systemu wyborczego państwa, systemu, który jest niezbędnym elementem właściwego funkcjonowania «demokratycznego społeczeństwa»⁷.

Decyzja Trybunału Praw Człowieka nie oznaczała końca walki o narodowość śląską. Dowodem na to są chociażby próby rejestracji Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej⁸. Rozpoczął się okres mobilizacji ludności śląskiej mający na celu doprowadzenie do ich samookreślenia w trakcie Spisu Powszechnego w 2002 roku. Działacze RAŚ i ZLNŚ namawiali mieszkańców Górnego i Dolnego Śląska by w trakcie Spisu zadeklarowali narodowość śląską. Ku wielkiemu zdziwieniu akcja odniosła spory sukces i wywołała konsternację polityków ugrupowań ogólnopolskich i komentatorów. Zgodnie z danymi opublikowanymi przez GUS, Ślązacy okazali się najliczniejszą mniejszością narodową zamieszkującą obszary Polski – narodowość śląską zadeklarowało 173 153 osób.

Przygotowania do kolejnego Spisu Powszechnego wiązały się ze znacznie szerszą akcją informacyjną niż w 2002 roku. Objęła ona trzy województwa: śląskie, opolskie i dolnośląskie. Istotne wydaje się to, że zaangażowała się w nią większa niż poprzednio liczba ugrupowań regionalnych, a nawet przedstawiciele partii ogólnopolskich i organizacji regionalnych, które w kwestiach śląskich przyjmowały odmienne od RAŚ i ZLNŚ stanowiska. Na pewno warto podkreślić rolę posła PO Marka Plury, który zaapelował do śląskich ugrupowań by wsparły akcję informacyjną prowadzoną przez RAŚ i zachęcały mieszkańców swoich regionów do deklarowania w trakcie Spisu narodowości śląskiej. Sukcesem Plury było namówienie do współpracy odcinającego się od działalności RAŚ Związku Górnośląskiego. Akcji pomógł opublikowany przez PiS *Raport o stanie Rzeczypospolitej*, w którym znalazło się odniesienie do kwestii narodu śląskiego. Autorzy raportu pisali: „śląskość, która odrzuca polską przynależność **narodową** jest po prostu pewnym sposobem odcięcia się od polskości i przypuszczalnie przyjęciem po prostu zakamuflowanej opcji niemieckiej” (*Raport o stanie*, 2011, s. 34–35). Stwierdzenie o zakamuflowanej opcji niemieckiej znalazło się również w komentarzu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Efektem tej mało fortunnej wypo-

⁷ Europejski Trybunał Praw Człowieka Czwarta Sekcja *Sprawa Gorzelik i inni przeciwko Polsce*. Skarga nr 44158/98. Wyrok – 20 grudnia 2001 roku – dokument powielony w posiadaniu autorki.

⁸ Stowarzyszenie powstało w marcu 2011 roku w Opolu. Zostało zarejestrowane w grudniu 2011 roku przez Sąd Rejonowy w Opolu. Prokuratura Okręgowa w Opolu złożyła apelację do Sądu Okręgowego, domagając się zmiany wykreślenia Stowarzyszenia z rejestru, powołując się na ustawę o mniejszościach etnicznych i narodowych oraz języku regionalnym, w której nie wymieniono narodowości śląskiej. W grudniu 2013 roku Sąd Okręgowy uchylił postanowienie Sądu Rejonowego i przekazał wniosek do ponownego rozpatrzenia. W sierpniu 2013 roku Sąd Rejonowy w Opolu podjął decyzję o wykreśleniu Stowarzyszenia z rejestru stowarzyszeń. Stowarzyszenie odwołało się od decyzji Sądu. Ostatni wyrok w sprawie rejestracji zapadł 18 czerwca 2015 roku i ponownie był niekorzystny dla Stowarzyszenia. Władze SONŚ zapowiedziały wniesienie kasacji do Sądu Najwyższego oraz odwołanie do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

wiedzi było oburzenie znacznej części mieszkańców regionu, którzy wcześniej nawet nie zakładali możliwości zadeklarowania narodowości śląskiej, a w trakcie Spisu to zrobili. Wypowiedź Kaczyńskiego traktowana była jako przejaw typowej polskiej polityki kolonialnej wobec Śląska, a przede wszystkim brak zrozumienia dla odmienności śląskiej kultury i wspólnoty przeszłości. Ostatecznie zgodnie z podawanymi przez GUS wynikami narodowość śląską zadeklarowało 847 tysięcy osób, z czego 376 tysięcy zadeklarowało ją jako jedyną posiadaną przez siebie tożsamość narodową⁹.

Równie istotny wydaje się problem języka, którym posługują się mieszkańcy regionu. Stanowił on zawsze jeden z podstawowych elementów identyfikacji Ślązaków. Był wyróżnikiem określającym przynależność do grupy, oddzielał wyraźnie „swoich” od „obcych”. Znajomość gwary wśród Ślązaków była powszechna, posługiwano się nią na co dzień, przeważnie jednak w sferze prywatnej – rozmawiając z członkami rodziny i znajomymi. Tej powszechnej znajomości gwary śląskiej towarzyszyły zazwyczaj problemy z poprawną polszczyzną. Język polski, podobnie jak wcześniej niemiecki, był językiem urzędowym i literackim. Po drugiej wojnie światowej władze przyjmując, że Polska jest krajem homogenicznym pod względem narodowościowym rozpoczęły proces unifikacji kulturowej, co dla mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych oznaczało zazwyczaj repolonizację lub polonizację tych terenów. Gwara śląska postrzegana była jako niepolska i większość Ślązaków posługuje się nią na co dzień przeważnie w sferze prywatnej (rozmowy z rodziną i znajomymi), język polski, podobnie jak wcześniej niemiecki, pełni funkcję języka urzędowego i literackiego. Posługiwano się nim w szkołach, urzędach i pracy. Lech Nijakowski pisze: „Gwara była jednak zawsze postrzegana przez wielu przybyszy jako gorszy wariant ich języka (polskiego, niemieckiego) lub wręcz język obcy. Było to podstawą stygmatyzacji grupy śląskiej, będącej powodem wielu dramatów, zwłaszcza wśród dzieci w szkołach” (Nijakowski, 2006, s. 137). Po drugiej wojnie światowej rozpoczął się proces unifikacji kulturowej kraju. Na Górnym Śląsku jak wspominałam wcześniej oznaczało to weryfikację narodowościową i repolonizację lub polonizację. Kultura śląska ze swoimi odmiennoszczami i cechami kultury pogranicza uznana została za niepolską. Władze rozpoczęły eliminować te elementy kultury śląskiej, które były wynikiem przenikania się kultur polskiej, niemieckiej i czeskiej w regionie. Z największą zaciekleścią walczono z śladami kultury niemieckiej lub z tymi elementami kultury śląskiej, które wydawały się bardziej niemieckie niż polskie. Działania te w znacznej mierze dotyczyły eliminacji języka niemieckiego, co było sporym problemem, ponieważ kwestia ta wiązała się z koniecznością

⁹ Na marginesie warto wspomnieć, że drugą pod względem liczebności okazała się mniejszość kaszubska, którą zadeklarowało 233 tysięcy osób. W Spisie Powszechnym z 2002 roku liczba osób deklarujących narodowość kaszubską wynosiła zaledwie 5062, co stanowiło około 1% całej populacji kaszubskiej. Można podejrzewać, że tak powszechna deklaracja przynależności do narodowości kaszubskiej była dla większości obywateli Polski większym zdziwieniem niż deklaracje śląskiej narodowości. O Kaszubah w kontekście narodu mówiło się zdecydowanie rzadziej, żeby nie powiedzieć, że wcale. W ostatnim czasie sytuacja się nieco zmieniła, czego najlepszym dowodem może być złożony przez Kaszëbskôm Jednotę do Sejmowej Komisji ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych wniosek w sprawie przyznania Kaszubom prawnego statusu mniejszości etnicznej w przygotowanej nowelizacji ustawy o mniejszościach narodowych i języku regionalnym. Podobny wniosek zresztą był już składany w roku 2013.

zmiany nazw ulic, szyldów, reklam i różnego rodzaju napisów na murach miasta. Oznaczała również zmianę nazwisk i imion, problemy z dokumentami, które w większości sporządzone były w języku niemieckim (por. m.in. Gerlich, 2010, s. 168–169). Przy okazji podjęto walkę z gwara śląską, która traktowana była „jako gorszy polski, skażony przez język niemiecki”. Te postrzeganie śląszczyzny wzmacniał fakt, iż osadnicy z centralnej Polski lub tzw. repatrianci, czyli wygnańcy z Kresów wschodnich zagarniętych przez Związek Sowiecki, jej nie rozumieli, i dlatego uważali ją za dialekt języka niemieckiego. Niezaprzeczalnie słowiański charakter śląszczyzny uniemożliwiało określenie gdzie się kończy ona a zaczyna poprawny polski, tym samym nie można było administracyjnymi zakazami skutecznie zlikwidować języka śląskiego, tak jak uczyniono w przypadku niemczyzny na Górnym Śląsku. Jedyne co osiągnięto to znaczną polonizację śląszczyzny i jej marginalizację, czyli ograniczenie jej użycia, najczęściej do osób z wykształceniem podstawowym, a na planie przestrzennym do terenów wiejskich w województwie opolskim oraz starych dzielnic robotniczych w województwie katowickim (śląskim)” (Kamussela, 2014a, s. 80). Mimo tych działań nie udało się gwary śląskiej wyeliminować całkowicie z życia publicznego, ani zastąpić całkowicie językiem polskim. Mimo tego, że posługiwano się nią przede wszystkim w sferze prywatnej przetrwała, co więcej można nawet zauważyć, że została ona przy-swojona w pewnym stopniu przez ludność przyjezdną.

Po 1989 roku ugrupowania regionalne korzystając z pomocy specjalistów rozpoczęły działania mające na celu kodyfikację gwary śląskiej. Cel wydawał się trudny do osiągnięcia z uwagi na wielość odmian i brak jednego wspólnego wzorca gwary śląskiej¹⁰. Specjaliści zwracali również uwagę na brak dzieł literackich napisanych w tym języku. Mimo tych przeszkód prace rozpoczęto, początkowo nie widać było jakichś większych efektów. Wynikało to z faktu, iż za kodyfikację zabrały się grupy w różnych ośrodkach, nie brakowało również pojedynczych osób, które nie dzieliły się efektami swojej pracy z resztą. Prace często przerywano, po czym powracano do problemu kodyfikacji rozpoczynając wszystko od nowa.

We wrześniu 2007 roku grupa 23 posłów reprezentujących dwa województwa: śląskie i opolskie, złożyła w Sejmie RP wspólny projekt zmiany ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. W projekcie nadawano gwarze śląskiej status języka regionalnego. W uzasadnieniu podkreślano, że od momentu uchwalenia ustawy podjęto szereg działań mających na celu kodyfikację języka. Wskazywano również, że w 2006 roku język śląski został zarejestrowany przez Międzynarodową Organizację Językową. Do projektu dołączona została ekspertyza dotycząca języka śląskiego sporządzona przez 6 niezależnych ekspertów.

Projekt nowelizacji został odrzucony w maju 2010 roku. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, tłumacząc swoją decyzję podkreślało, że język jest tworem historycznym, w związku z powyższym potrzebuje wielu stuleci, żeby się rozwinąć. W przypadku gwary śląskiej dostrzega się co prawda pewne odmienności w stosunku do innych dialektów języka polskiego, co nie zmienia jednak faktu, iż pozostaje ona tylko dialektem języka polskiego, a nie odrębnym językiem. W uzasadnieniu Ministerstwo odniosło się

¹⁰ Gwara śląska w poszczególnych rejonach różni się między sobą słownictwem, wymową, fleksją, rodzajami zapożyczeń (w niektórych rejonach więcej jest bohemizmów, w innych germanizmów).

również do podkreślanych przez twórców projektu analogii między gwara łąską a językiem kaszubskim. W opinii przedstawicieli Ministerstwa takich analogii brak, z uwagi na to, że w przypadku gwary łąskiej brak jest uznanych autorytetów z zakresu lingwistyki czy etnologii, którzy potwierdzaliby tezę o istnieniu odrębnego języka łąskiego. Zwracano uwagę, że starania o nadanie statusu języka regionalnego gwarze łąskiej są przede wszystkim przejawem ambicji politycznych działaczy Ruchu Autonomii łąska, a co za tym idzie mają charakter czysto polityczny.

Odrzucenie projektu nie zniechęciło wnioskodawców. Spowodowało intensyfikację działań na rzecz kodyfikacji języka łąskiego i doprowadziło do zbudowania szerokiego lobby działającego na rzecz zmiany ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Po kilku miesiącach poseł PO Marek Plura złożył kolejny raz projekt jej nowelizacji podpisany przez grupę 65 posłów reprezentujących województwo łąskie i opolskie. Projekt ponownie został odrzucony w lutym 2013 roku. Tym razem sprawa nagłośniana została przez media z uwagi na ekspertyzę Franciszka Marka przygotowaną dla posłów pracujących nad zmianą ustawy. W ekspertyzie Marek pisał o zmianach proponowanych przez zespół specjalistów w projekcie nowelizacji: „sprawiają wrażenie diabelnie chytrze sformułowanych i świadczą, że ich autorami są bystrzy, ale cyniczni – w moim odczuciu także zdemoralizowani – fachowcy. Gdyby te zmiany otrzymały moc prawną, to nasze władze wojewódzkie i rządowe musiałyby nieustannie wspierać wszelkie, nawet separatystyczne oraz antypolskie żądania i działania różnych graczy politycznych, zmierzające do rozwalania jedności państwa i narodu. Łatwo byłoby na podstawie tych zmian tworzyć sztuczne narody: kaszubski, górnołąski, a może i góralski (wszak już kiedyś istniał jakiś «Goralenvolk»)” (*Ekspertyza*, 2013). W ekspertyzie znalazły się również oskarżenia o próby rozbicia państwa polskiego i porównania projektu nowelizacji do antypolskich działań Heinricha Himmlera. Ekspertyza wywołała oburzenie wśród mieszkańców łąska, co ciekawe, po raz pierwszy również dosyć ostro zareagowali na nią politycy. Po dyskusji w Sejmie RP zdecydowano się na odrzucenie ekspertyzy, wskazując na jej niestosowną formę.

Obecnie trwają prace nad nowelizacją ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Z wypowiedzi niektórych członków sejmowej komisji mniejszości narodowych i etnicznych pojawiających się w mediach jasno jednak wynika, że w nowelizacji gwara łąska nie doczeka się przyznania statusu języka regionalnego.

Refleksja kończąca

W tym roku minęło dwadzieścia sześć lat od momentu zapoczątkowania przemian ekonomiczno-politycznych w Polsce. Mimo wielu zmian, które zaszły w naszym kraju, niezmienna pozostaje polityka władz wobec mniejszości etnicznych, narodowych czy grup regionalnych. Mimo przyjętej ustawy *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* nie udało się wypracować jednoznacznych i powszechnie przyjętych definicji, takich pojęć jak „naród”, „grupa etniczna”, „mniejszość narodowa”, „mniejszość etniczna”. Przyjęte w ustawie definicje skupiają się na czynnikach obiektywnych istnienia mniejszości narodowej i etnicznej, pomijając czynniki subiek-

tywne związane z autoidentyfikacją. Pojawiające się w niej listy mniejszości etnicznych i narodowych w znacznej mierze ograniczają możliwości samookreślenia jednostek. Efektem jest nierówne traktowanie grup zamieszkujących Polskę. Władze polskie prowadzą wobec nich swoistą politykę uznania. Jak pisze Sławomir Łodziński „możliwości sprawcze niektórych przedsięwzięć instytucjonalnych władz, jak np. ustawy o mniejszościach czy spisu powszechnego ludności oraz odgrywana przez nie rola publiczna powodowały, że nie tylko reagowały na zastane środowisko etniczne, ale zarazem aktywnie wpływały na jego kształt, „tworząc nowych aktorów i tożsamości, wyznaczając aktorom kryteria sukcesu i niepowodzenia, ustalając zasady stosownego zachowania, a także wyposażając pewne jednostki, a nie inne, we władzę lub inne rodzaje zasobów” (Łodziński, 2008, s. 47).

W przypadku Górnego Śląska ta polityka przyczynia się w znacznej mierze do pojawiania się konfliktów na linii ugrupowania regionalne władze regionalne i centralne. Spór, jaki toczy się między nimi o autonomię regionu, przyznanie Ślązakom statusu mniejszości narodowej czy statusu języka śląskiego gwarze śląskiej, tak naprawdę jest sporem wynikającym z przyjętej przez władze unitarnej koncepcji państwa, znacznej centralizacji władzy oraz kanonu tożsamości narodowej. Zarówno model państwa, jak i model tożsamości narodowej funkcjonujący w Polsce wynikają z przeszłości historycznej kraju. Brak własnego państwa, walka narodowyzwoleńcza, tradycja romantyczna, rola Kościoła katolickiego wpłynęły na to, iż odmienna tożsamość, kultura i przeszłość traktowane są z wielką ostrożnością, często też postrzegane są jako niepolskie. Z kolei autonomia jest postrzegana jako próba uniezależnienia regionu od państwa, a tym samym realne zagrożenie dla jego jedności i integralności. Najprawdopodobniej istotnym czynnikiem jest tutaj również kwestia finansowa, bowiem przywrócenie autonomii województwa śląskiego w postaci z okresu międzywojennego mogłoby w istotny sposób wpłynąć na dochód narodowy i jego redystrybucję. Warto podkreślić, iż władze państwowe poprzez swoje działania i decyzje powodują eskalację konfliktów w regionie. Przyczyniają się one również do wzrostu poczucia „śląskiej krzywdy” wśród jego mieszkańców. Mimo upływu czasu Śląsk nadal nie został oswojony...

Bibliografia

- Abp Hoser: *Kościół nigdy nie zmieni zdania na temat „pigulki po”*. Powinna być zakazana. Wywiad z abp Hoserem, <http://www.rmfm24.pl/tylko-w-rmf24/rozmowa/news-abp-hoser-kosciol-nigdy-nie-zmieni-zdania-na-temat-pigulki-p,nId,1599770>, 30.06.2015.
- Altermatt U. (1998), *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*, Kraków.
- Błasiak W. (1990), *Śląska zbiorowość regionalna i jej kultura w latach 1945–1956*, w: *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*, red. M. Błaszczak-Waławik, W. Błasiak, T. Nawrocki, Kielce.
- Bocheński J. (1999), *Szkice o nacjonalizmie i katolicyzmie polskim*, Komorów.
- Brubaker R. (1998), *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, Warszawa–Kraków.
- Ekspertyza Franciszka Marka* (2013), http://opole.gazeta.pl/opole/1,35089,13474119,Ekspertyza_prof_Franciszka_Marka.html, 1.06.2015.

- Gerlich M. (2010), *„My prawdziwi Górnślązacy...”*. Studium etnologiczne, Warszawa.
- Jasińska-Kania A., Łodziński S. (2009), *Wprowadzenie. Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce. Koncepcje teoretyczne i badania empiryczne*, w: *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce. Mniejszości narodowe, imigranci, uchodźcy*, red. A. Jasińska-Kania, S. Łodziński Warszawa.
- Jan Paweł II (1979), *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na placu Zwycięstwa*, <http://mateusz.pl/jp99/pp/1979/pp19790602d.htm>, 1.06.2015.
- Kamusella T. (2014a), *Ślōnsko godka*, Zabrze.
- Kamusella T. (2014b), *Warszawa wie lepiej Ślązaków nie ma*, Zabrze.
- Konferencja. Tragedia Górnśląska 1945 r.* (2015), red. G. Zielińska, Warszawa, [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/5A6AD74FCC75985AC1257E73003723A7/\\$file/Tragedia.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/5A6AD74FCC75985AC1257E73003723A7/$file/Tragedia.pdf), 1.06.2015.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* tekst uchwalony 2 kwietnia 1997 roku, <http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm>, 1.06.2015.
- Kurczewski J. (2009), *Ścieżki emancypacji. Osobista teoria transformacji ustrojowej w Polsce*, Warszawa.
- Kutz K. (1997), *Polska–Śląsk*, „Gazeta Wyborcza”, nr 59, 15.03.1997.
- Labuda G. (1996), *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk.
- Leder A. (2014), *Prześlona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa.
- Lewandowski E. (2004), *Pejzaż etniczny Europy*, Warszawa.
- Łodziński S. (2008), *Instytucje i tożsamość etniczna. Ślązacy i Kaszubi wobec Narodowego Spisu Powszechnego Ludności (2002 r.) i ustawy o mniejszościach (2005 r.)*, w: *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson Poznań
- Łempiński Z. (1987), *RFN wobec problemów ludnościowych w stosunkach z Polską 1970–1985*, Katowice.
- Mazur Z. (2006), *O legitymizowaniu przynależności Ziemi Zachodnich i Północnych Polski*, w: *Ziemie Odzyskane 1945–2005. Ziemie Zachodnie i Północne 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. Sakson, Poznań.
- Mazurek M. (2010), *Język – Przestrzeń – Pochodzenie. Analiza tożsamości kaszubskiej*, Gdańsk.
- Mucha J. (1999), *Dominacja kulturowa i reakcje na nią*, w: *Kultura dominująca jako kultura obca*, red. J. Mucha, Warszawa.
- Nijkowski L. (2004), *O procesach narodotwórczych na Śląsku*, w: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodość śląska?*, red. L. Nijkowski, Warszawa.
- Nijkowski L. (2006), *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Warszawa.
- Pomian K. (1992), *Europa i jej narody*, Warszawa.
- Porter-Szűcs B. (2011), *Faith and Fatherland. Catholicism, modernity, and Poland*, New York.
- Raport o stanie Rzeczypospolitej* (2011), Biuro Prawa i Sprawiedliwości, Warszawa.
- Resende M. M. (2015), *Catholicism and nationalism. Changing nature of party politics*, New York.
- Sikora A. (2009), *Polskość na Śląsku, śląskość w Polsce*, „Śląsk” nr 9, <http://www.alfa.com.pl/slask/201209/s06.htm>, 1.06.2015.
- Szmeja M. (1987), *Czy Ślązacy mogą się czuć Polakami?*, w: *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, red. M. Kempny, A. Kapciak, S. Łodziński, Warszawa.
- Szramek E. (1934), *Śląsk jako problem socjologiczny*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Górnym Śląsku”, t. IV, Katowice.

- Synak B. (1987), *Kaszubi w nowych warunkach ustrojowych*, w: *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, red. M. Kempny, A. Kapciak, S. Łodziński, Warszawa.
- Wódz J. (2011), *Polskie regiony – dynamika tożsamości*, w: *Polskie Ziemie Zachodnie*, red. A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasieniuk, Poznań.
- Wódz J., Wódz K. (1998), *Dynamika odtwarzania się świadomości regionalnej w Polsce a idea państwa unitarnego. Sprzeczność realna czy pozorna?*, w: *Jaka Europa? Regionalizacja a integracja*, red. P. Buczkowski, K. Bondyra, P. Śliwa, Poznań.
- Wódz J., Wódz K. (1999), *Czy Ślązacy są mniejszością kulturową?*, w: *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce*, red. J. Mucha, Warszawa.

Patrycja Baldys – socjolog, doktor nauk humanistycznych, absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, obecnie adiunkt w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor prowadzący czasopisma „Media i Społeczeństwo”, członek Komisji Studiów nad Przyszłością Górnego Śląska PAN o/Katowice. Zainteresowania naukowe: procesy reindykacji tożsamości etnicznych i narodowych, teorie rozwoju społecznego, nowe media i kreowanie wizerunku w polityce i biznesie.

Kamilla DOLIŃSKA

kamilla.dolinska@uwr.edu.pl

Natalia NIEDŹWIECKA-IWAŃCZAK

nniedzwiecka@o2.pl

Uniwersytet Wrocławski

Ślązacy – pomiędzy dyskursem politycznym a naukowym

Dyskusja rozpoczęta w 1996 roku na temat odrębności Ślązaków ujmowanej w kategoriach etnicznych, a zainicjowana dążeniem do rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej, pokazuje jak silnie, wśród różnych podmiotów w niej uczestniczących, zakorzenione są argumenty uniemożliwiające – biorąc pod uwagę obecny etap instytucjonalnych rozstrzygnięć – ustalenie pewnego konsensusu, który zadowoliliby każdą ze stron.

Przemiany, jakie dokonały się w Polsce po 1989 roku, niemalże każdorazowo przywoływane są jako tło tejże dyskusji. Kwestia odżywających regionalizmów, odradzających się mniejszości oraz instytucjonalnego uznania różnic etnicznych¹ to obszary, w których Ślązacy nie tylko są obecni, ale w których silnie artykułują zasadność i konieczność podejmowania decyzji: zarówno indywidualnych – dotyczących subiektywnych samookreśleń regionalnych lub narodowych, jak i makrospołecznych – dotyczących politycznego uznania owych samookreśleń w postaci praw nadawanych tym grupom, których członkowie zgłaszają postulaty uwzględniające ich podmiotowość.

Propozycja Steve’a Fentona ujmowania etniczności (Fenton, 2007, s. 37) umożliwia rozpatrywanie odrębności Ślązaków w kontekście trzech dyskursów: po pierwsze, potocznego (codziennego), uwzględniającego codzienne doświadczenie i wynikające z nich autoidentyfikacje, po drugie, publicznego, polityczno-obywatelskiego, odsyłającego do działań zarówno elit politycznych (uwidaczniających się w postaci aktów prawnych i rozmaitych innych rozstrzygnięciach polityczno-prawnych), jak i organizacji działających na rzecz śląskiej odrębności oraz po trzecie – naukowego, w ramach którego przywołuje się różne koncepcje myślenia o narodzie i grupie etnicznej, w konsekwencji czego ma miejsce przekładanie tychże na ustalanie statusu Ślązaków (Dolińska, 2012, s. 166). W przypadku każdego z nich „ma miejsce nie tylko odmienne konstruowanie oraz doświadczenie rozmaitych zjawisk społecznych, ale również ich definiowanie”² (Dolińska, 2012, s. 166).

¹ W niniejszych rozważaniach przyjmujemy rozróżnienie na „wąskie” i „szerokie” definicje etniczności. W ramach szerokiej definicji etniczności naród traktowany jest jako jedna z wielu kategorii grup etnicznych, którą możemy wyróżnić wśród różnych form wspólnot. W rozumieniu wąskim grupa etniczna to jedno ze stadiów rozwoju zbiorowości, które usytuować należy pomiędzy plemieniem (ludem w rozumieniu etnograficznym) a narodem (Stanek, 2004, s. 55–56).

² O zróżnicowaniu można mówić nawet w ramach wewnątrz wymienionych płaszczyzn – ujawniające się w dyskursie potocznym następujące autoidentyfikacje – Ślązak–Polak, Ślązak–Niemiec,

Celem artykułu jest przedstawienie wybranych rozstrzygnięć polityczno-prawnych odnoszących się do ustalenia statusu Ślązaków w państwie polskim w kontekście socjologicznego myślenia o etniczności. W pierwszej części przedstawimy teoretyczne tło, w którym osadzić można zarówno argumenty Ślązaków dążących do uznania ich odrębności etnicznej, jak i polityczne decyzje pozostające w opozycji do potrzeb artykułowanych w postaci śląskich autoidentyfikacji. W drugiej – dokonamy zestawienia wybranych postanowień i wyroków sądowych w sprawie zarejestrowania Związku Ludności Narodowości Śląskiej oraz Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej z koncepcjami z zakresu etniczności. Zderzymy ze sobą zatem dyskurs publiczny, a w zasadzie ten jego fragment, w którym główną rolę odgrywają elity polityczne i poczynione przez nich ustalenia prawno-polityczne, z dyskursem naukowym.

Kontekst teoretyczny

Proces instytucjonalizacji różnorodności etniczno-narodowej w Polsce rozpoczął się w roku 1989 wraz z procesami demokratyzacji. Ujawniające się wówczas grupy, artykułujące odmienne tożsamości regionalne, etniczne i narodowe, domagały się nie tylko uznania tychże odrębności, ale i reakcji w postaci różnych form wsparcia dla ich utrzymania i/lub rozwoju (zob. m.in. Jałowiecki, 1998, 1992; Wódz J., Wódz K. 1999a, 1999b). W pierwszej dekadzie lat dwutysięcznych wsparcie tychże odrębności weszło w fazę, którą Sławomir Łodziński określił jako europeizację polityki wobec mniejszości³ (Łodziński, 2011, s. 380). Mimo, iż w Polsce proces ów jest specyficzny między innymi za sprawą małej liczebności mniejszości, to założenia europejskiego modelu ochrony mniejszości są kluczowe dla określenia sytuacji Ślązaków w Polsce po 1989 roku. Spośród tych wskazywanych przez S. Łodzińskiego, dwa wymagają podniesienia: szerokie rozumienie pojęcia „mniejszości” oraz gwarantowanie osobom należącym do mniejszości w większym stopniu praw kulturalnych i oświatowych niż językowych lub politycznych (Łodziński, 2011, s. 382–383).

Dotykając w tym momencie problemu wpisującego się w proces europeizacji, jakim jest polityka „uznania różnicy” podkreślić należy, że funkcjonowanie mniejszości w ramach grupy dominującej jest określone przez elity polityczne i stworzony przez nie system prawno-polityczny. Zgodnie z nim wskazywana jest zarówno liczba grup włączonych w obszar akceptowalnej różnorodności, jak i zakres praw przynależnych chronionym mniejszościom – część kwestii jest oczywiście wyłączona z tej ochrony, co sprzyja kontroli nad swobodą w artykułowaniu odrębności przez grupy mniejszościowe (Mucha, 2005, s. 52–53).

Polak–Ślązak, Niemiec–Ślązak, Ślązak–Niemiec–Polak (w różnych konfiguracjach) czy Ślązak, bez jakichkolwiek odniesień do polskości czy niemieckości – świadczą nie tylko o bogactwie w sposobie samookreślenia, ale również o ujawniających się, obok opcji „czysto” śląskiej, „odcieniach” śląskości: polskim i niemieckim.

³ Europeizacja przejawia się między innymi w implementacji rozwiązań wypracowanych na gruncie europejskim – w momencie ratyfikowania Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych i Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych konieczne staje się dostosowanie krajowych rozstrzygnięć.

Szczególnego znaczenia nabierają w takim układzie dwie kwestie. Po pierwsze, przyjąć należy, że ustawodawstwo mniejszościowe ma charakter polityczny i jako takie często bywa przedmiotem gry politycznej. Świadczą o tym zróżnicowane praktyki instytucjonalizowania mniejszości, w tym sposób definiowania pojęcia „mniejszości” (Makaro, 2013, s. 21–25). Po drugie, polityczne „uznanie różnicy” etnicznej zakłada zmienność stanu instytucjonalnej ochrony (Mucha, 2005, s. 53). Praktyka jednak pokazuje, że pomimo dokonujących się procesów przemian tożsamościowych wpisujących się w logikę wspomnianego odradzania się odrębności etnicznych – przywiązanie do podjętych decyzji utrudnia otwieranie się na inność.

Przypadek Ślązaków, za sprawą których „dyskurs dotyczący mniejszości w ogóle obecny jest w przestrzeni publicznej” (Makaro, 2013, s. 23)⁴, otwiera możliwości prześledzenia procesu „ścierania się” argumentów samych zainteresowanych Ślązaków (wraz z reprezentującymi ich organizacjami), politycznych i naukowych. Z uwagi jednak na cel artykułu, uzasadnienia na rzecz odrębności przytaczane przez Ślązaków reprezentujących opcję narodową nie będą prezentowane – w zamian skrótowo przypomnimy najważniejsze etapy starań o instytucjonalizację statusu mniejszościowego, bowiem to one budują kontekst dla rozstrzygnięć politycznych i przywoływanych koncepcji naukowych.

Rok 1996 to złożenie wniosku o rejestrację Związku Ludności Narodowości Śląskiej (ZLNŚ) przez działaczy Ruchu Autonomii Śląska i Śląskiego Związku Akademickiego, a rok 1997 to rejestracja Związku w wyniku decyzji Sądu Wojewódzkiego (czerwiec) i jednocześnie uchylenie tej decyzji przez Sąd Apelacyjny w Katowicach (wrzesień). Etap pierwszy zamyka Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 18 marca 1998 roku, przypieczętowanym przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w grudniu 2001 oraz lutym 2004 roku (pomimo oficjalnie podanych wyników Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2002 roku, stanowiących – wydawać by się mogło – istotny argument w dyskusji nad śląską odrębnością). Drugi etap rozpoczyna się w październiku 2004 roku, w momencie powtórnego złożenia wniosku o rejestrację i po uchwaleniu nowego statutu oraz wyłonieniu nowych władz (stanowisko przewodniczącego po Jerzym Gorzeliku przejmuje Andrzej Rocznik), a kończy (po licznych rozprawach przed Sądem Rejonowym i Okręgowym) postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 2007 roku⁵. Etap trzeci to przechodzenie od instytucjonalnego uznania Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej (SONŚ) do jego instytucjonalnego wyłączenia/wykluczenia – zgoda na jego rejestrację wydana przez opolski Sąd Rejonowy w grudniu 2011 roku, po uprzednim złożeniu wniosku w marcu tego roku (szerzej o rejestracji SONŚ: Michna, 2013, s. 154–157) i jednocześnie wyrok Sądu Najwyższego z grudnia 2013 roku uchylający to postanowienie. Ostatecznie w styczniu 2015 r. Sąd Rejonowy w Opolu wydał orzeczenie o rozwiązaniu Stowarzyszenia, podzielając tym samym stanowisko Sądu Najwyższego. W czerwcu Sąd Okręgowy w Opolu oddalił apelację SONŚ.

⁴ W początkowym okresie transformacji to głównie mniejszość niemiecka stanowiła przedmiot dyskusji dotyczącej respektowania ich odrębności; z biegiem czasu ochrona mniejszości niemieckiej była podnoszona w kontekście braku uznania mniejszości polskiej w Niemczech.

⁵ Historia rejestracji ZLNŚ stanowi ważny fragment wielu publikacji (np. Kwaśniewski, 2004).

Decyzje polskich sądów w sprawie rejestracji organizacji reprezentujących osoby deklarujące śląską opcję narodowościową wskazują w konsekwencji na uwspólnione stanowisko, warunkowane istniejącymi zapisami w obowiązujących aktach prawnych: Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (ratyfikowanej 15 grudnia 1992 r.), Konstytucji RP z 1997 roku, ustawie z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. 1989, Nr 20, poz. 104 ze zm.), ustawie z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Jest to znaczące, zwłaszcza w kontekście sytuacji wytworzonej w grudniu 2011 roku, kiedy to wydano zgodę na rejestrację SONS, przy jednoczesnym braku woli politycznej dla uznania ZLNS.

Decyzje Sądu Najwyższego a wybrane koncepcje etniczności

Jerzy Szacki, rozprawiając się z pojęciem narodu pod koniec lat 90., zaznaczył, że jego znaczenie wciąż pozostaje „niezbyt uchwytnie”. Ważność tej kategorii nie przekłada się na świadomość czym jest naród. „Trudno się dziwić, że taki stan rzeczy utrzymuje się w myśleniu potocznym oraz w ideologiach społecznych. Można nawet przypuszczać, że ich niejasność w tej sprawie – ukryta za poczuciem oczywistości – zwiększa atrakcyjność hasła »naród«, pozwalając na używanie go w najróżniejszych okolicznościach i w najrozmaitszych celach. Dziwi natomiast, że sytuacja w naukach społecznych nie jest (lub, w każdym razie, nie była do stosunkowo niedawna) dużo lepsza” (Szacki, 1999, s. 151).

Definiowanie narodu w wyodrębnionym obszarze dyskursu naukowego nadal naręcza wielu problemów wynikających z niejednorodności wypracowanych koncepcji. Do tych najczęściej akcentowanych w literaturze przedmiotu należy, między innymi, opozycja pomiędzy narodem państwowym a narodem kulturowym (demos *versus* etnos), arbitralne uznawanie prymatu ważności czynników obiektywnych nad subiektywnym (świadomością przynależności) lub czynnika subiektywnego nad obiektywnymi (a zatem rozstrzygnięcie, które z nich są uznawane za wystarczające dla samookreślenia narodowego i uznania określonej wspólnoty za narodową), a także wybór pomiędzy perspektywą konstruktywizmu lub naturalizmu w ujmowaniu genezy narodu.

Przywoływane poniżej koncepcje etniczności ukazują takie naukowe rozstrzygnięcia, które z jednej strony mogą zostać potraktowane jako celowo opozycyjne względem ustaleń sądowych, a z drugiej – jako uzupełniające sposób uzasadniania śląskiej odrębności, skłaniające do poznania innych możliwych rozwiązań. Choć mamy świadomość nieprzekładalności tych dwóch dyskursów, to jednak komentarz do wydanych wyroków w sprawie ZLNS i SONS jest zarówno kuszący, jak i niezbędny. Skłania do tego z pewnością bogactwo zawartych w wyrokach treści, ale przede wszystkim realizacja postulatu zrównoważenia głosów w dyskursie o mniejszościowych grupach etnicznych, który jawi się jako zdominowany przez perspektywę polityczną, „by pomóc w zachowaniu specyfiki socjologicznego patrzenia na zjawisko” (Makaro, 2013, s. 29).

Przechodząc już do samej narodowości śląskiej – Krzysztof Kwaśniewski, komentując decyzje podjęte przez polskie sądy jeszcze przed przyjęciem ustawy o mniejszo-

ściach narodowych i etnicznych, podkreślił, że „w przypadku polskich sądów kwestia narodowości śląskiej była rozpatrywana z pominięciem prawnej płaszczyzny, [...] a wszystkie instancje podkreślały brak definicji narodu, narodowości (grupy etnicznej) i mniejszości narodowej zarówno w prawie polskim, jak i międzynarodowym. [...] Zresztą, jeśli nie sposób zdobyć ani uznać dowodów na to, iż jakaś grupa jest mniejszością narodową, to na tej podstawie nie można też orzec, że nią nie jest. Dlatego naród nie jest definiowany i pojawia się w aktach prawnych najczęściej tylko jako podmiot zbiorowy („my, naród”), a nie dystrybutywnie, jako sposób odróżniania ludzi ze względu na narodową przynależność [...]” (Kwaśniewski, 2004, s. 87⁶). Sytuacja zmieniła się po roku 2005, jednak zapisy zawarte w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych nie są – jak wskazywałyśmy powyżej – bezdyskusyjne z punktu widzenia poszukiwania istoty narodu i definiowania mniejszości narodowej.

Należy nadmienić, że niemożność ustosunkowania się do każdego z wydanych wyroków (a tym bardziej kompletu przywołanych uzasadnień odmowy rejestracji) spowodowała konieczność dokonania wyboru – przeanalizujemy zatem fragmenty wszystkich trzech decyzji wydanych przez Sąd Najwyższy (z dnia 18 marca 1998 roku i 14 lutego 2007 roku w sprawie ZLNŚ oraz z dnia 5 grudnia 2013 roku odnośnie SONŚ) oraz jednej ogłoszonej przez Sąd Apelacyjny (z dnia 24 września 1997 w sprawie ZLNŚ). Istotność tej ostatniej wynika z dwóch przesłanek: decyzją Sądu Apelacyjnego uchylono jedyne postanowienie o rejestracji ZLNŚ z dnia 24 czerwca 1997, po drugie – na argumenty w niej zawarte powoływano się w postanowieniu Sądu Najwyższego z roku 1998. Przedstawione poniżej fragmenty ukazują główną linię argumentacji, jaką przyjęły polskie sądy rozpatrując rejestracje organizacji mających w swojej nazwie „narodowość śląską”. Koncentrujemy się głównie na sposobie definiowania narodu oraz czynnikach konstytuujących wspólnotę narodową (czynniki obiektywne a świadomość narodowa, uznanie odrębności przez grupę większościową). Przywołałyśmy również kontekst polityczno-prawny jako swego rodzaju klucz do uzasadnienia braku akceptacji etnicznej odrębności Ślązaków.

1. Proces narodotwórczy

Rozpocząć należy od powtarzanego, nie tylko zresztą w wyrokach polskich sądów i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, niemalże wyjściowego argumentu, że naród śląski nie istnieje: „Zarejestrowanie stowarzyszenia, które w § 30 statutu określa się jako organizacja śląskiej mniejszości narodowej, stanowiłoby naruszenie prawa. **Nieistniejąca „mniejszość narodowa”⁷** korzystałaby bowiem z uprawnień przysługujących mniejszościom narodowym” (SN, 1998, s. 4); „**Naród śląski (narodowość śląska) nie istnieje** w powszechnej świadomości, ani też w aktach prawnych” (SN,

⁶ Kwaśniewski, nawiązując do wspomnianych braków dotyczących definiowania narodu, nadmienił, że wyjątkiem w tym względzie była decyzja Sądu Apelacyjnego z 1997 roku, ale „literatura, na którą się wówczas powoływano, nie jest ani najważniejsza, ani najskrupulatniej zinterpretowana” (Kwaśniewski, 2004, s. 87).

⁷ Wszystkie wyboldowania pochodzą od autorek.

2007, s. 6); „[...] podstawowym zagadnieniem jest kwestia istnienia narodu śląskiego. **Nie można bowiem deklarować przynależności do narodu, który nie istnieje**” (SN, 2007, s. 7).

Powyższe sentencje bazują na potocznym ujmowaniu narodów jako bytów naturalnych, oczywistych (Kłoskowska, 1996, s. 15; Billig, 2008, s. 39), z czego da się wyprowadzić wniosek o ich odwieczności – czyli istnieniu „od zarania dziejów”. Jednak w literaturze przedmiotu używa się raczej kategorii procesu narodotwórczego jako odzwierciedlającego rzeczywistość (Chlebowczyk, 1983, s. 18–23; Smith, 2009, s. 223; Budyta-Budzyńska, 2010, s. 70–83; Wierzbicki, 2014, s. 156). Tym samym uznaje się, że narody „się formują”, „wylaniają”, a nie są od zawsze. Jak pisze Florian Znaniecki: „We wszystkich znanych dotychczas przypadkach formowanie się społeczeństwa o kulturze narodowej rozpoczyna się od stosunkowo małego jądra społecznego, którego wpływ stopniowo się rozszerza i w końcu obejmuje miliony ludzi” (Znaniecki, 1990, s. 368).

Równoległe podkreśla się rolę elit w rozpowszechnianiu idei: „Naród jest społecznością, w której formowaniu się zasadniczą rolę odegrali intelektualiści, to jest ludzie pracujący dla wytworzenia, utrzymywania i przekazywania z pokolenia na pokolenie idei – wyobrażeń o życiu, człowieku i społeczeństwie. Bez istnienia przywódczych ośrodków intelektualnych wytwarzających idee nie byłoby narodu. [...] Narodotwórcza rola intelektualistów, inteligentów występuje wyraźnie w każdym narodzie. W warunkach bezpieczeństwa bytowania narodu zaznacza się ona w sposób szczególnie wyrazisty” (Chałasiński, 1986, s. 37).

2. Rozwój świadomości narodowej

Argument odrzucający istnienie narodu śląskiego łączy się bezpośrednio z negacją możliwości rozwoju świadomości narodowej wśród potencjalnych członków rodzącej się wspólnoty: „W powszechnej świadomości społecznej było i jest przekonanie o istnieniu grupy etnicznej Ślązaków, która jednakże nigdy nie była uważana za odrębną grupę narodową i **nie pretendowała do tego**” (SN, 1998, s. 4).

Fakt, że Ślązacy nigdy dotąd nie pretendowali do uzyskania statusu grupy narodowej, w świetle rozważań o procesie narodotwórczym stanowi słabą przesłankę do wyrokowania o przyszłości, bo takie aspiracje w każdej chwili mogą zostać wyrażone. Zresztą wyniki ostatnich dwóch spisów powszechnych świadczą, że już się pojawiły. Jerzy Szacki zwraca ponadto uwagę na to, że „owa świadomość bycia narodem z reguły rodzi się jako świadomość elitarna i jej upowszechnienie w masach wymaga, jak już była mowa, ogromnego wysiłku propagandowego i oświatowego ze strony elit” (Szacki, 1997, s. 17). Stopniowaniu podlega więc poziom rozpowszechnienia w zbiorowości przekonania, że „jesteśmy narodem”.

Sprawa jest szczególnie dyskusyjna na pograniczu. Henryk Chałupczak, pisząc w sposób ogólny o wyborach narodowościowych, wskazuje na specyfikę tychże na pograniczu: w takim kontekście społecznej świadomości narodowa determinowana jest zarówno pochodzeniem i wychowaniem w kręgu określonej kultury, jak i uwarunkowaniami politycznymi czy też ekonomicznymi; ważne pozostają korzyści lub straty

wynikające z zadeklarowania swojej narodowości (Chałupczak, 2006, s. 264). Ponadto, narodowość na pograniczu nie jest dana lub przypisana, ale podlega wyborowi (Kłoskowska, 1996, s. 140; Simonides, 2004, s. 158).

3. Czynniki obiektywne – subiektywne

Podważanie istnienia narodu śląskiego sprowadzane jest jednocześnie do podnoszenia istotności czynników obiektywnych dla uzasadniania istnienia określonego narodu, przy jednoczesnym pomniejszaniu znaczenia czynników subiektywnych: „[...] subiektywny wybór narodu przez człowieka **jest zawsze nierozłącznie związany z obiektywnymi kryteriami** istotnymi dla tożsamości narodowej (SN, 1998, s. 4). Tymczasem w niniejszym postępowaniu istnienie mniejszości narodowej **uzasadniane jest wyłącznie subiektywnym przekonaniem pewnej grupy osób**” (SN, 1998, s. 4).

Wprawdzie rozróżnić można subiektywne i obiektywne kryteria przy definiowaniu narodu, ale jednoznaczne przyznawanie prymatu tym drugim w perspektywie dynamiki procesów narodotwórczych, etniczności wynalezionej czy politycznej, nie wydaje się zasadne. Najprawdopodobniej przedkładanie komponentów obiektywnych (podobnie jak opisywałyśmy już uprzednio) oparte jest na potocznym oglądzie narodu – przecież języka, ojczyzny się nie wybiera, „w nich” każdy się rodzi (Kłoskowska, 1996, s. 15, 16). Zgodnie z takim oglądem, istnienie narodów nie mogłoby zależeć od czegoś tak ulotnego i zmiennego jak subiektywne decyzje poszczególnych osób, musi mieć bardziej trwałe (czyli obiektywne) fundamenty. Tymczasem Jerzy Szacki przyznaje pierwszeństwo świadomości bycia narodem, wskazując, że niekiedy „pojawia się ona nawet tam, gdzie ewidentnie brak wymienianych w »obiektywnych« definicjach przesłanek. Nie ma powodu, by upierać się, że taki naród nie istnieje. Badaczy kwestii narodowej obowiązuje bezwzględnie zasada W. I. Thomasa, według której sytuacje uważane przez ludzi za rzeczywiste, mają rzeczywiste konsekwencje” (Szacki, 1997, s. 16).

Dodatkowo z obiektywnymi czynnikami jest pewien kłopot – nie da się wyodrębnić katalogu właściwości, które zawsze, niezależnie od kontekstu, byłyby budulcem narodu (Greń, 2014, s. 251, 253). Antonina Kłoskowska opisuje kulturę narodową jako złożoną z cegiełek, przy czym różne elementy w poszczególnych systemach pełnią funkcję podstawowych – kanonicznych (Kłoskowska, 1996, s. 41). Przywołajmy jeszcze tok rozumowania Michaela Billiga, który wskazuje na zmienne subiektywne – jako czynnik rozstrzygający o granicach pomiędzy narodami państwowymi (jako tymi, co do których narodowego statusu nie ma żadnych wątpliwości): „Jeżeli na podstawie tak zwanych zmiennych obiektywnych, jak język, religia czy położenie geograficzne, nie jest się w stanie przewidzieć, któredy powinny przebiegać granice państw, to można przypuszczać, że decydującą rolę grają tu zmienne »subiektywne«, »psychologiczne« (Billig, 2008, s. 61).

Sposób myślenia jest zbieżny z tym, co o komponentach obiektywnych, jako podstawie granic etnicznych, sądzi Frederik Barth: „choćby kategorie etniczne są postrzegane przez pryzmat zróżnicowania kulturowego, to możemy zakładać, że nie ma prostych relacji jeden do jednego między jednostkami etnicznymi a kulturowymi podobieństwami i różnicami. Cechy, które brane są pod uwagę nie są sumą »obiektywnych« różnic, ale tych, które sami aktorzy uważają za istotne (Barth, 2004, s. 353).

Dla polskiego wymiaru sprawiedliwości dostrzegane w przypadku śląskiej grupy odrębności są zbyt „słabe”, świadczą (paradoksalnie) o budzeniu się świadomości narodowej: „[...] na ogół w socjologii panuje zgodność co do tego, że **Ślązacy stanowią grupę etniczną** i że ludność rodzima ma **pewne cechy narodowości** [obiektywne], ale jeszcze nie w pełni wykształcone. To, że rodzi się obecnie potrzeba udowodnienia istnienia tej narodowości świadczy – paradoksalnie – o tym, że budzenie się tożsamości narodowej wśród istniejącej wspólnoty regionalnej znajduje się na bardzo wczesnym etapie (SA, 1997, s. 4); Szanując przekonanie części Ślązaków o **ich pewnej odrębności**, wynikającej z kultury i regionalnej gwary, nie można jednak zaakceptować sugestii, iż tworzy się naród śląski, bądź już istnieje [...]” (SN, 2013, s. 14).

W powyżej zacytowanych wyrokach Ślązakom przypisuje się jedynie status grupy regionalnej o pewnych cechach narodowości – czyli i tu pojawia się założenie, że „dojrzałym” narodom przysługuje zestaw obiektywnych właściwości, na podstawie których można wyrokować o osiągnięciu najbardziej zaawansowanego stadium w procesie narodotwórczym według kontinuum: od grupy regionalnej o cechach etnicznych, przez grupę etniczną (wąsko rozumianą), po naród. Tymczasem, trudno jest jednoznacznie owe byty odróżnić (Greń, 2014); granice pomiędzy poszczególnymi typami zbiorowości są płynne (Babiński, 1995, 70–71).

Możliwy jest jeszcze inny sposób interpretacji artykułowanego przez Sąd Apelacyjny braku „wykształconych cech narodowości” u Ślązaków – być może chodzi także o fakt nieprzystawania wszystkich członków grupy do obiektywnych kryteriów (odróżniających zbiorowość od narodu tytularnego w Polsce) – przykładowo nie wszyscy używają śląskiego etnolektu (abstrahując w tym miejscu od jego statusu). Posługując się koncepcją Antoniny Kłoskowskiej (1996) moglibyśmy zapytać o ich walencję kulturową (a jest to kwestia złożona). Odnosząc się do dyskutowanej kwestii, kontrargumentem są (wręcz charakterystyczne dla członkostwa we wspólnocie narodowej) trudności z osiągnięciem pełnego uczestnictwa wszystkich w kulturze narodowej (przykładowo każdego z Polaków⁸). Jerzy Jedlicki pisze: „ostatecznie wielu ludziom dla celów ich duchowej samoidentyfikacji wystarcza bardzo ubogie instrumentarium symboliczne: nazwa, sztandar, okrzyk, hymn (zwykle niemiłosiernie fałszowany) – i ktoś obcy dla kontrastu” (Jedlicki, 1997, s. 58, 59). A sama autorka „Kultur narodowych u korzeni” konstatuje: „w analizie indywidualnych przypadków znaleźć można różnorodność niewspółmiernych ze sobą form identyfikacji i walencji, całą skalę niejednoznaczności bycia członkiem określonego narodu” (Kłoskowska, 1997, s. 75).

4. Arbitralność kryteriów odrębności (na przykładzie języka)

W dyskursie politycznym, wśród obiektywnych kryteriów odrębności, których – jak wynika z powyższych analiz – Ślązakom brakuje, szczególne znaczenie przypisuje się językowi: „[...] historia Śląska wskazuje jednoznacznie, że rodzimi mieszkańcy, mimo że

⁸ Choć zdaniem Kłoskowskiej proces kształtowania narodu obejmuje wewnętrzne ujednoczenie kultury i rozszerzanie zakresu uczestnictwa w kulturowym uniwersum wspólnoty, to jednak nigdy i nigdzie nie udaje się osiągnąć zupełnej homogeniczności (Kłoskowska, 1996, s. 43).

przez kilka stuleci ich ziemie znajdowały się poza obszarem państwa polskiego i pod silnym wpływem germanizacyjnym, **zachowali swoją odrębność kulturową i język przynależne etnicznie do pnia kultury polskiej są zatem Ślązakami w rozumieniu regionalnym, a nie narodowym**” (SA, 1997, s. 4); „Szanując przekonanie części Ślązaków o ich **pewnej odrębności, wynikającej z kultury i regionalnej gwary**, nie można jednak zaakceptować sugestii, iż tworzy się naród śląski, bądź już istnieje” (SN, 2013, s. 14).

Problematyczny jest sam status odrębności – czy są wystarczające, by uznać je za diametralnie różne od tego, co mieści się w polskości. Powyższy zapis rozstrzyga jednoznacznie wpisanie śląskości w kulturę polską, a na gruncie tego twierdzenia definiuje Ślązaków jako grupę regionalną, zaś mowę śląską kwalifikuje jako dialekt. Kategoryczność tezy budzi jednak wątpliwości. Wspominałyśmy już o trudnościach z wyodrębnieniem różnego rodzaju zbiorowości o charakterze etnicznym i jasnej ich kategoryzacji. Podobnie niełatwo na gruncie językoznawstwa doprecyzować, czym jest język a czym dialekt (Tambor, 2012, s. 88). Jolanta Tambor pisze: „Etnolekty z danej rodziny językowej stanowią pewne kontinuum. [...] Nie da się wyznaczyć siły/mocy ani liczby cech, które spowodują uznanie etnolektów za gwary/dialekty bądź języki” (Tambor, 2012, s. 88). Także Merritt Ruhlen uważa, że nie ma czysto lingwistycznych kryteriów, według których można by sklasyfikować języki (Ruhlen, 1987, za: Billig, 2008, s. 76).

Interesujące są egzemplifikacje rozwiązań na polu językoznawstwa. J. Tambor wskazuje przykład języka kaszubskiego, który uzyskał status języka regionalnego, choć „większość cech kaszubszczyzny da się opisać w relacji do polszczyzny” i etnolektu kurpiowskiego „Między kurpiowszczyzną a polszczyzną ogólną różnic jest o wiele więcej, a jednak kurpiowszczyzna jest dialektem polszczyzny”⁹. Konkluduje, że przyczyn szukać należy najprawdopodobniej w braku woli politycznej wśród Kurpiów, by ich mowę „podnieść do rangi języka” (Tambor, 2012, s. 88). Uwidacznia się tym samym polityczny, a nie naukowy wymiar problemu język *versus* dialekt.

Wydaje się, że trafne jest sformułowanie M. Billiga, który dyskurs na platformie lingwistyki nazywa polem bitwy czy walki o dominację (Billig, 2008, s. 75–77). Uczestniczą w niej powoływani przez obie strony (tj. etniczną mniejszość i większość – jeśli odwołać się tu tylko do kryterium liczebności, pomijając ramy prawne) eksperci (naukowcy). Ostateczny finał zdaje się jednak w dużej mierze zależeć od woli większości w kwestii uznania i zaakceptowania różnicy jako znaczącej i w efekcie przyznania etnolektowi prestizowej etykiety języka¹⁰.

5. Społeczne uznanie/akceptacja odrębności narodowej/etnicznej

W wyrokach sądów pojawia się wątek braku aprobaty śląskich aspiracji przez współobywateli: „Naród istnieje bowiem wówczas, jeśli nie ma wątpliwości co do

⁹ Por. także przykłady prezentowane w pracy „Banalny nacjonalizm” (Billig, 2008, s. 75–77).

¹⁰ Joanna Tambor opisuje proces śląskich starań o rejestrację języka śląskiego jako regionalnego. Początkowo przeszkodą był (przy porównaniu śląskiego etnolektu z kaszubszczyzną) brak kodyfikacji (reguł ortograficznych) i elementarza. Gdy te powstały, uznano (większość reprezentowana przez Sejm i prasę), że ich poziom nie jest wystarczający (Tambor, 2012, s. 92–93).

praw do jego istnienia w świadomości społecznej **ogółu obywateli**” (SA, 1997, s. 4); „Wybór narodowości musi bowiem odnosić się do ukształtowanej w procesie historycznym i **społecznie akceptowanej** grupy narodowej” (SN, 1998, s. 14); „W **odczuciu społecznym** Ślązacy są podobną grupą społeczną jak Górale, Kaszubi, Warmiacy, Mazurzy, Kurpie” (SN, 2013, s. 14).

W powyższych fragmentach sformułowano tezę o konieczności uzyskania społecznego uznania odrębności narodowej (w tym w drugim) przez całość – czyli „ogół obywateli”, który, jak można sądzić, tworzą grupa mniejszościowa (lub grupy mniejszościowe) i większościowa. W definicjach grupy etnicznej (sensu *largo*) występują obydwa człony. Ewa Nowicka uznaje, że grupą etniczną jest ta, „której członkowie są uważani za odrębnych we własnym oglądzie, ale również w percepcji osób, które nie należą do tej zbiorowości. Odrębności dotyczą: kultury (języka, religii i obyczajów), genealogii historycznej postrzeganej w kategoriach wspólnoty dziejów lub wspólnoty biologiczno-rasowej, czasem cech osobowościowych, zajmowanego terytorium, co w mniejszym stopniu dotyczy ludów nomadycznych, a w większym osiadłych” (Nowicka, 1980, s. 106).

Podobnie J. Milton Yinger (1994, s. 3–5) twierdzi, że „grupą etniczną jest część większego społeczeństwa, która przez swych członków lub przez osoby spoza grupy jest postrzegana jako posiadająca wspólne pochodzenie lub dzielająca ważne elementy wspólnej kultury; ponadto członkowie grupy uczestniczą w aktywnościach, w których wspólne pochodzenie i kultura są znaczącymi składnikami”. Przy rozpatrywaniu odmienności wchodzi w grę kombinacja takich cech jak język, religia, rasa, ojczyzna pochodzenia z odpowiadającą jej kulturą (tamże). Ponieważ realizacja każdego z zawartych w definicji kryteriów (autopercpcji, postrzegania z zewnątrz, aktywności grupowych) może przyjmować różną wartość, to szczególną właściwością etniczności jest jej stopniowalność. Yinger nie wartościuje jednak tych stopni – by mówić o etniczności wystarczy wystąpienie jednego kryterium, a przypadek niemożności uzyskania aprobaty (dostrzeżenia odmienności) przez publiczność spoza grupy nazywa etnicznością prywatną.

Postulat zewnętrznej afirmacji ma duże znaczenie. Po pierwsze, większość (o czym już była mowa) wyznacza ramy egzystencji mniejszości, a po drugie, percepcja z zewnątrz oddziałuje na członków zbiorowości i ich tożsamość, bo jak pisze Barbara Skarga, gdyby „tego uznania nie było, poczucie tożsamości mogłoby zostać ponownie zachwiane” (Skarga, 1998, s. 3–4). Biorąc jednak pod uwagę proces kształtowania się zbiorowości etnicznej/narodu (i rozpatrując różne przykłady początkowego nieuznawania aspiracji narodowych jakiejś wspólnoty i późniejszego przyznania jej „prawa do bycia narodem”¹¹) spełnienie tego warunku jakim jest uznanie odrębności przez innych nie wydaje się niezbędne.

O jeszcze jednej sprawie warto wspomnieć. Dotąd nie prowadzono badań wśród ogółu obywateli polskich na temat ich nastawienia do zagadnienia (ewentualnej) narodowości Ślązaków. Trudno więc kategorycznie twierdzić jaki jest ogląd ogółu w tej materii.

¹¹ Por. przykładowo rozważania Z. Grenia (2014, s. 264, 265).

6. Istniejący porządek polityczno-prawny

Podnoszone w przedstawianych wyrokach sądowych argumenty uzasadniające odmowne decyzje w sprawie rejestracji ZLNS i SONŚ dotyczą nie tylko kwestii definiowania narodu oraz rozmaitych warunków go konstytuujących. Istotnym punktem odniesienia stają się przyjęte rozwiązania polityczno-prawne, na podstawie których możliwe jest wyłączenie pewnych grup *a priori* z wsparcia oraz ochrony ich odmienności¹².

W ocenie Sądu Apelacyjnego z 1997 roku realizacja prawa do stowarzyszania się musi być zgodna z Konstytucją RP i porządkiem prawnym określonym w ustawach: nie można tworzyć zrzeszeń i brać w nich udziału, jeśli ich „cel i działalność godzą w ustrój społeczny i polityczny albo porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej”. Istnieją granice wolności stowarzyszania się wyznaczone przez m.in. „zasady współżycia społecznego rozumiane jako wykształcone przez nasze społeczeństwo reguły postępowania między ludźmi, wypływające z norm moralnych i obyczajowych, determinowanych niejednokrotnie kontekstem historycznym i tradycją narodową” (SA, 1997, s. 2).

Sąd Najwyższy w 1998 roku powołał się również na Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności i wskazał na wynikające z tych dokumentów możliwości ograniczenia wolności stowarzyszania się, zwłaszcza w sytuacji naruszenia porządku publicznego oraz zasady równości wobec prawa: „Dopuszczają one wprowadzanie ustawą ograniczeń tej wolności, które są konieczne w demokratycznym społeczeństwie w interesie bezpieczeństwa państwowego lub publicznego, porządku publicznego bądź dla ochrony zdrowia lub moralności publicznej albo praw i wolności innych osób (art. 22 ust. 2 Paktu; analogicznie art. 11 ust. 2 Konwencji). Stanowi **naruszenie porządku publicznego** kreowanie nieistniejącego narodu, który miałby korzystać ze związanych z tym przywilejów przysługujących tylko mniejszościom narodowym. Jest to jednocześnie **naruszenie praw innych osób**, i to nie tylko stanowiących mniejszości narodowe, ale wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Przyznanie bowiem pewnej grupie osób określonych przywilejów oznacza, że sytuacja pozostałych członków społeczeństwa ulega stosownemu pogorszeniu” (SN, 1998, s. 6).

W uzasadnieniach wyroku z 2007 i z 2013 roku pojawiają także odwołania do wyników spisu powszechnego z 2002 i 2011 roku, które nie stanowią wystarczającej przesłanki dla uznania śląskiej odrębności w wymiarze narodowym. Są raczej trakto-

¹² Za niezwykle ciekawe w tym kontekście uznać należy upublicznione niedawno informacje na temat ekspertyzy przygotowanej na zlecenie Biura Prawnego Kancelarii Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego przez prof. dr hab. Annę Michalską z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu oraz dr Renatę Hliwę z Instytutu Nauk Prawnych PAN. <http://www.dziennikzachodni.pl/artukul/3904727,slazacy-nielegalni-w-tle-sprawy-tajna-ekspertyza-dla-prezydenta-kwasniewskiego-w-sprawie-slajakow,id,t.html>; http://wyborcza.pl/1,91446,18143358,Opole_Sad_oddalil_apelacje_Stowarzyszenia_Osob_Narodowosci.html#ixzz3fDfFx94s. O tej ekspertyzie pisze również Patrycja Bałdys, przywołując fragmenty świadczące o braku podstaw do odmowy rejestracji ZLNS: statutowe cele Związku nie były sprzeczne z obowiązującym porządkiem prawnym, a wolność zrzeszania ma służyć korzystaniu z prawa do wyrażania odmiennych poglądów i realizacji własnych zainteresowań. Jest to niezależne wobec ustaleń czy „naród śląski” obiektywnie istnieje, czy nie (2013, s. 149).

wane jako materiał pozyskany dla potrzeb tylko statystyki publicznej, spełniający wymogi Unii Europejskiej (zob. Dolińska, 2011, s. 98), niż jako istotne kryterium warunkujące podejmowane decyzje polityczne. „Nie jest bowiem wystarczające dla przyjęcia istnienia odrębnego narodu śląskiego i narodowości śląskiej – samo wewnętrzne przekonanie o tym grupy ludzi, czy nawet deklarowanie takiej narodowości w spisach powszechnych. Naród śląski (narodowość śląska) nie istnieje w powszechnej świadomości, ani też w aktach prawnych” (SN, 2007, s. 6); „[...] również wyniki spisu powszechnego przeprowadzonego w 2011 r. nie mogą implikować poglądu o istnieniu narodu śląskiego” (SN, 2013, s. 16).

Kolejnym „twardym” argumentem są zapisy ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, w której Ślązacy są nieobecni: „Sąd Najwyższy [...] oddalił skargę kasacyjną [...] Według obowiązującej od dnia 1 maja 2005 r. ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym” (SN, 2007, s. 4); „Ponadto nie wynika to z żadnych przepisów; w szczególności w ustawie z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. Nr 17, poz. 141 ze zm.) wśród mniejszości narodowych lub choćby etnicznych – nie wymienia się Ślązaków” (SN, 2013, s. 16). Zakłada się tym samym niezmienność prawa, które stoi na straży etnicznego *status quo*. To z kolei stoi w sprzeczności z założeniem o zmienności zarówno stanu zróżnicowania etnicznego danego społeczeństwa, jak i regulacji prawnych mających chronić wybrane mniejszości we wskazanych w tym prawie kwestiach (Mucha, 2005, s. 52–53).

Uwzględniając istotność społecznej akceptacji danej mniejszości przez osoby niebędące jej członkami, nie dziwi zapis, w świetle którego wpisanie organizacji zawierającej w swojej nazwie „narodowość śląską” do Krajowego Rejestru Sądowego mogłoby doprowadzić (na podstawie samej decyzji sądu), poprzez tylko i wyłącznie rejestrację samej organizacji, do uznania odrębnej narodowości: „Zdaniem Sądu Najwyższego nazwa stowarzyszenia [...] nie może ona wprowadzać w błąd, zwłaszcza co do istotnych kwestii społecznych oraz wpływających na prawa innych osób. W tym kontekście należy wskazać, że wbrew wyraźnemu stanowisku zawartemu w zaskarżonym postanowieniu Sądu Okręgowego w O., pojawiły się (np. w Internecie) artykuły zawierające konstatację, że Sąd uznał istnienie narodu śląskiego” (SN, 2013, s. 14).

Ostatni zapis, do którego chcemy się odwołać, dotyczy łączenia odrębności narodowej z dążeniami mającymi na celu osłabienie integralności państwa polskiego: „Z art. 3 Konstytucji wynika, że Rzeczpospolita Polska jest państwem jednolitym. Nie ma więc w jego ramach autonomicznych jednostek terytorialnych, czy narodowościowo-terytorialnych. [...] Unitarna forma państwa stanowi konsekwencję faktu, że społeczeństwo polskie jest pod wieloma względami jednolite. Tak można go określać w sensie narodowym, gdyż ogromna większość obywateli Polski to osoby narodowości polskiej, inne grupy narodowościowe stanowią znikomą mniejszość. Dążenie do uzyskania autonomii i poczucia pełnego władztwa osób „narodowości śląskiej” na terenie Śląska (antycypację czego zawiera § 8 pkt 4 statutu stowarzyszenia), realizowane przy pomocy m.in. manifestacji i akcji protestacyjnych (co wynika ze statutu stowarzyszenia) należy ocenić jako dążenie do osłabienia jedności oraz integralności państwa polskiego, co

jest sprzeczne z zasadą wynikającą z art. 3 Konstytucji RP” (SN, 2013, s. 16–17)¹³. Połączenie dwóch kwestii – narodowości i autonomii – widoczne jest też w przestrzeni publicznej: łączenie ZLNŚ/SONŚ z Ruchem Autonomii Śląska wynika z faktu zasila-
nia szeregów tych organizacji częściowo przez te same osoby.

Wnioski

Blisko 20 lat temu Krzysztof Kwaśniewski pisał, że coraz mniej zajmuje się tym „[...] czy naród jest rzeczywistością subiektywną czy obiektywną, czy należy go określać bardziej z pozycji idealistycznych, czy materialistycznych, czy w ogóle jest tylko tworem wyobraźni itp. – [bo] grunt, że większość ludzi na świecie uważa się i jest uważana za członków jakichś narodów [...]” (Kwaśniewski, 1997, s. 26). Okazuje się jednak, że kompatybilność perspektywy „od wewnątrz” i „z zewnątrz” jest problematyczna. Uznanie bowiem odrębności przez innych, zwłaszcza gdy do nich należy tworzenie i egzekwowanie prawa ze względu na ich większościową, dominującą pozycję, może prowadzić do instytucjonalnego wyłączenia grup mniejszościowych. Czynniki świadomościowy, którego istotę trafnie wyraził Walker Connor pisząc, że „tym co liczy się w ostateczności, jest nie to, co jest, lecz to, w co ludzie wierzą” (za: Kurczewska, 1999, s. 290), nie stanowi właściwej przeciwwagi dla czynników obiektywnych traktowanych jako niezbędne właściwości wykształconej wspólnoty narodowej.

Ślązacy – w obu spisach powszechnych – byli najliczniej reprezentowaną grupą mniejszościową. Brak zgody na instytucjonalizację mniejszościowego charakteru tej grupy można uznać za świadectwo realizowania zasady „Im większa mniejszość, tym trudniej przyznać jej prawa”. W kontekście Ślązaków mówił o tym Dariusz Tokarz, były pełnomocnik Wojewody Dolnośląskiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych, w trakcie dyskusji panelowej zatytułowanej „Dziedzictwo, tożsamość, przyszłość mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce” zorganizowanej w ramach II Zjazdu Niemcoznawczego w 2013 roku.

Katarzyna Warmińska pokazuje, że relacje między mniejszościami a większością etniczną wpisują się w pole władzy – przy tym podstawowym ich wymiarem jest nierównowaga, związana ze strukturalną nierównością i zakładaną przewagą grupy dominującej. Grupa większościowa decyduje o zasadach gry etnicznej. Chodzi tu nie tylko o tworzenie i podtrzymywanie układu formalnoprawnego, ale i o władzę nad dyskursem – definiowanie etnicznej sfery stosunków społecznych (Warmińska, 2015,

¹³ We wskazanym w uzasadnieniu paragrafie Statutu zamieszczono cel, jakim było „Kształtowanie i rozwijanie wśród ludności Śląska aktywnej postawy obywatelskiej, sprzyjającej powstaniu poczucia pełnego wódatarzenia i współodpowiedzialności za swoją ojczyznę”; problematyczny okazał się też zapis § 8 pkt 1: „Rozbudzanie i ugruntowywanie świadomości narodowej Ślązaków” (<http://slonzoki.org/files/statutSONS.pdf>, s. 1, 7.07.2015). W październiku 2014 roku zmieniono zapis tych celów (po decyzji Sądu Rejonowego, który dał Stowarzyszeniu dwa miesiące na dokonanie zmian statutowych) na – odpowiednio – „Kształtowanie i rozwijanie wśród wszystkich mieszkańców Śląska aktywnej postawy obywatelskiej” oraz „Pielęgnowanie śląskiej tożsamości” (<http://slonzoki.org/przykladowa-strona-2/sons-statut/>, 7.07.2015). Nazwa stowarzyszenia, do której zmiany Sąd również wezwał, pozostała taka sama.

s. 163–166). Można sądzić, że działania reprezentantów grup mniejszościowych są niejako determinowane przez logikę pola – wymuszają polityzację ich własnej etniczności.

Działania Ślązaków nakierowane są zarówno na modyfikację porządku prawnego (wpisanie do ustawy w jakiejś formie), jak i przeformułowanie dyskursu – uwzględnienie w opisie sfery etnicznej ich odrębności, gdy tymczasem państwo (co widoczne jest m.in. w zacytowanych wyrokach sądowych) zmierza do utrzymania *status quo* i konsekwentnie podtrzymuje własne definiowanie Ślązaków jako zbiorowości regionalnej. Problematyczne jednak (również w perspektywie interesów samego państwa) są konsekwencje odmowy uznania różnicy – wytwarzanie w świadomości znacznej grupy obywateli poczucia, że są marginalizowani i motywowanie ich do wzmożonych niejednokrotnie działań w obronie swoistości i uzyskania jej aprobaty.

Bibliografia

- Baldys P. (2013), *Bunt Ślązaków? Procesy rewindykacji tożsamości na Górnym Śląsku a idea państwa unitarnego*, „Przegląd Zachodni”, nr 3 (348).
- Billig M. (2008), *Banalny nacjonalizm*, Kraków.
- Barth F. (2004), *Grupy i granice etniczne: społeczna organizacja różnic kulturowych*, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej, Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa.
- Babiński G. (1995), *Nacjonalizmy czy regionalizmy? Ruchy etnoregionalne w Europie*, w: *Europa państw – Europa narodów. Problemy etniczne Europy Środkowo-Wschodniej*, red. G. Babiński, W. Miodunka, Kraków 1995.
- Budyta-Budzyńska M. (2010), *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa.
- Chałasiński J. (1986), *Kultura i naród a przeobrażenia świata współczesnego*, Warszawa.
- Chałupczak H. (2006), *Liczba mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w świetle powszechnego spisu ludności z 2002 roku oraz badań naukowych*, w: *Mniejszości narodowe i etniczne w procesach transformacji oraz integracji*, red. E. Michalin, H. Chałupczak, Lublin.
- Chlebowczyk J. (1983), *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVII do początków XX w.)*, Warszawa–Kraków.
- Dolińska K. (2012), *Ślązacy a krajobraz etniczno-narodowy Polski*, „Zeszyty Łużyckie”, t. 46.
- Dolińska K. (2011), *(Wielo)identyfikacja etniczno-narodowa na śląskim pograniczu historycznym w dyskursie naukowym, potocznym i politycznym*, w: *Polsko-niemieckie transgranicza – rozmyte konfiguracje tożsamości*, red. Z. Kurcz, E. Opiłowska, Wrocław.
- Fenton S. (2007), *Etniczność*, Warszawa.
- Greń Z. (2014), *Tożsamość śląska: etniczna czy regionalna*, w: *Konstrukcje i destrukcje tożsamości*, t. III: *Narracja i pamięć*, red. E. Golachowska, A. Zielińska, Warszawa.
- Habermas J. (1993), *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*, Warszawa.
- Jałowicki B. (1998), *Śląsk jako problem europejski*, w: *Śląsk – Polska – Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej*, red. A. Sułek, M. S. Szczepański, Katowice.
- Jałowicki (1992), *Kwestia regionalna*, „Studia Socjologiczne”, nr 1–2.

- Jedlicki J. (1997), *Nacjonalizm, patriotyzm i inicjacja kulturowa*, „Znak”, nr 3 (502).
- Kłóskowska A. (1996), *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa.
- Kłóskowska A. (1997), *Skąd i po co naród*, „Znak”, nr 3 (502).
- Kwaśniewski K. (2004), *Jeszcze o narodowości śląskiej*, w: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, red. L. M. Nijakowski, Warszawa.
- Lodziński S. (2011), *Między historią Europą. Europeizacja polityki wobec mniejszości narodowych w Polsce po 1989 roku*, w: *Polska po dwudziestu latach wolności*, red. M. Bucholc, S. Mendes, T. Szawiel, J. Wawrzyniak, Warszawa.
- Michna E. (2013), *Narodowy spis powszechny ludności i mieszkań w 2011 r. i jego wykorzystanie w polityce tożsamości i walce o uznanie. Casus Ślązaków*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, 39, nr 2(148).
- Mucha J. (2005), *Oblicza etniczności*, Kraków.
- Nowicka E. (1980), *Przyczynek do teorii etnicznych mniejszości*, w: *Założenia teorii asymilacji*, red. H. Kubiak, A. Paluch, Wrocław.
- Postanowienie z dnia 14 lutego 2007 r. III SK 20/06*, <http://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia/III%20SK%2020-06-1.pdf>, 15.04.2015.
- Postanowienie z dnia 18 marca 1998 r. I PKN 4/98*, https://mojepanstwo.pl/dane/sn_orzeczenia/3668,pkn-4-98, 15.04.2015.
- Simonides D. (2004), *Śląskie kłopoty z tożsamością*, w: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, red. L. M. Nijakowski, Warszawa.
- Skarga B. (1998), *Zbiorowa tożsamość i zagrożenia z nią związane*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Smith A. D. (2009), *Etniczne źródła narodów*, Kraków.
- Stanek M. (2004), *Etniczność jako forma więzi społecznej*, „Sprawy Narodowościowe”, z. 24–25.
- Statut Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej wraz ze zmianami przyjętymi przez Walne Zgromadzenie Członków w dniu 27.04.2013 w Bieruniu, ul. Chemików 45 – wersja jednolita, <http://slonzoki.org/files/statutSONS.pdf>, 7.07.2015.
- Statut Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej wraz ze zmianami przyjętymi przez Walne Zgromadzenie Członków w dniu 25.10.2014 w Rudzie Śląskiej, ul. Goduli 36 – wersja jednolita, <http://slonzoki.org/przykladowa-strona-2/sons-statut/>, 7.07.2015.
- Szacki J. (1997), *O narodzie i nacjonalizmie*, „Znak”, nr 3 (502).
- Szacki J. (1999), *Kłopoty z pojęciem narodu*, w: *Humanistyka przelomu wieków*, red. J. Koziński, Warszawa.
- Tambor J. (2012), *Narodziny języka. Narodziny nowej tożsamości. Casus Górnego Śląska*, w: *Konstrukcje i destrukcje tożsamości*, t. II: *Tożsamość wobec wielojęzyczności*, red. E. Gola-chowska, A. Zielińska, Warszawa.
- Warمیńska K. (2015), *Między kulturą a polityką. O przemianach etniczności we współczesnej Polsce*, w: *Polityka etniczna. Teorie – koncepcje – wyzwania*, red. H. Chałupczak, R. Zenderowski, E. Pogorzała, T. Browarek, Lublin.
- Wierzbicki A. (2014), *Etniczność i narody w Europie i Azji Centralnej. Perspektywa teoretyczna i egzemplifikacyjna*, Warszawa.
- Wódz J., Wódz K. (1999a), *Rewindykacje regionalne a świadomość dekompozycji tradycyjnej tożsamości narodowej Polaków. Przykład Górnego Śląska*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 2.
- Wódz J., Wódz K. (1999b), *Górny Śląsk widziany z perspektywy dynamiki przemian polskiej świadomości narodowej*, w: *Rozwój, region, społeczeństwo*, red. G. Gorzelak, M. S. Szczepański, Toruń.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, Sygn. akt III SK 10/13, <http://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia2/III%20SK%2010-13-1.pdf>, 15.04.2015.

Yinger J. M. (1994), *Ethnicity. Source or Strength? Source of Conflict?*, New York.

Znaniecki F. (1990), *Współczesne narody. Socjologiczne studium ewolucji narodów*, Warszawa.

Kamilla Dolińska – socjolog, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Autorka wielu artykułów naukowych z zakresu pogranicza, mniejszości narodowych i etnicznych oraz wielokulturowości. Współredaktorka tomu *Zgorzelec jako miasto pograniczne w opiniach jego mieszkańców*, autorka monografii *Potoczny i ideologiczny poziom doświadczania śląskości. Ślązacy w poszukiwaniu odrębności?* oraz *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia* (współautorstwo).

Natalia Niedźwiecka-Iwańczak – doktor, adiunkt w Zakładzie Socjologii Pogranicza w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania naukowe: tożsamość, etniczność, mniejszości narodowe i etniczne, pogranicze, przemiany rodziny, metodologia jakościowa. Autorka wielu artykułów naukowych i książki *Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan*, współredaktorka książki *Zgorzelec jako miasto pograniczne w opiniach jego mieszkańców*.

Małgorzata MYŚLIWIEC

Uniwersytet Śląski

malgorzata.mysliwiec@us.edu.pl

Ślązacy – o co i po co pytał GUS?

Wstęp

Wyniki spisu powszechnego, przeprowadzonego w Polsce w 2002 roku, w zakresie dotyczącym liczebności poszczególnych mniejszości zamieszkujących terytorium państwa polskiego wyraźnie zaskoczyły wielu badaczy problemu, a także wprowadziły w zakłopotanie licznych przedstawicieli ówczesnych elit politycznych. Okazało się bowiem, że najliczniejszą mniejszością, deklarującą posiadanie odrębnej tożsamości, są Ślązacy. Przynależność do owej grupy w 2002 roku zadeklarowało 173 153 obywateli polskich (www1). Mniejszość ta okazała się o 20 256 osób bardziej liczna niż dotychczas uważana za najliczniejszą zamieszkującą terytorium naszego państwa mniejszość niemiecka.

Przedstawione powyżej wyniki spisu powszechnego nie przyczyniły się jednak w najmniejszym stopniu do prawnego uznania Ślązaków przez państwo polskie za odrębną grupę obywateli, posiadających specyficzną tożsamość. Grupy tej oraz jej specyficznej „godki” próżno zatem szukać w przepisach ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, przyjętej przez polski parlament w 2005 roku (Ustawa, 2005).

Brak rozwiązań ustawowych nie zahamował jednak procesu umacniania się poczucia odrębnej tożsamości wśród Ślązaków. Można wręcz powiedzieć, że wraz z upływem kolejnych lat XXI wieku poczucie to stale się umacniało. Dlatego też, kiedy władze centralne państwa polskiego postanowiły o przeprowadzeniu kolejnego spisu powszechnego w 2011 roku, przedstawiciele mniejszości śląskiej aktywnie zabiegali o to, aby przynależność do tej właśnie grupy można było oficjalnie zadeklarować. Ów cel został osiągnięty i ostatecznie przynależność do mniejszości śląskiej w 2011 roku zadeklarowało 817 tysięcy obywateli polskich [www2]. Lecz i tym razem władze centralne państwa polskiego nie zareagowały w żaden sposób, aby zapewnić Ślązakom prawne upodmiotowienie.

Głównym celem podjętych poniżej rozważań będą dwa problemy. Pierwszym z nich będą polityczne motywy, jakimi kieruje się polityczne centrum „niedostrzegające” mniejszości śląskiej. Natomiast drugim będzie próba odpowiedzi na pytanie w jaki sposób należałoby zdefiniować to, „czym” są Ślązacy. „Czym”, czyli jak tą grupę należałoby poprawnie zdefiniować, a przez to w konsekwencji o jaki status polityczny owa grupa powinna się ubiegać. Rozważania podjęte w tej części opracowania będą koncentrowały się wokół dwóch najważniejszych kwestii: jak w ogólnym zarysie na gruncie literatury przedmiotu definiuje się podstawowe pojęcia określające grupy, które deklarują odrębną tożsamość oraz jak te pojęcia rozumieją twórcy polskiego prawa.

Wyniki spisu powszechnego, przeprowadzonego w 2011 roku pokazały bowiem wyraźnie, jak nieostro niektóre pojęcia – kluczowe dla rozważanego problemu – są zdefiniowane na gruncie obowiązujących rozwiązań prawnych.

Rozważania definicyjne¹

Przed przystąpieniem do analizy rozwiązań definicyjnych, jakie zostały zaproponowane na gruncie polskiego prawa, należy choć w bardzo syntetycznej formie odnieść się do tego, jak owe pojęcia są definiowane w świecie nauki. Przedstawione poniżej rozważania będą się zatem odnosiły do naukowego sposobu definiowania czterech pojęć: grupy etnicznej, narodowości, narodu oraz mniejszości narodowej.

Pojęciu grupy etnicznej poświęcono do tej pory bardzo wiele opracowań naukowych. Teoretyczne aspekty owego zjawiska interesują bowiem reprezentantów licznych dyscyplin naukowych: od politologów, historyków, socjologów, antropologów kultury po przedstawicieli nauk prawnych. Ponadto są one interesujące dla badaczy pochodzących z różnych obszarów świata, co wiąże się z postrzeganiem pewnych zjawisk przez pryzmat odmiennych doświadczeń politycznych i kulturowych. Dlatego też przytoczenie jednej, najbardziej adekwatnej definicji grupy etnicznej jest zadaniem niewykonalnym. W zależności bowiem od obranej perspektywy, eksponowane są inne elementy charakteryzujące to pojęcie. Skoro jednak określenie to pojawia się na gruncie polskiego prawa, nie sposób choć w skrótovej formie przyjrzeć się temu, w jaki sposób jest ono definiowane w świecie nauki.

Motywy często poruszonym przez badaczy amerykańskich w definicjach grupy etnicznej jest założenie, że etniczność jest ściśle powiązana z urodzeniem i więzami krwi. Założenie takie można znaleźć między innymi w pracach Milтона Jacoba Esmana oraz Donalda Horowitza. Pierwszy z wymienionych autorów przyjmuje, że przynależność do grupy etnicznej wynika z faktu urodzenia się w danej grupie. Poczucie przynależności pozwala jednostce na zbudowanie własnego obrazu owej grupy, ale także na odróżnienie jej od innych wspólnot tego typu. Poczucie tak silnej więzi budzi również poczucie solidarności wśród członków danej grupy etnicznej (Esman, 1994, s. 27). W podobny sposób swoją koncepcję grupy etnicznej przedstawia Donald Horowitz. Twierdzi on, że etniczność jest powiązana z urodzeniem i więzami krwi, a tożsamość etniczna jest dla większości członków związana z faktem ich urodzenia w ramach tej samej grupy. Zdaniem autora najważniejszą cechą charakterystyczną jest tutaj indywidualne pochodzenie jednostek, choć w tym zakresie mogą być ustanawiane wyjątki (Horowitz, 1985, s. 52). Horowitz przyjmuje ponadto, że wspólne pochodzenie ważne jest nie tylko dla jednostki, ale i dla tożsamości całej grupy. Pokazuje bowiem, że jest to wspólnota kilkupokoleniowa, trwała i niezależna. Z tego też powodu dla członków

¹ Autorka niniejszego opracowania przeprowadziła szczegółową analizę dotyczącą sposobów definiowania takich pojęć jak grupa etniczna, narodowość, mniejszość narodowa i naród na potrzeby publikacji poświęconej pozycji partii regionalnych w systemie politycznym współczesnej Hiszpanii (Myśliwiec, 2014a, s. 46–64). Przedstawione w tej części opracowania rozważania nawiązują do rezultatów owej analizy i wyciągniętych w jej ramach wniosków.

wspólnoty etnicznej urodzenie jest elementem o etniczności decydującym. Etniczność jest bowiem oparta na micie wspólnego pochodzenia, posiadania wspólnych przodków, co ma się wiązać z posiadaniem określonych cech, które uważa się za wrodzone. Najwcześniejsze koncepcje dotyczące pochodzenia etnicznego, koncentrowały się wręcz na cechach fizycznych członków danej grupy (np. określony kształt czaszki, profil nosa, czy też pewne cechy budowy całego ciała), na których kształtowanie miała wpływ otrzymana pula genów. Jednak takie podejście można było zastosować tylko do grup mało mobilnych, gdzie ludność reprodukowała się w ramach określonej wspólnoty. Endogamiczne pochodzenie umożliwiało bowiem reprodukcję podobnych do siebie członków grupy. W swoich sądach odnoszących się do pojęcia grupy etnicznej Donald Horowitz zajmuje stanowisko bliskie koncepcjom Enid Schildkrout, która twierdzi, że „minimalne kryteria definicyjne grupy etnicznej [...] to koncepcja wspólnego pochodzenia, opartego na wspólnym pokrewieństwie oraz świadomość odmienności w zakresie posiadania własnych cech kulturowych” (Horowitz, 1985, s. 52).

Zdecydowanie inne podejście w zakresie definiowania pojęcia grupy etnicznej cechuje autorów, publikujących wyniki swoich badań na gruncie europejskim, a w szczególności w Europie Środkowej i Wschodniej. Pomimo faktu, że w ich pracach pojawia się czasem także wątek urodzenia i więzów krwi, to jednak znacznie częściej eksponują oni fakt dzielenia wspólnej kultury. Zaznaczają przy tym także, że najczęściej grupy etniczne od narodowości i narodów różni fakt nieposiadania kultury wysokiej.

Do najważniejszych koncepcji, zaproponowanych w takim ujęciu, należy zaliczyć niewątpliwie prace Floriana Znanickiego. Autor – posługując się pojęciem *lud* na określenie *grupy etnicznej* – zwracając się przeciwko wszelkim koncepcjom naturalistycznym, wychodzi wręcz z założenia, że każdy *lud*, jak i *naród*, jest wyłącznie fenomenem kulturowym (Znanicki, 1990, s. XIV). Autor pisał u progu XX wieku, że *lud* jest grupą społeczną o bardzo luźnej strukturze, która: „Wyodrębnia się od szerszego otoczenia społecznego na tej wyłącznie zasadzie, że członkowie jego posiadają pewne wspólne a swoiste cechy kulturalne, których brak nieczłonkom [...]” (Znanicki, 1990, s. 363–364). Zdaniem Znanickiego *lud* to także grupa dość hermetycznie zamknięta i konserwatywna w podejściu do swojej tradycji, która „[...] nie dopuszcza w swoim obrębie żadnego kulturalnego zróżniczkowania [...] wszystkie te wartości kulturalne, które go różnią od obcych, mają być wspólne i jednakowe dla wszystkich jego członków” (Znanicki, 1973, s. 57). Znanicki podkreślał także, że zasadniczą granicę pomiędzy *ludem* i *narodem* stanowi piśmiennictwo. Zdaniem autora kultury ludowe to kultury niepiśmienne, różniące się od narodowych kultur piśmiennych brakiem instytucji przodowników kultury (Znanicki, 1990, s. XXIII).

Brak wysokiej kultury u grup etnicznych jest także elementem akcentowanym w koncepcji Miroslava Hrocha. Autor charakteryzuje grupy etniczne jako wspólnoty, które mają „słabą, często naruszoną (albo zupełnie żadną) tradycję wysokiej kultury wyrażonej we własnym języku i w większości też niepełną strukturę społeczną (zazwyczaj nie należeli do nich członkowie klas rządzących i elit)” (Hroch, 2003, s. 8). Autor zauważa, że grupy te „[...] żyły na terenach wieloetnicznych monarchii (albo narodów państwowych), których język urzędowy był im równie obcy jak ich kultura” (Hroch, 2003, s. 9). Taka sytuacja powodowała, że jedyną drogą do społecznego postępu i awansu członków owych grup była konieczność przyjęcia tożsamości, jak i języka narodu państwowego.

Na podobne cechy grupy językowo-etnicznej wskazuje Józef Chlebowczyk. Zgodnie z jego założeniami „społeczności” te cechuje wyraźnie plebejski charakter. Autor zauważa, że historycznie rzecz ujmując były to zbiorowości, które pod względem socjalnym składały się prawie wyłącznie z warstw niższych, głównie chłopstwa, a w nielicznych środowiskach miejskich, także z drobnomieszczaństwa. Natomiast należące do tych samych grup klasy posiadające i oświecone, ulegały w ciągu kolejnych stuleci asymilacji z narodami państwowymi. Przyczyną takiego stanu rzeczy była najczęściej utrata własnej państwowości, czy też zupełny jej brak (Chlebowczyk, 1983, s. 22).

Antonina Kłoskowska zauważa natomiast, że istnieje wiele określeń odnoszących się do pojęcia grupy etnicznej, lecz zwraca uwagę na dwa typy zbiorowości, określanych tą nazwą. Pierwszą z nich są grupy etniczne pierwotne lub archaiczne, określane także jako tradycyjne. Zgodnie z koncepcją autorki są to małe społeczności powiązane ściśle z określonym terytorium, którego nie traktują tylko jako podstawę swojego bytu, ale przypisują mu także znaczenie symboliczno-magiczne. Członkowie takiej grupy są powiązani „związkami sąsiedzkimi, o kulturze folklorystycznej, ludowej, bardzo jednolitej dla całej społeczności i mało zmiennej, tradycyjnej” (Kłoskowska, 1996, s. 19). Brakuje im przy tym „świadomości historycznej i samorefleksji, ale ze względu na bliskość kontaktów i nawykowy charakter podobieństwa zachowań stanowią oni ściśłą wspólnotę” (Kłoskowska, 1996, s. 19).

Drugim typem zbiorowości są natomiast „grupy etniczne cząstkowe i rozproszone zbiory o podobnej kulturze tradycyjnej, funkcjonujące w obrębie większych społeczeństw.” (Kłoskowska, 1996, s. 19). Wyróżnia się je na podstawie kontrastu wobec dominującej kultury dużego, rozwiniętego społeczeństwa. Warto przy tym zaznaczyć, że grupy etniczne tego typu mogą, ale wcale nie muszą zamieszkiwać określonego, zwartej terytorium. Jej członkowie mogą sami tworzyć lokalne skupiska (np. dzielnice imigrantów pochodzących z określonego państwa w wielkich miastach), mogą zostać przymusowo osiedleni na określonym terytorium (np. tworzenie rezerwatów dla ludności indiańskiej), lub mogą żyć rozproszeni w ramach większego społeczeństwa. Kultura tego typu zbiorowości etnicznych nie jest przy tym jednolita. Konieczność życia w otoczeniu kultury dominującej powoduje, że muszą one dostosować się do zaistniałych warunków.

Istnienie dwóch sposobów patrzenia na problem grup etnicznych – przez pryzmat wspólnego pochodzenia lub dzielenia tej samej kultury – zaowocował powstaniem definicji łączących owe dwa podejścia. Można to na przykład zaobserwować w pracach Craiga Calhouna. Zakłada on bowiem, że zjawiska etniczności nie można definiować jedynie poprzez pryzmat więzów krwi. W koncepcji Calhouna „Etniczność zajmuje pozycję gdzieś pomiędzy pokrewieństwem i narodowością. Tożsamości etniczne stały się ważne historycznie wszędzie tam, gdzie poszczególne grupy wchodziły ze sobą w interakcję na wspólnym terytorium. [...] Etniczność jest zatem nie tylko rozszerzeniem pokrewieństwa, ale określeniem sposobu powstawania tożsamości zbiorowych, gdy różne więzy pokrewieństwa, tradycje i inne sposoby przekazywania wspólnej kultury znajdują się w szerszej przestrzeni społecznej, gdzie większość interakcji nie wynika już tylko z pokrewieństwa i kultury, jak to jest wewnątrz danej grupy” (Calhoun, 2007, s. 64–65). Warto zauważyć, że w zaproponowanej definicji autor wskazuje nie tylko na czynniki wewnętrzne – fakt wspólnego pochodzenia i dzielenia tej samej kultury – ale

również na czynniki zewnętrzne, które pozwalają członkom danej grupy wyróżnić się na tle innych zbiorowości, z którymi wchodzi w określone relacje. Calhoun stwierdza bowiem w dalszych rozważaniach, że „etniczność staje się najbardziej widoczna na granicy między wewnętrznymi sposobami organizacji życia grupowego [...] a postrzeganiem zewnętrznym, to jest przypisywaniem jej określonego charakteru przez pozostałych mieszkańców tego samego większego miasta lub państwa, czy uczestników tej samej gospodarki. Wewnętrznie grupa etniczna może być zorganizowana za pomocą więzów pokrewieństwa i pochodzenia lub może wytworzyć swój własny system kategorii i relacji. Z zewnątrz, w zestawieniu z innymi grupami etnicznymi lub państwem, funkcjonuje ona jako kategoria, której członkowie są jednorodni «etnicznie»” (Calhoun, 2007, s. 65–66).

Na gruncie polskiej literatury przedmiotu podobne stanowisko proponuje Walter Żelazny. Autor stwierdza bowiem, że grupa etniczna jest „[...] niedobrowolną grupą społeczną, która w sensie genetycznym jest kontynuacją i reprodukcją samej siebie i swojego „sensu”, która zajmuje symbolicznie naczelne miejsce w świecie na zasadzie etnocentrycznej, w sensie społecznym obowiązuje ją więź etniczna polegająca na odróżnieniu „swoich” od „obcych”, jest definiowana i postrzegana przez siebie i innych. Hierarchizuje się symbolicznie wśród innych grup, przy czym grupy etniczne, które w tej hierarchizacji zajmują, jej zdaniem, miejsce nad nią, uważa za dyskryminujące ją” (Żelazny, 2006, s. 84).

Rozbieżności definicyjne na gruncie różnych dyscyplin naukowych dotyczą nie tylko pojęcia grupy etnicznej, ale także trzech kolejnych, kluczowych dla podjętych w niniejszym opracowaniu rozważań pojęć, czyli narodowości, narodu i mniejszości narodowej. Niewątpliwie pochodzą one od łacińskiego czasownika *nascor*, *nasci*, *natus sum*, co znaczy *urodzić się*. Pojęcia te wywodzi się także od rzeczownika *natio*, *nationis*, który może być rozumiany jako *urodzenie*, ale także jako *plemię*, *lud*, *gatunek*, *rodzaj*, *odłam* (*Słownik łacińsko-polski*, 1983, s. 320–321).

Jedną z ciekawszych koncepcji, wyjaśniających różnicę pomiędzy narodowością i narodem, przedstawił w połowie XX wieku Karl Deutsch. Zdaniem autora, „[...] *narodowością* jest lud, który wywiera nacisk w kierunku uzyskania pewnego stopnia rzeczywistej kontroli nad zachowaniem swych członków. Jest to lud dążący do wyposażenia się we władzę, w jakiś instrument przymusu dostatecznie silny, aby zapewnienie posłuchu jego rozkazom uczynić możliwym w stopniu potrzebnym do tego, by pomagać w rozprzestrzenianiu się zwyczajów dobrowolnego podporządkowania się tym rozkazom [...] Jakikolwiek byłyby to instrumenty władzy, używane są one dla wzmocnienia i udoskonalenia tych społecznych kanałów porozumiewania się, preferencji zachowań, sojuszów politycznych (a czasem też ekonomicznych), które – wszystkie razem – tworzą społeczną budowę narodowości [...]” (Deutsch, 1953, s. 78–79). Kontynuując swoje rozważania Karl Deutsch precyzuje także, kiedy *narodowość* staje się *narodem*. Zdaniem autora „W tych wszystkich wypadkach narodowości przekształcają się w narody wtedy, gdy uzyskują władzę dla poparcia swych dążeń. W końcu jeśli nacjonalistycznie myślący członkowie narodu osiągają powodzenie i nowa lub stara organizacja państwowa staje na ich usługi, wtedy wreszcie naród staje się suwerenny, a *naród-państwo* rozpoczyna swój żywot” (Deutsch, 1953, s. 78–79).

Na gruncie polskiej literatury przedmiotu do koncepcji Karla Deutscha nawiązuje Jerzy Wiatr. Autor zauważa bowiem, że terminu *narodowość* używa się dla określenia grupy etnicznej, która narodem nie jest, choć posiada pewne jego cechy. Termin ten jest najczęściej stosowany w odniesieniu do przednarodowych wspólnot etniczno-kulturowych, nie posiadających w pełni ani obiektywnych, ani subiektywnych cech narodu, ale będących narodami *in statu nascendi* (Wiatr, 1973, s. 223). Jerzy Wiatr precyzuje jednak w swoich rozważaniach, co jest najistotniejszą cechą różniącą *narodowość* od narodu. Autor zauważa, że „*Narodowość* nie jest czymś jakościowo, zasadniczo odmiennym od narodu – jest to grupa społeczna tego samego typu, ale niepełna, nie posiadająca wszystkich cech dojrzałego narodu. W szczególności *narodowości* – zarówno historyczne jak i współczesne – nie posiadają rozwiniętego poczucia państwowego i nie formułują swych dążeń w kategorii własnego państwa narodowego. Tu zapewne tkwi uchwytna różnica między nimi a dojrzałymi narodami” (Wiatr, 1973, s. 223).

Istotne stanowisko w sprawie sposobu definiowania pojęcia *narodowości* zajmuje także Wawrzyniec Konarski. Autor posługuje się bowiem, za Markiem Waldenbergiem (Waldenberg, 2000), pojęciem *narodu zależnego*, które definiuje jako „zbiorowość ludzką dysponującą zestawem cech obiektywnych i subiektywnych, właściwych zwykle pojęciu narodu, jednak nieposiadającą własnego państwa, znajdującą się natomiast w granicach innego państwa, którego gospodarzem jest konkretny naród państwowy alias tytularny” (Konarski, 2010, s. 206). Uzupełniając przytoczoną definicję należy podkreślić, że do cech obiektywnych narodu autor zalicza takie elementy jak terytorium, państwo, język, kulturę i historię. Natomiast za cechę subiektywną uważa świadomość narodową (Konarski, 2010, s. 206). Wawrzyniec Konarski podkreśla jednak, że pojęcie *narodu zależnego* „[...] jest terminem subiektywnym, odzwierciedlającym autoidentyfikację zbiorowości ludzkiej, uważającej się za naród [...]” (Konarski, 2010, s. 207). Przykładami takich narodów w Hiszpanii mogą być Baskowie lub Katalończycy. Termin ten jest jednak najczęściej stosowany tylko przez samych zainteresowanych. Natomiast ze względu na obawy przed nasileniem się tendencji odśrodkowych w państwie nie jest on używany przez przedstawicieli narodu państwowego. Niejako „zastępczo” stosują oni raczej pojęcie *mniejszości narodowej* lub *etnicznej*, „w rzadkich wypadkach zgadzając się na termin «*narodowość*»” (Konarski, 2010, s. 207). Oznacza to zatem, że pojęcie *narodowości* jest odnoszone do grup o wykrystalizowanej świadomości narodowej i zabiegających o jak najszerze możliwości w zakresie podejmowania decyzji o charakterze politycznym owych grup dotyczących, jednakże bez przyznania im przez naród państwowy prawa do wysuwania postulatów niepodległościowych.

Podobne stanowisko w sprawie sposobu definiowania pojęcia *narodowości* zajmuje Mirosław Hroch. Autor wskazuje na szczególnie przypadek autorów anglojęzycznych. Sam termin *naród* rozumieją oni bowiem jako synonim państwa. Wobec powyższego dość trudno jest im znaleźć odpowiednie pojęcie, charakteryzujące takie wspólnoty, którym daleko jest do państwowości i zazwyczaj o utworzenie własnego państwa nawet nie zabiegają. Mirosław Hroch zauważa, że często w takich przypadkach posługują się oni terminem *narodowość* (Hroch, 2003, s. 103–104).

Nie mniej problemów niż te, które przedstawione zostały powyżej, nastroczają próby zdefiniowania pojęcia *naród*. Jak zauważa Wawrzyniec Konarski: „W debacie

na temat narodu [...] najczęściej występującym podziałem staje się rozgraniczenie na naród [...] polityczny (obywatelski) oraz kulturowy (etniczno-językowy)” (Konarski, 2010, s. 205–206). Źródłem pojawienia się owych koncepcji należy szukać niewątpliwie w nurtach filozoficznych, które pojawiły się w Europie na przełomie XVIII i XIX wieku (Myśliwiec, 2014a, s. 74–75).

Jak zauważa Miroslav Hroch, pojawienie się nowoczesnych ruchów narodowych niemal od początku skłaniało badaczy do analizowania owego zjawiska. W XIX wieku pojęcie narodu charakteryzowano poprzez określenie takich czynników jak tradycja językowa danej grupy, aksjomat pierwotności, czy też stopień uformowania określonego narodu (Hroch, 2003, s. 97). Na szczególną uwagę zasługuje ostatni element, gdyż w różny sposób rozumiano go w poszczególnych państwach. Różnice wynikały stąd, że przez badaczy francuskich i angielskich pojęcie narodu jednoznacznie kojarzone było z narodem państwowym. Dlatego sporo trudności przysporzyło im opisanie wspólnot narodowych państwa nieposiadających. Aby odróżnić je od pojęcia *nation* wybrano dla nich takie określenia jak *nationality* (narodowość), *ethnic nation* (naród etniczny) lub po prostu *people* (lud). Natomiast w przypadku badaczy niemieckich, włoskich, czy też reprezentujących tzw. małe narody², fakt posiadania przez naród państwa nie był już taki oczywisty. Dlatego właśnie wśród ich prac spotkać można najwięcej prób zdefiniowania owego pojęcia, często pomijających element związku narodu z państwem. Różnice w podejściu do badanego problemu wynikały przy tym zapewne z odmiennych doświadczeń historycznych poszczególnych państw, a także z odmiennej tradycji myśli politycznej.

Przedstawione powyżej rozbieżności były przyczyną jeszcze jednego rozgraniczenia, jakie pojawiło się w sposobie pojmowania pojęcia *naród*. Chodzi tu o uwarunkowania geograficzne. Zgodnie z tym kryterium koncepcja *narodu politycznego* została wizerunkowo skojarzona z Europą Zachodnią, natomiast *narodu kulturowego* z Europą Środkową i Wschodnią (Konarski, 2010, s. 206). Koncepcja ta jest wyeksponowana między innymi w pracach Hansa Kohna (Kohn, 2008). Zgodnie z jej założeniami, granice państw narodowych, ukształtowanych na Zachodzie, pokrywały się niemal zupełnie z granicami etnicznymi tworzących je narodów. Owe narody ukształtowały się dzięki walce o wolność, konstytucje i prawa obywatelskie, jako racjonalistyczne i ześwieczone społeczności. Tworzyły je zatem wspólnoty równoprawnych obywateli. Natomiast w Europie Wschodniej granice państwowe i narodowe zazwyczaj nie pokrywały się. Naród był pojmowany jako irracjonalny *lud*, dążący do pokonania poczucia własnej niższości.

Nie dziwi zatem fakt, że wśród autorów współczesnych definicji spotkać można zarówno zwolenników koncepcji *narodu państwowego*, jak i *kulturowego*.

Do grupy zwolenników pierwszej z nich należy zaliczyć takich autorów jak John Breuilly, Anthony Giddens, czy Stain Rokkan. Breuilly twierdzi wprost, że „[...] Naród powinien być jak najbardziej niezależny. To wymaga zazwyczaj przynajmniej

² Miroslav Hroch określa pojęciem *małych narodów* te, które w przebiegu swego ruchu narodowego przeszły trzy fazy: fazę naukową, fazę agitacji narodowej oraz fazę masową. Zalicza do nich między innymi Węgrów, Czechów, Norwegów, Finów, a także w pewnym sensie Chorwatów i Słowenów. Szerzej na ten temat Hroch, 2003, s. 9.

osiągnięcia politycznej suwerenności” (Breuilly, 1993). Natomiast Anthony Giddens i Stein Rokkan, określając naród, posługują się kategorią *nation-state* (Giddens, 1987; P. Flora, S. Kuhnle, D. Urwin (red.), 1999, s. 93–229).

Nie należy zapominać, że koncepcja ta znalazła także akceptację na gruncie polskim. Jej zwolennikiem był Roman Dmowski, który w *Myślach nowoczesnego Polaka* (Dmowski, 1907) pisał jednoznacznie, że: „Naród jest wytworem życia państwowego. Wszystkie istniejące narody mają swoje własne państwo albo je niegdyś miały i bez państwa żaden naród nie powstał. Fakt istnienia państwa daje początek idei państwowej, która jest jednoznaczna z ideą narodową [...]. Naród jest niezbędną treścią moralną państwa, państwo zaś jest niezbędną formą polityczną narodu. Naród może utracić państwo i nie przestaje być narodem, jeżeli nie zerwał nici moralnego związku z tradycją państwową, jeżeli nie zatracił idei narodowo-państwowej, a z nią zarówno świadomego, jak nieświadomego dążenia do odzyskania politycznie samoistnego bytu” (Dmowski, 1907, s. 242–251).

Natomiast do grupy zwolenników koncepcji narodu kulturowego należy zaliczyć między innymi Floriana Znanickiego i Antoninę Kłoskowską. Florian Znanicki u progu XX wieku pisał między innymi, że: „Naród [...] jest wytworem cywilizacji, nie zaś naturalną całością, jak rój pszczół lub mrowisko. Jego podstawa nie jest ani biologiczna, ani geograficzna; nie opiera się on ani na rasowej solidarności jednostek, pochodzących od wspólnych przodków i posiadających odrębne cechy organiczne, ani na zewnętrznych więziach, nałożonych na mieszkańców pewnego terytorium przez wspólne otoczenie naturalne” (Znanicki, 1921, s. 57). Zdaniem autora naród jest zatem wyłącznie fenomenem kulturowym. W swoich założeniach zdecydowanie przeciwstawiał się stanowisku politycznemu, utożsamiającemu naród z państwem. W swojej koncepcji zakładał wręcz, że „[...] solidarna zbiorowość, złożona z setek tysięcy czy nawet milionów ludzi uczestniczących w tej samej kulturze, może istnieć przez dłuższy czas bez wspólnej władzy politycznej” (Znanicki, 1990, s. 3–4). Źródłem takiego stanowiska należy przy tym upatrywać niewątpliwie w losach Polaków pod zaborem. Florian Znanicki wskazał także kilka cech, różniących naród od innych zbiorowości. Niewątpliwie za jedną z najważniejszych dla całej koncepcji należy uznać fakt posiadania przez naród swoistej społecznej organizacji. Nie chodziło tu jednak o organizację w państwo, na zasadzie władzy, lecz o utrzymanie odrębności i jedności grupy, w oparciu o zasadę przewodnictwa kulturalnego (Znanicki, 1990, s. 368). Ważnym elementem, różniącym w koncepcji Znanickiego *naród* od *ludu*, jest także granica piśmienności. Autor zauważa bowiem, że to właśnie dzięki wynalazkowi pisma i druku możliwa jest większa styczność pomiędzy członkami grupy, a także funkcjonuje w narodzie instytucja przodowników kultury (Znanicki, 1990, s. XXIII). W tym kontekście należy także zauważyć, że Florian Znanicki odróżnił dodatkowo grupy narodowe od religijnych. Za element różniący owe podmioty uznał posiadanie przez grupy narodowe „odrębnych świeckich kultur piśmiennych” (Znanicki, 1990, s. XXIII).

Podobne stanowisko w zakresie definicji pojęcia naród prezentuje Antonina Kłoskowska. Autorka przyjmuje, że „Naród w przeciwieństwie do państwa jest zbiorowością społeczną o charakterze kulturowej wspólnoty.” (Kłoskowska, 1996, s. 24).

Pojawienie się na gruncie nauki dwóch różnych stanowisk nie wykluczyło także prób połączenia obydwu z nich. Niewątpliwie do grupy autorów, którzy podjęli taki

wysiłek, należy zaliczyć Ernesta Gellnera. Z jednej strony stwierdza on bowiem, że problem nacjonalizmu powstaje tylko w społeczeństwach, które mają państwo. Powodem konfliktu jest w takiej sytuacji to, że granice etniczne nie pokrywają się z granicami państwa, a rządzący nie należą do tego samego narodu co rządzeni. Zdaniem autora problem narodu i nacjonalizmu pojawia się tylko w otoczeniu państwa, a nie w sytuacji jego braku (Gellner, 1991, s. 13). Z drugiej jednak strony Gellner wskazuje także na szczególne znaczenie kultury – szczególnie tej wyższej – dla pojawienia się i istnienia narodu. Zdaniem autora w czasach, gdy wykształcenie (w tym przede wszystkim umiejętność czytania i pisanie) pozwala na gromadzenie i centralizowanie zasobów wiedzy, zmieniają się radykalnie relacje pomiędzy kulturą i polityką. Kultura wyższa ogarnia bowiem nie tylko określone grupy, ale całe społeczeństwo, zaczyna być jego wyznacznikiem i wymaga politycznego wsparcia (Gellner, 1991, s. 28–29). Warto przy tym podkreślić, że chodzi tu właśnie o kulturę wyższą, piśmienną, wymagającą treningu, a nie o niepiśmienną kulturę lokalną. Przekazywanie jej wzorców wymaga bowiem rozbudowanego systemu oświaty. Ten z kolei jest współcześnie tak kosztowny, że rzadko kiedy mogą go utrzymać mniejsze jednostki, niż państwo. A skoro tylko państwo może udźwignąć ów ciężar, to znaczy że przejmuje ono kontrolę nad kształtem wzorów kulturowych, przekazywanych w placówkach oświatowych. Należy zwrócić uwagę na fakt, że nawet w państwach, w których fragmenty oświatowej maszyny znajdują się w rękach prywatnych lub w gestii związków religijnych, państwo kontroluje proces kształcenia młodych obywateli (Gellner, 1991, s. 51).

Ciekawy jest również sposób w jaki Gellner zdefiniował samo pojęcie narodu. W publikacji pod tytułem *Narody i nacjonalizm* zwrócił bowiem uwagę na dwie możliwości w podejściu do problemu. Zgodnie z przedstawioną przez autora definicją kulturową „Dwie osoby należą do tego samego narodu, jeżeli – i tylko jeżeli – uczestniczą w tej samej kulturze, przez którą rozumieć będziemy system idei, znaków, skojarzeń, sposobów zachowania i porozumiewania się” (Gellner, 1991, s. 16). Obok niej Gellner przedstawił też drugą definicję – woluntarystyczną. Zgodnie z jej założeniami „[...] dwie osoby należą do tego samego narodu, jeżeli – i tylko jeżeli – uważają, że należą do tego samego narodu. Inaczej mówiąc narody są dziełem człowieka, wytworem jego przeświadczeń, lojalności i solidarności. Zbiór osób (na przykład mieszkających na tym samym terytorium lub mówiących tym samym językiem) staje się narodem wtedy i tylko wtedy, gdy są one stanowczo przekonane, iż z tytułu współprzynależności do owego zbioru mają wobec siebie pewne prawa i obowiązki. To, co czyni z nich naród jest wzajemne uznanie się za rodaków, a nie jakakolwiek inna wspólna cecha, która przysługuje wyłącznie i odróżnia ich od reszty ludzi” (Gellner, 1991, s. 16). Połączenie owych dwóch koncepcji najlepiej widać jednak w podsumowaniu rozważań, podjętych w publikacji *Narody i nacjonalizm*. Autor zauważa bowiem, że „[...] pełnią naszego wychowania i wykształcenia nie jest jakaś szczególna umiejętność, lecz cały zbiór umiejętności, wywodzących się ze wspólnej kultury, a zatem z tego, że należymy do określonego «narodu». W takich i tylko w takich warunkach «naród» staje się naturalną jednostką społeczną i nie może się obejść bez politycznej osłony – bez własnego państwa” (Gellner, 1991, s. 171).

Analizując znaczenie takich pojęć jak *narodowość* i *naród* należy wspomnieć także o pojęciu *mniejszości narodowej*. Jak zauważa bowiem Wawrzyniec Konarski: „Okreś-

lenia mniejszości w ogóle i mniejszości narodowej są częstokroć zestawiane jako synonimy” (Konarski, 2010, s. 208). Autor przytacza także na gruncie polskim klasyczną definicję mniejszości, zaproponowaną przez Richarda Schermerhorna, zgodnie z którą mniejszości są „[...] subgroupami, które można wyodrębnić z grupy dominującej z powodu różnic w fizjonomii, języku, zwyczajach lub wzorcach kulturowych (włączając w to kombinację tych czynników). Takie subgroupy są postrzegane jako z założenia różne i *nienależące* do grupy dominującej; z tego powodu są świadomie lub nieświadomie wykluczone z pełnego uczestnictwa w życiu kulturalnym. Z reguły takie wykluczenie, przynajmniej częściowo, opiera się na przyczynach historycznych, które różnicują zaplecze subgroupy od tego, które właściwe jest grupie dominującej. Termin «subgrupa» oznacza grupę, która jest podległa dominacji grupy panującej i [która oznacza – przyp. W.K.] niekoniecznie grupę mniejszą liczebnie” (Konarski, 2010, s. 209). Z kontekstu powyższych rozważań można zatem wywnioskować, że mniejszość wcale nie musi oznaczać grupy liczebnie mniejszej. Na gruncie nauk społecznych takie określenie stosowane będzie w odniesieniu do grup, które w pierwszej kolejności charakteryzuje podporządkowanie grupie uważającej się za większość.

Tak zdefiniowane pojęcie *mniejszości* pozwalałoby jednak na postawienie znaku równości pomiędzy pojęciami *narodowość* i *mniejszość narodowa*. Czy jednak rzeczywistość są to pojęcia tożsame? Jedną z autorek posługujących się kategorią *mniejszości narodowej* jest Antonina Kłoskowska. Twierdzi ona, że stanowią one ważną odmianę zbiorowości o kulturze cząstkowej (Kłoskowska, 1996, s. 21). Od zbiorowości rozproszonych, mocno wtopionych w społeczeństwo o kulturze dominującej, różnią się przy tym przynajmniej dwoma cechami. Po pierwsze zamieszkują zwykle zwarte terytorium, będące najczęściej obszarem przygranicznym. Po drugie zachowują zazwyczaj związki z krajem pochodzenia, który znajduje się poza granicami państwa, do którego formalnie przynależą (Kłoskowska, 1996, s. 21):

W podobny sposób pojęcie mniejszości narodowej definiuje Marek Waldenberg, który zauważa, że „Mniejszość narodowa jest częścią innego narodu niż naród państwowy” (Waldenberg, 2000, s. 30).

Definicje narodu, narodowości, mniejszości narodowej i mniejszości etnicznej przyjęte na gruncie polskiego prawa

Przedstawione powyżej rozważania pokazują bardzo wysoki stopień skomplikowania problemów powstających przy kolejnych próbach definiowania takich pojęć jak naród, narodowość i grupa etniczna. Czym innym są jednak rozważania teoretyczne, prowadzone przez ludzi świata nauki, a zupełnie czym innym możliwość „nazywania” poszczególnych grup przez tych, którym przysługuje prawo stanowienia ustaw. Przedstawiciele środowisk, którzy takim prawem dysponują, przekształcają się bowiem automatycznie w grupę dominującą i poza możliwością nazywania zarówno siebie, jak i wszystkich grup podporządkowanych, mogą również określać przysługujące poszczególnym grupom prawa.

Aby zatem zrozumieć problem Ślązaków, należy w pierwszej kolejności dokonać analizy definicji przyjętych przez twórców polskiego prawa.

Naród

Rozważania definicyjne, przedstawione w pierwszej części niniejszego opracowania pozwoliły na stwierdzenie, że ze względów historycznych w Europie Środkowej pojęcie narodu bardzo często definiowane było przez pochodzących z tego regionu naukowców przez pryzmat faktu dzielenia tej samej kultury. Dobrymi przykładami potwierdzającymi takie założenie mogą być przywołane prace autorstwa Floriana Znanieckiego czy Antoniny Kłoskowskiej. Nie trudno przy tym zrozumieć punkt widzenia uczonych, którzy tworząc swoje opracowania nie zapominali o okresie ponad stu dwudziestu lat, w ciągu których naród polski istniał, choć własnego państwa nie posiadał.

Z drugiej strony pamiętać należy także, iż politycznie nacjonalizm polski przełomu XIX i XX wieku kojarzony był głównie z nurtem narodowej demokracji i pismami politycznymi Romana Dmowskiego. Te z kolei jednoznacznie wskazywały na nierozdzielny związek idei narodu z koncepcją własnego państwa.

Analizując przepisy Konstytucji RP z 1997 roku wyraźnie widać, że na etapie tworzenia jej tekstu tradycja koncepcji politycznych wzięła górę nad tradycjami naukowymi w zakresie definiowania pojęcia *naród*. Jak zauważa Zbigniew Witkowski: „Nie ma też wątpliwości, że pojęcie «Naród» używane jest przez ustrojodawcę nie w znaczeniu etnicznym, a w znaczeniu politycznym. Polityczna definicja Narodu jest nie tylko trwałym składnikiem tradycji polskich, ale też czynnikiem integrującym wszystkich, którzy mają obywatelstwo Rzeczypospolitej i kreującym poczucie odpowiedzialności wszystkich obywateli za jej dobro. Naród bowiem stanowi prawną wspólnotę, która jest tworzona przez wszystkich obywateli właśnie i to temu narodowi jako wspólnocie służy władza najwyższa w państwie, nazywana «władzą zwierzchnią»” (Witkowski, 2015, s. 82). Autor zauważa też, że „[...] konstytucyjne pojęcie Narodu ustrojodawca odnosi [...] do sformułowania «wspólnota wszystkich obywateli» (art. 1 Konstytucji) [...]” (Witkowski, 2015, s. 82). Wątpliwości co do politycznego sposobu rozumienia pojęcia naród na gruncie polskiego prawa nie ma także Trybunał Konstytucyjny. W wyroku z dnia 31 maja 2004 roku (Sygn. akt K 15/04, Dz. U. 2004, Nr 130, poz. 1400) stwierdza bowiem wyraźnie, że „[...] Konstytucja posługuje się pojęciem Narodu w sensie politycznym, a nie etnicznym i w rozumieniu norm konstytucyjnych, u podstaw których leży sformułowanie preambuły do Konstytucji stwierdzające «my, Naród polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej», pojęcie Naród określa wspólnotę, którą tworzą obywatele Rzeczypospolitej”.

Konsekwentny brak zastosowania jakiegokolwiek przymiotnika przy pojęciu *Naród* w tekście Konstytucji RP z 1997 roku rzeczywiście świadczyłoby o intencji nawiązania do koncepcji narodu politycznego i uznaniu państwa za dobro wspólne wszystkich obywateli, niezależnie od dzielących ich różnic (w tym także różnic związanych z poczuciem etnicznej czy narodowej odrębności). Takie podejście byłoby niewątpliwie słuszne, zważywszy na kontekst historyczny ziem, które weszły w skład państwa polskiego najpierw po pierwszej, a następnie po drugiej wojnie światowej. Ziemie te stanowiły przez ponad 120 lat pogranicza państw zaborczych, na których ludność etnicznie polska egzystowała obok ludności przybywającej z innych części państw, w granicach których określone terytoria polskie się znalazły. Miało to niewątpliwie ogromny wpływ na budowanie poczucia własnej tożsamości przez każdego

z mieszkańców takiego obszaru. Ponadto współczesne państwo polskie obejmuje swym zasięgiem terytorialnym także ziemie, które na przestrzeni kilku wieków kilkakrotnie przechodziły pod panowanie różnych władców i państw. Śląsk jest doskonałym tego przykładem. Dlatego też zastosowanie na gruncie konstytucji pojęcia Naród – bez użycia przymiotnika – w połączeniu z włączeniem w jego zakres definicyjny wszystkich obywateli, odpowiedzialnych za losy państwa, byłoby w tej sytuacji działaniem bardzo uzasadnionym.

Ustrojodawca nie zachował jednak takiej dyscypliny i w preambule umieścił sformułowanie: „[...] my, Naród polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, [...]” [Konstytucja RP, 1997]. Sformułowanie to otworzyło drogę do dyskusji na temat koncepcji narodu kulturowego i znalazło kontynuację w kolejnych przepisach ustawy zasadniczej. I tak na przykład już w art. 27 Konstytucji RP z 1997 roku czytamy, że „W Rzeczypospolitej Polskiej językiem urzędowym jest język polski. Przepis ten nie narusza praw mniejszości narodowych wynikających z ratyfikowanych umów międzynarodowych.” (Konstytucja RP, 1997). Sformułowanie to jednoznacznie nawiązuje do koncepcji narodu w znaczeniu kulturowym, dla którego język jest jednym z najważniejszych elementów stanowiących o jego tożsamości. Pokazuje bowiem, że nie wszyscy obywatele narodu tworzący uznają język polski za element kształtujący ich tożsamość, a raczej za niezwykle ważny element kultury grupy etnicznej dominującej politycznie. Fakt, że nie wszyscy obywatele państwa polskiego w równym stopniu dzielą tą samą kulturę i język widać także wyraźnie w przepisach art. 35 Konstytucji który zakłada, że „Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury”. W ustępie drugim stwierdza ponadto, że „Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzygnięciu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej.” (Konstytucja RP, 1997). Przepisy konstytucyjne oznaczają zatem, że przedstawione powyżej prawo do zachowania i rozwoju własnych obyczajów, tradycji oraz języka – odmiennych od tych, które kojarzone są z kulturą polską – przysługuje tylko tym obywatelom państwa polskiego, których państwo to uzna formalnie za mniejszość narodową lub etniczną. Przyjęcie takich rozwiązań na gruncie konstytucji wyraźnie wskazuje na polityczną dominację *narodu polskiego* rozumianego w sensie etnicznym, a nie politycznym.

Mniejszość narodowa

Pojęcie *mniejszości narodowej* zostało sformułowane na gruncie polskiego prawa w przepisach ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 2005 roku. Zgodnie z postanowieniami art. 2 ust. 1 mniejszością narodową, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki:

- 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;

- 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;
- 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę;
- 5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat;
- 6) utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie (Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych).

Zgodnie z przepisami art. 2 ust 2 niniejszej ustawy za mniejszości etniczne państwo polskie uznaje mniejszość białoruską, czeską, litewską, niemiecką, ormiańską, rosyjską, słowacką, ukraińską i żydowską.

W kontekście powyższych rozważań, zupełnie uzasadnione wydaje się to, że polski ustawodawca nie wymienił Ślązaków w katalogu uznawanych przez państwo mniejszości narodowych. Nie spełniają oni bowiem ostatniego z warunków, wymienionych w art. 2 ust. 1 ustawy, a mianowicie nie utożsamiają się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

Mniejszość etniczna

Pojęcie *mniejszości etnicznej* zostało sformułowane art. 2 ust. 3 wspomnianej wyżej ustawy z 2005 roku. Zgodnie z jej postanowieniami mniejszością etniczną jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki:

- 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;
- 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;
- 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę;
- 5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat;
- 6) nie utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie (Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych).

Zgodnie z przepisami art. 2 ust. 4 niniejszej ustawy za mniejszości etniczne państwo polskie uznaje mniejszość karaïmską, łemkowską, romską i tatarską. Ciekawym badawczo pozostaje fakt uznania przez państwo polskie jedynie tych mniejszości etnicznych, które zrzeszały – według deklaracji uzyskanych w 2002 roku – bardzo niewielką liczbę obywateli polskich. Dobrym przykładem ilustrującym to zjawisko jest ustawowe uznanie Karaïmów. Podczas spisu powszechnego przynależność do tej mniejszości zadeklarowało jedynie 45 osób (www1). W pozostałych przypadkach liczba obywateli deklarujących przynależność do danej mniejszości też nie była zbyt wysoka. Zanotowano bowiem 495 deklaracji przynależności do mniejszości tatarskiej, 5 863 do mniejszości łemkowskiej i 12 855 do mniejszości romskiej. Przykład ten jest doskonałym potwierdzeniem faktu, że jedynie przedstawiciele grupy uznawanej za dominującą (czyli tej, która ma możliwość stanowienia prawa) mają możliwość określenia, której grupie i dlaczego przyznane zostaną określone prawa, a której zostanie to odmówione.

Tymczasem należy wyraźnie zauważyć, że Ślązacy spełniają wszystkie warunki określone przez ustawę dla zdefiniowania mniejszości etnicznych. Są bowiem grupą mniej liczebną od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej. Posiadają własny język (choć nieskodyfikowany), w którym powstają obecnie utwory kultury wysokiej, a także specyficzną kulturę i tradycję, co w sposób istotny odróżnia ich od pozostałych obywateli państwa polskiego³. Obserwacja działań podejmowanych na Śląsku przez coraz bardziej liczne podmioty (takie jak fundacje czy stowarzyszenia) nie pozostawia wątpliwości co do faktu, że mniejszość ta ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie oraz ochronę, a także dąży do zachowania swojego języka, kultury i tradycji. Wątpliwości nie budzi także fakt, że przodkowie Ślązaków zamieszkiwali terytorium należące obecnie do Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat, a także to, że nie utożsamiają się oni z narodem zorganizowanym we własnym państwie. Nieuznanie Ślązaków za mniejszość etniczną można tłumaczyć zatem jedynie brakiem woli politycznej.

Narodowość

Pojęcie *narodowości* na gruncie polskiego prawa zostało zdefiniowane w przepisach ustawy o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2011 roku (Ustawa o narodowym spisie powszechnym, 2010). Zgodnie z postanowieniami art. 2 ust. 6 „Ilekcioć w ustawie jest mowa o narodowości – przynależności narodowej lub etnicznej – rozumie się przez to deklaratywną, opartą na subiektywnym odczuciu, indywidualną cechę każdego człowieka, wyrażającą jego związek emocjonalny, kulturowy lub związany z pochodzeniem rodziców, określonym narodem lub wspólnotą etniczną”. Analizując treść tak sformułowanego przepisu trudno nie zgodzić się z założeniem Wawrzyńca Konarskiego, że w wielu przypadkach ze względu na obawy przed nasileniem się tendencji odśrodkowych w państwie termin *narodowość* nie jest używany przez przedstawicieli *narodu państwowego*. Niejako „zastępczo” stosują oni raczej pojęcie *mniejszości narodowej* lub *etnicznej*, „w rzadkich wypadkach zgadzając się na termin «narodowość»” (Konarski, 2010, s. 207). Sformułowania zawarte w przytoczonym artykule wyraźnie pokazują na zastosowanie takiego zabiegu. Na gruncie nauki bardzo wyraźnie rozróżnia się bowiem takie pojęcia jak *naród* i *grupa etniczna*. Próżno także szukać autora, który uznawałby, iż za *narodowość* uznać można poczucie przynależności do grupy odrębnej pod względem pochodzenia lub kultury, niezależnie od tego czy będzie to naród, czy grupa etniczna.

Pytanie o Ślązaków

Podsumowując zamieszczone powyżej rozważania należy spróbować odpowiedzieć na pytanie sformułowane w tytule oraz we wstępie: o co i po co pytał GUS?

³ Szerzej na temat problemu „ślōńskiej godki”, jej genezy i starań o polityczne uznanie zob., Myśliwiec, 2013, s. 99–120.

Przyglądając się wynikom dwóch kolejnych spisów powszechnych, przeprowadzonych w 2002 i 2011 roku można zauważyć pewną konsekwencję działania politycznego, związanego z brakiem politycznej woli do prawnego upodmiotowienia Ślązaków. W 2002 roku brak było bowiem szczegółowych i jednoznacznych instrukcji, czy deklaracje przynależności do narodowości śląskiej powinny zostać przyjęte przez komisarzy spisowych. Niezależnie od tego ostateczne wyniki spisu pokazały, że Ślązacy to najlicniejsza pod względem liczby ludności mniejszość zamieszkująca terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Fakt ten nie przełożył się jednak zupełnie na prawne upodmiotowienie tej grupy, która nie została uznana przez państwo polskie w żaden sposób w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 2005 roku.

Wyrażana głośno przez mieszkańców regionu wola możliwości oficjalnego zadeklarowania przynależności do mniejszości śląskiej w kolejnym spisie powszechnym, który został zaplanowany na 2011 rok, została przez państwo polskie uszanowana. Tu pojawił się jednak pewien paradoks: o co GUS właściwie chciał zapytać? Z ustawy o przeprowadzeniu narodowego spisu powszechnego wynikało bowiem, że *narodowość* to subiektywne poczucie związku emocjonalnego z określonym narodem lub grupą etniczną. Problem polegał na tym, że zgodnie z przyjętymi na gruncie polskiego prawa rozwiązaniami Ślązacy nie mogli być uznani za mniejszość narodową z tego powodu, że nie istnieje naród śląski posiadający odrębne państwo. Natomiast nie uznając Ślązaków za mniejszość etniczną w 2005 roku ustawodawca polski stwierdził jednoznacznie, że taka mniejszość nie istnieje. Odpowiadając na pytanie o to, po co GUS chciał zapytać o istnienie mniejszości śląskiej, można wskazać jedynie na przesłanki polityczne. Najprawdopodobniej chodziło tylko o uczynienie zadość żądaniom przedstawicieli Ślązaków (potencjalnie dość licznej rzeszy wyborców) oraz o możliwość oszacowania wielkości grupy deklarującej tożsamość śląską. Pomimo faktu, że wyniki spisu powszechnego z 2011 roku potwierdziły, iż Ślązacy stanowią zdecydowanie najlicniejszą mniejszość na terytorium Rzeczypospolitej, grupa ta nadal nie została w państwie polskim prawnie upodmiotowiona.

Najprawdopodobniej zatem to właśnie przesłanki związane z obawami politycznego centrum, dotyczącymi zagrożenia jego pozycji jako stanowiącego ustawy monopolisty, powodują brak woli do uznania Ślązaków za mniejszość etniczną. Region ten w przeszłości korzystał bowiem z praw autonomicznych (posiadał własny Sejm, organ wykonujący ustawy regionalne i odrębny skarb), a także był ekonomiczną lokomotywą państwa. Dlatego też – być może – wielu przedstawicieli politycznego centrum wiąże prawne upodmiotowienie mieszkańców tego regionu ze wstępem do potencjalnego osłabienia własnej roli politycznej. Obawy te potęguje fakt, że województwo śląskie jest jedynym w Polsce, w którym aktywnie działa protopartia nie tylko domagająca się prawnego upodmiotowienia Ślązaków, ale także przywrócenia odebranych po drugiej wojnie światowej praw autonomicznych. Ugrupowanie to, czyli Ruch Autonomii Śląska, nie jest przy tym jedynie stowarzyszeniem wysuwającym określone postulaty polityczne. Jest bowiem także ugrupowaniem dysponującym mandatami w sejmiku wojewódzkim i posiadającym swojego reprezentanta w zarządzie województwa. Postulaty mniejszości śląskiej nie mają już zatem wyłącznie charakteru żądań wysuwanych przez grupę obywateli tworzących stowarzy-

szenia prowadzące działalność kulturalną, ale zdecydowanie wkroczyły one w sferę zinstytucjonalizowanej polityki.

Konkludując należy stwierdzić, że dalsze niedostrzeganie mniejszości przez państwo polskie nie przyniesie pozytywnych rezultatów. Formalne odnotowanie przez państwo faktu istnienia tak licznej mniejszości spowodowało wprowadzenie tego problemu na stałe do dyskusji publicznej. Obejmuje ona swoim zakresem już nie tylko dyskusje naukowe czy publicystyczne, ale wkroczyła także na grunt rozstrzygnięć prawnych. Warto w tym kontekście przypomnieć chociażby starania o rejestrację Związku Ludności Narodowości Śląskiej. Zaowocowały one bowiem pojawieniem się orzecznictwa sądowego w tej sprawie, z orzeczeniami Sądu Najwyższego i wyrokiem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu z 17 lutego 2004 roku włącznie.

Odnotowanie przez urząd centralny państwa polskiego faktu istnienia tak licznej mniejszości i w przyszłości będzie owocował kolejnymi konfliktami politycznymi i prawnymi na linii centrum–peryferia. Przykładem potwierdzającym to przypuszczenie jest kwestia początkowej rejestracji, a następnie anulowania prawa do legalnego działania Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej. Przyjęcie założenia, że nie istnieje coś takiego jak *narodowość śląska* ponownie nakazuje zadać pytanie, dlaczego wobec powyższego państwo polskie pozwoliło na zadanie pytania w spisie powszechnym o przynależność do takiej *narodowości*? Wyniki dwóch spisów pokazały bowiem wyraźnie, że istnieje bardzo liczna grupa obywateli polskich, deklarujących taką przynależność. I trudno w takiej sytuacji dziwić się, że chcieliby oni skorzystać z przysługującego na mocy przepisów Konstytucji RP z 1997 roku prawa do zrzeszania się. Kolejna odmowa takiego prawa przez państwo polskie już zrodziła spór prawny i najprawdopodobniej po raz kolejny sprawą wykroczy poza państwowe granice⁴.

W mojej ocenie przedstawione powyżej rozwiązania prawne w powiązaniu z brakiem woli politycznej do prawnego upodmiotowienia Ślązaków nie służą dobrze państwu polskiemu. Są bowiem tylko powodem zaostrzenia się coraz poważniejszego konfliktu na linii centrum–peryferie.

Bibliografia

- Breuilly J. (1993), *Nationalism and the State*, Second edition, Manchester.
- Calhoun C. (2007), *Nacjonalizm*, Warszawa.
- Chlebowczyk J. (1983), *O prawie do bytu małych i młodych narodów*, Warszawa–Kraków.
- Deutsch K. W. (1953), *Nationalism and Social Communication. An Inquiry into the Foundations of Nationality*, New York.
- Dmowski R. (1907), *Myśli nowoczesnego Polaka*, Lwów.
- Esman M. J. (1994), *Ethnic politics*, New York.
- Gellner E. (1991), *Narody i nacjonalizm*, Warszawa.
- Giddens A. (1987), *Social theory and modern sociology*, Cambridge.

⁴ Szerzej na temat problemu rejestracji SONŚ zob., Myśliwiec, 2014b, s. 94–96.

- Horowitz D. L. (1985), *Ethnic Groups in Conflict*, Berkeley–Los Angeles–London.
- Hroch M. (2003), *Male narody Europy*, Wrocław.
- Kłoskowska A. (1996), *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa.
- Kohn H. (2008), *The idea of nationalism. A study in its origins and background*, New Brunswick–New Jersey.
- Konarski W. (2010), *Mniejszości z nacjonalizmem w tle. (Przyczynek do konceptu mniejszości i propozycja jego terminologii)*, w: *Prawa mniejszości narodowych*, red.) T. Gardocka, J. Sobczak, Toruń.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r., przyjęta przez Naród w referendum konstytucyjnym w dniu 25 maja 1997 r., podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 lipca 1997 r.*, Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483.
- Myśliwiec M. (2013), *Ślōnskõ godka – przaśny folklor, czy język regionalny?*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego”, nr 3 (15).
- Myśliwiec M. (2014a), *Pozycja partii regionalnych w systemie politycznym współczesnej Hiszpanii*, Katowice.
- Myśliwiec M. (2014b), *Górnośląski regionalizm – oddziaływanie wzorców europejskich*, w: *Śląsk – 10 lat członkostwa w Unii Europejskiej*, red. R. Riedel, Racibórz–Wrocław.
- Słownik łacińsko-polski* (1983), Warszawa.
- State formation, nation-building, and mass politics in Europe. The theory of Stein Rokkan* (1999), red. P. Flora, S. Kuhnle, D. Urwin, New York.
- Ustawa z dnia 4 marca 2010 r. o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2011 r., Dz. U. 2010, Nr 47, poz. 277.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141.
- Waldenberg M. (2000), *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej: dzieje konfliktów i idei*, Warszawa.
- Wiatr J. J. (1973), *Naród i państwo. Socjologiczne problemy kwestii narodowej*, Warszawa.
- Witkowski Z. (2015), *Wybrane zasady ustroju Rzeczypospolitej*, w: *Prawo konstytucyjne*, red. Z. Witkowski, A. Bień-Kacała, Toruń.
- Znaniecki F. (1921), *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofii kultury i socjologii*, Poznań.
- Znaniecki F. (1973), *Socjologia wychowania*, t. 1, Warszawa.
- Znaniecki F. (1990), *Współczesne narody*, Warszawa.
- Żelazny W. (2006), *Etniczność: ład, konflikt, sprawiedliwość*, Poznań.
- www1, <http://stat.gov.pl/spisy-powszechne/narodowe-spisy-powszechne/narodowy-spis-powszechny-2002/wyniki-narodowego-spisu-powszechnego-2002-narodowosci-oraz-jezyka/>, 7.07.2015.
- www2, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/lud_raport_z_wynikow_NSP2011.pdf, 7.07.2015.

Małgorzata Myśliwiec, dr – jest adiunktem w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego. W zakresie jej zainteresowań badawczych znajduje się problematyka systemów politycznych państw basenu Morza Śródziemnego (ze szczególnym uwzględnieniem systemów politycznych Hiszpanii i Maroka), teorii współczesnych nacjonalizmów oraz ugrupowań etnoregionalnych w Europie, teorii

współczesnej demokracji, a także problemy administracji publicznej. Do najważniejszych prac w dorobku autorki należy zaliczyć monografie *Katalonia na drodze do niepodległości?* (Wyższa Szkoła Ekonomii i Administracji, Bytom 2006, ss. 204) oraz *Pozycja partii regionalnych w systemie politycznym współczesnej Hiszpanii* (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, ss. 464), a także współredakcję naukową pracy pod tytułem *Systemy polityczne wybranych państw basenu Morza Śródziemnego* (red. K. Krysienieł, M. Myśliwiec, Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu, Poznań–Chorzów 2011, ss. 226).

Cezary TROSIAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
trocez@amu.edu.pl

Relacja mniejszość niemiecka „większość” śląska

Teza artykułu: w okresie między spisami powszechnymi z 2002 i 2011 roku mamy do czynienia z systematyczną konwersją ludności deklarującej swoje niemieckie pochodzenie w kierunku opcji niemiecko-polskiej i niemiecko-śląskiej. Zjawisko to prowadzi do konfliktu między mniejszością niemiecką skupioną wokół Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców (TSKN) z województwa opolskiego a Ruchem Autonomii Śląska (RAŚ) i przede wszystkim Stowarzyszeniem Osób Narodowości Śląskiej (SONŚ).

Na wstępie chciałbym nadmienić, że treść tego artykułu jest fragmentem rozdziału przygotowywanej przeze mnie książki na temat zwrotu w kierunku regionalizmu, w toczących się w Polsce dyskusjach dotyczących funkcji znaczenia regionów, jako jednej z konsekwencji przemian wywołanych rokiem 1989 (więcej, Trosiak 2009). Proces ten analizuję na przykładzie Górnego Śląska, gdyż w regionie tym jak w soczewce skupiły się najważniejsze przejawy regionalizmu jako kierunku przemian społeczno-politycznych w Polsce, które zapoczątkował upadek komunizmu. Jednym z nich jest definiowanie tożsamości przez różne zbiorowości regionalne. Zjawisko to występuje szczególnie intensywnie na Ziemiach Zachodnich i Północnych, a więc również na obszarze Górnego Śląska, na których Narodowy Spis Ludności z 2002 roku określił intensywność występowania tam mniejszości etnicznych i narodowych. Innym zjawiskiem jest społeczne tworzenie „ojczyzn regionalnych” lokujących się gdzieś między „ojczyzną prywatną”¹ a „ojczyzną ideologiczną”. Proces ten występował szczególnie intensywnie w pierwszej dekadzie okresu transformacji przy okazji dyskusji na temat kształtu reformy administracyjnej Polski. Definiowanie odrębności regionalnej przyjmowało różne formy, od najbardziej łagodnej, czyli określania odrębności społeczno-kulturowej, do najbardziej radykalnej, czyli definiowania odrębności politycznej, która wyraża się w dążeniu do autonomii, czy jeszcze bardziej radykalnej, czyli dążeń separatystycznych. Zjawiska i tendencje te, jak już wspomniałem, najbardziej wyraźnie występują na terenie Górnego Śląska, a częściowo również na terenie Kaszub i w najbardziej łagodnej formie na terenie Wielkopolski, a więc, co jest godne zauważenia, na obszarach, które w przeszłości wchodziły w skład państwa prusko-niemieckiego.

¹ Jest to klasyczne pojęcie wprowadzone w polskiej socjologii przez Stanisława Ossowskiego w jego kanonicznym dla problematyki tego artykułu dzieła *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny* (1946), „Myśl Współczesna” nr 2 i *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim* (wrzesień 1947). Współcześnie pojęcie to jest traktowane jako synonim pojęcia „mała ojczyzna”.

Istotną trudność badaczom problematyki stanowiącej zawartość tego artykułu stwarzają kwestie terminologiczne. Każde z pojęć może być różnie rozumiane czy definiowane w ramach poszczególnych dyscyplin naukowych, które ten temat czynią przedmiotem swoich analiz, a więc politologia, socjologia, antropologia kulturowa, prawo czy geografia polityczna, by wskazać te najważniejsze. To różne rozumienie dotyczy również praktyków życia społecznego. Często na Górnym Śląsku słyszy się, że to, iż ktoś mówi po polsku nie znaczy, że jest Polakiem. Podobnie, posługiwanie się językiem niemieckim nie musi oznaczać, że dana osoba jest Niemcem. Konstatacja, która na Górnym Śląsku jest mniej lub bardziej oczywista już taką nie jest poza tym regionem, co więcej wywołuje w społeczeństwie polskim mniej lub bardziej niechętnie reakcje. W prezentowanym artykule koncentruję się jedynie na opisie zjawisk, które odnoszą się do „definiowania” siebie przez część Górnoszlązaków jako członków odrębnego narodu czy grupy etnicznej.

Spółeczeństwo polskie po roku 1989 trzykrotnie zostało skonfrontowane z rzeczywistością społeczno-kulturową Górnego Śląska. Po raz pierwszy na początku okresu przemian, gdy w opolskiej części Górnego Śląska ok. 300 tys. mieszkańców tego regionu wpisało się na listy mniejszości niemieckiej. Po raz drugi w roku 2002, kiedy zaprezentowano wyniki spisu powszechnego ludności, gdy okazało się, że 173 tys. mieszkańców Górnego Śląska pomimo tego, że kwestionariusz spisowy nie przewidywał takiej możliwości deklarowało narodowość śląską jako swoją narodowość. Musiało wówczas pojawić się pytanie o przyczyny tej deklaracji i polityczne konsekwencje. Po raz trzeci, gdy ogłoszono wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań, przeprowadzonego wiosną 2011 roku, spisu, który pokazał, że na terenie państwa polskiego najliczniejszą mniejszością narodowo-etniczną jest mniejszość śląska, licząca 846 tys. osób. W tym miejscu należy zauważyć, że mniejszość niemiecka zamieszkuje głównie obszar opolskiej części Górnego Śląska, osoby deklarujące narodowość śląską głównie są mieszkańcami katowickiej części Górnego Śląska.

Opolszczyzna, z uwagi na fakt, że w przeciwieństwie do np. Podhala, Kaszub czy Warmii i Mazur, nigdy nie była w jakiś szczególny sposób atrakcyjnym turystycznie regionem Polski, tak więc informacje na temat tego regionu Polacy czerpali z lekcji historii i z mediów. Jej najbardziej rozpoznawalnym „produktem kulturowym” był festiwal piosenki polskiej w Opolu, który w oczywisty sposób zakłamywał rzeczywistość społeczno-kulturową tej części Górnego Śląska. Z kolei katowicki Górny Śląsk po drugiej wojnie światowej poddany był intensywnym procesom zmiany składu ludności, który zapoczątkowany został odpływem ludności niemieckiej i górnośląskiej, najczęściej o niemieckiej opcji narodowej i stałego napływu ludności etnicznie polskiej z pozostałych regionów. Początkowo napływ ten miał na celu uzupełnienie deficytu rąk do pracy, który był rezultatem strat wojennych, przymusowych wysiedleń, a później emigracji do Republiki Federalnej Niemiec. Jednak największy wpływ na ustalenie się składu ludnościowego katowickiej części Górnego Śląska miał napływ ludności z pozostałych regionów Polski związany był potrzebami rozwijającego się przemysłu tego regionu. W wyniku tych procesów ta część Górnego Śląska zmieniła swoje oblicze społeczno-kulturowe, pozostając regionem przemysłowym nie wyróżniała się już swoją „śląskością” tak jak miało to miejsce w dwudziestoleciu międzywojennym. Oczywiście była ona obecna przy różnych okazjach, lecz raczej w formie skeczu, kaba-

retu, uroczystości barbórkowej. „Oficjalna śląskość” w okresie PRL-u nie przybierała formy manifestacji odrębności społeczno-kulturowej czy ekonomicznej, tak silnej jak w dwudziestoleciu międzywojennym. Ponadto w okresach silnego wzburzenia nastrojów społecznych Górny Śląsk w rozumieniu Górnoślązacy nie byli w jakiś szczególny sposób reprezentowani w strukturach organizacyjno-zarządzających protestami, czym narażali się na różnego oskarżenia o zdradę interesów robotniczych, na zarzuty o egoizm grupowy. Ich indyferentyzm narodowy, który ujawniał się mniej lub bardziej intensywnie przy tych okazjach był i nadal jest oceniany jako sprzyjanie Niemcom. Stereotyp Ślązaka w tym okresie, to górnik wykonujący niebezpieczną dobrze opłacaną pracę, korzystający z możliwości dokonywania zakupów w specjalnie dla niego stworzonych sklepach, które są lepiej zaopatrzone w towary deficytowe w stosunku do sklepów dostępnych przeciętnemu Polakowi. Musiało to wywoływać niechęć, a czasem wręcz wrogość i formułowanie oskarżeń pod adresem górników, a przez nich do mieszkańców całego regionu o bycie „pupilem”, czy „pieszczochem władz”. Zjawisko to występowało ze szczególnym nasileniem w latach 70. XX wieku, czyli w tzw. „erze gierkowskiej”.

Z kolei na temat ludności śląskiej z opolskiej części Górnego Śląska wiedziano bardzo niewiele. Dla przeciętnego Polaka była to ludność silnie dystansująca się od aktywnego udziału w życiu społecznym i politycznym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ludność poddana silnym procesom migracyjnym do Republiki Federalnej Niemiec i co najważniejsze zamknięta na kontakty ze swoim polskim otoczeniem. Najważniejszym ze zjawisk było tworzenie zamkniętych, izolujących się od otoczenia polskiego, społecznie samowystarczalnych zbiorowości, zamieszkiwanie tej ludności w zwartych skupiskach, głównie we wschodniej części województwa opolskiego, w których podział na „swoich” i „obcych” był jednym z najważniejszych czynników konstytuujących te zbiorowości. To co wydaje się szczególnie ważne, to fakt, że odrębność kulturowa tej ludności, która definiowana była bynajmniej nie jako śląska, w przeciwieństwie do definicji odrębności, z którymi mieliśmy do czynienia we wschodniej części Górnego Śląska, lecz jako niemiecka, stąd niewątpliwie jej atrakcyjność. Po latach obecności Górnego Śląska w granicach państwa polskiego „prawo tła” działało coraz silniej. Opolscy Górnoślązacy przez cały ten okres mieli kontakt z niemiecką rzeczywistością mierzoną głównie wskaźnikami ekonomicznymi. W konfrontacji tej rzeczywistość Polska prezentowała się mało atrakcyjnie. Równie ważny w definiowaniu swojej tożsamości był polski etos kulturowy, który był daleki w jego doświadczaniu przez Górnoślązaków od etosu lansowanego przez polską propagandę plebiscytową, czy propagandę okresu bezpośrednio powojennego. Dla obrazu tego stworzono mit „ludu górnośląskiego” walczącego o polskość Górnego Śląska. Zwieńczeniem tej walki miały być trzy powstania śląskie nazywane często przez Górnoślązaków wojną domową. Oczywiście każda grupa społeczna chcąc wyemancypować się społecznie czy politycznie poszukuje czy definiuje swoje „mity założycielskie”, są to najczęściej, wydarzenia, postaci, symbole, które ją konstytuują, które należą do jej „zestawu tożsamościowego”. Jednak analizując składowe mity na temat wielowiekowej walki Górnoślązaków o ich powrót do polskiej ojczyzny, należy postawić pytanie, na ile był on tworem samych Górnoślązaków o polskiej opcji kulturowej, a na ile był on inkorporowany na Górny Śląsk przez środowiska i procesy, które nie wyrosły i nie powstały, nie

rozwijały się na samym Górnym Śląsku? Obrazoburczy charakter tego pytania jest oczywisty, lecz taka jego ocena nie kwestionuje jego wartości poznawczej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że procesy inicjacji narodowych, których świadkiem i miejscem była XIX-wieczna Europa miały miejsce również na obszarze Górnego Śląska. W tamtym okresie część elit górnośląskich w poszukiwaniu źródeł swojej odrębności w stosunku do ludności niemieckiej czy czeskiej, a w zasadzie morawskiej, odwoływała się do historycznych związków Śląska, sięgających okresu średniowiecza, z polskim etosem kulturowym, związki te najsilniej zachowały się poprzez język², jakim posługiwali się Górnoślązacy. Uwaga ta dotyczy zarówno tej części, która znajdowała się w tamtym okresie w granicach państwa pruskiego, pod nazwą Regierungsbezirk Oppeln, jak i tej, która znajdowała się w granicach Cesarstwa Austriackiego pod nazwą Herzogtum Ober- und Niederschlesien. Jednak w momencie, gdy „marzenia” elit zyskały możliwość realizacji, a tak stało się w wyniku rozpadu wielonarodowych państw środkowo-europejskich, kwestia granic nowopowstałych państw, kwestia definicji ich tożsamości była jednym z największych problemów ówczesnej Europy, problemów, które uczyniły tę część kontynentu europejskiego przez niemal cały XX wiek najbardziej niestabilną. Okres podziału Europy „żelazną kurtyną” zamroził niejako ten problem, który jednak z całą mocą powrócił, szczególnie na obszarze byłej Jugosławii po roku 1989 i w pewnym sensie, z nieco mniejszą intensywnością, trwa tam po dzień dzisiejszy. W moim przekonaniu aspiracje 847 tys. mieszkańców Górnego Śląska wyrażone w spisie ludności z 2011 roku są jednym z przejawów procesów, które miały swój początek w połowie XIX wieku i przyjęły nazwę „wiosny ludów” by niemal półtora wieku później zostać określone jako „jesień narodów”.

Wracając do współczesności, głównym pytaniem jakie musi pojawić się w kontekście dyskusji na temat istnienia narodu śląskiego, jest pytanie o przyczyny i głównie społeczno-polityczne konsekwencje aspiracji niemal połowy Górnoślązaków do tego, aby uznać ich za naród lub przynajmniej grupę etniczną. Jeśli przyjąć, że katowicką część Górnego Śląska zamieszkuje 1,7 mln osób pochodzenia miejscowego, a część opolską ok. 300 tys., to fakt, że niemal milion spośród nich wskazało narodowość śląską jest wskaźnikiem istotnego z punktu widzenia zarówno socjologii, jak i politologii zjawiska. Konstatację tę wzmacnia fakt, że na przestrzeni 9 lat liczba osób deklarujących narodowość śląską wzrosła niemal pięciokrotnie, ze 173 tys. do 847 tys. Należy zwrócić uwagę na to, że w wśród osób deklarujących swoją górnośląskość znaleźli się mieszkańcy Górnego Śląska, którzy, bądź których rodzice lub dziadkowie, przybyli na teren Górnego Śląska po II wojnie światowej. Moda na etniczność, konsekwencje bieżących podziałów politycznych, aspiracje polityczne liderów środowisk górnośląskich, to pierwsze odpowiedzi, które padały głównie ze strony świata polityki i ze strony publicystów. Wydaje się jednak, że nauka nie może i nie powinna zadowolić się tak doraźnymi odpowiedziami na to pytanie. W oparciu o swoje instrumentarium naukowcy powinni poszukiwać odpowiedzi na pytanie o przyczyny, uwarunkowania,

² Związek z językiem czeskim gwar śląskich („godki”) jest wyraźnie zauważalny, gdyż oba te języki zostały poddane podobnym procesom od końca średniowiecza, których istotą było współwystępowanie, a następnie zastępowanie ich przez język niemiecki. Stąd wiele słów, które występują w języku czeskim spotkać można w podobnym brzmieniu w „godce”.

pozostawiając politykom i publicystom bieżące oceny polityczne. To, na co należy zwrócić uwagę posługując się liczbami, opisując analizowany proces, to fakt, że równoległe ze wzrostem liczby osób deklarujących swoją narodowość jako śląską mamy do czynienia z dużym spadkiem liczby mieszkańców Górnego Śląska, którzy deklarują swoje niemieckie pochodzenie. Na początku lat 90. XX wieku na listy mniejszości niemieckiej wpisało się około 300 tys. Górnoszlązaków. Podczas spisu z roku 2002 niemieckie pochodzenie zadeklarowało już tylko 145 tys. osób. Liczba osób deklarujących swoje niemieckie pochodzenie w spisie z 2011 roku w zasadzie się nie zmieniła, jedynie wzrosła liczba osób deklarujących podwójną tożsamość (103 265), obok niemieckiej polską (63 847) i śląską (niemal 40 tys. osób). W moim przekonaniu liczby te, a raczej zjawiska, jakie za nimi się kryją, są kluczem do znalezienia odpowiedzi na pytanie dlaczego 846 719 osób zadeklarowało wiosną 2011 narodowość śląską? W tym miejscu należy nadmienić, że 375 635 spośród nich wskazało narodowość śląską jako jedyną.

W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie ponownie należy wspomnieć o mitach dotyczących dążeń Górnoszlązaków do wejścia w polski krąg kulturowy. Jednym z najsilniej zakorzenionych w świadomości społeczeństwa polskiego jest mit o narodowym, oczywiście bezdyskusyjnie polskim, charakterze powstań śląskich. Były one w tym micie najbardziej spektakularnym przejawem upominania się Górnoszlązaków o prawo decydowania, z którym państwem, a w zasadzie jakim etosem kulturowym, zwiążą oni swoją przyszłość. Porównując zasięg obszaru plebiscytowego z zasięgiem gmin, w których na Górnym Śląsku w roku 1991 podczas wyborów oddano głosy na listy mniejszości niemieckiej stwierdzamy, że obszary te są niemal identyczne. Jeśli założyć, że po roku 1945 z obszaru tego wysiedlono ludność niemiecką, a więc tę, która na pewno podczas plebiscytu optowała za pozostaniem Górnego Śląska przy Niemcach, to pytanie, dlaczego siedemdziesiąt lat później potomkowie tych którym poświęcony jest pomnik „Bojownikom o Polskość Śląska Opolskiego”³ głosują na listy niemieckie jest jednym z najważniejszych pytań, na które odpowiedzi poszukują po roku 1989 badacze problematyki narodowościowej na Górnym Śląsku. Politycy, uczestnicy dyskusji dotyczącej tej problematyki nie mieli, i wielu spośród nich nadal nie ma, wątpliwości, że zadecydowały bieżące potrzeby, kalkulacja zysków politycznych. Górnoszlazacy zachowywali się racjonalnie, a więc zarówno wówczas, gdy bezpośrednio po zakończeniu wojny optowali za Polską, deklarując mniej lub bardziej dobrowolnie chęć pozostania w Polsce, jak i wówczas gdy dystansowali się od aktywnego udziału w życiu społecznym i politycznym Polski Ludowej zarówno po stronie władzy, jak i po stronie opozycji. Podczas akcji weryfikacyjnej optowali za Polską (a w zasadzie była to decyzja o pozostaniu u siebie), gdyż wówczas wyjazd do Niemiec wiązał się jednoznacznie z pogorszeniem warunków życia, mierzonych nie tylko miernikami ekonomicznymi, lecz również społeczno-kulturowymi czy emocjonalnymi. Inna sprawa, że w latach 40. XX wieku nikt nie zakładał, że rozwiązania w sprawie granic mają charakter ostateczny. Okres od zakończenia akcji weryfikacyjnej do roku 1989, to okres, w którym je-

³ Pomnik z napisem o tej treści stoi na placu Wolności w Opolu. Ustawiony tam w 1970 roku miał zaświadczać o trwaniu rodzimej ludności tego regionu przy polskości. Jednak od samego początku był przedmiotem różnego rodzaju drwin ze strony zarówno Polaków, jak i Ślązaków, którzy opuszczając ten region wyjeżdżali głównie do FRN („Richtig Fajne Niemcy”).

dyną formą wyboru innej niż polska opcji narodowej dla Górnoślązaków był wyjazd do Niemieckiej Republiki Demokratycznej lub Republiki Federalnej Niemiec, z tym zastrzeżeniem, że od lat 70. XX wieku była to jedynie opcja związana z wyjazdem do RFN. „Wybór” ten opisywano jako „głosowanie nogami”.

Analizując przyczyny decyzji o wyjeździe do Niemiec, jak i wyniki wyborów, których dokonują Górnoślązacy, głównie z terenu opolskiego Górnego Śląska, podczas kolejnych wyborów samorządowych, gdzie w gminach z przewagą ludności śląskiej zdobywają oni większość, uzasadnione jest pytanie o to, czy rozstrzygnięcia te można traktować jako wybór niemieckiej opcji narodowościowej opolskich Górnoślązaków? Pytanie to jest zasadne wówczas, gdy zastanowić się nad spadkiem liczby Górnoślązaków deklarujących niemiecką opcję narodową, o której wcześniej wspomniałem. Stawiam tezę, że zarówno decyzja o wyjeździe, jak i głosowaniu na listy mniejszości niemieckiej była i ciągle jest dla wielu głosujących „wyborem zastępczym”. Tak długo, jak długo nie można było swobodnie, zgodnie ze swoimi preferencjami etnicznymi, politycznymi, kulturowymi podejmować decyzji, uciekano się do rozwiązań takich jak te, które przed chwilę nazwałem „wyborem zastępczym”. To co dla państwa i społeczeństwa polskiego jest najtrudniej akceptowalne, to fakt, że za tymi decyzjami kryje się odrzucenie polskiej oferty dotyczącej tego, aby stali się oni Polakami we wszystkich wymiarach tego faktu. Podobnie, w pewnym sensie, ma się rzecz z wyborem niemieckości przez Górnoślązaków. Niemieckość ta była niekwestionowana w Niemczech jedynie w okresie „ucieczek” i „wypędzeń”, czyli do roku mniej więcej 1950. Niemieckość „późnych wypędzonych” była mniej lub bardziej wprost poddawana krytycznym ocenom, jeśli nie przez państwo niemieckie, które musiało uwzględnić rozstrzygnięcia zawarte w konstytucji RFN, to na pewno przez społeczeństwo, dla którego przybysze z Górnego Śląska, kulturowo, miarą tego kulturowego związku zawsze była znajomość języka niemieckiego, byli obcy. Efektem przyjęcia takiej postawy przez Niemców wobec migrantów z Górnego Śląska, ale również innych obszarów byłych wschodnich prowincji niemieckich było zamykanie się tej ludności w swego rodzaju „gettach śląskich”, bądź całkowite zatopienie się w niemieckości, które wiązało się z odcięciem od swoich górnośląskich, jak również warmińskich, mazurskich, kaszubskich korzeni. Zamknięci we własnych środowiskach trwali na obrzeżach głównych nurtów życia społeczno-politycznego, stając się grupą silnie zmarginalizowaną, której nigdy nie udało się stworzyć własnej reprezentacji politycznej, a Związek Wypędzonych dla „późnych wypędzonych” był zbyt trudny do zaakceptowania. Przecież kończyli oni polskie szkoły, pracowali wspólnie z Polakami, poddani byli oddziaływaniu polskiej kultury, głównie poprzez szkołę, media i literaturę, a od lat 70. XX wieku trudno było zasadnie dowodzić, że byli oni prześladowani tak jak miało to miejsce w latach 40. i 50. XX wieku. Brak działań zmierzających do wyłonienia politycznej reprezentacji Górnoślązaków w Niemczech wynikał również z tego, że w sytuacji, gdy od lat 60. XX wieku w RFN zaczęto kwestionować ich kulturową niemieckość, podejmowanie działań o charakterze izolacjonistycznym, tworzenie organizacji reprezentujących polityczne interesy Górnoślązaków w Niemczech, nie byłoby do zaakceptowania przez większość społeczeństwa niemieckiego. W konsekwencji w Niemczech nie stworzyli oni organizacji, które pozawalałyby im kultywować ich górnośląskość. Słowa piosenek np. *Szła dziewczeczka do laseczka...*, czy *Te opolskie dziolchy...* byłyby trudno akceptowalne

w Niemczech jako opisujące związek kulturowy Górnoszlązaków z niemieckością. Jeszcze innym problemem był brak elit, które takiego zadania mogłyby się podjąć. Górnoszląskie elity bądź spolonizowały się, głównie poprzez wykształcenie, bądź podjęły decyzję o jak najszybszym wtopieniu się w społeczeństwo niemieckie, gdyż śląskość w Niemczech nie była dla nich atrakcyjna. Również w Polsce sytuacja się zmienia. Pokoleniowe przejęcie odpowiedzialności za funkcjonowanie organizacji mniejszości niemieckiej, szczególnie na terenie zachodniej części Górnego Śląska, jakie dokonało się w 2008 roku, odbyło się za sprawą pokolenia wykształconego w Polsce i wiążącego swoją przyszłość z pozostaniem na Górnym Śląsku i realizowaniem tu swoich aspiracji związanych z niemieckością i śląskością poprzez organizacje mniejszości niemieckiej i „śląskie” stowarzyszenia.

Upadek bloku europejskich państw komunistycznych radykalnie zmienił, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne uwarunkowania dyskusji na temat statusu ludności rodzimej Górnego Śląska. Odzyskanie, tak w wymiarze jednostkowym, jak i zbiorowym podmiotowości przez jednostki oraz całe społeczeństwa byłego bloku wschodniego, demokratyzacja życia społecznego, możliwość samostanowienia o sobie, to istotne z punktu widzenia treści tego artykułu wymiary tej zmiany. Nie inaczej sytuacja przedstawiała się na Górnym Śląsku. Niejako gotową ofertę, do której można się było wówczas odwołać, gdy chciano zakwestionować przynależność do polskiej wspólnoty narodowej, rozumianej jako wspólnota kulturowa, polityczna, ekonomiczna była niemieckość. Przemawiał za tym dodatkowo fakt, że „oferta” ta w tamtym okresie była szczególnie atrakcyjna. Niezależnie od tego, jak oceniali i oceniają ją liderzy organizacji mniejszości niemieckiej wpisanie się na listy mniejszości „zabezpieczało tyły” członkom tych organizacji, pozwalało odłożyć w czasie ostateczną decyzję co do swojej przyszłości jeśli chodzi o deklarację swojej przynależności narodowej z jednej strony, z drugiej wiązało się z bardzo konkretnymi przywilejami jeśli chodzi np. o znalezienie legalnego zatrudnienia zarówno w Niemczech, jak i w pozostałych krajach Unii Europejskiej.

W pierwszej połowie lat 90. XX wieku nie było jeszcze gotowej alternatywy dla niemieckości tej części Górnoszlązaków, którzy nie akceptowali przynależności do polskiej wspólnoty kulturowej. Jak się obecnie wydaje, alternatywą taką staje się „śląskość”, której w Polsce Górnoszlązacy nigdy nie odrzucili, mieli jedynie inne jej rozumienie w stosunku do władz państwowych. Śląskość, która była opcją pośrednią między polskością a niemieckością. Pisząc, że nie było wówczas gotowej alternatywy, mam na myśli jej instytucjonalizację w postaci organizacji stowarzyszeń, związków tworzonych przez Górnoszlązaków, którzy kontestują polską rzeczywistość społeczno-kulturową. Śląskość jako opcja była oczywiście obecna w wyborach, których dokonywali Górnoszlązacy mieszkający w Polsce, gdy zmuszano ich przy różnych okazjach i w różny sposób do dokonywania rozstrzygnięć między byciem Polakiem a byciem Niemcem. Polakami nie chcieli się deklarować, Niemcami w „Polsce Ludowej” być nie mogli, gdyż wiązało się to często z różnego rodzaju szykanami ze strony instytucji tego państwa, jak również z niechętnymi reakcjami polskiego otoczenia społecznego. „Wygodną” i akceptowalną od lat 70. XX wieku przez państwo i społeczeństwo polskie opcją był wybór śląskości, która była przeciwieństwem, zgodnie z obowiązującą doktryną, polska. Ślązacy przy tej okazji bardzo mocno podkreślali fakt bycia u siebie. Przypomnienie tej deklaracji jest szczególnie ważne, gdyż dała ona o sobie znać z całą mocą po

roku 1989. Jednak do okresu przełomu deklaracje śląskości nie mogły w Polsce przyjąć jakiejkolwiek formy instytucjonalnej, poza tzw. „koncesjonowaną” śląskością, z którą mieliśmy do czynienia szczególnie w katowickiej części Górnego Śląska. Państwo decydowało, kto i w jakiej sferze może być Górnoszlązakiem, tak więc można było tworzyć instytucje życia kulturalnego, których zadaniem było popularyzowanie i podtrzymywanie polskich wątków kultury śląskiej. Oczywiście definiowanie przez te instytucje celów politycznych, rozumianych jako respektowanie interesów Górnoszlazaków w wymiarze politycznym było nie do zaakceptowania przez władze, a również przez większość społeczeństwa wychowywanego w micie o niekwestionowanej polskości Górnoszlazaków, którzy przez sześć wieków byli germanizowani. Kolejne lata transformacji w całej Polsce, w tym również na terenie Górnego Śląska, przyniosły zmianę uwarunkowań społeczno-politycznych, w jakich żyło społeczeństwo polskie, o ile zmiany w wymiarze ekonomicznym (upadek ciężkiego przemysłu, prywatyzacja) były i są nadal oceniane na Górnym Śląsku negatywnie, to zmiany w wymiarze społeczno-politycznym postrzegane są pozytywnie. Ich efektem jest między innymi możliwość artykułowania swoich interesów grupowych i instytucjonalizacja tych artykulacji. Śląskość jako alternatywa między polskością a niemieckością pojawiła się od samego początku, szczególnie na katowickim Górnym Śląsku w postaci „ślůnskich organizacji”, które za najważniejszy cel postawiły sobie „retowanie slůnskiej nacyji”.

Od samego początku pojawienie się na Górnym Śląsku „ślůskiej opcji narodowej” spotkało się z niechętną reakcją ze strony wszystkich aktorów oficjalnej (koncesjonowanej) górnoszlůskiej sceny politycznej, jak i ze strony społeczeństwa polskiego. Z punktu widzenia zawartości tego artykułu najbardziej istotne jest przeanalizowanie reakcji ze strony środowisk związanych z mniejszością niemiecką na Górnym Śląsku. O ile w latach 90. XX wieku ślůzakowcy⁴ stanowili grupę dość marginalną, zaangażowaną w spory polityczne głównie na terenie województwa katowickiego (od 1999 roku ślůskiego), o tyle realną konkurencją dla mniejszości niemieckiej stali się po ogłoszeniu wyników Narodowego Spisu Powszechnego z roku 2002, gdy okazało się, że stanowią oni najliczniejszą mniejszość zamieszkującą obszar III Rzeczypospolitej Polskiej. Dla mniejszości niemieckiej najistotniejsze było to, że ślůzakowcy odwołują się do tych samych środowisk, w których mniejszość ta jest zakorzeniona. Wzrost popularności na Górnym Śląsku tendencji na rzecz uznania narodowej bądź etnicznej (w zależności od organizacji i okresu kiedy to żądanie jest artykułowane) odrębności Górnoszlazaków połączony był ze spadkiem identyfikacji niemieckiej ludności rodzimej zwłaszcza zachodniej części Górnego Śląska. Skorelowanie tych dwóch tendencji, przy założeniu, że środowiska te odwołują się do tych samych grup ludności nie pozostawiało jakichkolwiek wątpliwości, że to co nazwałem wcześniej „tożsamością zastępczą” staje się „tożsamością rzeczywistą”. Szczególny niepokój, który przerodził się z czasem w niechęć liderów organizacji mniejszości niemieckiej wobec ślůza-

⁴ Pojęcie to opisuje osoby i środowiska społeczne, polityczne i naukowe, które przedmiotem swojej działalności i badań uczyniły status tej części ludności Górnego Śląska, która po roku 1989 zakwestionowała dotychczasowe definiowane umiejscowienia Górnego Śląska w granicach państwa polskiego tak w wymiarze społecznym, politycznym, administracyjnym, jak i gospodarczym, a jednocześnie odrzucili ofertę sformułowaną przez mniejszość niemiecką.

kowców wywołał fakt, że coraz większe poparcie uzyskiwali oni w bastionie mniejszości niemieckiej, jakim było i nadal jest województwo opolskie, a dodatkowo dochodziło do przejścia od członkostwa w organizacjach mniejszości niemieckiej do angażowania się w działania zmierzające do uznania Górnos Ślązaków za odrębną mniejszość. O ile autonomiści górnośląscy skupieni przede wszystkim w Ruchu Autonomii Śląska nie wykluczają przynależności swoich członków do innych organizacji czy stowarzyszeń działających na rzecz uznania odrębności kulturowej, ekonomicznej, politycznej Górnego Śląska, o tyle liderzy organizacji skupiających mniejszość niemiecką przynależność taką wykluczają. Spór pomiędzy ślązakowcami a liderami mniejszości niemieckiej osiągnął swoje apogeum w okresie bezpośrednio poprzedzającym spis powszechny zaplanowany na wiosnę 2011 roku. Formalnie mniejszość niemiecka nie definiowała autonomistów jako swoich przeciwników, twierdząc jedynie, że różne są cele, jakie stawiają sobie mniejszość niemiecka i ślązakowcy. Jednak praktyka pokazała, że były to jedynie deklaracje, a realne doświadczenia potwierdzały i potwierdzają nadal tezę, że jest to swoista walka o przetrwanie dla mniejszości niemieckiej, a dla ślązakowców dążenie do rozszerzenia zasięgu swego oddziaływania. Dla mniejszości niemieckiej, która mimo, że korzysta z zapisu ordynacji wyborczej zwalniającej ją z konieczności przekraczania 5% progu wyborczego w wyborach parlamentarnych zwiększająca się konkurencja ze strony ślązakowców, może doprowadzić do sytuacji, w której w przyszłości mniejszość niemiecka nie wprowadzi do parlamentu ani jednego posła czy senatora. W tym miejscu należy przypomnieć, że w pierwszych w pełni demokratycznych wyborach parlamentarnych z 1991 roku mniejszość niemiecka wprowadziła do Sejmu RP siedmiu posłów, a do Senatu RP jednego senatora, a w wyborach z 2007 i 2011 roku już tylko jednego posła i żadnego senatora (po raz ostatni mandat senatora zdobyła w wyborach parlamentarnych w 1993 roku). Tak więc odchodzenie od mniejszości niemieckiej do śląskich organizacji i stowarzyszeń regionalnych traktowane jest jako niebezpieczne rozproszenie elektoratu mniejszości, którym jest ludność rodzima zamieszkująca Górną Śląsk, jego wschodnią, a przede wszystkim zachodnią część. Zwiększanie się popularności Ruchu Autonomii Śląska, a raczej idei, które stowarzyszenie to miało wpisane na swoje „polityczne” sztandary w okresie przedreferendalnym zauważona została również w Niemczech. „Süddeutsche Zeitung”, piórem swojego korespondenta, autora książki po tytule *Niemcy w Polsce. Historia mniejszości w XX wieku*, która ukazała się w pierwszej połowie lat 90. ubiegłego wieku, stwierdza, że „Polska jest świadkiem jak Śląsk robi się cool. [...] Ruchowi Autonomii Śląska udaje się coś, co nie powiodło się żadnemu innemu ugrupowaniu politycznemu, bowiem uważa się go za ugrupowanie przywiązane do tradycji a zarazem nowoczesne” („Süddeutsche Zeitung”, 2011, s. 23). To swoiste zainteresowanie w Niemczech główną obecnie organizacją ślązakowców musi wywoływać „niepokój” wśród liderów mniejszości, gdyż przedstawiają się oni jako jedyna organizacja dbająca o niemiecką przeszłość Górnego Śląska. Ruch Autonomii Śląska również wskazuje na konieczność odwoływania się do niemieckiej, obok polskiej i czeskiej, przeszłości tego europejskiego regionu, narażając się tym samym na zarzut, iż jest to „ukryta opcja niemiecka”. Jednak mimo, iż od spisu minęły już cztery lata, to ciągle toczy się dyskusja dotycząca tego na ile ten zarzut zaszkodził autonomistom, a na ile przyczynił się do wzrostu ich popularności. Redaktor naczelny tygodnika mniejszości niemieckiej „Wochenblatt.pl” Till

Scholtz-Knobloch, zgadzając się z Thomasem Urbanem, gdy ten stwierdził, że przyczyną dla której RAŚ jest cool, jest średnia wieku jego członków i umiejętność wykorzystywania nowych środków komunikacji i przekazywania informacji, które ma do dyspozycji, jakby je nazwał Manuel Castells, „społeczeństwo sieciowe” (Castells, 2007). Scholtz-Knobloch twierdzi, że „dzisiaj świat funkcjonuje już nie w grupach, w których płaci się składki członkowskie i bije brawo przewodniczącym. [...] Istnienie mniejszości niemieckiej będzie zależało głównie od tego, czy nauczymy się cenić czy też w ogóle na początek dostrzec całkowicie nowy rodzaj działania prezentowany przez młodych. Jeśli uczynimy ten krok, wtedy i w młodych będzie rosła duma z własnej niemieckiej tożsamości, zamiast tego, aby po fazie autopolonizacji poddać się swego rodzaju «samoślazaczeniu», w którym niemiecka tożsamość nie będzie już odgrywała centralnej roli” (Scholtz-Knobloch, 2011, s. 2). W tym samym numerze tygodnika „Wochenblatt.pl” znalazł się artykuł pod bardzo wymownym tytułem *Eine gefährliche „Ehe”?* (*Niebezpieczny związek?*), w którym jego autor stawia pytanie, jak powinni zachować się liderzy „opolskiej” mniejszości niemieckiej w obliczu coraz większego zbliżania się do siebie ślązakowców i szeregowych członków Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim. Zbliżenie to jest widoczne szczególnie w dyskusji na temat przeszłości („tragedia górnośląska”), lecz przede wszystkim przyszłości Górnego Śląska. Współpraca ta była szczególnie niechętnie postrzegana przez liderów TSKN w obliczu narodowego spisu powszechnego z 2011 roku. Z jednej strony trudno było odrzucić oferty współpracy, gdyż byłoby to „coś nie-normalnego, by nie użyć określenia zwyrodnienie” (Świerc, 2011a, s. 1), z drugiej jednak strony nadmierne zbliżanie się w ocenie jego przeciwników odbywać się będzie kosztem utraty tożsamości przez mniejszość niemiecką. Obiektywnie jeśli toczy się jakaś forma rywalizacji o „rząd dusz” na Górnym Śląsku, to jest nią zmaganie się ślązakowców i mniejszości niemieckiej. Liderzy mniejszości niemieckiej twierdzili, że współpraca z autonomistami nie wykracza poza niezbędne minimum i trudno ją nazwać małżeństwem („Es ist Kommunikation, keine Ehe”). Trudno jednak w argumentacji, którą oni przywołują znaleźć potwierdzenie tezy o istotnych różnicach w celach i sposobach ich osiągania między autonomistami a „opolską mniejszością niemiecką” w kwestii zachowania górnośląskiej tożsamości, składającej się zdaniem mniejszości przede wszystkim z niemieckich komponentów. Z kolei zdaniem autonomistów tożsamość górnośląska jest przede wszystkim autoteliczna. Co prawda składają się na nią komponenty polskie, niemieckie i czeskie (raczej morawskie), lecz w wyniku ich nakładania się na siebie powstała „nowa” jakość, o zdefiniowanie której autonomiści zabiegają. Najsilniej dążenia te przejawiają się w kodyfikacji języka śląskiego („godki”). Dla ślązakowców jest to najważniejszy atrybut odrębności kulturowej, swoisty kamień milowy na drodze do uznania Górnoślązaków za odrębną grupę etniczną. Dla mniejszości niemieckiej uznanie „godki” za odrębny język, język Górnoślązaków staje się przeszkodą w powrocie języka niemieckiego na ulice wsi i miast Górnego Śląska, w powrocie do domów i szkół górnośląskich⁵.

⁵ Więcej na ten temat w wywiadzie jaki przeprowadził z Christophem Warzechą i Piotrem (Pejterem) Długoszem redaktor naczelny tygodnika „Wochenblatt.pl”, Till Scholtz-Knobloch, *Emanzipazion oder Sackgasse?*, „Wochenblatt.pl”, nr 33 (1010), 12–18.08.2011.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na stwierdzenie Józefa Kotysia, byłego wice-marszałka województwa opolskiego z ramienia mniejszości niemieckiej, które może być traktowane jako swoista przestroga. Kotyś stwierdza: „RAŚ jest organizacją grupującą ludzi, których poglądy nie są identyczne z moimi. Bez wątpienia jest jednak na fali i może być atrakcyjna dla młodych, zwłaszcza w katowickiej części Górnego Śląska i tam jeszcze zyskać na popularności, ale z partiami [RAŚ jest stowarzyszeniem a nie partią polityczną – przyp. C.T.] politycznymi zwykle jest tak, że jak szybko przybierają na znaczeniu, to później następuje tzw. przekroczenie masy krytycznej i dochodzi do tego, że nawet ci, którzy zakładali tę organizację, nie mają na nią wpływu. I tu należy uważać, żeby MN nie została wciągnięta w to nieznane. Dlatego z RAŚ powinniśmy współpracować, ale tak samo jak z innymi partiami politycznymi, nic poza tym” (Świerc, 2011b, s. 3). W słowach tych zawarta jest wyraźna przestroga przed separatyzmem górnośląskim, głoszonym przez niektóre organizacje regionalistyczne na Górnym Śląsku, a który zdaniem wice-marszałka Kotysia może przeniknąć do programu politycznego autonomistów.

Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego, zwłaszcza te pierwsze, które wykazały, że jedynie ok. 109 tys. osób wskazały na swoją niemiecką afiliację wywołały gwałtowną dyskusję w TSKN, zwłaszcza w obliczu sukcesu statystycznego autonomistów. Jak wiadomo ostateczny wynik wykazał niewielki spadek deklaracji niemieckości w stosunku do spisu sprzed 9 lat. Jednak co najważniejsze, na terenie województwa opolskiego „mniejszość śląska” okazała się najliczniejsza. Swoje śląskie pochodzenie zadeklarowało 105 486 osób, gdy na niemieckie wskazały 78 202 osoby. Bezpośrednio po ogłoszeniu wstępnych wyników pojawiła się w łonie mniejszości ostra dyskusja na temat przyczyn uzyskania przez mniejszość takiego wyniku. W dyskusji tej pojawiła się próba obciążenia przez dawnych liderów, odsuniętych od władzy w Towarzystwie w 2008 roku, odpowiedzialnością aktualne władze TSKN-u za zaistniałą sytuację. Heinrich Kroll, były przewodniczący TSKN-u stwierdził, że uzyskany rezultat to „konsekwencja barku dotarcia do ludzi i tłumaczenia im, na czym cała rzecz polega, stworzyło katastrofę (sic!), ponieważ nawet te 109 000 osób w ostatnim spisie nie podało narodowości wyłącznie niemieckiej. Jeśli zaś chodzi o metodologię, to pytam: co zrobił pan poseł Ryszard Galla, wiceprzewodniczący prezydium sejmowej komisji mniejszości, dlaczego nie próbował zmienić tej metodologii? Nie bez winy byli też inni liderzy MN, ale winni nie są członkowie MN – oni podali to, co czują, i jeśli zrobili nie tak, jak oczekiwano, to jest to wynik tego, o czym wspominałem wcześniej: niewytłumaczenia im, jak należy się w spisie zachować. Dlatego demonstrowane obecnie zadowolenie liderów MN jest bezzasadne” (Świerc, 2012, s. 9). Kroll zwrócił uwagę na fakt, że niekorzystny jest nie tylko spadek liczby osób deklarujących swoją niemieckość, lecz również to, iż narodowość niemiecką jako jedyną zadeklarowało zdecydowanie mniej osób, niż w roku 2002. Szczególnie niebezpieczne jest, zadaniem Krolla, że młodzi przedstawiciele mniejszości niemieckiej deklarowali podwójną przynależność, niemiecko-polską (najczęściej) i niemiecko-śląską. O ile ostateczne wyniki spisu opublikowane przez Główny Urząd Statystyczny na początku 2013 roku nie potwierdziły tak gwałtownego spadku liczby osób deklarujących swoje niemieckie pochodzenie, to wykazały znaczący wzrost liczby osób z województwa opolskiego deklarujących swoją śląskość i to, że najczęściej deklarowaną tożsamością, obok niemieckiej jest tożsamość

polska. Alexander Kempf wskazuje jednak na bardzo wyraźne trendy, które da się zaobserwować, porównując wyniki spisów z 2002 i 2011 roku: „Ale i z chwiejnych statystyk można wywodzić trendy. Liczba osób, które deklarują «tożsamość śląską», gwałtownie wzrosła – ze 173 000 osób w roku 2002 do 847 000 obecnie. Czy ci nowi Ślązacy są w rzeczywistości Niemcami, którzy czują się w Polsce obco? Statystykę każdy może odczytać tak, jak chce. Mniejszość niemiecką powstała sytuacja stawia przed szeregiem nieprzyjemnych pytań. Dla samego Śląska ten nowy patriotyzm lokalny nie stanowi zagrożenia, bo jeśli ludzie utożsamiają się z rodzinnymi stronami, dobrze to o nich świadczy” (Kempf, 2013, s. 3).

Z uwagi na powyższe ustalenia, pytanie przed jakim staje mniejszość niemiecka, to pytanie „razem czy osobno?”. W moim przekonaniu jest to pytanie z serii pytań retorycznych. Procesy wtapiania się mniejszości niemieckiej w śląskość są nieuniknione z uwagi na wspomniany przeze mnie wcześniej proces przekształcania się „tożsamości zastępczej” w „tożsamość rzeczywistą”, z którą mamy do czynienia na Górnym Śląsku po roku 1989. To o co mogą zabiegać liderzy organizacji mniejszości niemieckiej, to dążenie do zachowania w tworzącym się górnośląskim toposie kulturowym jak najwięcej niemieckości. Najgorszym dla mniejszości niemieckiej rozwiązaniem byłaby sytuacja, z którą mamy do czynienia obecnie, gdy dla realizacji krótkowzrocznych, partykularnych interesów poszczególnych osób czy środowisk, liderzy ci będą dystansować się od oferty ślązakowców, więc w tym środowisku jedynie swoich przeciwników. Istnienie takiej tendencji potwierdza treść dyskusji na temat nowelizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. Liderzy TSKN w ogóle nie zauważają, że w sejmie znajduje się wniosek Ruchu Autonomii Śląska, pod którym stowarzyszenie to zebrało 140 tys. podpisów, o uznanie Górnoślązaków za mniejszość etniczną. Co więcej, spośród pięciu opinii na temat tego wniosku, które wpłynęły do sejmowej komisji mniejszości narodowych i etnicznych jedynie opinia mniejszości niemieckiej z opolskiego była negatywna. Rafał Bartek, do maja 2015 roku Dyrektor Generalny Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej, obecnie Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim krytycznie wypowiadał się na temat tej inicjatywy: „W ostatnich tygodniach obserwujemy intensyfikację działań związanych ze «śląskością». Z jednej strony mamy informację o tym, że sąd w Opolu wykreślił z rejestru stowarzyszeń Stowarzyszenie Osób Narodowości Śląskiej, a z drugiej – informację o tym, że Sejm zajmie się obywatelskim projektem nowelizacji ustawy o mniejszościach, gdzie zgodnie z intencją wnioskodawców miałyby się pojawić nowa mniejszość etniczna – śląska. Wczytując się w intencje wnioskodawców czy inicjatorów tych działań dowiadujemy się, że chodzi o zachowanie tego co śląskie – mowy, kultury, tradycji – od zapomnienia. Intencja słuszna, ale czy droga właściwa? Czy na pewno swego rodzaju «konserwowanie» śląskości w pewnych nowych ramach tej śląskości się przysłuży? [...] O tym jednak, co stanie się ze śląskimi inicjatywami zdecyduje ostatecznie polityka, ale miejmy świadomość, że jeśli chcemy pielęgnować naszą «śląskość» nie jest potrzebna nam trzecia droga, lecz lepsze wykorzystanie instrumentów, które już dzisiaj mamy – jak choćby możliwości nauki języka niemieckiego jako języka mniejszości” (Bartek, 2014, s. 2).

Ostatnim wydarzeniem, które wpisuje się w proces instytucjonalizacji tej artykulacji są problemy z zarejestrowanym przez Sąd Okręgowy w Opolu w grudniu 2011 r.

Stowarzyszeniem Osób Narodowości Śląskiej. Zarejestrowanie tego stowarzyszenia zakończyło trwające dwadzieścia lat starania o zarejestrowanie organizacji, która w swojej nazwie zawarła określenie „narodowość śląska”. Decyzja ta została jednak uchylona przez Sąd Najwyższy na wniosek Prokuratora Okręgowego i przekazana do ponownego rozpatrzenia przez opolski sąd okręgowy, który w styczniu 2015 roku rozwiązał SONŚ. Obecnie trwa procedura odwoławcza. Niezależnie od zakończenia tego sporu podkreślenia godne jest to, że organizacja ta działa na terenie opolskiej części Górnego Śląska, czyli na obszarze, na którym do tej pory tożsamość czy odrębność ludności rodzimej definiowane było głównie poprzez odwoływanie się do niemieckości. Jest to swoiste *signum temporis* pokazujący ewolucję w dyskusji na temat tożsamości Górnoślązaków, której istotą jest wskazywanie słabnięcia znaczenia niemieckiej opcji narodowej na rzecz opcji śląskiej.

Bibliografia

- Bartek R. (2014), *Sama „śląskość” to za mało*, „Wochenblatt.pl”, nr 34/1168, 22–28 August 2014.
- Castells M. (2007), *Spółczesność sieci*, Warszawa.
- Kempf A. (2013), *Zagadkowe gry arytmetyczne*, „Wochenblatt.pl”, nr 6/1088, 8–14 Februar 2013.
- Scholtz-Knobloch T. (2011), *Autoślązifikacja*, „Wochenblatt.pl”, nr 9/986, 25 Februar 2011.
- Świerc K. (2011a), *Eine gefährliche „Ehe”. Die Deutsche Minderheit und die Bewegung für die Autonomie Schlesiens verstehen sich immer besser*, „Wochenblatt.pl”, nr 9/986, 25 Februar 2011.
- Świerc K. (2011b), *Es ist Kommunikation, keine Ehe*, „Wochenblatt.pl”, nr 9/986, 25 Februar 2011.
- Świerc K. (2012), *Volks-ver-zählung*, „Wochenblatt.pl”, nr 14/1044, 6–12 April 2012.
- Urban T. (2011) *Nun erlebt Polen, wie Schlesien cool wird*, „Süddeutsche Zeitung”, 12.02.2011.
- Trosiak C. (2009), *Uwarunkowania i perspektywy dyskusji na temat narodu śląskiego*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 1–2.

Cezary Trosiak, dr – wykładowca w Zakładzie Systemów Politycznych na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: stosunki polsko-niemieckie, mniejszość niemiecka w Polsce, procesy transformacji społeczno-kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych (ze szczególnym uwzględnieniem procesów społeczno-politycznych zachodzących na Górnym Śląsku), społeczne skutki członkostwa Polski w strukturach Unii Europejskiej.

**Kaszubi, Romowie po wejściu w życie
ustawy o mniejszościach narodowych
i etnicznych oraz o języku regionalnym**

Andrzej SAKSON

Uniwersytet Adama Mickiewicza
andrzej.sakson@amu.edu.pl

Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – nieuznane mniejszości etniczne

1 maja 2005 r. weszła w życie ustawa o *mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* uchwalona przez Sejm RP w dniu 6 stycznia 2005 r. Przyjęcie tej „konstytucji mniejszości narodowych” w Polsce, potwierdza narodowościowe przywileje, kończy ponad piętnastoletnie spory o jej powstanie. Z drugiej jednak strony otwiera nowe, potencjalne ogniska zapalne. Pomija ona bowiem w znacznej mierze aspiracje Ślązaków i Kaszubów.

Spory o potrzebę uchwalenia ustawy regulującej funkcjonowanie mniejszości narodowych i etnicznych oraz o jej kształt miały miejsce zarówno w gronie poszczególnych środowisk mniejszościowych, jak również pomiędzy ogółem mniejszości a władzami państwowymi i samorządowymi oraz środowiskami politycznymi posiadającymi swych przedstawicieli w parlamencie. Także określone środowiska poza granicami Polski zajmowały różnorodne stanowiska w tej sprawie, np. różni przedstawiciele organizacji ziomkowskich w Niemczech, skupionych w Związku Wypędzonych (Bund der Vertriebenen – BdV).

Wielka zmiana społeczna z 1989 r. początkująca transformację polityczną i ustrojową w Polsce, spowodowała odejście od dotychczasowej polityki narodowościowej, która opierała się na koncepcji państwa jednonarodowego. Poczynając od 1989 r. nowe władze dążyły do wypracowania takiej polityki wobec mniejszości narodowych i etnicznych, która charakterystyczna jest dla państw demokratycznych.

Symptomy zmian w nastawieniu opozycyjnych elit politycznych do tej kwestii obserwować można było w okresie tzw. pierwszej „Solidarności”. Jeszcze w latach siedemdziesiątych problemy mniejszości były „niewidzialne” publicznie, a ich sytuacja – jak mówiła Bogumiła Berdychowska, pierwszy dyrektor Biura ds. Mniejszości Narodowych przy Ministerstwie Kultury i Sztuki – „przypomina zachowanie ryb w akwarium [...] nawet ktoś je widział, ale nie było słyhać. Tak było w przypadku każdej grupy narodowościowej, z tym że dramatyzm ich sytuacji był różny”¹.

Władze NSZZ „Solidarność” stosunkowo późno dostrzegły wagę i znaczenie problemów mniejszości narodowych i etnicznych. W dniu 7 października 1981 r. I Krajowy Zjazd Delegatów w Gdańsku podjął „Uchwałę w sprawie mniejszości narodowych”².

¹ Rozmowa z B. Berdychowską, „Życie Warszawy”, 29.11.1990.

² W uchwale tej czytamy: „Dbając o rozwój kultury polskiej otwartej na dorobek innych narodów, wyrażamy wolę wykazania nie mniejszej dbałości o to, by obywatele polscy należący do innych narodów i grup etnicznych – Białorusini, Cyganie, Grecy, Litwini, Łemkowie, Niemcy, Ukraińcy,

Nie spotkała się ona jednak z większym rezonansem w środowiskach mniejszościowych, które z dużym sceptycyzmem i nieufnością odnosiły się do „Solidarności”, „głównie za przyczyną silnego eksponowania w jej programie wartości narodowych i katolickich. Była to jedna z głównych przyczyn ich »młczącego« poparcia dla wprowadzenia stanu wojennego” (Łodziński, 1992, s. 90). Ożywienie społeczne, jakie dokonało się w Polsce w latach 1980–1981, w istotny sposób wpłynęło jednak na postawy i sposób działania wielu liderów mniejszości narodowych. Formułowano wówczas wiele nowych programów, kierowano wiele postulatów do władz państwowych, domagając się zmiany polityki narodowościowej.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych opozycja „solidarnościowa” nawiązała bliższe kontakty z przedstawicielami mniejszości narodowych. Ich efektem było m.in. ukonstytuowanie się Komisji ds. Mniejszości Narodowych, której przewodniczącym został jeden z przywódców powstania w warszawskim getcie w 1943 r., Marek Edelman, a wiceprezesem Jacek Kuroń. Działała ona w ramach powstałego 18 grudnia 1988 r. Krajowego Komitetu Obywatelskiego, będącego ciałem doradczym przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie.

Jednym z pierwszych posunięć rządu Tadeusza Mazowieckiego była rewizja dotychczasowej polityki narodowościowej oraz stworzenie nowych ram instytucjonalnych do jej realizacji. Spektakularnym przejawem otwartości władz wobec tych kwestii stało się oficjalne uznanie faktu istnienia kilkuset tysięcy niemieckiej w Polsce.

W nowo wybranym Sejmie RP powołano specjalną Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz utworzono w dniu 7 września 1990 r. przy Ministerstwie Kultury i Sztuki Zespół ds. Mniejszości Narodowych, który 1 kwietnia 1992 r. przemianowany został na Biuro ds. Mniejszości Narodowych. Przejęło ono od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zadania związane z udzielaniem dotacji finansowych na działalność kulturalną i wydawniczą, pomocy prawnej i administracyjnej, interweniowaniem w urzędach w konkretnych sprawach dotyczących tych środowisk oraz przeciwdziałaniem zjawiskom naruszającym prawa mniejszości itp.

Na początku lat dziewięćdziesiątych podejmowano także rozliczne działania w celu wypracowania stosownych uregulowań prawnych dotyczących funkcjonowania mniejszości narodowych i etnicznych, które odpowiadałyby standardom zachodnioeuropejskim. Ich ramy tworzą obecnie trzy wzajemnie warunkujące się poziomy:

- uregulowania konstytucyjne oraz przepisy ustaw i innych polskich aktów prawnych;
- klauzula o ochronie mniejszości w traktatach dwustronnych;
- regulacje ochronne organizacji, których Polska jest sygnatariuszem.

W nowo wyłonionym Sejmie, którego kadencja przypadała na lata 1989–1991, powołano dwie komisje konstytucyjne, sejmową i senacką. Od samego początku zaj-

Tatarzy i Żydzi i inne narodowości, znaleźli we wspólniej z Polakami ojczyźnie warunki do swobodnego wyrażania swej kultury i przekazywania jej następnym pokoleniom. Chcemy w ten sposób pozostać wierni tradycji Rzeczypospolitej wielu narodów [...] Związek nasz sprzeciwia się wszelkim podziałom narodowościowym i walczyć będzie o zagwarantowanie pełni praw obywatelskich wszystkim Polakom, niezależnie od ich przynależności narodowej lub pochodzenia” (materiał w zbiorach autora).

mowały się one także kwestią stosownego zapisu konstytucyjnego, który regulowałby zasady funkcjonowania mniejszości narodowych i etnicznych. Mimo, iż pierwsze projekty konstytucyjne ogłoszono już w 1991 r., a w okresie późniejszym pojawiły się nowe propozycje, nie udało się osiągnąć consensusu w tej sprawie.

Przyjęcie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe w kwietniu 1997 r. i zatwierdzonej w wyniku referendum z dnia 25 maja tegoż roku rozwiązało ostatecznie tę kwestię³.

Na początku lat 90. XX wieku podjęto prace nad nową, specjalną ustawą regulującą szczegółowe zasady funkcjonowania mniejszości narodowych i etnicznych. Prace te, których głównym inicjatorem i zwolennikiem były poszczególne organizacje mniejszości⁴. Wzbudzały wiele kontrowersji, głównie co do potrzeby ustanowienia tego odrębnych uregulowań prawnych.

W polskim prawie wewnętrznym przepisy dotyczące zasad funkcjonowania mniejszości narodowych znajdują się m.in. w ustawie z 7 kwietnia 1989 r. *Prawo o stowarzyszeniach*, która określa zasady wolności tworzenia stowarzyszeń (od momentu wejścia w życie tej ustawy zarejestrowano około 150 stowarzyszeń narodowościowych; przed 1989 r. działało jedynie 7 stowarzyszeń) oraz ustawie z 7 września 1991 r. *o systemie oświaty*, wprowadzającej gwarancje umożliwiające uczniom szkół publicznych „podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a szczególnie naukę języka oraz własnej historii i kultury”. Także inne ustawy odnoszą się do zagwarantowania określonych praw mniejszości.

Mniejszości mają zapewnione także ułatwienia w *Ordynacji Wyborczej Rzeczypospolitej Polskiej* z 28 maja 1993 r. Komitetów wyborczych zarejestrowanych organizacji mniejszości narodowych nie obowiązują progi procentowe odnośnie do liczby głosów oddanych w całym kraju (tzw. bariera 5% – Dz. U. 1993, Nr 45, poz. 205, rozdz. 1, art. 5).

W 1993 r. powstał w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka nowy projekt ustawy o mniejszościach, który był dyskutowany na przełomie 1993 i 1994 roku w sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. W Sejmie RP III kadencji Komisja ta podjęła ponownie prace nad projektem i skierowała go pod obrady Sejmu, gdzie w marcu 1999 r. odbyło się pierwsze czytanie. Pomimo skierowania prac do komisji

³ W uchwalonej w dniu 2 kwietnia 1997 r. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej status mniejszości narodowych i etnicznych reguluje art. 35, który brzmi: „1. Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury. 2. Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości narodowej”.

⁴ W marcu 1991 r. przedstawiciele dziesięciu organizacji skupiających Białorusinów, Litwinów, Niemców i Ukraińców postanowili powołać Radę Mniejszości Narodowych, której jednym z głównych zainteresowań miało być dążenie do przyspieszenia prac nad regulacjami prawnymi dotyczącymi mniejszości w Polsce oraz opracowanie własnego projektu zapisu konstytucyjnego i ustawy gwarantującej ochronę praw mniejszości narodowych w Polsce. Rada nie została jednak oficjalnie zarejestrowana i po krótkim czasie przestała funkcjonować. Por. Szeliża J. (1994), *Obecna sytuacja mniejszości narodowych w Polsce*, w: *Mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku. Pomost czy przeszkoda w stosunkach polsko-niemieckich?*, red. W. Lesiuka, Opole, s. 50, 51.

sejmowych jej uchwalenie okazało się niemożliwe. Kolejna dyskusja nad projektem odbyła się 15 lutego 2002 r. W jej trakcie – podobnie jak w 1999 r. – podnoszono zarzuty o jednostronność zobowiązań państwa polskiego w zakresie ochrony mniejszości, co zdaniem przeciwników ustawy zmniejsza skuteczność nacisku na państwa sąsiednie, by respektowały prawa polskiej mniejszości. Wiele emocji wywołała także możliwość wprowadzenie języka mniejszości jako języka pomocniczego (Łodziński, 2005, s. 113–115).

Prace nad ustawą zostały zintensyfikowane w 2004 r. Na jej finalny kształt istotny wpływ wywarły wyniki spisu powszechnego z 2002 r., w którym 173 tys. osób zadeklarowało „narodowość śląską” oraz napięcia w stosunkach polsko-niemieckich.

W trakcie debaty sejmowej poprzedzającej głosowanie nad ustawą głównie Liga Polskich Rodzin oraz Ruch Katolicko-Narodowy – gwałtownie przeciwstawiały się uchwaleniu ustawy, widząc w niej zagrożenie dla interesów Polski i groźbę wynarodowienia. Ostatecznie ustawę przyjęto większością 247 głosów (133 posłów było przeciwnych, a 6 posłów wstrzymało się od głosu).

Ustawa zawierająca 43 artykuły w sposób kompleksowy reguluje podstawowe problemy mniejszości narodowych i etnicznych. Określa szczegółowo zasady używania języka mniejszości (art. 7–16), funkcjonowanie oświaty i kultury (art. 17–18) oraz języka (art. 19–20). Charakteryzuje także „Organy do spraw mniejszości narodowych i etnicznych” (art. 21–32), tworząc m.in. Komisję Wspólną Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jako organ opiniotwórczo-doradczy Prezesa Rady Ministrów (art. 23).

Dyskusja dotycząca ustawowej regulacji praw mniejszości toczyła się przez wiele lat przed jej przyjęciem i toczy się nadal. Zdaniem Sławomira Łodzińskiego: „Dyskusja wokół niej wskazuje na dwa problemy związane z polityką państwa wobec tych społeczności. Po pierwsze, czy ma stanowić ona przykład wyrównania szans członkom mniejszości, czy też ich uprzywilejowanie? Jest to więc pytanie o zasadność tej polityki. Po drugie, pojawiają się kontrowersje dotyczące zrozumienia pojęcia „mniejszości”, czyli pytanie o przedmiot tej polityki” (Łodziński, 2005, s. 113).

Zdaniem tego badacza zdecydowana większość ekspertów i urzędników zajmujących się zawodowo kontaktami ze środowiskiem mniejszości, było za jej przyjęciem. Argumentowało to potrzebą usprawnienia polityki i prawa wobec mniejszości. Ich zdaniem, zagwarantuje ona pozycje mniejszości, zdyscyplinuje urzędników i skodyfikuje uznane w Polsce prawa przysługujące mniejszościom (jest to szczególnie ważne na poziomie lokalnym), doprecyzuje je, ułatwi realizację postawień Konwencji Ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych. Są oni jednak świadomi, że ustawa ta nie poprawi radykalnie sytuacji mniejszości w Polsce. Argumenty przeciw przyjęciu tej ustawy opierają się na tym, że jest niepotrzebna, ponieważ już przeprowadzono zasadnicze i pozytywne zmiany w polityce wobec mniejszości, ratyfikowano podstawowe konwencje międzynarodowe, a poziom istniejącej ich ochrony prawnej jest w Polsce wysoki. Może ona stanowić zbytnie ich uprzywilejowanie, które nie ma charakteru wyrównującego, lecz polityczny. Sami przedstawiciele mniejszości dostrzegali generalnie potrzebę jej uchwalenia.

Za ustawą były duże mniejszości, jak niemiecka, ukraińska, białoruska, a także litewska, łemkowska, słowacka i rosyjska. Argumentowali to głównie potrzebą wzmoc-

nienia statusu ich grupy i jej tożsamości, a także bardziej sprawnej realizacji ich praw (głównie na poziomie lokalnym). Umiarkowany stosunek mieli natomiast przedstawiciele małych mniejszości np. (żydowskiej, ruskiej czy też tatarskiej i ormiańskiej), którzy podkreślali, że „z racji ich liczebności może ona nawet zbudować «przewagę jednych mniejszości nad innymi»” (Łodziński, 2005, s. 115–120).

Podstawowe kontrowersje, które mają miejsce po przyjęciu ustawy, wynikające z faktu, iż po raz pierwszy w polskim ustawodawstwie definiuje ona pojęcie mniejszości narodowej i etnicznej oraz kwalifikuje poszczególne społeczności mniejszościowe do danej kategorii. O ile same kwestie definicyjne nie wzbudzają wielu kontrowersji, co wiąże się z wielością tego rodzaju definicji, o tyle fakt, iż ogół ludności rodzimej (miejscowej, autochtonicznej), tzn. Ślązaków, Kaszubów, Mazurów i Warmiaków nie został zaliczony do mniejszości etnicznej, rodzi sprzeciw nie tylko badaczy, ale także przedstawicieli tych społeczności.

Zgodnie z artykułem ustawy:

„1. Mniejszością narodową w rozumieniu ustawy jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki:

- 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem kulturą lub tradycją;
- 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;
- 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażenie i ochronę;
- 5) jej przodkowie zamieszkivali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat;
- 6) utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

2. Za mniejszości narodowe uznaje się następujące mniejszości: białoruską, czeską, litewską, niemiecką, ormiańską, rosyjską, słowacką, ukraińską, żydowską.

3. Mniejszością etniczną w rozumieniu ustawy jest grupa obywateli polskich, która spełnia następujące warunki:

- 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą i tradycją;
- 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;
- 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażenie i ochronę;
- 5) jej przodkowie zamieszkivali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat;
- 6) nie utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

4. Za mniejszości etnicznie uznaje się następujące mniejszości: karaimską, łemkowską, romską, tatarską”.

Ustawa w artykule 19 stwierdza, iż jedynym językiem regionalnym (w rozumieniu ustawy) jest język kaszubski. Za język regionalny (artykuł 19) uważa się język, zgodnie z Europejską Kartą Języków regionalnych, który:

„1) jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa;

2) różni się od oficjalnego języka tego państwa; nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka państwa, ani języków migrantów”.

Według Narodowego Spisu Powszechnego (NSP) z 2011 r. identyfikację śląską wskazało 809 tys. wobec 173 tys. w 2002 r. W NSP z 2011 r. po raz pierwszy można było wskazać podwójną tożsamość narodowo-etniczną. Jako jedyną identyfikację śląską wskazało 362 tys. osób, a 415 tys. połączyło ją z polską. Aż 418 tys. osób wskazało śląską, jako pierwszą. W NSP z 2011 r. 229 tys. obywateli polskich zadeklarowało swoją identyfikację kaszubską, wobec 5,1 tys. Kaszubów w 2002 r. 106 tys. osób zadeklarowało w 2011 r., że na co dzień mówi po kaszubsku. W 2011 r. 1397 osób zadeklarowało swoją mazurskość, z tego 816 w województwie warmińsko-mazurskim, wobec 157 w 2002 r. W województwie warmińsko-mazurskim w 2011 r. w NSP nie odnotowano natomiast identyfikacji warmińskich (GUS).

Polscy badacze, reprezentanci socjologii narodu są zgodni, iż wyróżnić można trzy zasadnicze kategorie grup mniejszościowych.

Pierwszą stanowią *m n i e j s z o ś c i n a r o d o w e*. Pod pojęciem grupy narodowej w naukach społecznych rozumie się z reguły zbiorowość ludzką o pewnych wspólnych, wyróżniających ją cechach kulturowych (język, zwyczaje, tradycje historyczne, silne poczucie własnej odrębności itp.), zajmującą określoną przestrzeń geograficzną. Jako typowy przykład mniejszości narodowej w Polsce można podać Ukraińców, Litwinów, Niemców i Białorusinów.

Drugą wyróżnioną kategorią są *m n i e j s z o ś c i e t n i c z n e*. Grupami etnicznymi nazywamy z reguły te zbiorowości, które wykształciły trwałe postacie integracji społecznej. Powstały one w wyniku obiektywnego procesu historycznego na gruncie wspólnego języka, autentycznej lub domniemanej wspólnoty pochodzenia, religii i innych czynników i cechuje je poczucie odrębności w stosunku do innych zbiorowości. Grupy etniczne w Polsce tworzą Kaszubi, Mazurzy, Warmiacy i Ślązacy oraz Łemkowie, Romowie i Karaimi.

Trzecią kategorię tworzą *g r u p y e t n o g r a f i c z n e*, z reguły zamieszkujące dany region i wchodzące jednocześnie w skład większego narodowego układu (w Polsce na przykład Górale). Podczas gdy grupa etniczna jest grupą z silnie zaznaczonymi odrębnościami, wyrażającymi się w języku oraz innych charakterystycznych cechach kulturowych (określenie własnej grupy, wierzenia, obrzędowość itd.), o tyle grupy etnograficzne nie posiadają tak ostro zarysowanego poczucia inności.

W tak przyjętej klasyfikacji istotne jest rozróżnienie pojęć *ś w i a d o m o ś c i n a r o d o w e j* i *ś w i a d o m o ś c i e t n i c z n e j*. Cechą specyficzną świadomości narodowej jest ujmowanie aspiracji grupowych w kategoriach własnego państwa (istniejącego lub postulowanego). Wszystkie narody charakteryzuje ten typ świadomości, grupy etniczne zaś nie wysuwają – nawet gdy są dobrze zintegrowane i dysponują silną świadomością grupową – postulatów utworzenia własnego państwa.

Świadomość narodowa jest samoświadomością, samodefinicją, samookreśleniem; jest świadomością istnienia odrębnych narodowych wartości, symboli grupowej jedności, narodowych świętości, które kultywuje się z chęci czy potrzeby „bycia narodem”. Świadomość etniczna nie zawiera własnej definicji. Jej wizerunek jest często refleksem wizerunku grup obcych.

Dla członków grupy etnicznej jej kultura, język, obyczaje i wzory są czymś tak zrozumiałym, prostym i naturalnym, iż nie stanowią przedmiotu refleksji. My jesteśmy „tutejsi”, nasz język jest „prosty”, nasze obyczaje „zwyczajne” – wszystko zamyka się w kręgu normalnej, zrozumiałej samo przez się codzienności.

Wyróżniając pojęcia: naród, grupa etniczna, grupa etnograficzna – należy pamiętać, iż są to pewne modele, do których „przymierzamy” realne układy. Są to pewne współrzędne, względem których układy te rozpoznajemy (Sakson, 1991, s. 187–188; Paleczny, 2000, s. 11–12; Porębski, 1991, s. 102–115; Dołowy-Rybińska, 2011, s. 397–405; Budyta-Budzyńska, 2010, s. 51; Gardocka, 2010, s. 90–102; Zenderowski, Pieńkowski, 2014, s. 101–105).

Niezaliczenie ludności rodzimej do mniejszości etnicznej wynika w znacznej mierze z obaw o charakterze politycznym. Z licznych badań socjologicznych wynika, iż gremialny akces Mazurów, Warmiaków oraz Ślązaków Opolskich z tzw. Ziemi Nowych po 1990 r. do różnych towarzystw mniejszości niemieckiej oraz deklarowana śląskość na obszarze Górnego Śląska czy też kaszubskość na tzw. Ziemiach Dawnych stanowi wyraz protestu przeciwko nieudolności polskiego państwa. W przypadku młodego pokolenia motywacją bycia np. Ślązakiem może być odmienna: „Jestem Ślązakiem, bo urodziłem się, wychowałem się w śląskiej przestrzeni społecznej, która stanowi moją małą ojczyznę i w której chcę realizować swoje aspiracje życiowe. Migracja – zwłaszcza na stałe – obojętnie czy za granicę, czy do innego miejsca w Polsce, stanowi dla mnie zło konieczne, którego chciałbym uniknąć” (Łukowski, 2003, s. 18).

Ślązacy, Kaszubi, Warmiacy i Mazurzy stanowią typowy przykład ludności pogranicza społecznego. Charakteryzuje ich często wielość tożsamości (można być polskim, bądź niemieckim Ślązakiem lub jedynie Ślązakiem, Polakiem czy też Niemcem). Śląską czy też mazurską tożsamość tworzy w równym stopniu „tutejszość”, tzn. śląskość lub mazurskość, ale także polskość i niemieckość. Te trzy komponenty kulturowe wzajemnie się uzupełniają, a nie wykluczają (Szmeja, 1994; Obracht-Prądzyński, 2002; Synak, 1998; Warmińska, 2008; Sakson, 1990, 1998, 2008; Łodziński, 2008). W społecznościach jednorodnych pod względem narodowym sytuacja tego rodzaju uważana jest za anomalię. Nie przyznanie statusu mniejszości etnicznej ludności rodzimej uważam za wielki, polityczny błąd Sejmu RP.

Problem ludności śląskiej i w mniejszym stopniu kaszubskiej, wzbudził po opublikowaniu w 2003 r. wyników spisu powszechnego oraz w czasie dyskusji w Sejmie RP w sprawie ustawy o mniejszościach narodowych oraz po jej przyjęciu w styczniu 2005 r. ożywioną dyskusję. Kwestię tę zilustrować można dwoma głosami w sprawie Ślązaków. Aleksandra Klich i Józef Knych w artykule pt. *Kaj żeśmy som?* („Gazeta Wyborcza”, 2004, s. 16) piszą m.in. „O Śląsku w ustawie w ogóle nie ma mowy. Śląski nie został uznany nawet za język regionalny – taki status uzyskał kaszubski. Podczas dyskusji w parlamencie urzędnicy i politycy nie powoływali się na żadne wyniki badań, które rozstrzygałyby, że Ślązacy nie spełniają kryteriów stawianych grupie etnicznej. Dlaczego? Bo takich badań nie ma. Są za to opracowania opisujące gwarę jako język regionalny, podkreślające odrębność tożsamościową, etnologiczną i kulturalną Ślązaków. Zapomniano o 173 tys. ludzi, którzy tę śląskość zadeklarowali, na czele z senatorem Kazimierzem Kutzem, pisarzem i malarzem Henrykiem Wańkiem, dramatopisarzem Ingmarem Villquistem oraz Wojciechem Kuczokiem, laureatem tegorocznej Nike. Za-

pomniano też, że narodowość śląską zadeklarowało najwięcej spośród tych obywateli, którzy uznali, że nie są narodowości polskiej. Więcej od Niemców, Ukraińców czy Białorusinów. [...] Na Śląsku społeczne ciśnienie. Słychać opinie, że posłowie uznali Ślązaków za zagrożenie, które trzeba szybko zlikwidować. Na forum internetowym gazeta.pl ktoś wpisał: «To my, naród Śląski! Przetrwaliśmy wysiedlenia po II wojnie światowej, przetrwaliśmy rugowanie naszej godki, przetrwamy też i papierek stwierdzający, że nas nie ma». Michał Smolorz, publicysta z Katowic, producent telewizyjny: – «Czeka nas nawrót do państwa narodowościowego. Gdyby ustawa ta weszła w życie, moglibyśmy powiedzieć: witaj, Polsko czasów i praktyk Ottona von Bismarcka! Witaj, Polsko nacjonalistycznych spadkobierców Romana Dmowskiego». [...] Rozczarowani są nie tylko Ślązacy, ale i ci, którzy znają Śląsk z racji swych zainteresowań zawodowych. Prof. Marek Szczepański, socjolog z Uniwersytetu Śląskiego (pochodzi z Częstochowy, na Śląsku od lat 80.), zajmuje się głównie kulturą i tradycją górniczą: – Daleki jestem od traktowania Śląska jak narodu. Ale to największa w Polsce grupa etniczna. W dodatku jej członkowie zdefiniowali się podczas spisu powszechnego. Dziwi mnie, że w Polsce, kraju o tak znikomej liczbie mniejszości, tak wrogo ich potraktowano. I dodaje, że rozgoryczenie wśród jest tym większe, iż przetrwali kilkaset lat poza granicami Polski właśnie jako społeczność polska – Teraz ta celowo pominięta grupa z przekory będzie eksponować swoją inność – zapowiada. [...] Co dałoby prawne uznanie Ślązaków za grupę etniczną? Najważniejsze, że byłoby to docenienie długich starań Śląska o uznanie odmienności. Byłby to gest tym ważniejszy, że stałby za nim autorytet polskiego państwa. Dzięki niemu mogliby się czuć bezpieczni – chronieni przed dyskryminacją i wsparci siłą polskiego prawa. Przecież nie ma niczego złego w tym, że ktoś czuje się związany z jakąś grupą etniczną. Europejczycy podkreślają przynależność do regionów. Więcej: doceniają te regionalne przywiązania, bo to właśnie w regionach są pielęgnowane podstawowe wartości – mocne i autentyczne więzi między ludźmi. [...] W kuluarach senatu szeptano, że rugując Ślązaków z ustawy, chciano uniemożliwić doprowadzenie do eskalacji żądań mniejszości i konfliktów na tle etnicznym. Spokojnie. Ślązacy nie są buntownikami. Nie pójdą z ułańską fantazją na czołgi. Po prostu odczekają i w następnym spisie powszechnym narodowość śląską zadeklaruje 300 tys. ludzi. Może nim to się stanie, czas na prawdziwą dyskusję o «Ślązakach».

Senator Kazimierz Kutz, tak wypowiedział się w kontekście ustawy o mniejszościach, w kwestii śląskiej: „Żaden trybunał nie może kwestionować czyjejs narodowości. Poczucie narodowości jest sprawą subiektywną i tylko człowiek ma prawo je określać. Zwracanie się do urzędów w tej sprawie jest pustym działaniem. Tą ustawą odmawia się prawa do określenia tożsamości Ślązakom. Efekt jest taki, że żeby starać się o odrębność etniczną – a Ślązacy są największą grupą w Polsce – to trzeba udowodnić, że przodkowie zamieszkiwali terytorium Rzeczypospolitej co najmniej 100 lat. A każdy idiota wie, że Śląsk wrócił do Polski 82 lata temu. To znaczy, że ustawa blokuje problem śląski. Natomiast mniejszość niemiecka na Śląsku podlega tej samej regule. W związku z tym ja i wiele tysięcy Ślązaków, których dziadkowie i pradziadkowie byli w Wehrmachcie, możemy udowodnić, że byliśmy 180 lat w Rzeszy – mamy na to dowody i możemy się germanizować. Ta ustawa jest nie tylko antyśląska, ona jest antypolska – bo oczywiście w jakimś marginesie może ożywiać stare problemy narodowości-

ciowe na Śląsku, wymuszając je. Myślę, że do tego nie dojdzie, ale to jest jedyne formalne wyjście, żeby korzystać z jakichś przywilejów wynikających z tej ustawy” (Dobrowolski, 2004, s. 5).

Konsekwencje nieuznania Ślązaków, Kaszubów, Mazurów i Warmiaków za mniejszość etniczną są wielorakie. Mają one charakter polityczny oraz wpływają na procesy kształtowania się tożsamościowe wśród ludności rodzimej.

W środowisku Ślązaków, Kaszubów i Mazurów intensyfikacji uległy postawy zmierzające do wzmocnienia tendencji autonomicznych (np. Ruch Autonomii Śląska czy też Ruch Autonomii Mazur) lub też dążność do uzyskania formalnoprawnego statusu mniejszości narodowej. Świadczy o tym dobitnie działalność Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej i Związku Ludności Narodowości Śląskiej czy też Stowarzyszenia Osób Narodowości Kaszubskiej. Działania podejmowane przez powyższe i podobne im organizacje powodują liczne konflikty i antagonizmy wśród społeczności ludności rodzimej, wzmacniając lub wywołując nowe linie podziałów. Wpływają także niekorzystnie na relacje pomiędzy władzami państwowymi i samorządowymi różnego szczebla a przedstawicielami ludności rodzimej. Doprowadzają także do rywalizacji o wpływ z mniejszością niemiecką. W tym kontekście znamieny jest fakt, iż bezskuteczne okazały się starania kaszubskich i śląskich działaczy autonomicznych (m.in. Kaszebskiej Jednoty i Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej) w 2012 r. o uzyskanie statusu mniejszości etnicznej.

Nieposiadanie statusu mniejszości etnicznej przez Ślązaków, Kaszubów i Mazurów prowadzi do rozbieżnych interpretacji dotyczących ich formalnego miejsca w życiu społecznym i politycznym. Tak np. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie stoi na stanowisku, iż Kaszubi są „społecznością etniczną żyjącą przez setki lat na pograniczu kulturowym”, podczas gdy Stowarzyszenie Osób Narodowości Kaszubskiej domaga się „wpisania Kaszubów jako mniejszości etnicznej na listę narodów chronionych mocą polskiej ustawy” z 2005 r.

Ustawa o mniejszościach z 2005 r. ustala, iż kryterium posiadania własnego państwa odróżnia mniejszość narodową od etnicznej. W tym stanie rzeczy Ślązacy, Kaszubi i Mazurzy nie mają szans na narodową identyfikację. Mogą jednak być zaliczani do grup etnicznych. Pozostaje sprawą otwartą czy społeczności te są narodem, czy grupą etniczną. Badacze są generalnie zgodni, iż jest to grupa etniczna bądź grupa etniczna z elementami narodowościowymi, lecz niebędąca narodem. Nie oznacza to jednak, iż opcja śląska, kaszubska czy mazurska może być z góry administracyjnie dyskryminowana tylko dlatego, że nie stoi za nią żadne państwo. Nie można także wykluczyć faktu, iż w przyszłości z silnie ukształtowanej własnej odrębności może powstać naród, który konstituuje się w długotrwałym procesie historycznym.

Bibliografia

- Budyta-Budzyńska M. (2010), *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa.
- Dobrowolski W. (2004), *Ślązacy. Rozmowa z K. Kutzem*, „Schlesisches Wochenblatt”, nr 52/53.
- Dołowy-Rybińska N. (2011), *Języki i kultury mniejszościowe w Europie: Bretończycy, Łużycanie, Kaszubi*, Warszawa.

- Gardocka T. (2010), *Mniejszości narodowe i etniczne – zagadnienia definicji*, w: *Prawa mniejszości narodowych*, red. T. Gardocka, J. Sobczak, Toruń.
- Klich A., Knych J. (2014), *Kaj żeśmy som?*, „Gazeta Wyborcza” 15.12.2004 r., s. 16.
- Łodziński S. (1992), *Struktura narodowościowa Polski i polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych w latach 1989–1992*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Łodziński S. (2005), *Spoleczne problemy polityki wobec mniejszości narodowych i etnicznych*, w: *Polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych i etnicznych*, red. L. M. Nijakowski, Warszawa.
- Łodziński S. (2008), *Instytucje i tożsamość etniczna. Ślązacy, Kaszubi wobec narodowego Spisu Powszechnego Ludności (2002) Ustawy o mniejszościach (2005)*, w: *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań.
- Łukowski W. (2003), *Jestem Ślązakiem, bo jestem stąd*, „Gazeta Wyborcza” 8.12.2003.
- Obracht-Prądyński C. (2002), *Kaszubi między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk.
- Palczyński T. (2000), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce: typy tożsamości grupowej*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 5.
- Porębski A. (1991), *Europejskie mniejszości etniczne. Geneza i kierunki przemian*, Warszawa.
- Sakson A. (1990), *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań.
- Sakson A. (1991), *Mniejszości narodowe w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości niemieckiej*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Sakson A. (1998), *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań.
- Sakson A. (2008), *Mazurzy – dylematy tożsamości*, w: *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań.
- Synak B. (1998), *Kaszubska tożsamość. Ciągłość i zmiana*, Gdańsk.
- Szmeja M. (2000), *Niemcy? Polacy? Ślązacy? Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*, Kraków.
- Szeliga J. (1994), *Obecna sytuacja mniejszości narodowych w Polsce*, w: *Mniejszości niemieckie na Górnym Śląsku*, red. W. Lesiuk, Opole.
- Szyfer A. (1996), *Warmiacy. Studium tożsamości*, Poznań, www.gus.gov.pl, 5.04.2015.
- Warmińska K. (2008), *Kim jesteśmy? Status etniczny Kaszubów w oczach kaszubskich ideologów*, w: *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań.
- Zenderowski R., Pieńkowski J. (2014), *Kwestie narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. I, *Zagadnienia teoretyczne*, Warszawa.

Andrzej Sakson, profesor w Zakładzie Badań Niemcoznawczych na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: mniejszości narodowe i etniczne, ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości niemieckiej w Polsce oraz społeczności Mazurów i Warmiaków; przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski; zagadnienia migracji i uchodźców w Polsce i Europie; współczesne stosunki polsko-niemieckie oraz życie społeczne w zjednoczonych Niemczech; socjologia młodzieży i subkultur, okręg kaliningradzki.

Monika MAZUREK

Uniwersytet Gdański
socmm@univ.gda.pl

Kaszubi dziś, czyli 10 lat po wejściu w życie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym

Nie istnieje jedna, powszechnie akceptowana definicja „mniejszości”. Pojęcie to zakłada istnienie większości – zazwyczaj dominującej i ustalającej obowiązujące prawo, ramy w których możliwe jest podejmowanie określonych działań. Państwa należące do Unii Europejskiej muszą: „[...] zgodnie z wymaganiami tzw. kryteriów kopenhaskich (Copenhagen Criteria) z roku 1993, wykazać się: «poszanowaniem i ochroną mniejszości»” (Preece, 2007, s. 23–24). Ponadto mniejszość definiowana jest często w kategoriach numerycznych, choć przykład byłych państw kolonizowanych wskazuje, że niekoniecznie tak musi być¹. Mniejszością są zatem ci, którym (z jakichś względów) odmawia się lub przeszkadza w korzystaniu z praw przysługującym pozostałym. Członkowie mniejszości różnią się wyznawaną religią, językiem, etnicznością, czy szerzej kulturą od pozostałych przedstawicieli danej wspólnoty państwowej². Mniejszości nierozzerwalnie kojarzą się z prawami, które nie tyle są zawodne przy uznaniu wysuwanych przez mniejszości żądań, ale mogą: „[...] także sankcjonować, a tym samym utrwalac «większościowe» instytucje i opcje polityczne, które postrzegane są przez same mniejszości jako «niesprawiedliwie» i «opresyjne»” (Preece, 2007, s. 31–32).

Jedną z zasadniczych kwestii, jeśli omawia się prawa przysługujące mniejszościom, to prawa do posługiwania się swoim językiem (jeśli jest on odmienny od języka dominującej większości). Od czasów rewolucji francuskiej, rządy poszczególnych państw starały się wprowadzić oficjalny język na swoim terytorium, a po 1948 roku język stał się poniekąd wyrazem etnicznej tożsamości. W dużej mierze przyczynił się do tego niemiecki filozof i poeta Johann Gottfried Herder (1744–1803). Język stał się podstawą państwowości, co znalazło wyraz w charakterystycznym koncentrowaniu się na języku przez lokalne ruchy nacjonalistyczne Europy Środkowej i Wschodniej: „W rezultacie różnorodność językowa jest problematyczna nie w sensie instytucjonalnej odpowiedzialności lub stabilności (jak w dyskursie języka obywatelskiego), lecz ponieważ wprowadza zamieszanie i potencjalnie korumpuje wspólnoty oryginalnego języka” (Preece, 2007, s. 138).

¹ W państwach kolonizowanych przedstawiciele numerycznej większości podporządkowanej rządzącej mniejszości opisywani są jako niedominujący (non-dominant) (por. Preece, 2007, s. 25).

² Dzieje się tak od 1919 roku, od Paryskiej Konferencji Pokojowej.

Przyczynia się to z kolei do – co podkreśla cytowana Jennifer Preece – tego, że zarówno secesja, jak i ruchy niepodległościowe stają się głównym zadaniem grup językowych. To właśnie język, czy raczej odmiennosc językowa powoduje, że dana wspólnota jest w stanie przetrwać i nie jest podatna na asymilację. Ponownie można odwołać się w tym miejscu do Herdera, zdaniem którego język jest podstawą tożsamości narodu (por. Szacki, 2002, s. 127), albo też do Jerzego Smolicza (1999). Jego zdaniem to właśnie język stanowi wartość rdzenną dla większości kultur, jest czynnikiem biorącym najważniejszy udział w procesie identyfikacji (Smolicz 1981, 1983, 1999). Język jest jednym z kluczowych elementów kultury, jest – zdaniem Smolicza – osiowym aspektem definiującym tożsamość grupową. Owe osie, czyli wartości rdzenne odzwierciedlają charakter danej grupy, kształt, oddają najważniejsze jej rysy: „[...] działają jako wartości identyfikacyjne, symboliczne dla grupy i jej członków. Dzięki nim grupy społeczne są identyfikowane jako odmienne kulturalne społeczności mogące zachować żywotność i kreatywność w ramach własnej kultury” (Smolicz, 1999, s. 202).

Wracając jednak do poruszonej na samym wstępie kwestii związanej z pojęciem mniejszości, to należy wskazać, iż ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 2005 roku (dalej: ustawa o mniejszościach) jest aktem prawnym, który w sposób jednoznaczny zdefiniował (i wymienił) istniejące mniejszości w Polsce.

Prawnie określiła ona również status Kaszubów – jako społeczności posługującej się językiem regionalnym – kaszubskim. Tym samym Kaszubi stali się dwujęzycznymi Polakami (polsko- i kaszubskojęzycznymi), a same Kaszuby obszarem dwujęzycznym (co nie oznacza, iż tym samym dyskusja w środowisku kaszubskim dotycząca statusu Kaszubów została zamknięta). Jednocześnie – dość trywialnie można stwierdzić, iż Kaszubi, kultura kaszubska została „sprowadzona do języka”, a Kaszubi stali się mniejszością językową.

Kaszubi są społecznością zamieszkującą teren Kaszub, które leżą w północnej Polsce i stanowią region geograficzny, na którym znajdują się liczne wzniesienia morenowe, jeziora, rzeki i lasy. Kaszuby to również teren Półwyspu Helskiego (Norda) oraz wydmy okolic Łeby. Kaszuby współczesne rozciągają się od wybrzeża Morza Bałtyckiego na północy, od okolic Bytowa na zachodzie, po Skarszewy i Gdańsk na wschodzie, i Równinę Tucholską i Pojezierze Krajeńskie na południu. Historyczną stolicą Kaszub jest ponad tysiącletni Gdańsk – obecnie stolica województwa pomorskiego. Po przeprowadzonej reformie administracyjnego podziału kraju z 1999 roku teren geograficzny Kaszub znalazł się w granicach jednego województwa.

Wspomniana ustawa o mniejszościach, bynajmniej nie była dla Kaszubów momentem przełomowym, cokolwiek się dzieje wśród Kaszubów i ich dotyczy jest to raczej kontynuacja i ewolucja, a nie rewolucja. W tym miejscu należy wskazać, iż prace nad ustawą trwały od początku funkcjonowania demokratycznego parlamentu w Polsce i od samego początku problem statusu Kaszubów był wysoce problematyczny, choćby z dwóch względów. Po pierwsze sformułowanie grupa etniczna nie jest kategorią prawną i po drugie, w środowisku samych Kaszubów istniał opór przed określeniem ich mianem mniejszości: „Kiedy w Sejmie 10 września 2002 roku deklarację chęci uznania Kaszubów za mniejszość etniczną złożyła delegacja ZKP (Artur Jabłoński, Re-

nata Mistarz, Łukasz Grzędzicki, Wanda Kiedrowska), wywołało to w środowisku regionalnym gorące dyskusje” (Obracht-Prondzyński, 2006, s. 442).

Uchwała Rady Naczelnej z 30 listopada 2002 roku za najważniejszą uznała ochronę języka. Jednocześnie ani sami Kaszubi, ani parlamentarzyści nie chcieli uznać Kaszubów za mniejszość (ci ostatni koncentrowali się głównie na mniejszościach narodowych). Punktem zwrotnym w dyskusji nad tym jak ująć w ustawie Kaszubów był Spis Powszechny z 2002 roku. Okazało się, iż ponad pięć tysięcy osób uznało się za przedstawicieli narodu kaszubskiego, nie polskiego. Wywołało to pewną konsternację w środowisku kaszubskim i od tego momentu otwarcie wśród Kaszubów mówi się o opcji narodowej-kaszubskiej. Jednocześnie władze państwowe niechętnie uznaniu Kaszubów za mniejszość etniczną, mając świadomość, iż są jednak „inni”, określiły ich społecznością posługującą się językiem regionalnym – kaszubskim (Obracht-Prondzyński, 2006, s. 442–444).

Tym samym ustawa o mniejszościach prawnie określiła kaszubszczyznę jako język, kończąc wszelakie dyskusje czy jest to język, dialekt języka polskiego, czy też gwara. Jest to – moim zdaniem – zasadnicza kwestia wynikająca z ustawy dotycząca Kaszubów.

Prawne określenie kaszubszczyzny mianem języka nie było jednak momentem, od którego rozpoczęto edukację w tym języku, ta możliwa była już na mocy ustawy o systemie oświaty z 1991 roku. Zgodnie z art. 13 tej ustawy: „[...] szkoła [...] umożliwia uczniom podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a w szczególności naukę języka oraz własnej historii i kultury”.

Ustawa o mniejszościach w szczególności uregulowała prawnie to, iż osoby należące do mniejszości mają prawo do używania i pisowni swoich imion i nazwisk zgodnie z zasadami pisowni języka mniejszości, w szczególności do rejestracji w aktach stanu cywilnego i dokumentach tożsamości (art. 7.1). Ważnym dla przedstawicieli mniejszości jest to, że uzyskały one prawo do:

- 1) swobodnego posługiwania się językiem mniejszości w życiu prywatnym i publicznie;
- 2) rozpowszechniania i wymiany informacji w języku mniejszości;
- 3) zamieszczania w języku mniejszości informacji o charakterze prywatnym;
- 4) nauki języka mniejszości lub w języku mniejszości” (art. 8).

W tym miejscu warto nadmienić, iż trzy osoby skorzystały z możliwości wyrobienia dowodów osobistych w języku kaszubskim, jednakże po dosyć krótkim czasie, wróciły do dokumentów w języku polskim.

Dla społeczności kaszubskiej istotne, szczególnie w wymiarze symbolicznym jest możliwość zagwarantowana mocą ustawy stosowania kaszubszczyzny jako języka „pomocniczego w gminach, w których liczba osób posługujących się tym językiem jest nie mniejsza aniżeli 20% ogólnej liczby mieszkańców gminy” (art. 9–11). Kaszubi mają zatem możliwość korzystania z języka kaszubskiego w urzędach, jednakże z przeprowadzonych przez autorkę wywiadów wynika, iż raczej nie korzystają z tej możliwości³.

³ Wywiady przeprowadzone były w 3 urzędach, nie są to zatem badania reprezentatywne dla wszystkich. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że można uzyskane odpowiedzi ekstrapolować na cały obszar, w którym możliwe jest stosowanie języka kaszubskiego jako pomocniczego.

Mimo usilnych starań zarówno liderów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego czy też Kaszubskiej Jednoty, język kaszubski jest raczej językiem symbolicznym, aniżeli kodem używanym w codziennej, powszechnej komunikacji. W sferze symbolicznej dla Kaszubów ważne jest to, iż można stosować w przestrzeni publicznej nazwy miejscowości w języku kaszubskim.

Tabela 1

Gminy, w których udział mniejszości narodowych, etnicznych lub społeczności posługującej się językiem kaszubskim wśród ogółu mieszkańców stanowił w 2011 roku co najmniej 10%

Lp.	Powiat	Nazwa gminy	Liczba mieszkańców gminy w 2011 r.	Liczba mniejszości	Procent mniejszości
1	Bytowski	Czarna Dąbrówka	5 756	1 269	22,0
2	Bytowski	Lipnica	5 070	2 982	58,8
3	Bytowski	Parchowo	3 571	1 526	42,7
4	Bytowski	Studzienice	3 525	510	14,5
5	Bytowski	Tuchomie	4 160	474	11,4
6	Kartuski	Chmielno	7 058	4 084	57,9
7	Kartuski	Kartuzy	32 631	10 956	33,6
8	Kartuski	Przodkowo	7 887	3 751	47,6
9	Kartuski	Sierakowice	17 988	10 480	58,3
10	Kartuski	Somonino	9 819	4 180	42,6
11	Kartuski	Stężycza	9 576	4 348	45,4
12	Kartuski	Sulęczyno	5 118	2 756	53,8
13	Kartuski	Żukowo	29 877	6 721	22,5
14	Kościerski	Dziemiany	4 200	1 084	25,8
15	Kościerski	Lipusz	3 571	1 424	39,9
16	Lęborski	Cewice	7 330	1 365	18,6
17	Pucki	Jastarnia	3 970	1 545	38,9
18	Pucki	Puck	11 549	1 487	12,9
19	Pucki	Władysławowo	15 296	2 932	19,2
20	Pucki	Krokowa	10 470	2 609	24,9
21	Pucki	Puck	23 923	8 596	35,9
22	Wejherowski	Linia	5 980	3 130	52,3
23	Wejherowski	Luzino	14 253	3 895	27,3
24	Wejherowski	Łęczyce	11 751	1 872	15,9
25	Wejherowski	Szemud	15 067	7 049	46,8
26	Wejherowski	Wejherowo	21 437	3 547	16,5

Źródło: <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/wyniki-narodowego-spis/8022,Gminy-w-ktorych-udzial-mniejszosci-narodowych-etnicznych-lub-spolecznosci-poslug.html>, 14.05.2015.

Tabela 2

Gminy z językiem pomocniczym – kaszubskim

Gmina	Wprowadzenie języka pomocniczego	Kaszubskie nazewnictwo dla wybranych miejscowości
Linia/Lëniò	od 23 kwietnia 2012 r.	od 30 kwietnia 2010 r.
Luzino/Lëzëno	od 21 lutego 2014 r.	od 26 maja 2014 r.
Parchowo/Parchòwò	od 16 sierpnia 2006 r.	od 10 stycznia 2011 r.
Sierakowice, Serakòwice	od 23 października 2007 r.	od 1 grudnia 2009 r.
Żukowo/Żukòwò	od 17 lipca 2013 r.	od 28 sierpnia 2013 r.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: https://pl.wikipedia.org/wiki/Gminy_w_Polsce_z_językiem_pomocniczym, 9.08.2015.

Nadanie językowi kaszubskiemu statusu języka pozwoliło zatem na zintensyfikowanie działań w sferze edukacji. Wcześniejsze bowiem, można określić mianem symbolicznych i mających raczej wymiar czysto symboliczny. Działania podejmowane zaś w sytuacji, w której możliwe jest zdanie egzaminu maturalnego z języka kaszubskiego i podjęcie studiów z zakresu kaszubistyki, można określić jako te, które są codziennością stały się możliwe do realizacji w większej skali. I tak według danych Systemu Informacji Oświatowej w obecnym roku szkolnym 2014/2015 języka kaszubskiego uczyło się 18 000 uczniów w 393 szkołach, w tym: w 291 szkołach podstawowych 14 492 uczniów, w 112 gimnazjach 2766 uczniów oraz w 27 szkołach ponadgimnazjalnych 742 uczniów. Dla porównania w 1991 roku tylko dwie szkoły w Głodnicy i Brusach oferowały naukę języka kaszubskiego.

Kolejnym ważnym elementem, który pojawił się w przestrzeni publicznej na skalę nie-spotykaną przed 2005 rokiem to media różnego rodzaju (telewizja, radio, wydawnictwa). Jednakże tu raczej mówić można o efekcie ubocznym rozwoju mediów jako takich – czemu niesamowicie sprzyja rozwój sieci internetowej. Nie można jednak powiedzieć, że to dzięki ustawie o mniejszościach media kaszubskie pojawiły się w przestrzeni publicznej. To stało się możliwe, dzięki ogólnemu rozwojowi mediów jako takich.

Wydawnictwa kaszubskie były obecne już wcześniej, jednakże możliwość dofinansowania ich znacznie przyczyniła się do ich ekspansji. Już w 1957 roku Wydawnictwo Morskie, rozszerzając swoją formułę, zaczęło wydawać literaturę kaszubską (Biblioteczka kaszubska). W latach 1957–1975 Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie wydało 86 pozycji. Organizacja ta: „[...] wydając książki bez dotacji lub przy niewielkim wsparciu finansowym, bez przydziału papieru, gwarancji miejsc w drukarniach i stałych praw wydawniczych, opublikowała do 1987 r. ponad 250 pozycji [...]” (Obrecht-Prondzyński, 2002, s. 404).

Podobnie jak działalność wydawnicza, edukacja w języku kaszubskim uległa zintensyfikowaniu w ostatnich latach, co jest niewątpliwą korzyścią, jaka wynika z dotacji na działania związane z promowaniem języka kaszubskiego. Należy jednak zauważyć, że punkt wyjścia był dosyć dobry: a mianowicie działalność twórców kaszubskich w czasach PRL. Fakt ten zasługuje na podkreślenie, gdyż nie były to czasy sprzyjające jakiegokolwiek działalności stojącej w opozycji do mainstreamu, który wówczas z założenia był monokulturowy.

Dzięki wejściu w życie ustawy o mniejszościach możliwa jest dotacja wszelkich działań (wymienionych oczywiście w ustawie), a które to przyczyniają się do rewitalizacji języka kaszubskiego. Należy zdać sobie sprawę i pamiętać, iż mimo szeregu podejmowanych działań, język kaszubski należy do języków zagrożonych (por. Wicherkiewicz, 2014, s. 107).

Jak już wspomniałam czas wprowadzenia w życie ustawy o mniejszościach zbiegł się z ogromnym rozwojem mass mediów, szczególnie tych korzystających z Internetu i technologii z nim związanych. I tak przykładem mogą być tu telewizje internetowe jak choćby www.telewizjaattm.pl – Twoja Telewizja Morska czy telewizjakaszuby.pl. Interesującym przykładem jest Radio Kaszebe, którego działalność w tym miejscu warto pokrótce omówić. Jest to powstałe w 2004 roku prywatne radio z inicjatywy ówczesnego prezesa ZKP Artura Jabłońskiego. Radio to jest radiem etnicznym i podjęło kilka interesujących przedsięwzięć ostatnimi czasy jak choćby Knegobus (mobilna biblioteka z literaturą kaszubską) czy też Kaszubski Idol. Na terenie Kaszub od 2012 roku odbywają się castingi młodych ludzi śpiewających po kaszubsku do tego programu. Interesującym jest, że grupą docelową tego programu są młode osoby: w okresie kiedy to muzyka odgrywa bardzo ważną rolę w kształtowaniu się tożsamości (można to sprowadzić do stwierdzenia: powiedz mi kogo słuchasz, jakiej muzyki: powiem Ci kim jesteś). Język kaszubski tradycyjnie uznawany jest jako osiowy wyznacznik tożsamości kaszubskiej (wokół tego czynnika skupionych jest większość, jak nie wszystkie działania mające na celu kształtowanie i utrwalanie kaszubskiej tożsamości – co widoczne jest chociażby w statucie głównej czy pretendującej do miana takiej, organizacji reprezentującej środowisko kaszubskie – ZKP). Młodzi ludzie⁴ uczestnicząc w programach/działaniach afirmujących w przestrzeni publicznej język kaszubski wzmacniają czy też kształtują swoją kaszubską tożsamość.

Ustawa o mniejszościach określiła pole działania mniejszości narodowych i etnicznych oraz – wydawać by się mogło, że i Kaszubów zdefiniowanych jako społeczność posługującą się językiem regionalnym – kaszubskim. Z jednej strony została uznana odrębność językowa Kaszubów, co – jak podkreśla Ewa Michna „[...] leży w gestii państwa, podobnie jak zakres ochrony z niej wynikający. [...] Państwo zazwyczaj nie jest zainteresowane uznaniem odrębności językowej grup, które uważa za część narodu dominującego”. To bardzo ważna uwaga, wskazuje ona bowiem, że mimo iż Kaszubi nie są uznani za grupę mniejszościową (etniczną czy też narodową) jednakże jako społeczność posługująca się językiem regionalnym – kaszubskim, mają przyznane prawa dotyczące ochrony języka. Jednocześnie: „Wraz z uznaniem odrębności językowej grupy na państwo spada [...] obowiązek wprowadzenia różnych form akcji afirmatywnych, stworzenia takich uregulowań prawnych, które preferują mniejszości narodowe i etniczne, a które stanowią poważne obciążenie dla ich budżetów” (Michna, 2014, s. 116).

Analizując jednak historię Kaszubów należy wskazać, iż w ich przypadku dokonało się to 150 lat wcześniej i ustawa o mniejszościach nic tu nie zmieniła. Jak już wspom-

⁴ Interesującym jest sprawdzenie (co zamierza uczynić w najbliższym czasie autorka niniejszego artykułu) czy uczestniczenie w tym programie związane jest z afirmowaniem kaszubskiej tożsamości narodowej, czy też jest po prostu braniem udziału w kolejnym programie, w którym główną nagrodą jest wydanie płyty i zaistnienie na rynku muzycznym.

niałam, to co obecnie ma miejsce na Kaszubach i wśród Kaszubów, to kontynuacja i e-wolucja (a nie re-wolucja).

Kierunek działań Kaszubów wyznaczony został przez Floriana Ceynowę (1817–1881). To on zadał pytania, które również dziś stanowią podstawę dyskursu w środowisku kaszubskim: Kim są Kaszubi? (Niemcami?, Polakami?, a może ani jednymi, ani drugimi?). Kolejną ważną postacią jest Hieronim Derdowski, którego najważniejszą zasługą jest to, iż jako pierwszy zaczął pisać dzieła literackie w języku kaszubskim. Również ruch młodokaszubski, jest bardzo ważny jeśli chodzi o wyznaczanie kierunku działalności Kaszubów (tu wymienić należy Jana Karnowskiego i Aleksandra Majkowskiego). Po II wojnie światowej najważniejszą rolę ogrywało (i nadal odgrywa) Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie powstałe w Gdyni, w październiku 1956 roku.

W historii Zrzeszenia odnotowano istnienie przeszło 90 oddziałów. Jest to organizacja o charakterze regionalnym (choć ma oddziały poza Pomorzem: m.in. w Warszawie) i etnicznym (ok. 80% członków organizacji deklaruje kaszubskie pochodzenie⁵). ZKP pretenduje do bycia głównym, jak nie jedynym reprezentantem społeczności kaszubskiej w przestrzeni społecznej oraz do głównego (i jedynego) podmiotu aktywnie kreującego tożsamość etniczną Kaszubów. Analizując ostatnie przeszło 50 lat można stwierdzić, iż czyni to z bardzo dużą skutecznością. Warty odnotowania jest również fakt, że mimo, iż organizacja ta powstała w okresie PRL-u nigdy nie wchodziła w koalicje z rządzącymi⁶.

Obserwując jednak działalność Zrzeszenia – szczególnie po 1989 roku – odnosi się wrażenie, że pomimo deklaracji bycia pozarządową organizacją a-polityczną, jest to quasi-partia polityczna⁷. W ostatnich latach bardzo widoczne jest wspieranie kaszubskiej tożsamości (i etniczności) „celami politycznymi”. To powoduje, że działacze Zrzeszenia coraz bardziej angażują się w politykę samorządową wszystkich szczebli⁸: „Próba «wzmocnienia» tego rodzaju działań poprzez stworzenie – tak jak by niektórzy chcieli – czegoś w rodzaju partii etnicznej oznaczałoby marginalizację Kaszubów, przejście na tory politycznej opozycji i koncentrowanie się głównie na obronie wąsko rozumianego interesu grupowego, nie zaś na twórczym rozwoju świadomości i etnicznej kultury, otwartej na współpracę z innymi, wzbogacającej tradycyjne dziedzictwo⁹” (Synak, 2008, s. 205). Należy jednak podkreślić, iż oficjalnie Zrzeszenie jednoznacznie – negatywnie ustosunkowuje się do pomysłów utworzenia partii politycznej reprezentującej Kaszubów.

Skutkiem wprowadzenia w życie omawianej ustawy o mniejszościach jest rosnąca świadomość podmiotowości etnicznej. Może o tym świadczyć powołanie w 2011 roku

⁵ Wszelkie dane dotyczące ZKP pochodzą z badań własnych autorki – por. Mazurek, 2009.

⁶ To czy poszczególne osoby należące do ZKP kolaborowały z władzami z czasów PRL, to zupełnie inna historia niebędąca w tym miejscu przedmiotem analizy.

⁷ Szersza analiza politycznej działalności politycznej Zrzeszenia została podjęta przez autorkę w innym miejscu (por. SS, 2010, 3 (198)).

⁸ Przykładem może tu być choćby aktualny prezes ZKP Łukasz Grzędzicki startujący w ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego z listy PO.

⁹ Chodzi tu o pomysły utworzenia w 2006 roku Kaszubskiej Partii Narodowej na wzór Narodowej Partii Fryzów przez Witolda Bobrowskiego czy też idee utworzenia Partii Rozwoju Pomorza głoszone przez Artura Jabłońskiego.

drugiej organizacji o charakterze etnicznym, jednoznacznie narodowym: Kaszëbskô Jednota (dalej: KJ, Jednota).

Spotkanie komitetu założycielskiego Kaszëbskô Jednota odbyło się 4 czerwca 2011 roku w Rumi¹⁰. Organizacja ta podkreśla swój narodowy (kaszubski) charakter; jej celem jest zmiana statusu Kaszubów w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dnia 6 stycznia 2005 roku – dokładnie chodzi o przyznanie Kaszubom statusu mniejszości etnicznej. Argumentują to tym, iż w przeciwieństwie do języka kaszubskiego, Kaszubi – jako mniejszość – nie są objęci ochroną prawną. Cechą charakterystyczną dla Kaszëbskô Jednota jest to, że większość jej członków to osoby, których okres dorastania przypadł na czas po pierwszym Spisie Powszechnym, który wprowadził niejako Kaszubów jako społeczność regionalną do dyskursu publicznego i którzy mogli uczyć się języka kaszubskiego w szkołach publicznych.

W tym miejscu należy jednak zauważyć, iż poza środowiskiem osób związanych z KJ zmiana statusu Kaszubów na mniejszościowy nie jest (albo jest w bardzo znikomym zakresie) dyskutowana. Wydaje się bowiem, iż Kaszubi nie mają jako społeczność zgody na zdefiniowanie siebie jako mniejszość. Wynika to prawdopodobnie z tego, iż mają oni świadomość tego, co zauważył Luis Wirth: „Status mniejszościowy niesie ze sobą wykluczenie z pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. Choć nie jest ona z konieczności grupą obcą, mniejszość traktowana jest i uważa siebie za osobny lud.” (cyt. za: Mucha i in., 2008, s. 10). Szczególnie ta ostatnia uwaga cytowanego Wirtha wymaga skomentowania.

Kultura kaszubska nie jest kulturą opozycyjną wobec kultury polskiej, nie jest też opozycyjna wobec kultury niemieckiej: jest wynikiem wpływów obydwóch tych kultur. Jednocześnie historia Kaszubów (szczególnie w okresie międzywojennym i w okresie po II wojnie światowej) wskazuje na liczne prześladowania właśnie spowodowane traktowaniem ich jako grupę obcą (por. choćby Kutta, 2003). Kaszubi obawiając się dyskryminacji, która jest skutkiem ubocznym (niestety) zdefiniowania określonej społeczności w kategoriach mniejszościowych, odmawiają w zdecydowanej większości przyjęcia takiego statusu. Ustawa o mniejszościach pozwoliła zatem na wprowadzenie w przestrzeń publiczną języka kaszubskiego (nadając mu status – co można określić mianem symbolicznego dowartościowania grupy), zapewniła dotacje na wszelkie działania z nim związane, a jednocześnie Kaszubi nie zostali zdefiniowani jako mniejszość. Paradoksem jest to, iż Kaszubi mają poczucie inności, nie chcą się jednak zdefiniować jako Inni w przestrzeni społecznej. Często określają siebie wręcz jako: „inni Polacy”¹¹. Taka postawa pozwala zachować „poczucie bezpieczeństwa” i przeświadczenie, że jako przedstawiciele innej grupy kulturowej nie są owymi innymi, i będą traktowani jako pełnoprawni obywatele państwa. Taki pragmatyzm jest – moim zdaniem – konsekwencją prześladowań, jakim podlegali Kaszubi w swojej historii. Brak znajomości języka polskiego przez znaczną grupę społeczności po II wojnie światowej (przy jednoczesnej znajomości języka niemieckiego i języka kaszubskiego) powodował prześladowania oraz dyskryminację i wykluczenie z przestrzeni społecznej. Stąd też prawdopodobnie zabiegi Kaszubów, aby nie dawać podstaw do traktowania ich jako innych.

¹⁰ Prezesem organizacji został Mateusz Meyer, zaś wice-prezesem Wojciech Etmański.

¹¹ Z wywiadów autorki tekstu.

Cechą wspólną zarówno Zrzeszenia, jak i Jednoty, które otwarcie nie rywalizują w przestrzeni publicznej, jest skupienie swoich działań na języku kaszubskim – odmiennie jednak realizowanych. Można zaryzykować stwierdzenie, iż pojawienie się w przestrzeni publicznej Kaszëbskô Jednota jest – obok skupienia osób narodowości kaszubskiej, odpowiedzią na zapotrzebowanie wśród Kaszubów (szczególnie młodego pokolenia) na kulturę kaszubską inną aniżeli ludowa. Analizując bowiem działania podejmowane przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, to w projektach realizowanych przez tę organizację dominuje wspieranie kaszubskiej kultury ludowej. Kaszëbskô Jednota podejmuje działania związane z kulturą, które można określić raczej mianem etnicznej kultury popularnej. Na uwagę zasługują również założone w 2007 roku stowarzyszenie Cassubia z Parchowa, które realizuje biesiady teatralne. Na terenie Kaszub obok wymienionych organizacji działa bardzo dużo rozmaitych aktorów sceny publicznej o bardzo małym, lokalnym zasięgu, które jednakże odgrywają istotną rolę w swoim środowisku. Działają one bardzo często głównie dzięki możliwości otrzymania dotacji, co jest skutkiem funkcjonowania omawianej ustawy.

Na Kaszubach organizowane jest bardzo dużo eventów o charakterze etnicznym, szczególnie w okresie wakacyjnym. Dość duża ich część odbywa się dzięki różnym dotacjom skierowanym na działania związane z kulturą kaszubską (ludową). To poniekąd tłumaczy, dlaczego w przestrzeni publicznej dominuje wizja kultury kaszubskiej w wydaniu ludowym. Jedynie działania związane *sensu stricto* z językiem kaszubskim (nie afirmujące kulturę ludową) mają możliwość uzyskania dofinansowania. Można zatem powiedzieć, iż ustawa o mniejszościach wyznacza pole działań Kaszubów (i nie tylko tej zresztą społeczności).

Reasumując, najważniejszą kwestią, która została zapewniona dzięki ustawie o mniejszościach to przede wszystkim zakończenie dyskusji dotyczącej statusu języka kaszubskiego, który jako język – regionalny, został językiem pomocniczym w niektórych gminach na terenie Kaszub. Tym samym Kaszubi, zostali określani jako dwujęzyczni Polacy, czyli osoby posługujące się językiem polskim i językiem kaszubskim: pełnoprawnym kodem komunikacyjnym w przestrzeni publicznej. Kaszuby zaś stały się obszarem dwujęzycznym. Kaszubi – jako grupa, zostali określani mianem społeczności posługującej się językiem regionalnym – kaszubskim, co pozwoliło uniknąć zastosowania wobec nich pojęcia „mniejszość”. Ważnym elementem, który uregulowała ustawa o mniejszościach jest kwestia dotacji, w szczególności działań związanych z językiem kaszubskim. Najważniejszym wydaje się jednak to, że – mimo wcześniejszych, prawnych możliwości – nigdy wcześniej edukacja w języku kaszubskim nie miała tak szerokiego zakresu (przyczyniła się do tego niewątpliwie możliwość dotacji działań w tym zakresie). Ten ostatni element wydaje się być najbardziej istotny, jeśli chodzi o społeczność kaszubską.

Bibliografia

- Kutta J. (2003), *Druga Rzeczypospolita i Kaszubi 1920–1939*, Inowrocław.
- Mazurek M. (2009), *W poszukiwaniu tożsamości. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w oczach socjologa*, Gdańsk.

- Mazurek M. (2010), *Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie: między partią polityczną a organizacją etniczno-regionalną*, „Studia Socjologiczne”, nr 3 (198).
- Michna E. (2014), *Odrębność językowa małych grup etnicznych i jej rola w procesach walki o uznanie oraz polityce tożsamości. Analiza porównawcza sytuacji Rusinów Karpaccich i Ślązaków*, „Studia Humanistyczne AHG”, t. 13/3.
- Mucha J., Pactwa B. (2008), *Status mniejszościowy i jego relatywność. Wstęp*, w: „Status mniejszościowy” i ambiwalencja tożsamości w społeczeństwach wielokulturowych, red. J. Mucha, B. Pactwa, Tychy.
- Obracht-Prondzyński C. (2006), *Zjednoczeni w idei. Pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (1956–2006)*, Gdańsk.
- Obracht-Prondzyński C. (2002), *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk.
- Preece J. J. (2007), *Prawa mniejszości*, Warszawa.
- Smolicz J. J. (1981), *Core values and cultural identity*, „Ethnic and Racial Studies”, nr 1.
- Smolicz J. J. (1983), *Meaning and values in cross-cultural contacts*, „Ethnic and Racial Studies”, vol. 6, nr 1.
- Smolicz J. J. (1999), *Współkultury Australii*, Warszawa.
- Synak B. (2008), *Przemiany kaszubskiej tożsamości*, w: *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań.
- Szacki J. (2003), *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa.
- Ustawa z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty, Dz. U. 1991, Nr 95, poz. 425.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141.
- Wicherkiewicz T. (2014), *Regionalne języki kolateralne Europy – porównawcze studia przypadku z polityki językowej*, Poznań.

Monika Mazurek, prof. UG dr hab. – socjolog i psycholog, pracuje w Zakładzie Antropologii Społecznej Uniwersytetu Gdańskiego, członek Instytutu Kaszubskiego. Autorka licznych artykułów z zakresu kaszubologii, w tym monografii książkowych: *Język – przestrzeń – pochodzenie. Analiza tożsamości kaszubskiej* (2010), *W poszukiwaniu tożsamości. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w oczach socjologa* (2009).

Katarzyna WARMIŃSKA

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
kwarminska@o2.pl

Kaszubski dyskurs etniczny w kontekście regulacji ustawowych

Analizując dziesięcioletnie już funkcjonowanie ustawy o *mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, można przyjąć różne punkty widzenia. Poczynając od rozważania jej konstrukcji formalnej czy idei stojących za jej obecnym kształtem, dalej sposobów jej implementacji, a skończywszy na badaniu nastawień czy postaw podzielanych względem niej przez społeczności mniejszościowe.

Tym, co będzie przedmiotem rozważań w tym tekście jest analiza dyskursu etnicznego toczącego się w obrębie społeczności kaszubskiej w odniesieniu do wspomnianej ustawy.

Jednak, moim zdaniem, do zrozumienia tego, co i jak mówią o ustawie badani przede mnie Kaszubi, konieczne jest też nakreślenie szerszego tła. Mam tu na myśli dwie kwestie – pierwsza to dookreślenie istoty pola etnicznego, które wytwarza ustawa, druga odnosi się do szeroko rozumianych ram kaszubskiego dyskursu tożsamościowego.

Rozpocznę od pierwszego zagadnienia, aby pokazać w jakim kontekście interpretowałam wyniki moich badań.

Chcąc ująć ustawę w kategoriach socjologicznych, a nie tylko jako rodzaj regulacji prawnych sięgnęłam do klasycznej koncepcji pola, autorstwa P. Bourdieu (patrz m.in. Bourdieu 2006; Bourdieu, Wacquant, 2001). Moja propozycja rozumienia pola etnicznego jest raczej nawiązaniem do oryginalnego pomysłu francuskiego socjologa, niż wiernym jej odtworzeniem.

Na co nam karze zwrócić uwagę analiza zjawisk etnicznych pojawiających się w kontekście ustawy z 2005 roku, a ujmowanych w kategorii pola.

Przede wszystkim, jeśli jakiś aspekt rzeczywistości pojmujemy jako pole musimy jednocześnie przyjąć, że stwarza ono specyficzny punkt widzenia na świat – tu ustawy, na mocy którego wytwarzane są istniejące w jego obrębie podmioty, a także zasady ich rozumienia i wytwarzania. W przypadku ustawy to państwo kreuje oficjalne i skuteczne zasady konstruowania świata. U podstawy tego pola stoi *nomos* prawa i porządku w dosłownym znaczeniu.

Dalej, użycie kategorii pola, mocno uwypukla aspekt strukturalny relacji społecznych między pozycjami w polu, tu o wyrażnie nierównoważnym charakterze (Bourdieu, Wacquant, 2001, s. 76). Mamy bowiem do czynienia z regulacją dotyczącą *stricte* relacji grupy dominującej z mniejszościami.

Stąd też należy uznać, że przede wszystkim ustawa jest elementem strukturalizującym stosunki etniczne w Polsce w kontekście relacji władzy. Ustawowa nomenklatura dookreśla więc pozycje, jakie można zająć w obrębie tego pola. Pozycje te zostają zinstytucjonalizowane i spetryfikowane w społecznej świadomości, tym samym zaczynają pełnić funkcje wyznaczników możliwych sposobów upodmiotowienia. Stają się więc miejscami, z któ-

rych można zabierać głos, wypowiadać się w dyskursie etnicznym. Biorąc pod uwagę relacyjny charakter pola pozycje nie są definiowane substancjalnie, lecz opozycyjnie.

Mamy więc Polaków – grupę dominującą (stanowiących cichą większość, o której się nie wspomina), mniejszości etniczne, narodowe i społeczność posługująca się językiem regionalnym – Kaszubów – trzynaście wspólnot.

Na mocy ustawy otrzymaliśmy też definicje mówiące o kryteriach decydujących o możliwości wejścia do gry w polu i objęcia jednej z trzech (czterech) pozycji. Decyzja o tym, czy dana społeczność spełnia ustawowe kryteria nie leży w jej rękach. Władztwo jest po stronie państwa i jego organów, sądów, powołanych przez rząd ekspertów, komisji. One to reprezentują w warstwie instytucjonalnej hegemonia w polu.

Jako, że każde pole tak i to omawiane, klasyfikuje podmioty według własnej prawomocności, to ta regulacja określa z całą mocą swej legalności, zakres i charakter relacji między głównymi aktorami uwikłanymi w relacje na podłożu etnicznym, zamykając je w pewnym obszarze sformalizowanych stosunków. Tym samym pole ukazuje swoją hierarchiczną strukturę i reguły gry, w której stawką jest przede wszystkim społeczne uznanie i idący za nim dostęp do cennych, a związanych z nim zasobów. Każde pole, także i to etniczne, ma więc tych, którzy dominują (dając uznanie) i tych zdominowanych (otrzymujących uznanie w danym charakterze i zakresie), co potencjalnie generuje nierówności, upośledzenie czy poczucie gorszości.

Jak pokazuje praktyka życia społecznego ostatnich 10 lat, pole to ma charakter zamknięty, trudno w nim jest się znaleźć, wypaść z niego, a także zmienić pozycję. Mówiąc metaforycznie wejściówki zdają się już być rozdane (patrz przypadek Ślązaków). W niego wpisane są zinstytucjonalizowane procedury regulujące dostęp do gry.

O co toczy się gra w polu etnicznym? Stawką jest możliwość bycia upodmiotowionym, a tym samym uzyskanie uznania ze strony państwa/grupy dominującej. Już samo wejście danej grupy w obręb pola wiąże się uzyskaniem przez nią pewnej dozy kapitału symbolicznego w formie uznania.

Jego posiadanie daje zyski w postaci dostępu do takich zasobów, jak przywileje, rozpoznawalność, wsparcie ze strony dominujących, pieniądze, szacunek społeczny. A przede wszystkim uprawomocniony, przez udział w polu etnicznym, głos w dyskursie, który na jego kanwie powstaje. Można powiedzieć, że samo wejście w obręb pola daje pewne uprawnienia.

Z drugiej zaś strony zajęcie danego położenia niesie ze sobą pewne koszty. Cechą pola, jak pisał Bourdieu jest to, że konstruuje ono podmioty i tym samym definiuje ich właściwości (Bourdieu, 2006, s. 226). W przypadku ustawy klasyfikacja podmiotów jest rozłączna. Oznacza to, że tworząc trzy podstawowe pozycje ustawa jednocześnie narzuca konkretnym grupom pewne formuły tożsamościowe. W konsekwencji swoiście interpeluje je do zajęcia danej pozycji (o określonym charakterze) w polu etnicznym. Takie domknięcie ma różne konsekwencje.

Patrząc się z perspektywy mniejszości można pokazać trzy modelowe sytuacje. Po pierwsze, dana społeczność odnajduje się ze swoimi zasobami tożsamościowymi i aspiracjami w ustawowym opisie. I działa z tej pozycji utrzymując tym samym istnienie pola. Po drugie, dystansuje się do istniejącego stanu rzeczy. Traktuje go, jako coś co jest zewnętrzne, na co nie ma się wpływu – jako zło konieczne, jako coś, co nie ma znaczenia, co należy omijać, jeśli tylko się da. Lub też bardziej dobitnie traktuje definicję

ustawową jako coś narzuconego, w sposób opresyjny przez ustawodawcę. To prowadzi może z kolei do postawy pasywnej, opartej na zgodzie na istniejący porządek, która w konsekwencji nie prowadzi do działań na rzecz zmiany lub postawy zorientowanej na zmianę. Po trzecie, chce aktywnie zmienić swe położenie w polu, co motywowane może być przez: względy tożsamościowe – niedopasowaniem opisu ustawowego do istniejących aktualnie zasobów tożsamościowych grupy; względy uznaniowe – chęcią polepszenia swego położenia w polu, co wiąże się z podzielaną wizją hierarchii pozycji; względy instrumentalne – chęć uzyskania szerszego dostępu do zasobów krążących w polu.

Strategie przyjmowane przez graczy w polu etnicznym powołanym do życia przez ustawę zależą nie tylko od ich pozycji w polu, posiadanego w danym momencie kapitału (symbolicznego, ekonomicznego, kulturowego), ale też od drogi jaką przeszło ono w czasie. Na pewno zachowuje ono względną autonomiczność, ma własne cechy konstytutywne, posiada określoną strukturę, wielkość, reguły funkcjonowania¹. Proces jego tworzenia trwał kilkanaście lat, miał swoją dynamikę, co skutkuje dzisiejszym jego kształtem. Owa historyczność pola częściowo determinuje aktywności podejmowane przez graczy oraz dyspozycje (habitus), jakie powstały na skutek obcowania z obiektywną strukturą możliwości, którą generuje pole.

Krótko podsumowując, zaproponowana perspektywa interpretacyjna, przede wszystkim karze dostrzegać moc sprawczą pola jako pewnej struktury możliwości i ograniczeń, na którą natrafiają ci, którzy znajdują się w jego logice – tu Kaszubi. Reguły pozycjonowania podmiotów znajdujących się w pewnych relacjach względem siebie są, w tym ujęciu, ważnym kontekstem rozumienia sposobów myślenia i mówienia, które ujawniały się podczas wywiadów. Pole bowiem zawiera zasady widzenia świata i istniejących w jego obrębie podziałów, jak i wytwarza praktyki im odpowiadające.

Nie należy też przyjmować, że pole jednokierunkowo determinuje sposoby doświadczenia świata, ponieważ też stanowi sferę aktywności podejmowanych przez uczestników. Dla mnie stanowi jednak ważny kontekst. Fakt znalezienia się w nim, tu raczej na mocy swoistej interpelacji, niż z własnego wyboru, wciąga grupę i jej członków w toczące się tam gry, o dostępne w niej kapitały. Mogą oni poddawać się jej logice lub też ją kontestować.

Bez względu na motywacje i działania, parafrazując słowa Bourdieu, można powiedzieć raz w polu – zawsze w polu. Oznacza to, że ze względu na swój dyscyplinujący charakter narzuca ono sposób istnienia danej społeczności – tu Kaszubom jako społeczności posługującej się językiem regionalnym. Nawet jeśli ustawa nie sytuuje ich na pozycji mniejszościowej, to jednak wyróżnia ich z imienia, jako tych będących w specyficznej lokalizacji względem grupy dominującej w kontekście relacji etnicznych w Polsce. Czyli interpeluje w obręb pola, o którym tu mowa.

Drugim kontekstem ważnym dla analizy interesujących mnie zagadnień jest szeroko rozumiany kaszubski dyskurs tożsamościowy. Dopiero w odniesieniu do niego można lepiej rozpoznać sens przytaczanych w tym tekście wypowiedzi badanych i kryjących się za nim wizji świata.

¹ Choć też należy zauważyć, że jest ono i było powiązane z innymi polami, co wpływa na jego obecny charakter. Mam tu na myśli pole polityczne, kulturowe, międzynarodowe. W tym artykule nie będę jednak rozwijała tego wątku.

W przypadku kaszubskim mamy do czynienia z współistnieniem kilku wersji etniczności proponowanych przez elity. Tradycyjną, opartą na koncepcie tubylczości (tu-tejszości), etniczną (kaszubską), regionalno-etniczną (kaszubsko-pomorską), regionalną (pomorską), narodową (kaszubską, polską, niemiecką). Każda z nich czerpie swe uzasadnienie przede wszystkim z postulowanej wizji kaszubszczyzny i swoiście dookreśla status społeczności ujmowany w kategoriach właściwych dla języka, w którym orzeka się współcześnie o etniczności.

Natomiast zdecydowana część badaczy etnokułturowej tożsamości kaszubskiej wskazuje, iż ma ona charakter złożony, gdyż zawiera w sobie dwa elementy integralnie połączone i niewykluczające się – polskość i kaszubskość. Gdzie o polskości decyduje historia, zasiedzenie, w pewnym sensie katolicyzm oraz kryteria formalne jak obywatelstwo, o kaszubskości przede wszystkim język, pochodzenie, pamięć historyczna, tubylczość, tradycje etniczne, kultura materialna. W pewnym sensie wspomniane wyżej kwestie ilustrują wyniki ostatniego spisu powszechnego z 2011 roku, podczas którego uzyskano 232 547 deklaracji kaszubskich, w tym dla 17 746 była ona wskazana jako pierwsza (w tym dla 16 377 jedyna), natomiast dla 215 784 występowała łącznie z polską, przy czym polska była wskazywana jako pierwsza. Natomiast 108 140 osób stwierdziło, że posługuje się w kontaktach domowych językiem kaszubskim. Należy dodać, że jako język ojczysty kaszubski zadeklarowało 13 799 osób. Umieszczenie się badanego w obrębie kaszubskiego dyskursu etnicznego ma zasadnicze znaczenie dla tego, jak mówił czy ustosunkowywał się do ustawy (www.stat.gov.pl).

Nie będę w tym miejscu omawiać wspomnianych wyżej kwestii bardziej szczegółowo, odsyłając czytelnika do istniejących publikacji traktujących o problematyce tożsamościowej, w odniesieniu do Kaszubów. Są to prace Brunona Synaka, Moniki Mazurek, Cezarego Obrachta-Prondzyńskiego (m.in. Synak, 1998; Mazurek, 2010; Obracht-Prondzyński, 2002, 2006).

Jak wspominałam wcześniej, w warstwie empirycznej, interesuje mnie kwestia dotycząca tego, co myślą i jak mówią moi kaszubscy rozmówcy o ustawie o mniejszościach. Należy zaznaczyć, iż ze względu na przyjętą jakościową metodologię nie można mówić o reprezentatywności prezentowanych treści. Oddają one raczej stan dyskursu, który wyłania się podczas wywiadów, w których pytano i odpowiadano, w granicach zakreślonych przez kontekst rozmowy zaproponowany przez badacza.

Prowadząc od 2008 roku badania nad kaszubską etnicznością, podczas wywiadów, pytałam o różne sprawy, stąd wątek ustawowy był jednym z wielu. W sumie w przeciągu ostatnich siedmiu lat przeprowadziłam 35 wywiadów, z tego cztery grupowe. Muszę jednak zaznaczyć, iż rozmówcami były przede wszystkim osoby zaangażowane w kaszubskie sprawy czy to w roli liderów, czy członków organizacji, czy osoby opiotwórcze w środowisku kaszubskim.

Kim są Kaszubi?

Zwykle na początku każdej rozmowy pojawiała się pytanie „kim są Kaszubi?”. Odpowiedź na nie była w pewnym sensie kluczowa, gdyż pozwalała zorientować się jak definiuje i pozycjonuje własną grupę i siebie samego interlokutor. Co więcej w konse-

kwencji, pozwalało określić samoopisy i odnieść je do tej definicji, która narzucona jest przez ustawowy dyskurs.

Chcąc w tym kontekście opisać rozmówców, można powiedzieć, iż część z nich dawała opisową odpowiedź (np. „...są to ludzie, którzy generalnie pochodzą z ludu, który generalnie miał kiedyś swoje państwo, a właściwie państwa na terenie historycznego Pomorza [...]. To co ich dzisiaj cechuje, to język, jakaś mentalność, doświadczenia historyczne. One nie warunkują ostatecznie, ale wskazują, że jakaś osoba jest Kaszubą” (4.15)²; „Dla mnie Kaszubi to jest grupa mieszkająca na danej szerokości geograficznej, mająca swoją historię, swój język, swoje uwarunkowania, swoje przyzwyczajenia dobre i złe, których się trzymają mocno, są konserwatywni no i nie wiem, co jeszcze mam powiedzieć na ten temat” (6.13).

Kilka osób sięgnęło do opisu grupy, używając języka ustawy i to w dwóch kontekstach. Jedni mówili wprost, że Kaszubi to społeczność posługująca się językiem regionalnym: „Opisałbym, że Kaszubi są społecznością zamieszkującą, ludnością autochtoniczną Pomorza, których język został uznany za język regionalny w Polsce” (1.11), inni nazywali Kaszubów mniejszością – narodową lub etniczną, używając dokładnie takich określeń.

Pozostali rozmówcy stwierdzali, odwołując się do nomenklatury naukowej/socjologicznej, w równych proporcjach, że Kaszubi są grupą etniczną (np. „Jestem przedstawicielem kaszubskiej grupy etnicznej, nie jestem przedstawicielem narodu kaszubskiego, jestem Polakiem w wymiarze obywatelskim, jestem też Kaszubą” (9.08)) oraz narodem (np. Kaszubi „... jest taki mały naród w Polsce mieszkający na Pomorzu nad morzem Bałtyckim...” (2.10)).

Co ciekawe, w niektórych wypowiedziach opis Kaszubów zwłaszcza jako narodu konstruowany był z pewnego dystansu. Mam tu na myśli takie sformułowania, w których pojawiały się określenia „mają cechy”, „patrz na to z zewnątrz”. Należy zaznaczyć, że badani w odpowiedzi na to pytanie w wielu przypadkach prezentowali stanowisko jednoznaczne, od razu przywołując dany opis grupy. Część zaś wahała się, prowadziła dyskusję ze mną lub samymi sobą czy też, jak wspomniałam wyżej, dystansowała się w pewnym sensie do własnej grupy, traktując ją bardziej jako opisywany obiekt niż grupę przynależności. „Dla mnie zawsze była grupa etniczna, a jednak patrz na to, że żyją tak, jakby mieli taką małą ojczyznę, to jest praktycznie narodowość. Dlaczego narodowość? [pyt. moje]. Posiadają chyba taką skarbnicę wszystkiego, że tworzą jakiś taki naród” (4.15). Te sytuacje miały miejsce, zwłaszcza gdy rozważany był narodowy charakter tej społeczności.

Nie można też wykluczyć, że rozkład opinii na temat charakterystyki grupy jest pochodną doboru próby, który miał charakter celowy. Znając podziały wewnątrzgrupowe, dobieierałam rozmówców prezentujących różne stanowiska względem charakteru kaszubskości, szczególnie dbając o pozyskanie tych, którzy prezentują tzw. „opcję narodową”, będącą raczej w mniejszości (patrz, na przykład, wyniki spisu z 2011 r.).

Pojawiał się też inny rodzaj samodeskrypcji. Badani określali Kaszubów jako mniejszość odpowiednio – etniczną lub narodową (np. „Ja nie jestem socjologiem,

² Na oznaczenie wywiadów wprowadziłam następującą konwencję: nr kolejny wywiadu, rok, „g” grupowy.

moim zdaniem, w sensie faktycznym Kaszubi są mniejszością etniczną, spełniają te kryteria, jakie są w sensie etnicznym..." (5.13)). W tym przypadku ukazywał się wyraźnie strukturalny aspekt. Do problemu mniejszościowego położenia grupy, wróć jeszcze poniżej, gdyż jest to bardzo ważny wątek w kaszubskich narracjach.

Jeśli przyjrzymy się tym odpowiedziom, to wyraźnie ukazuje się nam problem relacji między opisem ustawowym a tym podzielanym przez badanych. Jak wspomniałam, tylko garstka osób w rozmowie na temat Kaszubów użyła określenia zaczerpniętego z tekstu ustawy, a odnoszącego się do ich grupy przynależności. Można na to spojrzeć dwojako. Z jednej strony można dostrzec, że nomenklatura formalna wchodzi do języka używanego na co dzień przy budowaniu samoopisów grupy. Z drugiej zaś, widoczny staje się rozdźwięk między podzielną wizją charakterystyk grupowych, komunikowaną w wywiadach a tym, oficjalnie istniejącym w polu ustawowym.

Stosunek do ustawy

Jaki więc mieli rozmówcy stosunek do ustawy oraz do funkcjonującego w jej obrębie sposobu ukazywania Kaszubów? Rozpoczynając od pierwszego wątku, można w tym przypadku mówić o trzech rodzajach postaw i powiązanej z nimi argumentacji. Niewielka część badanych wprost krytykowała samą ustawę. Jeden z rozmówców nazwał ją „bulem” prawnym, dalej stwierdził, że upraszcza ona rzeczywistość i szufladkuje Kaszubów – „Jak się czyta ustawę to widać tutaj takie podejście, takie urzędnicze, żeby mieć jeden segregator z narodowościami, drugi segregator z grupami etnicznymi, jeszcze taki skoroszyt z językami regionalnymi grupę” (1.10). A dalej stwierdził: „tak naprawdę tam jest jedna cienka kartka z językiem kaszubskim, bo to jest jedyny, który te kryteria spełnia”. Zasugerował jednocześnie sposób, w jaki można to zmienić „Jest jedno proste rozwiązanie, nazwać Kaszubów jakąś grupą, trzeba dodać jaką” (1.10).

Kolejny argument przeciw zapisowi, odnosił się do faktu, że zapis ma się nijak do kaszubskiego stanu świadomości. Jeden z badanych mówił, że „ta grupa społeczna, która tym językiem mówi nie została zdefiniowana. Moim zdaniem ta definicja potrzebna była urzędnikom, no może jak ustawa, to trzeba środków. Wychodzi bardzo prosta definicja, tylko jak ona ma się do świadomości społecznej” (2.15). Inny zaś stwierdził, „Kaszubi jako społeczność posługująca się językiem regionalnym to jest tworem abstrakcyjnym dla mnie” (1.15). Zbierając te wypowiedzi razem, ustawowy zapis tym samym był kontestowany jako abstrakcyjny, urzędniczy, niezgodny z rzeczywistością, ten który szufladkuje i ma statyczny charakter.

Inny wątek, który pojawiał się w wypowiedziach, wyrażał brak aprobaty dla tej prawnej regulacji z tego powodu, że ustawa, w obecnym brzmieniu, chroni język, a nie grupę. Co więcej, wyklucza tych, którzy czują się Kaszubami, a języka nie znają. Jeden z rozmówców powiedział: „kompletnie nie jest objęty ochroną Kaszub, który nie posługuje się językiem kaszubskim. Bo w Polsce nie ma Kaszubów tylko użytkownicy języka regionalnego kaszubskiego. To jest objęte polską ochroną prawną. Kaszubska świadomość nie opiera się tylko na języku, jest to jeden z filarów...” (1.15). Inny zaś stwierdził, że ktoś „Czuje się Kaszubą, a nie mówi, to ustawą nie jest objęty” (g.3.08). Był to argument, który wspierany był w kilku wypowiedziach nawiązaniem do historii

zapisu w odniesieniu do Kaszubów, który zdaniem rozmówców, był swoistym kompromisem z czasem i okolicznościami, w którym powstawał. Przy tej okazji pojawiały się też zarzuty wobec ówczesnych działaczy kaszubskich, którzy zaangażowani byli w proces legislacyjny, a którzy, zdaniem tej części rozmówców, nie dopilnowali spraw kaszubskich i na przykład zrezygnowali z możliwości umieszczenia Kaszubów na liście mniejszości etnicznych.

Ciekawa była też wypowiedź jednego z badanych, podważająca sensowność istniejących zapisów, na mocy których ulokowani zostali Kaszubi. Jego zdaniem, Kaszubi są grupą etniczną i jako taka wymykają się z języka określeń prawnych, na mocy których można zostać określonym jak mniejszość etniczna lub narodoła: „Na siatce pojęć prawnych mniejszość narodoła i etniczna, tam Kaszubów bym nie znalazł. Dalej mówiłbym, że status – grupa etniczna nie jest terminem prawnym” (1.11). Inny zaś stwierdził, że Kaszubów można opisać przy pomocy trzech istniejących w ustawie określeń: „Naszą społeczność można wpakować do mniejszości narodowych, według innego kryterium do mniejszości etnicznej, jeszcze jest dodatkowe kryterium, jakby trzeci podpunkt – języki regionalne. Definicje są bardzo proste, jakby takie z zewnątrz, nie próbuje się zrozumieć czym jest ta społeczność w ramach państwa polskiego, tylko odnosi się na przykład do tego, że tak: mniejszość narodoła to jest taka, gdzie ma państwo za nic, mniejszość etniczna to jest to samo, z tym że nie ma tego państwa za granicami Polski” (1.10). Ukazuje się w ten sposób arbitralność ustawowych ustaleń oraz, wspomniane wyżej, niedopasowanie jej logiki do istniejącego, w kaszubskiej wspólności, tożsamościowego stanu rzeczy. Istotna jest tu, w mojej opinii, chęć wyjścia poza ramy możliwych prawnych określeń, tak aby oba obrazy grupy – ten sformalizowany i ten zinternalizowany do siebie bardziej pasowały.

Byli też tacy, którzy wskazywali na korzyści płynące zarówno z ustawy, jak i widniejącego w niej opisu grupy, jako społeczności posługującej się językiem regionalnym. Podkreślany był sam fakt, iż ustawą zostali objęci. Inni wskazywali na to, że zapis pozwala na stosunkowo dużą swobodę działania, gdyż z jednej strony daje takie same uprawnienia, jak mniejszościom etnicznym i narodowym. Jeden z rozmówców zwrócił uwagę na pragmatyczny aspekt zapisu i powiedział: „Tak to jest najbardziej pragmatyczne myślenie tak to jest status, który oddaje najbliżej oczekiwania naszej społeczności. Nawet jakbyśmy rozszerzyli pojęcie mniejszości etnicznej to byłoby to trudne Kaszubom do wytłumaczenia” (3.08). Z drugiej zaś nie dookreśla statusu etnicznego grupy, co jest dla niej dobre i to z dwóch powodów – nie niesie ze sobą ograniczeń wynikających ze statusu mniejszościowego – etnicznego czy narodowego, traktowanego tu jako przeszkoda dla kaszubskiego dobrostanu. A także nie konfliktuje grupy od wewnątrz. Oto jedna z wypowiedzi: „Dla mnie to jest świetna definicja bo ona daje bardzo dużo możliwości, więcej niż ograniczenie do mniejszości etnicznej, albo do mniejszości narodowej, to jest rewolucja” i dalej dodał „bo tak, mamy do wyboru statut mniejszości etnicznej to jest skansen, albo pójdziemy w kierunku narodoła, to jest rewolucja. Obie formy są skrajne, obie są do odcięcia. Ani na jedno, ani na drugie nie będzie zgody społeczeństwa, nie będzie z kim tego robić. Jedyne co jest sensowne w tym wszystkim to jest to forma ustawowa” (7.08).

Jak można było usłyszeć od tego rozmówcy, formuła ustawowa nie jest skrajna i tym samym swoiste niedookreślenie jest korzystne dla grupy, nie zagraża jej z ni-

czyjej strony. Owo zagrożenie miałyby płynąć przykładowo z nazwania Kaszubów jako narodu, a to mogłoby pociągać za sobą przykładowo posadzenie o dążenia separatystyczne.

Biorąc pod uwagę opisy grupy komunikowane przez moich rozmówców wyraźnie staje się, że w większości przypadków odbiegają one od ustawowej nomenklatury. Czy, w związku z tym, dążą do zmiany?

Przesunięcia w polu?

Poglądy moich interlokutorów dotyczące ewentualnej zmiany położenia grupy w ustawowym polu, a wynikające z braku zgody na istniejący (w pewnym stopniu dyscyplinujący grupę) porządek można uszeregować w trzy grupy. Pierwsza część badanych wyraźnie sygnalizowała konieczność zmiany ustawowego zapisu i sugerowała, aby umieścić Kaszubów w gronie mniejszości etnicznych. Druga część, niezdecydowana, rozważała taką możliwość, skupiając uwagę na różnorodnych konsekwencjach, jakie odczuć mogliby Kaszubi, gdyby zmieniła się zasada ich kwalifikowania. Trzecia część moich rozmówców była przeciwna zmianie.

Ci, którzy opowiadali się za przejściem Kaszubów na inną pozycję w polu stosunków etnicznych stworzonym przez ustawę, podawali różne uzasadnienia przemawiające za tym rozwiązaniem. Jedna z rozmówczyń odwołała się do istniejących definicji mniejszości etnicznej: „Jak przeczytamy wszystkie punkty które definiują, mniejszość etniczną, Kaszubi wszystkie punkty spełniają. Tylko tak się złożyło, po pierwsze w latach 50-tych przez politykę Zrzeszenia, a potem przez niechęć pewnych posłów, głównie PiS-u i LPR-u to tam było głosowane, były prace nad ratyfikacją tej karty i wpadli na genialny pomysł, że kaszubski to jest regionalny i Kaszubi ucieszyli się że w końcu coś mają” (3.15). Zresztą, jak można było się przekonać, śledząc argumentację na rzecz wykazania tezy, że Kaszubów można uznać za grupę etniczną, przywoływanie logiki ustawy było jednym z zabiegów stosowanych przez rozmówców. Można powiedzieć, że formalno-prawne zapisy stanowią kontekst dla samookreślenia części badanych osób, w tym sensie, że dostarczają języka opisu i jednocześnie zasad jego legitymizacji (...Jak przeczytamy wszystkie punkty które definiują, mniejszość etniczną...).

Można było też spotkać się z innego rodzaju tłumaczeniem konieczności modyfikacji ustawy: „tak czy inaczej Kaszubi powinni starać się o uznanie za mniejszość etniczną, taką jak uznani są w Polsce Tatarzy, Cyganie, Łemkowie. Z dwu powodów zasadniczych. Z jednej strony tylko zapisanie jako mniejszość etniczna daje pełną ochronę prawną, bo dzisiaj pod ochroną prawną jest tylko język i jego użytkownicy ... Bo w Polsce nie ma Kaszubów tylko użytkownicy języka regionalnego kaszubskiego. To jest objęte polską ochroną prawną. [...] Potrzebny jest jakiś polityczny kompromis terminologiczny i to powinno się zmienić. Naszym postulatem jest od początku istnienia [Kaszebskiej Jednoty przyp. mój], że Kaszubi powinni starać się o zmianę ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym i przejścia na ten wyższy szczebel, jak dzisiaj ładnie mówi się z angielskiego, zapisanie Kaszubów jako mniejszości etnicznej” (1.15).

Jak można się przekonać, wsłuchując się w przytaczane racje zawarte w tej wypowiedzi, dwa zasadnicze powody kierują ku zmianie położenia Kaszubów w obrębie ustawy. Jest to, omawiany już wyżej, brak ochrony Kaszubów jako grupy, a jedynie ochrona języka, oraz powód natury prestiżowej. Inna pozycja w przestrzeni ustawowej tj. uznanie Kaszubów za mniejszość etniczną, zdaniem części moich interlokutorów, podniosła by rangę społeczności co, jak usłyszałam, jest potrzebne samym Kaszubom: „Ja to traktuję jakby, że to potrzebne nam samym. To byłaby tego typu kwestia i nobilitacji, i uznania, i odpowiedniego statusu” (2.11).

Mamy więc tu wyraźnie wskazaną rolę państwa jako depozytariusza cennego zasobu, którym jest szeroko rozumiane uznanie, które jak pisałam wyżej jest jednym z kluczowych atutów w grze w polu stosunków etnicznych w relacjach mniejszość–większość.

Należy zaznaczyć, iż przytaczane wyżej wypowiedzi prezentowane były przez osoby, które określały Kaszubów jako naród. Jak więc przebiegał tok rozumowania prowadzący do postulatu uzyskania pozycji mniejszości etnicznej, w sytuacji, gdy grupa ma, jak postulują, charakter narodowy. Kluczowym argumentem dla takiego dezyderatu był ten odwołujący się do formalno-prawnej logiki ustawy. Można więc stwierdzić, że „mówili” oni w tym przypadku dyskursem ustawy. Jeśli jesteśmy narodem, a zgodnie z definicją ustawową, w myśl której w polu istnieją mniejszości narodowe, etniczne i społeczność regionalna, nie możemy być uznani za naród, gdyż nie mamy swojego państwa, wtedy pozostaje status mniejszości etnicznej. Aspekt emancypacyjny, o którym wspominałam wyżej, częściowo ustępuje pragmatycznemu. Jak mówił jeden z badanych, [kim są Kaszubi? pyt. moje] ...Kaszubi są narodem. A jeśli chodzi o te w formalno-prawnym? To szanując polskie prawo, chcemy w ramach państwa polskiego, jakby rozszerzając nasze prawa, chcemy być mniejszością etniczną” (2.11). Inny stwierdził: „administracyjnie byłbym za tym, żeby nas nazwać mniejszością, a nie czymś dziwnym. Mniejszością etniczną, bo narodową według polskiego prawodawstwa nie możemy być. Bo narodowo musi mieć swoje państwo, do którego się odwołuje, ale społeczeństwo o statusie regionalnym nie ma prawa bytu socjologicznie, politologicznie czy inaczej” (g.3.08). Widać więc wyraźnie, że jeśli ustawa interpeluje do pewnych formuł tożsamościowych, to wspomniani rozmówcy starają się odnaleźć w kategoriach narzuconych przez jej dyskurs i postulują takie rozwiązanie, które da efekt emancypacyjny, a jednocześnie pozwoli, w ich opinii, odnaleźć się w jej logice.

Ci, którzy uznają grupę za naród zwracali uwagę na istnienie dwóch logik opisu, ich własnej – kaszubskiej oraz ustawowej. Stąd pojawiały się twierdzenia typu, „...jesteśmy narodem, ale nie spełniamy kryteriów”. W tym punkcie ukazuje się rola opisu narzuconego przez ten akt prawny, nie tylko jako kontekstu dla formułowania ewentualnych dążeń emancypacyjnych. W pewnym sensie mówią oni bowiem językiem ustawy, zamknięci po trosze w ujętej w niej wizji świata mimo, że jest ona kontestowana.

Byli też i tacy, choć niewielu, którzy odrzucali pomysł części aktywistów kaszubskich zmierzających do zmiany zapisu ustawowego ze społeczności posługującej się językiem regionalnym na mniejszość etniczną. Wynikało to z faktu, że ich zdaniem, Kaszubi nie są mniejszością etniczną tylko narodem lub mniejszością narodową. Jak mówili: „Mniejszość etniczna to jest tutaj może nie dobre, my jesteśmy mniejszością narodową. Tatarzy są mniejszością etniczną” (13.08); „Jaka mniejszość narodowa

my u siebie nie jesteśmy mniejszością narodową, jesteśmy narodem kaszubskim” (2.10).

Tu ukazuje się istotny wątek, a mianowicie fakt, iż zmiana zapisu ustawowego usytuowałaby Kaszubów na pozycji mniejszościowej, a to jak powiedział jeden z badanych „brzydko brzmi”: „Mówiłem już o tej ustawie, żeby tak było jasno określone, że jesteśmy mniejszością etniczną. Prawda, że to trochę brzydko brzmi, bo my Kaszubi określamy się jako mniejszość, a my tu na Kaszubach jesteśmy większością” (2.15).

Jak pokazuje analiza zebranego materiału, właśnie ów mniejszościowy status jest, dla moich rozmówców, barierą na drodze do ewentualnych zmian. Można powiedzieć, że przesunięcie pozycji w polu ustawowym niesie ze sobą konsekwencje, uznawane za nie do końca korzystne dla ich grupy przynależności. Patrząc się z tego punktu widzenia dookreślenie Kaszubów w relacjach z polską grupą w aspekcie strukturalnym (mniejszość–większość) wzbudzało wiele wątpliwości. Jak zatem argumentowano? Przede wszystkim Kaszubi nie czują się mniejszością. Jeden z rozmówców stwierdził: „Staramy się nie używać pojęcia mniejszość. Pomorańcy czasem jeszcze to używają. Ja to postrzegam mniejszość *stricte* narodową. Jakoś tak do tego podchodzę no i mniejszość narodowa to znaczy, jakoś mniejszość do Kaszubów, którzy na swoim rejonie nie są mniejszością, tylko to jest większość, nie wszyscy. Jakbym pojechał do jakiejś wioski i powiedział, że ty jesteś mniejszością, to by się dobrze uśmieł. Nie mają takiego poczucia, że są mniejszością” (5.13). Inny zaś zasugerował, że ewentualna zmiana zapisu na mniejszość etniczną nie byłaby zgodna z wolą samych Kaszubów. Jak powiedział jeden z rozmówców: „...Przede wszystkim, jak ja nie widzę potrzeby, żeby Kaszubom narzucać odgórnie, wbrew Kaszubom, status mniejszości” (1.11). Kolejny zaś wprost stwierdził, że nie widzi korzyści z faktu „...wpisania się do mniejszości etnicznej...” (3.08). Jak więc widzimy, dążenia jednej części liderów kaszubskich są odrzucane przez innych. Ewentualna zmiana, którą postulują ci pierwsi, uznawana jest za niepotrzebną, niezgodną z kaszubskim stanem świadomości.

Kolejny typ postawy wobec analizowanego w tym miejscu problemu można zawrzeć w sformułowaniu „jesteśmy mniejszością, ale większością u siebie”, stąd trudno jest jednoznacznie Kaszubów właśnie jako mniejszość dookreślić. Oto dwa cytaty ilustrujące ten pogląd. Autor pierwszej wypowiedzi stwierdził: „...jesteśmy mniejszością etniczną. Na Kaszubach jesteśmy większością. Jeżeli uznamy narodowość to jesteśmy mniejszością w Polsce. Mam nadzieję, że będzie Europa Ojczyzn” (12.08). Zaś autor drugiej powiedział: „...my tu na Kaszubach, kiedy tu są Kaszuby terytorialnie, ziemia kaszubska, nie chcielibyśmy siebie określić jako mniejszość, choć Kaszubi już są mniejszością jakby nie brać te 500 tysięcy. To Kaszubi i tak są mniejszością. W sensie demograficznym jesteśmy mniejszością, ale to było by tak jakby w Ameryce mówić, że Indianie są mniejszością, skoro jaki to jest ten pierwotny naród który tam żył, został w większości wymordowany, chociaż z nami się to nie stało...” (1.10).

Taki sposób mówienia można rozumieć, jako próbę ucieczki przed dookreśleniem siebie lub byciem dookreślonym przez innych jako mniejszość. Stąd też pełne wahania wypowiedzi, wyrażające w pewnym stopniu chęć pogodzenia pewnej rzeczywistości (fakt, iż stanowią mniejszość np. demograficznie), z podzielanymi w grupie wizjami świata.

Znacząca dla tego sposobu myślenia jest poniższa wypowiedź: „A można Kaszubów nazwać mniejszością? [pyt. moje]. Ja nie wiem, trudno mi powiedzieć bo nomenklatura w tym momencie wchodzi prawna, co jest mniejszością, co jest ludnością mówiącą językiem regionalnym. Mniejszość kojarzy się, że kogoś jest mniej, kogoś jest więcej, a ja bym to powiedziała, że tu jest grupa Kaszubi, a słowo mniejszość tak do nas przyłgnęło ze względu na to, że są mniejszości narodowe, a my jesteśmy w tym worku i bardzo często jesteśmy tak określane. A jak lepiej by było, gdyby miała Pani wybór, nadać jakąś taką etykietę? [pyt. moje] To nie ja tutaj decyduję, jeżeli ktoś wymyślił społeczność regionalna, to niech tak będzie” (6.13).

Chciałabym tu zwrócić uwagę na ten fragment wypowiedzi, w którym jej autorka stwierdza „...a ja bym to powiedziała, że tu jest grupa Kaszubi...” takie bowiem postawienie sprawy oddaje właśnie tę chęć pozostania, jak powiedziała cytowana wcześniej rozmówczyni, niezdefiniowaną grupą lub, mówiąc inaczej, po prostu Kaszubami.

Jak wspomniałam powyżej, część moich rozmówców sygnalizowała chęć utrzymania istniejącego ustawowego stanu rzeczy. Poza wspomnianymi wyżej zagadnieniami, poruszali oni także wątek mówiący o faktycznym braku znaczenia ustawy i istniejącego tam zapisu. Jeden z nich wprost powiedział, „Wisi mi to, to nie ma znaczenia. Może to dać trochę więcej pieniędzy, ale z drugiej strony popchnie nas w drugim kierunku, takim, że będzie walka większa wewnętrzna, to jest raczej poprawianie samopoczucia. Niektórym tak. W moim przekonaniu nie wykorzystujemy tych narzędzi, które są dzisiaj dostępne w tych uwarunkowaniach, jakie są, a w moim przekonaniu ich jest bardzo dużo. Dobrze, że Kaszubi są uznani w tej ustawie” (4.13). Inny stwierdził: „...dla mnie to jest nomenklatura, chodzi o to żebyśmy mieli korzyści, które mamy” (11.08). Kolejny zaś zasugerował: „ja nie jestem socjologiem, moim zdaniem, w sensie faktycznym Kaszubi są mniejszością etniczną, spełniają te kryteria, jakie są w sensie etnicznym, natomiast to, czy jest sformalizowane czy nie, nie ma większego znaczenia” (5.13). Takie dystansowanie się od ustawy, jako czegoś, co nie ma faktycznego znaczenia dla Kaszubów, można interpretować jako zgodę na istniejący porządek, którego podstaw się nie podważa, ani rozważa.

Na sam koniec chciałabym poruszyć kwestię dotyczącą stosunku moich rozmówców wobec państwa polskiego oraz jego instytucji, który uwidocznił się w analizowanych wypowiedziach.

Można powiedzieć, iż ów czwarty gracz w polu rzadko był nazywany z imienia, a raczej określany był jako „Ci, którzy ustawę stworzyli”. Przydawano im pewne cechy. Określani byli jako ci „na zewnątrz”, prezentujący inny, niż Kaszubi punkt widzenia, nierozumiejący Kaszubów i ich specyfiki.

Byli oni uznawani, za dysponentów kryteriów porządkowania pola etnicznego. Zasady kwalifikacji do danej pozycji w polu traktowane były jako oczywiste, z którymi należy się pogodzić, jak z istniejącym „obiektywnie” stanem rzeczy. Odpowiedzialność za obecne położenie Kaszubów w ustawie przypisywano raczej nim samym, wracając do przeszłości, czyli toku jej uchwalania. W kilku wypowiedziach pojawił się zaś wątek mówiący o szacunku do polskiego prawa, a w konsekwencji istniejących regulacji „Szacunąc polskie prawo, chcemy w ramach państwa polskiego, jakby rozszerzając nasze prawa, chcemy być mniejszością etniczną” (2.11).

Niewielu też określało działania decydentów jako kwestię polityki („Taka ustawa to taka polityka” (2.15)) czy też pochodną dążeń państwa do zachowania integralności: „Na pewno każde państwo chciałoby żeby było jednolite narodowościowo. Mniejszości dla państwa są jakimś tam problemem, ale ja patrzę pozytywnie, chociażby przez analizę prac Komisji Mniejszości Narodowej” (12.8). Tylko jeden z rozmówców wprost stwierdził, że państwo polskie nie pozwala na zmianę statusu ustawowego Kaszubów. Była to jedna z najbardziej zdecydowanych wypowiedzi, które pojawiły się podczas wywiadów: „Bo państwo polskie nie pozwala zapisać jak mniejszość narodową, bo my nie mamy tworu państwowego poza granicami Rzeczypospolitej, do którego obecnie moglibyśmy się odwołać. Polskie prawo jest takie, że kto jest mniejszością narodową czy etniczną ustala prawodawca” (1.15).

Natomiast, jeśli chodzi o oczekiwania względem państwa, to zwykle sprowadzały się one do postulatu, aby pozwoliło ono Kaszubom być takimi, jakimi są. Jak powiedział jeden z interlokutorów: „Tak dużo nie oczekujemy, żeby nam zapewniono trochę swobody i wolności w takich sprawach nawet jak określenie się” (2.10).

Przysłuchując się wypowiedziom moich rozmówców można odnieść wrażenie, że nawet Ci, którzy wprost formułują dążenia do zmiany ustawowego położenia Kaszubów nie definiują wyraźnie pola etnicznego jako sfery walk czy konfliktów o uznanie. Brakuje bowiem w języku, w którym je opisują takich treści, które wskazywałyby na istnienie wyraźnej opozycji między interesem aktora dominującego a analizowaną grupą. Nie znaczy to też, iż nie dostrzegają dyscyplinującego charakteru ustawy. Pole ustawowe jawi się w myśl narracji, jakie tworzą raczej jako układ zobiektywizowanych relacji, w które zostali włączeni na mocy aktu prawnego. Ale zarazem jako coś oczywistego.

W mojej opinii, swoistym kluczem do interpretacji tak zakreślających się postaw jest stosunek członków grupy do polskości. Jeśli bowiem, chociażby jak pokazał spis z 2011 roku, ogromna większość włącza do samoopisu właśnie polską identyfikację, to podwójność tożsamościowa, o której piszą badacze kaszubskości, może też tłumaczyć ambiwalentną postawę wobec ustawy. Pojawia się tu pytanie – kto zdaniem badanych jest jej autorem, czyje interesy chroni – nasze kaszubskie czy nasze kaszubskie i polskie jednocześnie. Mówiąc inaczej jesteśmy inni, niż reszta, w związku z tym objęci ustawą o ochronie mniejszości czy też swojcy.

Owa podwójność identyfikacji być może czyni niedookreślonym czy ambiwalentnym stosunek do ustawy. Mówiąc o ustawie, jako o bublu prawnym czy opisie grupy niepasującym do kaszubskiej świadomości, nie traktują tej regulacji jako pochodnej pewnego poglądu na etniczność prezentowanego przez grupę dominującą. Sam opis jest niewłaściwy, ale jego autor ukrywa się niejako za kurtyną, jest niedookreślony, co do swej postaci. Sprawstwo nie jest oznaczone. Można odnieść wrażenie, że ustawa nie ma swojego autora.

Dyskurs etniczny, który ukazał się podczas rozmów prowadzonych w trakcie wywiadów w pewnym stopniu toczy się w nawiązaniu do logiki aktu prawnego. Ustawa, w jej kształcie oraz porządek, który tworzy, a także związane z nim wizje świata, mają swoje miejsce w świadomości badanych. Czasem stanowią istotny element dla prowadzonych dysput nad kaszubskością, jej charakterem właśnie dookreślonym przez ustawę. Wtedy pojawiają się zarówno postulaty zmiany, jak i chęć utrzymania *status quo*.

W wielu przypadkach zaś rozmówcy zdają się pomijać ten kontekst, który nabiera znaczenia dopiero wtedy, gdy sytuacja wywiadu skłania do refleksji nad nim. Natomiast w przypadku osób, które aktywnie działają na rzecz uznania Kaszubów za naród, właśnie zapis ustawy stanowi istotny punkt odniesienia dla działań na rzecz kaszubskiej społeczności. Można powiedzieć, że pole ustawowe ze swoim nomosem zostało już w części shabituowane.

Bibliografia

- Bourdieu P., Wacquant J. D. (2001), *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa.
- Bourdieu P. (2006), *Medytacje pascaliańskie*, Warszawa.
- Mazurek M. (2010), *Język, przestrzeń, pochodzenie. Analiza tożsamości kaszubskiej*, Gdańsk.
- Obracht-Prondzyński C. (2002), *Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk.
- Obracht-Prondzyński C. (red.), (2007), *Kim są Kaszubi? Nowe tendencje w badaniach społecznych*, Gdańsk.
- Synak B. (1998), *Kaszubska tożsamość – ciągłość i zmiana – studium socjologiczne*, Gdańsk.
- www.stat.gov.pl.

Katarzyna Warmińska, dr hab. – profesor w Katedrze Socjologii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie prof. UEK, jest socjolożką zainteresowaną badaniem szeroko rozumianej problematyki etnicznej, w tym szczególnie stosunkami etnicznymi w relacjach mniejszość–grupa dominująca oraz tożsamością w wymiarze politycznym. Autorka kilkudziesięciu artykułów. Prowadzi badania nad polskimi Tatarami i Kaszubami.

Anita ADAMCZYK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
anita.adamczyk@amu.edu.pl

Romowie w okresie 10 lat obowiązywania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym

Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym jest pierwszą tego typu ustawą w naszym kraju. Potrzeba jej przyjęcia wynikała z rozszerzenia postanowień art. 35 Konstytucji RP z 1997 roku, wypełnienia zobowiązań związanych z ratyfikacją umów międzynarodowych oraz ugruntowania w polskim społeczeństwie demokratycznych zasad gwarancji i poszanowania praw mniejszości.

Zagadnienie traktujące o mniejszościach narodowych i etnicznych po 1989 roku nie leżało w centrum zainteresowania polityków i opinii publicznej. Podejmowane było jedynie przy okazji dyskusji na temat uregulowań tej materii w konstytucji czy układach o charakterze bilateralnym. Prace nad przyjęciem ustawy trwały ponad piętnaście lat. Pierwszy projekt w tym zakresie został bowiem przygotowany pod koniec lat 80. XX wieku z inicjatywy Marka Edelmana w Komitecie Obywatelskim przy Lechu Wałęsie (Kurzyca, 2009, s. 60). Ostateczną wersję Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski podpisał dopiero 24 stycznia 2005 roku. Droga uchwalenia ustawy była zatem żmudna i długa. Czas oczekiwania na jej przyjęcie świadczył o złożoności problemu i kontrowersjach, które wywoływała problematyka mniejszości w Polsce.

W 2015 roku omawiana ustawa obchodziła swoje dziesięciolecie obowiązywania. Rocznica ta stała się doskonałą okazją do refleksji na temat konsekwencji tego aktu dla przedstawicieli jednej z grup mniejszości etnicznej, a mianowicie Romów oraz ich położenia w tym okresie.

Zgodnie z aktem z 2005 roku Romowie zostali uznani za mniejszość etniczną. Ustawa zakwalifikowała ich do tej grupy, ponieważ była to społeczność posiadająca własny język, kulturę, tradycję i zabiegała o ich zachowanie. Poza tym jej przedstawiciele dysponowali polskim obywatelstwem oraz zamieszkiwali od ponad 100 lat na terenie państwa polskiego. Ostatnim elementem wyróżniającym Romów jako mniejszość etniczną było nieutożsamianie się z narodem zorganizowanym we własnym państwie. Przesłanka ta wywołała oburzenie wśród społeczności romskiej, jak i innych grup. Efektem niezadowolenia był list protestacyjny złożony na ręce senatorów przez przedstawicieli Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej, Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej oraz Stowarzyszenia Romów w Polsce (Łodziński, 2005, s. 21).

Spśród reprezentantów mniejszości etnicznych Romowie stanowili najliczniejszą grupę. Na podstawie Narodowego Spisu Powszechnego do korzeni romskich w 2002 roku przyznało się 12 855 osób, w tym 99% miało polskie obywatelstwo

(12 731 – *Wyniki*), a w 2011 roku – 16 723 osoby. Znajomość języka romani deklarowała nieco większa grupa, gdyż 15 657 osób w 2002 roku, a wg spisu z 2011 roku już tylko 12 075 osób (*Członkowie*). Z kolei według danych szacunkowych ich stan wahał się od 30 000 do 50 000. Romowie zamieszkiwali tereny wszystkich województw, jednakże przeważali na obszarach: dolnośląskiego (2028 osób w 2011 roku, 1331 osób wg NSP z 2002 roku), małopolskiego (1735 osób i 1678) oraz śląskiego (1733 osób i 1189 osób w 2002 roku – *Wyniki*). Żyli głównie w miastach. W żadnej z gmin nie stanowili jednak większości (*Mniejszości*).

Wyjątkowość społeczności romskiej polegała również na tym, iż byli oni najmłodszą grupą spośród pozostałych przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych. Podczas, gdy członkowie innych mniejszości przeważali w przedziale wiekowym 60 lat i więcej, to osoby pochodzenia romskiego były najczęściej w wieku do 19 lat (40% wg danych z 2002 roku i 32,6% wg danych z 2011 roku). Natomiast jednostki w wieku poprodukcyjnym liczyły zaledwie 5% populacji wg NSP z 2002 roku i 1% więcej wg danych z 2011 roku (*Charakterystyka*).

Populacja Romów nie była sfeminizowana. Mężczyźni stanowili około 49% ogółu (w 2011 roku). Młodość i równy udział mężczyzn i kobiet w społeczności romskiej nie szedł jednak w parze z liczbą zawieranych oficjalnie związków małżeńskich. Cechą tej grupy był najmniejszy odsetek osób zamężnych. Tylko 35,7% zdecydowało się na ślub kościelny czy w urzędzie stanu cywilnego (podczas, gdy średnia dla wszystkich mniejszości wynosiła 50–60%, *Charakterystyka*). Źródłem tego stanu rzeczy była tradycja romska, która preferuje zawieranie związków małżeńskich w sposób odbiegający od przyjętych powszechnie norm.

Grupę romską wyróżniał także niski stopień wykształcenia. Według danych z 2011 roku jedynie 2% legitymowała się wyższym wykształceniem, choć w stosunku do danych z 2002 roku był to wzrost o 1,86% (dla porównania wśród Żydów współczynnik ten wyniósł 52,8%, a Tatarów 49,4%, *Charakterystyka*). Do rzadkości należało również ukończenie szkoły średniej (6,97%). Najliczniejsi posiadali wykształcenie niższe niż średnie (82,3% – *Charakterystyka*).

Niski poziom wykształcenia miał wpływ na sytuację Romów na rynku pracy. W 2002 roku w grupie wiekowej 15 lat i więcej jedynie 8,3% deklarowało swoją aktywność zawodową (*Wyniki*). Wg danych kolejnego spisu ludności współczynnik ten wzrósł do 13,3%. Odbiegało to znacząco od wartości reprezentowanych przez inne grupy (na przykład wśród Żydów 57%, Tatarów 55% wg danych z 2011 r., *Charakterystyka*). Romowie zajmowali pierwsze, niechlubne miejsce wśród mniejszości pozostających bez pracy. Szacowano, iż około 90% była bezrobotna.

Sytuacja mniejszości romskiej po wejściu w życie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym nie zmieniła się diametralnie. Można zaryzykować stwierdzenie, że była to grupa, która w niewielkim stopniu skorzystała z dobrodziejstw tego dokumentu. Należy jednak w tym miejscu zaznaczyć, iż w ciągu 10 lat obowiązywania powyższej ustawy odnotowano wiele pozytywnych zmian w środowisku romskim.

Powodów uzasadniających powyższą tezę upatrywać należy w samej społeczności romskiej, która była i nadal jest wewnętrznie rozbita. Ponadto na przeszkodzie stała tradycja i kultura utrudniająca korzystanie ze wspomnianej wyżej ustawy. Kłopotliwe

było także uznanie Romów za mniejszość etniczną, co pozbawiło ich uprzywilejowanej pozycji przy wyborach do Sejmu RP.

Brak jedności ograniczało komunikację między samymi Romami oraz pomiędzy społecznością romską a przedstawicielami władz. Sytuacja ta nie sprzyjała wyznaczaniu wspólnych celów i dążeniu do ich realizacji. Antagonizmy widoczne były szczególnie między liderami organizacji. Ich ambicje i starania o zapewnienie sobie wpływu na podejmowane decyzje wywoływały zachowania, których celem była dyskredytacja swoich współbraci i dążenie do obniżenia ich pozycji w świecie romskim. Działania takie pogłębiały istniejące spory i pokazywały gadziom (nie Romom) brak spójności. Odzwierciedleniem wewnętrznych podziałów była próba odwołania kandydata Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Romana Chojnackiego (Prezesa Związku Romów Polskich), który jak podkreślali inni Romowie nie reprezentował wszystkich grup romskich zamieszkujących nasz kraj¹, a ponadto został wykluczony przez starszyznę za odwołanie się do polskiego sądu w sprawie wewnętrznej Romów. Mimo manifestacji swego niezadowolenia przez środowiska romskie Roman Chojnacki nadal reprezentował w komisji tę społeczność, a wraz z nim Robert Bładycz. Wywodzili się oni w kolejności z Polski Roma i Bergitki Roma. Kolejne wybory do komisji również wzbudziły kontrowersje. W czerwcu 2014 roku wskazani zostali Tytus Łakatosz i Bogdan Trojanek z Królewskiej Fundacji Romów. Następnie Stanisław Huskowski sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji wystosował do organizacji romskich pismo z prośbą o zaopiniowanie powyższych kandydatur na przedstawicieli do Komisji Wspólnej (*Romowie*). Wówczas spór dotyczył przedstawiciela Królewskiej Fundacji Romów, który otrzymał poparcie tylko niektórych organizacji. Wbrew negatywnym opiniom, w lutym 2015 roku, B. Trojanek został powołany do składu komisji. W piśmie do stowarzyszeń romskich po wyborze napisał, iż nie będzie działał na rzecz podziałów Romów. Pomocną dłoń zaoferował swoim przeciwnikom, których jak podkreślił ma pełen wykaz (*Pismo z 25.03.2015 r.*). Członkiem komisji nie został jednak Tytus Łakatosz. Zastępował go w dalszym ciągu Roman Chojnacki.

Spór o to kto ma reprezentować Romów w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych stał się inspiracją do zmian w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Członkowie Stowarzyszenia Romów w Polsce wyszli z propozycją, aby:

¹ Pierwsza próba odwołania R. Chojnackiego miała miejsce w czerwcu 2008 roku. Wówczas 6 organizacji romskich wystosowało odpowiedni wniosek. W tej sytuacji Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji wystosował do 55 organizacji romskich pismo w tej sprawie. Większość podmiotów, która odpowiedziała na apel ministra była przeciwna zmianom personalnym. Drugi wniosek datowany był na dzień 13 maja 2009 roku. Jego wnioskodawcą był Roman Kwiatkowski, Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce. Na 40 organizacji, 21 poparło wniosek, a 19 go odrzuciło. Ostatecznie zaproponowano zorganizowanie spotkania przedstawicieli grup romskich, w celu ostatecznego rozstrzygnięcia ewentualnej zmiany. *Protokół z posiedzenia Zespołu ds. Romskich*, Warszawa 16.06.2009, s. 6; *Protokół z VIII posiedzenia Zespołu ds. Romskich*, Warszawa, 9.09.2009, s. 9–10, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/zespol-do-spraw-romski/posiedzenia/6502,VIII-posiedzenie-Zespołu-do-Spraw-Romskich-Komisji-Wspolnej-Rządu-i-Mniejszosci-.html>, 5.05.2015.

- członkostwo w komisji było kadencyjne. Udział w pracach komisji miałyby trwać pięć lat, a nie jak dotychczas wyboru dokonywano na czas nieograniczony;
- kandydatów do komisji rekomendowałyby ministrowi właściwemu do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych organizacje mniejszości;
- minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych proponowałby kandydata po przeprowadzeniu konsultacji w danej społeczności mniejszości. Osoba, która uzyskałaby największe poparcie zostałaby wskazana przez ministra premierowi do powołania na członka komisji (*Propozycje*).

Dotychczas ten pomysł nie wyszedł poza fazę propozycji. Wybór dwóch kandydatów reprezentujących w komisji środowisko romskie nadal pozostaje bardzo trudnym zadaniem. Źródłem tego, jak już wspomniałam, są liczne podziały w grupie tej mniejszości oraz ogromna liczba organizacji (około 100), z których większość chciałaby mieć wpływ na podejmowane decyzje. Poza tym posiadanie swojego kandydata w komisji rządowej podnosi prestiż samej osoby, członków organizacji, którą reprezentuje, jak i innych Romów współpracujących z nim.

Poza brakiem jednomyślności w środowisku romskim również tradycja romska była czynnikiem ograniczającym możliwości korzystania z ustawy. Dotyczyło to szczególnie prawa do nauki własnego języka, historii i kultury. Miało to związek z faktem, iż Romowie nie posługiwali się jednym, wspólnym językiem (w Polsce funkcjonuje sześć dialektów), co miało i ma wpływ na brak standaryzacji pisowni, jak i tworzenie podstaw programowych do nauki języka i w języku romani. Przeszkodą było również stanowisko starszyny, która nie wyrażała zgody na ujawnienie języka na zewnątrz. Nie bez znaczenia był ponadto deficyt nauczycieli prowadzących naukę tego języka i w tym języku. Mimo tych przeszkód, w okresie dziesięciu lat obowiązywania ustawy z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej podjęto działania zmierzające do standaryzacji języka romani w Polsce. Powołano w tym celu specjalny zespół. Ukonstytuowanie jego miało związek z programem Rady Europy z 2007 roku, którego celem było zbadanie możliwości nauczania języka romskiego jako ojczystego. Prace zespołu zakończyły się w 2008 roku. Podczas spotkań nie wypracowano wspólnego stanowiska w sprawie standaryzacji języka, ale udało się osiągnąć inne efekty (np. przygotowanie tłumaczenia elementarza na dialekt Bergitka Roma – *Protokół*, 2010, s. 11). Niepowodzenie dotyczące normalizacji języka miało związek z zarzutami, iż to urzędnicy i pseudoeksperti zajęli się zagadnieniem języka romani oraz próbowali narzucić swój punkt widzenia (*Protokół*, 2010, s. 12–13; *Raport*, 2012, s. 10). Ponadto, jak zauważono, inicjatywa ta nie była konsultowana z przedstawicielami środowisk romskich.

Ograniczenia korzystania z przepisów ustawy miały związek także z niedoborem wykształconych osób, które zajęłyby się opracowaniem książek do nauki historii i kultury romskiej oraz prowadzeniem zajęć z tej problematyki. Przeszkodą było również nieposiadanie spisanej przez Romów historii własnej grupy, która funkcjonuje jedynie w przekazach ustnych. Zatem możliwość korzystania z nauki we własnym języku lub nauki języka, historii i kultury nie była realizowana w okresie dziesięciu lat obowiązywania ustawy. Dotyczyło to także pisowni imion i nazwisk w brzmieniu oryginalnym.

Wejście w życie ustawy z 2005 roku, która usankcjonowała zakaz dyskryminacji ze względu na przynależność do mniejszości, nie wpłynęło na wzrost tolerancji w polskim

społeczeństwie oraz zmniejszenie lub likwidację postaw niechętnych Romom. Członkowie tej mniejszości nadal byli grupą (obok Żydów) najbardziej narażoną na akty nietolerancji i wykluczenia. Nieufność wobec Romów była trwałym zjawiskiem. W 2015 roku niechęć wobec tej grupy wzrosła do 58% (co oznaczało przyrost o 3% w porównaniu do roku poprzedniego – *Stosunek*, 2015, s. 4). Antyromskie nastroje w Polsce potwierdzały także raporty poświęcone problematyce przestrzegania praw człowieka (więcej Adamczyk, 2013; Adamczyk, 2005). Ich autorzy reprezentowali organizacje międzynarodowe, jak i rodzime (*Raport*). Na ich podstawie można było stwierdzić, iż uprzedzenia wobec Romów dotyczyły wielu sfer życia.

Należy jednakże podkreślić, iż wejście w życie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym w 2005 roku miało także swoje pozytywne strony dla społeczności romskiej. Dzięki ustawowym przepisom mogli na przykład liczyć na finansowe wsparcie swojej aktywności kulturalnej i oświatowej zmierzającej do ochrony, zachowania i rozwoju własnej tożsamości kulturowej. Środki finansowe na powyższą działalność pochodziły między innymi z *Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce*. Pierwsza jego edycja miała miejsce zanim weszła w życie ustawa o mniejszościach. Program rozpisany został na lata 2001–2003 i swoim zasięgiem obejmował jedynie teren województwa małopolskiego. Dopiero później jego obszar rozszerzono na cały kraj. Decyzję tę podjęto na mocy Uchwały Rady Ministrów z dnia 19 sierpnia 2003 roku. Był to program wieloletni zaplanowany na okres 2004–2013 z możliwością kontynuacji w kolejnych latach (*Uchwała*). Objął on zadania z zakresu: edukacji, kultury, upowszechniania wiedzy o grupie romskiej, poprawy ich sytuacji społecznej, zdrowotnej oraz przeciwdziałania bezrobociu.

Środki na realizację wyżej wymienionych celów pochodziły z rezerwy budżetowej. Dodatkowego wsparcia udzieliły także Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (obecnie Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji) oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej. W latach 2004–2013 na sfinansowanie zadań wynikających z programu wykorzystano 114 702 002 złotych (obliczenia własne). Środki te zostały przeznaczone między innymi na: stypendia dla uczniów, zakup podręczników, utrzymanie asystentów romskich, bezpłatne konsultacje lekarskie, odremontowanie domów, zachowanie tożsamości etnicznej. Najwięcej funduszy trafiło na teren trzech województw: małopolskiego, dolnośląskiego i śląskiego.

Tabela 1

Środki wykorzystane z Programu na rzecz społeczności romskiej w latach 2004–2013

Rok	Łączna kwota wykorzystanych środków	Środki z rezerwy celowej	Środki z innych źródeł
1	2	3	4
2004	7 453 946	5 000 000	2 453 946
2005	7 765 850	4 797 504	2 968 346
2006	9 065 210	4 647 812	4 417 398
2007	13 622 842	10 000 000	3 622 842
2008	14 125 272	10 000 000	4 125 272
2009	12 507 372	10 000 000	2 507 372
2010	12 470 457	9 673 010	2 797 447

1	2	3	4
2011	12 472 460	9 551 049	2 921 411
2012	12 501 886	9 567 430	2 934 456
2013	12 716 707	9 565 936	3 150 771

Źródło: Opracowanie własne na podstawie raportów z realizacji programu przedstawionych przez MSWiA i MAiC za lata 2004–2013.

W trakcie dziesięcioletniego okresu obowiązywania ustawy Romowie mogli korzystać także ze środków pieniężnych pochodzących z tzw. *komponentu romskiego* Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Roczną pomoc dla tej grupy określono na poziomie 12 milionów złotych. Projekt ten zaplanowano na lata 2007–2013. Nadzorowany był przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (a później Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji). W okresie tym wydatkowano kwotę 73 424 745 złotych. Ze środków tych sfinansowano na przykład: *Romską szkołę umiejętności* (Fundacja Rozwoju Nauki i Przedsiębiorczości z Poznania, Związek Romów Polskich), *Innowacyjni Romowie na rynku pracy* (Związek Romów Polskich), *Zawierciańscy Romowie wczoraj i dziś – promocja integracji społeczności romskiej w Zawierciu* (Gmina Zawiercie/Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej), *Romowie – przyszłość bez uprzedzeń* (Stowarzyszenie Integracja z Suwałk), *Romowie sąsiedzi* (Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Kłodzku), *Romowie i Gadziowie na jednym podwórku* (Gmina Wrocław). W ramach 1 i 2 konkursu (nr 1, 2/1.3.1 PO KL) podpisano umowy w zakresie dofinansowania 24 projektów. Warto podkreślić, że wśród wnioskodawców niewiele było podmiotów romskich (co mogło mieć związek z brakiem wiedzy na temat pisania projektów lub niskim poziomem zabezpieczenia finansowego umożliwiającego aplikację o fundusze unijne). Najwięcej środków z tego programu przekazano instytucjom nie romskim działającym w tzw. trzecim sektorze, które nie znały specyfiki środowiska romskiego. Dotyczyło to także programu rządowego, w ramach którego jedynie 22,5% projektów realizowana była przez samych Romów (w okresie od 2004 do 2013 roku). Propozycje wychodzące od nieromskich inicjatorów odbiegały często od rzeczywistych potrzeb beneficjentów. Pojawiło się zjawisko określane mianem „cygański przemysł” lub „romski rynek”. Romska tożsamość i kultura stała się swoistego rodzaju towarem (cennym zasobem).

Reasumując powyższe dane dotyczące środków finansowych przekazanych Romom zarówno z programu rządowego (w latach 2004–2013), jak i kapitału ludzkiego (w latach 2007–2013) można stwierdzić, iż łącznie wydatkowano 188 126 747 złotych. Oznacza to, że w ciągu dziesięciu lat obowiązywania ustawy o mniejszościach rocznie na pomoc i aktywność środowiska romskiego wydawano z powyższych programów 18 812 674,7 złotych, a miesięcznie 1 567 723 złotych. Jeśli założymy, że w Polsce wg spisu z 2011 roku mieszkało 16 723 Romów, to uzyskamy kwotę około 94 zł na osobę miesięcznie. Fundusze te nie zmieniły jednak diametralnie trudnego położenia tej społeczności. W środowisku romskim nadal postępuje pauperyzacja, wysoki jest poziom bezrobocia, a sytuacja mieszkaniowa i zdrowotna jest trudna.

Oferowane środki na wsparcie środowiska romskiego wpłynęły znacząco na ich aktywność społeczno-kulturalną. Zgodnie z danymi Krajowego Rejestru Sądowego w Polsce zarejestrowanych zostało ponad 100 organizacji pozarządowych, dekla-

rujących się jako organizacje skupiające mniejszość romską. To bardzo duża liczba w porównaniu z innymi grupami etnicznymi, a nawet narodowymi, których stan liczebny jest znacznie większy niż Romów. Tworzenie nowych stowarzyszeń miało związek z założeniem, że środki pieniężne przekazywane na realizację przyjętych projektów pozwalają dobrze funkcjonować organizacji oraz członkom zarządu i najbliższym współpracownikom. Stowarzyszenia mogły bowiem zatrudniać osoby na umowy o pracę, umowy zlecenie czy dzieło. Dzięki temu część pracowników miała stały dochód, a z drugiej strony wpływało to na obniżenie wysokiego bezrobocia wśród Romów. Paradoksalne w tej sytuacji było jednak to, iż chętnych do organizacji przedsięwzięć było dużo, ale skłonnych do korzystania z ich ofert niewielu. Udział w programach nie był bowiem popularny wśród Romów. Nie byli oni zainteresowani uczestnictwem w nich. Woleli gotówkę na rękę niż udział w projekcie dzięki, któremu nabyliby pewne umiejętności (które i tak trudno byłoby wykorzystać). Okoliczności te często wywoływały „walkę” o romskich uczestników programów, bez których projekt nie miałby szans powodzenia.

Realizacja rządowego programu na rzecz Romów skończyła się w 2013 roku, a od października 2014 roku Najwyższa Izba Kontroli rozpoczęła postępowanie kontrolne urzędów wojewódzkich, urzędów gmin i organizacji pozarządowych pod kątem wydatków środków z zakończonego programu. Wraz z zakończeniem wspomnianego wyżej programu w życie wszedł nowy projekt zatytułowany *Program integracji społecznej Romów w Polsce na lata 2014–2020*. W ramach nowej perspektywy działań przewidziano 68 400 000 złotych z budżetu państwa (*Program*, 2014, s. 60). Pojawienie się nowego programu miało związek z nowelizacją ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym w czerwcu 2014 roku. W następstwie zmian wprowadzono nowy termin „integracja społeczna”. Ustawodawca uznał to za „działania na rzecz poprawy ważnych aspektów życia społecznego osób należących do mniejszości, w szczególności warunków bytowych oraz dostępu do systemu oświaty, rynku pracy, systemu zabezpieczenia społecznego, a także opieki zdrowotnej” (art. 3 pkt 3 ustawy). Ponadto organy władzy państwowej zobowiązane zostały do działań na rzecz ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości oraz integracji obywatelskiej i społecznej (art. 18 ust. 1 ustawy).

Korzystną zmianą w okresie dziesięcioletniego okresu obowiązywania ustawy o mniejszościach było rozpoczęcie procesu likwidacji klas romskich. Funkcjonowały one od lat 90. XX wieku. Zjawisko to miało swoje zalety, jak i wady. Do pierwszych można było zaliczyć podnoszenie wykształcenia przez dzieci w różnym wieku na poziomie określonej klasy. Ponadto istotne dla rodziców i dzieci romskich było przebywanie we własnym gronie z dala od szykan. Z kolei wadą tworzenia klas romskich było izolowanie uczniów romskich od pozostałych dzieci, stwarzanie poczucia ich społecznego odrzucenia oraz budowanie getta w szkole. Zagadnienie odejścia od klas romskich na rzecz wspólnej edukacji był wielokrotnie przedmiotem obrad Komisji Mniejszości Narodowej i Etnicznej Sejmu RP. Wzbudzało ono kontrowersje wśród rodziców uczniów szkół, do których uczęszczały dzieci pochodzenia romskiego. Z jednej strony rodzice dzieci romskich popierali pomysł likwidacji takich klas. Z drugiej strony rodzice uczniów o nieromskich korzeniach nie chcieli, aby ich pociechy uczyły się z Romami, którzy ze względu na swój wiek już dawno powinni ukończyć edukację na

poziomie podstawowym (Kamieński, 2008). Podkreślali jednocześnie, że gdy klasy integracyjne zostaną uruchomione, to oni przeniosą swoje dzieci do innych szkół. Odmiennie postawy reprezentowali uczestnicy badania przeprowadzonego przez CBOS w 2008 roku. Ankietowani w zdecydowanej większości (92%) opowiedzieli się za wspólną nauką uczniów w jednej klasie (Postawy, 2008). Tylko niewielka grupa 4% była za oddzielną edukacją.

W latach 2005–2015 zlikwidowano istniejące klasy romskie i położono nacisk na tworzenie wspólnych klas. Zjawiska tego jednak zupełnie nie wyeliminowano, ponieważ pojawiały się nowe pomysły tworzenia odrębnych klas i oddziałów przedszkolnych. Przykładem mogła być stolica Wielkopolski, gdzie Prezes Fundacji Romów z Poznania Józef Łakatosz zaproponował utworzenie w roku szkolnym 2013/14 osobnej klasy dla dzieci romskich. Według pomysłodawcy nauka w niej miała trwać rok (w godzinach popołudniowych). W tym okresie uczniowie mieliby nabyć kompetencje czytania i pisanie w języku polskim. Rezultatem aktywności działacza romskiego z Poznania było powołanie dwóch klas, mimo protestów rodziców, uczniów nie romskich. Sytuacja ta pokazuje nieustanne poszukiwanie odpowiedniego pomysłu na edukację Romów. Polskie szkoły nie były i nie są bowiem otwarte na wielokulturowość i odmienność.

Do sukcesów środowiska romskiego po wejściu w życie ustawy o mniejszościach należała aktywność ich przedstawicieli w nowo powołanych instytucjach. Przykładem jednej z nich była Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych (utworzona na mocy art. 23 ust. 1 ustawy z 2005 roku). W pracach tej komisji brały udział dwie osoby pochodzenia romskiego. Romowie działali także w Zespole do Spraw Romskich, którego ukonstytuowanie związane było również z przyjętą ustawą. Był to jeden z trzech stałych zespołów działających w ramach wyżej wymienionej komisji. Utworzenie tego zespołu było swoistego rodzaju wyróżnieniem tej grupy spośród pozostałych oraz zwróceniem uwagi na ważność problemów dotyczących społeczności romską. Powołano go na mocy Zarządzenia nr 74 Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 lipca 2007 roku w sprawie regulaminu pracy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych (*Zarządzenie*). W skład tego zespołu weszli przedstawiciele administracji rządowej², mniejszości romskiej, osoby zainteresowane tematyką zespołu oraz eksperci i inni goście zapraszani na posiedzenia. Środowisko romskie reprezentowały w tej instytucji dwadzieścia dwie osoby zrzeszone w organizacjach (w tym dwóch przedstawicieli romskich zasiadających w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych). Romowie tworzący zespół pochodzili z grup: Polska Roma, Kełderaszy, Lowarów, Bergitka Roma, Haładytka Roma i Sinty. Pierwsze posiedzenie Zespołu do spraw Romskich odbyło się w 6 czerwca 2008 roku. Problemy poruszane podczas zebrań odzwierciedlały zagadnienia, które nurtowały tę grupę. Wśród najczęściej omawianych spraw należały kwestie dotyczące:

² Wśród nich znaleźli się: minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych, minister właściwy do spraw finansów publicznych, minister właściwy do spraw pracy, minister sprawiedliwości, minister właściwy do spraw wewnętrznych, minister właściwy do spraw zabezpieczenia społecznego, minister właściwy do spraw szkolnictwa – § 15 regulaminu pracy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

- oświaty (w tym subwencji oświatowej, asystentów edukacji romskiej, nauczycieli wspomagających edukację romską, edukacji przedszkolnej, funkcjonowania klas romskich, kierowania dzieci do poradni psychologiczno-pedagogicznych w celu zbadania inteligencji uczniów romskich, co w konsekwencji kończyło się umieszczeniem ich w specjalnej szkole, perspektyw wprowadzenia języka romskiego do szkół);
- dyskryminacji Romów w życiu publicznym;
- zwiększenia aktywności zawodowej Romów i przeciwdziałaniu ich bezrobociu;
- realizacji *Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce*;
- wdrożenia i realizacji komponentu romskiego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki;
- wprowadzenia edukacji międzykulturowej w celu niwelowania stereotypów i szukania dialogu oraz porozumienia;
- zagadnienia narkomani wśród młodego pokolenia Romów.

Korzystne dla Romów było również powołanie pełnomocników do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Wyznaczenie ich miało związek z art. 22 ust. 3 ustawy o mniejszościach. Pełnomocnicy wśród swoich kompetencji posiadali między innymi uprawnienia do podejmowania działań na rzecz rozwiązywania problemów mniejszości i respektowania ich praw. Stanowisko to w województwie małopolskim pełniła romni Elżbieta Mirga-Wójtowicz.

W okresie obowiązywania ustawy o mniejszościach Romowie korzystali z prawa do podtrzymywania swojej tożsamości wykorzystując w tym celu media. Problematyce romskiej poświęcono między innymi programy *A Me Roma (My Romowie* – emitowany w Telewizji Białystok) i *Romano Sveto (Romski Świat* – nadawany w szczecińskiej Telewizji Zachód). Informacji o tej grupie dostarczali także dziennikarze Radia Koszalin, przygotowując program zatytułowany *Romano Dżipen (Romskie życie* od 2005 roku). Romowie wydawali własne czasopisma. Do nich zaliczały się: „Rrom po Drom” (który ukazuje się od 1990 roku), „Dialog-Pheniben” (redagowany od 1995 roku), „Romano Atmo” („Cygańska Dusza” – od 2006 roku) oraz „Kwartalnik Romski” wydawany przez Radomskie Stowarzyszenie Romów. Warto również podkreślić, iż na rynku wydawniczym ukazał się po raz pierwszy elementarz dla dzieci romskich *Miri szkoła – Romano elementaro*. Autorem jego był Karol Parno Gierliński. W grudniu 2009 roku sfinalizowano także wydanie podręcznika multimedialnego w dialekcie Polska Roma i Bergitka Roma. Mimo aktywności Romów na rynku medialnym zagadką pozostaje ilu Romów słuchało bądź oglądało ww. audycje. Bardzo trudna do zbadania jest także liczba czytelnictwa powyższych czasopism wśród Romów, jak i osób uczących się z elementarza.

Romowie korzystając ze zdobyczy rozwoju technologicznego weszli również do społeczności internetowej. Stworzyli witryny, w których promowali własną kulturę i sztukę. Informowali o działaniach swoich organizacji, w tym imprezach i festiwalach, których w latach 2005–2015 było niemało. Do ważniejszych spotkań należały obchody Międzynarodowego Dnia Romów w dniu 8 kwietnia (dla upamiętnienia I rocznicy Światowego Kongresu Romów) i Międzynarodowego Taboru Pamięci Romów. Ostatnie z nich było świadectwem wzmacniania świadomości historycznej wśród Romów, która jest nowym procesem w tym środowisku. Symbolem historycznym dla Romów

stał się bowiem holokaust (Porrajmos). On zaczął integrować różne grupy oraz służył wytwarzaniu wspólnej tożsamości i historii. W celu pielęgnowania pamięci o Porrajmos powołano do życia Instytut Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holocaustu w Szczecinku, ukonstytuowano Centrum Dokumentacji Romskiej, organizowano konferencje, wystawy i cykliczne imprezy (jak np. wspomniany Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów) oraz ustanowiono dzień 2 sierpnia Dniem Pamięci o Zagładzie Romów i Sint (na podstawie uchwały Sejmu RP z dnia 29 lipca 2011 roku). Wiele wysiłków poniesiono również na rzecz odrestaurowania miejsc pochówku zamordowanych Romów w czasie II wojny światowej.

W okresie dziesięciu lat obowiązywania ustawy z pewnością wiele wysiłków poniesiono na rzecz poprawy życia Romów w Polsce. Dotyczyło to warunków mieszkaniowych, działań na rzecz ochrony zdrowia i dostępu do zatrudnienia. Niemało sukcesów odniesiono w zakresie dostępności do edukacji. W tej dziedzinie do osiągnięć należało: objęcie większej liczby dzieci obowiązkiem szkolnym, wprowadzenie nauczyciela wspomagającego, asystenta edukacji romskiej do przedszkoli i szkół, fundowanie stypendiów dla uczniów i studentów pochodzenia romskiego, wygaszenie klas romskich, zwiększenie subwencji oświatowej na ucznia romskiego czy organizacja zajęć wyrównawczych. W latach 2005–2015 zauważalny był ponadto wzrost aktywności społeczno-kulturalnej Romów. Widoczny był on nie tylko w rosnącej liczbie organizacji, ale także w angażowaniu się w pracach różnych instytucji i gremiów. W środowisku romskim wzrosła także świadomość przysługujących im praw. Aktywniej niż wcześniej organizacje romskie włączały się w walkę z dyskryminacją Romów. Zmiana objęła także kobiety romskie, które coraz częściej uczestniczyły w życiu stowarzyszeń, reprezentowały je na zewnątrz. Były asystentkami romskimi i studentkami. Działalność niektórych romni została nagrodzona Srebrnym Krzyżem Zasługi w czerwcu 2015 roku. Wśród nich znalazły się: Maria Delimata, Krystyna Markowska, Stanisława Mirga i Iza Stankiewicz. Kobiety te zostały odznaczone za zasługi dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, dialogu międzykulturowego i integracji Romów w Polsce.

Mimo powyższych sukcesów i zaangażowania państwa na rzecz poprawy sytuacji mniejszości romskiej wiele zostało jeszcze do zrobienia. W krótkim okresie trudno bowiem naprawić błędy popełnione przez politykę narodowościową okresu PRL, która zepchnęła Romów na margines życia społecznego i przyczyniła się do ich izolacji. Ogrom wysiłku należy zatem włożyć w: podniesienie wykształcenia, aktywizację zawodową Romów, jak i wyeliminowanie ich dyskryminacji w życiu społecznym.

W ostatnich latach można było zauważyć, iż społeczność romska, pomimo obowiązujących zasad romanipen, zmieniała się. Wpływ na to miała rzeczywistość XX i XXI wieku. Pod jej wpływem Romowie zaczęli chodzić do szkół, zakładać organizacje, wchodzić w skład instytucji politycznych, kandydować do władz lokalnych i krajowych³, pracować w rozgłośniach radiowych, telewizyjnych czy redagować własne czasopisma. Zajęli się także wydawaniem publikacji poświęconych własnej kulturze,

³ Dotychczas o mandaty walczyli: Andrzej Mirga, Stanisław Stankiewicz i Karol Parno Gierliński. Żaden z tych kandydatów nie wszedł jednak do Sejmu RP. Z kolei w ostatnich wyborach samorządowych w 2014 roku z KWW *Jesteś u siebie* (ze Skierniewic) społeczność romską reprezentował Daniel Parczewski, <http://tadeuszrudzik.wix.com/jestesusiebie#!daniel-parczewski/c1nq>, 23.06.2015.

tradycji, życiu codziennemu oraz wybitnym romskim postaciom. Obecnie wóz konny wymieniono na dom czy mieszkanie, a informacje przekazywane za pośrednictwem odpowiednich znaków na szlaku wędrówek zastąpił telefon komórkowy. Zmiany te nie miały jednak znaczącego wpływu na wzajemne postrzeganie Romów i osób niemających romskiego pochodzenia. Negatywny stereotyp Roma jest silnie zakorzeniony w polskim społeczeństwie. Tego nie zmienia żaden akt prawny czy polityka narodowościowa. To zależy od nas samych.

Bibliografia

- Adamczyk A. (2005), *Problematyka dyskryminacji w Polsce (na przykładzie Romów)*, „Sprawy Narodowościowe”, z. 26.
- Adamczyk A. (2013), *Romowie – ofiary przestępstw z nienawiści*, w: *Kwestia romska w kontekście bezpieczeństwa wewnętrznego*, pod red. E. i T. Szyszczaków, Wrocław.
- Charakterystyka społeczno-demograficzna wg spisu z 2011 roku*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/wyniki-narodowego-spis/6991,Charakterystyka-spoleczeno-demograficzna-mniejszosci.html#Romowie>, 5.05.2015.
- Członkowie mniejszości narodowych i etnicznych w rozumieniu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych według najczęściej wymienianych języków kontaktów domowych*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/wyniki-narodowego-spis/7001,Czlonkowie-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-w-rozumieniu-ustawy-o-mniejszosci.html>, 5.05.2015.
- Kamiński R. (2008), *Nie chcą, by ich dzieci uczyły się z Cyganami*, „Gazeta Krakowska”, 24.06.2008.
- Kurzypa E. (2009), *Sytuacja administracyjnoprawna mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, Toruń.
- Łodziński S. (2005), *Wyrównanie czy uprzywilejowanie? Spory dotyczące projektu ustawy o ochronie mniejszości narodowych (1989–2005)*, Wydział Analiz Ekonomicznych i Społecznych, Kancelaria Sejmu Biuro Studiów i Ekspertyz, Raport nr 232, Warszawa.
- Mniejszości narodowe i etniczne oraz społeczność posługująca się językiem kaszubskim – liczebność (również wg województw)*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/wyniki-narodowego-spis/6999,Mniejszosci-narodowe-i-etniczne-oraz-spolesznosc-poslugujaca-sie-jezykiem-kaszub.html#wojew%C3%B3dztwa>, 14.06.2015.
- Pismo z 25.03.2015 r.*, <http://bogdantrojanek.pl/biezace-sprawy-fundacji/>, 14.06.2015.
- Postawy wobec Romów w Polsce, Czechach, na Węgrzech i Słowacji* (2008), Komunikat z badań CBOS, Warszawa.
- Programu integracji społecznej Romów w Polsce na lata 2014–2020* (2014), Warszawa, *Załącznik do uchwały nr 202.2014 Rady Ministrów z dnia 7 października 2014 roku*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/romowie/program-integracji-spol>.
- Propozycje zmian do ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych* (2014), <http://antyrasizm.stowarzyszenie.romowie.net/czytnik/items/propozycje-srwp-do-ustawy-o-mniejszosciach.html>, 14.06.2015.
- Protokół z VIII posiedzenia Zespołu ds. Romskich Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych* (2009), Warszawa, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/zespol-do-spraw-romski/posiedzenia/6502,VIII-posiedzenie-Zespołu-do-Spraw-Romskich-Komisji-Wspolnej-Rządu-i-Mniejszosci-.html>, 5.05.2015.

- Protokół z X posiedzenia Zespołu ds. Romskich Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych* (2010), Warszawa, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/zespol-do-spraw-romski/posiedzenia/6505,X-posiedzenie-Zespołu-do-Spraw-Romskich-Komisji-Wspolnej-Rządu-i-Mniejszosci-Nar.html>, 5.05.2015.
- Raport o sytuacji społeczności romskiej w Polsce* (2012), Związek Romów Polskich, <http://www.romowie.com/raport.pdf>, 14.06.2015.
- Romowie wybrali kandydatów na swoich przedstawicieli w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych* (2014), <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/aktualnosci/8057,Romowie-wybrali-kandydatow-na-swoich-przedstawicieli-w-Komisji-Wspolnej-Rządu-i-.html>, 14.06.2015.
- Stosunek do innych narodów* (2015), Komunikat z badań CBOS nr 14/2015, Warszawa, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_014_15.PDF, 17.06.2015.
- Uchwała nr 209/2003 Rady Ministrów z dnia 19 sierpnia 2003 roku w sprawie ustanowienia programu wieloletniego Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce, http://www.mswia.gov.pl/portal/pl/187/2967/Uchwała_Rady_Ministrow_z_dnia_19_sierpnia_2003_r_w_sprawie_ustanowienia_programu.html, 5.08.2010.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz. U. 2015, poz. 573 (tekst ujednolicony).
- Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2002 w zakresie deklarowanej narodowości oraz języka używanego w domu*, www.stat.gov.pl/gus/5840_4520_PLK_HTML.htm, 14.06.2015.
- Zarządzenie nr 74 Prezesa Rady Ministrów z 23 lipca 2007 roku w sprawie regulaminu pracy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, M. P. 2007, Nr 45, poz. 534.

Anita Adamczyk – prof. UAM dr hab. Politologii w Zakładzie Najnowszej Historii Politycznej na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuje się problematyką mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, stosunkami polsko-niemieckimi oraz zagadnieniami związanymi z procesem imigracji cudzoziemców do Polski i sytuacją ich w naszym kraju. Autorka książek *Uwarunkowania pojednania polsko-niemieckiego po 1989 roku* (Poznań 1999), *Spoleczno-polityczne implikacje imigracji do Polski w latach 1989–2007* (Poznań 2012), współautorka publikacji *Studia nad początkami II i III Rzeczypospolitej 1918/1919 i 1989/1990* (Poznań 2011) oraz wielu artykułów wydanych w pracach zbiorowych i czasopismach naukowych.

Monika ŚLĘZAK

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
monikaslezak@op.pl

Stan badań nad społecznością romską w Polsce

30 maja 2014 roku weszła w życie ustawa o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oraz ustawy o działach administracji rządowej wprowadzająca definicję integracji społecznej do wcześniej już istniejącej ustawy. Problematyka integracji została wprowadzona do tego dokumentu przede wszystkim z uwagi na ciągły problem z integracją społeczności romskiej w Polsce. Kwestia ta dotyczy różnych sfer funkcjonowania społeczności romskiej – od edukacji, rynku pracy, po kwestie zdrowotne. Większość tych zagadnień to jednocześnie przedmiot zainteresowania polskich badaczy – romologów, stąd zamysł przeanalizowania stanu badań nad społecznością romską w Polsce i prześledzenia w tym kontekście kwestii integracji społeczności romskiej. Działacze romscy negatywnie odnieśli się do koncepcji szczególnego traktowania Romów w odniesieniu do sposobów rozwiązywania problemu integracji tej społeczności.

Analiza literatury tematu wskazuje, iż po 1989 roku systematycznie wzrastało zainteresowanie problematyką romską wśród badaczy różnych dyscyplin naukowych. Uwzględnić w tym należy jednocześnie wzrost zainteresowania problematyką romską w Unii Europejskiej, zwłaszcza po największym jej rozszerzeniu w 2004 roku. Związane z tym było (i nadal jest) przeznaczanie znacznych środków finansowych na rozwiązywanie problemu integracji Romów ze społeczeństwami państw europejskich. Wpłynęło to częściowo na zainteresowania badawcze środowiska naukowego w Polsce i możliwość realizacji badań romologicznych ze środków unijnych.

Ponieważ po 1989 roku, a zwłaszcza po 2004 roku pojawiało się bardzo dużo publikacji na temat Romów, w swoim artykule ograniczę się do scharakteryzowania publikacji książkowych (monografii i prac zbiorowych.) Przegląd czasopiśmiennictwa naukowego zostanie dokonany w odrębnym tekście. Analiza literatury dotyczącej Romów, jaka pojawiła się w latach 1989–2014 skłoniła mnie do określenia kilku obszarów zainteresowań badaczy podejmujących problematykę romską. Pierwszy z nich to polityka i polityka lokalna a Romowie, następnie Romowie w Europie, Romowie w różnych częściach Polski, kwestia edukacji Romów, kwestia Romów na rynku pracy, kobiety romskie, historia Romów, kultura Romów, Romowie w badaniach socjologicznych (tożsamość, stereotypy, integracja i inne). Dołączyć do tego można publikacje o charakterze raportów z programów krajowych i unijnych dla Romów.

W kategorii **Romowie a polityka i polityka lokalna** odnotowałam stosunkowo mało publikacji, zatem można wnioskować, iż problematyka romska nie jest jakimś szczególnym przedmiotem zainteresowania politologów. Na uwagę zasługują takie publikacje, jak *Romowie w XXI wieku: studium polityczne* (Kraków 1998) autorstwa A. Mirgi oraz A. Gheorghie'a; *Kwestia romska w kontekście bezpieczeństwa wewnętrznego*

go (Wrocław 2013) – praca pod redakcją E. i T. Szyszlaków; *Kwestia romska w polityce państw i w stosunkach międzynarodowych* (Wrocław 2012) – pod redakcją E. i T. Szyszlaków; *Kwestia romska w polityce państw Europy Środkowej i Wschodniej* (Wrocław 2011) – praca pod redakcją T. Szyszłaka. Wspomnieć również warto o publikacjach *Administracja publiczna wobec Romów po 1989 roku. Sytuacja społeczno-polityczna Romów w Polsce po 1989 roku* (Szczecinek 2006) pod redakcją W. Szostaka oraz *Romowie 2013: od działań systemowych do rozwiązań lokalnych* (Warszawa 2013) pod redakcją B. Weigl i M. Różyckiej. Pierwsza z wymienionych publikacji w skondensowany sposób omawia historię społeczności romskiej, etniczną mobilizację Romów, etniczną politykę Romów i budowanie tożsamości Romów. Prace pod redakcją Szyszlaków zawierają artykuły poświęcone polityce wobec Romów w wybranych regionach Polski, a także różnych krajach europejskich; w trzeciej, redagowanej już przez samego T. Szyszłaka znajdujemy przede wszystkim artykuły poświęcone sytuacji Romów w poszczególnych krajach środkowoeuropejskich oraz wybrane kwestie dotyczące funkcjonowania Romów w Polsce. Dwie ostatnie publikacje koncentrują się na polityce państwa polskiego wobec Romów. Szostak omawia kwestię stosunku administracji państwowej do Romów po 1989 roku, a także poszczególne kwestie dotyczące funkcjonowania Romów w społeczeństwie polskim (edukacja, opieka zdrowotna, warunki socjalne i zatrudnienie).

Sporo więcej publikacji znajdujemy w temacie **Romowie w Europie**. W kategorii tej umiejscowiłam publikacje mające charakter bardziej interdyscyplinarny, a omawiające różne aspekty funkcjonowania Romów w poszczególnych krajach europejskich. Warto zauważyć publikacje współredagowane przez Ł. Kwadransą: *Roma in Visegrad countries: history, culture, social integration, social work and education* (Wrocław 2013) oraz *Situation of Roma minority in Czech, Hungary, Poland and Slovakia* (Wrocław 2010, cz. 2 Wrocław 2011). Książki te zawierają zestaw artykułów dotyczących różnych problemów funkcjonowania społeczności romskiej w wymienionych krajach.

Kilka książek o podobnej problematyce zredagował P. Borek. I tak w pracy *O Romach w Polsce i Europie* (Kraków 2009) znajdujemy artykuły na temat wewnętrznych podziałów wśród Romów i wzajemnych antypatii grup romskich, postaw społeczeństw europejskich wobec Romów po 1989 roku, historii i kultury Romów. Na szczególną uwagę zasługuje tekst E. Mirgi-Wojtowicz *Tradycyjna tożsamość a działalność współczesnych liderów romskich* oraz U. Sułkowskiej o próbach asymilacji Romów przez duszpasterstwo i oświatę. Inne książki redagowane przez wspomnianego badacza to *Studia o Romach w Polsce i Europie* (Kraków 2013); *Zapomniani sąsiedzi: studia o Romach w Polsce i Europie* (Kraków 2011), gdzie na szczególną uwagę zasługuje artykuł I. Skrzypczyk-Sikory *Miejsce dziecka w świecie romskim* oraz *Romowie w Polsce i Europie* (Kraków 2007) poświęcona takim kwestiom jak tożsamość, edukacja, kultura, język, literatura i stereotypy.

Ciekawą jest publikacja pod redakcją B. Orłowskiej, P. Krzyżanowskiego i J. Faryś *Romowie w Europie: tożsamość i współczesne wyzwania* (Gorzów Wlkp. 2013) zawierająca materiały m.in. o kulturze i języku romskim, edukacji Romów, wizerunku Romów w mediach, duszpasterstwie wobec Romów i in. Szczególną uwagę przykuwa tekst L. Mroza *Cygan czy Rom. Konteksty znaczeń*, A. Szostak-Jagięło o sytuacji społeczno-politycznej Romów na Bałkanach Zachodnich oraz R. Kwiatkowskiego

o działalności Stowarzyszenia Romów w Polsce. Autorzy tekstów zawartych w książce *Sytuacja prawna i społeczna Romów w Europie* (Wrocław 2011) pod redakcją A. Frąckowiak-Adamskiej, A. Śledzińskiej-Simon koncentrują się na zawartych w tytule publikacji zagadnieniach omawianych na przykładzie Polski, Węgier, Hiszpanii i Francji. Ponadto omówiona została kwestia ochrony Romów w świetle dokonań UE i ONZ. Nad problemami Romów w Unii Europejskiej zastanawia się także Ł. Kwadrans w artykule o tym samym tytule zawartym w pracy pod redakcją Z. Jasińskiego i T. Lewowickiego pt.: *Miejsce kultur etnicznych i regionalnych w jednoczącej się Europie* (Opole 2007). Przypomina on, że wraz z poszerzeniem UE, weszło do niej 2/3 liczebności wszystkich Romów w Europie i wskazuje pozytywne i negatywne skutki tego stanu rzeczy. Korzyści, to:

- prawo chroniące mniejszości na terenie UE;
- zwiększona siła organizacji mniejszościowych, mobilizacja etniczna;
- obecność instytucji zajmujących się problemami Romów;
- możliwość podróżowania swobodnego;
- warunki sprzyjające rozwojowi przedsiębiorczości;
- programy pomocowe skierowane do Romów i ogólne;
- większe środki finansowe na mniejszości;
- większa tolerancja;
- zainteresowanie UE Romami.

Szkody, obawy Romów wobec:

- obniżenia dotychczasowych świadczeń socjalnych;
- podwyżki towarów;
- zatracania tożsamości w tyglu kultur;
- marginalizacji własnej społeczności;
- nietolerancji i dyskryminacji;
- trudności w handlu obwoźnym z powodu rozwoju centrów handlowych;
- anonimowości i zerwania więzi rodzinnych.

Ci sami redaktorzy przygotowali publikację pod tytułem *Kultura mniejszości narodowych i grup etnicznych w Europie* (Opole 2004), w której znajdujemy również artykuły poświęcone Romom. Na uwagę zasługuje tekst J. Brągiel *Wartość edukacji dziecka w rodzinach romskich*, Ł. Kwadransa *Polscy Romowie. Studium socjologiczne na przykładzie Świebodzic* oraz A. Paszko omawiający pilotażowy program rządowy na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim w latach 2001–2003. Wspomniany Łukasz Kwadrans jest też autorem książek *Edukacja Romów: studium porównawcze na przykładzie Czech, Polski i Słowacji* (Wrocław 2008) oraz *Education of the Roma in the Czech Republic, Poland and Slovakia: gap confirmation between expectations and reality: comparative research* (Wrocław 2011).

Sytuację i problemy Romów w poszczególnych, wybranych krajach omawia natomiast książka pod redakcją E. Nowickiej *Romowie o sobie i dla siebie* (Warszawa 2003), gdzie znajdujemy teksty E. Nowickiej, M. Głowackiej-Grajper, M. Witkowskiego, W. Połec i Ł. Ostrowskiego oraz książka autorstwa S. Stankiewiczza *Uwagi dotyczące sytuacji Romów w jednoczącej się Europie* (Szczecinek 2010). Ta ostatnia podejmuje m.in. problem statusu Romów w Unii Europejskiej, a autor przypomina, że w Europie żyje 10–12 mln Romów z czego 8–9 w UE.

Kwestii romskiej w Unii Europejskiej poświęcona jest w całości książka M. Szewczyk *Unia Europejska i Romowie: system wobec kultury etnicznej* (Tarnów 2013). Autor omawia romski nomadyzm i twierdzi, że romskość jest źródłem wielu barier. Przedstawia również sytuację Romów w UE, aktywność UE w związku z Romami – szczególnie finansową – a także mówi o europeizacji romskiego dylematu.

Warte zauważenia są też **krajowe i unijne programy dla Romów** oraz powstałe w ich wyniku materiały i publikacje. J. Talewicz-Kwiatkowska zbadała *Wpływ aktywności finansowej Unii Europejskiej na położenie społeczne Romów w Polsce* (Kraków 2013). K. Skierska-Pięta przygotowała materiały dla trenerów prowadzących aktywizację zawodową, edukacyjną i integracyjną zabrzańskich Romów pod tytułem *Być częścią społeczeństwa, być częścią całości* (Łódź 2012). Problemy Romów w społecznościach lokalnych omawia też *Ekspertyza efektywności wsparcia programów pomocowych EFS na rzecz zawierciańskiej społeczności romskiej* (Zawiercie 2012) przygotowana przez W. Korusiewicz oraz *Ekspertyza efektywności wsparcia świadczonego na rzecz społeczności romskiej w ramach realizowanego w gminie Zawiercie projektu: „Zawierciańscy Romowie wczoraj i dziś i promocja integracji społeczności romskiej w Zawierciu”* (Zawiercie 2009) pod redakcją Z. Knopika, które przedstawiają podsumowanie projektów na rzecz zawierciańskich Romów.

Ponadto w 2013 roku ukazała się w Szczecinku *Diagnoza postaw beneficjentów indywidualnych i instytucjonalnych projektu: „Staże zawodowe Romów” współfinansowane ze środków UE w ramach EFS wobec zatrudniania osób pochodzenia romskiego*. Jest to raport ewaluacyjny, który w szczególności przedstawia opinie pracodawców na temat Romów zatrudnianych w ramach stażu zawodowego, którzy w 80% przypadków uznali, iż pochodzenie romskie nie ma wpływu na efektywność pracy. Również Romowie pozytywnie odnosili się do przebiegu staży.

Na temat **Romów na rynku pracy** pojawiło się sporo publikacji. Część z nich to poradniki kierowane do samych Romów instruujące jak radzić sobie na rynku pracy, np. książka *ABC dla Romów: poradnik jak skutecznie szukać pracy* autorstwa E. Mikołajewicz, A. Murawskiej, M. Szary (Radom 2013) lub poradniki dla osób wspierających Romów na rynku pracy np.: praca I. Bary *Metodologia doradztwa zawodowego dla Romów* (Tarnów 2008). Tego typu publikacji powstało więcej. Ponadto sytuacji Romów na rynku pracy poświęcone są takie książki jak *Między kulturami: integracja społeczna i zawodowa Romów w środowisku pracy* (Łódź 2014) opracowana przez Kruczkowską, Krajewskiego i Mackiewiczza, *Skuteczny dialog – efektywne partnerstwo: kształtowanie polityki personalnej firmy z uwzględnieniem potrzeb pracowników ze społeczności romskiej* (Łódź 2014) pod redakcją K. Bedy, *Romowie na rynku pracy* (Kraków 2007) autorstwa A. Paszko, M. Zawickiego i R. Sułkowskiego. A. Paszko i M. Zawicki są również redaktorami publikacji *Polityka wspierania romskiej mniejszości etnicznej na rynku pracy* (Kraków 2010), zaś ten ostatni opracował również pracę zbiorową pod tytułem *Aktywizacja zawodowa Romów* (Kraków 2007). Wymienione publikacje zawierają podobnie brzmiące konkluzje wskazujące, iż główną przyczyną problemów z wejściem na rynek pracy przez Romów jest głównie ich niskie wykształcenie oraz związany z tym negatywny stosunek tej społeczności do edukacji. Przemiany ostatnich dziesięcioleci doprowadziły też do wymarcia tradycyjnych zawodów romskich, zaś transformacja z lat 90-tych i kolejnych do masowych zwolnień

robotników państwowych przedsiębiorstw, które albo upadały albo przechodziły restrukturyzację, a w których zatrudniona była w czasach PRL pewna liczba Romów. Romowie mają też negatywny stosunek do pracy kobiet.

Kwestii kobiet romskich poświęcone zostały dwie książki. Pierwszą napisali E. Jakimik oraz K. Parno Gierliński, a nosi ona tytuł *Kobieta w środowisku romskim* (Szczecinek 2009). W książce tej podjęto próbę analizy roli współczesnej kobiety w rodzinie i społeczności romskiej oraz tego jak dalece odbiega ona od tradycyjnego wzorca. Przeanalizowano pod tym względem zwyczajnie zawierania małżeństw. Praca zawiera również biogramy najsłynniejszych kobiet romskich, a także omówiono w niej rolę asystentek romskich. Druga książka, zatytułowana *Liderki romskie w obliczu tradycji grupowej* (Kraków 2008) jest autorstwa Ł. Krzyżowskiego. Jest to publikacja o szczególnej wartości. Prezentuje badania socjologiczne przeprowadzone wśród kobiet romskich i zawiera kilka istotnych konkluzji:

- respondentki uznają wagę edukacji i potrzebę zadbania by dziewczęta mogły się kształcić;
- jeśli chodzi o przyszłość wykształconych kobiet romskich na rynku matrymonialnym, to prawdopodobnie zdecydują się na ślub z Polakiem, z braku kandydatów o podobnych kompetencjach wśród swojej grupy;
- Romowie z Polską utożsamiają się raczej powierzchownie;
- rośnie tolerancja w społeczeństwie polskim wobec odmienności wzoru kulturowego, również po stronie romskiej się to zjawisko obserwuje;
- stopień zaawansowania asymilacji Romów jest zależny od grupy: Bergitka Roma i Polska Roma; tej drugiej mniejszy.

W Polsce ukazały się też książki przedstawiające **socjologiczne i antropologiczne badania nad społecznością romską**. Większość z nich porusza problematykę tożsamości, stereotypów i postaw wobec Romów, integracji Romów oraz ich marginalizacji czy dyskryminacji. M. Godlewska-Goska i J. Kopańska w książce *Życie w dwóch światach: tożsamość współczesnych Romów* (Warszawa 2011) omawiają dylematy tożsamościowe Romów, zwłaszcza zagadnienia dotyczące romskiej mobilizacji etnicznej, dystans etniczny między różnymi Cyganami, kwestię romskiej ojczyzny, kwestię kobiet romskich oraz kontaktów z nie-Romami. Kwestiom tożsamości została też poświęcona książka A. Lubeckiej *Tożsamość kulturowa Bergitka Roma* (Kraków 2005) oraz pod redakcją T. Palecznego i J. Talewicz-Kwiatkowskiej *Tożsamość kulturowa Romów w procesach globalizacji* (Kraków 2008). Ta ostatnia omawia zjawisko panetniczności wśród Romów, zastanawia się czy Romowie są Europejczykami i jak grupa ta funkcjonuje w procesie przemian. Na szczególną uwagę zasługują artykuły T. Palecznego *Romowie a procesy europeizacji*, E. Nowickiej-Rusek *Tradycyjna kultura Romów – kapitał kulturowy czy obciążenie?* oraz S. Kaprańskiego *Kierunki transformacji tradycyjnych tożsamości romskich w globalizującym się świecie*. A. Kowarska z kolei przedstawia studium polskich Romów nizinnych: *Polska Roma: tradycja i współczesność* (Warszawa 2005).

Nieco czarną wizję funkcjonowania Romów w Polsce przedstawia książka pod redakcją G. Ordak *Granice solidarności. Romowie w Polsce po roku 1989* (Warszawa 2003). Zarzuca ona Polsce i Polakom przemoc o podłożu rasowym, brak efektywnej ochrony Romów przed przemocą, dyskryminację w dostępie do różnych dóbr i usług,

np. mieszkań, ochrony zdrowia, pracy, pomocy społecznej, a także segregację w szkołach i inne.

Kulturowe i psychologiczne aspekty postaw wobec Romów (Lublin 2009) przedstawiają autorzy pracy pod redakcją K. Janowskiego. Szczególnie poświęcono uwagę kwestii tożsamości romskiej w czasach współczesnych, modyfikacji negatywnych stereotypów i uprzedzeń wobec Romów oraz obrazowi Romów wśród Polaków. Nad kwestią stereotypu zastanawia się też A. Kowarska w książce *Stereotyp czy tradycja? O etosie wędrowcy i wartościowaniu przestrzeni u polskich Romów* (Szczecinek 2010). Podkreśla ona, iż współczesny nomadyzm romskich rodzin ma charakter głównie komercyjny.

Na szczególną uwagę zasługuje książka T. Palecznego *Socjologiczne refleksje na temat polskich Romów* (Oświęcim 2013), w której autor rozważa kwestie odrębności etnicznej i asymilacji narodowej polskich Romów, ich segregacji przestrzennej, dwujęzyczności i dwukulturowości przedstawicieli tej społeczności, miejsca jej przedstawicieli w strukturze klasowo-warstwowej. Omawia też wizerunek polskich Romów w prasie i internecie. Uwagę przykuwa również publikacja M. G. Gerlicha *Romowie: przekraczanie granic własnego świata* (Oświęcim 2001). Autor analizuje wyzwania roku 1989 i wpływ przemian na sytuację Romów w Polsce, ich stopniowe wychodzenie z izolacji. Stawia hipotezę, że Romowie u progu przemian ustrojowych byli i są nadal:

- zróżnicowani na istniejące tradycyjne plemiona;
- zróżnicowani materialnie;
- grupą żyjącą w diasporze w skupiskach;
- zbiorowością silnie podkreślającą swą odrębność;
- zbiorowością akcentującą tradycyjny styl życia;
- zwiększając się różnice między poszczególnymi podgrupami romskimi;
- stopniowo zarzucają kodeks moralny romski;
- zbiorowością niedostosowaną do nowych okoliczności społeczno-politycznych, ich tradycyjne zawody nie mają racji bytu współcześnie;
- podlegającą silnie patologiom i pauperyzacji, ubóstwu;
- silnie związani z Zielonoświątkowcami;
- zbiorowością silnie generującą elity, również ekonomiczne;
- Romowie stoją na rozdrożu – dylemat co do drogi funkcjonowania własnej grupy.

Badania socjologiczne i antropologiczne nad Romami w Polsce prowadziła również Ewa Nowicka. Pod jej redakcją ukazała się książka *U nas dole i niedole: sytuacja Romów w Polsce* (Kraków 1999), w której poświęcono uwagę polityce oświatowej wobec osiadłych Romów, wizerunkowi Romów w świadomości Polaków, kwestii ochrony Romów jako mniejszości narodowej oraz postrzeganiu Romów przez społeczność wiejską. Natomiast wspólnie z B. Cieślińską zredagowała E. Nowicka książkę *Wędrowcy i migranci: pomiędzy marginalizacją a integracją* (Kraków 2005). Zawiera ona m.in. artykuł L. Zakrzewskiego *Globalne i lokalne determinanty i wymiary polityki społecznej wobec Romów*; Ł. Ostrowskiego *Romowie i rasizm. Czy uprzedzenia antyromskie są rasizmem?* oraz M. Głowackiej-Grajper *Idea narodowa w oczach liderów romskich z krajów Europy Środkowo-Wschodniej*. Nad tym czy koczowniczy styl życia jest dla Romów koniecznością czy wyborem zastanawia się E. A. Jakimik w pracy *Romowie: koczownictwo, osiadły tryb życia – wybór, konieczność czy przymus?* (Szczecinek 2008).

Kwestiom **społeczności romskiej w środowisku lokalnym** zostały poświęcone kolejne publikacje. A. Kołodziejczyk w książce *Zawierciańscy Romowie wczoraj i dziś* (Zawiercie 2009) omawia zakres realizacji rządowego programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce na przykładzie gminy Zawiercie oraz opisuje historię niektórych zawierciańskich rodzin romskich. J. N. Grzegorek w pracy *Mniejszość romska na Pomorzu Zachodnim: problem identyfikacji w społeczeństwie większościowym* (Szczecinek 2007) omawia relacje między Polakami a Romami, stawia tezę iż wśród Romów jest niechęć do podejmowania pracy zawodowej, zwłaszcza stałej pracy dzięki czemu utrzymuje się wysokie bo 47% bezrobocie wśród rodzin romskich. Analizuje też kwestię ojczyzny Romów o ich tożsamości. A. Łuczak z kolei poświęcił uwagę Romom Ziemi Lubuskiej – *Sytuacja ludności romskiej na Ziemi Lubuskiej w XX wieku* (Szczecinek 2013), zaś W. Kondusza przygotował album poświęcony Romom z Legnicy – *Legniccy Cyganie-Romowie*, Legnica 2006. L. Zakrzewski przedstawił *Raport z badań. Mapa społeczna Romów w województwie świętokrzyskim 2001* (Kielce 2002) natomiast na temat małopolskich Romów znajdziemy informacje w książce *Kierunki integracji małopolskich Romów* (Kraków 2014) pod redakcją M. Leśniak i S. Sorysa, a także książce *Romowie, Słowacy, Węgrzy: Małopolska wielu kultur* (Kraków 2008) pod redakcją A. Sułkowskiej-Kądziołki i J. Nowostawskiej-Gyalokay. K. Łakoma z kolei przygotowała opracowanie *Działania Rzecznika Praw Obywatelskich na rzecz mniejszości romskiej w województwie małopolskim: raport z wizytacji osiedli romskich* (Warszawa 2014).

Bodaj najwięcej publikacji dotyczy **kwestii edukacji Romów**. L. Kwadrans w książce *Edukacja Romów. Studium porównawcze na przykładzie Czech, Polski i Słowacji* (Wrocław–Wałbrzych 2008) stawia pytania o kondycję edukacji Romów w Polsce, różnice w sytuacji Romów w Polsce, Słowacji i Czechach; zastanawia się jak budować sprawnie działający system edukacji romskiej oraz analizuje uwarunkowania rozwoju edukacji romskiej we wspomnianych krajach. Dochodzi do wniosku, że polityka edukacyjna kierowana do Romów nie jest wystarczająca. Dopiero po 1989 roku zaczęto podejmować próby zmiany ich sytuacji. Obecnie problemem jest nie tylko niskie wykształcenie Romów i niska świadomość edukacyjna, ale też segregacja szkolna, w tym kierowanie do szkół specjalnych. Nie nastąpiło jeszcze pełne włączenie Romów i organizacji romskich w proces edukacji, tworzenia projektów na ich rzecz i szukania nowych rozwiązań. Sytuacja socjalna rodzin romskich ma wpływ na uczestnictwo w procesie edukacji i wyniki w nauce. Należy stosować międzykulturowe modele edukacji.

M. Głowacka-Grajper jest autorką publikacji *Dobry gość: stosunek nauczycieli szkół podstawowych do dzieci romskich i wietnamskich* (Warszawa 2006), w której postawiła tezę, iż cechy kultury romskiej mają wpływ na przebieg kariery szkolnej dziecka oraz że podejście nauczyciela do ucznia innej narodowości zależy od tego z jaką narodowością ma do czynienia – mającą podobne czy odmienne od Polaków wartości. Przeprowadzono wywiady z nauczycielami i pedagogami warszawskich szkół. Wśród przedstawicieli systemu edukacyjnego nie ma wizji roli, jaką powinna wypełniać szkoła wobec grup mniejszościowych. Zdaniem nauczycielek uczeń nie musi stawać się kulturowo Polakiem, ale musi się dostosować do życia w Polsce. Problem – jak pogodzić kulturę romską z potrzebą uczęszczania do szkoły. Edukacja może być po-

strzegana przez Romów jako rozbijająca jedność grupy – osoby o wysokim stopniu wykształcenia. Ta sama badaczka w książce *Mniejszościowe grupy etniczne w systemie szkolnictwa w Polsce. Przekaz kulturowy a więź etniczna* (Warszawa 2009) podejmuje kwestię włączenia Romów w polski system oświatowy. Romowie zdobywanie wykształcenia przez przedstawicieli swej społeczności wskazują jako czynnik, który potem izoluje ich od własnej grupy, powoduje, że nie mogą się w niej odnaleźć – edukacja może być postrzegana jako rozbijająca jedność grupową. Dla romskich liderów najważniejsza jest zwartość społeczności Romów.

B. Dobrowolska pisze natomiast o sytuacji dziecka romskiego w latach 80. XX wieku i współcześnie. W książce o tym samym tytule (Toruń 2011) przedstawia problem romski w latach 80-tych, edukację dzieci romskich w tym okresie, studium przypadków, współczesne przemiany w edukacji Romów. Na temat problemu edukacji dzieci romskich pisali również Więckowska i Kwiatkowski w książce *Dzieci romskie w szkole* (Warszawa 2012); A. Paszko red., *Edukacja międzykulturowa w Polsce wobec nowych wyzwań* (Kraków 2011); J. Horyń red., *Teraźniejszość i przyszłość edukacji społeczności romskiej* (Radom 2010); J. Milewski red., *Romowie: przyszłość bez uprzedzeń* (Suwałki 2009), który jest również redaktorem przewodników metodycznych dla nauczycieli mających kontakt z uczniami – Romami. Tego typu poradniki tworzyli również inni autorzy.

Warto zatrzymać się dłużej przy raporcie końcowym z projektu badawczego *Funkcjonowanie poznawcze i językowe dzieci romskich uczęszczających do szkół podstawowych specjalnych i masowych – konteksty społeczne* (Oświęcim 2011) przygotowanym przez zespół pod redakcją M. Kołaczek i J. Talewicz-Kwiatkowska. Autorzy raportu omawiają zagadnienie społeczno-kulturowego podłoża wykluczenia dzieci romskich z systemu edukacji, problem edukacji w dyskursie potocznym Romów w Polsce, oraz wyniki badań prowadzonych w szkołach na Pradze Południe w Warszawie. Najistotniejsze w całej publikacji jest stwierdzenie, iż bez merytorycznego uzasadnienia dzieci romskie są powszechnie kierowane do szkół specjalnych, a dzieje się to z powodu nieradzenia sobie z nauką. Główną zaś przyczyną problemów z nauką w ich przypadku jest słaba znajomość języka polskiego (w domu rodziny porozumiewają się głównie w języku romskim), a zatem czynnik, który nie może być podstawą do kwalifikowania dziecka do edukacji specjalnej. Dużą wartość poznawczą ma również praca pod redakcją K. Wiercińskiej *Inni – ale tacy sami* (Legnica 2011) przede wszystkim ze względu na artykuł Grażyny Popilowskiej poświęcony asystentowi edukacji romskiej i inne teksty dotyczące tego zagadnienia.

Na koniec warto przywołać autorów, o których możemy powiedzieć, iż są klasykami badań romologicznych. Mowa oczywiście o A. Bartoszu, L. Mrozie, A. Mirdze, którzy wiele swoich publikacji poświęcili historii i kulturze Romów, a także J. Ficowskim, którego publikacji reprinty pojawiły się w ostatnich latach (patrz: bibliografia). Wśród publikacji o charakterze ogólnym warto wymienić pracę pod redakcją J. Milewskiego *Sławni Romowie: leksykon* (Radom 2013) oraz *Romowie żyją wśród nas* (Suwałki 2001) jego autorstwa; *Cygan to Cygan* (Warszawa 2000) L. Ostalowskiej; *Zawody, profesje romskie* (Szczecinek 2008) K. Parno Gierlińskiego; *Gdzie są cygańskie tabory* (Warszawa 2012) D. Świerczewskiego; *Mała ilustrowana encyklopedia historii i kultury Romów* (Radom 2014) pod redakcją G. Kondrasiuka; *Cyganie: inni lu-*

dzie tacy jak my (Sopot 2001) T. Tomaszewskiego i inne. Ponadto ostatnie lata obfitowały w publikacje poświęcone eksterminacji Romów podczas II wojny światowej (K. Bukowski, J. Dębski, S. Kaprański, M. Martyniak, J. Talewicz-Kwiatkowska, S. Kocurek, N. Ruman, D. Mrozowska, A. Bartosz), których tu już szczegółowo nie omawiam (patrz: bibliografia). Jedna publikacja została poświęcona stosunkowi Kościoła do Romów (Aszyk, 1994).

Przegląd literatury potwierdza, iż Romowie są ciągle społecznością niezintegrowaną ze społeczeństwem polskim. Ustawodawca wprowadzając poprawkę do ustawy *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym* podkreślił szczególną potrzebę zajęcia się kwestią integracji społeczności romskiej. Sami zainteresowani uznają to za niepotrzebną stygmatyzację.

Bibliografia

- Aktywizacja zawodowa Romów* (2007), red. M. Zawicki, Kraków.
- Balkowski J., Bogusławski P. (2011), *Drom – droga: historia Romów w Europie*, Wrocław.
- Balvin J., Kowalczyk M., Kwadrans Ł. (2011), *Situation of the Roma minority in the Czech Republic, Hungary, Poland i Slovakia*, vol. 2, Wrocław.
- Balvin J., Kwadrans Ł. (2010), *Situation of Roma minority in Czech, Hungary, Poland and Slovakia*, Wrocław.
- Bara I. (2008), *Metodologia doradztwa zawodowego dla Romów*, Tarnów.
- Bartosz A. (1993), *O sytuacji politycznej i społecznej Romów*, Kraków.
- Bartosz A. (1994), *Nie bój się Cygana*, Sejny.
- Bartosz A. (1997), *The Gypsies: history and culture*, Tarnów.
- Bartosz A. (2003), *Tabor pamięci Romów – Roma Memorial Caravan*, Tarnów.
- Bartosz A. (2004), *Nie bój się Cygana*, Sejny.
- Bartosz A. (2007), *Katalog zbiorów cyganologicznych*, Tarnów.
- Bartosz A. (2008), *Amen Roma / jame Roma my Romowie*, Tarnów.
- Bartosz A. (2008), *Poznajemy historię Romów*, Szczecinek.
- Bartosz A. (2010), *Małopolski Szlak Martyrologii Romów*, Tarnów.
- Bartosz A. (2011), *Amen Roma – my Romowie*, Tarnów.
- Bartosz A. (2012), *Prognoza zapisu języka romani*, Tarnów.
- Bartosz A. (2012), *Romowie w Polsce: kalendarium 1401–2012*, Tarnów.
- Brańgel J. (2004), *Wartość edukacji dziecka w rodzinach romskich*, w: *Miejsce kultur etnicznych i regionalnych w jednoczącej się Europie*, red. Z. Jasiński, T. Lewowicki, Opole.
- Bukowski K. (2012), *Sterylizacja ludności romskiej 1943–1945 w Bydgoszczy, Dobiegniewie, Pile i Złotowie (zarys problemu)*, Szczecinek.
- Bukowski K. (2014), *Tragedia Romów w niemieckich nazistowskich obozach w Treblince*, Szczecinek.
- Caban A., Kwiatkowski K. (2013), *Kultura romska w pigulce: poradnik dla osób pracujących ze społecznością romską*, Radom.
- Dębski J., Talewicz-Kwiatkowska J. (2007), *Prześladowania i masowa zagłada Romów podczas II wojny światowej w świetle relacji i wspomnień*, Warszawa.

- Diagnoza postaw beneficjentów indywidualnych i instytucjonalnych projektu: „Staże zawodowe dla Romów” współfinansowane ze środków UE w ramach EFS wobec zatrudniania osób pochodzenia romskiego: raport ewaluacyjny* (2013), Szczecinek.
- Dobrowolska B. (2011), *Sytuacja dziecka romskiego w szkole w latach 80. tych XX wieku i współcześnie*, Toruń.
- Drożdż-Balkowska M. (2012), *Romowie dzieci świata: niecodzienny poradnik dla nauczycieli*, Wrocław.
- Działania Rzecznika Praw Obywatelskich na rzecz mniejszości romskiej w województwie małopolskim: raport z wizytacji osiedli romskich* (2014), red. K. Łakoma, Warszawa.
- Dzieci romskie w szkole* (2012), red. K. Więckowski, J. Kwiatkowska, Warszawa.
- Edukacja międzykulturowa w Polsce wobec nowych wyzwań* (2011), red. A. Paszko, Kraków.
- Ekspertyza efektywności wsparcia świadczonego na rzecz społeczności romskiej w ramach realizowanego w gminie Zawiercie projektu: „Zawierciańscy Romowie wczoraj i dziś o promocja integracji społeczności romskiej w Zawierciu”* (2009), red. Z. Knopik, Zawiercie.
- Ficowski J. (1989), *Cyganie w Polsce: dzieje o obyczajach*, Warszawa.
- Ficowski J. (1990), *Pod berłem króla pikowego: sekrety cygańskich wróżb*, Warszawa.
- Ficowski J. (2013), *Cyganie na polskich drogach*, Warszawa.
- Ficowski J. (2013), *Demony cudzego strachu: wspominki cygańskie*, Warszawa.
- Frąckowiak-Adamska A., Śledzińska-Simon A. (2011), *Sytuacja prawna i społeczna Romów w Europie*, Wrocław.
- Gerlich M. G. (2001), *Romowie: przekraczanie granic własnego świata*, Oświęcim.
- Głowacka-Grajper M. (2005), *Idea narodowa w oczach liderów romskich z krajów Europy Środkowo-Wschodniej*, w: *Wędrowcy i migranci: pomiędzy marginalizacją a integracją*, red. E. Nowicka, B. Cieślińska, Kraków.
- Głowacka-Grajper M. (2006), *Dobry gość: stosunek nauczycieli szkół podstawowych do dzieci romskich i wietnamskich*, Warszawa.
- Głowacka-Grajper M. (2009), *Mniejszościowe grupy etniczne w systemie szkolnictwa w Polsce: przekaz kulturowy a więź etniczna*, Warszawa.
- Godlewska-Goska M., Kopańska J. (2011), *Życie w dwóch światach: tożsamość współczesnych Romów*, Warszawa.
- Grzegorek J. N. (2007), *Mniejszość romska na Pomorzu Zachodnim: problem identyfikacji w społeczeństwie większościowym*, Szczecinek.
- Inni ale tacy sami* (2011), red. K. Wiercińska, Legnica.
- Inni to także my* (1998), red. B. Weigl, B. Maliszewicz, Gdańsk.
- Inni wśród swoich* (1999), red. W. Władyka, Warszawa.
- Jak dobrze być Cyganem* (2004), red. A. Bartosz, Tarnów.
- Jakimik E. A. (2008), *Romowie: koczownictwo, osiadły tryb życia – wybór konieczność czy przymus?*, Szczecinek.
- Jakimik E. A., Parno Gierliński K. (2009), *Kobieta w środowisku romskim*, Szczecinek.
- Kapralski S. (2008), *Kierunki transformacji tradycyjnych tożsamości romskich w globalizującym się świecie*, w: *Tożsamość kulturowa Romów w procesach globalizacji*, red. T. Paleczny, J. Talewicz-Kwiatkowska, Kraków.
- Kapralski S. (2012), *Naród z popiołów: pamięć zagłady a tożsamość Romów*, Warszawa.
- Kapralski S., Martyniak M., Talewicz-Kwiatkowska J. (2011), *Romowie w KL Auschwitz*, Oświęcim.
- Kołodziejczyk A. (2009), *Zawierciańscy Romowie wczoraj i dziś*, Zawiercie.

- Kondusza W. (2006), *Legniccy Cyganie-Romowie*, Legnica.
- Korusiewicz W. (2012), *Ekspertyza efektywności wsparcia programów pomocowych EFS na rzecz zawierciańskiej społeczności romskiej*, Zawiercie.
- Kościół wobec Romów: materiały* (1994), red. P. Aszyk, Kraków.
- Kowarska A. (2005), *Polska Roma: tradycja i nowoczesność*, Warszawa.
- Kowarska A. (2010), *Stereotyp czy tradycja? O etosie wędrowcy i wartościowaniu przestrzeni u polskich Romów*, Szczecinek.
- Krzyżowski Ł. (2008), *Liderki romskie w obliczu tradycji grupowej*, Kraków.
- Ku pamięci, przestrodze i wybaczeniu* (2013), red. D. Kocurek, N. Ruman, Kraków.
- Kultura mniejszości narodowych i grup etnicznych w Europie* (2004), red. Z. Jasiński, T. Lewowicki, Opole.
- Kulturowe i psychologiczne aspekty postaw wobec Romów* (2009), red. K. Janowski, Lublin.
- Kwadrańs Ł. (2004), *Polscy Romowie. Studium socjologiczne na przykładzie Świebodzic*, w: *Miejsce kultur etnicznych i regionalnych w jednoczącej się Europie*, red. Z. Jasiński, T. Lewowicki, Opole.
- Kwadrańs Ł. (2007), *Problemy Romów w Unii Europejskiej*, w: *Miejsce kultur etnicznych i regionalnych w jednoczącej się Europie*, red. Z. Jasiński, T. Lewowicki, Opole.
- Kwadrańs Ł. (2008), *Edukacja Romów: studium porównawcze na przykładzie Czech, Polski i Słowacji*, Wrocław.
- Kwadrańs Ł. (2011), *Education of the Roma in the Czech Republic, Poland and Slovakia: gap confirmation between expectations and reality: comparative research*, Wrocław.
- Kwestia romska w kontekście bezpieczeństwa wewnętrznego* (2013), red. E. i T. Szyszlakowie, Wrocław.
- Kwestia romska w polityce państw Europy Środkowej i Wschodniej* (2011), red. T. Szyszlak, Wrocław.
- Kwestia romska w polityce państw i w stosunkach międzynarodowych* (2012), red. E. i T. Szyszlakowie, Wrocław.
- Leśniak M. (2009), *Romowie – bliscy czy dalecy? Realizacja zadań w ramach Rządowego Programu na Rzecz Społeczności Romskiej w Polsce*, Kraków.
- Leśniak M., Sorys S. (2014), *Kierunki integracji małopolskich Romów*, Kraków.
- Lewowicki T., Chojnacka-Synaszkó B., Piechaczek-Ogierman G. (2014), *Edukacja dzieci i młodzieży w środowiskach zróżnicowanych kulturowo*, Toruń.
- Lubecka A. (2005), *Tożsamość kulturowa Bergitka Roma*, Kraków.
- Łuczak A. (2013), *Sytuacja ludności romskiej na Ziemi Lubuskiej w XX wieku*, Szczecinek.
- Mała ilustrowana historia i kultury Romów* (2014), red. G. Kondrasiuk, Radom.
- Między kulturami: integracja społeczna i zawodowa Romów w środowisku pracy* (2014), red. P. Kruczkowska, P. Krajewski, M. Mackiewicz, Łódź.
- Mikołajewicz E., Murawska A., Szary M. (2013), *ABC dla Romów: poradnik jak skutecznie szukać pracy*, Radom.
- Milewski J. (2001), *Romowie żyją wśród nas*, Suwałki.
- Milewski J. (2009), *Romowie: przyszłość bez uprzedzeń: informator*, Suwałki.
- Mirga A., Gheorghe A. (1998), *Romowie w XXI wieku: studium polityczne*, Kraków.
- Mirga A., Mróz L. (1994), *Cyganie: odmienność i nietolerancja*, Warszawa.
- Mirga-Wojtowicz E. (2009), *Tradycyjna tożsamość a działalność współczesnych liderów romskich*, w: *O Romach w Polsce i Europie: tożsamość, historia, kultura, edukacja*, red. P. Borek, Kraków.

- Mrozowska D. (2009), *Zagłada: tragedia Romów w XX wieku*, Szczecinek.
- Mróz L. (1992), *Geneza Cyganów i ich kultury*, Warszawa.
- Mróz L. (2001), *Dzieje Cyganów-Romów w Rzeczypospolitej XV–XVIII*, Warszawa.
- Mróz L. (2007), *Od Cyganów do Romów: z Indii do Unii Europejskiej*, Warszawa.
- Mróz L. (2005), *Cyganie-Romowie: zapomniane obrazy*, Warszawa.
- Nowicka E., Cieślińska B. (2005), *Wędrowcy i migranci: pomiędzy marginalizacją a integracją*, Kraków.
- Nowicka-Rusek E. (2008), *Tradycyjna kultura Romów – kapitał kulturowy czy obciążenie?*, w: *Tożsamość kulturowa Romów w procesach globalizacji*, red. T. Paleczny, J. Talewicz-Kwiatkowska, Kraków.
- Romach w Polsce i Europie: tożsamość, historia, kultura, edukacja* (2009), red. P. Borek, Kraków.
- Ordak G. (2003), *Granice solidarności: Romowie w Polsce po 1989 roku*, Warszawa.
- Ostałowska L. (2000), *Cygan to Cygan*, Warszawa.
- Ostrowski Ł. (2005), *Romowie i rasizm, Czy uprzedzenia antyromskie są rasizmem?*, w: *Wędrowcy i migranci: pomiędzy marginalizacją a integracją* (2005), red. E. Nowicka, B. Cieślińska, Kraków.
- Paleczny T. (2008), *Romowie a procesy europeizacji*, w: *Tożsamość kulturowa Romów w procesach globalizacji*, red. T. Paleczny, J. Talewicz-Kwiatkowska, Kraków.
- Paleczny T. (2013), *Socjologiczne refleksje na temat polskich Romów*, Oświęcim.
- Parno Gierliński K. (2008), *Zawody, profesje romskie*, Szczecinek.
- Paszko A., Sułkowski R., Zawicki M. (2007), *Romowie na rynku pracy*, Kraków.
- Paszko A., Zawicki M. (2010), *Polityka wspierania romskiej mniejszości etnicznej na rynku pracy*, Kraków.
- Piotrowska A. G. (2012), *Romantyczna wizja postaci Cygana w twórczości muzycznej XIX i I połowie XX wieku*, Kraków.
- Raport końcowy z projektu badawczego: funkcjonowanie poznawcze i językowe dzieci romskich uczęszczających do szkół podstawowych specjalnych i masowych – konteksty społeczne*, Oświęcim.
- Roma in Visegrad countries: history, culture, social integration, social work and education* (2013), red. J. Balvin, Ł. Kwadrans, H. Kyuchukov, Wrocław.
- Romowie 2007* (2008), red. B. Weigl, M. Formanowicz, Warszawa.
- Romowie 2009: między wędrowną a edukacją* (2009), red. B. Weigl, Warszawa.
- Romowie 2011: Życie na pograniczu* (2011), red. B. Weigl, M. Różycka, Warszawa.
- Romowie 2013: od działań systemowych do rozwiązań lokalnych* (2013), red. B. Weigl, M. Różycka, Warszawa.
- Romowie na rynku pracy: problemy i sposoby ich rozwiązywania* (2007), red. M. Zawicki, Kraków.
- Romowie o sobie i dla siebie: nowe problemy i nowe działania w pięciu krajach Europy Środkowo-Wschodniej* (2003), red. E. Nowicka, Warszawa.
- Romowie w Europie: tożsamość i współczesne wyzwania* (2013), red. J. Faryś, P. Krzyżanowski, B. Orłowska, Gorzów Wielkopolski.
- Romowie w Polsce i Europie: historia, prawo, kultura* (2007), red. P. Borek, Kraków.
- Romowie, bliskie spotkania: przewodnik metodyczny dla nauczycieli szkół średnich* (2003), red. J. Milewski, Suwałki.
- Romowie, Słowacy, Węgrzy: Małopolska wielu kultur* (2008), red. J. Nowostawska-Gyalokay, A. Sułkowska-Kądziołka, Kraków.

- Romowie: co każdy nauczyciel wiedzieć powinien* (2004), red. J. Milewski, Suwałki.
- Romowie: przyszłość bez uprzedzeń* (2009), red. J. Milewski, Suwałki.
- Romowie: przyszłość bez uprzedzeń: zeszyt metodyczny* (2010), red. J. Milewski, Suwałki.
- Roosendaal F. (2011), *Moving People. People who move me...*, Tarnów.
- Różycka M., Balkowski J. (2008), *Romowie: historia w obrazkach*, Wrocław.
- Situation of Roma minority in Czech, Poland and Slovakia* (2009), red. J. Balvin, Ł. Kwadrans, Wrocław.
- Skierska-Pięta K. (2012), *Być częścią społeczeństwa, być częścią całości: materiały dla trenerów*, Łódź.
- Skrzypczyk-Sikora I. (2013), *Miejsce dziecka w świecie romskim*, w: *Studia o Romach w Polsce i Europie*, red. P. Borek, Kraków.
- Skuteczny dialog – efektywne partnerstwo: kształtowanie polityki personalnej firmy z uwzględnieniem potrzeb pracowników ze społeczności romskiej* (2014), red. K. Beda, Łódź.
- Sławni Romowie: leksykon* (2013), red. J. Milewski, Radom.
- Stankiewicz S. (2006), *Wybitne postacie romskie. O Romach w dawnej Polsce*, Szczecinek.
- Stankiewicz S. (2010), *Uwagi dotyczące sytuacji Romów w jednoczącej się Europie*, Szczecinek.
- Studia o Romach w Polsce i Europie* (2013), red. P. Borek, Kraków .
- Szewczyk M. (2013), *Unia Europejska i Romowie: system wobec kultury etnicznej*, Tarnów.
- Szostak W. (2006), *Administracja publiczna wobec Romów po 1989 roku. Sytuacja społeczno-polityczna Romów w Polsce po 1989 roku*, Szczecinek.
- Szukam aktywnie: materiały szkoleniowe dla Romów* (2013), red. J. Jagielski, K. Kwaśniewski, K. Schatt-Babińska, Łódź.
- Świerczewski D. (2012), *Gdzie cygańskie są tabory?*, Warszawa.
- Talewicz-Kwiatkowska J. (2013), *Wpływ aktywności finansowej Unii Europejskiej na położenie społeczne Romów w Polsce*, Kraków.
- Teraźniejszość i przyszłość edukacji społeczności romskiej* (2010), red. J. Horyń, Radom.
- Tomaszewski T. (2001), *Cyganie: inni ludzie tacy jak my*, Sopot.
- Tożsamość kulturowa Romów w procesach globalizacji* (2008), red. T. Paleczny, J. Talewicz-Kwiatkowska, Kraków.
- U nas dole i niedole: sytuacja Romów w Polsce* (1999), red. E. Nowicka, Kraków.
- Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym (2005), Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141.
- Ustawa o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oraz ustawy o działach administracji rządowej (2014), Dz. U. 2014, poz. 829.
- Vania de Gila – Kochanowski J. (2003), *Mówimy po romsku: historia, kultura i język narodu romskiego*, Szczecinek.
- Wójcik P. (2000), *Cyganie z obu stron Karpat*, Warszawa.
- Zakrzewski L. (2002), *Raport z badań problemu: Mapa społeczna Romów w województwie świętokrzyskim 2001*, Kielce.
- Zakrzewski L. (2005), *Globalne i lokalne determinanty i wymiary polityki społecznej wobec Romów*, w: *Wędrowcy i migranci: pomiędzy marginalizacją a integracją*, red. E. Nowicka, B. Cieślińska, Kraków.
- Zapomniani sąsiedzi: studia o Romach w Polsce i Europie* (2011), red. P. Borek, Kraków.

Monika Ślęzak, studia socjologiczne w specjalności etniczno-kulturowej, doktorat w zakresie nauk o polityce; zainteresowania naukowe – socjologia narodu i grup etnicznych, konflikty etniczne, polityka etniczna, mniejszości narodowe i etniczne, migracje, cudzoziemcy.